Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej

Krasnosielcki Zeszyt Historyczny nr 56

ISSN 2080-024X wrzesień 2023 r.

tpzk.online

Wprowadzenie

Z inicjatywy prof. dr hab. Jerzego Przybylskiego i przy pośrednictwie Jana Rutkowskiego, Krasnosielckie Zeszyty Historyczne podjęły wyzwanie szerszego upublicznienia unikatowego opracowania propagandowego Komisariatu Ludowego Sprawiedliwości ZSRR, opisującego we właściwy sobie sposób przebieg pseudo procesu sądowego przeciw przywódcom Podziemnego Państwa Polskiego z okresu okupacji niemieckiej i sowieckiej. To w pełni niezgodne z prawem międzynarodowym, działanie władz sowieckich w kluczowy sposób wpłynęło na zniewolenie naszej Ojczyzny po 1945 roku.

Samo „Sprawozdanie…" w formie pdf jest od kwietnia 2023 roku dostępne w oryginale na stronie internetowej Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej: **tpzk.online**, skąd zostało do dnia wydania niniejszej publikacji pobrane ponad 300 razy.

Podjąłem się trudu zeskanowania tej 320 stronicowej publikacji oraz konwersji z jpg do edytora tekstu word. Następnie wspólnie z Anną Ziółkowską dokonaliśmy ręcznych korekt porównując skonwertowany materiał z oryginałem. Przygotowane pliki jpg scalił i zamieścił na tzpk.online Kacper Bakuła.

Mecenat nad całym przedsięwzięciem od początku sprawował Jan Rutkowski, który wspólnie z Adamem Miecznikowskim napisali wprowadzenie. Dodatkowe wprowadzenie przygotował dr Wojciech Łukaszewski, specjalizujący się w tym okresie historii Polski. W pracach korekcyjnych uczestniczyła Maria Weronika Kmoch.

Szanowny Czytelniku, prace rozpoczęliśmy latem 2022 roku, by ukończyć je drukiem niniejszej publikacji po ponad roku. Wiele czasu i zaangażowania wymagało pozyskanie darczyńców, którzy pokryli jedyny koszt finansowy publikacji, jakim jest opłacenie druku w wysokości 9 tyś zł, darczyńcami tymi są:

- Muzeum Żołnierzy Wyklętych w Ostrołęce – kwota 4 tyś. zł;
- Fundacja „Rodzice Szkole" Wojciech Starzyński – 2 tyś zł;
- Targor-Truck Sp. z o.o. Piotr Rutkowski – 2 tyś zł oraz
- Jan Rutkowski – 1 tyś. zł.

Opracowane „Sprawozdanie…" dedykowane jest innemu, szerszemu gronu odbiorców niż zwyczajowo ma to miejsce w przypadku Krasnosielckich Zeszytów Historycznych, gdyż egzemplarze wydrukowane zostaną przede wszystkim przekazane do bibliotek uniwersyteckich i naukowych i innych tego typu placówek na terenie kraju i za granicą.

Dziękuję prof. Jerzemu Przybylskiemu za inicjatywę i udostępnienie egzemplarza „Sprawozdania…", darczyńcom oraz wszystkim współpracownikom w procesie przygotowania do publikacji i druku.

Sławomir Rutkowski - redaktor wydania

SPRAWOZDANIE SĄDOWE
w sprawie
ORGANIZATORÓW,
KIEROWNIKÓW I UCZESTNIKÓW
POLSKIEGO PODZIEMIA
W ZAPLECZU ARMII CZERWONEJ
NA TERYTORIUM POLSKI, LITWY
ORAZ OBWODÓW ZACHODNICH
BIAŁORUSI I UKRAINY

rozpatrzonej przez
Kolegium Wojskowe
Sądu Najwyższego ZSRR

18-21 czerwca 1945 r. w Moskwie

WYDAWNICTWO PRAWNICZE
KOMISARIATU LUDOWEGO
SPRAWIEDLIWOSCI ZSRR
MOSKWA 1945

Printed in the Union of Soviet Socialist Republics

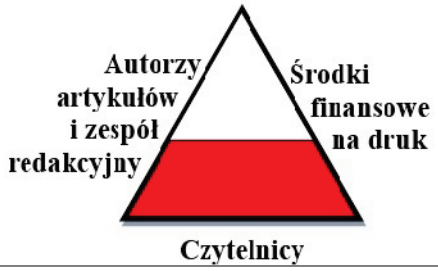

Wspólnie tworzymy Polskę

Sprawdź nasz Facebook, bądź na bieżąco!
Zeskanuj kod telefonem albo wejdź na
www.facebook.com/tpzkrasnosielc

KOMISARIAT LUDOWY SPRAWIEDLIWOŚCI ZSRR

SPRAWOZDANIE SĄDOWE
w sprawie
ORGANIZATORÓW, KIEROWNIKÓW I UCZESTNIKÓW POLSKIEGO PODZIEMIA

W ZAPLECZU ARMII CZERWONEJ NA TERYTORIUM POLSKI, LITWY ORAZ OBWODÓW ZACHODNICH BIAŁORUSI I UKRAINY

rozpatrzonej przez Kolegium Wojskowe Sądu Najwyższego ZSRR 18—21 czerwca 1945 r. w Moskwie

Książka (opracowanie, materiały) ze zbiorów profesora Jerzego Przybylskiego

WYDAWNICTWO PRAWNICZE KOMISARIATU LUDOWEGO SPRAWIEDLIWOŚCI ZSRR MOSKWA 1945

SPIS RZECZY

	str.
Skład Sądu	3
Posiedzenie poranne 18 czerwca 1945 roku	5
Akt oskarżenia	8
I. Organizacja podziemnych oddziałów zbrojnych «Armii Krajowej» na tyłach Armii Czerwonej	9
II. Utworzenie podziemnej organizacji wojskowo-politycznej «Niepodległość» («NIE»)	12
III. Działalność terrorystyczno-dywersyjna i szpiegowska podziemnych oddziałów zbrojnych «Armii Krajowej» i «NIE»	16
IV. Praca nielegalnych stacji radiowych nadawczo-odbiorczych «Armii Krajowej» i polskiego «rządu» podziemnego na tyłach Armii Czerwonej	24
V. Plan przygotowania wystąpienia wojennego w bloku z Niemcami przeciwko ZSRR	27
Formuła oskarżenia	30
Posiedzenie wieczorne 18 czerwca 1945 roku o godzinie 7-ej wieczorem	82
Posiedzenie poranne 19 czerwca 1945 roku	126
Posiedzenie wieczorne 19 czerwca 1945 roku	189
Posiedzenie poranne 20 czerwca 1945 roku	234
Posiedzenie wieczorne 20 czerwca 1945 roku	281
Wyrok	313

Powyżej i obok: strona tytułowa oraz strona ze spisem treści przedmiotowego Sprawozdania sadowego.

Poniżej: Schemat Polskiego Państwa Podziemnego, źródło: ipn.gov.pl

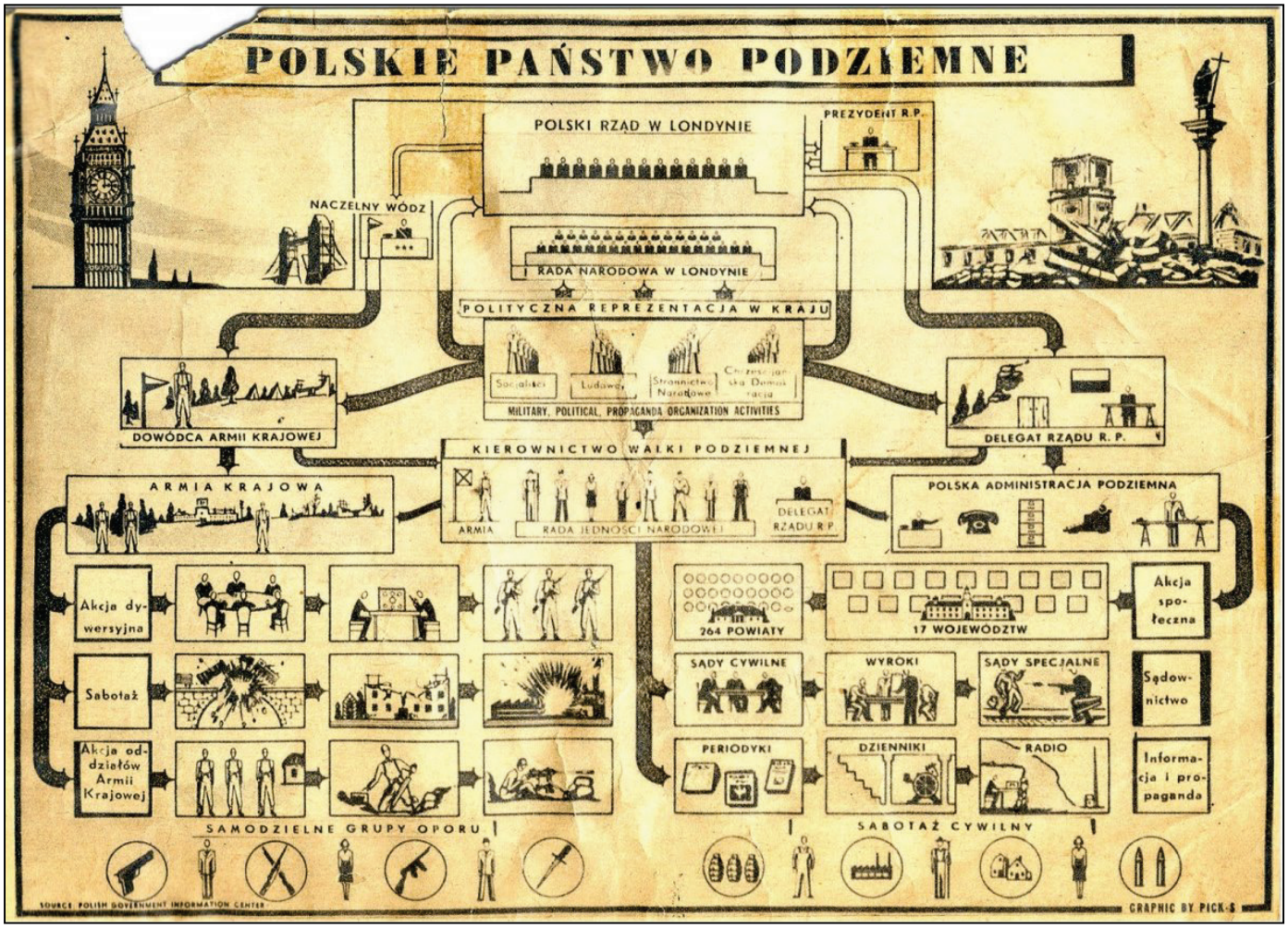

Drogi Czytelniku!

Oddajemy w Twoje ręce wyjątkowy dokument. To reprint „Sprawozdania sądowego w sprawie organizatorów, kierowników i uczestników polskiego podziemia”. Jest to stenogram rozprawy Sądu Najwyższego ZSRR, która odbyła się w dniach 18–21 czerwca 1945 roku w Moskwie. Oskarżonymi było 16 przywódców Polskiego Państwa Podziemnego (PPP).

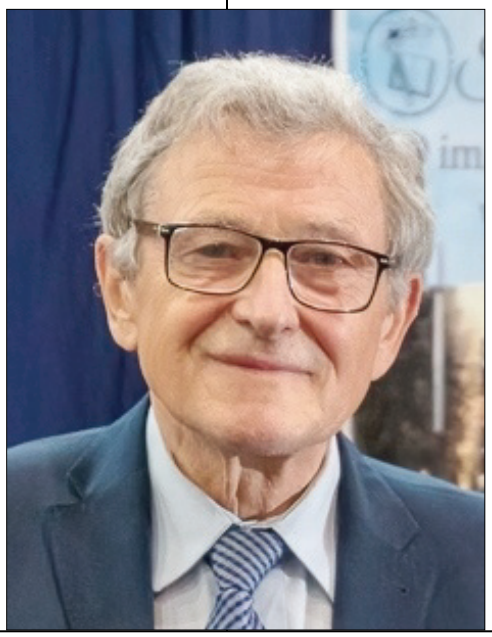

1. Pomysłodawca wydania – prof. Jerzy Przybylski. 2. Jan Rutkowski. 3. Adam Miecznikowski.

Pod pretekstem rozmów o przyszłości Polski Sowieci 27 marca 1945 roku zaprosili przywódców PPP do willi w Pruszkowie, gdzie zostali ujęci i wywiezieni do Moskwy. „Prowokacja pruszkowska” i późniejszy tzw. proces szesnastu pokazały prawdziwe oblicze komunistycznych władz. Prowokację zaplanował generał Iwan Aleksandrowicz Sierow, występujący ówcześnie pod nazwiskiem Iwanow. Nadzorował działania NKWD na terenie Polski. Szesnastu wybitnych polskich polityków, kierujących w czasie niemieckiej okupacji walką zbrojną z Niemcami, zostało uprowadzonych do Moskwy i osadzonych w więzieniu na Łubiance. Za zaplanowanie i przeprowadzenie akcji uprowadzenia generał Sierow otrzymał tytuł Bohatera ZSRR oraz Krzyż Orderu Virtuti Militari IV klasy. Krzyż ten został mu odebrany przez prezydenta Lecha Wałęsę w roku 1995.

Brutalne śledztwo na Łubiance zakończyło się upokarzającym procesem, w którym, przy braku jakiejkolwiek reakcji ze strony państw Zachodu, zapadły głównie wyroki skazujące polskich polityków na kary więzienia od 6 miesięcy do 10 lat.

W tym samym czasie w Moskwie toczyły się rozmowy pomiędzy premierem Stanisławem Mikołajczykiem a stroną sowiecką dotyczące utworzenia w Polsce Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej.

„Proces szesnastu” pozwolił Moskwie zlikwidować polityczny ośrodek władzy w Polsce i zainstalować nowe władze państwowe złożone w większości z agentów sowieckich (etatowych pracowników NKWD), a przede wszystkim zlikwidować zbrojny opór przeciwko nowym władzom i na prawie pół wieku uzależnić Polskę od władz w Moskwie. Ta zbrodnia na państwie i narodzie polskim, zbrodnia w świetle prawa międzynarodowego, nie tylko nigdy nie została ukarana, ale stała się jednym z aktów założycielskich nowej tzw. państwowości polskiej po 1944 roku.

Scenariusz został w kolejnych latach powtórzony w innych krajach: nowo powstałej Niemieckiej Republice Demokratycznej w roku 1948, w Czechosłowacji, na Węgrzech w roku 1956.

Dziś po blisko osiemdziesięciu latach ten scenariusz zamierzono realizować w odniesieniu do Ukrainy.

Nie oceniamy, na ile wiarygodny jest zapis procesu, pragniemy jednak zwrócić Państwa uwagę na mowę końcową oskarżyciela, Prokuratora Wojskowego Armii Czerwonej Afanasjewa. Język, którego używa, do dziś się nie zmienił. Warto również zwrócić uwagę na odrzucenie przez sąd wniosków obrony w sprawie przesłuchania świadków. Największe zaś zdumienie budzi fakt sądzenia przez sąd obcego państwa obywateli innego państwa za czyny, które dokonane zostały na terenach nie będących pod jurysdykcją Związku Sowieckiego. Czyny te tak naprawdę były bohaterstwem i wypełnianiem obowiązku wobec własnej Ojczyzny. Sądzono ludzi, którzy z całymi rodzinami byli osadzeni w niemieckich obozach koncentracyjnych, przeszli piekło Oświęcimia, utracili swoich najbliższych, walczyli z bronią w ręku w Powstaniu Warszawskim. Wszyscy zostali oskarżeni o współpracę z Niemcami. Skazano bohaterów.

Na „nieludzkiej ziemi” pozostali na zawsze:

– generał brygady Leopold Okulicki ps. Niedźwiadek, ostatni dowódca Armii Krajowej, skazany na 10 lat więzienia. Według współwięźniów Adama Bienia i Antoniego Pajdaka 24 grudnia 1946 roku został wyprowadzony z celi nr 62 więzienia na Butyrkach w Moskwie na egzekucję. Strona sowiecka podała, że zmarł w szpitalu więziennym na paraliż serca. W dniu 19 kwietnia 1990 roku, decyzją Plenum Sądu Najwyższego ZSRR, sprawa karna przeciw niemu została umorzona z powodu braku znamion przestępstwa;

– Jan Stanisław Jankowski ps. Soból, Otles, członek Stronnictwa Pracy, wicepremier i delegat Rządu na Kraj, skazany na 8 lat więzienia. Zamordowany 13 marca 1953 roku, na dwa tygodnie przed końcem odbywania kary w więzieniu we Włodzimierzu nad Klaźmą w ZSRS;

– Stanisław Jasiukowicz, wiceprezes Stronnictwa Narodowego, zastępca Delegata Rządu na Kraj, minister Krajowej Rady Ministrów, ekonomista, skazany na 5 lat więzienia. Zmarł na serce 22 października 1946 roku w szpitalu więziennym Butyrki.

Po powrocie do Polski ponownie skazany został Kazimierz Pużak ps. „Bazyli”, sekretarz generalny Polskiej Partii Socjalistycznej „Wolność, Równość, Niepodległość”, przewodniczący Rady Jedności Narodowej – podziemnego parlamentu. Odbył karę 1,5 roku więzienia. Ponownie aresztowany przez UB w 1947 roku, skazany na 10 lat więzienia, zmarł w więzieniu w Rawiczu 30 kwietnia 1950 roku po zepchnięciu ze schodów. W wyniku pęknięcia aorty umierał kilka dni, nie otrzymawszy pomocy.

Wszyscy pozostali, po odbyciu kary i powrocie do kraju, zostali poddani szykanom nowej władzy, część ponownie uwięziona, część „zesłana” do małych miejscowości z zakazem ich opuszczania. Adam Bień do przejścia na emeryturę w 1975 roku mieszkał i pracował w Przasnyszu na Północnym Mazowszu.

Dotychczas sprawozdanie zostało opublikowane w niewielu egzemplarzach po polsku, rosyjsku, angielsku i francusku, głównie dla dziennikarzy oraz skazanych. Do Polski trafiło razem z jednym z powracających po odbyciu kary.

Dzięki uprzejmości prof. dr hab. Jerzego Przybylskiego, do którego ta publikacja dotarła zrządzeniem losu, mamy możliwość zaprezentowania jej czytelnikom.

Decydując się na wydanie reprintu „Sprawozdania…”, uważamy, że publikacja ta zainteresuje wielu historyków i nie tylko.

Adam Miecznikowski, Jan Rutkowski

Wprowadzenie
dr Wojciech Łukaszewski

Geneza procesu

Proces szesnastu przywódców Polski Podziemnej, który odbywał się w Moskwie w dniach 18-21 czerwca 1945 roku, stanowi przykład ingerencji mocarstwa w wewnętrzne sprawy innego państwa. Niestety realia geopolityczne w Europie podczas II wojny światowej, po przejęciu inicjatywy taktycznej przez Armię Czerwoną, doprowadziły do zmiany układu sił na kontynencie.

Marionetkowy Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej Polskiej, który był kontynuacją Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego podporządkowanego Stalinowi, stawiał społeczeństwo polskie przed faktami dokonanymi. Jedyną legalną władzą, która miała mandat społeczny do sprawowania rządów, był Rząd RP na uchodźstwie. Reprezentanci aliantów sygnujący postanowienia jałtańskie, zignorowali również istnienie Rady Jedności Narodowej - reprezentacji politycznej Polskiego Państwa Podziemnego.

Aby w pełni zrozumieć prowadzoną przez Stalina grę polityczną, należy zgłębić wiedzę na temat funkcjonowania Polskiego Państwa Podziemnego, które organizowano już podczas dramatycznych dni września 1939 roku[1]. Gdy było już wiadomo, że wojna obronna zakończy się przegraną Polaków, zawiązano organizację polityczno-wojskową - Służba Zwycięstwu Polski. Jej celem nadrzędnym było odzyskanie niepodległości przez Rzeczypospolitą. Jednak niezwykle istotną decyzję, z punktu widzenia dalszej konspiracji, podjął premier rządu na uchodźctwie gen. Władysław Sikorski, dokonując podziału na pion wojskowy i cywilny struktur konspiracyjnych. Już w listopadzie 1939 r. powołano do życia Związek Walki Zbrojnej (ZWZ) jako zbrojną organizację, której celem była walka z okupantem. Struktury cywilne powstały dopiero rok później poprzez wyznaczenie Głównych Delegatów Rządu: Cyryla Ratajskiego na teren Generalnego Gubernatorstwa, Adolfa Bnińskiego na tereny wcielone do III Rzeszy[2] oraz Władysława Zycha na tereny wschodnie, znajdujące się pod okupacją sowiecką (jednak do oficjalnej nominacji na to stanowisko nie doszło).

Szerszym organem zrzeszającym wiodące w kraju siły polityczne był Polityczny Komitet Porozumiewawczy, w skład którego wchodzili przedstawiciele Stronnictwa Narodowego, Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Pracy oraz Polskiej Partii Socjalistycznej „Wolność-Równość-Niepodległość".

Utworzone piony - wojskowy i cywilny, zaczęły rozbudowywać swoje struktury terenowe. W przypadku struktur wojskowych na szczeblu województw, istniały komendy okręgów ZWZ-AK, na szczeblu powiatów - komendy obwodów, zaś w gminach - placówki. Natomiast w przypadku struktur cywilnych na szczeblu województw były okręgowe delegatury rządu, w powiatach - powiatowe delegatury rządu. Na szczeblu gmin byli zaś zakonspirowani burmistrzowie, wójtowie i sołtysi. Dokładny schemat struktury organizacyjnej pionu wojskowego i cywilnego przedstawia rys.1. Niestety, ze względu na skuteczną konspirację, trudno dziś odtworzyć strukturę kadrową poszczególnych komend. Jedną z opracowanych przez badaczy okręgowych delegatur rządu jest Okręgowa Delegatura Rządu Ciechanów. W wymienionym zestawieniu źródłowym znajdują się dokumenty z poszczególnych z cywilnych komend powiatowych[3].

O rozbudowanych konspiracyjnych strukturach wojskowych i cywilnych doskonale wiedział Stalin. Niewątpliwie, z punktu widzenia swoich imperialnych zapędów, tak dobrze zorganizowany aparat administracyjny i wojskowy, gotowy do podjęcia pracy w wyzwolonym kraju, stanowił zagrożenie dla planów dyktatora. Dlatego też próba dyskredytacji pionu wojskowego (Armia Krajowa) współpracującego z administracją cywilną była dla Sowietów bardzo istotna.

Przewód sądowy szesnastu przywódców Polski Podziemnej prowadzono przed otwartymi drzwiami. Był to proces pokazowy, który w zamyśle jego inicjatorów, miał obnażyć antysowieckie intencje polskich władz podziemnych oraz rzekomą współpracę z niemieckim okupantem. Podczas rozprawy ujawniono również informacje o organizacji „NIE", która w prostej linii była kontynuatorką AK. Jej celem była długotrwała walka o suwerenność kraju, po wejściu na teren Polski Armii Czerwonej. Pomimo że, charakter organizacji można uważać za polityczny, propagandowy, bez montowanych akcji dywersyjnych, to starano się obciążyć jej działalnością komendanta gen. Leopolda Okulickiego ps. „Niedźwiadek". Okulicki przyznał się do części stawianych mu zarzutów, dotyczących między innymi, zdeponowania w ukryciu broni, pracy wywiadowczej czy używania radiostacji na tyłach Armii Czerwonej.

Podstępne zaproszenie do Moskwy szesnastu przywódców Polskiego Państwa Podziemnego na rzekome rozmowy o utworzeniu rządu jest przykładem imperialnej polityki prowadzonej przez Stalina, której celem była dominacja nad ujarzmionymi narodami i powiększenie strefy wpływów. Tłem politycznym decyzji Stalina była jego pozakulisowa rozgrywka z premierem rządu Wielkiej Brytanii Winstonem Churchillem o skład nowego rządu w Polsce. Sowieci nie wyrażali zgody na dopuszczenie do rozmów szerszego spektrum reprezentującego wiodące siły polityczne w kraju. „Solą w oku" był Stanisław Mikołajczyk z poparciem Churchilla. Poza tym, starano się wyrugować z rozmów o kształcie nowego rządu reprezentantów Stronnictwa Pracy i Stronnictwa Narodowego, który miał być całkowicie zdominowany przez komunistów. Niekorzystną sytuację dopełnił brak jedności aliantów. Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych Harry Truman był bardziej uległy wobec Stalina aniżeli poprzednik Franklin Delano Roosevelt. Pomimo deklaracji jałtańskich, dotyczących reorganizacji Rządu Tymczasowego, polegających na włączeniu reprezentantów innych partii politycznych - niezależnych od komunistów - akceptował dominującą rolę polityki sowieckiej wobec Polski.

Wielu badaczy dziejów najnowszych przez ostatnie dziesięciolecia wysuwało liczne hipotezy na temat celu działania Sowietów wobec szesnastu przywódców podziemnej Polski. Mówiono o próbie dyskredytacji rządu emigracyjnego w Londynie, a także kierownictwa Polski Podziemnej, które jawnie sprzeciwiało się narzuceniu sowieckiej dominacji. Należy jednak zauważyć, że w tym czasie rząd polski w Londynie z każdym dniem tracił swoją pozycję polityczną i realny wpływ na losy kraju. Dlatego też w planach Stalina władze na uchodźstwie traciły na znaczeniu i próba ich dyskredytacji pozbawiona była większego sensu. Stąd główny wysiłek Sowietów skupiał się na dyskredytacji Stanisława Mikołajczyka, który jawnie sprzeciwiał się poczynaniom Sowietów w kraju. Oczywiście były premier na uchodźstwie godził się taktycznie na określone ruchy polityczne Sowietów wobec Polski, to jednak celem jego działania było wciągnięcie do rozmów o przyszłym rządzie, jak najszerszą reprezentację polityczną. Stalin z kolei forsował „wariant jugosłowiański", czyli utworzenie rządu w proporcji 5:1, komunistów do przedstawicieli niekomunistycznych ugrupowań politycznych[4].

Proces przywódców Polskiego Państwa Podziemnego miał również na celu dyskredytowanie podziemnych władz w kraju. Podczas prowadzonych przesłuchań prokuratorzy sowieccy zwracali uwagę na działalność AK, „NIE", i próbowali udowodnić antysowiecką działalność wymienionych organizacji. Przewód sądowy generalnie miał na celu zmuszenie Polaków do uległości wobec Związku Sowieckiego, a także miał zademonstrować siłę zwycięskiego mocarstwa wobec mniejszego terytorialnie sąsiada. Oczywiście nadrzędną kwestią pozostaje jego legalność. Sądzenie przywódców Polskiego Państwa Podziemnego stanowiło pogwałcenie międzynarodowego prawa. Niedopuszczalną prawem praktyką jest, aby stawiać przed sądem przywódców politycznych danego państwa na terenie innego kraju. Związek Sowiecki wykazał się przy tym dużą ignorancją i brakiem szacunku dla obowiązujących norm. Taki prolog relacji polsko-sowieckich wieszczył złowrogą przyszłość opartą na kłamstwie, przemocy i brakiem szacunku dla międzynarodowego ładu.

dr Wojciech Łukaszewski

[1] Zob. *Polskie Państwo Podziemne – fenomen w skali światowej*, rozmowa z dr. hab. Waldemarem Grabowskim, https://muzhp.pl/pl/c/1392/ polskie-panstwo-podziemne-fenomen-w-skali-swiatowej, dostęp 20.12.2022 r.

[2] S. Korboński, *Polskie Państwo Podziemne*, Warszawa 2008, s. 49-50.

[3] *Okręgowa Delegatura Rządu Ciechanów*, oprac. i red. Waldemar Brenda, Waldemar Grabowski, Warszawa 2011.

[4] S. Kalbarczyk, *Proces Szesnastu we wspomnieniach oskarżyciela*, „Biuletyny IPN" nr 9/2018, s. 146-158.

KOMISARIAT LUDOWY SPRAWIEDLIWOŚCI ZSRR
SPRAWOZDANIE SĄDOWE w sprawie ORGANIZATORÓW, KIEROWNIKÓW I UCZESTNIKÓW POLSKIEGO PODZIEMIA W ZAPLECZU ARMII CZERWONEJ NA TERYTORIUM POLSKI, LITWY ORAZ OBWODÓW ZACHODNICH BIAŁORUSI I UKRAINY
rozpatrzonej przez Kolegium Wojskowe Sądu Najwyższego ZSRR
18-21 czerwca 1945 r. w Moskwie

WYDAWNICTWO PRAWNICZE KOMISARIATU LUDOWEGO SPRAWIEDLIWOSCI ZSRR
MOSKWA 1945

Printed in the Union of Soviet Socialist Republics

Skład Sądu Kolegium Wojskowego Sądu Najwyższego ZSRR
Przewodniczący Generał pułkownik służby sprawiedliwości W. ULRYCH Prezes Kolegium Wojskowego Sądu Najwyższego ZSRR
Członkowie Sądu:
Generał major służby sprawiedliwości L. DMITRIJEW
Pułkownik służby sprawiedliwości J. DIETISTOW
Członkowie Kolegium Wojskowego Sądu Najwyższego ZSRR
Sekretarze: Pułkownik służby sprawiedliwości A. BATNER
Podpułkownik służby sprawiedliwości L. KUDRIAWCEW
Oskarżyciele państwowi:
Generał major służby sprawiedliwości N. AFANASJEW
Generalny Prokurator Wojskowy Armii Czerwonej i Radca państwowy służby sprawiedliwości 2. klasy R. RUDENKO
Adwokaci: J. BRAUDE, W. MICHALSKI, N. MIŁOWIDOW, S. KAZNACZEJEW, W. MARKIEWICZ, M. OCEP i S. PLEWAKO Członkowie Moskiewskiego Kolegium Adwokatów

Posiedzenie poranne 18 czerwca 1945 roku

Komendant Sądu. Sąd idzie, proszę wstać.
Przewodniczący. Proszę siadać.
Otwieram posiedzenie Kolegium Wojskowego Sądu Najwyższego Związku Socjalistycznych Republik Rad. Rozpatruje się sprawę Okulickiego, oskarżonego o przestępstwa przewidziane w artykułach 58^{6} , 58^{8} , 58^{9} i 58^{11} Kodeksu Karnego RSFRR; Jankowskiego, Bienia, Jasiukowicza - oskarżonych o przestępstwa przewidziane w artykułach 58^{8} , 58^{9} i 58^{11} Kodeksu Karnego RSFRR; Pajdaka, Pużaka, Zwierzyńskiego, Bagińskiego, Mierzwy, Stypułkowskiego, Czarnowskiego, Chacińskiego, Urbańskiego, Michałowskiego, Kobylańskiego, Stemler-Dąbskiego - oskarżonych o przestępstwa przewidziane w artykułach 17 - 58^{8} , 58^{9} ; 58^{11} Kodeksu Karnego RSFRR. Towarzyszu sekretarzu, czy wszyscy podsądni są obecni? Sekretarz Sądu. Obecni są wszyscy podsądni, oprócz Pajdaka Antoniego, który wskutek choroby na rozprawę sądową stawić się nie mógł.
(Sekretarz Sądu, pułkownik służby sprawiedliwości Batner podaje Przewodniczącemu świadectwo lekarskie o chorobie podsądnego Pajdaka. Przewodniczący zaznajamia z tym świadectwem lekarskim pozostałych członków Sądu). Przewodniczący. Sąd postanowił: uznać nieobecność na rozprawie sądowej podsądnego Pajdaka za usprawiedliwioną. Komunikuję podsądnym, że mają prawo zeznawać całkowicie lub częściowo w ich ojczystym polskim języku. Tłumacze są na sali.
Czy podsądny Okulicki otrzymał kopię aktu oskarżenia?
Okulicki. Otrzymałem.
Przewodniczący. Proszę siadać. Czy podsądny Jankowski otrzymał kopię aktu oskarżenia?
Jankowski. Otrzymałem.
Przewodniczący. Proszę siadać. Czy podsądny Bień otrzymał kopię aktu oskarżenia?
Bień. Otrzymałem.
Przewodniczący. Proszę siadać. Czy podsądny Jasiukowicz otrzymał kopię aktu oskarżenia?
Jasiukowicz. Otrzymałem.
Przewodniczący. Proszę siadać.
Czy podsądny Pużak otrzymał kopię aktu oskarżenia?
Pużak. Tak.
Przewodniczący. Proszę siadać. Zwierzyński otrzymał kopię aktu oskarżenia?
Zwierzyński. Otrzymałem.
Przewodniczący. Proszę siadać. Czy podsądny Bagiński otrzymał kopię aktu oskarżenia?
Bagiński. Otrzymałem.
Przewodniczący. Proszę siadać. Czy podsądny Mierzwa otrzymał kopię aktu oskarżenia?
Mierzwa. Otrzymałem.
Przewodniczący. Proszę siadać. Czy podsądny Stypułkowski otrzymał kopię aktu oskarżenia?
Stypułkowski. Otrzymałem.
Przewodniczący. Proszę siadać. Czy podsądny Czarnowski otrzymał kopię aktu oskarżenia?
Czarnowski. Otrzymałem.
Przewodniczący. Proszę siadać. Czy podsądny Chaciński otrzymał kopię aktu oskarżenia?
Chaciński. Otrzymałem.
Przewodniczący. Proszę siadać. Czy podsądny Urbański otrzymał kopię aktu oskarżenia?
Urbański. Otrzymałem.
Przewodniczący. Proszę siadać. Czy podsądny Michałowski otrzymał kopię aktu oskarżenia?
Michałowski. Otrzymałem.
Przewodniczący. Proszę siadać. Czy podsądny Kobylański otrzymał kopię aktu oskarżenia?
Kobylański. Otrzymałem.
Przewodniczący. Proszę siadać. Czy podsądny Stemler-Dąbski otrzymał kopię aktu oskarżenia?
Stemler-Dąbski. Otrzymałem.
Przewodniczący. Proszę siadać. Oskarżenie w danej sprawie wnosi Generalny Prokurator Wojskowy Armii Czerwonej generał major służby sprawiedliwości AFANASJEW i państwowy radca służby sprawiedliwości 2-ej klasy RUDENKO. Bronią: podsądnych Bienia i Jasiukowicza - adwokat BRAUDE; podsądnych Urbańskiego i Michałowskiego - adwokat MICHALSKI, podsądnych Kobylańskiego i Czarnowskiego - adwokat MIŁOWIDOW; podsądnych Pużaka i Chacińskiego - adwokat KAZNACZEJEW; podsądnych Bagińskiego i Mierzwę - adwokat MARKIEWICZ; podsądnego Zwierzyńskiego - adwokat OCEP; podsądnego Stemler-Dąbskiego - adwokat PLEWAKO.
Podsądni Okulicki, Jankowski i Stypułkowski wyrazili życzenie, że chcą bronić się sami. Komunikuję podsądnym, że przysługuje im prawo wzajemnego zadawania pytań sobie i świadkom, jak również dawania wyjaśnień, związanych z jakimkolwiek momentem toczącego się przewodu sądowego. Skład Sądu w danej sprawie: Przewodniczący - Prezes Kolegium Wojskowego Sądu Najwyższego ZSRR generał pułkownik służby sprawiedliwości ULRYCH W. - Członkowie Sądu - członkowie Kolegium Wojskowego Sądu Najwyższego ZSRR: generał major służby sprawiedliwości DMITRIJEW L., pułkownik służby sprawiedliwości DIETISTOW J. 1. sędzia rezerwowy - pułkownik służby sprawiedliwości SJULDIN W. Sekretarze Sądu - pułkownik służby sprawiedliwości BATNER A. i podpułkownik służby sprawiedliwości KUDRJAWCEW L. Zastrzeżeń przeciwko składowi Sądu nie ma? Nie ma. Czy strony zgłaszają jakieś prośby w sprawie dodatkowego zawezwania świadków?
Afanasjew. Możliwe, że wypłyną w toku przewodu sądowego.
Obrońcy. Obrona próśb nie wnosi.
Okulicki. Proszę o wezwanie w charakterze świadków: pułkownika Filipkowskiego, pseudonim «Janka», byłego komendanta obszaru lwowskiego «AK», pułkownika Tumidajskiego Edwarda, byłego komendanta okręgu lubelskiego «AK», pułkownika Kulczyckiego, pseudonim «Wilk», byłego komendanta okręgu wileńskiego «AK», pułkownika sztabu generalnego Świtalskiego, pseudonim «Dąbrowa» byłego do-

wódcę 3. dywizji piechoty «AK», pułkownika Kotowicza, pseudonim «Twardy», byłego dowódcę 27. dywizji piechoty «AK», generała brygady Bitnera, pseudonim «Halka», byłego dowódcę 9. dywizji piechoty «AK».

Przewodniczący. O czym mają świadczyć wymienione osoby?

Okulicki. Mają opowiedzieć o działaniach «Armii Krajowej» w okręgach wojennych Polski oraz o starciach zbrojnych z Armią Czerwoną.

Przewodniczący. Towarzyszu Prokuratorze, jakie jest Wasze zdanie w tej sprawie?

Prokurator. Myślę, że sprawę tę można będzie rozstrzygnąć pod koniec przewodu sądowego.

Przewodniczący. Wniósłbym następującą poprawkę: w toku przewodu sądowego. Jakie jeszcze prośby wnoszą podsądni? Próśb nie ma? Adwokaci próśb nie wnoszą?

Braude. Nie.

Przewodniczący. Sąd postanowił: decyzję w sprawie próśb podsądnego Okulickiego powziąć w toku przewodu sądowego.

Więcej żadnych próśb strony nie wnoszą? Nie. Przystępujemy do odczytania aktu oskarżenia.

(Sekretarz Sądu, pułkownik służby sprawiedliwości BATNER, czyta akt oskarżenia).

Akt oskarżenia

w sprawie:

1) Okulickiego Leopolda, syna Błażeja,
2) Jankowskiego Jana Stanisława, syna Józefa,
3) Bienia Adama, syna Walentego,
4) Jasiukowicza Stanisława, syna Ignacego,

oskarżonych o to, że byli organizatorami i kierownikami polskiej organizacji podziemnej na tyłach Armii Czerwonej na terytorium zachodnich obwodów Białorusi i Ukrainy, na Litwie i w Polsce i, działając według instrukcji tzw. polskiego «rządu» emigracyjnego w Londynie, kierowali robotą Wywrotową przeciwko Armii Czerwonej i Związkowi Radzieckiemu, dokonywaniem aktów terroru w stosunku do oficerów i żołnierzy Armii Czerwonej, organizowaniem zamachów dywersyjnych i napadów podziemnych oddziałów zbrojnych, prowadzeniem propagandy wrogiej wobec Związku Radzieckiego i Armii Czerwonej, a osk. Okulicki prócz tego również prowadzeniem pracy wywiadowczo-szpiegowskiej na tyłach Armii Czerwonej;

5) Pajdaka Antoniego, syna Józefa,
6) Pużaka Kazimierza, syna Wojciecha,
7) Zwierzyńskiego Aleksandra, syna Kazimierza,
8) Bagińskiego Kazimierza, syna Stanisława,
9) Mierzwy Stanisława, syna Franciszka,
10) Stypułkowskiego Zbigniewa, syna Franciszka,
11) Czarnowskiego Eugeniusza, syna Stanisława,
12) Chacińskiego Józefa, syna Antoniego,
13) Urbańskiego Franciszka, syna Andrzeja,
14) Michałowskiego Stanisława, syna Franciszka,
15) Kobylańskiego Kazimierza, syna Samuela,
16) Stemler-Dąbskiego Józefa, syna Henryka,

oskarżonych o to, że brali udział w robocie wywrotowej polskich organizacji podziemnych na terytorium Polski na tyłach Armii Czerwonej, byli poinformowani o niewykonaniu przez kierowników podziemnej organizacji rozkazów radzieckiego dowództwa wojskowego co do oddania aparatów radiowych, drukarń, broni i amunicji oraz o używaniu ich w celach przestępczych.

I. Organizacja podziemnych oddziałów zbrojnych «Armii Krajowej» na tyłach Armii Czerwonej

W okresie okupacji niemieckiej na terytorium Polski, Litwy i zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi polski «rząd» emigracyjny utworzył podziemną organizację wojskową pod nazwą «Armii Krajowej» («AK»), na której czele do września 1944 r. stał generał armii polskiej «Bór» -Komarowski, a po jego oddaniu się Niemcom do niewoli, od października 1944 r. - jego zastępca generał brygady Okulicki. Wespół z oskarżonym Okulickim pracą tej nielegalnej organizacji «AK» kierowali Jankowski Jan Stanisław, syn Józefa, który tytułował się prezesem podziemnej «rady ministrów» Polski, i jej «ministrowie» Bień Adam, syn Walentego i Jasiukowicz Stanisław, syn Ignacego. Jednocześnie na terytorium Polski utworzona została i działała nielegalna tak zwana «Rada Jedności Narodowej», na której czele stał sekretarz generalny PPS, Pużak Kazimierz, syn Wojciecha. Oskarżony Okulicki i podziemny «rząd» mieli do swego rozporządzenia oddziały zbrojne, składy broni i amunicji, stacje radiowe nadawcze i odbiorcze, nielegalne drukarnie i zakonspirowane lokale. Wyzwolenie przez Armię Czerwoną zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi, jak również Litwy i Polski od najeźdźców niemieckich oskarżony Okulicki i «rząd» podziemny nazywali oszczerczo okupacją radziecką. Pozostawiając swe siły zbrojne i organizacje na stopie nie-legalnej, skierowali oni swą działalność według instrukcji polskiego «rządu» emigracyjnego przeciwko Związkowi Radzieckiemu i przystąpili do aktywnej roboty wywrotowej na tyłach czynnej armii radzieckiej. Wyrażało się to w aktach dywersyjnych na liniach komunikacyjnych Armii Czerwonej, w aktach terroru w stosunku do oficerów i żołnierzy radzieckich i we wrogiej wobec Związku Radzieckiego propagandzie wśród polskiej ludności.

Jednocześnie, korzystając w celu łączności z polskim «rządem» emigracyjnym w Londynie z radiowych stacji nadawczych, oskarżeni przesyłali rozmyślnie złośliwe, oszczercze informacje o Armii Czerwonej. W celu lepszego zakonspirowania działalności organizacji podziemnej oskarżony Okulicki w grudniu 1944 r. z rozporządzenia polskiego «rządu» emigracyjnego, przy udziale członków (podziemnych «rady ministrów» i «Rady Jedności Narodowej» ogłosił rozkaz o rozwiązaniu «Armii Krajowej», przy czym jednocześnie Okulicki dał poufne instrukcje komendantom okręgowym «AK», by podstawową część kadr szeregowców i oficerów «Armii Krajowej» pozostawić na stopie nielegalnej, utworzyć w okręgach starannie zakonspirowane sztaby, zachować i ukryć broń i amunicję i zakonspirować czynne radiowe stacje nadawcze. (a. s. 40-42, 58-60, t. 1) Oskarżony Okulicki zeznał, że w grudniu 1944 r. generał Kopański przesłał mu drogą radiową uchwałę polskiego «rządu» londyńskiego, której treść sprowadzała się do tego, by po przyjściu Armii Czerwonej na terytorium Polski wyzyskać nielegalne organizacje «Armii Krajowej» w celu utworzenia starannie zakonspirowanego aparatu o funkcjach wojskowo-politycznych. Dalej oskarżony Okulicki zeznał: «Rozkaz generała Kopańskiego co do pozostawienia w Polsce zakonspirowanych sztabów «Armii Krajowej» został wydany w celu zachowania kierownictwa i korpusu oficerskiego «Armii Krajowej», jak również broni, amunicji i środków pieniężnych do walki zbrojnej z polskim Rządem Tymczasowym i Armią Czerwoną...» (a. s. 42, t. 1) Zeznania oskarżonego Okulickiego o utworzeniu nielegalnych sztabów na tyłach czynnej Armii Czerwonej potwierdzili również oskarżeni J. Jankowski, A. Bień, S. Jasiukowicz i A. Pajdak. Oskarżony Jankowski zeznał w tej sprawie: «Okulicki informował mnie i ministrów polskiego rządu podziemnego, że «Armia Krajowa» rozwiązana została formalnie i że członkowie jej zachowali broń, amunicję i czynne radiowe stacje nadawcze...» (a. s. 42-43, t. 2)

Oskarżony A. Bień zeznał: «... W grudniu 1944 r. na posiedzeniu rady ministrów w Piotrkowie, na którym obecni byli: Jan Stanisław Jankowski, Stanisław Jasiukowicz, Antoni Pajdak i ja, Bień - Okulicki poinformował nas, że otrzymał z Londynu rozkaz rozwiązania «Armii Krajowej». Okulicki zakomunikował nam, że rozkaz «rządu» londyńskiego co do rozwiązania «Armii Krajowej» jest manewrem politycznym w celu stworzenia pozorów likwidacji podziemnych sił zbrojnych, w rzeczywistości zaś on, Okulicki, przystępuje do tworzenia nowej zakonspirowanej organizacji wojskowej. W drugiej połowie lutego 1945 r. na posiedzeniu rady ministrów polskiego rządu podziemnego, które odbywało się w miejscowości Milanówek i na którym prócz mnie obecni byli: Jankowski, Stanisław Jasiukowicz i Antoni Pajdak, - Okulicki poinformował nas o skierowanym do «Armii Krajowej» rozkazie, przewidującym utworzenie w Polsce zakonspirowanej podziemnej formacji wojskowej. Okulicki mówił, że stworzenie podziemnej organizacji wojskowej jest zarządzeniem ściśle poufnym, że zachował on w podziemiu kadry oficerskie, sztaby jednostek wojskowych «Armii Krajowej», składy broni i radiowe stacje nadawcze...» (a. s. 87, t. 3) Oskarżony A. Pajdak zeznał, że Okulicki zawiadomił go o wydanym przezeń rozkazie rozwiązania «Armii Krajowej» i o tym, że członkowie «AK» obowiązani są ukryć starannie broń, amunicję, stacje radiowe i drukarnie. Wówczas też osk. Okulicki zawiadomił go, iż wydał instrukcje w sprawie zachowania istniejących sztabów «Armii Krajowej». (a. s. 106, 107, t. 5) Analogiczne zeznania w tej sprawie złożyli kierownicy organizacji podziemnych: prezes «Stronnictwa Narodowego» i wice-prezes «Rady Jedności Narodowej» A. Zwierzyński, członek tejże «Rady» - prezes zarządu związku

organizacji demokratycznych «Związek Demokratów» E. Czarnowski, sekretarz «Rady Jedności Narodowej» F. Urbański, członek KC partii «Stronnictwo Ludowe» S. Mierzwa i K. Kobylański. (a. s. 171, t. 7) (a. s. 70, t. 9) (a. s. 78, 80, t. 10) (a. s. 94, t. 13) (a. s. 22, t. 15) Fakt otrzymania przez oskarżonego Okulickiego radiogramu z Londynu z instrukcją, by zachować sztaby, broń, amunicję i radiowe środki łączności «Armii Krajowej», potwierdzony jest przez załączone do sprawy odszyfrowane radiogramy polskiego «rządu» emigracyjnego i kierownictwa «Armii Krajowej». Jeden z tych radiogramów (Nr 11869 z dn. 8 grudnia 1944 r.) podaje pełny tekst uchwały «rządu» emigracyjnego z dn. 14 październiku 1944 r. Uchwala to wskazuje na konieczność przeprowadzenia w Polsce wielkiej pracy konspiracyjnej i poleca realizację tego, co następuje: zakonspirowania «Armii Krajowej», starannego ukrycia broni, zorganizowania nielegalnych organów kierowniczych i łączności, i zachowania ludzi. Zakończenie radiogramu głosi: «Ujawnienie niniejszej uchwały pociąga za sobą surową karę w stosunku do osób, które zdradzą tajemnicę. Uchwała niniejsza pochodzi rzeczywiście od rządu «WARTA».

Oskarżony Okulicki przyznał, iż wyraz «WARTA» stanowi znak szyfrowy sztabu generalnego wojsk polskich w Londynie. (a. s. 132, t. 1)

II. Utworzenie podziemnej organizacji wojskowo-politycznej «Niepodległość» («NIE»)

Przystąpiwszy do wykonania cytowanej powyżej instrukcji londyńskiego «rządu» emigracyjnego, oskarżony Okulicki, usiłując wprowadzić w błąd dowództwo Armii Czerwonej przez wy-danie rozkazu rozwiązania «Armii Krajowej», w rzeczywistości zachował podstawowe kadry tej armii, zakonspirowawszy te kadry, zarówno jak stacje radiowe, broń i amunicję. Tę organizację podziemną Okulicki nazwał «Niepodległość» - w skrócie «NIE». Na czele organizacji «NIE» stal oskarżony Okulicki (pseudonimy: «Niedźwiadek», «Termit»).

Na posiedzeniu podziemnej «rady ministrów» w miejscowości Milanówek (pod Warszawą) w lutym 1945 r. oskarżony Okulicki postawił wniosek utworzenia w celu kierowania tą organizacją «ośrodka politycznego» złożonego z przedstawicieli partii: «Stronnictwa Ludowego», «Stronnictwa Narodowego», PPS (Polska Partia Socjalistyczna) i «Związku Demokratów». «Rada ministrów» aprobowała ten wniosek i poleciła oskarżonemu Jankowskiemu wszczęcie rokowań z przedstawicielami wymienionych partii w celu utworzenia ośrodka politycznego organizacji. W sprawie organizacji podziemnych oddziałów zbrojnych w celu walki z Armią Czerwoną oskarżony Okulicki zeznał: «...Kiedy w marcu 1944 r., przed odlotem do Polski, byłem na audiencji u generała Sosnkowskiego, oświadczył mi on, że w niedalekiej przyszłości oczekiwać należy ofensywy Armii Czerwonej, która doprowadzi do rozgromienia Niemców w Polsce.

W tym wypadku, powiedział Sosnkowski, Armia Czerwona będzie okupowała Polskę nie dopuści do istnienia na terytorium Polski «Armii Krajowej» jako organizacji wojskowej, podległej polskiemu rządowi londyńskiemu. Radzieckie dowództwo wojskowe będzie się domagało rozbrojenia «Armii Krajowej» lub całkowitego jej podporządkowania i połączenia z armią polską Berlinga. Sosnkowski nadmienił, że sytuacja taka jest niedopuszczalna i «Armia Krajowa» powinna być za wszelką cenę zachowana. Zgodnie z instrukcjami, jakie dał mi Sosnkowski, niektóre formacje «Armii Krajowej» ze swym dowództwem na czele winny po przyjściu Armii Czerwonej do Polski nawiązać łączność z radzieckim dowództwem wojskowym, jednocześnie nadal podlegając polskiemu rządowi londyńskiemu i dowództwu naczelnemu wojsk polskich; główne zaś siły «Armii Krajowej» pozostać winny w podziemiu w celu walki o niepodległość Polski, której, zdaniem Sosnkowskiego, zagraża Związek Radziecki, w wypadku, jeśli dowództwo Armii Czerwonej rozbroi zalegalizowane oddziały «Armii Krajowej». Sosnkowski polecił utworzyć zawczasu zapasowe sztaby okręgów «Armii Krajowej» na wypadek, jeśli dowództwo «Armii Krajowej» zostanie przez radzieckie władze wojskowe internowane lub aresztowane za niepodporządkowanie się rozkazom dowództwa Armii Czerwonej. Sosnkowski powiedział, że te sztaby zapasowe winny będą kierować walką «Armii Krajowej» z Armią Czerwoną. Sosnkowski prosił o przekazanie tych instrukcji dowódcy «Armii Krajowej» w Polsce generałowi «Bór»-Komorowskiemu, co też wykonałem przy pierwszym spotkaniu z «Bór»-Komorowskim». Oskarżony Okulicki zeznał, iż w lipcu 1944 r. «Bór»-Komorowski zakomunikował mu, że zgodnie z instrukcjami Sosnkowskiego kazał utworzyć i objąć dowództwo organizacji wojskowo-politycznej pod nazwą «NIE», co oznacza «Niepodległość». (a. s. 145-147, t. 1)

W śledztwie zostało ustalone, że do zadań organizacji pod-ziemnej «NIE» należało:

1) kompletowanie kadr organizacji, zachowywanie broni dla roboty nielegalnej i przygotowania powstania przeciwko ZSRR;

Str. 14-15

2) tworzenie zbrojnych oddziałów bojowych, liczących nie więcej niż po 60 osób;
3) tworzenie terrorystycznych, tak zwanych likwidacyjnych grup i dokonywanie aktów terroru w stosunku do przeciwników «AK» i przedstawicieli radzieckiego dowództwa wojskowego;
4) przygotowanie kadr dywersantów w celu dokonywania aktów dywersji jedynie w okresie zbliżania się „momentu powstania;
5) zajmowanie się wywiadem wojskowym i kontrwywiadem na tyłach Armii Czerwonej;
6), zachowanie stacji radiowych i utrzymywanie łączności radiowej z dowództwem naczelnym «AK» przez Londyn;
7) prowadzenie propagandy w słowie i druku, skierowanej przeciwko ZSRR. (a. s. 15 - 16, t. 20)

W pierwszym stadium organizacja «Niepodległość» winna była posiadać charakter wojskowo-polityczny, potem zaś winna, była działać, jako organizacja czysto wojskowa, o czym miał nastąpić specjalny rozkaz dowództwa naczelnego «Armii Krajowej». Na konfrontacji z osk. Okulickim b. komendant obszaru lwowskiego Janson zeznał: «...Muszę oświadczyć, że w Warszawie otrzymałem również specjalną instrukcję, iż aktów terroru w stosunku do szeregowych i oficerów Armii Czerwonej, jak również przedstawicieli władz radzieckich dokonywać należy ze szczególną ostrożnością, zwalając winę za te zabójstwa na nacjonalistów ukraińskich». (a. s. 212, t. 1)

Na pytanie, zadane w związku z tym podsądnemu Okulickiemu, czy wiadome mu były te instrukcje, podsądny Okulicki potwierdził, że instrukcje te są mu istotnie wiadome. (a. s. 212, 213, t. 1) Podsądny Jankowski w sprawie swego udziału w organizacji podziemnej «NIE» zeznał: «... Okulicki informował mnie i ministrów polskiego rządu podziemnego, że «Armia Krajowa» rozwiązana została formalnie i że jej członkowie zachowali broń, amunicję i czynne radiowe stacje nadawcze... Postępowano w ten sposób w celu stworzenia na tyłach czynnej Armii Czerwonej nowej, głęboko zakonspirowanej organizacji Wojskowo-politycznej... Sprawę tę omawiano w styczniu 1945 r. na naradzie w Krakowie. Na naradzie obecni byli: Okulicki, mój zastępca Jasiukowicz, pułkownik «Armii Krajowej» - Nil i ja.

Okulicki zakomunikował nam, że otrzymał od wodza naczelnego armii polskiej, czy też od rządu polskiego w Londynie (dokładnie nie pamiętam) dyrektywę, która, ze względu na zmienioną po przyjściu Armii Czerwonej sytuację polityczną w Polsce, polecała przystąpić do tworzenia na bazie «Armii Krajowej» nowej, głęboko zakonspirowanej organizacji o funkcjach wojskowo-politycznych.

Organizacja ta miała za zadanie walkę o niepodległość Polski, której naszym zdaniem zagrażał Związek Radziecki. Okulicki prosił mnie, bym jako prezes podziemnej rady ministrów, tymczasowo, do chwili utworzenia ośrodka kierowniczego, wziął na siebie kierownictwo polityczne organizacji...

... Powtórnie sprawa ta omawiana była po moim powrocie z Krakowa na posiedzeniu podziemnej rady ministrów w drugiej połowie lutego 1945 r.

Na posiedzeniu rady ministrów informacja Okulickiego o utworzeniu nowej organizacji została przyjęta do wiadomości.

Wówczas też Okulicki postawił wniosek przyciągnięcia do kierownictwa organizacji przedstawicieli nielegalnych partii politycznych, wchodzących w skład «Rady Jedności Narodowej» ...

Ze względu na możliwość likwidacji polskiego rządu podziemnego, na którego czele stałem, polecono mi spotkać się z przedstawicielami nielegalnych partii politycznych i omówić z nimi sprawę wyznaczenia odpowiedzialnych przedstawicieli do składu ośrodka politycznego tej organizacji...»

(a. s. 42, 43, 44, 45, t. 2)

Oskarżony Jasiukowicz zeznał:

«Stworzenie tej organizacji zmierzało do dwóch celów. Po pierwsze, na wypadek potrzeby-posiadać kościec, na którego podstawie można byłoby szybko rozwinąć większe siły wojskowe, i po drugie, w osobie tej organizacji posiadać organ, który w dowolnej chwili mógłby zastąpić delegaturę podziemną...

Okulicki przeprowadził reorganizację «Armii Krajowej» i na jej podstawie zaczął tworzyć nową zakonspirowaną organizację wojskową, uważając za niezbędne na danie jej funkcji politycznych, by organizacja ta mogła się stać podstawowym ośrodkiem politycznym polskiego rządu londyńskiego w kraju...

Okulicki w związku z tym polecił mi utworzenie już teraz przy nim kierowniczego ośrodka politycznego z przedstawicieli podziemnych «partii» politycznych». I dalej: «Ogłosiwszy oficjalnie o rozwiązaniu «Armii Krajowej», faktycznie zachowaliśmy ją w konspiracji i usiłowaliśmy ukryć ten fakt przed Związkiem Radzieckim.

Armia ta przeznaczona była do walki ze Związkiem Radzieckim i istotnie prowadziła działalność dywersyjno-terrorystyczną na tyłach Armii Czerwonej. Sabotowano zarządzenia radzieckiego dowództwa wojskowego w strefie działań wojennych. Nasza prasa i stacje radiowe uprawiały propagandę oszczerczą. Naród polski podjudzano przeciwko Rosjanom».

(a. s. 34, 40 i 85, t. 4)

Oskarżony Bień zeznał: «Tworzona przez Okulickiego nowa zakonspirowana organizacja wojskowa miała na celu robotę wywrotową na tyłach czynnej Armii Czerwonej...» «Okulicki przeprowadził konsolidację podziemnych sił zbrojnych, by w odpowiedniej chwili na znak dany przez Raczkiewicza i Arciszewskiego zorganizować w Polsce wystąpienie zbrojne przeciwko Armii Czerwonej...» «Rada ministrów postanowiła, że kierownictwo nowego podziemia składać się winno z przedstawicieli polskich partii nielegalnych: PPS, «Stronnictwa Ludowego», «Stronnictwa Narodowego» i «Stronnictwa Pracy». (a. s. 88, 89, t. 3) Zeznania analogiczne do powyższych złożyli oskarżeni: Pajdak, Czarnowski, Zwierzyński.

(a. s. 107, 108, t. 5) (a. s. 71 - 75, t. 9) (a. s. 173, t. 7)

III. Działalność terrorystyczno-dywersyjna i szpiegowska podziemnych oddziałów zbrojnych «Armii Krajowej» i «NIE»

Jak ustalone zostało w toku śledztwa, na terytorium zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi, na Litwie i w Polsce, na tyłach czynnej Armii Czerwonej w ciągu roku 1944 i na początku roku 1945 podziemne oddziały zbrojne «Armii Krajowej» dokonywały systematycznie aktów terroru w stosunku do żołnierzy i oficerów Armii Czerwonej, aktów dywersyjnych na liniach komunikacyjnych Armii Czerwonej i zbrojnych napadów na radzieckie instytucje wojskowe i cywilne.

Równorzędnie członkowie «Armii Krajowej» zajmowali się też zbieraniem danych wywiadowczych o Armii Czerwonej. Grupy i oddziały dywersyjne «Armii Krajowej» działały nie tylko w obwodach Zachodniej Ukrainy i Białorusi, które polskie organizacje podziemne uważały za «zabrane» Polsce przez Związek Radziecki, lecz również na tyłach Armii Czerwonej na całym terytorium Polski.

Według niekompletnych danych, na skutek działalności terrorystyczne j oddziałów «Armii Krajowej» w okresie tylko od 28 lipca do 31 grudnia 1944 r. zostało zabitych 277 i rannych 94 żołnierzy i oficerów Armii Czerwonej, w tym: zabitych i rannych oficerów - 77, podoficerów - 87, szeregowych - 207. Od 1 stycznia do 30 maja 1945 r. - zabito 317 i raniono 125 oficerów i żołnierzy Armii Czerwonej. (Patrz listy imienne, a. s. 1 - 84, t. 25) Poniżej przytoczone są niektóre szczegóły działalności dywersyjnej oddziałów «AK» na tyłach Armii Czerwonej. 1. Na terytorium obwodu baranowickiego i grodzieńskiego do ostatnich czasów działały oddziały dywersyjne «AK» - «Ragnera», «Krzysia», «Sybiraka», «Germana» i in. Oddział «Ragnera» liczył około 300 ludzi i dokonał licznych aktów terroru i dywersji na tyłach Armii Czerwonej, grabił ludność miejscową, dokonywał podpaleń, organizował wybuchy itp.:

a) 10 września 1944 r. w okolicy wsi Worniszki opolińskiej rady wiejskiej, rejonu lidzkiego, obwodu grodzieńskiego, Biało-ruskiej SRR, część tego oddziału pod dowództwem sierżanta Pawłowskiego Wacława, syna Stefana (pseudonim «Zawieja»), stoczyła otwartą walkę z oddziałem wojskowym Armii Czerwonej. Aresztowany 22 stycznia 1945 roku W. Pawłowski zeznał, że- będąc członkiem «Armii Krajowej», kierował operacjami bojowymi przeciwko oddziałom Armii Czerwonej na zlecenie kierownictwa «AK», za co odzyskał odeń odznaczenie i awans. Potwierdza to rozkaz do oddziału «Ragnera» «Południe» Nr 50 z dn. 15 września 1944 roku, który głosi:

«Sierżantowi «Zawiei», dowódcy oddziału konspiracyjnego 311. i żołnierzom 311. oddziału udzielam pochwały pełną inicjatywy akcję w rozbiciu obławy sowieckiej. Zarazem oznajmiam, że przedstawiłem sierżanta «Zawieję» do odznaczenia «Krzyżem Walecznych» i awansu».

(a. s. 141, 142, 143, t. 30)

b) W październiku - listopadzie 1944 r. oddział «Ragnera» zabił we wsi Lubary lejtnanta Armii Czerwonej L. Krugiaka, ostrzeliwał samochód przechodzący szosą, przy czym za-bici zostali dwaj wojskowi z Armii Czerwonej. We wsi Dytryki rejonu lidzkiego powieszony został jeden obywatel radziecki, a we wsi Klukowicze inny został rozstrzelany.

c) W październiku 1944 roku oddział «Ragnera» ograbił mieszkańca wsi Maruliny Swiryda, a we wrześniu rozstrzelał mieszkańców wsi Kotłowa - Urbanowicza i Kostiuszyna.

d) Oddział wysadził w powietrze i podpalił wieżę ciśnień na st. Bastuny białostockiej linii kolejowej i dokonał całego szeregu innych przestępstw.

Znajduje to potwierdzenie w zeznaniach członków oddziału Urbanowicza, Niewierowskiego, Szumskiego i w świetle szeregu dokumentów.

(a. s. 37, 38, 42, 43, 94, 95, 170 i 171, t. 21) 2. Dowódca oddziału «AK» «Sybirak», vel Lubikowski miał w majątku «Dytryki» rejonu żełudowskiego specjalną szkołę dywersantów, w której pod jego kierownictwem uczyło się około 200. dywersantów, podzielonych później między oddziały «Ragnera», «Krzysia», «Sybiraka» i innych. (a. s. 13, 17, 39 - 47, t. 31)

I. Łubikowski nawoływał wszystkich dywersantów, by w rocznicę przyłączenia zachodnich obwodów Białorusi i Ukrainy do Związku Radzieckiego dokonywali aktów dywersyjnych na liniach kolejowych.

Sam Łubikowski zeznał w tej sprawie: «... 3 września 1944 roku napisałem mój rozkaz do dowódców oddziałów «Ragnera», «Krzysia» i «Orkana», w którym poleciłem dokonać z 17 na 18 września 1944 roku aktów dywersyjnych, jako demonstracji protestu przeciwko wkroczeniu Armii Czerwonej na terytorium Polski». (a. s. 46, t. 31)

I dalej: «Otrzymałem raport na piśmie o wykonaniu mego rozkazu... od «Ragnera», który donosił, że dokonał 12 aktów dywersyjnych: dwa pociągi wykolejono, wysadzono w powietrze dwa mosty i uszkodzono tor, kolejowy w ośmiu miejscach». (a. s. 46, t. 31) Opisując szczegółowo działalność dywersyjną oddziału Łubikowskiego, członkowie oddziału Kolendo i K. Łukaszewicz zeznali:

S. Kolendo: «... Nocą z 17 na 18 września 1944 r. na rozkaz dowódcy oddziału Jagielskiego, w celu - jak on nam wy-jaśnił - zaprotestowania przeciwko wkroczeniu tego dnia w roku 1939 Armii Czerwonej na terytorium Białorusi Zachodniej wysadziłem w powietrze wraz z grupą członków naszego oddziału tor kolejowy na odcinku między stacjami Niemen i Nowo Jelnia».

(a. s. 10, t. 31)

Łukaszewicz zeznał: «... W oddziale «Sybiraka» brałem udział dwukrotnie w wysadzeniu w powietrze pociągów towarowych na odcinku Lida - Wilno». (a. s. 32, t. 31)

Przy likwidacji oddziału i aresztowaniu Łubikowskiego skonfiskowano dwa składy min, materiałów wybuchowych i innych przedmiotów, służących do dokonywania aktów dywersyjnych. (a. s. 59 - 61, t. 31)

3. Rozkaz prawie analogiczny cło rozkazu Łubikowskiego wydany był również przez komendanta odcinka nowogródzkiego «AK», pseudonim «Trud», 9 września 1944 roku; nakazywał on swoim podkomendnym dokonanie 17 września szeregu aktów dywersyjnych na terytorium wszystkich rejonów.

Rozkaz głosił: «Akcja winna objąć: wysadzanie pociągów wojskowych, samochodów, torów, palenie mostów, likwidowanie składów i sielsowietów. Wykonanie konspiracyjne». (a. s. 117, 119 -120, t. 31)

4. Na terytorium obwodów lwowskiego, stanisławowskiego, drohobyckiego i tarnopolskiego działały oddziały zbrojne pod kierownictwem komendanta obszaru lwowskiego - podpułkownika armii polskiej Jansona (pseudonim «Karmen» i «Rajgras»), które w ciągu 1944-45 r. dokonały również szeregu morderstw i aktów dywersyjnych. (a. s. 17 - 20, t. 20)

Jeden z podkomendnych Jansona, były dowódca oddziałów «AK» okręgu stanisławowskiego W. German (pseudonimy «Globus» i «Kudak»), który złożył szczegółowe wyjaśnienia o działalności dywersyjnej jego oddziałów na tyłach Armii Czerwonej, zeznał, że podlegało mu 3.000 ludzi odpowiednio uzbrojonych. Oddziały mniej więcej po 65 lu-

dzi dzieliły się na grupy o rozmaitym przeznaczeniu, między innymi również likwidacyjno-terrorystyczne - specjalnie w celu zabijania przedstawicieli radzieckiego dowództwa wojskowego.

Podczas aresztowania Germana znaleziono u niego i skonfiskowano dokumenty - plany dokonywania aktów dywersyjnych w stosunku do instytucji radzieckich i rozkazy, dotyczące działalności organizacyjnej oddziałów podziemnych. (a. s. 187 - 198, t. 33)

5. Na terytorium Litewskiej SRR na tyłach Armii Czerwonej działała i prowadziła robotę dywersyjną organizacja podziemna polskiego «rządu» emigracyjnego «Delegatura Rządu».

W końcu roku 1944 i na początku 1945 przy likwidacji tej organizacji przez radzieckie dowództwo wojskowe - w przeszło 30 lokalach konspiracyjnych skonfiskowano akta, korespondencję i kartotekę wydziału bezpieczeństwa «Delegatury Rządu», składy broni i amunicji, dwie czynne radiowe stacje nadawcze i 10 stacji rezerwowych, skład sprzętu radiowego i wielką ilość literatury wrogiej w stosunku do Związku Radzieckiego.

Śledztwo w sprawie tej organizacji ustaliło, że w celu ko-ordynacji działań «Delegatury Rządu» i «Armii Krajowej» utworzono tak zwany «Komitet Powstańczy», do którego weszli: delegat «rządu» - Z. Fedorowicz, komendant «Armii Krajowej» - I. Kulczycki (pseudonim «Wilk») i pracownik sztabu «AK» - Kokociński (pseudonim «Julian»). (a. s. 148 - 186, t. 34)

6. Oddział dywersyjny «Grom», który działał w rejonie miasta Wilna, pod koniec 1944 r. dokonał licznych zabójstw oficerów radzieckich i szeregowców Armii Czerwonej, grabił kołchozy. Szczegółowe zeznania o działalności tego oddziału złożył były adiutant dowódcy «Gromu» - J. Pawilon, którego zatrzymano w chwili rozbicia oddziału przez formacje Armii Czerwonej.

(a. s. 167 - 170, 203-205, t. 20)

7. Oddział pod dowództwem Cz. Stankiewicza we wrześniu 1944 roku rozstrzelał przewodniczącego małosolesznińskiej rady wiejskiej Wasilewskiego, jego żonę i 18-letnią córkę, przewodniczącego bolszesolesznińskiej rady wiejskiej Nowaka i sekretarza Łojka, w styczniu 1945 r. rozstrzelano sekretarza rady wiejskiej wsi Kalitańce.

W styczniu 1945 roku oddział Stankiewicza dwukrotnie staczał walkę z formacjami Armii Czerwonej, zabijając przy tym przeszło 50 wojskowych radzieckich.

W lutym oddział Stankiewicza wziął do niewoli 7-miu żołnierzy Armii Czerwonej i rozstrzelał ich, wówczas też od-dział rozstrzelał dwu pracowników podwarańskiej rady wiejskiej.

(Patrz zeznania Stankiewicza, a.s. 245 - 266, t. 20) Oskarżony Okulicki, zapytywany w śledztwie na temat aktów dywersji i terroru, dokonanych na terytorium Polski w stosunku do żołnierzy i oficerów Armii Czerwonej, w zeznaniach swych z 31 maja i 4 czerwca oświadczył co następuje: «Po zaznajomieniu się z przedstawionymi mi dokumentami co do roboty dywersyjnej «Armii Krajowej» na tyłach Armii Czerwonej przyznaję się do odpowiedzialności za akty dywersji i terroru, dokonane przez członków «Armii Krajowej». (a. s. 171, t. 1)

«Jako dowódca «Armii Krajowej» przyznaję się do całkowitej odpowiedzialności za akty terroru w stosunku do oficerów i żołnierzy Armii Czerwonej, dokonane przez członków «Armii Krajowej» zarówno na terytorium Związku Radzieckiego, tj. w zachodnich obwodach Ukrainy i Białorusi, jak i na terytorium Polski...»

«To samo mogę powiedzieć też o zbieraniu wiadomości szpiegowskich, skierowanych przeciwko Armii Czerwonej». (a. s. 192, 193, t. 1) Analogiczne zeznania złożyli też oskarżeni Jankowski, Jasiukowicz i Bień. Jankowski zeznał: «... Ja nie wydawałem rozkazów dokonywania aktów dywersji i terroru na tyłach Armii Czerwonej. Robiono to na podstawie rozkazów «Bór»-Komorowskiego, a następnie Okulickiego, gdyż działali oni niezależnie od rządu, ale jako jego kierownik, powtarzam, ponoszę odpowiedzialność za działania «Armii Krajowej», a następnie i «Niepodległości».» (a. s. 152, t. 2)

Bień zeznał: «Jako minister polskiego rządu podziemnego, ponoszę odpowiedzialność za działalność «Armii Krajowej», łącznie z terrorystyczną i dywersyjną walką przeciwko Armii Czerwonej na terytorium Polski».

(a. s. 181, t. 3)

Oskarżony Jasiukowicz zeznał: «Ponoszę również odpowiedzialność za te przedstawione mi w śledztwie akty terroru i dywersje «Armii Krajowej», których dokonywano przeciwko Armii Czerwonej». (a.s. 108, t. 4) Przyznali się także do odpowiedzialności za uprawianie przez «Armię Krajową» na tyłach Armii Czerwonej roboty dywersyjnej i terrorystycznej Pajdak, Zwierzyński i Czarnowski. (a. s. 160, t. 5) (a. s. 259, 260, t. 7) (a. s. 112, t. 9) Oskarżony Okulicki na badaniu 13 czerwca potwierdził całkowicie swą winę w zbieraniu informacji wywiadowczych, skierowanych przeciwko Armii Czerwonej.

W materiałach śledztwa zostało również stwierdzone, że na zlecenie polskiego «rządu» emigracyjnego zbieraniem informacyj o charakterze wywiadowczym zajmowali się także na tyłach Armii Czerwonej członkowie lokalnych organizacji «Armii Krajowej».

Potwierdza to dyrektywa polskiego «rządu» emigracyjnego pod adresem Okulickiego i komendantów okręgów «AK» z dn. 11 listopada 1944 roku Nr 7201/1/777.

Poniżej przytacza się wyjątki z tej dyrektywy:

«... Z likwidacją warszawskiej centrali wywiad. ustało przekazywanie wyczerpujących fotograficznych miesięcznych meldunków wywiadowczych.

Znajomość zamierzeń i możliwości wojskowych ... Sowietów na wschodzie ma zasadnicze znaczenie dla planowania i przewidywań rozwoju wypadków w Polsce. Musicie powstałą lukę ... zapełnić, przekazując meldunki wywiadowcze według nast. wytycznych oddz. wyw. sztabu». Dalej następują szczegółowe wskazówki, jakie dane zbierać o oddziałach wojskowych, transportach, fortyfikacjach, lotniskach, uzbrojeniu, sytuacji na froncie, dane o przemyśle wojennym itp. (a. s. 31a - 34a, t. 32)

Badany na temat tego dokumentu oskarżony Okulicki przy-znał na badaniu 13 czerwca, że dyrektywę tę istotnie otrzymał od polskiego «rządu» w Londynie i przylał ją do wykonania. Działalność szpiegowską członków «AK» na tyłach Armii Czerwonej potwierdził również w śledztwie cały szereg innych osób. Tak więc, formułując zadania «Delegatury Rządu» na terytorium wyzwolonym przez Armię Czerwoną od najeźdźców niemieckich, jeden z jej kierowników - Fedorowicz zeznał: «. Organizację podziemną - delegaturę - zachowałem po wyzwoleniu m. Wilna przez Armię Czerwoną po to, aby poprzez ośrodek warszawski informować rząd emigracyjny o sytuacji w m. Wilnie i okręgu wileńskim po wypędzeniu Niemców i przywróceniu władzy radzieckiej. Posiadałem w tym celu ludzi, którzy zbierali informacje z rozmaitych dziedzin gospodarczej, politycznej i wojskowej działalności organów radzieckich». (a. s. 194, t. 34) Aresztowany członek «AK», podchorąży Cz. Świeczkowski (vel Klewenhagen) zeznał: «... Po wyzwoleniu od najeźdźców niemieckich m. Lwowa przez Armię Czerwoną, na zlecenie dowództwa naczelnego «AK», w której pracowałem pod pseudonimem «Sztukas», prowadziłem robotę szpiegowską i zajmowałem się zbieraniem informacji wywiadowczych na tyłach Armii Czerwonej...». Zeznanie Świeczkowskiego potwierdził również znaleziony u niego przy aresztowaniu materiał pisemny zawierający 71 arkuszy z danymi szpiegowskimi o Armii Czerwonej. (a. s. 4, 5, 10, t. 32) 20 listopada 1944 roku zatrzymano na stacji Wołkowysk członka «Armii Krajowej» Szanciło Franciszka, syna Franciszka, przy którym znaleziono i skonfiskowano pakiet z informacjami szpiegowskimi. Na badaniu 19 stycznia 1945 r. Szanciło zeznał: «... Jestem członkiem nielegalnej polskiej organizacji antyradzieckiej, działającej według dyrektyw rządu polskiego w Londynie ... Do organizacji tej wciągnięty zostałem w marcu 1944 r. przez Bołtrukiewicza 20 listopada 1944 roku rzeczywiście zatrzymał mnie na stacji Wołkowysk sierżant Safarów w chwili, kiedy od głównego konduktora Dionizego Bogdanowicza otrzymałem pakiet ... W pakiecie tym były informacje szpiegowskie o stanie transportu kolejowego. Na zlecenie kierownika organizacji w Wołkowysku Bołtrukiewicza, pakietów z danymi szpiegowskimi dostarczałem do m. Białegostoku, gdzie wręczałem je członkom organizacji ... według umówionych haseł». (a. s. 104, 109, 110, 111, t. 32) Przy przekazywaniu informacyj o charakterze wywiadowczym polskie organizacje podziemne «AK» korzystały z posiadanych radiowych stacji nadawczych.

Poniżej przytacza się niektóre przejęte i odszyfrowane radiogramy:

1) Radiogram okręgu rzeszowskiego «AK» z dn. 11 października 1944 r. pod adresem okręgu krakowskiego «AK»: «... Od Przytyczy, Dukielskiej Psianki front przebiega wzdłuż granicy polsko-słowackiej i węgierskiej. Na granicy słowackiej nieprzyjaciel w rejonie Jaświńska odniósł nieznaczny sukces terytorialny. Sowiety przygotowują ewakuację w kierunku na południe od Rzeszowa». (a. s. 122-124, t. 19)

2) Radiogram z Krakowa pod adresem dowództwa naczelnego, Nr 621/2: «W kierunku zachodnim przeszło w drugiej połowie marca przeciętnie 20 transportów na dobę z wojskiem i amunicją (artyleria, czołgi amerykańskie, piechota, w tym 1/3 kobiet). W kierunku wschodnim około 13 transportów z węglem i jeden transport z maszynami, które wywożą z Polski. W Krakowie rozlepiono alarmujące powołanie do wojska od 1895 do 1925 roku. W Krakowie odbyła się przy udziale gen. Żymier-

skiego promocja 800 oficerów, przywiezionych ze wschodu. Gross nowo mianowanych tylko ze szkołą powszechną».

(a. s. 35a - 36a, t. 32)

IV. Praca nielegalnych stacji radiowych nadawczo-odbiorczych «Armii Krajowej» i polskiego «rządu.» podziemnego na tyłach Armii Czerwonej

Jak stwierdzono w śledztwie sądowym, «Armia Krajowa» i inne polskie organizacje podziemne, działające na tyłach Armii Czerwonej, rozporządzały szeroko rozgałęzioną siecią nielegalnych radiowych stacji nadawczych. Łamiąc rozkazy radzieckiego dowództwa wojskowego co do oddawania nadawczo-odbiorczej aparatury radiowej - okręgowe i dołowe organizacje podziemne «Armii Krajowej» zachowały ją i wykorzystywały swe stacje radiowe w celu przekazywania polskiemu «rządowi» emigracyjnemu i dowództwu naczelnemu «AK» informacyj o wykonaniu przez nie rozkazów i rozporządzeń, wiadomości szpiegowskich o Armii Czerwonej, oszczerczych i prowokacyjnych wymysłów o działaniach Armii Czerwonej na terytorium Polski, wyzwolonym od najeźdźców niemieckich.

Polski «rząd» podziemny używał radiowych stacji nadawczych do tendencyjnego i oszczerczego informowania polskiego «rządu» emigracyjnego o sytuacji politycznej w Polsce. Oskarżeni Okulicki, Jankowski, Bień, Pajdak, Jasiukowicz, Pużak, Zwierzyński, Czarnowski, Bagiński, Chaciński, Urbański i Michałowski potwierdzili to w śledztwie.

W okresie od sierpnia 1944 r. do maja 1945 r. radzieckie władze wojskowe skonfiskowały 25 nielegalnych radiowych stacji nadawczych, w tym: na terytorium Polski - 15 (w Miastach: Warszawie, Krakowie, Lublinie, Kielcach, Piotrkowie, Siedlcach, Białymstoku, Chełmie, Rzeszowie, Tarnowie, Mińsku Mazowieckim i Białej Podlaskiej); na terytorium zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi i na Litwie - 10 (w miastach: Lwowie, Lidzie, Wilnie i w innych); przy konfiskowaniu stacji radiowych aresztowano radiotelegrafistów, techników i posiadaczy konspiracyjnych stacji radiowych, w szczególności J. Świtalskiego, S. Kujawińskiego, W. Oszmiańskiego i A. Grolińską. Wszystkie wyżej wymienione osoby, pociągnięte do odpowiedzialności, złożyły szczegółowe zeznania o organizacji i użyciu stacji radiowych na tyłach Armii Czerwonej. (a. s. 9-23, 86-104, 218-231, t. 17)

Poniżej przytacza się bardziej szczegółowe dane o niektórych spośród podziemnych stacji radiowych. 1. 8 września 1944 r. w chutorze Zaleskim (18 kilometrów na północo-zachód od m. Lida, BSRR), skonfiskowano nielegalną stację radiową Nr 20 «Armii Krajowej». Przy likwidacji tej stacji radiowej skonfiskowano: przenośną nadawczo-odbiorczą stację radiową, odbiornik radiowy i części zamienne do nich; dwa zeszyty z notatkami tekstów przesłanych i przyjętych radiogramów szyfrowych, reguły kodów radiotelegraficznych. Szef łączności okręgu nowogródzko-lidzkiego «Armii Krajowej» Orechwo-Rylski, który pracował na tej stacji, zeznał na badaniu: «Jako członek «Armii Krajowej» początkowo pracowałem na stacji radiowej sztabu okręgu nowogródzkiego w charakterze bezpośredniego podwładnego szefa sztabu «Warty» ... Po rozbrojeniu «Armii Krajowej» przeszedłem, na rozkaz «Warty», na stopę nielegalną z zadaniem organizowania i urządzenia nielegalnej stacji radiowej na tyłach Armii Czerwonej».

(a. s. 238, t. 17)

2. 15 października 1944 r. w m. Rzeszowie (Polska) skonfiskowano nielegalną stację radiową Nr 41 «Armii Krajowej», która utrzymywała łączność z polskim «rządem» emigracyjnym w Londynie. Przy tym skonfiskowano także 2 dzienniki operacyjne, w których notowano dane o łączności (sygnały, fale, słyszalność) i liczbę odebranych i nadanych każdego dnia korespondencji.

3. 19 lutego 1945 r. w m. Piasecznie (rejon Warszawy) wykryto i skonfiskowano nielegalną stację radiową Nr 55 «Armii Krajowej», która utrzymywała łączność z polskim «rządem» emigracyjnym.

4. 9 marca 1945 r. w m. Piotrkowie (Polska) wykryto i skonfiskowano nielegalną stację radiową Nr 54 «Armii Krajowej», która utrzymywała łączność z polskim «rządem» emigracyjnym. Skonfiskowano 2 przenośne nadawczo-odbiorcze stacje radiowe, 2 dzienniki rejestracji przesyłanych radiogramów szyfrowych i rozmówniczy kod radiowy.

Aresztowany w kwietniu 1945 r. w m. Lwowie dowódca obszaru lwowskiego «Armii Krajowej» - podpułkownik Janson Feliks, syn Aleksandra, pseudonim «Kamen», zeznał co do wykorzystywania przezeń nielegalnej łączności radiowej: «Od chwili wkroczenia Armii Czerwonej do m. Lwowa aż do mego aresztowania przesyłałem przez radio obszaru (okręgu) lwowskiego lub podokręgu rzeszowskiego do dowództwa naczelnego «AK» prawie co dzień po jednej informacji. Donosiłem w nich o sytuacji ogólnej na Ukrainie Zachodniej i o nastrojach politycznych, o stosunku Polaków do polskiego Rządu Tymczasowego, do rządu polskiego w Londynie, do władz radzieckich i o stosunku władz radzieckich do Polaków, jak również pisałem o ogólnym stanie organizacyjnym «AK», o liczbie członków w tym lub innym okresie».

(a. s. 50, t. 20)

Jako dowódca obszaru lwowskiego Janson utrzymywał przez radio osobistą łączność z dowódcą «Armii Krajowej» L. Okulickim.

(a. s. 49 - 50, t. 20)

V. Plan przygotowania wystąpienia wojennego w bloku z Niemcami przeciwko ZSRR

Dowództwo «Armii Krajowej» i «rząd» podziemny, tworząc organizacje podziemne, zachowując kadry i sztaby, broń i amunicję, sporządzały plany przygotowań do wystąpienia wojennego w bloku z Niemcami przeciwko ZSRR. Dyrektywa z 22 marca 1945 r. dowódcy «Armii Krajowej» Okulickiego pod adresem komendanta obszaru zachodniego «Armii Krajowej», pułkownika «Sławbora» skonfiskowana podczas rewizji u Okulickiego głosi: «W wypadku zwycięstwa ZSRR nad Niemcami będzie to zagrażało nie tylko interesom, Anglii w Europie, ale i cała Europa będzie w strachu ... Licząc się ze stałym pogorszeniem swych interesów, Anglosasi zmuszeni będą do mobilizowania sił w Europie przeciwko Sowietom. Postawi to nas w pierwszym rzędzie w europejskim bloku antysowieckim, którego zresztą nie można sobie wyobrazić bez udziału Niemiec, kontrolowanych przez Anglosasów».

(a. s. 35 - 36, t. 33) W tej «dyrektywie» mowa jest także o tym, że w czasie późniejszym polska organizacja podziemna włączona zostanie «do bloku antyradzieckiego, organizowanego przez Anglosasów». - «A tymczasem - głosi dyrektywa - winniśmy wykorzystać całkowicie ich pomoc materialną».

(a. s. 36, t. 33) Przyznając, że dyrektywa pochodziła od niego, jako od dowódcy «Armii Krajowej», Okulicki zeznał, że myśl o możliwości utworzenia po wojnie bloku polsko-niemieckiego przeciwko ZSRR zrodziła się w nim jeszcze w okresie powstania warszawskiego. «…W końcu września 1944 r. dowódca «Armii Krajowej» generał «Bór»-Komorowski prowadził rokowania co do kapitulacji z dowódcą wojsk niemieckich w Warszawie - Obergruppenfhrerem «SS» von den Bachem. Do prowadzenia rokowań «Bór»-Komorowski wyznaczył, jako przedstawiciela sztabu generalnego «Armii Krajowej», zastępcę szefa 2 (wywiadowczego) oddziału sztabu, pułkownika Bogusławskiego. Bogusławski, składając w mojej obecności raport «Bór»-Komorowskiemu o warunkach kapitulacji, proponowanych przez Niemców, oświadczył, iż von den Bach uważa za niezbędne dla Polaków zaprzestanie walki zbrojnej z Niemcami, ponieważ wspólnym wrogiem Polski i Niemiec jest Związek Radziecki. Przy spotkaniu z «Bór»-Komorowskim w dniu kapitulacji powiedziałem mu, że von den Bach być może ma, rację, i «Bór»-Komorowski zgodził się z moim zdaniem. (Z zeznań Okulickiego, a. s. 94, 95, t. 1) Orientację Okulickiego na utworzenie bloku wojennego Polski i Niemiec przeciwko państwu radzieckiemu potwierdza również b. komendant okręgu stanisławowskiego «AK» W. German, aresztowany w innej sprawie, który zeznał: «Kiedy po raz ostatni widziałem się z Jansonem w okresie między grudniem 1944 r. i początkiem lutego 1945 r., oświadczył mi, że otrzymał informację od wodza naczelnego «AK». Wódz naczelny «AK» (którego nazwiska i pseudonimu nie znam) zakomunikował Jansonowi, że Niemcy, tak samo jak Polska, uważają ZSRR za swego wroga. Niemcy będą dążyły do odwetu wobec ZSRR, a Polska do odzyskania tych ziem, których posiadania przez Związek Radziecki nie uznaje. Polska i Niemcy, posiadając wspólne interesy, mogą być sprzymierzeńcami w spodziewanej wojnie z ZSRR». (a. s. 69 - 70, t. 20) Dowództwo «AK» i «rząd» podziemny w swych dyrektywach i ulotkach rozpowszechniały wśród ludności oszczercze wymysły o Związku Radzieckim i Armii Czerwonej. Oskarżony Okulicki zeznał: «W dyrektywach dla komendantów okręgów «Armii Krajowej» wskazywałem, że Armia Czerwona jest armią okupacyjną, która zastąpiła Niemców. Takąż samą robotę wywrotową przeciwko Armii Czerwonej prowadził polski rząd podziemny ...»

(a. s. 96, t. 1)

Oskarżony Urbański zeznał w tej sprawie: «... W początkowym okresie wyzwolenia przez Armię Czerwoną terytorium Polski ... organizacje nielegalne za pośrednictwem swej prasy prowadziły wśród° ludności polskiej aktywną propagandę, iż Armia Czerwona jest armią okupacyjną ... Propagandę powyższą prowadziła najbardziej aktywnie prasa PPS, w szczególności gazeta «Robotnik», jak również prasa nielegalnego rządu, gazeta «Rzeczpospolita». (a. s. 56, t. 10) To samo potwierdzili A. Pajdak, S. Mierzwa, E. Czarnowski, S. Michałowski i J. Stelmier-Dąbski. «... Prasa nielegalna departamentu informacji, a zwłaszcza gazeta «Rzeczpospolita Polska» prowadziła wrogą propagandę przeciwko Armii Czerwonej i Związkowi Radzieckiemu. Wymieniona propaganda polegała na tym, że Związek Radziecki traktowaliśmy, jako państwo zaborcze, a Armię Czerwoną określano w prasie, jako armię okupacyjną, zastępującą okupacyjną armię niemiecką». (Z zeznań Stemler-Dąbskiego, a. s. 28, t. 16)

Analogiczne zeznania o prowadzeniu na tyłach Armii Czerwonej wrogiej dla Związku Radzieckiego propagandy złożyli Jankowski, Pajdak, Czarnowski, Michałowski, Zwierzyński, Bień i Jasiukowicz. W śledztwie uzyskano obszerny materiał dowodowy, potwierdzający w sposób niewątpliwy, że oszczercze wymysły polskich organizacji podziemnych, kierowanych przez osoby, pociągnięte do odpowiedzialności w sprawie niniejszej, wyzyskiwane były również przez nie w celu nawoływań do sabotowania zarządzeń radzieckiego dowództwa wojskowego i dostarczania świadomie kłamliwych informacji do Londynu w tym celu, aby polski «rząd» emigracyjny, operując nimi, informował fałszywie rząd brytyjski co do rzeczywistej sytuacji w Polsce. Oskarżony Jasiukowicz, przyznając to, zeznał: «... W celu fałszywego informowania rządu angielskiego, licząc na bardziej aktywne poparcie z jego strony polskiego rządu londyńskiego, podawaliśmy do Londynu informacje o charakterze tendencyjnym i oszczerczym. Uważaliśmy, że jeżeli sami nie będziemy się domagali interwencji międzynarodowej w rozstrzygnięciu sprawy polskiej - może się ono przeciągnąć. Potrzeba było bodźca. Za taki właśnie bodziec uważaliśmy naszą informację, o której mówiłem wyżej».

(a. s. 85, 86, t. 4)

Gazeta podziemia polskiego «Warszawski Głos Narodowy» 21 lutego 1945 roku Nr 3/131 pisała: «Wyniki Konferencji (Krymskiej) potraktowane z punktu widzenia interesów Polski istotnie mogą wzbudzić pesymizm. Stan faktyczny jest następujący: cała Polska w ręku Sowietów. Brak jakichkolwiek znaków na niebie i na ziemi, które by zapowiadały ustąpienie lub usunięcie bolszewików z terytorium Rzeczypospolitej. Wreszcie «kierownicy trzech Rządów Sprzymierzonych» uchwalili, że wschodnia granica Polski powinna, przebiegać wzdłuż linii «Curzona» (niewielkim gestem jest klauzula o odstąpieniu od linii «Curzona» w niektórych rejonach od pięciu do ośmiu kilometrów na korzyść Polski). Więc koniec złudzeń i koniec Polski? A gdzież słowo sprzymierzeńców? Gdzież ów zapowiadany konflikt anglosasko-rosyjski!

Przedstawiamy stan faktyczny w przecięciu na dzień dzisiejszy, a teraz zerknijmy w perspektywę. Anglosasi zrobili nam już kilka «zawodów». Wiemy od dawna, że ich stosunek do Rosji jest wspaniałą grą, którą obserwujemy z zapartym oddechem. Każda «konferencja» - nowy zawód. Każde przemówienie Churchilla - nowy, coraz większy zawód. Konferencja Krymska - zawód największy ze wszystkich. Kiedy wreszcie skończy się owa straszliwa, szarpiąca nerwy gra, kiedy wreszcie alianci wezmą Rosję za twarz?» (a. s. 81 98, t. 33) Wiceprezes podziemnej «Rady Jedności Narodowej», zarazem prezes partii, narodowych demokratów «Stronnictwo Narodowe», A. Zwierzyński potwierdził, że wyżej wymieniona gazeta wydawana była przez podziemie, którego kierownikiem był również on, co się zaś tyczy bezpośrednio numeru gazety z dn. 21 lutego b.r., to gazetę tę skonfiskowano u Zwierzyńskiego w jego zakonspirowanym mieszkaniu i należy ona do niego.

(a. s. 311, 312, t. 7)

Formuła oskarżenia

Śledztwo uważa za ustalone, że:

1) Oskarżeni w niniejszej sprawie: L. Okulicki, J. Jankowski, A. Bień, S. Jasiukowicz po wyzwoleniu terytorium zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi, jak również Litwy i Polski, byli na tym terytorium organizatorami i kierownikami polskich organizacji nielegalnych, które prowadziły aktywną robotę wywrotową na tyłach Armii Czerwonej.

2) Oskarżony Okulicki przy udziale oskarżonych Jankowskiego, Bienia i Jasiukowicza, działając według wskazówek polskiego «rządu» emigracyjnego, kłamliwie zawiadomiwszy radzieckie dowództwo wojskowe o, rozwiązaniu «Armii Krajowej», w rzeczywistości zachowali jej sztaby, kadry oficerskie i na tej podstawie stworzyli nową zakonspirowaną organizację wojskowo-polityczną pod nazwą «NIE» («Niepodległość») w celu kontynuowania roboty wywrotowej na tyłach Armii Czerwonej i przygotowania do wystąpienia wojennego w bloku z Niemcami przeciwko ZSRR.

3) Kierowali działalnością wywrotową utworzonych przez nich organizacji podziemnych, kierowali je na dokonywanie aktów terroru w stosunku do szeregowych i oficerów Armii Czerwonej, aktów dywersyjnych na liniach komunikacyjnych Armii Czerwonej, ponosząc w ten sposób całą odpowiedzialność moralną i polityczną za akty dywersji i terroru, dokonywane na tyłach Armii Czerwonej.

4) Wbrew rozkazowi radzieckiego dowództwa wojskowego co do obowiązującego oddania odbiorczo-nadawczych stacji radiowych, broni i amunicji, ukryli je i wykorzystali do roboty wywrotowej przeciwko czynnej Armii Czerwonej.

5) Oskarżony Okulicki zajmował się prowadzeniem roboty wywiadowczo-szpiegowskiej na tyłach Armii Czerwonej.

6) Oskarżeni A. Pajdak, K. Pużak, A. Zwierzyński, K. Bagiński, S. Mierzwa, Z. Stypułkowski, E. Czarnowski, J. Chaciński, F. Urbański, S. Michałowski, K. Kobylański i J. Stemler-Dąbski brali udział w działalności wywrotowej polskich organizacji podziemnych na terytorium Polski na tyłach czynnej Armii Czerwonej, byli powiadomieni o niewykonaniu przez kierowników podziemia rozkazów radzieckiego dowództwa wojskowego co do oddania nadawczo-odbiorczych stacji radiowych, broni i amunicji i wykorzystywali je w celach przestępczych. Oskarżeni °kuficki, Jankowski, Jasiukowicz, Bień, Pajdak, Zwierzyński, Czarnowski, Kobylański, Mierzwa, Urbański, Michałowski i Stemler-Dąbski przyznali się całkowicie do winy w inkryminowanych im przestępstwach i winę ich udowadniają załączone do sprawy dokumenty, dowody rzeczowe i zeznania świadków. Oskarżeni Pużak, Chaciński, Bagiński przyznali się do winy częściowo; Pużak i Chaciński - że wiedzieli o istnieniu nielegalnej stacji radiowej «rządu» podziemnego i korzystali z niej w celu łączności z emigracyjnym «rządem» w Londynie. Bagiński - że prowadził rokowania z Okulickim i Jankowskim co do udziału w organizacji podziemnej «NIE» i nie wykonał rozkazu radzieckiego dowództwa co do oddania radiowych stacji nadawczych i broni, będącej w rozporządzeniu podziemnej rady ministrów.

Oskarżony Stypułkowski do winy się nie przyznał. Jednakże winę ich wszystkich udowadniają załączone do sprawy dokumenty, dowody rzeczowe, zeznania świadków i innych oskarżonych.

Na podstawie powyższego oskarżeni są:

1. Okulicki Leopold, syn Błażeja, urodzony w roku 1898 we wsi Okulice, województwa krakowskiego, Polak, obywatel polski, generał brygady armii polskiej, w roku 1925 ukończył akademię polskiego sztabu generalnego, w roku 1943 przez polski «rząd» londyński mianowany zastępcą komendanta, «Armii Krajowej» dla spraw operacyjnych, po stłumieniu przez Niemców wystąpienia warszawskiego i po oddaniu się «Bór»-Komorowskiego do niewoli Niemcom - dowódca «Armii Krajowej» w Polsce, do chwili aresztowania znajdował się na stopie nielegalnej - że będąc kierownikiem polskiej organizacji podziemnej, która prowadziła robotę wywrotową na tyłach Armii Czerwonej, popełnił przestępstwa, wymienione w punktach 1-5 formuły oskarżenia, tj. przestępstwa przewidziane w art. 58^{6} , 58^{8} , 58^{9} , 58^{11} KK RSFRR.

2. Jankowski Jan Stanisław, syn Józefa, ur. w roku 1882 w powiecie wysokomazowieckim (Polska), Polak, obywatel polski, z wyższym wykształceniem, ukończył wydział rolniczy Uniwersytetu Krakowskiego, z zawodu inżynier-agronom, od kwietnia 1943 roku zastępca premiera polskiego «rządu» londyńskiego z miejscem pobytu w Polsce, kierownik podziemnego «rządu» polskiego, do chwili aresztowania przebywał na stopie nielegalnej w Polsce.

3. Bień Adam, syn Walentego, ur. w roku 1899 we wsi Assalia, powiatu Sandomierskiego, Polak, obywatel polski, z wyższym wykształceniem, prawnik, członek prezydium partii chłopskiej «Stronnictwo Ludowe», od stycznia 1944 roku zastępca premiera podziemnej «rady ministrów», do chwili aresztowania przebywał na stopie nielegalnej w Polsce.

4. Jasiukowicz Stanisław, syn Ignacego, ur. w roku 1882 w m. Leningradzie, Polak, obywatel polski, z wyższym wykształceniem, ukończył uniwersytet monachijski, doktór ekonomii politycznej, członek prezydium partii narodowych demokratów «Stronnictwo Narodowe», od 1943 r. minister polskiego «rządu» podziemnego, do chwili aresztowania przebywał na stopie nielegalnej w Polsce - że będąc kierownikami wyżej

wymienionego podziemia, które prowadziło robotę wywrotową na tyłach Armii Czerwonej, popełnili przestępstwa, wymienione w punktach 1-4 formuły oskarżenia, tj. przestępstwa przewidziane w art. 58[8] , 58[9] , 58[11] KK RSFRR.

5. Pajdak Antoni, syn Józefa, ur. w roku 1894 we wsi Biskupice, woj. krakowskiego, Polak, obywatel polski, z wyższym wykształceniem, prawnik, członek krakowskiego komitetu okręgowego PPS, od r. 1943, minister polskiego «rządu» podziemnego, do chwili aresztowania przebywał na stopie nielegalnej w Polsce.

6. Pużak Kazimierz, syn Wojciecha, ur. w roku 1883 w m. Tarnopolu, Polak, obywatel polski, z wyższym wykształceniem, ukończył wydział prawny Uniwersytetu Lwowskiego, od roku 1921 sekretarz generalny PPS, od stycznia 1944 roku prezes parlamentu podziemnego «Rady Jedności Narodowej».

7. Zwierzyński Aleksander, syn Kazimierza, ur. w roku 1880 w miasteczku Tuszyn, woj. łódzkiego, Polak, obywatel polski, z wyższym wykształceniem, prawnik, z zawodu dziennikarz. Prezes partii narodowych demokratów «Stronnictwo Narodowe» i wiceprezes «Rady Jedności Narodowej».

8. Bagiński Kazimierz, syn Stanisława, ur. w roku 1890 w Warszawie, Polak, obywatel polski, z wyższym wykształceniem dziennikarz, zastępca prezesa prezydium partii chłopskiej «Stronnictwo Ludowe» i wiceprezes nielegalnego parlamentu «Rady Jedności Narodowej».

9. Mierzwa Stanisław, syn Franciszka, ur. w roku 1905 we wsi Biskupice, woj. krakowskiego, Polak, obywatel polski, z wyższym wykształceniem, prawnik, członek KC i sekretarz organizacji krakowskiej partii chłopskiej «Stronnictwo Ludowe».

10. Stypułkowski Zbigniew, syn Franciszka, ur. w roku 1904 w Warszawie, Polak, obywatel polski, członek prezydium partii «Stronnictwo Narodowe».

11. Czarnowski Eugeniusz, syn Stanisława, ur. w roku 1904 w m. Łodzi, Polak, obywatel polski, z wyższym wykształceniem, ekonomista, prezes zarządu związku organizacji demokratycznych «Związek Demokratów» i członek parlamentu podziemnego «Rady Jedności Narodowej».

12. Chaciński Józef, syn Antoniego, ur. w roku 1889 w Warszawie, Polak, obywatel polski, z wyższym wykształceniem, prawnik, od roku 1942 prezes «Stronnictwa Pracy».

13. Urbański Franciszek, syn Andrzeja, ur. w roku 1891 w powiecie kutnowskim, woj. warszawskiego, Polak, obywatel polski, sekretarz odpowiedzialny «Stronnictwa Pracy» i sekretarz komisji głównej «Rady Jedności Narodowej».

14. Michałowski Stanisław, syn Franciszka, ur. w roku 1903 w miasteczku Kurnie, woj. poznańskiego, Polak, obywatel polski, z wyższym wykształceniem, prawnik, zastępca prezesa związku organizacji demokratycznych «Związek Demokratów».

15. Kobylański Kazimierz, syn Samuela, ur. w roku 1892 w m. Warszawie, Polak, obywatel polski, członek partii narodowych demokratów «Stronnictwo Narodowe».

16. Stemler-Dąbski Józef, syn Henryka, ur. w roku 1888 w mieście Dolinie, woj. lwowskiego, Polak, obywatel polski, z wyższym wykształceniem, zastępca dyrektora departamentu informacji polskiego «rządu» podziemnego i kierownik wy-działu wydawniczego tegoż departamentu - że będąc członkami polskiego podziemia, które prowadziło robotę wywrotową na tyłach Armii Czerwonej, popełnili przestępstwa wymienione w punkcie 6 formuły oskarżenia, tj. przestępstwa przewidziane w art. 17-58[8] , 58[9] , 58[11] KK RSFRR. Na skutek powyższego, zgodnie z punktem 7 umowy, zawartej 26 lipca 1944 roku między Rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego «O stosunkach między Radzieckim Wodzem Naczelnym i administracją polską po wkroczeniu wojsk radzieckich na terytorium Polski», potwierdzonej następnie przez Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej Polskiej, wszyscy wymienieni wyżej oskarżeni, jako podpadający pod jurysdykcję radzieckich władz wojskowych, podlegają przekazaniu sądowi Kolegium Wojskowego Sądu Najwyższego Związku SRR. Sporządzono w m. Moskwie, dnia 14 czerwca 1945 roku.

Generalny Prokurator Wojskowy Armii Czerwonej
generał major służby sprawiedliwości N. AFANASJEW

* * *

Przewodniczący. Akt oskarżenia został zatwierdzony na posiedzeniu przedwstępnym Kolegium Wojskowego Sądu Najwyższego ZSRR z dn. 16 czerwca 1945 roku. Czy podsądny Bień przyznaje się do winy w inkryminowanym mu przestępstwie?

Bień. Przyznaję się, z wyjątkiem oskarżenia, o którym jest mowa w końcu punktu 2 «Formuły oskarżenia», że działaliśmy «w celu przygotowania wystąpienia zbrojnego w bloku z Niemcami przeciwko ZSRR».

Przewodniczący. Czy podsądny Jasiukowicz przyznaje się do winy w inkryminowanym mu przestępstwie?

Jasiukowicz. Przyznaję się. Chciałbym podać pewne zastrzeżenia.

Przewodniczący. To w toku przewodu sądowego. Czy podsądny Jankowski przyznaje się do winy w inkryminowanym mu przestępstwie?

Jankowski. W zasadzie przyznaję się.

Przewodniczący. Czy podsądny Bagiński przyznaje się do winy w inkryminowanym mu przestępstwie?

Czarnowski. Częściowo przyznaję się.

Przewodniczący. Czy podsądny Okulicki przyznaje się do winy w inkryminowanym mu przestępstwie?

Okulicki. Tak jak to zostało sformułowane w akcie oskarżenia, nie. Częściowo, tak.

Przewodniczący. W ramach zeznań podsądnego?

Okulicki. Tak.

Przewodniczący. Czy podsądny Pużak przyznaje się do winy w inkryminowanym mu przestępstwie?

Pużak. Częściowo, tak.

Przewodniczący. Czy podsądny Zwierzyński przyznaje się do winy w inkryminowanym mu przestępstwie?

Zwierzyński. Przyznaję się.

Przewodniczący. Czy podsądny Urbański przyznaje się do winy w inkryminowanym mu przestępstwie?

Urbański. Częściowo przyznaję się.

Przewodniczący. Czy podsądny Stypułkowski przyznaje się do winy w inkryminowanym mu przestępstwie?

Stypułowski. Nie przyznaję się do winy. Przewodniczący. Czy podsądny Bagiński przyznaje się do winy w inkryminowanym mu przestępstwie?

Bagiński. Częściowo przyznaję się.

Przewodniczący. Czy podsądny Mierzwa przyznaje się do winy w inkryminowanym mu przestępstwie?

Mierzwa. Tak, przyznaję się.

Przewodniczący. Czy podsądny Chaciński przyznaje się do winy w inkryminowanym mu przestępstwie?

Chaciński. Przyznaję się częściowo.

Przewodniczący. Czy podsądny Michałowski przyznaje się do winy w inkryminowanym mu przestępstwie?

Michałowski. Przyznaję się, z wyjątkiem niektórych punktów.

Przewodniczący. A więc podsądny przyznaje się częściowo?

Michałowski. Tak.

Przewodniczący. Czy podsądny Kobylański przyznaje się do winy w inkryminowanym mu przestępstwie?

Kobylański. Przyznaję się.

Przewodniczący. Czy podsądny Stemler-Dąbski przyznaje się do winy w inkryminowanym mu przestępstwie?

Stemler-Dąbski. Przyznaję się.

Przewodniczący. Należy powziąć decyzję w sprawie dalszego biegu przewodu sądowego. Czy są jakieś wnioski? Afanasjew. Zgłaszam wniosek o rozpoczęciu przewodu sądowego od badania podsądnych w następującej kolejności: Jasiukowicz, Bień, Jankowski. Następnie przejść do badania świadków, po czym powziąć decyzję w sprawie dalszego biegu przewodu sądowego.

Przewodniczący. Jakich świadków?

Afanasjew. Podanych w spisie. W następującej kolejności: German, Janson, Kuźmiński, Świeczkowski, Grolińska, Stankiewicz, Działyński, Lotarewicz, Urbanowicz, Kolendo i Niewierowski, a w sprawie badania świadków Sawickiego, Szabatowskiego, Świtalskiego, Kujawińskiego, Oszmiańskiego, Martowskiego, Waśniewskiego, Kulikowskiego, Skrzecza, Pawiluna, i Mikucia - powziąć decyzję w toku przewodu sądowego.

Przewodniczący. Czy adwokatura ma jakieś wnioski?

Braude. Obrona nie zgłasza sprzeciwu co do kolejności badań, zaproponowanej przez Prokuratora.

Przewodniczący. Sąd po naradzie postanowił zatwierdzić następującą kolejność przewodu sądowego: jako pierwszego zbadać podsądnego Jasiukowicza, jako drugiego - podsądnego Bienia, jako trzeciego -

podsądnego Jankowskiego. Następnie przystąpić do badania świadków: Germana, Jansona, Kuźmińskiego, Świeczkowskiego, Grolińskiej, Stankiewicza, Działyńskiego, Lotarewicza, Kolendy, Urbanowicza i Niewierowskiego. Po zakończeniu badań tych osób powziąć ostateczną decyzję w sprawie kolejności przewodu sądowego. Zwracając się następnie do prokuratora Afanasjewa, Przewodniczący zapytał: jak sądzicie, czy przystąpić do badań bez przerwy?

Afanasjew. Bez przerwy.

Przewodniczący. Czy podsądny Jasiukowicz może zeznawać w języku rosyjskim?

Jasiukowicz. Tak.

Przewodniczący. Czy podsądny potwierdza te zeznania, które składał w śledztwie pierwiastkowym w Prokuraturze Wojskowej Armii Czerwonej?

Jasiukowicz. Potwierdzam.

Przewodniczący. W takim razie nie mam tymczasem pytań do podsądnego Jasiukowicza.

Afanasjew. Niech podsądny Jasiukowicz powie, przez kogo i kiedy została usankcjonowana walka zbrojna «Armii Krajowej» przeciwko Armii Czerwonej?

Jasiukowicz. Walka zbrojna przeciwko Armii Czerwonej została usankcjonowana przez dowództwo «Armii Krajowej» i przyjęta do wiadomości przez polski rząd podziemny w roku 1944. Następnie późną jesienią 1944 roku, kiedy wy-płynęła kwestia, że oddziały «Amii Krajowej», znajdujące się na wschodnich terenach Polski, mogą być rozbrojone przez Armię Czerwoną - wydano oddziałom «Armii Krajowej» instrukcję, by nie podporządkowały się rozkazom radzieckiego dowództwa wojskowego w sprawie oddania broni i przedzierały się z bronią w ręku na zachód.

Afanasjew. W czasie badania 29 maja 1945 roku pod-sądny zeznał, że walka zbrojna «Armii Krajowej» przeciwko Armii Czerwonej była usankcjonowana przez polską pud-ziemną «radę ministrów» jeszcze w pierwszej połowie 1944 roku, na długo przed wyzwoleniem Polski przez Armię Czerwoną.

Jasiukowicz. Tak, tak właśnie mówiłem.

Afanasjew. Podsądny powiedział teraz: późną jesienią.

Jasiukowicz. Przepraszam, późną wiosną.

Afanasjew. Wtedy Armia Czerwona nie znajdowała się jeszcze na terytorium Polski.

Jasiukowicz. O ile pamiętam, Armia Czerwona przekroczyła już wtedy granicę.

Afanasjew. Jakie instrukcje otrzymano od polskiego rządu emigracyjnego z Londynu?

Jasiukowicz. Otrzymano z Londynu od polskiego rządu dokładną instrukcję, w której między innymi było poruszone zagadnienie, co robić, jeżeli formacje Armii Czerwonej zechcą rozbroić oddziały «AK». W instrukcji polecano, aby te oddziały nie składały broni, lecz stawiały opór z bronią w ręku i przedzierały się na zachód.

Afanasjew. Kto informował w tej sprawie?

Jasiukowicz. Informowałem ja osobiście.

Afanasjew. Od kogo podsądny dowiedział się o tym?

Jasiukowicz. Od generała „Bór»-Komorowskiego.

Afanasjew. Czy działał on zgodnie z dyrektywami «rządu» polskiego z Londynu?

Jasiukowicz. Tak.

Afanasjew. Czy podsądny zapoznał się z tymi dyrektywami osobiście, czy wie o nich na podstawie ustnej relacji „Bór»-Komorowskiego?

Jasiukowicz. Na podstawie relacji «Bór»-Komorowskiego.

Afanasjew. Kiedy zostało to zakomunikowane podsądnemu?

Jasiukowicz. Późną jesienią.

Afanasjew. A nie na początku 1944 roku?

Jasiukowicz. Trudno mi przypomnieć sobie dokładnie, kiedy to było.

Afanasjew. Czy potem dyrektywy nie ulegały zmianie? Jasiukowicz. Nie, nie ulegały zmianie.

Afanasjew. Kiedy wypłynęło zagadnienie, dotyczące konieczności rozwiązania «Armii Krajowej»?

Jasiukowicz. Formalnego rozwiązania «Armii Krajowej» dokonywano po raz pierwszy w grudniu 1944 roku.

Afanasjew. Czy w związku z rozkazami dowództwa radzieckiego?

Jasiukowicz. Nie, w związku z instrukcjami rządu polskiego z Londynu.

Afanasjew. Czy te instrukcje są podsądnemu znane?

Jasiukowicz. Wiedziałem o nich na podstawie informacji generała Okulickiego na posiedzeniu podziemnego rządu. Sam nie czytałem ich.

Afanasjew. O czym informował Okulicki na tym zebraniu? Jasiukowicz. Mówił, że otrzymano od rządu polskiego z Londynu instrukcję, w której wobec nowej sytuacji nakazuje się rozwiązanie «AK», z zachowaniem jednak sztabów, broni, transportu i amunicji.

Afanasjew. W jakim celu?

Jasiukowicz. Po to, by walczyć ze Związkiem Radzieckim i Armią Czerwoną. Afanasjew. Jakie zadania postawiono przed podziemnym ośrodkiem?

Jasiukowicz. Mówiono o tym, że zamiast «Armii Krajowej» zostanie stworzona nowa organizacja wojskowo-polityczna. Afanasjew. Czy mówiono o jej zadaniach?

Jasiukowicz. Na początku mówiono o zachowaniu broni i amunicji.

Afanasjew. A kiedy wysunięto zagadnienie stworzenia «NIE»?

Jasiukowicz. W styczniu.

Afanasjew. W jakich okolicznościach podsądny dowiedział się o tym?

Jasiukowicz. Na początku stycznia 1945 roku na posiedzeniu podziemnego «rządu» generał Okulicki zakomunikował, że zamierza stworzyć nową polską organizację konspiracyjną.

Afanasjew. W jakim celu zamierzano stworzyć woj-skowo-polityczny ośrodek tej organizacji?

Jasiukowicz. O ośrodku wojskowo-politycznym mówiono później. Dowiedziałem się od przedstawiciela «NIE», Zwierzyńskiego, że miał rozmowę z generałem Okulickim o stworzeniu kierowniczego ośrodka politycznego «NIE» z przedstawicieli partii, wchodzących w skład polskiego rządu w Londynie.

Afanasjew. Czy to było 22 lutego?

Jasiukowicz. Tak. Afanasjew. Czyżby nie rozpatrywano tej sprawy na posiedzeniu podziemnego «rządu» polskiego? Jasiukowicz. Na posiedzeniach podziemnego «rządu» poruszono tę sprawę wkrótce po mojej rozmowie ze Zwierzyńskim.

Afanasjew. I jak została rozstrzygnięta?

Jasiukowicz. W zasadzie została rozstrzygnięta pozytywnie.

Afanasjew. Czy «rząd» podziemny wziął na siebie kierownictwo tą nową organizacją «NIE»?

Jasiukowicz. Nie. W zasadzie «rząd» podziemny zgodził się z tym, aby stworzyć polityczny ośrodek kierowniczy. Kierownictwo polityczne polecono Jankowskiemu.

Afanasjew. Czy z podsądnym mówiono, w jakim celu została stworzona ta organizacja i jakie postawiono przed nią zadania?

Jasiukowicz. Właściwie takiej rozmowy nie miałem.

Afanasjew. A może taka rozmowa toczyła się?

Jasiukowicz. Byłem obecny na końcu narady, która odbyła się 16 stycznia. Zeznałem w śledztwie, że nie byłem całkowicie obznajmiony z tym, co działo się na tej naradzie. Afanasjew. Czy podsądny spóźnił się na tę naradę? Jasiukowicz. Tak, spóźniłem się. Kazano mi przyjść po rozpoczęciu narady.

Afanasjew. A czy podsądny później nie interesował się tym, co się działo na tej naradzie?

Jasiukowicz. Interesowałem się.

Afanasjew. Jaki był pogląd podsądnego na organizację «NIE»?

Jasiukowicz. Pogląd mój na tę organizację był taki, jak zeznałem w śledztwie. Uważałem, że organizację tę tworzy się na wypadek konieczności walki ze Związkiem Radzieckim.

Afanasjew. Nie na wypadek konieczności walki, lecz w celu walki ze Związkiem Radzieckim, walki, którą toczono już przedtem.

Jasiukowicz. Muszę zaznaczyć, że dopiero w czasie śledztwa dowiedziałem się, że ma być prowadzona aktywna walka przeciwko Armii Czerwonej.

Afanasjew. W śledztwie 10 maja 1945 roku podsądny zeznał, że ujmował tę organizację, jako «organ, który w każdej chwili potrafi zastąpić podziemną delegaturę». Czy jest to zgodne z prawdą?

Jasiukowicz. Tak.

Afanasjew. Na podstawie oświadczenia Okulickiego (tego samego zdania był także Jankowski) organizacja «NIE» miała istnieć również po sformowaniu się polskiego Rządu Tymczasowego na zasadach przewidzianych przez uchwałę Konferencji Krymskiej sojuszników; że ta organizacja «NIE» znajdując się w podziemiu miała trzymać pod obserwacją nowy rząd i przeciwdziałać mu, gdy będzie on prowadził niepożądaną politykę. Czy jest to zgodne z prawdą?

Jasiukowicz. Jest to zgodne z prawdą. Potwierdzam to z jednym tylko zastrzeżeniem, które podałem w czasie konfrontacji z Jankowskim, mianowicie, że dowiedziałem się o tym tylko od Okulickiego, który mówił mi, że «NIE» musi być zachowana również, jeżeli zostanie sformowany nowy rząd.

Afanasjew. Czy mówił podsądnemu osobiście? Jasiukowicz. Mnie osobiście.
Afanasjew. Kiedy i gdzie było to powiedziane?
Jasiukowicz. Było to powiedziane pod koniec lutego lub na początku marca 1945 roku, podczas spotkania z generałem Okulickim.
Afanasjew. A przedtem podsądny twierdził, że na temat zadań organizacji «NIE» podsądny rozmów nie prowadził? Okazuje się, że taka rozmowa z Okulickim toczyła się.
Jasiukowicz. Miałem rozmowę z generałem Okulickim na temat stworzenia nowego ośrodka wojskowo-politycznego oraz o tym, czy organizacja ta będzie zachowana, czy też nie; nie było rozmowy jedynie na temat szczegółów tej organizacji, jej zadań i struktury.
Afanasjew. Czy Okulicki na posiedzeniu potwierdził, że organizacja «NIE» będzie istniała również po sformowaniu się nowego rządu w Polsce?
Jasiukowicz. Taki był jego pogląd.
Afanasjew. W jakim więc celu tworzono tę nową organizację «NIE»?
Jasiukowicz. W celu, o którym mówiłem w swoich zeznaniach.
Afanasjew. Chciałbym, aby podsądny skonkretyzował to. Czy organizacja «NIE», pozostając w podziemiu, miała dokonywać kontroli rządu?
Jasiukowicz. Tak, miała dokonywać kontroli krytycznej i politycznej.
Afanasjew. Kontroli «krytycznej» i «politycznej»? Czy to był osobisty pogląd Okulickiego, czy też został zaaprobowany przez «rząd»?
Jasiukowicz. Był to osobisty pogląd Okulickiego.
Afanasjew. A czy z Bieniem podsądny takiej rozmowy nie prowadził?
Jasiukowicz. Nie przypominam sobie.
Afanasjew. Czy podsądny prowadził na ten temat szczegółową rozmowę z Okulickim?
Jasiukowicz. Do pewnego stopnia dość szczegółową.
Afanasjew. Czy organizacja «NIE» nie miała się ujawnić przy nowym rządzie utworzonym zgodnie z postanowieniami Konferencji Krymskiej?
Jasiukowicz. Zdaniem Okulickiego - nie miała.
Afanasjew. Czy miała to być tajna organizacja woj-skowo-polityczna również w tym wypadku, jeżeli polityka nowego rządu nie spodoba się i komu?
Jasiukowicz. Przedstawicielom tych partii, które są reprezentowane w ośrodku kierowniczym.
Afanasjew. W jakim więc celu została stworzona tajna organizacja?
Jasiukowicz. To był kościec organizacji.
Afanasjew. O tym właśnie mówię, o organizacji «NIE», która toczyła walkę z Armią Czerwoną.
Jasiukowicz. O tym, że organizacja tą już toczyła aktywną walkę przeciwko Armii Czerwonej, o tym wtedy jeszcze nic nie wiedziałem.
Afanasjew. A czy były w tej sprawie jakieś dyrektywy polskiego «rządu» emigracyjnego?
Str. 42-43
Jasiukowicz. O tym nie wiedziałem.
Afanasjew. Podsądny dowiedział się o tym od Okulickiego, a skąd wiedział Okulicki?
Jasiukowicz. Nie wiem.
Afanasjew. Gdzie i kiedy postanowiono oszukać radzieckie dowództwo wojskowe, oświadczając, że «Armia Krajowa» została rozwiązana?
Jasiukowicz. Taka była oficjalna decyzja. Przyjęto do wiadomości instrukcje generała Okulickiego o pozornym rozwiązaniu «Armii Krajowej».
Afanasjew. Czy zostało to dokonane na wyraźny rozkaz polskiego «rządu» emigracyjnego, na rozkaz, który miał wykonać i wykonał wasz «rząd» podziemny?
Jasiukowicz. Przyjął do wiadomości, wykonało zaś dowództwo «Armii Krajowej», która nie podlegała podziemnemu «rządowi».
Afanasjew. Czy podsądny interesował się tym, czym zajmowała się «Armia Krajowa», która była na stopie nielegalnej, ukrywała się z bronią w lasach?
Jasiukowicz. Byłem przekonany, że...
Afanasjew. Że siedzi ona spokojnie, nic nie robi?
Jasiukowicz. Byłem z początku przekonany, że rzeczywiście zostanie rozwiązana.
Afanasjew. Kiedy podsądny tak sądził?
Jasiukowicz. Do lutego - marca 1945 roku.
Afanasjew. Ale proszę, jak podsądny sam twierdzi, zagadnienia walki zbrojnej przeciwko Armii Czerwonej zostały postawione już w 1944 roku. Zaczęliście «rozwiązywać» «Armię Krajową» na podstawie dyrektyw polskiego «rządu» emigracyjnego w grudniu 1944 roku? Jasiukowicz. Instrukcje nadeszły w grudniu 1944 r. albo na początku stycznia 1945 r.
Afanasjew. Dlaczego więc podsądny twierdzi, że bezpośrednio o działalności dywersyjno-terrorystycznej dowiedział się w lutym - marcu 1945 roku?
Jasiukowicz. Panie Generalny Prokuratorze, ja nie sądzę, że dyrektywy, które zostały wydane w 1944 roku, aby z bronią w ręku przeciwstawić się rozbrojeniu, były aktem dywersyjno-terrorystycznym. Akty dywersyjno-terrorystyczne - to pojęcie zupełnie jasne.
Afanasjew. Ale właśnie tym przecież zajmowała się «Armia Krajowa».
Jasiukowicz. O tym nie wiedziałem.
Afanasjew. A kiedy podsądny dowiedział się?
Jasiukowicz. Dowiedziałem się o tym w marcu 1945 roku.
Afanasjew. A czy podsądny interesował się, czy nie interesował się tym, czym zajmuje się «Armia Krajowa»?
Jasiukowicz. Nie, nie interesowałem się.
Afanasjew. Czy to podsądnego nie interesowało?
Jasiukowicz. Byłem przekonany, że rozwiązanie jej jest w toku, dlatego nie interesowałem się.
Afanasjew. W czasie badania 29 maja 1945 roku, w związku z propagandą waszego podziemia i informowaniem przez niego londyńskiego «rządu» emigracyjnego, podsądny zeznał, że informacje polskiego podziemia były oszczercze i tendencyjne. Czy jest to zgodne z prawdą?
Jasiukowicz. Zgodne.
Afanasjew. I czy zgodne z prawdą jest, że wszystko to robiono w celu fałszywego informowania rządu brytyjskiego?
Jasiukowicz. W celu informowania go o sytuacji w ten sposób, jak ją sobie wtedy wyobrażałem.
Afanasjew. Czy w czasie swej bytności w Krakowie podsądny wysyłał informacje do Londynu?
Jasiukowicz. Wysyłałem. Pisałem o sytuacji, jaka była.
Afanasjew. W szczególności podsądny wysyłał radiogramy z Krakowa. Kiedy podsądny był tam?
Jasiukowicz. Byłem w Krakowie od 11 lutego do 15 marca 1945 roku.
Afanasjew. 27 stycznia 1945 roku jeden z takich radiogramów do Londynu głosił: «Armia radziecka grabi ludność cywilną miast i wsi, gwałci kobiety. Proszę o interwencję sojuszników».
Jasiukowicz. To nie mój radiogram.
Afanasjew. Ale, zdaje się, że radiogram podsądnego nie różnił się niczym od takiego?
Jasiukowicz. Ja nie pisałem...
Afanasjew. Podsądny pisał o konieczności interwencji sojuszników?
Jasiukowicz. Nie przypominam sobie, abym pisał o tym wyraźnie.
Afanasjew. W śledztwie podsądny oświadczył, że gdybyście droga oszczerczych informacji nie domagali się międzynarodowej interwencji do spraw polskich, wówczas rozstrzygnięcie polskiego zagadnienia przewlekłoby się. Jasiukowicz. Uważam, że moje radiogramy odzwierciedlały sytuacje nic całkowicie, nie w 100%. Było w nich wiele tendencyjnego.
Afanasjew. Czy z oświadczeniem podsądnego o charak-terze i celach takiej propagandy zgadzali się całkowicie po-zostali członkowie podziemnego «rządu»?
Jasiukowicz. Nie mówiłem z nimi o tym.
Afanasjew. Ale oni również posługiwali się tego rodzaju informacją?
Jasiukowicz. Nie wiem.
Afanasjew. Czy po przyjeździe z Krakowa podsądny dawał podsądnemu Jankowskiemu kopie swoich radiogramów, które posyłał do Londynu, i czy odniósł się on do nich przychylnie?
Jasiukowicz. Nic nie powiedział, przyjął do wiadomości.
Afanasjew. Czy przyjął od podsądnego kopie tych sprawozdań?
Jasiukowicz. Przyjął, ale swej opinii nie wypowiedział.
Afanasjew. Czy Stypułkowski wiedział o fikcyjnym rozwiązaniu «Armii Krajowej» i o stworzeniu nowej organizacji «NIE», o jej celach i zadaniach?
Jasiukowicz. Trudno mi powiedzieć, w jakim stopniu był poinformowany. Ja osobiście byłem przekonany, że dowództwo «Armii Krajowej» stwarza jakąś nową organizację.
Afanasjew. Nie jakąś, podsądny znał tę organizację bardzo dobrze, ale nic o niej nie powiedział?
Jasiukowicz. Uważałem, że jestem obowiązany zachować tajemnicę, ponieważ była to organizacja mocno zakonspirowana, i dlatego nie mogłem podać do wiadomości jakichkolwiek szczegółów o niej.

Afanasjew. W jednym ze swych zeznań podsądny oświadczył, że po Konferencji Krymskiej omawiano na posiedzeniu waszego podziemnego «rządu» decyzję, dotyczącą zagadnienia polskiego.
Jasiukowicz. Omawialiśmy to zagadnienie.
Afanasjew. Omawiano. Jaką więc zajęto postawę wobec uchwał tej Konferencji?
Jasiukowicz. Po omówieniu ich w podziemnym rządzie i między sobą doszliśmy do wniosku, że należy przyjąć do wykonania uchwały, które zapadły w Jałcie.
Afanasjew. Czy sądzono, że należy szczerze i uczciwie rozstrzygnąć ze Związkiem Radzieckim wszystkie sporne kwestie?
Jasiukowicz. Jestem przekonany, że to było konieczne.
Afanasjew. A więc, podsądny uważał, że kwestie sporne ze Związkiem Radzieckim należy rozstrzygnąć" szczerze i uczciwie?
Jasiukowicz. Jestem tego najzupełniej pewien. Uważałem, że bez całkowitego naszego porozumienia, bez całkowitego uzgodnienia wszystkich kwestii spornych z ZSRR nie będzie pokoju na wschodzie Europy, a bez pokoju na wschodzie Europy nie będzie pokoju w ogóle.
Afanasjew. Podsądny był członkiem «Stronnictwa Na-rodowego». Czy gazeta «Warszawski Głos Narodowy» - to Wasz organ?
Jasiukowicz. Jest to organ warszawskiego kierownictwa okręgowego naszej partii.
Afanasjew. Organ waszej partii?
Jasiukowicz. Organ kierownictwa okręgowego naszej partii.
Afanasjew. Czy podsądny jest i był odpowiedzialny za tę gazetę, która jest organem waszej partii? Czy kierował prasą?
Jasiukowicz. Jako kierownik podziemia ponoszę odpowiedzialność za organy wydawane przez rząd podziemny.
Afanasjew. A za ten organ podsądny nie ponosi odpowiedzialności?
Jasiukowicz. Za organy wydawane przez różne partie - nie ponoszę.
Afanasjew. Podsądny kierował pracą podziemną, a gazeta «Warszawski Głos Narodowy» jest jedną z najbliższych wam gazet podziemnych. Jest to wasze pismo podziemne.
Jasiukowicz. Ale nie byłem kierownikiem partii.
Afanasjew. Ale podsądny był członkiem prezydium «Stronnictwa Narodowego»?
Jasiukowicz. Brałem udział, ale bardzo niewielki.
Afanasjew. I za nic odpowiedzialności nie chce pod-sądny wziąć na siebie?
Jasiukowicz. Nie, od odpowiedzialności nie uchylam się.
Afanasjew. Z waszej gazety «Warszawski Głos Narodowy» jest w akcie oskarżenia zacytowany wyjątek, który dotyczy oceny uchwał Konferencji Krymskiej. Czy jest to zgodne z oficjalnym oświadczeniem podsądnego? Jasiukowicz. Nie.
Afanasjew. Czym to wytłumaczyć?
Jasiukowicz. Tym, że człowiek, który kierował tym organem, nie trzymał się instrukcji i rozkazów.
Afanasjew. Podsądny jest zdania, że jest to tylko wynik niezdyscyplinowania poszczególnej jednostki, a nie wy-tyczna podziemnego «rządu».
Jasiukowicz. To nie jest wytyczna naszej partii, może być, że jest to wytyczna pewnej części partii, ale nie partii jako takiej.
Afanasjew. Podsądny chce powiedzieć, że jest to wyrażona w gazecie opinia prywatnej osoby.
Jasiukowicz. Jest to opinia pewnej części partii.
Afanasjew. Więc ileż było części partii?
Jasiukowicz. Jak w każdej wielkiej partii - są różne poglądy na sprawy, co do których nie zapadły jeszcze ostateczne decyzje.
Afanasjew. Weźmy konkretny wypadek: podsądny twierdzi, że był za uchwałami Konferencji Krymskiej, a jego gazeta, która wychodziła nielegalnie, była przeciwko nim? A przecież podsądny kierował w ogóle prasą nielegalną, czy nie kierował?
Jasiukowicz. Ja osobiście - nie.
Afanasjew. Czy wasz podziemny «rząd» nadawał kierunek prasie? Krótko mówiąc, podsądny ponosi odpowiedzialność za tę gazetę jako członek podziemnego «rządu», jako członek prezydium «Stronnictwa Narodowego».
Jasiukowicz. Jako członek rządu podziemnego nie ponoszę odpowiedzialności, a jako członek «Stronnictwa Narodowego» - ponoszę.
Afanasjew. Jakie stosunki łączyły podsądnego ze Zwierzyńskim?
Jasiukowicz. Bardzo dobre, przyjazne.
Afanasjew. Przyjazne. Czy Zwierzyński, u którego znaleziono numer gazety z artykułem skierowanym przeciwko uchwałom Konferencji Krymskiej, nie wypowiedział podsądnemu swego. zdania?
Jasiukowicz. O tym artykule nie mówił mi nic, ale o trudnościach, które powstawały w stosunkach z redaktorem, kierownikiem tej gazety - mówił.
Afanasjew. Do jakiej więc winy przyznaje się podsądny Jasiukowicz?
Jasiukowicz. Przyznaję się całkowicie do winy, sfor-mułowanej w punkcie 1. «Formuły oskarżenia». Przyznaję się do winy sformułowanej w punkcie 2. «Formuły oskarżenia», jeśli wyłączyć ostatnie zdanie, w którym jest mowa o tym, że organizacja «NIE» została stworzona w celu przygotowania wystąpienia zbrojnego w bloku z Niemcami przeciwko ZSRR. Do tej winy przyznać się nie mogę.
Afanasjew. Czy podsądnemu wiadome było, że «NIE»
została stworzona w celu walki metodami dywersyjno-terrorystycznymi w zapleczu Armii Czerwonej?
Jasiukowicz. Tak jest.
Afanasjew. Podsądnemu wiadome było, że jednym z zadań «NIE» była kontrola i śledzenie nowego rządu, który miał być sformowany w Polsce zgodnie z postanowieniami Konferencji Krymskiej. A o tym, że «NIE» przygotowuje blok z Niemcami, podsądny nie wiedział?
Jasiukowicz. Mówiłem już, że zakomunikował mi o tym generał Okulicki. O swoim stosunku do tego już opowiadałem i pisałem. Uważam, że jeśli bezpośredni twórcy organizacji «NIE» myśleli o takim kierunku organizacji, to przed nami ukryli to.
Afanasjew. Z tego wynika, że między «rządem» podziemnym i dowództwem «Armii Krajowej» nie było wzajemnego zaufania?
Jasiukowicz. Tak, zupełnego zaufania nie było.
Afanasjew. Na podstawie czego podsądny to twierdzi? Jasiukowicz. Na podstawie tego, że w ciągu dość długiego okresu czasu organizacja wojskowa «AK» i cywilna organizacja podziemna działały w całkowitym oderwaniu od siebie.
Afanasjew. Były dwie władze?
Jasiukowicz. Poniekąd tak. I dopiero, kiedy w 1943 roku Jankowski został delegatem, doszedł do porozumienia z dowództwem «Armii Krajowej».
Afanasjew. Czy Okulicki był ściśle związany z «rządem» podziemnym?
Jasiukowicz. Rolę kierowniczą objął dopiero w końcu 1944 roku.
Afanasjew. W ostatnich czasach był ministrem spraw wojskowych? Czy tak?
Jasiukowicz. Niezupełnie tak.
Afanasjew. Co to znaczy?
Jasiukowicz. Ministrem nie był. Ministrów było czterech. Brał udział w posiedzeniach rządu podziemnego jako wódz naczelny «Armii Krajowej».
Afanasjew. A czy po tym, kiedy «Armia Krajowa» została «rozwiązana», Okulicki pozostawał na prawach wodza naczelnego?
Jasiukowicz. Nie, na prawach generała Okulickiego (śmiech na sali).
Afanasjew. Co jest podsądnemu wiadome o rozmowie, która toczyła się między «Bór»-Komorowskim a von den Bachem w czasie kapitulacji?
Jasiukowicz. Jest rzeczą wiadomą, że von den Bach przyjmował delegację polską, by pertraktować o warunkach kapitulacji.
Afanasjew. Czy toczyła się rozmowa o tym, że Związek Radziecki jest wspólnym wrogiem Niemiec i Polski?
Jasiukowicz. Von den Bach o tym mówił.
Afanasjew. W obecności podsądnego?
Jasiukowicz. Nie.
Afanasjew. Skąd podsądnemu o tym wiadomo?
Jasiukowicz. Opowiadali o tym ci, którzy brali udział w tych pertraktacjach.
Afanasjew. I „Bór»-Komorowski rzeczywiście zgodził się z tą opinią, jak stwierdza Okulicki?
Jasiukowicz. To prawda.
Afanasjew. Okulicki w swoim zeznaniu stwierdził, że „Bór»-Komorowski zgodził się z punktem widzenia von den Bacha. Czy podsądny o tym wiedział?
Jasiukowicz. Dowiedziałem się o tym dopiero teraz.
Afanasjew. A przedtem podsądny nie wiedział? Jasiukowicz. Nie.
Afanasjew. I na ten temat podsądny nie miał rozmowy z «Bór»-Komorowskim?
Jasiukowicz. Nie.
Afanasjew. Poza tym podsądny przyznaje się całkowicie do winy?
Jasiukowicz. Tak. Przyznaję się do winy. Ponoszę odpowiedzialność polityczną i moralną za to wszystko, co działo się w Polsce. Uznaję to w całej pełni. Nie mogę jednak uznać swej bezpośredniej winy za to.

Afanasjew. Nikt nie oskarża podsądnego, że sam bez-pośrednio kogoś zabijał.

Jasiukowicz. Nie wydawałem żadnych rozkazów ani instrukcji w tej sprawie. Ponoszę odpowiedzialność moralną i polityczną jako członek rządu...

Afanasjew. Czy podsądny ponosi odpowiedzialność za podziemną działalność wywrotową?

Jasiukowicz. Ponoszę.

Afanasjew. Proszę powiedzieć, jakie stosunki łączyły podsądnego z «Radą Jedności Narodowej», konkretnie z jej prezesem Pużakiem?

Jasiukowicz. Pozwoli Pan Prokurator, że sprecyzuję, czy chodzi o mój osobisty stosunek do Rady, czy o stosunek rządu?

Afanasjew. «Rządu» i osobisty podsądnego. Przede wszystkim «rządu», podsądnego, Jankowskiego i innych.

Jasiukowicz. Stosunki między Radą i rządem były takie, jakie istnieją między rządem i parlamentem. Rząd składał sprawozdanie przed podziemnym parlamentem i pewne zasadnicze zagadnienia polityczne rozpatrywał parlament. Główny delegat składał zawsze sprawozdanie na posiedzeniu i podawał do wiadomości, jakie główne zadania i jakie instrukcje zostały przekazane z Londynu.

Afanasjew. Czy «Rada» wiedziała o «rozwiązaniu» armii, o stworzeniu «NIE» i o zadaniach, jakie przed nią postawiono? Czy «Rada» wiedziała o tym, że przeciwko Związkowi Radzieckiemu prowadzi się wrogą propagandę o oszczerczym charakterze, że Londyn jest informowany w takim duchu, jak to podsądny tutaj zeznał?

Jasiukowicz. Tak, sądzę, że wiedziała, trudno jednak twierdzić to z całkowitą pewnością, ponieważ nie brałem udziału w kilku posiedzeniach w lutym i marcu. W ostatnim czasie nasz delegat Jankowski nie zapraszał nas na te posiedzenia ze względu na to, by nie były zbyt liczne.

Afanasjew. Czy przed aresztowaniem podsądny byt na stopie nielegalnej?

Jasiukowicz. Byłem na stopie nielegalnej.

Afanasjew. Jakie podsądny miał pseudonimy?

Jasiukowicz. Podziemny - «Opolski».

Afanasjew. Czy podsądny miał jeden pseudonim?

Jasiukowicz. Przedtem - «Kułepski».

Afanasjew. Czy te pseudonimy były znane tylko w podziemiu?

Jasiukowicz. Tylko w podziemiu i tylko w zakresie spraw związanych z rządem.

Afanasjew. W jakim celu to było robione?

Jasiukowicz. Istniały u nas takie formy, mianowano nas na ministrów pod pseudonimami. Z Londynu dowiedziałem się, że mam pseudonim «Opolski».

Afanasjew. Czy była decyzja «rządu» londyńskiego o tym, że wyznaczono podsądnego na «ministra»?

Jasiukowicz. Tak, dowiedziałem się o tym z radiogramu.

Afanasjew. Więcej pytań nie mam.

Przewodniczący. W zeznaniach! podsądnego z dn. 29 maja zapisano: «Jako członek tego podziemnego rządu ponoszę także całkowitą odpowiedzialność polityczną za akty dywersyjne i robotę wywrotową na tyłach Armii Czerwonej».

I dalej: «Przemyślawszy to wszystko, co się stało, stwierdzam, że nasze postępowanie było całkowicie błędne. Weszliśmy na niewłaściwą drogę. A więc, podając oficjalnie do wiadomości, że «Armia Krajowa» została rozwiązana, faktycznie, zakonspirowawszy, zachowaliśmy ją i usiłowaliśmy ukryć ten fakt przed Związkiem Radzieckim». Czy tak?

Jasiukowicz. Tak.

Przewodniczący. Podsądny zeznawał: «Armia ta była przeznaczona do walki ze Związkiem Radzieckim i prowadziła rzeczywiście akcję dywersyjno-terrorystyczną na tyłach Armii Czerwonej». Czy sformułowanie to nie budzi wątpliwości?

Jasiukowicz. Mam tu jedno zastrzeżenie.

Przewodniczący. Dalej w zeznaniach podsądnego powiedziane jest: «Sabotowaliśmy zarządzenia radzieckiego dowództwa wojskowego w strefie działań wojennych, nasza prasa i radiowe stacje prowadziły oszczerczą propagandę. Naród polski szczuto na Rosjan». Podsądny mówił, że podziemie usiłowało «rozwiązać zagadnienie polskie metodami wywrotowymi na tyłach Armii Czerwonej». I wreszcie wniosek podsądnego: «...Muszę przyznać, że ta działalność wywrotowa na tyłach Armii. Czerwonej szkodziła sprawie Narodów Zjednoczonych w walce przeciwko hitlerowskim Niemcom». W tym samym zeznaniu są notatki podsądnego: «W celu fałszywego informowania rządu angielskiego i licząc na to, że to skłoni go do okazania bardziej czynnego poparcia rządowi londyńskiemu, informacje nasze kierowane do Londynu miały właśnie charakter tendencyjny i oszczerczy». Czy tak?

Jasiukowicz. Tak.

Braude (zwracając się do podsądnego Jasiukowicza). Proszę opowiedzieć pokrótce życiorys.

Jasiukowicz. Z wykształcenia jestem doktorem ekonomii politycznej, skończyłem uniwersytet w Monachium. Napisałem historię Ziemskiego Towarzystwa Kredytowego w Królestwie Polskim, bylem 15 lat posłem na Sejm Polski - od roku 1920 do roku 1935. Jestem sekretarzem partii narodowej. Od 1935 roku nie brałem udziału w wyborach i przerwałem wtedy do pewnego stopnia swoją działalność polityczną.

Braude. Jakie funkcje obowiązywały bezpośrednio pod-sądnego, jako «ministra» podziemnego «rządu»?

Jasiukowicz. Moje funkcje sprowadzały się do kierowania kilku departamentami, głównie gospodarczymi: departamentem finansów, departamentem rolnictwa, departamentem przemysłu i handlu; kontrolą państwową, sekcją spraw zagranicznych i departamentem likwidacji.

Braude. A jako zastępcę głównego delegata?

Jasiukowicz. Polecono mi te funkcje właśnie jako zastępcy głównego delegata.

Braude. Na temat strony faktycznej sprawy podsądny dał odpowiedź Prokuratorowi i Przewodnicz4cemu. Chciałbym, aby teraz podsądny wypowiedział się, jak ocenia całokształt działalności podziemnego «rządu» w stosunku do uchwał przyjętych przez Konferencję Krymską i w stosunku do Związku Radzieckiego?

Jasiukowicz. Na to pytanie jest bardzo trudno dać krotką i zwartą odpowiedź.

Braude. Jednak wynika ona z tego, co w tej chwili odczytał Przewodniczący.

Jasiukowicz. Powiem, jakie jest moje ostateczne zdanie, a do którego doszedłem ostatecznie teraz, po aresztowaniu, kiedy miałem możność zastanowienia się oraz zapoznania się z pewnymi dokumentami. Uważam, że bez całkowitego, jak już zaznaczyłem, porozumienia, bez całkowitej zgody między Polską i Związkiem Radzieckim, pokój w Europie Wschodniej jest niemożliwy, bez pokoju zaś w Europie Wschodniej nie może być pokoju w ogóle. Uważam, że w Europie musi być stworzony nowy ład. W tworzeniu nowego ładu w Europie musi aktywnie uczestniczyć Polska. Będzie mogła uczestniczyć aktywnie tylko w tym wypadku, jeżeli znajdzie wspólny język ze Związkiem Radzieckim, odrzuciwszy wszystko, co teraz dzieli oba te państwa. Uważam, że nasza polityka w sprawie polskiej była błędna, że wkroczyliśmy na błędną drogę, uważam, że należy uczynić wszystko, aby jak najszybciej z tej błędnej drogi zejść i doprowadzić do tego, aby Polska mogła jak najszybciej wziąć udział w życiu nowej Europy i znowu zająć swe miejsce w międzynarodowym koncercie państw. Taka jest moja odpowiedź w kilku słowach.

Braude. Czy podsądny uważa swą poprzednią działalność za błędną i, jak zeznał, za przestępczą?

Jasiukowicz. Uważam, że ogólny kierunek byt błędny, a niektóre przejawy nie tylko szkodliwe zarówno dla Polski, jak i dla Związku Radzieckiego, ale nawet przestępcze.

Braude. Więcej pytań nie mam.

Stypułowski. Może pan powie, kiedy miał pan ze mną rozmowę, o której tutaj pan wspomniał?

Jasiukowicz. Jeśli się nie mylę, między 20 a 30 marca.

Stypułowski. Według pańskiego zdania, toczyła się między nami rozmowa o tym, że w organizacji wojskowej zostają popełniane przestępstwa.

Jasiukowicz. Przypominam sobie tylko, że odpowiedziałem na pańskie pytanie. Wyrażał pan obawy, że coś takiego się dzieje.

Okulicki. Chciałbym zapytać, kiedy się pan dowiedział, że «Armia Krajowa» prowadzi walkę zbrojną, dokonywał aktów dywersyjnych i terrorystycznych przeciwko Armii Czerwonej? Czy wiedział pan coś o tym, będąc w Polsce?

Jasiukowicz. Nie wiedziałem.

Okulicki. Nie wiedział pan? I napisał pan swe zeznania i przyznał się do winy, że «Armia Krajowa» rzeczywiście uprawiała dywersję i terror przeciwko Armii Czerwonej, na podstawie tego, czego się pan dowiedział od władz radzieckich? A nie na podstawie faktów, o których było panu wiadome w Polsce? Czy słyszał pan, kiedy ode mnie, że zachowałem oddziały zbrojne?

Przewodniczący. Niech podsądny powtórzy pytanie. Okulicki. Czy mój kolega słyszał, że zachowałem albo zamierzałem zachować oddziały zbrojne «Armii Krajowej»? Jasiukowicz. Słyszałem tylko od pana to,

o czym pan mówił na posiedzeniu podziemnego rządu, a mianowicie: że armia została rozwiązana z zachowaniem zredukowanych sztabów, broni, amunicji. O oddziałach zbrojnych nie słyszałem. Okulicki. Czy słyszał pan, kiedy ode mnie, by kierownictwo «Armii Krajowej» zamierzało prowadzić walkę zbrojną przeciwko Armii Czerwonej?

Jasiukowicz. O tym mówiliśmy ze sobą.

Okulicki. Czy wiadome jest panu, że kiedy po przyjęciu Armii Czerwonej dowiedziałem się o oddziałach zbrojnych «Armii Krajowe j», które pozostały po jej rozwiązaniu - że wydałem rozkaz, by oddziały te rozwiązały się?

Jasiukowicz. Tak. W tej kwestii wystąpił pan na po-siedzeniu podziemnego rządu. Było to, zdaje się, w listopadzie. Informował pan, że większe oddziały zostały otoczone i że wytworzyła się sytuacja tego rodzaju, że trzeba te oddziały jakoś uratować. Wystąpił pan z propozycją wyzwolenia tych oddziałów i wydania rozkazu o rozwiązaniu ich, ratowaniu broni, wydostawania się w pojedynkę z otoczenia. Rząd przyjął to do wiadomości i zgodził się z pańskim sprawozdaniem.

Okulicki. Pan powiedział, że «Armia Krajowa» powinna być rozwiązana. Czy pan nie pamięta, czy była wtedy mowa o tym, że organizacja «NIE» winna istnieć nadal?

Jasiukowicz. Odniosłem wrażenie, że ta organizacja powinna jeszcze przez jakiś czas na wszelki wypadek istnieć.

Pr ze w o d n i c z ą c y. Czy inni podsądni chcą zadać pytania Jasiukowiczowi? Nie. Tymczasem proszę siadać. Czy podsądny Bień potwierdza zeznania złożone w śledztwie pierwiastkowym?

Bień. Tak, zeznania swoje potwierdzam; chciałbym jednak zrobić pewne uwagi. Jedna uwaga, że «AK» w ogóle nie podlegała podziemnemu rządowi, podlegała bezpośrednio jedynie rządowi londyńskiemu. W związku z tym, że «AK» nie podlegała nam, były sprawy, o których nie wiedzieliśmy w ogóle. To jest jedna uwaga, którą chciałbym dzisiaj zrobić. Druga uwaga, że ta nowa organizacja podziemna «NIE» została stworzona przez „Bór»-Komorowskiego jeszcze w lipcu 1944 roku. Została stworzona w ten spos6b, że w pierwszym okresie rząd podziemny nic o niej nie wiedział. Żadnego oficjalnego sprawozdania na podziemnej radzie ministrów w roku 1944 nie było. Dowiedziałem się o tym ze słów generała Okulickiego dopiero w lutym 1945 roku na posiedzeniu rządu podziemnego. Kwestii zaś stworzenia organizacji «NIE» wtedy nie rozpatrywano. Przyjęliśmy jedynie do wiadomości fakt, że organizacja «NIE» już istnieje i że zachowuje się w niej te zredukowane sztaby, łączność radiową i ukrytą broń. Na tym samym posiedzeniu podziemnego rządu, na którym składał oficjalne sprawozdanie generał Okulicki o tym, że organizacja «NIE» istnieje, postanowiliśmy, że dla tej organizacji wojskowej «NIE» należy stworzyć kierownictwo polityczne. To kierownictwo polityczne miało być stworzone, jak już zaznaczył pan Jasiukowicz, z przedstawicieli czterech głównych partii. Celem tej organizacji «NIE» - była o tym również mowa na posiedzeniu podziemnej rady ministrów -była walka z ZSRR. I mnie, kiedy słuchałem tej informacji, zdawało się, że o walce można mówić jedynie w przyszłości. O tym, że walka już się toczy i to na wielką skalę, dowiedziałem się dopiero w czasie śledztwa w Moskwie. Powtarzam, że w rządzie podziemnym nigdy nie rozpatrywano zagadnienia okazania przez Niemcy pomocy polskiemu podziemiu. Jeżeli zaś generał Okulicki komuś tego rodzaju zdanie wypowiedział, to było to jego osobiste zdanie, o którym nigdy na posiedzeniu nam nie mówił. Chcę zaznaczyć, że na posiedzeniach w Krakowie, które odbyły się w styczniu 1945 roku, byłem nieobecny, a więc decyzje, które tam zapadły, nie były mi znane. Chciałbym jeszcze zaznaczyć, że na wysłaną z Krakowa przez ministra Jasiukowicza depeszę, która, jak on sam przyznał, ma charakter oszczerczy, najwidoczniej ja ponoszę odpowiedzialność, jako wybrany do podziemnego rządu, chociaż nie była ona ze mną uzgodniona. Składam te wszystkie oświadczenia w tej chwili nie dlatego, że chciałbym uchylić się od odpowiedzialności. Nie bacząc na te oświadczenia, przyznaję, że jako minister podziemnego rządu, ponoszę całkowitą odpowiedzialność moralną i polityczną za całą działalność podziemnego rządu. Potwierdzam wszystkie moje zeznania, które złożyłem w śledztwie pierwiastkowym. Zaznaczam, że zastępcą głównego delegata byłem już od wiosny 1943 roku, byłem jednym z zastępców prezesa, a w akcie oskarżenia jest powiedziane, że od' stycznia 1944 roku byłem zastępcą prezesa podziemnej «rady ministrów». Przewodnicząc y. To znaczy, że podsądny wnosi po-prawkę. i twierdzi, że na zastępcę prezesa «rady ministrów» został on wyznaczony od 1943 roku? Bień. S Tak, na zastępcę głównego delegata Jankowskiego wyznaczono mnie od maja 1943 roku, a na ministra - w maju 1944 roku.

Afanasjew. Podsądny twierdzi, że o dywersyjno-terrorystycznej działalności «Armii Krajowej», a potem nowej organizacji «NIE» dowiedział się już po aresztowaniu?

Bień. Tak. O praktycznej działalności dywersyjnej I terrorystycznej «Armii Krajowej» dowiedziałem się po zaaresztowaniu.

Afanasjew. W swych zeznaniach z dn. 12 maja 1945 r. podsądny stwierdził, że «Armia Krajowa» działała na terytorium Polski zgodnie z dyrektywami polskiego «rządu» emigracyjnego w Londynie, z którym dowódca „Bór»-Komorowski, a potem Okulicki utrzymywali łączność radiową przy pomocy swych stacji nadawczych. Podsądny mówił, że dowództwo «Armii Krajowej» prowadziło robotę polityczną i terrorystyczną. Przy «Armii Krajowej» istniały zakonspirowane organa sądowe, które wydawały wyroki śmierci i pod pozorem walki jakoby ze zdrajcami rozprawiały się z polskimi patriotami. Wiosną 1944 roku w powiecie sandomierskim został zabity przez terrorystów z «Armii Krajowej» miejscowy organizator partii «Stronnictwo Ludowe» za to, że przeciwstawiał się przechodzeniu chłopów z «batalionów chłopskich» do «Armii Krajowej». Takie wypadki morderstw na rozkaz kierowników «Armii Krajowej» nie były w Polsce pojedyncze. Jak więc może podsądny teraz twierdzić, że nie wiedział o terrorystycznych aktach «AK»?

Bień. To była nienawiść między «Armią Krajową» i «ba talionami chłopskimi». «Armia Krajowa» w swej walce z «ba-talionami chłopskimi» uciekała się do terrorystycznych metod walki.

Afanasjew. Czy podsądny wiedział, że ta organizacja dywersyjno-terrorystyczna prowadziła walkę metodami morderstw?

Bień. Tak, wiedziałem. Wiedziałem o takich faktach.

Afanasjew. Dalej, podsądny zeznawał: «W sierpniu 1944 r. dowództwo «Armii Krajowej» zorganizowało w Warszawie powstanie, które faktycznie było awanturą polityczną, pociągnęło ono za sobą niepotrzebne ofiary narodu polskiego. Nie bacząc na to, że rzeczą oczywistą było to, że powstanie do niczego nie doprowadzi, podziemny «rząd» polski pomagał «Armii Krajowej» w przeprowadzeniu powstania, które uknuły koła Arciszewskiego i Raczkiewicza z pobudek korzyści osobistych w celu zdobycia bagażu politycznego». Może podsądny wyjaśni o co chodzi?

Bień. Ja jako członek partii «Stronnictwo Ludowe», nie aprobowałem powstania zbrojnego w okresie, w którym wybuchło. Sądziłem, że powstanie w Warszawie w ogóle powinno wybuchnąć, ponieważ stolica Polski nie może puścić Niemców w ten sposób, by ludność nie prowadziła z nimi walki. Powstanie jednak powinno było rozpocząć się wtedy, by spowodować nie same tylko wielkie ofiary. Dlatego sądzę, że ci, którzy rozpoczęli to powstanie w momencie nieodpowiednim, popełnili błąd.

Afanasjew. Podsądny uważa, że to była awantura polityczna?

Bień. Tak, w naszych kołach politycznych «Stronnictwa Ludowego» mówiono właśnie w ten sposób.

Afanasjew. Podsądny zeznawał, że po stłumieniu przez Niemców powstania warszawskiego, kiedy «Bór»-Komorowski poddał się do niewoli, jego następca Okulicki zaczął organizować swą robotę wywrotowa. Podsądny. twierdził: «W Polsce istnieje podziemie «Armii Krajowej», które prowadzi robotę wywrotową przeciwko Armii Czerwonej. Dowiedziałem się o tym od dowódcy «Armii Krajowej» Okulickiego, który faktycznie kierował w Polsce wywrotową robotą przeciwko Armii Czerwonej...» . Czy zeznania podsądnego są zgodne z prawdą? Bień. Tak. Należy tylko dodać, że po stłumieniu powstania w pierwszej połowie grudnia 1944 roku odbyła się pierwsza informacja Okulickiego o tym, aby zachować sztaby «AK» i broń, a druga informacja o tym samym, informacja, którą słyszałem od generała Okulickiego, odbyła się w drugiej po-łowie lutego 1945 roku.

Afanasjew. Podsądny mówi, że o działalności dywersyjno-terrorystycznej «NIE» dowiedział się dopiero tutaj?

Bień. Tak.

Przewodniczący. Podsądny Bień, proszę wyjaśnić: czy była mowa o działalności dywersyjnej w stosunku do Armii Czerwonej?

Bień. Tak.

Afanasjew. Na badaniu 12 maja 1945 roku podsądny zeznał: «Stworzona przez Okulickiego nowa zakonspirowana organizacja wojskowa miała na celu robotę wywrotową w zapleczu czynnej Armii Czerwonej»?

Bień. Tak.

Afanasjew. Czy podsądny mówił o swoim stosunku do uchwał Konferencji Krymskiej w sprawie polskiej?

Bień. Jeszcze nie. Mówił o tym minister Jasiukowicz.

Afanasjew. Proszę opowiedzieć o swoim stosunku do tych uchwał.

Bień. Mój stosunek i nie tylko mój jest całkowicie pozytywny. W ogóle nasza partia «Stronnictwo Ludowe», odniosła się do uchwał Konferencji Krymskiej pozytywnie. Zaznaczam, że na posiedzeniu «Rady Jedności Narodowej» wysunięty był przez przedstawiciela naszej partii wniosek, aby «Rada» od-niosła się również pozytywnie do uchwal Konferencji Krymskiej i powzięła w tej sprawie decyzję.

Afanasjew. Jak więc się stało, że w tym samym rządzie podziemnym istniały różne poglądy na tę sprawę? Na badaniu 12 maja podsądny zeznał: «Zgodnie z dyrektywami Arciszewskiego i Raczkiewicza, Okulicki skierował działalność uczestników «Armii Krajowej» na zerwanie uchwał Konferencji Krymskiej w sprawie polskiej. W szczególności pod hasłem, że Związek Radziecki miesza się do wewnętrznych spraw Polski, szerzyło się na szeroką skalę oszczercze poglądy o polityce Związku Radzieckiego w Polsce, o tym, że zmierza on jakoby do pozbawienia jej samodzielności politycznej. Okulicki dokonywał konsolidacji podziemnych sił zbrojnych w tym celu, aby w określonym momencie, na rozkaz Raczkiewicza i Arciszewskiego, zorganizować w Polsce wystąpienie zbrojne przeciwko Armii Czerwonej. Propaganda polskiego podziemia miała w stosunku do Związku) Radzieckiego charakter wrogi». Podsądny twierdził: «W prasie naszej ukazywały się artykuły o tym, że Armia Czerwona jest armią okupantów, którzy przyszli, by zastąpić Niemców». Czy podsądny potwierdza to?

Bień. Potwierdzam te swoje zeznania. Co się tyczy propagandy, to ponoszę za nią odpowiedzialność.

Afanasjew. Niewątpliwie.

Bień. Nie zawsze jednak zgadzałem się z tą propagandą, ale nie byłem w stanie przeciwdziałać jej.

Afanasjew. Gdzieś musiano dyskutować nad zagadnieniami propagandy. Podsądny zgadzał się? Przecież ogólny ton tej propagandy był określony?

Bień. W ogóle tak.

Afanasjew. W ogóle ton wrogi.

Bień. Należy zaznaczyć jedno, że ani rząd londyński Arciszewskiego, ani rząd podziemny nie zgadzały się z tymi celami politycznymi, jakie miała nasza partia, i kiedy przyszedł rząd Arciszewskiego, w partii naszej dyskutowano nad tym, aby przejść do opozycji. Nie przeszliśmy do opozycji w stosunku do tych rządów nie dlatego, że nie chcieliśmy, tylko z tego powodu, że nie chcieliśmy burzyć jedności narodowej. Ale nie zgadzaliśmy się z polityką rządu podziemnego i polityką polskiego rządu londyńskiego.

Afanasjew. W związku z zadaniami tej nowej organizacji «NIE», podsądny w czasie badania zeznał, że podziemna «rada ministrów» postanowiła stworzyć nowy podziemny ośrodek. Pozostawało to w związku z uchwałami Konferencji Krymskiej w sprawie polskiej. Biorąc pod uwagę uchwały trzech mocarstw sojuszniczych - ZSRR, Anglii i Ameryki, zamierzaliście wyjść z podziemia, aby wziąć udział w formowaniu nowego rządu polskiego. Jednocześnie jednak podziemna «rada ministrów» powzięła również decyzję o stworzeniu nowego podziemia; które postępowałoby zgodnie z dyrektywami emigracyjnego «rządu» londyńskiego. A więc miało to być przed nowym rządem zakonspirowane. Podsądny twierdzi, że było to na posiedzeniu podziemnego «rządu», że mówiono tam o tych celach?

Bień. Decyzję o stworzeniu politycznego kierownictwa «NIE» powzięto na posiedzeniu podziemnej rady ministrów. Afanasjew. Pytam podsądnego nie o to. Gdzie postanowiono, że organizacja «NIE» ma istnieć przy nowym rządzie i poddawać jego działalność kontroli, jak mówił podsądny Jasiukowicz?

Bień. Dosłownie takiej decyzji nie powzięto, dla mnie jednak to było oczywiste.

Afanasjew. Jasiukowicz twierdził, że słyszał o tym od Okulickiego; skąd dowiedział się o tym podsądny?

Bień. Nie pamiętam, było jednak dla mnie oczywiste, że tak ma być.

Afanasjew. Od kogo podsądny słyszał?

Bień. Nie pamiętam. Mogłem słyszeć od kogoś z podziemnej rady ministrów.

Afanasjew. Czy Bagiński był poinformowany o celach i zadaniach podziemia?

Bień. O działalności podziemia?

Afanasjew. O fikcyjnym rozwiązaniu «Armii Krajowej» i stworzeniu organizacji «NIE»?

Bień. Zdaje mi się, że był poinformowany.

Afanasjew. Dlaczego podsądny mówi: «Zdaje mi się»? Czy nie można ściślej?

Bień. Na pewno był poinformowany.

Afanasjew. «Zdaje mi się»... «Na pewno»... Niech podsądny sprecyzuje, skąd mu o tym wiadomo? Czy podsądny sam z nim mówił?

Bień. Zdaje mi się, że kiedy dowiedziałem się o takiej organizacji «NIE», mówiłem o tym jemu i Mierzwie. Tworzyliśmy we troje komitet polityczny naszej partii i omawialiśmy wspólnie wszystkie zagadnienia, nad którymi debatował rząd.

Afanasjew. Z Bagińskim i Mierzwą?

Bień. Tak.

Afanasjew. A z kim jeszcze omawiał te zagadnienia podsądny?

Bień. Z członkami prezydium, z Niecko - prezesem prezydium «Stronnictwa Ludowego».

Afanasjew. Czy ze Stemler-Dąbskim miał podsądny rozmowę?

Bień. Nie, z panem Stemler-Dąbskim miałem tylko jedną rozmowę, (zdaje się na temat kwestii finansowych. Nie pamiętam dokładnie.

Afanasjew. Więcej pytań nie mam.

Braude. Proszę opowiedzieć pokrótce życiorys.

Bień. Jestem synem chłopa z powiatu sandomierskiego. Ukończyłem gimnazjum w Sandomierzu. Za czasów caratu wstąpiłem do gimnazjum, gdzie nauczyłem się języka rosyjskiego. Ukończyłem potem wydział prawny Uniwersytetu Warszawskiego. Już wtedy pracowałem w «Związku młodzieży chłopskiej». Pracowałem w nim do roku 1931-32. Byłem nawet kilka razy prezesem tego postępowego «Związku młodzieży chłopskiej». Następnie zostałem sędzią w Warszawie. A ta organizacja - «Związek młodzieży chłopskiej» jest organizacją polityczną, a ponieważ istniało u nas takie prawo, że sędzia nie może być członkiem partii politycznych, dlatego nie mogłem tam pozostać i miałem kilka lat przerwy. W czasie wojny w roku 1940 wstąpiłem do partii «Stronnictwo Ludowe», pracowałem w partii, a później w podziemnym rządzie.

Braude. Ostatnie pytanie takie samo, jak pytanie skierowane do Jasiukowicza: jak podsądny ocenia teraz i jak odnosi się do tej działalności podziemnego «rządu», w którym brał udział?

Bień. Myślę, że nasza polityka w stosunku do Związku Radzieckiego była polityką błędną. Myślę, że już dawno na-leżało zawrzeć jakąś umowę ze Związkiem Radzieckim i że byłoby zgodne z interesami Polski, gdybyśmy uczynili to wcześniej; byłoby to lepiej niż teraz, gdyż sytuacja polityczna wtedy była dla nas lepsza niż obecnie. Co się tyczy stosunków polsko-radzieckich w przyszłości, to myślę, że naród polski zajmuje taką przestrzeń w Europie pod względem geograficznym, że mając dwóch sąsiadów - z jednej strony Niemcy, z drugiej strony Związek Radziecki, nie może być w stosunkach wrogich z jednym i drugim sąsiadem, że musi dojść do porozumienia z jednym z nich. Operuję teraz, że się tak wyrażę, jedynie kategoriami interesów: jest w ogóle rzeczą niemożliwa, aby naród polski pogodził się z Niemcami, to nasz, wróg fizjologiczny. Myślę, że jedyne, co nam pozostaje - to pogodzenie się ze Związkiem Radzieckim, takie pogodzenie się, żeby nie istniała w przyszłości żadna wrogość. Myślę, że powinno to nastąpić. Jestem pewien, że to nastąpi. Co się tyczy naszej polityki wewnątrz podziemia, to myślę, że była ona błędna. Gdy Armia Czerwona wkroczyła na terytorium, na którym znajdował się rząd podziemny, powinniśmy byli natychmiast zdekonspirować się. Byłoby to logicznym zakończeniem polskiego podziemia, które zostało stworzone nie przeciwko Związkowi Radzieckiemu, lecz przeciwko Niemcom: Błąd ten polegał na tym, że nie zdekonspirowaliśmy się natychmiast, i ten błąd podpowiedział nam rząd Arciszewskiego. Jest rzeczą wiadomą, że w ostatnim okresie: przed wkroczeniem Armii Czerwonej albo kilka dni po przyjściu Armii Czerwonej otrzymaliśmy dyrektywy, aby pozostać w podziemiu. Następnie przyszły uchwały Konferencji Krymskiej, które londyński rząd emigracyjny odrzucił, a podziemie Polski przyjęto.

Braude. A więc można wysnuć wniosek, że podsądny uważa swą działalność za błędną i doszedł do przekonania, że w pewnej mierze była ona niewątpliwie przestępcza. Więcej pytań nie mam.

Michalski. Proszę powiedzieć, czy w czasie rozmowy z Bagińskim, Bagiński wyraził życzenie poparcia tej nowej organizacji, czy ograniczył się jedynie do informacyj? Czy ta rozmowa miała charakter czysto informacyjny, czy powzięło jakieś decyzje?

Bień. Była to informacja. Nie powzięliśmy decyzji, czy dać do tego nowego ośrodka podziemnego swego przedstawiciela, czy nie dać. Decyzji, by dać swego przedstawiciela, nie powzięto.

Michalski. Czy, kiedy omawiano kwestię stworzenia nowej organizacji, wiadome było - jaka jest jej struktura i jej zadania? Czy podsądny był w wystarczającym stopniu, w dość pełny sposób poinformowany?

Bień. Poinformowano mnie na pierwszym posiedzeniu. Była mowa o tym, o czym tutaj zeznałem, a mianowicie - że jest to organizacja, która ma prowadzić walkę ze Związkiem Radzieckim.

Michalski. Czy zrozumiałem w sposób właściwy sens odpowiedzi podsądnego, że Bagiński i Mierzwa zostali tylko o tym poinformowani i nie brali udziału w powzięciu określonej decyzji?

Bień. Decyzji nasz komitet nie podejmował. Wiem, że toczyły się na ten temat rozmowy między Bagińskim, Mierzwą i generałem Okulickim.

Michalski. Podsądny mówił, że partia «Stronnictwo Ludowe» - to partia, która broni interesów pracującego chłopstwa.

Bień. Tak, była w opozycji do rządu.

Przewodniczący. Do rządu sanacji.

Michalski. Czy były wypadki, że członkowie «Stronnictwa Ludowego» ulegali represjom, że zamykano ich w obozach, więzieniach?

Bień. Tak. Sam Bagiński siedział w więzieniu. Przewodniczący. Czy adwokaci nie mają pytań? Nie. Czy podsądni mają pytania?

Bagiński. Chciałbym zapytać Bienia, czy informował on nas, członków prezydium, o instrukcji w sprawie stworzenia «NIE» ustnie, czy też odczytywał nam ją? Przewodniczący (do Bienia). Podsądny Bień, proszę odpowiedzieć.

Bień. O instrukcji dotyczącej stworzenia organizacji «NIE» tutaj jeszcze nic nie mówiłem. W moich zeznaniach o

tej instrukcji podane są wszystkie szczegóły, ponieważ ja sam osobiście ją czytałem. Zapisane jest tam wszystko, co zeznałem o niej. W instrukcji tej nie było mowy o tym, przeciwko komu będzie toczyła się walka, nie było również w ogóle mowy o żadnym rządzie i o żadnym państwie. Dlatego też nie mogłem również mówić Bagińskiemu, przeciwko komu organizacja «NIE» kieruje swą akcję. Bagiński. Nie słyszałem, aby Bień mówił o zachowaniu kadr «Armii Krajowej» i zachowaniu broni. Wiem, że 27 marca w nocy, kiedy odbywało się ostatnie ,posiedzenie prezydium «Stronnictwa Ludowego», na którym był pan Bień, że wtedy także nie powiedział o tym. Zapytuję dlatego, czy Bień po-twierdza, że o zachowaniu przez Okulickiego w podziemiu broni dowiedziałem się dopiero 27 marca 1945 roku i że Okulicki obiecał złożyć tę broń dowództwu Armii Czerwonej?

Bień. Nie pamiętam tego dobrze, ale pan sam rozmawiał z Okulickim.

Przewodniczący. Podsądny Bień, proszę odpowiadać Sądowi. Bień. Przepraszam. Nie pamiętam tych szczegółów, o które pyta pan Bagiński.

Zwierzyński. Panie Bień, w czasie naszego spotkania pan informował mnie o organizacji «NIE», a więc o instrukcji i celach tej organizacji byłem poinformowany. Proszę powiedzieć, kiedy pan o tym informował?

Bień. Czy informowałem pana osobiście, tego nie pamiętam, ponieważ spotykałem się z panem dość rzadko. Spotykałem się często z Bagińskim. Dlaczego? Ponieważ Bagiński był przedstawicielem naszej partii w «Radzie Jedności Narodowej», a ja byłem przedstawicielem w podziemnym rządzie i dzięki temu spotykaliśmy się często, a z panem Zwierzyńskim spotykaliśmy się dość rzadko.

Zwierzyński. A czy pamięta pan naszą decyzję, dotyczącą ośrodka politycznego, decyzję, którąś my powzięli na posiedzeniu Centralnego Komitetu partii przed naszym aresztowaniem?

Bień. W moich zeznaniach jest podane, że nasza partia postanowiła nie dać swego przedstawiciela do tego ośrodka. Przez pewien czas, że tak powiem, wahaliśmy się, co robić, ale kiedy otrzymaliśmy pewne wiadomości postronne o tym, co się tam dzieje, jacy ludzie są w organizacji «NIE», kto tam siedzi, postanowiliśmy, że nie damy swego przedstawiciela do tego ośrodka politycznego.

Okulicki. Chciałbym zapytać pana Bienia, czy słyszał pan kiedyś o jakichś zbrojnych oddziałach «AK», które pozostały po wkroczeniu Armii Czerwonej na terytorium Polski?

Bień. Zeznałem już, że nie wiedziałem w ogóle o tym, co się dzieje. O tej walce zbrojnej nie wiedziałem aż do chwili śledztwa i nie wiem, czy oddziały były, czy ich nie było. Wiem tylko o tym, o co pan pytał dzisiaj pana Jasiukowicza. Mianowicie: że oddział zbrojny był gdzieś w okolicach Białegostoku, i że pan wydał rozkaz, aby ten oddział został rozwiązany. Było to jeszcze jesienią 1944 roku.

Okulicki. Przypomina pan sobie moje sprawozdanie na podziemnej radzie ministrów, w którym mówiłem, że robię wszystko, co jest w mojej mocy, aby zbrojne oddziały «Armii Krajowej», które walczyły z Niemcami aż do przyjścia Armii Czerwonej, rozwiązać i puścić do domów.

Bień. Takiego sprawozdania nie pamiętam, ale pamiętam, że w ogóle była taka wytyczna, aby oddziały zbrojne, które kryły się po lasach, te oddziały, które walczyły z Niemcami, zostały rozwiązane. Była taka dyrektywa.

Okulicki. Mówił pan, że były jakieś nieporozumienia między «Armią Krajową» i «batalionami chłopskimi» i że był to wewnętrzny terror «Armii Krajowej». Chciałbym zapytać, czy odnosi to pan do okresu, kiedy ja dowodziłem «Armią Krajową»?

Bień. Nie. Mówiłem już o fakcie, jaki zaszedł w sandomierskim powiecie wiosną 1944 roku. Często z różnych przyczyn dochodziło do walk między członkami, «batalionów chłopskich» a «AK». Między innymi walczono również o broń. Kiedy zrzucano z samolotów na wieś broń, «akowcy» i «bataliony chłopskie» walczyli o to, kto ma wziąć broń.

Przewodniczący. Z jakich samolotów zrzucano broń?

Bień. Z angielskich. Nie mogę powiedzieć, że takich faktów nie było, ponieważ wiedziałem o nich jeszcze wiosną 1944 roku i 1943.

Okulicki. A czy wiadome są panu fakty z mojej działalności, świadczące o tym, że stosunki między «AK» i «batalionami chłopskimi» były dobre?

Bień. O moim stosunku do pana osobiście zeznawałem w czasie śledztwa. Mówiłem, że nasza partia starała się o to, by stworzyć departament spraw wojskowych rządu podziemnego. «Bór»-Komorowski nie zgodził się, pan zaś był pierwszym dowódcą, który się zgodził. A więc nasz stosunek do pana był lepszy niż do «Bór»-Komorowskiego. Okulicki. Co było panu wiadome o aktach terrorystycznych i dywersyjnych oraz o działalności oddziałów zbrojnych «Armii Krajowej» poza Polską.

Bień. Nic o tych aktach nie wiem.

Okulicki. Czy pan wiedział, jaki jest mój osobisty stosunek do uchwał Konferencji Krymskiej?

Bień. Mówił pan o tym w czasie naszej rozmowy osobistej, że stosunek pana do nich jest pozytywny.

Okulicki. A czy nie pamięta pan mego przemówienia na posiedzeniu «Rady Jedności Narodowej»?

Bień. Nie byłem na tym posiedzeniu.

Okulicki. Jaki charakter miała według pańskiego zdania organizacja «NIE»? Czy to oddziały, czy nie oddziały?

Bień. Tego nie wiem.

Bagiński. Czy wolno było informować o wszystkich po-stanowieniach podziemnej organizacji, czy też były postanowienia, o których nie wolno było informować?

Bień. Były takie postanowienia, o których mówiono, że nie należy o nich informować, ale, o ile pamiętam, panu Bagińskiemu mówiłem zawsze wszystko.

Przewodniczący. Czy Prokurator nie ma więcej pytań? Afanasjew. Nie. Przewodniczący (zwracając się do Bienia). Proszę siadać. Przechodzimy do badania podsądnego Jankowskiego. Podsądny Jankowski, na podstawie zeznań jego W śledztwie pierwiastkowym wnioskuję, że podsądny przyznaje się do inkryminowanego mu przestępstwa?

Jankowski. Zasadniczo tak. Chciałbym tylko podać pewne wyjaśnienia.

Przewodniczący. Proszę.

Jankowski. Zostałem oskarżony z czterech punktów. Co do pierwszego punktu, nic dodać nie mogę. Co do drugiego punktu muszę zaznaczyć, że jeśli mówi się tutaj o działalności wywrotowej naszych organizacji podziemnych, to ja o tej działalności wiedziałem tylko to, co zeznałem już w śledztwie. Uważaliśmy za swoje zadanie walkę o niepodległość Polski, której, według naszego zdania, zagrażał Związek Radziecki. Jak wiadomo, Polska pierwsza uległa napadowi ze strony Niemiec. Od tego właśnie zaczęła się wojna światowa. Polska tę wojnę przegrała, ale walka toczyła się nadal, Polska walczyła przeciwko Niemcom na Zachodzie i w Norwegii. Tę walkę z Niemcami toczyły wojska polskie, które zostały zorganizowane w Związku Radzieckim. Oprócz tego toczyła się walka w kraju, w samej Polsce. Wszyscy przecież wiedzą, że Niemcy zamordowali w Polsce ponad trzy i Pół miliona Polaków i około dwu i pół miliona Żydów. Wszyscy wiedzą o niemieckich obozach koncentracyjnych. Nie dopuszczaliśmy możliwości jakichkolwiek zmian w stosunku do ogólnego frontu naszych sojuszników. Włochy, Rumunia i Węgry posyłały swe dywizje na wschód przeciwko Związkowi Radzieckiemu, podczas gdy Polska nie posłała na

wschód ani jednego oddziału. Kiedy przekonaliśmy się, że Niemcy burzą państwo polskie, kiedy dowiedzieliśmy się o nienawiści do nich polskiej ludności, o niszczeniu polskiej kultury, ludzi, nie tylko inteligencji, lecz bardziej wykształconego elementu chłopskiego i robotniczego, kiedy zobaczyliśmy, że niszczy się wszystkie zdobycze kulturalne i historyczne - o współdziałaniu z Niemcami nie mogło być nawet mowy. Dlatego też twierdzę z całkowitą odwagą, że to, co jest powiedziane w akcie oskarżenia o rozkazie generała Okulickiego, skierowanym do dowódcy zachodniego obwodu, na temat bloku z Niemcami, że to jest jego osobisty pogląd. W każdym razie nie jest to stanowisko całego rządu polskiego. Mówi się tu o powstaniu zbrojnym, mówi się, że podczas pertraktacji z niemieckim generałem von den Bachem padały oświadczenia, że Polska musi mieć wspólne interesy z Niemcami i że dlatego nie, powinno się prowadzić walki z Niemcami. Znam, tę sprawę zupełnie dokładnie, ponieważ brałem. w tym czynny udział. Pertraktacje z Niemcami prowadził nie tylko nasz oficer (nie pamiętam jego nazwiska), był jeszcze Komarowski, prowadzili pertraktacje we dwójkę. Von den Bach mówił rzeczywiście, że jeszcze jego przodkowie byli na Wschodzie, że w organizmie jego jest wiele krwi słowiańskiej, że Niemcy po-pełnili wiele błędów w stosunku do ludności polskiej, ale jednak ma on nadzieję, że w przyszłości zapanują wspólne interesy polskiego i niemieckiego rządu przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Rozmowy te jednak w żadnym razie nie mogły spowodować przerwania wojny. Wszystkie środki - amunicja, aprowizacja wyczerpały się. Najlepszym dowodem, że tak było, jest fakt następujący: jeszcze trzy tygodnie przed końcem powstania warszawskiego, na początku września 1944 roku omawialiśmy sprawę poddania się Niemcom, ponieważ brak nam było amunicji. W połowie września 1944 roku, kiedy «AK» jeszcze walczyła z Niemcami, zostało zwołane posiedzenie «Rady Jedności Narodowej», na którym postanowiono zacząć pertraktować z Niemcami w kwestii pod-dania się, ponieważ wobec olbrzymich strat, nie byliśmy w stanie prowadzić dalej walki. Amunicji nie było wcale i nie było nadziei na jej otrzymanie.

A potem znowu zaczęła się ofensywa Armii Czerwonej. Potem był olbrzymi nalot «Liberatorów», które zrzuciły nam broń, amunicję, i to nas podtrzymało. Nastrój poprawił się. Potem samoloty radzieckie zaczęły zrzucać amunicję i mogliśmy wytrzymać do końca września, ale wtedy już sytuacja była zupełnie tragiczna, i nie mogło być mowy, byśmy byli w stanie przetrwać 2-3 dni. Sytuacja była tego rodzaju, że wszystkie przedmieścia Warszawy były zajęte przez Niemców lub zburzone i pozostała jedynie środkowa część „miasta, która mogła być lada dzień zajęta. Dlatego też ani ze względów politycznych, ani żadnych innych, dalsza walka nie miała sensu. Nie było żadnej nadziei, że Armia Czerwona będzie mogła zająć miasto, i dlatego postanowiono jednogłośnie, że należy poddać się Niemcom. W pertraktacjach z Niemcami były dwa istotne warunki: aby «Armia Krajowa» została uznana prawnie i by obywatele nie zostali ukarani. Nie tylko obiecano to, ale w warunkach na" piśmie było stwierdzone, że obywatele nie będą karani za udział w powstaniu i w ogóle za działalność skierowaną przeciwko Niemcom przed powstaniem. Wtedy postanowiliśmy poddać się. Przepraszam, Panie. Przewodniczący, że musiałem podać tak dokładne informacje. Znam te sprawy bardzo dobrze i powtarzam, że oświadczenie pana generała Okulickiego o bloku z Niemcami w przyszłości, to jego osobisty pogląd. Z trzecim punktem oskarżenia w zasadzie zgadzam się, muszę tylko powiedzieć to, co zeznałem na stronicy 15. Chodzi o to, że nie wydawałem dyrektyw o dokonaniu dywersji przeciwko Armii Czerwonej i że dowiedziałem się o tym głównie podczas śledztwa, kiedy pokazano mi te materiały. Tym nie-mniej nie uchylam: się „od odpowiedzialności za to, co zrobiła «Armia Krajowa». Co się tyczy czwartego punktu - to zgadzam się całkowicie. Chcę jeszcze wyjaśnić jedno: jak już tutaj zaznaczono, «Rada „Jedności Narodowej» zbierała się rzadko w pełnym składzie. Zarówno «Rada Jedności Narodowej», jak i jej komisja główna miały taki charakter, że mogły jedynie wypowiadać swoją opinię. Nie miały prawa decydować. Ja, jako prezes podziemnej «rady ministrów», mogłem kontrolować działalność podziemnego rządu. Mówię to dlatego, że trudno było po-wziąć decyzję w sprawie złożenia radzieckiemu dowództwu wojskowemu broni «Armii Krajowej», broni, którą nie rozporządzałem. Utrzymanie łączności było w moich rękach i za to jestem odpowiedzialny. Jeszcze, jeżeli Pan pozwoli, Panie Przewodniczący, na temat stosunków między Polską i Związkiem Radzieckim?

Przewodniczący. Podsądny, jak gdyby zapomniał, że jest w danej sprawie podsądnym, nie świadkiem. Proszę mówić według punktów oskarżenia.

Jankowski. Według punktów oskarżenia już skończyłem. Chcę o tym opowiedzieć dlatego, że wydaje mi się, że to zagadnienie jest bardziej skomplikowane niż o tym mówiono, i dlatego, że nie wzięto pod uwagę tych warunków, w których pracował mój podziemny aparat Delegatury. Należy wziąć pod uwagę, że aparat podziemny polskiego rządu został stworzony w czasie okupacji niemieckiej. Aż do przyjścia Armii Czerwonej pracował trzy lata. Robotę prowadzono w najcięższych warunkach. Wystarczy przypomnieć, że jeden delegat, nie wytrzymawszy wszystkich trudności, zmarł, drugi delegat został zaaresztowany i zamordowany przez Niemców. Niemcy zastrzelili i zamordowali jeszcze czterech delegatów. Chcę przez to powiedzieć, w jakich ciężkich warunkach musieliśmy pracować. Zorganizowaliśmy swój aparat podziemny w tym celu, aby do czasu, kiedy Niemcy zostaną wypędzeni z Polski, był gotowy cały aparat polskiego rządu. Przez kogo i kiedy będą wypędzeni - nie zastanawialiśmy się wtedy. Czy ta pomoc przyjdzie ze wschodu czy z zachodu, nikt z nas nie wiedział. Chcieliśmy, aby taki aparat był gotowy, aby w momencie, kiedy Niemcy zostaną wypędzeni z Polski, kierowany przeze mnie podziemny rząd polski mógł przystąpić do działalności. Od polskiego rządu londyńskiego nie otrzymałem jeszcze wtedy tzw. obszernej instrukcji, a delegaci okręgowi we wschodnich terenach Polski nie otrzymali dyrektyw, jak mają się zachowywać, gdy przyjdzie Armia Czerwona. Wydałem rozporządzenie, że na terytorium każdego okręgu powinni ujawnić się dwaj lub trzej delegaci powiatowi i zalegalizować się. W ulotkach, które skierowałem do wschodnich obwodów, była mowa o tym, że ludność w stosunku do Armii Czerwonej powinna zachowywać się w sposób właściwy. Wychodziliśmy z założenia, że zagadnienie wschodnich granic Polski nie jest jeszcze ostatecznie rozstrzygnięte. Oczywiście, z punktu widzenia Związku Radzieckiego, sytuacja przedstawiała się inaczej. Jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, że Armia Czerwona i organa władzy radzieckiej, które w ślad za nią przywracano na terytorium Zachodniej Ukrainy, Białorusi i Litwy, nie uznawały mojego aparatu podziemnego, i znaleźliśmy się w sytuacji, że nasza trzy-letnia praca prowadzona w najcięższych warunkach nie zdała się na nic. Mój aparat podziemny został odrzucony na bok. Taka

sama sytuacja była w obwodzie lubelskim. Zawisliśmy między niebem a ziemią i wytworzyła się dla nas sytuacja najcięższa. Mówię o tym, dlatego, by Pan Prokurator wziął pod uwagę te warunki, tę atmosferę, która wytwarzała się. W tej atmosferze trudno było pracować. Ta atmosfera mogła zrodzić wśród nas nawet nienawiść do Armii Czerwonej i do władz radzieckich. Wydawało się nam, że odrzuca się nas na bok. Nie byliśmy uznani ani przez władze radzieckie, ani przez Komitet Wyzwolenia Narodowego. Wszystko to komplikowało stosunki polsko-radzieckie. Z czasem sytuacja zaczęła się wyjaśniać. Odbyła się Konferencja Krymska. Przekonaliśmy się, że nie ma co liczyć na jakąś konferencję światową, która po wojnie ostatecznie rozstrzygnie zagadnienie wschodnich granic Polski. W gruncie rzeczy Konferencja Krymska już rozstrzygnęła zagadnienie wschodnich granic Polski. Była to pierwsza ważna nowina polityczna. I wtedy na posiedzeniu głównej komisji «Rady Jedności Narodowej», a przedtem na posiedzeniu podziemnej rady ministrów doszliśmy do przekonania, że trzeba przyłączyć się do uchwał Konferencji Krymskiej, chociaż są one dla nas tragicznie ciężkie. Potem zjawiła się nowa wiadomość. W uchwałach Konferencji Krymskiej jest mowa o tym, że Polska będzie niezależna. Tę uchwałę podpisał Stalin, Churchill i Roosevelt. Później, w kwietniu 1945 roku, został podpisany przez Polskę i Związek Radziecki układ o przyjaźni, o tym, że jedno państwo nie będzie ingerować w wewnętrzne sprawy innego. Niewątpliwie był to wielki krok naprzód w kierunku uregulowania stosunków. W ogóle musimy pogodzić się z tym, że Polska została przesunięta ze wschodu na zachód. Otrzymała co prawda nowe terytorium, ale została przesunięta ze wschodu na zachód. Nie. łatwo było się z tym pogodzić. Ale taka była rzeczywistość. Każdy polityk musi przyjmować taką rzeczywistość jaka jest, bez względu na to, czy jest przyjemna, czy nie. Jestem przekonany, że stosunki polsko-radzieckie będą z czasem, z każdym miesiącem normalizować się. To się nie robi od razu. Jestem przekonany, że fundament został założony. Szczególne znaczenie przypisuję układowi polsko-radzieckiemu, który ureguluje nasze stosunki w walce z Niemcami. O Niemcach już była mowa. Ja osobiście uważam, że całej ludności niemieckiej wytępić nie można. Ten naród będzie zagrażał Polsce. I Polska musi szukać sojuszników. Wielkie znaczenie przywiązuję do

tego punktu, w którym jest mowa o tym, że jedno państwo nie będzie ingerować w sprawy wewnętrzne drugiego. To jest rzeczywiście niepodległość. Jestem przekonany, że stosunki te będą najzupełniej normalne. Ale potrzeba wiele dobrej woli z jednej i drugiej strony, wiele wzajemnego zrozumienia.

Przewodniczący. Przypuszczałem, że podsądny złoży niewielkie oświadczenie, podsądny zaś wygłosił całe przemówienie, jak gdyby nie był to sąd, tylko konferencja. Trzeba wrócić do realnej rzeczywistości i powiedzieć to, co się tyczy osobiście podsądnego. A podsądny przemawia nie jak podsądny.

Jankowski. Powiedziałem już, że z pierwszego punktu oskarżenia przyznaję się do winy całkowicie. Z drugiego punktu oskarżenia, o celach stworzonej przez nas organizacji «NIE», o tym, że jej celem jest walka przeciwko Związkowi Radzieckiemu - dowiedziałem się podczas śledztwa. Z pozostałych punktów oskarżenia przyznaję się także do winy. Co się tyczy współpracy z Niemcami, to tę możliwość odrzucam całkowicie. Do trzeciego punktu swego oskarżenia wnoszę tylko jedną poprawkę: nie dawałem dyrektyw w sprawie działalności terrorystyczno-dywersyjnej. Ale o tej działalności terrorystyczno-dywersyjnej dowiedziałem się, jak zeznałem w śledztwie, w marcu, i jako kierownik podziemnego rządu polskiego ponoszę za to całkowitą odpowiedzialność. Co się tyczy czwartego punktu - przyznaję się do winy całkowicie.

Przewodniczący: W zeznaniach podsądnego zanotowano: «...Przyznaję się do winy, że będąc zastępcą prezesa ministrów polskiego rządu londyńskiego w Polsce i znajdując się na stopie nielegalnej w zapleczu czynnej Armii Czerwonej, nie wypełniłem rozkazu radzieckiego dowództwa wojskowego. Zarówno ja, jak i kierowany przeze mnie polski rząd pod-ziemny, wbrew rozkazowi radzieckiego dowództwa wojskowego, po wyzwoleniu przez Armię Czerwoną Polski od Niemców, nie oddaliśmy posiadanych przez nas radiowych stacji nadawczych i korzystaliśmy z nich w celu nawiązania łączności z polskim rządem londyńskim. Nie oddaliśmy również naszych nielegalnych drukarni i powielaczy». Dalej: «Przyznaję się do winy, że znajdując się w zapleczu czynnej Armii Czerwonej brałem, jako przedstawiciel polskiego rządu londyńskiego, na wniosek Okulickiego, udział w tworzeniu ośrodka kierowniczego nowej organizacji podziemnej». Czy tak?

Jankowski. Tak.

Afanasjew. Podsądny Jankowski, proszę powiedzieć, czy przyznając się do działalności przestępczej zgodnie z wysuniętym w stosunku do niego oskarżeniem, działał on samodzielnie, czy też na rozkaz londyńskiego «rządu» emigracyjnego?

Jankowski. Głównie na rozkaz rządu londyńskiego.

Afanasjew. Czy podsądny pozostawał z nim w stałej, regularnej łączności?

Jankowski. Łączność była dość trudna. Polski rząd londyński dawał tylko ogólne dyrektywy polityczne. Co się ty-czy wewnętrznej działalności departamentów i układania projektów ustaw, dawałem dyrektywy ja, osobiście.

Afanasjew. A jakie stosunki łączyły podsądnego z dowództwem «Armii Krajowej»?

Jankowski. Działalność swą zacząłem od tego, że chciałem unormować swe stosunki z poprzednim dowódcą «Armii Krajowej», generałem «Grotem».

Afanasjew. Czy dyrektywy podsądnego, kierowane do dowództwa «Armii Krajowej», były obowiązujące, czy nie? Jankowski. Można powiedzieć, że odnośnie polityki ogólnej były obowiązujące. Odnośnie zaś organizacji «Armii Krajowej», jej pracy, wykorzystania sprzętu technicznego itd., nie miałem prawa dawania żadnych dyrektyw, ponieważ dowództwo «AK» podlegało bezpośrednio wodzowi naczelnemu polskich sił zbrojnych w Londynie. Umówiłem się tylko z poprzednim dowódcą «Armii Krajowej», generałem «Grotem», że chcąc nie chcąc muszę wziąć na siebie odpowiedzialność polityczną za «Armię Krajową» i że w tych sprawach powinien porozumiewać się ze mną.

Afanasjew. Ale podsądnemu było wiadome, jaką działalność uprawiała «Armia Krajowa» po wypędzeniu Niemców? Czy podsądny wiedział, czym zajmuje się «Armia Krajowa»?

Jankowski. Panie Prokuratorze Generalny, nie potrafię, tego powiedzieć w jednym słowie, wszystko to było określone w obszernej instrukcji, którą przesłał polski rząd z Londynu na początku 1944 roku.

Afanasjew. Mnie w tej chwili nie interesuje instrukcją, tylko praktyczna działalność «Armii Krajowej». Podsądny jako prezes «podziemnej rady ministrów», nie mógł nie wiedzieć, jaką działalność uprawiają wasze siły zbrojne.

Jankowski. Po przyjściu Armii Czerwonej? Nie, nie wiedziałem.

Afanasjew. I podsądny nie interesował się tym?

Jankowski. Sprawozdania nie było, sądziłem, że wszyscy rozjechali się.

Afanasjew. Jak to może być, żeby cały «rząd» podziemny, i Jasiukowicz, i Bień, i podsądny jako prezes «rady ministrów», w ogóle nie interesował się tak poważną sprawą w ciągu dość długiego czasu? O zadaniach podsądny nie wiedział, praktyczną działalnością nie interesował się. Czy podsądny jako prezes podziemnej «rady ministrów», wziął na siebie i realizował kierownictwo polityczne tą nową organizacją «NIE»?

Jankowski. Był wydany rozkaz, że oddziały zbrojne «Armii Krajowej» mają w czasie ofensywy Armii Czerwonej cofać się, kryć się po lasach, rozbrajać się, a żołnierze wracać do domów, na wieś i do miast. Byłem przekonany, że tak właśnie się dzieje. W niektórych wypadkach postępowano właśnie w ten sposób.

Afanasjew. Kto wydawał podobne instrukcje «Armii Krajowej»? Czy podsądny te instrukcje widział? Gdzie było powiedziane o takim stosunku do Armii Czerwonej?

Jankowski. Zawierała to instrukcja, o której chciałem mówić. Instrukcja ta przewidywała wszelkie możliwości, poczynając od stosunków dyplomatycznych między Polską a Rosją a kończąc na tym, że «Armia Krajowa» będzie ścigana przez Armię Czerwoną i będzie musiała ukrywać się i składać broń. Dlatego byliśmy przekonani, że w większości wypadków postępowano właśnie w ten sposób, że uzbrojone oddziały «Armii Krajowej», cofając się na zachód, ukrywają broń, ludzie wracają do domów itd. Tylko w poszczególnych wypadkach dochodziło do starć zbrojnych lub rozbrojenia i aresztowania. Informowało mnie o którym dowództwo «Armii Krajowej», kiedy otrzymywało depesze od delegatów okręgowych, na przykład, z niektórych powiatów obwodu rowieńskiego. Potem generał Okulicki zakomunikował o tej grupie w obwodzie białostockim, o której mówiono dzisiaj. Afanasjew. Pytam, czy wiadome było podsądnemu o praktycznej działalności «Armii Krajowej», a podsądny odpowiada, że nie wiedział. Mam na myśli działalność dywersyjno-terrorystyczną.

Jankowski. Zupełnie nie wiedziałem.

Afanasjew. Ale podsądny był wystarczająco poinformowany o sytuacji w Polsce, o stosunku Armii Czerwonej do ludności polskiej. Sądząc z informacji podsądnego, skierowanej do Londynu dla polskiego rządu emigracyjnego, zakres wiadomości podsądnego był nad wyraz wielki. Mam na myśli informacje tendencyjne i oszczercze, za przekazywanie których podsądny poczuwa się do winy. Czemu więc podsądny nie był zupełnie poinformowany o działalności «Armii Krajowej»?

Jankowski. Co się tyczy działalności dywersyjno-terrorystycznej, to nic o niej nie wiedziałem.

Afanasjew. Jasiukowicz po powrocie z Krakowa wręczył podsądnemu kopię doniesień, które wysłał do Londynu. Czy podsądny te doniesienia czytał?

Jankowski. Czytałem.

Afanasjew. Zawierają one kłamstwa o masowych gwałtach, grabieżach i innych wykroczeniach wojska radzieckiego w stosunku do ludności polskiej.

Jankowski. Było to uogólnienie.

Afanasjew. To nie «uogólnienie», to w gruncie rzeczy -oszczerstwo. Czy podsądny wiedział o tych dyrektywach, które dawał «Bór»-Komorowski? Czy był poinformowany o rozkazach «Bór»-Komorowskiego o tym, jak ma zachowywać się «Armia Krajowa» w stosunku do Armii Czerwonej?

Jankowski. Dyrektywy te odpowiadały instrukcjom polskiego rządu londyńskiego.

Afanasjew. Podsądny mówił, że dawał nawet instrukcje pisemne.

Jankowski. Mówiłem, że dawałem od siebie instrukcje delegatom.

Afanasjew. Kiedy podsądny otrzymał instrukcje?

Jankowski. Na początku 1944 roku. A instrukcje delegatom okręgowym dawałem jeszcze wcześniej, w końcu 1943 roku.

Afanasjew. Do czego sprowadzały się instrukcje «Bór»-Komorowskiego?

Jankowski. Sprowadzały się do tego, aby uczynić próbę współdziałania z Armią Czerwoną. Jeżeli to się nie uda, jeżeli Armia Czerwona zażąda złożenia broni, to broni nie składać, lecz ukrywać się w lasach.

Afanasjew. Czy «Bór»-Komorowski zapoznawał podsądnego z tymi rozkazami, które wydawał «Armii Krajowej»? Jankowski. Tak, zapoznawał. Nie czytał mi, ale opowiadał ich treść.

Afanasjew. Kiedy to było?

Jankowski. Było to wiosną 1944 roku.

Afanasjew. W lipcu 1944 roku „Bór»-Komorowski wydał taką dyrektywę.

Jankowski. Chcę o tym powiedzieć. Podczas powstania otrzymał wiadomości, że dochodzi do starć między oddziałami «Armii Krajowej» i Armią Czerwoną, i kiedy zapytano go", co

Str. 72-73

robić, wydał rozkaz, aby broni nie składać, tylko cofać się na zachód.

Afanasjew. Czy podsądny dawał jakieś dyrektywy delegatom okręgowym w sprawie stosunku do Armii Czerwonej w ich okręgach?

Jankowski. Co do stosunku do Armii Czerwonej żadnych instrukcji, ani rozporządzeń nie dawałem, wydałem tylko instrukcję, że delegaci okręgowi muszą próbować wziąć wszystko w swoje ręce, przystąpić na nowo do działalności, odrodzić przemysł, handel itd.

Afanasjew. Proszę teraz opowiedzieć o stworzeniu organizacji «NIE».

Jankowski. Stworzenie organizacji «NIE» odbyło się w sposób następujący: dowiedziałem się od pana generała Okulickiego, że otrzymał on dyrektywę od polskiego rządu londyńskiego o stworzeniu zakonspirowanej, organizacji wojskowo-politycznej «NIE».

Afanasjew. A podsądny osobiście nie otrzymał?

Jankowski. Ja osobiście otrzymałem kopię.

Afanasjew. Po tym, kiedy pierwszy egzemplarz tej dyrektywy otrzymał Okulicki?

Jankowski. Jednakże był rozkaz, abym organizował nie ja, tylko Okulicki, dlatego ja otrzymałem kopię. Okulicki za-prosił mnie na naradę do Krakowa, aby wcielić to w życie. W związku z tym pozostałem wtedy w Krakowie jeszcze jeden dzień, ponieważ trwała ofensywa Armii Czerwonej. Jasiukowicz spóźnił się na tę naradę. Na tej naradzie toczyły się długie rozmowy; raz jeszcze o treści tej instrukcji oraz o zadaniach, na jakie nastawia się organizacja «NIE», mówił generał Okulicki. Miała być stworzona w tym celu, aby stanąć w obronie Polski, gdyby groziło jej niebezpieczeństwo ze strony Związku Radzieckiego. Była mowa o tym, że ma być ściśle zakonspirowana, była mowa o tym, że mają być stworzone niewielkie oddziały. Generał Okulicki oświadczył, że będzie bezpośrednim kierownikiem tej organizacji, prosił mnie, bym jako główny delegat wziął na siebie kierownictwo polityczne organizacji «NIE». Powiedziałem, że trzeba będzie stworzyć inny ośrodek po-lityczny. Skończyło się na tym, że prosiłem, aby pułkownik «Nil» złożył mi dokładne sprawozdanie o tej organizacji i aby przedstawił mi instrukcję, dotyczącą samej struktury. «Nil» obiecal, że zaznajomi mnie z tą instrukcją. Następnie na posiedzeniu rady ministrów pan generał Okulicki informował nas również o utworzeniu organizacji «NIE».

Afanasjew. Czy była mowa o celach i zadaniach tej organizacji?

Jankowski. W każdym razie na radzie ministrów o za-daniach nie mówiono. Była mowa o tym, że organizacja «NIE» musi się tworzyć na bazie «Armii Krajowej», że trzeba wykorzystać jej środki, zarówno broń jak i pieniądze - była mowa o tym, że organizacja «NIE» powinna zająć się obroną interesów Polski. Była także mowa o tym, że trzeba stworzyć polityczne kierownictwo organizacji «NIE», i zwrócono się do mnie, bym wziął to na siebie. Na to zgodziłem się.

Afanasjew. Ale, jak stwierdzono, organizacja «NIE» została stworzona nie w roku 1945, lecz w 1944?

Jankowski. Dowiedziałem się o tym w toku śledztwa.

Afanasjew. Czy przedtem podsądny o tym nie wiedział? Jankowski. Nie, nie wiedziałem.

Afanasjew. Czyżby dowództwo «Armii Krajowej» nie informowało podsądnego o tym? Jankowski. Nie.

Afanasjew. A czy dyrektywy skierowane do delegatów okręgowych, o których podsądny wspominał, nie miały nic wspólnego z utworzeniem organizacji «NIE»?

Jankowski. Absolutnie.

Afanasjew. Ale były uzgodnione z dowództwem wojskowym, czy nie?

Jankowski. Moje dyrektywy? Instrukcja dla «Armii Krajowej» i dla mnie była ta sama. «Armia Krajowa» posyłała dyrektywy komitetom okręgowym, a kiedy ja otrzymałem dyrektywy, opracowałem je i posłałem delegatom okręgowym. Przewodnicząc y. Ogłaszam przerwę na 10 minut.

Komendant Sądu. Sad idzie. Proszę wstać.

Przewodniczący. Proszę siadać. Posiedzenie trwa. Kontynuuje się badanie podsądnego Jankowskiego.

Afanasjew. Podsądny Jankowski, proszę sprecyzować, jaką dyrektywę dawał podsądny delegatom okręgów latem 1944 roku w sprawie stosunku do Armii Czerwonej? Jankowski. Delegaci okręgowi nie otrzymywali ode mnie dyrektyw odnośnie stosunku do Armii Czerwonej, ponieważ mnie to nie dotyczyło, nie dotyczyło mojego aparatu. Moje dyrektywy - były to wskazówki dla moich delegatów okręgowych, ale nie miały nic wspólnego ze stosunkiem do Armii Czerwonej jako takiej. Delegatom okręgowym znajdującym się we wschodnich obwodach Polski dałem dyrektywy, aby z chwilą przyjścia Armii Czerwonej wzięli władzę w swoje ręce.

Afanasjew. Proszę Sąd o ogłoszenie zeznań podsądnego Jankowskiego z dnia 26 maja 1945 roku na str. 85, t. II sprawy.

Batner. Ogłasza się wyjątek z zeznań podsądnego Jankowskiego: «Pytanie: Jest rzeczą wiadomą, że również delegaci okręgowi kierowanego przez niego podziemnego «rządu» polskiego prowadzili razem z komendantami okręgów «Armii Krajowej» robotę wywrotową na tyłach Armii Czerwonej. Czy tak? Odpowiedź: Nie dawałem dyrektyw delegatom okręgowym o przeprowadzeniu roboty wywrotowej na tyłach Armii Czerwonej na terytorium właściwej Polski, przyznaję jednak, że departament spraw wewnętrznych podziemnego rządu polskiego rozesłał na mój rozkaz na początku 1944 roku dyrektywę delegatom okręgowym, którzy działali w obwodach zachodnich Ukrainy, Białorusi i na terytorium Litwy. W dyrektywie dla delegatów okręgowych polecało się, by drogą agitacji i propagandy wśród ludności przeciwstawiać się przywróceniu władzy radzieckiej w wyzwolonych przez Armię Czerwoną od Niemców obwodach zachodnich Ukrainy, Białorusi i na terytorium Litwy. Przyznaję się, że delegaci okręgowi, działający w podziemiu na terytorium ZSRR, uprawiali zgodnie z moją dyrektywą wrogą propagandę przeciwko. Związkowi Radzieckiemu, propagandę skierowaną na podrywanie zarządzeń władz radzieckich. Do tej winy przyznaję się i jako członek polskiego rządu londyńskiego ponoszę odpowiedzialność.»

Afanasjew. A więc podsądny dawał jednak dyrektywy? Jankowski. Mówiłem już, że wydałem rozkaz, aby wzięli władzę w swoje ręce.

Afanasjew. A w jaki sposób mogli wziąć władzę w swoje ręce, jeśli nie drogą przemocy, nie drogą walki z Armią Czerwoną? Jak podsądny uważa?

Jankowski. W dyrektywie polecałem, aby niektórzy delegaci powiatowi z chwilą, przyjścia Armii Czerwonej przeszli na stopę legalną. Gdyby im się to nie udało, mają kontynuować swą pracę w podziemiu.

Afanasjew. Podsądny tutaj zeznawał, że drogą propagandy i agitacji wśród ludności miano przeciwstawiać się przy-wróceniu władzy radzieckiej.

Jankowski. Ale to wszystko przeciw władzy radzieckiej, a nie przeciw Armii Czerwonej.

Afanasjew. Proszę powtórzyć, przeciw komu?

Jankowski. Przeciwko władzy radzieckiej. U nas rozróżniano - wojsko od aparatu państwowego i administracyjnego.

Afanasjew. Proszę sprecyzować, to wszystko działo się w strefie działań; wojennych Armii Czerwonej?

Jankowski. Tak.

Afanasjew. Działo się to w strefie działań wojennych Armii Czerwonej.

Jankowski. Tak. Ale my to rozróżniamy. Może to jest błędne, ale my rozróżnialiśmy.

Afanasjew. Co rozróżniano błędnie?

Jankowski. Wojsko i aparat państwowy i administracyjny.

Afanasjew. W jaki sposób przeprowadzono to praktycznie?

Jankowski. Ponieważ mamy wojsko, wojewodów, naczelników itd., to przypuszczaliśmy, że w Związku Radzieckim aparat administracyjny jest także oddzielony od Armii Czerwonej.

Afanasjew. Ale podsądny wiedział, że toczą się tam działania wojenne? Prawda?

Jankowski. Rozróżnialiśmy armię i aparat administracyjny.

Afanasjew. Oddzielaliście armię od aparatu administracyjnego?

Jankowski. Tak. Aparat państwowy nazywaliśmy władzą radziecką i oddzielaliśmy od Armii Czerwonej.

Afanasjew. W takim razie nastawienie na zagarnięcie władzy drogą przemocy, według zdania podsądnego, nie łączyło się z walką przeciwko Armii Czerwonej?

Jankowski. Nie.

Afanasjew. W jaki więc sposób zamierzano praktycznie wziąć władzę w swoje ręce?
Jankowski. Możliwa była też walka przeciwko Związkowi Radzieckiemu.
Afanasjew. Była możliwa, czy też była?
Jankowski. Jak dowiedziałem się potem, w toku śledztwa - była.
Afanasjew. A więc zgodnie z dyrektywą podsądnego doszło w różnych miejscach do starć zbrojnych z Armią Czerwoną?
Jankowski. Niewątpliwie, moje dyrektywy były przyczyną tego. Zeznałem to w toku śledztwa i przyznałem się do winy, ale była to przyczyna nie jedyna.
Afanasjew. Właśnie na podstawie tej dyrektywy podsądnego, skierowanej na poszczególne tereny, toczono walkę przeciwko Armii Czerwonej. Dlaczego więc podsądny mówi w formie przypuszczenia?
Jankowski. Wydaje mi się, że do starć dochodziło przede wszystkim wskutek rozkazu dotyczącego wydania broni.
Afanasjew. Czy prócz dyrektyw skierowanych przez podsądnego do delegatów okręgowych nie otrzymywali oni dyrektyw od nikogo?
Jankowski. Delegaci okręgowi mogli sami opracowywać dla siebie plan działania i dlatego mogli w tych sprawach, jak już wskazywałem, iść dalej, niż podane było w moich dyrektywach. Po wybuchu powstania otrzymywałem bardzo rzadko informacje przez radiowe stacje nadawcze «AK» o sytuacji moich delegatów w okręgach. Zdążyłem przesłać delegatom okręgowym swoją dyrektywę, którą opracowałem na podstawie instrukcji polskiego rządu londyńskiego.
Afanasjew. Do jakiego okresu odnosi się ta dyrektywa? Jankowski. Do wiosny 1944 roku.
Afanasjew. Czyżby od wiosny 1944 roku do powstania warszawskiego podsądny nie miał łączności z okręgowymi delegatami?
Jankowski. Łączność ciągle przerywała się.
Afanasjew. Czy podsądny miał ją, czy nie miał?
Jankowski. Po powstaniu warszawskim moja łączność z delegatami trwała jakie dwa tygodnie. Przed wybuchem po-wstania informował mnie „Bór»-Komorowski, że w niektórych okręgach Polski mają miejsce starcia zbrojne między oddziałami «Armii Krajowej» i Armią Czerwoną.
Afanasjew. Czy podsądny pozostawał w łączności z okręgowymi delegatami aż do dnia aresztowania podsądnego?
Jankowski. Z lubelskim okręgiem istniała normalna łączność, z wschodnimi zaś - nie.
Afanasjew. A skąd podsądny dowiedział się o starciach zbrojnych?
Jankowski. W toku śledztwa.
Afanasjew. Dopiero w toku śledztwa? Ale przecież sam podsądny przyznał, że jego dyrektywy były dla delegatów okręgowych podłożem oporu zbrojnego przeciwko prowadzącym ofensywę formacjom Armii Czerwonej. Wszak o tym, że jest tak, podsądny wiedział nie tylko w czasie powstania warszawskiego, ale także później?
Jankowski. Tak.
Afanasjew. A czy po powstaniu warszawskim takie fakty były wiadome?
Jankowski. Na naradzie dowiedziałem się kilku szczegółów. Pan generał Okulicki powiedział mi, że akty dywersyjne i starcia zbrojne miały miejsce w jednym powiecie, a później dokładnie dowiedziałem się dopiero w toku śledztwa z przedstawionych mi dokumentów.
Afanasjew. A więc oświadczenie podsądnego, że nie dawał instrukcji delegatom okręgowym o zbrojnym oporze w stosunku do formacji Armii Czerwonej, nie jest zgodne z rzeczywistością.
Jankowski. Jest niezupełnie zgodne. Wyraźnych dyrektyw o stawianiu oporu Armii Czerwonej nie dawałem. Ale w praktyce mogło się to skierować przeciwko Armii Czerwonej, kiedy jednak dawałem te dyrektywy - nie miałem tego na celu.
Afanasjew. Ale dając dyrektywy «delegatom» okręgowym, by w momencie przyjścia Armii Czerwonej przejmować władzę, podsądny przez to samo narzucał zadanie stawiania zbrojnego oporu Armii Czerwonej. Chodziło przecież o obwody, które we-szły w skład Związku Radzieckiego.
Jankowski. Wtedy nie było z mojej strony nawet mowy o oporze, ponieważ delegaci okręgowi nie mieli broni do rozporządzenia.
Afanasjew. Ale jednocześnie jakieś dyrektywy podsądny dawał «AK»?
Jankowski. Stawiać opór tylko drogą agitacji i propagandy, a nie z bronią w ręku.
Afanasjew. A czy podsądnemu było wiadome, że po linii «AK» również dano odpowiednie dyrektywy?
Jankowski. Tak. To było wiosną 1944 roku.
Afanasjew. Jakie dyrektywy?
Jankowski. Mówiłem już, że wszystko robiło się na pod-stawie dyrektyw, otrzymywanych od polskiego rządu londyńskiego.
Afanasjew. Ale dyrektywy do «AK» zostały rozesłane po linii podsądnego?
Jankowski. Po linii «AK».
Afanasjew. Ale były tam dyrektywy zalecające otwarty opór Armii Czerwonej?
Jankowski. „Bór»-Komorowski nie mówił mi o tym.
Afanasjew. Czy podsądny otrzymał w tym czasie ustną relację „Bór»-Komorowskiego o dyrektywach wydanych przez niego, czy też otrzymał informację na piśmie?
Jankowski. Nie, zakomunikowano mi treść tych dyrektyw ustnie. Afanasjew. Jakże więc, dano podsądnemu, czy nie dano dyrektyw o stawianiu oporu? Czy, było to wyraźnie napisane?
Jankowski. O oporze zbrojnym - nie było.
Afanasjew. A w gruncie rzeczy z dyrektyw podsądnego wynikało, że na poszczególnych terenach stawiano zbrojny opór?
Jankowski. W praktyce może stawiano, jak się na przy-kład wyjaśniło, że w obwodzie wileńskim posunięto się w tej robocie dalej. Wyraźne zaś dyrektywy były tego rodzaju, aby walczyć tylko z tymi, którzy zdradzą naród polski.
Afanasjew. Proszę opowiedzieć szczegółowo o zajściach w Wilnie.
Jankowski. Z biegiem czasu dowiedziałem się, że tam stosunek «AK» do Armii Czerwonej nie był przyjazny, że polecono ludziom zbieranie wiadomości o Armii Czerwonej, wiadomości, które nazywają się szpiegowskimi, że były oddziały, które zbierały ten materiał po to, aby przesłać go do Warszawy i do Londynu.
Afanasjew. Czy ta działalność została zorganizowana w myśl wskazówek podsądnego?
Jankowski. Nie, nie w myśl moich wskazówek.
Afanasjew. Czy podsądny nie dawał dyrektyw, aby stawiać opór przy wprowadzeniu władzy radzieckiej? Czy była to inicjatywa poszczególnych terenów?
Jankowski. Dawałem dyrektywy o oporze w tym sensie, aby próbować przywrócić swoją władzę, przejmować władzę i prowadzić propagandę i agitację przeciwko Związkowi Radzieckiemu.
Afanasjew. W jaki sposób przejmować władzę? Jankowski. Uważaliśmy, że sprawa ziem wschodnich nie jest jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta. Sądziliśmy, że tai kwestia ułoży się w przyszłości.
Afanasjew. Ja nie o to pytam podsądnego.
Jankowski. Ja jednak muszę powiedzieć, .że żywiliśmy nadzieję, że zostanie nawiązana współpraca między «AK» i Armią Czerwoną wraz z jednoczesnym nawiązaniem współpracy mojego rządu z rządem ZSRR. Nie marzyłem .o tym, że uda nam się utrzymać władzę polityczną w naszych rękach, ale przypuszczałem, że samorząd, władzę w miastach i gminach weźmiemy w swoje ręce.
Afanasjew. A na mocy czego komendant wileński wydał rozkaz o wysadzaniu w powietrze i aktach dywersyjnych?
Jankowski. Okazało się, że szef służby tyłów nie pozwolił na przywrócenie całego jego aparatu. Afanasjew. Dlaczego komendant wileński to robił? Przecież mógł tylko działać na podstawie dyrektyw podsądnego?
Jankowski. Przekroczył on moje dyrektywy, zbierał na przykład informacje o Armii Czerwonej. Trudno mi pojąć, na
czym polegała jego działalność. W dokumentach jest mowa o aktach dywersyjnych i terrorze. Mnie zawiadamiano jedynie, że nie nawiązano kontaktu między komendantem «AK» i radzieckim dowództwem wojskowym.
Afanasjew. To jasno wynika z materiałów śledztwa. Proszę powiedzieć, jak została rozwiązana «Armia Krajowa»?
Jankowski. O tym mogę tylko powiedzieć ogólnie, ponieważ wiem o tym tylko z informacji Okulickiego, złożonej na posiedzeniu rady ministrów.
Afanasjew. A mianowicie?
Jankowski. Powiedział on, że zachował zredukowane sztaby, broń i amunicję. Nie pamiętam, aby mówił coś o oddziałach. Mówił tylko o zachowaniu zredukowanych sztabów, o zachowaniu broni i amunicji.
Afanasjew. Czy «Armia Krajowa» została rozwiązana? Jankowski. Mówiłem, jakżeż można uwierzyć, że armia została rozwiązana, jeśli nie została złożona broń. Przewodniczący. Składano broń, czy nie?
Jankowski. Tylko w poszczególnych, wypadkach. Przewodniczący. To znaczy, że składano nie całkowicie. Jankowski (milczy).

Afanasjew. Ilu zostało ludzi po tym «rozwiązaniu» w «Armii Krajowej»?
Jankowski. Nie wiem, ponieważ sprawami technicznymi w ogóle nie zajmowałem się.
Afanasjew. Niech podsądny opowie Sądowi, jakie sprawozdanie składał Okulicki na posiedzeniu podziemnego «rządu» polskiego o rozwiązaniu «Armii Krajowej».
Jankowski. Powiedziałem, że głównym zadaniem było zachowanie sztabów, broni i amunicji. Wypadło to w tym. samym czasie, i kiedy mówiło się, o zorganizowaniu «NIE» i o tym, że zredukowane sztaby, broń i pieniądze będą zużytkowane w celu stworzenia nowej organizacji «NIE».
Afanasjew. I to ma, być «rozwiązanie»?
Jankowski. «Armia Krajowa» uważała, że w Krakowie ma około 250 ludzi. Gdy prowadziłem rozmowy w sprawie nowej organizacji «NIE», mówiono mi, że organizacja ta będzie liczyła w swoich szeregach od 2-ch do 3-ch tysięcy ludzi. Mam jednak wiadomości od pułkownika «Nila», że ta organizacja liczy 7 tysięcy ludzi.
Afanasjew. Urzędowo podano do wiadomości, że armia została rozwiązana i że żadne podziemne oddziały nie istnieją? Jankowski. Tak jest.
Str. 80-81
Afanasjew. Podsądny potwierdza to?
Jankowski. Tak.
Afanasjew. A w samej rzeczy?
Jankowski. To nie było zupełne rozwiązanie.
Afanasjew. A w jakim celu to zrobiono?
Jankowski. Z początku nie orientowałem się po co to się robi, dowiedziałem się wtedy dopiero, gdy mi zakomunikował o tym Okulicki.
Afanasjew. Czy radzieckie dowództwo zostało poinformowane o tym rozwiązaniu «Armii Krajowej»? Czy rozkaz był opublikowany?
Jankowski. Rozkaz był ogłoszony przez prezydenta przez radio.
Afanasjew. Ze armia jest rozwiązana? W rzeczywistości zaś zachowano ją?
Jankowski. Tylko kościec, ale nie wiem z ilu ludzi.
Przewodniczący. Kościec, lecz broń temu kośćcowi zostawiono, ukrywano ją przed Armią Czerwoną. A przeciw komu miano tę broń kierować: przeciw Niemcom?
Jankowski. Panie Przewodniczący, bardzo mi trudno na to odpowiedzieć.
Przewodniczący. Trzeba będzie odpowiedzieć. Podsądny jako «wicepremier» polskiego «rządu» emigracyjnego był politycznym kierownikiem «Armii Krajowej». Podsądny twierdzi, że zachowano kościec, ja wprowadzam poprawkę: broń zachowano. Niemcy były już rozgromione, przeciw komu więc kierowano broń «rozwiązanej» «Armii Krajowej»?
Jankowski. Przeciw tym, których obawialiśmy się. Przewodniczący. To znaczy, że również po tym, kiedy podsądny zobaczył; że nie ma żadnej sowietyzacji, nie przystąpił do rozwiązywania kośćca «Armii Krajowej». Oto co jest napisane w zeznaniach podsądnego: «Po uchwałach Konferencji Krymskiej w sprawie- polskiej, gdy stało się jasne, że Polsce nie grozi sowietyzacja, uznaliśmy uchwały Konferencji Krymskiej, tym niemniej nie zmieniliśmy naszego wrogiego stosunku do Armii Czerwonej i Związku Radzieckiego...
Jankowski. Tak jest.
Przewodniczący. Armia Czerwona wyzwoliła Polskę od Niemców, a wy chowacie broń przed Armią Czerwoną. Kościec «Armii Krajowej» istnieje.
Jankowski. Trzeba ujmować tę sprawę z punktu widzenia psychologicznego.
Przewodniczący. Broń i psychologia nie zawsze są w zgodzie. Psychologią nie można zabijać czerwonoarmistów, a przy pomocy broni można.
Jankowski. Było to bardzo trudno zrobić łatwiej było odebrać broń i oddać ją do dyspozycji organizacji, która miała powstać. Chciałem, aby to było zrobione jak się należy, aby, jeśli sprawa dobiega końca, stworzyć komisję, przekazać materiały, aby wszystko było w porządku.
Afanasjew. Podsądny Jankowski, Sądu nie interesuje to, coście zamierzali 'uczynić z tą bronią, amunicją i «kośćcem» armii. Sąd interesuje, coście uczynili.
Jankowski. Fakty były inne, to znaczy uzbrojenia nie oddawano Armii Czerwonej.
Afanasjew. A przeciw żołnierzom i oficerom Armii Czerwonej dokonywano aktów dywersyjno-terrorystycznych?
Jankowski. Ja o tym nie wiedziałem.
Afanasjew. Gdy pozostał ten kościec, o którym podsądny mówi, gdy zachowano broń i amunicję, czy zastanawiano się nad tym, co powinni robić pozostali ludzie?
Jankowski. Nie zastanawialiśmy się.
Afanasjew. Podsądny twierdzi, że nie wiedział o dywersyjno-terrorystycznej działalności «Armii Krajowej», zarówno jak następnie «NIE»?
Jankowski. Dowiedziałem się o tym głównie w toku śledztwa.
Afanasjew. Podsądny nie wiedział o tym?
Jankowski. Nie.
Afanasjew. Podsądny powinien był przewidzieć, że pozo-stający w podziemiu kościec z bronią i amunicją musi coś robić. W jakim celu pozostawiano tych ludzi?
Jankowski. Potem okazało się, że jest to nowa organizacja «NIE».
Afanasjew. Podsądny twierdzi, że było to stworzone na przyszłość?
Jankowski. W myśl instrukcji - tak.
Afanasjew. A co miała robić ta organizacja w teraźniejszości?
Jankowski. Panie Prokuratorze, rozkaz o stworzeniu nowej organizacji nie był skierowany do mnie. Ja otrzymałem kopię tego rozkazu.
Afanasjew. To nie jest ważne: oryginał czy kopia. W każdym razie podsądny brał czynny udział w organizowaniu «NIE», nawet więcej, wziął na siebie kierownictwo polityczne.
Jankowski. Żadnego czynnego udziału nie brałem.
Afanasjew. Czy podsądny nie uważa za czynny udział tego, że organizacja ta była usankcjonowana na po-siedzeniu podziemnego rządu, na posiedzeniu, którego podsądny był przewodniczącym?
Jankowski. Byłem poinformowany, że została stworzona taka organizacja, że przyszedł rozkaz, że to i to się robi. Nic ponad to.
Afanasjew. Dlaczego więc podsądny zapewnia, że nie brał czynnego udziału w tej organizacji?
Jankowski. Ponieważ bezpośrednio nie organizowałem jej. Wziąłem na siebie czasowo kierownictwo polityczne tej organizacji, póki nie zostanie i stworzone polityczne kierownictwo z przedstawicieli partii podziemnych.
Afanasjew. Podsądny mówił o kapitulacji po powstaniu warszawskim. Na jakich warunkach i kiedy armia kapitulowała? Proszę powtórzyć.
Jankowski. Powiedziałem, że głównym warunkiem było: aby «Armii Krajowej» zostały przyznane prawa regularnej armii, aby członków «Armii Krajowej» nie uważano za bandytów, jak ich nazywano w Niemczech, aby ich nie wysyłano do obozów i na rozstrzelanie, gdy brano ich z bronią w ręku.
Przewodniczący. Ale broń Niemcom składaliście?
Jankowski. Broń składaliśmy. Przewodniczący. A przed Armią Czerwoną broń chowaliście. Oto jest różnica. Niemcom całą broń oddawaliście, a gdy Armia Czerwona wyzwoliła Polskę od Niemców, chowaliście przed nią broń? Jankowski. Panie Przewodniczący, nie mogliśmy dyktować Niemcom warunków kapitulacji, dlatego składaliśmy im broń. Przecież powstanie trwało 63 dni. Nie mieliśmy się więcej czym bronić.
Przewodniczący. Ogłasza się przerwę na 2 godziny.

Posiedzenie wieczorne 18 czerwca 1945 roku o godzinie 7-ej wieczorem

Komendant Sądu. Sąd idzie, proszę wstać.
Przewodniczący. Proszę siadać; posiedzenie trwa. Czy obrona ma pytania do podsądnego Jankowskiego?
Obrońcy. Nie.
Przewodniczący. Czy podsądni mają pytania?
Oku1icki. (zwracając się do Jankowskiego). Czy słyszał pan kiedykolwiek ode mnie, że nowa organizacja «NIE» powinna mieć oddziały zbrojne?
Jankowski. Mówił pan, że pozostała broń będzie przekazana nowej organizacji «NIE», tak samo, jak pozostawione w podziemiu i zredukowane sztaby «Armii Krajowej».
Okulicki. Czy mówiłem panu, że nie możemy walczyć z Armią Czerwoną, dopóki ta bije się z Niemcami, aby nie oskarżono nas o współdziałanie z Niemcami?
Jankowski. Owszem, mówił mi to pan nieraz osobiście.
Okulicki. Czy wiedział pan o tym, że miałem trudności z nawiązaniem łączności z okręgami wschodnimi?

Jankowski. Tak, mówił mi pan o tym.

Okulicki. Czy słyszał pan ode mnie, że nawiązałem łączność z okręgami wschodnimi?

Jankowski. Mówił pan, że taka łączność istnieje. Okulicki. Czy znane są panu jakiekolwiek rozkazy, wydane przeze mnie do «Armii Krajowej» lub do organizacji «NIE» w sprawie uprawiania dywersji, terroru i szpiegostwa w stosunku do Armii Czerwonej?

Jankowski. Na ten temat tylko mówiliśmy.

Okulicki. Proszę pana zwrócić uwagę na zeznania pańskie przytoczone w akcie oskarżenia na str. 15. Z zeznań tych wynika, że nie dawał pan rozkazu o dokonywaniu dywersji i aktów terroru na tyłach Armii Czerwonej. «Dokonywano tego - zezna je pan - na rozkaz „Bór»-Komorowskiego, a potem Okulickiego, gdyż działali oni samodzielnie w imieniu rządu». Czy może się pan zgodzić z takim sformułowaniem oskarżenia?

Jankowski. Zarówno „Bór»-Komorowski, jak i Okulicki mieli prawo wydawać takie rozkazy.

Przewodniczący. Proszę siadać.

Afanasjew. Podsądny Jankowski, na pytanie Okulickiego podsądny odpowiedział, że mu Okulicki mówił o zachowaniu zredukowanych sztabów, broni i amunicji, a czy o oddziałach nic podsądnemu nie mówił?

Jankowski. O oddziałach nie mówił.

Afanasjew. Lecz w swych zeznaniach podsądny oświadczył, że zachowany został kościec «Armii Krajowej». Co podsądny przez to rozumie?

Jankowski. Zachowane zostały zredukowane sztaby i broń. Oto co przez to rozumiałem,

Afanasjew. Więc przez kościec podsądny rozumie zredukowane sztaby «Armii Krajowej»?

Jankowski. Tak. W ogóle uważaliśmy, że ta nowa organizacja «NIE» będzie się opierała na «Armii Krajowej».

Afanasjew. Czy podsądnemu wiadomo, ilu pozostało ludzi po formalnym rozwiązaniu «Armii Krajowej»?

Jankowski. Nie, nie wiadomo.

Afanasjew. Czy Okulicki nie informował podsądnego w tej sprawie? Jankowski. Nie.

Afanasjew. Nie mam więcej pytań.

Przewodniczący. Proszę powiedzieć, jak długo pod-sądny był kierownikiem politycznym «Armii Krajowej»? Na czym polegało to kierownictwo polityczne?

Jankowski. W czerwcu czy też w lipcu 1943 roku umówiłem się z «Grotem», który był dowódcą przed Okulickim, że od tego czasu będę kierownikiem politycznym.

Przewodniczący. I podsądny był kierownikiem politycznym aż do dnia jego aresztowania?

Jankowski. Tak.

Przewodniczący. W swoich zeznaniach z dnia 26 maja podsądny mówił co następuje: «Okulicki informował podziemną «radę ministrów» i osobiście mnie, jako kierownika politycznego «Armii Krajowej», o wydaniu przezeń rozkazu o formalnym rozwiązaniu «Armii Krajowej» i pozostawieniu na tyłach czynnej Armii Czerwonej ściśle zakonspirowanych sztabów, w celu kontynuowania pracy nielegalnej». Czy tak?

Jankowski. Tak.

Przewodniczący. Dalej podsądny zeznał: «Okulicki mówił, że nielegalne sztaby otrzymały instrukcje, aby zachować czynne radiowe stacje nadawcze, broń, amunicję». Proszę odpowiedzieć, czy Okulicki informował o tych za-rządzeniach podsądnego osobiście, czy też radę ministrów na czele z podsądnym?

Jankowski. Radę ministrów.

Przewodniczący. Jest tedy rzeczą niezrozumiałą, że podsądny, będąc kierownikiem politycznym «Armii Krajowej» w ciągu tak długiego czasu, nie wiedział chociażby w przybliżeniu, jaka jest ilość ludzi należących do «Armii Krajowej». Ilu ich było: 10 tysięcy, 50 tysięcy, 100 tysięcy?

Jankowski. O tych szczegółach nie było mowy.

Przewodniczący. Jakież to są «szczegóły»? Można się omylić o 10, o 15 procent; ale nie znać zupełnie ilościowego składu armii jest rzeczą niemożliwą. Oskarżony nie wy-mienił ani jednej liczby.

Jankowski. O liczbach zupełnie nie było mowy na radzie ministrów.

Przewodniczący. Na pytanie śledztwa: «W jakim celu zachowano broń?», podsądny odpowiedział - «Broń i amunicję zachowano w celu utworzenia na tyłach czynnej Armii Czerwonej nowej, głęboko zakonspirowanej organizacji wojskowo-politycznej «NIE» («Niepodległość»), której zadaniem była walka O niepodległość Polski, której, według naszego mniemania, zagrażał Związek Radziecki». A propos, gdzie chowano tę broń, kto ją przechowywał?

Jankowski. O tym zupełnie nie było mowy. Przewodniczący. Czy nie mogły skorzystać z tej broni jakieś elementy przestępcze, kryminalne, czy też maruderzy armii niemieckiej itd.? Kto odpowiadał za przechowanie tej broni, której nie zechcieliście oddać Armii Czerwonej?

Jankowski. Gdzie i w jaki sposób przechowywało się broń - o tym nie było mowy.

Przewodniczący. Jaka była ilość broni? Ile było karabinów maszynowych, moździerzy? W jakich rejonach przechowywało się więcej broni, w jakich mniej?

Jankowski. O tym także nie było mowy. Nie zajmowaliśmy się tym, gdzie jest ta broń, skąd przybywa, gdzie była ukryta. Poprzednio również nie zajmowaliśmy się tymi zagadnieniami.

Przewodniczący. Ale. podsądny był przecież prezesem podziemnej rady ministrów i równocześnie kierownikiem politycznym «Armii Krajowej». Czyżby ta sprawa nie interesowała podsądnego?

Jankowski. Interesowała mnie tylko strona polityczna zagadnienia. Nie wiedziałem nawet dokładnie, ile mam stacji radiowych.

Przewodniczący. Proszę siadać. Przystępujemy do badania świadków. Towarzyszu komendancie, proszę wprowadzić świadka Germana. (Zostaje wprowadzony świadek German). Nazwisko świadka?

German. German Władysław, syn Maksymiliana. Przewodniczący. Rok urodzenia 1901?

German. Tak.

Przewodniczący. Urodzony we Lwowie? German. Tak.

Przewodniczący. Profesor? German. Profesor Lwowskiego Instytutu Weterynaryjnego i zarazem profesor Lwowskiej Politechniki.

Przewodniczący. Czy świadek może składać zeznania po rosyjsku?

German. Mogę.

Przewodniczący. Świadek został wezwany w sprawie generała Okulickiego i innych. Uprzedzam, że trzeba składać zeznania zgodne z prawdą. Proszę zadawać pytania.

Afanasjew. Jakie pseudonimy miał świadek będąc w «AK»?

German. W «AK» miałem pseudonimy: «Doktór», «Adam», «Felczer», «Globus», a dla podwładnych «Kudak».

Afanasjew. Jakie stanowisko miał świadek w «AK»?

German. Od lutego 1943 roku byłem komendantem stanisławowskiego okręgu wojskowego «AK».

Przewodniczący. Czy wyraz «komendant» odpowiada naszemu pojęciu - dowódcy?

German. Tak.

Afanasjew. Gdzie przebywał świadek w chwili wyzwolenia Lwowa przez Armię Czerwoną?

German. Przebywałem w Stryju, który należał do stanisławowskiego okręgu wojskowego «AK».

Afanasjew. Kiedy świadek tam przebywał?

German. W lipcu i na początku sierpnia 1944 roku.

Afanasjew. Proszę opowiedzieć o naradzie, która się odbyła we Lwowie.

German. W lipcu 1944 roku generał Filipkowski zwołał naradę we Lwowie, Narada ta odbywała się w konspiracyjnym lokalu przy ul. Konopnickiej. Generał Filipkowski zakomunikował, jakie zadania stoją przed «AK» na wypadek wkroczenia Armii Czerwonej na terytorium obszaru lwowskiego. Filipkowski powiedział, że «Armia Krajowa» winna stworzyć na najbliższych odcinkach frontu pozory wielkiej aktywności, pozory poważnej walki z Niemcami, aby w ten sposób powstało wrażenie, że «AK» odegrała znaczną rolę w wyzwoleniu zachodnich obwodów Ukrainy i jest panem sytuacji. Zadanie polegało na tym, aby osiągnąć wielki efekt polityczny na rzecz polskiego rządu emigracyjnego, podkreślić rolę «AK» w walce przeciwko Niemcom, nie ponosząc przy tym jednak żadnych strat i zachowując zasoby ludzkie oraz broń «AK».

Afanasjew. A więc świadek słyszał osobiście, że instrukcje Filipkowskiego sprowadzały się do tego, aby stworzyć pozory walki z Niemcami?

German. Tak! Stworzyć pozory walki, a w rzeczywistości nie walczyć na serio, unikać strat.

Afanasjew. Czym kierował się Filipkowski dając takie instrukcje?

German. Filipkowski dawał te instrukcje na podstawie dyrektyw naczelnego dowództwa «AK», które otrzymywał z Warszawy. Był to wynik ogólnej sytuacji politycznej oraz stosunków pomiędzy polskim rządem w Londynie a Związkiem Radzieckim. Z początku «AK» utworzona

została jako część siły wojskowej, podlegającej polskiemu rządowi w Londynie. Kiedy Niemcy za-jęli całe terytorium Polski w jej przedwojennych granicach, «AK» przygotowała plan walki z Niemcami. Ale później sytuacja zmieniła się zasadniczo. Po zerwaniu stosunków między ZSRR a polskim rządem w Londynie - «AK» przygotowywała się do powstania na tyłach Armii Czerwonej i do wojny ze Związkiem Radzieckim. A dla dokonania tego powstania i prowadzenia wojny trzeba było gromadzić zasoby ludzkie, broń i amunicję.

Afanasjew. Kto dawał te instrukcje?

German. To były ogólne instrukcje naczelnego dowództwa «AK», o których na tej naradzie poinformował nas generał Filipkowski.

Afanasjew. A kiedy świadek spotykał się z Jansonem?

German. Po wkroczeniu Armii Czerwonej na terytorium Ukrainy Zachodniej spotykałem się z dowódcą lwowskiego obszaru «AK», Jansonem, mniej więcej co miesiąc z pewnymi przerwami, po raz pierwszy w końcu sierpnia, ostatni raz w styczniu.

Afanasjew. W styczniu 1945 roku?

German. W styczniu 1945 roku.

Afanasjew. Jakie instrukcje dawał świadkowi Janson w czasie tych spotkań? German. W czasie tych spotkań na początku zazwyczaj informował o sytuacji na terytorium podległego mi okręgu «AK», o postępach pracy organizacyjnej i innej, po czym Janson (pseudonim «Karmen») dawał swoje instrukcje i na zakończenie ogólny przegląd sytuacji politycznej.

Afanasjew. Czy rozkaz o rozwiązaniu «Armii Krajowej» świadek otrzymał?

German. O ile mi wiadomo, rozkaz został wydany przez generała Filipkowskiego jeszcze w końcu lipca lub na początku sierpnia 1944 roku. W tym czasie nie było mnie we Lwowie i rozkazu tego osobiście nie otrzymałem. Dowiedziałem się o tym później od Jansona. Wówczas to Janson oznajmił równocześnie, że chodzi o formalne rozwiązanie «AK», a w rzeczywistości o utworzenie zamiast niej nowej organizacji «Niepodległość»

Str. 88-89

(«NIE»), która ma wywołać zbrojne powstanie na tyłach Armii Czerwonej.

Afanasjew. Czy to była ustna instrukcja Jansona?

German. Janson poinformował mnie o tym ustnie, lecz statut tej organizacji przywiózł ze sobą z Warszawy jeszcze w maju 1944 roku.

Afanasjew. Kiedy świadkowi powiedziano o konieczności, jak świadek utrzymuje, formalnego rozwiązania «Armii Krajowej» i zachowaniu jej na stopie nielegalnej, jakie dawano wówczas praktyczne instrukcje odnośnie oddziałów - czy one miały być zachowane, czy też nie?

German. Janson powiedział, że «AK» jest oficjalnie rozwiązana, lecz na jej miejsce utworzona została nowa organizacja «NIE». Wtedy właśnie zaproponował mi złożenie przysięgi na wierność nowej organizacji. Treść tej przysięgi była odmienna od przysięgi, którą składano w «AK».

Afanasjew. Do czego się ona sprowadzała?

German. Dokładnie treści tej przysięgi nie pamiętam. Organizacja «NIE» miała charakter wojskowo-polityczny. Nakazywała prowadzenie walki ze Związkiem Radzieckim. Potem, gdy złożyłem przysięgę, Janson dał mi do przeczytania statut «NIE». Statut «NIE» przewidywał przygotowanie się do powstania zbrojnego na tyłach Armii Czerwonej. Statut ten przewidywał dwa okresy tej pracy. W ciągu pierwszego okresu miano sprawdzić wszystkich członków organizacji, oczyścić organizację od ludzi, którzy mają zbyt wielkie sympatie do Związku Radzieckiego.

Afanasjew. Co to znaczy oczyścić?

German. Wypędzić tych ludzi z organizacji i przyjąć do jej szeregów ludzi nieskompromitowanych. Równocześnie zredukowane sztaby «AK» oraz komendanci okręgów winni byli zachować uzbrojenie, amunicję i w ogóle wszelki sprzęt techniczny organizacji. Mieliśmy również prowadzić pracę wywiadowczą i propagandową. Po zakończeniu tego pierwszego okresu, tak zwanego okresu przygotowawczego, praca «NIE» miała przejść do drugiego okresu, okresu przygotowania kadrów, w celu rozwijania pracy dywersyjno-terrorystycznej.

Afanasjew. W jakim momencie rozpoczął się według świadka drugi okres?

German. Było to mniej więcej w końcu września lub w październiku, kiedy Janson zawiadomił mnie, że pierwszy okres - okres sprawdzania przekroczyliśmy szybciej aniżeli to było przewidziane.

W tym drugim okresie przewidywano stworzenie kadrów dla przyszłej armii powstańczej oraz zorganizowanie, bardziej rozwiniętej niż to było w pierwszym okresie, pracy wywiadowczej w celu przeniknięcia we wszystkie pory aparatu radzieckiego w naszym okręgu.

Przewodniczący. Proszę powtórzyć - wywiad winien był przeniknąć we wszystkie, pory aparatu radzieckiego? German. Tak.

Przewodniczący. Na jakim terytorium?

German. Na terytorium obwodu stanisławowskiego. Przewodniczący. Kiedy to miało miejsce?

German. W 1944 roku i na początku 1945 roku. Powiem zaraz, w jaki sposób to miało być osiągnięte. Wywiad ten miał dostarczać wiadomości w sprawach wojskowych, gospodarczych, administracyjnych, kulturalnych itd.

Afanasjew. Komu świadek miał przekazywać te informacje?

German. Informacje te przekazywałem Jansonowi (pseudonim «Karmen»), który dowodził lwowskim obszarem «AK». Sieć wywiadowcza zorganizowana była w ten sposób, że wszyscy członkowie «AK», którzy w swej większości znajdowali się na stopie legalnej i którzy pracowali w różnych instytucjach, winni byli gromadzić informacje i przekazywać je przez swe dowództwo komendantowi obwodu. Ogólne zestawienie wszystkich tych informacyj komendant obwodu przekazywał inspektoratowi, który miał oficera wywiadu. Oficer wywiadu w inspektoracie zaopatrzony był w środki pieniężne, by mógł zdobywać informacje również innymi drogami, na przykład przez agentów niepolskiej narodowości.

Afanasjew. Czy świadek miał własne środki łączności radiowej?

German. Własnych środków łączności radiowej nie miałem. Czynny aparat radiowy miałem mniej więcej do 4 sierpnia 1944 roku. W tym. czasie aparat zepsuł się, zawiozłem go do Lwowa i oddałem do naprawy.

Afanasjew. A więc z tego powodu świadek nie miał bezpośredniej łączności ani z polskim «rządem» emigracyjnym, ani z Okulickim?

German. Tak, nie miałem.

Afanasjew. Czy w organizacji świadka była uprawiana działalność dywersyjna?

German. Tak, działalność dywersyjna była uprawiana.

Afanasjew. Proszę o tym opowiedzieć szczegółowo.

German. Była ona przewidziana przez statut «NIE». Działalność dywersyjno-terrorystyczna była skierowana przeciwko dowództwu wojskowemu Armii Czerwonej, przeciw działaczom radzieckim i w ogóle przeciw szczególnie niebezpiecznym dla «AK» ludziom, bez względu na ich narodowość. Zgodnie ze wskazówkami Jansona, winniśmy byli starannie maskować działalność dywersyjno-terrorystyczną, unikać akcyj nieudanych i stwarzać pozory, że akty dywersyjno-terrorystyczne zostały dokonane nie przez członków «AK», lecz przez inne niepolskie organizacje antyradzieckie.

Afanasjew. Proszę opowiedzieć konkretnie, kiedy, gdzie i jakie akty terroru zostały dokonane?

German. Co się tyczy zabójstw, to w Stryju zostali zabici dwaj rosyjscy oficerowie przez ludzi należących do obwodu stryjskiego. Zabójstwo to organizował komendant obwodu stryjskiego zgodnie z przysługującym komendantom obwodów prawem samodzielnego decydowania w razie konieczności o zabójstwie. Zostało to dokonane w styczniu 1945 roku. Poza tym, podczas napadu na kancelarię delegatury polskiego Rządu Tymczasowego w Drohobyczu usiłowano zabić trzech obywateli, którzy znajdowali się w tym budynku, w tej liczbie jedną obywatelkę radziecką.

Afanasjew. Niech świadek opowie o tym wypadku bar-dziej szczegółowo.

German. O napadzie?

Afanasjew. Tak.

German. W grudniu 1944 r. komendant Drohobycza o pseudonimie «Juhas» zameldował mi, że działalność delegatury polskiego Rządu Tymczasowego w Drohobyczu, rejestrującej Polaków na wyjazd do Polski, grozi interesom «AK». Zgodziliśmy się, że trzeba dokonać napadu na budynek delegatury, zabrać materiały rejestracyjne i inne, zniszczyć spisy Polaków, którzy się zapisali na wyjazd do Polski, tym bardziej, iż pod wpływem agitacji «AK» kilku spośród tych, którzy się uprzednio zapisali, oświadczyli, że pragną pozostać na terytorium Drohobycza. Wykonanie tego zadania zostało powierzone «Konradowi» i członkowi miejscowego oddziału inspektoratu w Drohobyczu. «Konrad» (pseudonim) nakreślił plan tej roboty. Zgodnie z tym planem, umówił się z woźnym tego budynku, Polakiem, który wpuścił go w nocy do delegatury. Następnie «Konrad» dostał się do kancelarii, otworzył biurka urzędników, zniszczył znalezione w stołach spisy, zabrał także potrzebne mu materiały. Lecz w tym czasie do budynku

przyszła pewna obywatelka radziecka i dwaj delegaci polskiego Rządu Tymczasowego, którzy przypadkowo znajdowali się w Drohobyczu. Wtedy «Konrad» postanowił spalić nie tylko wewnętrzne urządzenie kancelarii, lecz również ludzi, którzy się znajdowali w owej kancelarii. Rozlał benzynę, którą w tym celu przyniósł ze sobą, podpalił ją i wyszedł. Lecz ogień dostrzeżono w porę i ugaszono. Miało to miejsce w nocy i z 21 na 22 stycznia 1945 roku.

Przewodniczący. Jakie obwody wchodziły w skład stanisławowskiego okręgu wojskowego?

German. W skład stanisławowskiego okręgu wojskowego wchodziły obwody stanisławowski i drohobycki.

Przewodniczący. Czy te obwody tworzyły stanisławowski okręg wojskowy «AK»? Ilu pracowników na terytorium obwodu liczyła «AK» przed aresztowaniem podsądnego?

German. Dokładnych danych podać nie można. Według moich obliczeń - około 3 tysięcy ludzi.

Przewodniczący. Ile liczyła karabinów maszynowych, strzelb?

German. 5-6 karabinów maszynowych i około 300 strzelb.

Przewodniczący. Ile liczyła automatów?

German. Około 600.

Przewodniczący. Ile liczyła pistoletów?

German. Do 1500.

Przewodniczący. Były to wasze siły w okręgu stanisławowskim do lutego 1945 roku?

German. Tak.

Przewodniczący. Komu świadek bezpośrednio podlegał?

German. Dowódcy obszaru lwowskiego.

Przewodniczący. Kto był dowódcą lwowskiego obszaru wojskowego?

German. Janson, jego pseudonim «Kamen». Przewodniczący. Jaką miał rangę?

German. Ostatnio miał rangę generała.

Przewodniczący. A więc świadek podlegał bezpośrednio jemu i od niego otrzymywał instrukcje? Jakie zasadnicze zadanie stawiała sobie wasza organizacja? Do czegoście się szykowali? Z kim zamierzał walczyć Okulicki i «NIE»?

German. «NIE» przygotowywała powstanie zbrojne na ty-łach Armii Czerwonej, przeciw Armii Czerwonej. Przewodniczący. W tym więc celu przechowywaliście broń, szykowaliście ludzi, zajmowaliście się wywiadem? Świadek na pytanie Prokuratora odpowiedział, żeście rozwinęli, szeroko zakrojoną działalność wywiadowczą, żeście chcieli przeniknąć do wojskowych oraz cywilnych urzędów i jednocześnie szykowaliście się do przeprowadzenia szeregu aktów dywersyjnych. Świadek oznajmił, że okres przygotowawczy został zakończony, że rozpoczął się okres aktywnej działalności. Zamierzaliście wysadzić w powietrze most na rzece Dniestr?

German. Szykowano się do tego, lecz dokładnych danych o tym nie posiadam.

Przewodniczący. Czyście usiłowali dokonać napadów na pociągi?

German. Takie napady były planowane, lecz przed moim aresztowaniem nie zdążono ich zrealizować.

Przewodniczący. Za to zdążyliście zabić dwóch oficerów radzieckich i podpalić jeden gmach, ażeby wykraść dokumenty. Oprócz tego prowadziliście antyradziecką propagandę i agitację. W jakiej formie?

German. Propagandę i agitację uprawialiśmy dwojakiego rodzaju. Po pierwsze wśród Polaków, po to, ażeby ich informować w duchu interesów «AK» i polskiego rządu emigracyjnego. Z drugiej strony propaganda była przeprowadzana również wśród niepolskiej narodowości, tutaj szła w trzech kierunkach: po pierwsze, w celu informowania ludności w duchu «AK» i polskiego rządu emigracyjnego; po drugie, w celu wytworzenia dobrych stosunków z polskim rządem emigracyjnym; po trzecie - w celach prowokacyjnych, żeby podkreślić, że głównym wrogiem nacjonalistów ukraińskich na terytorium stanisławowskiego okręgu wojskowego nie są nacjonaliści polscy, ani też polski rząd emigracyjny, lecz rząd radziecki, że zagadnienie polsko-ukraińskie - to zagadnienie drugorzędne, a zagadnienie zasadnicze - to walka ludności ukraińskiej ze Związkiem Radzieckim. W tym celu drukowaliśmy i rozpowszechnialiśmy niektóre ulotki, przygotowane przez «UPA» - ukraińskich nacjonalistów. Oprócz tego samiśmy wypuszczali ulotki w duchu «UPA», w których nawoływaliśmy do walki przeciw Związkowi Radzieckiemu i do zamachów na kierowników partii i rządu radzieckiego. Przy pomocy tych ulotek zmierzaliśmy do pewnych celów: chcieliśmy po pierwsze, przyciągnąć ludzi do szeregów «UPA»; po drugie, aktywizować ich walkę przeciw władzy radzieckiej; po trzecie lepiej w ten sposób zamaskować planowane przez nas akty dywersji i terroru. Przewodnicząc y. Czy w grudniu 1944 roku świadek otrzymał specjalną instrukcję, dotyczącą wzmożenia działalności terrorystycznej waszej organizacji?

German. Tak.

Przewodniczący. Od kogo?

German. Od Jansona - o stworzeniu oddziałów dywersyjnych również przy obwodach. Ta wskazówka dawała prawo decydowania .o aktach terroru i dywersji komendantom obwodów, którzy dotychczas takiego prawa byli pozbawieni. Prawo to w określonych wypadkach mieli komendanci okręgów i komendanci inspektoratów.

Dietistow. W tomie 33, arkusz 186 znajduje się dokument pod tytułem «Rozkaz organizacyjny Nr 4», podpisany «Kudak». Kto to jest ów «Kudak»?

German. «Kudak»- to mój pseudonim.

Dietistow. Ten rozkaz nosi datę 10 lutego 1945 r. Czy świadek go podpisywał?

German. Tak, ja.

Dietistow. Co było podstawą do podpisania takiego rozkazu? German. W tym rozkazie zostały zebrane rozporządzenia, które mi dawał Janson.

Dietistow. Niektórzy podsądni zaprzeczali istnieniu oddziałów, podczas gdy w pierwszym rozdziale tego rozkazu - «Rozgraniczenie i podział terytorialny» czytamy: «Zgodnie z nowym podziałem administracyjnym w skład okręgu wchodzą wszystkie obszary obwodów stanisławowskiego i drohobyckiego, a także niektóre wydzielone rejony obwodu lwowskiego» (następuje wyliczenie rejonów), w drugim zaś rozdziale rozkazu - «Oddziały» - jest powiedziane: «Całą ludność polską na tych obszarach należy wciągnąć do jednostek bojowych, wykorzystując każdego zgodnie z jego możliwościami i kwalifikacją». Co świadek rozumiał przez wyraz «wciągnąć»?

German. Przewidywało się przygotowanie powstania. W tym celu trzeba było przygotować kadry wojskowe, aby zużytkować je w powstaniu.

Dietistow. W punkcie «B» mówi się o «Oddziałach obronnych» i wylicza się ich zadania. W punkcie «C» o «Rezerwowych oddziałach powstańczych» i wylicza się ich zadania, następnie jest rozdział «Orlęta», z młodzieży szkolnej od 14 do 16 lat. A więc organizowano również młodzież?

German. Wobec tego, że ilość ludzi w normalnym wieku poborowym zmniejszyła się znacznie, trzeba było na wypadek poboru do armii rozszerzyć kadry wojskowe, aby wciągnąć młodzież, a także starsze roczniki.

Dietistow. Przy tym odnosiło się to do całego obszaru obwodów stanisławowskiego i drohobyckiego, jak również do niektórych wydzielonych rejonów obwodu lwowskiego? German. Tak.

Dietistow. To było 10 lutego 1945 roku?

German. Tak.

str. 94-95

Dietistow. Kiedy świadek otrzymał dyrektywy w tej sprawie od Jansona?

German. Te dyrektywy otrzymałem podczas kilku spotkań.

Dietistow. Krótko przed tym?

German. Krótko przed tym. Dlatego, że mniej więcej w grudniu 1944 roku Janson kazał przyśpieszyć tempo „pracy organizacyjnej i zwiększyć jej aktywność. Na podstawie tych wskazówek Jansona opracowałem ów rozkaz dotyczący organizacji i przygotowałem go w celu przesłania podlegającym mi komendantom inspektur, aby zdążono wykonać to zadanie.

Dietistow. Czy ów rozkaz został rozesłany?

German. Tylko częściowo, gdyż z drukarni otrzymałem go 12 lutego, a 13 lutego zostałem aresztowany.

Dietistow. Czy ten rozkaz został znaleziony w konspiracyjnym lokalu świadka?

German. Tak.

Przewodniczący. A więc resumując to wszystko, można stwierdzić, że w lutym 1945 roku na obszarze dwóch obwodów - stanisławowskiego i drohobyckiego - istniała podziemna polska organizacja wojskowa, licząca około 3 tysięcy ludzi?

German. Tak.

Przewodniczący. Ta organizacja stawiała sobie za zadanie przygotowanie zbrojnego powstania przeciw władzy radzieckiej i Armii „Czerwonej?

German. Tak.

Przewodniczący. W ciągu lutego 1945 roku?

German. Tak.

Przewodniczący. Organizacja świadka była związana z organizacjami stojącymi wyżej?
German. Tak, moja organizacja była związana z organizacją, na której czele stał Janson. Janson zaś podlegał dowódcy «AK», dowództwo to znajdowało się w Warszawie.
Przewodniczący. A komu podlegało dowództwo Warszawy?
German. Polskiemu rządowi w Londynie.
Afanasjew. Świadek German, proszę powiedzieć, jakie stanowisko zajmował świadek w «AK» przez przeciąg 1943 i na początku 1944 roku?
German. Od lutego 1944 pracowałem jako komendant stanisławowskiego okręgu wojskowego «AK».
Afanasjew. Kto był u was wówczas: Niemcy czy Węgrzy?
German. Zasadniczo - Niemcy, lecz w niektórych miejscowościach - Węgrzy.
Afanasjew. Czyście walczyli z nimi?
German. Nie, nie walczyliśmy z nimi, lecz prowadziliśmy nawet pertraktacje.
Afanasjew. Niech świadek opowie Sądowi, kiedy i jakie prowadzono pertraktacje?
German. Latem 1943 roku zaprosił mnie szef sztabu Wojciechowski, gdyż owe pertraktacje były prowadzone po niemiecku, a on nie włada językiem niemieckim tak dobrze jak ja. Byłem obecny podczas 3-4 spotkań.
Afanasjew. Jako kto?
German. Jako członek komisji i tłumacz.
Afanasjew. Z kim prowadzono pertraktacje?
German. Pertraktacje prowadzono z węgierskim pułkownikiem, pomocnikiem komendanta. Węgrzy żądali od «AK» ludzi, aby zorganizować z nich wywiad na rzecz Węgier na tyłach Armii Czerwonej. Chcieli wyszkolić tych ludzi i nawet wyposażyć w aparaty radiowe w celu łączności z Węgrami. «AK» żądała za to od Węgrów broni. O ile wiem, pertraktacje te nie dały pozytywnych rezultatów.
Afanasjew. Dlaczego?
German. W każdym bądź razie Węgrzy broni nie dali.
Afanasjew. A wyście dywersantów dali?
German. O tym nie wiem. Był wprawdzie taki wypadek, że mój wywiad ujawnił kilka osób spośród ludności polskiej na terytorium lwowskiego obszaru, które uczyły się u Węgrów sztuki wywiadowczej i nawet chodziły do nich po materiały. Czy ci ludzie byli członkami «AK», czy też nie, tegośmy nie wiedzieli. Zameldowałem o tym komendantowi lwowskiego obszaru, ale żadnych dyrektyw nie otrzymałem. Dlatego przypuszczam, że było to zrobione za wyraźną zgodą dowództwa lwowskiego obszaru. Gdyby tak nie było, obszar byłby zainteresowany w tym, aby ujawnić tych ludzi, którzy na naszym terytorium pracują na rzecz węgierskiego wywiadu.
Afanasjew. Proszę podać dokładną datę tych pertraktacji i wskazać, jak długo one trwały.
German. Pertraktacje te były prowadzone w końcu lata 1943 roku. 3-4 razy byłem obecny podczas tych pertraktacyj. Następnie szef sztabu Wojciechowski został aresztowany przez Niemców, co wywołało przerwę w tych pertraktacjach, lecz potem, o ile mi wiadomo, w 1944 roku pertraktacje te były prowadzone przez wywiad obszaru. Wtedy Janson, który w owym czasie był szefem sztabu obszaru, zakomunikował o pertraktacjach naczelnemu dowództwu «AK».
Afanasjew. Skąd świadek o tym wie?
German. Z informacji udzielonych przez Jansona.
Afanasjew. Czy on osobiście mówił o tym świadkowi? German. Zakomunikował mi to, o czym była mowa na naradzie u wodza. naczelnego «AK».
Afanasjew. Kto wówczas dowodził «AK»?
German. „Bór»-Komorowski. Na te pertraktacje otrzymaliśmy zezwolenie wraz z równoczesną wskazówką, aby prowadzić je bardzo ostrożnie. Na terytorium stanisławowskiego okręgu wojskowego zostały przeprowadzone tylko prywatnie w niewielkiej, lokalnej skali pertraktacje między miejscowymi dowodzącymi inspektoratami a dowódcami garnizonów węgierskich na tym terytorium.
Afanasjew. Z jakich środków świadek utrzymywał się i za jakie środki prowadził robotę?
German. Po wyzwoleniu Ukrainy Zachodniej otrzymywałem na prowadzenie roboty pieniądze, które mi na polecenie Jansona dawał skarbnik obszaru.
Afanasjew. Czy pieniądze wypłacał świadkowi «Kar-men»?
German. Tak, pieniądze wypłacał «Karmem».
Afanasjew. Czy osobiście?
German. Nie, przez oficjalną pocztę. Na początku sumy były bardzo niewielkie, potem stopniowo powiększały się.
Afanasjew. Do jakiej wysokości?
German. Z początku otrzymywałem mniej więcej około 30.000 rubli miesięcznie dla całego obszaru. Potem ta suma powiększyła się, tak że w końcu doszła do 230.000 rubli.
Afanasjew. Ile otrzymywał świadek przed aresztowaniem?
German. Osobiście otrzymywałem 3.000 rubli.
Afanasjew. Nie pytam o to, ile świadek otrzymywał osobiście.
German. Na początku 30.000 rubli. Potem ta suma stopniowo zwiększała się, tak że w styczniu 1945 roku wynosiła 230-250 tysięcy rubli, była to suma zwyczajnego budżetu. Prócz tego otrzymałem 50 tysięcy rubli jako sumę pozabudżetową, przeznaczoną. na utworzenie oddziałów leśnych, i 30 tysięcy rubli dla okazania pomocy tym, którzy ulegli represjom, i ich rodzinom, tak że ogółem otrzymałem w tym miesiącu do 330 tysięcy rubli.
Afanasjew. Nie mam więcej pytań.
Przewodniczący. Czy był wśród was człowiek o pseudonimie «Watte»?
German. Był.
Przewodniczący. Czy wydawał on ulotki «Słuszne prawa» i «O granicach»?
German. Tak, wydawał.
Przewodniczący. Ciekawe, jak winny były przebiegać - według waszych ulotek - granice Polski?
German. W ulotkach tych była mowa o historycznych wschodnich granicach Polski, to znaczy razem ze Wschodnią Ukrainą. Przygotowując te ulotki, opieraliśmy się zwykle na materiałach propagandowych. (Pytanie Przewodniczącego: Jakich?). Uważaliśmy, że nasza granica winna obejmować Wschodnią Ukrainę z Kijowem.
Przewodniczący. Kijów - według waszego planu - miał należeć, do Polski. A na północy do jakiego miasta? Do Połocka? Do jakiego miasta winna była dojść granica nad Dźwiną Zachodnią, według waszego planu ze stycznia 1945 roku?
German. Dokładnie nie pamiętam.
Przewodniczący. Czy adwokaci mają pytania? Nie. Podsądni mają pytania? Nie. Podsądny Okulicki! Świadek twierdzi, że istniały oddziały, istniała broń. Czy podsądny potwierdza zeznania świadka?
Okulicki. Jestem przekonany, że proces w dalszym ciągu wyjaśni.
Przewodniczący. Proszę odpowiedzieć; czy podsądny uważa zeznania świadka, dotyczące roli podsądnego w «Armii Krajowej», za zgodne z prawdą?
Okulicki. Nie znam go.
Przewodniczący. Przecież podsądny dowodził całym wojskiem, a on był dowódcą okręgu stanisławowskiego i podlegał podsądnemu poprzez dowódcę obszaru lwowskiego. Czy podsądny nie słyszał o nim?
Okulicki. Nie miałem z nim łączności.
Przewodniczący. Czy podsądny spotykał się przed aresztowaniem ze świadkiem?
Okulicki. Nie.
Przewodniczący. Czy podsądny słyszał, że na terytorium okręgu stanisławowskiego istnieje dowódca okręgu German? Okulicki. Nie.
Przewodniczący. Germana podsądny nie znał?
Okulicki. Nie.
Przewodniczący. A czy podsądny znał pseudonim «Karmen»?
Okulicki. Nie.
Przewodniczący. A czy podsądny wiedział, kto dowodzi okręgiem stanisławowskim?
Okulicki. Nie miałem łączności i nie wiedziałem, kto tam dowodzi.
Przewodniczący. A z kim podsądny utrzymywał łączność?
Okulicki. Z nikim.
Przewodniczący. A czy z okręgiem stanisławowskim istniała łączność?
Okulicki. Nie.
Przewodniczący. Mam na myśli nie to, co jest, lecz to, co było.
Okulicki. Kiedy ja dowodziłem, nie było łączności. Przewodniczący. A kiedy była?
Okulicki. Przed powstaniem warszawskim istniała łączność. Po powstaniu warszawskim łączności ze wschodnimi okręgami nie było.
Przewodniczący. Co podsądny nazywa okręgami wschodnimi?
Okulicki. To, co od lata 1944 roku oddzielało linię frontu. Przewodniczący. Wschodnie okręgi jakiego państwa?
Okulicki. Wschodnie okręgi Polski na wschód od Wisły, gdyż linia frontu latem 1944 roku przebiegała wzdłuż Wisły i dalej wzdłuż Sanu. Od

tego czasu łączność z okręgami leżącymi na wschód od linii frontu ustała.

Przewodniczący. Czy z terytorium okręgu stanisławowskiego nie było łączności?

Okulicki. Nie.

Przewodniczący. I z lwowskim także nie było?

Okulicki. Nie.

Przewodniczący. I tym się właśnie tłumaczy, że podsądny nie spotykał się i nie miał łączności z dowódcami okręgów stanisławowskiego i lwowskiego?

Okulicki. Tak.

Przewodniczący. Jeżeli podsądny ma pytania, to proszę.

Okulicki (do świadka). Chciałem zapytać: pan był w 1944 r. dowódcą okręgu stanisławowskiego, czy wiedział pan, co to jest akcja «Burzy»?

German. Tak.

Okulicki. Kto panu to wyjaśnił?

German. Otrzymałem w tej sprawie instrukcję komendanta obszaru, Filipkowskiego. To - po pierwsze. A po drugie, w lipcu odbyła się narada, na której jeszcze raz omawiano to zagadnienie.

Oku1icki. Jakie zadania zostały postawione przed akcją «Burzy»?

Przewodniczący. Co oznacza to słowo - «Burza»?

German. Oznaczało ono akcję przeciwko Niemcom.

Okulicki. Jaką akcję przeciwko Niemcom miał pan prze-prowadzić w swoim okręgu?

German. W okręgu stanisławowskim przewidywano rozpoczęcie akcji w styczniu 1944 roku, lecz później odwołano ją i w czerwcu lipcu otrzymałem inny rozkaz. Przewodniczący. W jakim celu podsądny zadaje to pytanie? Okulicki. Ponieważ pozostaje to w łączności z tym, co nastąpiło później.

Przewodniczący. W jakiej łączności?

Okulicki. Od tej akcji «Burzy» rozpoczęła się łączność z Armią Czerwoną.

Przewodniczący. Nie łączność z Armią Czerwoną, lecz walka z nią!

Okulicki. To pytanie ma na względzie łączność z Armią Czerwoną. German. Za pomocą akcji «Burzy» dążono do stworzenia pozorów walki z Niemcami. Równocześnie jednak otrzymałem instrukcję, abym nie wykorzystał więcej niż 300/6 członków organizacji «AK» do walki z Niemcami i abym wszelkimi sposobami unikał strat w ludziach i uzbrojeniu. Starcia z Niemcami dopuszczalne były tylko po ich cofnięciu się i tylko na wschodnich terenach, ale nie w miejscowościach zamieszkałych, aby uniknąć strat pośród miejscowej ludności. W tych warunkach działania wojenne były faktycznie niemożliwe. Wszystko sprowadzało się do pewnego rodzaju demonstracji.

Okulicki. Jak rozpoczęła się akcja «Burzy» po zjawieniu się oddziałów Armii Czerwonej?

German. Oddziały «Armii Krajowej» na wschód od Stryja zostały rozbrojone przez Armię Czerwoną, a oddziały koncentracji zachodniej zostały rozbrojone w Samborze.

Okulicki. Chciałbym zadać pytanie - „czy dochodził do przejawu zły stosunek «Armii Krajowej» do Armii Czerwonej?

German. Na terytorium stanisławowskiego okręgu wojskowego nie dochodził do przejawu. Prócz owego jedynego wypadku, kiedy część oddziału koncentracji wschodniej została rozbrojona, innego podobnego wypadku nie było, gdyż Armia Czerwona przed wkroczeniem na terytorium zachodniej części stanisławowskiego okręgu wojskowego, gdzie miała miejsce koncentracja członków «AK», wkroczyła już do Lwowa i wiedzieliśmy, że dowództwo «AK» we Lwowie zostało zaaresztowane. Wskutek tego zgodnie z otrzymanymi instrukcjami akcja została przerwana.

Okulicki. Pan powiedział, iż pan dokonał jednego aktu terrorystycznego - zabójstwa dwóch oficerów Armii Czerwonej w Stryju oraz aktu zamierzonego podpalenia, które się nie udało? Czy to tak? Czy więcej nie było? Przewodniczący. Ta sprawa już była omawiana.

Okulicki. Panie Przewodniczący, chcę zapytać, czy German osobiście dokonał tego zabójstwa dwóch oficerów Armii Czerwonej w Stryju?

German. Wyjaśniłem już, że to zostało dokonane na skutek decyzji stryjskiego obwodu «AK» i przez jego ludzi. Decyzję powziął komendant tego obwodu, któremu, zgodnie z instrukcją komendanta obszaru lwowskiego Jansona, przekazałem prawo decyzji w takich wypadkach. Ale kto dokonał tego zabójstwa - nie wiem.

Okulicki. Kiedy i gdzie dawano rozkazy w sprawie dywersji i terroru?

German. Gdzie dawano rozkazy w sprawie dywersji i terroru - powiedzieć nie mogę, gdyż rozwijało się to stopniowo. W zasadzie akty dywersji i terroru przewidziane były przez sam statut «NIE». W październiku - listopadzie otrzymałem od dowódcy lwowskiego obszaru Jansona instrukcję dotyczącą tworzenia oddziałów dywersyjno-terrorystycznych przy komendantach obwodów oraz tworzenia spośród kobiet pozostających w służbie wojskowej oddziałów, które dotąd nie były wykorzystane.

Okulicki. Czy w oddziałach było wiele ludzi?

German. Około 3 tysięcy osób.

Okulicki. I w ciągu czterech miesięcy dokonaliście dwóch zamachów terrorystycznych, z których jeden udał się, a drugi nie udał się?

German. Tak. Dwóch zamachów terrorystycznych na obywateli radzieckich.

Przewodniczący (zwracając się do Okulickiego). Czy zdaniem podsądnego to mało? (Śmiech na sali). Jak uważa Prokurator: czy świadka Germana można zwolnić, czy też pozostawić go w pokoju dla świadków? Może będzie potrzebny do konfrontacji?

Afanasjew. Uważam, że należałoby pozostawić świadka w pokoju dla świadków.

Przewodniczący. Towarzyszu komendancie, proszę wezwać świadka Jansona.

(Zostaje wprowadzony świadek Janson.)

Nazwisko świadka Janson?

Janson. Moje nazwisko Janson, Feliks, syn Aleksandra.

Przewodniczący. Jaką rangę miał świadek w armii polskiej?

Janson. W armii polskiej od 1929 r. - byłem w randze majora, od 1943 r. - podpułkownika. Od chwili wkroczenia Armii Czerwonej do Lwowa zajmowałem stanowisko komendanta lwowskiego obszaru.

Przewodniczący. Jaka była ostatnia ranga świadka?

Janson. Ranga podpułkownika.

Przewodniczący. Jakie terytorium obejmował obszar lwowski?

Janson. Obszar lwowski obejmował obwody: lwowski, stanisławowski i drohobycki. Jako komendant obszaru miałem zgodnie z zajmowanym stanowiskiem rangę generała.

Przewodniczący. Świadek wezwany został w sprawie generała Okulickiego i innych i powinien w charakterze świadka składać zeznania zgodne z prawdą.

Prokurator Rudenko. świadek Janson, proszę opowiedzieć o strukturze waszej organizacji podziemnej.

Janson. Tworzono naszą organizację podziemną zgodnie z zasadami podziału terytorialnego w trzech okręgach - stanisławowskim, tarnopolskim i lwowskim.

Rudenko. Czy te okręgi podlegały obszarowi?

Janson. Te trzy okręgi podlegały mnie jako komendantowi obszaru, przede mną zaś komendantem był Filipkowski.

Rudenko. Jak z kolei dzieliły się okręgi?

Janson. Okręg dzielił się na inspektoraty, a każdy inspektorat na obwody.

Rudenko. świadek podlegał dowództwu Armii Krajowej? Janson. Tak.

Rudenko. Jakie instrukcje dotyczące praktycznej działalności otrzymywał świadek od chwili wkroczenia Armii Czerwonej na terytorium jego obszaru?

Janson. Po wkroczeniu Armii Czerwonej, do chwili aresztowania Filipkowskiego pełniłem funkcje szefa sztabu, następnie zaś zostałem komendantem obszaru. W połowie maja lub czerwca 1944 roku pojechałem na naradę do Warszawy. Na tej naradzie otrzymaliśmy ustne dyrektywy oraz statut organizacji «NIE» na piśmie.

Rudenko. Z kim spotkał się świadek w Warszawie?

Janson. Pierwszego dnia spotkałem się na naradzie w Warszawie z wodzem naczelnym «AK» «Bór»-Komorowskim, z szefem jego sztabu, z szefem 3-go oddziału o pseudonimie «Niedźwiadek», albo, jak się dowiedziałem tutaj, z panem Okulickim, w ciągu następnych zaś dni spotkałem się z szefami wszystkich pozostałych oddziałów. Na tej naradzie otrzymałem od Pełczyńskiego - szefa sztabu generała «Bora» ustne dyrektywy oraz statut organizacji «NIE». Ustne dyrektywy były następujące: zanim Armia Czerwona przybędzie na terytorium Ukrainy Zachodniej - przekształcić «AK» w organizację «NIE». Było powiedziane, że ponieważ Związek Radziecki uważa owe ziemie za swą własność, przeto jest wrogiem Polski i dlatego należy w chwili wkroczenia Armii Czerwonej stworzyć na podstawie organizacji «AK» organizację podziemną o charakterze wojskowo-politycznym, która by nadal prowadziła walkę przeciw Związkowi Radzieckiemu w celu zachowania dla Polski jej granic z 1939 roku. Statut ten, podobnie jak i ustne wskazówki, które otrzymałem, przewidywały rozszerzenie działań organizacji «NIE» poza granicami Polski. Na czele tej organizacji stał komendant «Bór», który sam bezpośrednio kierował obsza-

rem lwowskim. Na naradzie spotkałem się z «Bór»-Komorowskim, lecz tego, tematu on ze mną nie poruszał. Gdy go o to zapytałem, powiedział, że na ten temat będzie ze mną mówił pułkownik Pełczyński, jako szef sztabu. Owe instrukcje otrzymałem od pułkownika Pełczyńskiego i od jego pomocnika, którego pseudonim był mi wiadomy, lecz którego nazwiska nie znałem.

Rudenko. A więc instrukcje od Pełczyńskiego świadek otrzymał zgodnie z dyrektywami „Bór»-Komorowskiego. Świadek widywał się z «Niedźwiadkiem», lecz nie wiedział, że jego nazwisko jest Okulicki?

Przewodniczący. Czy świadek ma na myśli Okulickiego, który znajduje się tu na ławie podsądnych?

Janson. Tak.

Przewodniczący. Proszę pokazać.

Janson. Pierwszy z prawej strony.

Rudenko. Co świadkowi powiedział Okulicki?

Janson. Na naradzie w naczelnym dowództwie «AK» w Warszawie mówiliśmy z panem Okulickim tylko o organizowaniu i przygotowaniu akcji «Burza».

Rudenko. Czy Okulicki wiedział, że „Bór»-Komorowski skierował świadka do Pełczyńskiego?

Janson. Rozmowa ta była prowadzona w obecności pana Okulickiego.

Rudenko. Czy świadek prowadził rozmowę z «Bór»- Komorowskim?

Janson. On powiedział mi - niech mówią ze mną. Spytałem „Bór»-Komorowskiego, jakie mam dawać wskazówki co do organizacji «NIE».

Rudenko. Stąd wynika, że Okulicki na temat organizacji «NIE» nie rozmawiał ze świadkiem dlatego, że w jego obecności „Bór»-Komorowski skierował świadka do Pełczyńskiego. Jakie instrukcje dał świadkowi Pełczyński? Janson. Powiedziałem już, że na gruncie «AK» w momencie wkroczenia Armii Czerwonej należało stworzyć organizację «NIE».

Rudenko. Proszę wymienić konkretnie, jakie zadania miała przed sobą owa organizacja.

Janson. Zadania były następujące: zachować kadry, za-chować sztaby, przy których następnie zostaną stworzone oddziały dla walki przeciw Armii Czerwonej, przygotować dla działalności podziemnej kadry, które w razie potrzeby mogłyby wywołać powstanie.

Rudenko. Przeciw komu?

Janson. Powstanie zbrojne przeciw Związkowi Radzieckiemu w oznaczonym czasie i w określonych warunkach.

Rudenko. Jeżeli będzie 'dany odpowiedni sygnał?

Janson. Tak.

Rudenko. A czy świadek otrzymał instrukcje dotyczące organizowania zbrojnych oddziałów wojskowych?

Janson. Były takie ustne dyrektywy, że należy przygotować odrębne oddziały, liczące nie więcej niż 60 osób w każdym, stworzyć organa wykonawcze, tak zwane «grupy likwidacyjne», które dokonywałyby aktów terrorystycznych na przeciwników «AK», to jest na przedstawicieli władzy radzieckiej.

Rudenko. I jeszcze na kogo?

Janson. I na działaczy Armii Czerwonej.

Rudenko. Dalej.

Janson n. Stworzyć grupy dywersyjne, gotowe do wystąpienia w chwili, kiedy to się okaże potrzebne, podtrzymywać łączność radiową z naczelnym dowództwem «AK» przez Londyn; uprawiać propagandę antyradziecką wśród członków «AK» i wśród ludności. Przewidywało się także przygotowanie... no, jak to się mówi po rosyjsku?

Przewodniczący. Świadek może powiedzieć po polsku, mamy tłumacza.

Janson. Przygotowanie... (pauza, świadek szuka słów)... przygotowanie przy sztabach oddziałów, mogących wykonywać funkcje i zadania wywiadu i kontrwywiadu. To wszystko.

Rudenko. Jasne. Co świadek przedsięwziął praktycznie, aby zrealizować instrukcje otrzymane z Warszawy?

Janson. W pierwszym miesiącu po wkroczeniu Armii Czerwonej przerwałem działalność całkowicie, tak że sztab obszaru nie pracował. W następnym miesiącu, kiedy dowiedziałem się, że osoby, które dobierałem na stanowisko komendantów okręgów, nie są - jak to się mówi - nie są «rozpracowane»...

Rudenko. Nie są zdekonspirowane?

Janson. Nie są zdekonspirowane wobec organów władzy radzieckiej i innych osób, odebrałem od tych komendantów okręgów nową przysięgę, którą złożyli organizacji «NIE» i rozkazałem im, aby wciągnęli do pracy także inspektorów i komendantów obwodów, którzy nie zostali zdekonspirowani. W drugim miesiącu po wkroczeniu Armii Czerwonej komendanci okręgów wznowili działalność «AK». Organizacja «NIE», oparta o «AK», była zakonspirowana w ten sposób, że szeregowcy o tym nawet nie wiedzieli. Rudenko. Jak były realizowane przez komendantów okręgów zarządzenia świadka?

Janson. Komendanci okręgów wypełniając moje zarządzenia wciągali do sztabów swoich ludzi - inspektorów i nie-których komendantów obwodów. W owym czasie rozkazałem im jeszcze, ażeby w każdym obwodzie zostały zorganizowane grupy likwidacyjne, składające się z 2 - 3 osób...

Rudenko. Likwidacyjne - to znaczy terrorystyczne? Janson. Tak. Następnie kazałem wznowić sądy i tak zwane grupy «likwidacyjne» uczynić wykonawcami tych sądów. Rudenko. O jakich sądach świadek mówi?

Janson. Mówię o sądach, które obejmowały swą działalnością członków «AK», o sądach, którym podlegali wszyscy członkowie «AK», którzy zawinili. Przedstawiciele cywilnych i wojskowych 'władz radzieckich tym sądom nie podlegali. Co prawda, jeśli wytwarzała się sytuacja tego rodzaju, że ktoś zagrażał organizacji «AK», wówczas decyzję winien był powziąć komendant okręgu. W wyjątkowych wypadkach mogli to uczynić inspektorzy, a nawet komendanci obwodów, lecz tylko ci, których komendant okręgu znał.

Rudenko. A więc zamachy terrorystyczne na przedstawicieli Armii Radzieckiej i Radzieckiego Państwa mogły być dokonywane na podstawie decyzji komendanta okręgu, inspektora i nawet komendanta obwodu?

Janson. Komendant obwodu zyskiwał to prawo w wyjątkowych wypadkach, gdy brak czasu nie pozwalał zawiadomić o tym komendanta okręgu.

Rudenko. Ile osób zostało wciągniętych do «Armii Krajowej»?

Janson. Wciągnięci komendanci okręgów oraz członkowie «AK» tworzyli oddziały o składzie nie większym niż 60 osób. Oddziały te według stanu istniejącego przed moim aresztowaniem liczyły około 7.000 ludzi na terytorium obszaru.

Rudenko. Około 7.000 ludzi na terytorium obszaru, którym dowodził świadek?

Janson. Przed przybyciem Armii Czerwonej, w czasie niemieckiej okupacji, «AK» liczyła 30 tysięcy ludzi, a tu pozostało około 7 tysięcy.

Rudenko. Jak były uzbrojone te oddziały?

Janson. Oddziały miały uzbrojenie, które pozostało jeszcze z czasów okupacji niemieckiej. Uzbrojenie - jak mi nakazano na naradzie u „Bór»-Komorowskiego - należało zachować i ukryć.

Rudenko. Czy przez radzieckie dowództwo wojskowe zastał wydany rozkaz o oddaniu uzbrojenia?

Janson. Nie słyszałem o rozkazie w sprawie oddania broni. «AK»

Rudenko. A czy świadek wydawał rozkaz o rozwiązaniu?

Janson. Formalnie wydawałem. Mówiłem, że kiedy wkroczy Armia Czerwona, «AK» winna być rozwiązana.

Rudenko. A w rzeczywistości?

Janson. W rzeczywistości znów przeszła na stopę nielegalną.

Rudenko. Wraz z uzbrojeniem, amunicją, oddziałami i sztabami?

Janson. Niewielka ilość uzbrojenia została oddana. W Wierchowiu oddano 800 karabinów.

Rudenko. Proszę opowiedzieć, jaką konkretnie działalność przeprowadzały oddziały na tyłach Armii Czerwonej?

Janson. Znane mi są tylko dwa wypadki zamachów terrorystycznych i właśnie te, które już zostały omówione w zeznaniach komendanta okręgu stanisławowskiego: jeden wypadek - to zabójstwo sierżanta armii Berlinga i drugi wypadek - zabójstwo zastępcy przedstawiciela Polskiego Komitetu do spraw przesiedlenia w Stryju.

Rudenko. W jakim okręgu?

Str. 106-107

Janson. W okręgu stanisławowskim. Być może miały miejsce jeszcze inne akty terrorystyczne, lecz nikt o nich nie zameldował, tak że nie brano ich pod uwagę. Oddziały w większości wypadków były zorganizowane i miały uzbrojenie, może niepełne, ale zachowane z czasów niemieckiej okupacji.

Rudenko. Jaką pracę wywiadowczą prowadził świadek?

Janson. Pracę wywiadowczą przewidywał statut tej organizacji. W ciągu pierwszych kilku miesięcy nie prowadziło się żadnej pracy wywiadowczej, ale potem, gdy nawiązałem łączność z «AK» i komendanci okręgów nawiązali łączność z dołami, wywiad i kontrwywiad rozpoczęły pracę. Kiedy komendanci okręgów spytali mnie, jak należy prowadzić pracę, powiedziałem, że należy prowadzić wywiad tak, jak go

prowadzono w czasie niemieckiej okupacji, to jest dowiadywać się, gdzie są rozlokowane jakie oddziały i jaką mają broń.

Rudenko. Świadek wydał instrukcję, aby wywiad pro-wadzono tak, jak go prowadzono w okresie niemieckiej okupacji. A więc w praktyce nie było żadnej różnicy między działalnością świadka w okresie niemieckiej okupacji i w okresie wkroczenia do Polski oddziałów Armii Czerwonej? Janson. Nie było.

Rudenko. Świadek działał przeciwko Armii Czerwonej tak samo jak przeciwko Niemcom?

Janson. Kazałem podjąć pracę na nowo i prowadzić tak, jak ją prowadzono w czasie niemieckiej okupacji, kiedy to wywiad i kontrwywiad prowadzono przez komendantów okręgów. Wkrótce wznowiliśmy znowu pracę wywiadowczą i kontr-wywiadowczą.

Rudenko. Czy prócz materiałów dotyczących wywiadu wojskowego zbieraliście jeszcze jakie wiadomości?

Janson. Oprócz materiałów wojskowych zbieraliśmy jeszcze materiał informacyjny. Materiał informacyjny przekazywałem codziennie przez radio komendantowi «Borowi» przez Londyn. Materiał wywiadu został zatrzymany w komendanturze obszaru, gdyż łączność radiowa między mną a komendantem «Borem» została czasowo przerwana.

Rudenko. Pod czyim adresem przekazywał świadek informacje przez radio?

Janson. Pod adresem naczelnego dowództwa.

Rudenko. Z początku do kogo były adresowane?

Janson. Adresowałem umówionym szyfrem. Nie adresowałem do wodza naczelnego, tylko pisałem dwie litery «KG» i adresowałem wyłącznie do rąk własnych. Zgodnie z instrukcjami, które otrzymałem w czasie niemieckiej okupacji i następnie, adresowałem szyfrem «555», co oznaczało do rąk własnych wodza naczelnego, lub szyfrem «999» - co oznaczało «operacyjny» i również do rąk własnych wodza naczelnego. Wiedziałem, że przedtem dowódcą był „Bór»-Komorowski, i przez radio komunikowałem „Bór»-Komorowskiemu. Potem nie wiedziałem, kto jest na miejscu „Bór»-Komorowskiego, ale przypuszczałem, że taki zastępca na pewno tam jest.

Rudenko. A czy świadek otrzymał oficjalne zawiadomienie o tym, kto zastąpił „Bór»-Komorowskiego?

Janson. Otrzymałem je z dużym opóźnieniem.

Rudenko. Kiedy?

Janson. Otrzymałem radiotelegram pomiędzy 1 a 10 lute-go 1945 roku od „Bór»-Komorowskiego z datą: październik 1944 r. o tym, że nie może on dłużej prowadzić walki w Warszawie, że jego zastępca pozostaje jako dowódca i że on wyraża podziękowanie wszystkim członkom «AK» za robotę w podziemiu.

Rudenko. W ten sposób świadek wiedział, kto ma zastąpić „Bór»-Komorowskiego?

Janson. Na miejscu „Bór»-Komorowskiego pozostawiono jako dowódcę, «Niedźwiadka».

Rudenko. I świadek adresował mu do rąk własnych?

Janson. Ta informacja nie mogła dostać się w inne ręce z pominięciem «Niedźwiadka».

Rudenko. Jasne. Jak świadek postępował z materiałem o charakterze wywiadowczym?

Janson. Materiał wywiadowczy był przekazywany szefowi 2-go oddziału. Tego materiału u siebie nie kompletowałem, materiału wywiadowczego nie mogłem także przesyłać radiogramem. Bezpośredniej łączności nie miałem i czekałem, kiecy dowódca «Bór» nawiąże łączność ze mną.

Rudenko. Czy z dowódcą «Borem» świadek usiłował nawiązać łączność?

Janson. To było niemożliwe. Depeszowałem do dowódcy tylko raz, aby nawiązał ze mną łączność przez okręgi krakowski i rzeszowski, z którymi miałem kontakt za pośrednictwem oddziału «Topora».

Rudenko. Czy świadek nie wysyłał i nie usiłował nikogo wysłać z materiałami do Londynu?

Janson. Do Londynu wysłałem pewnego człowieka, lecz bez materiałów, jedynie jako człowieka, który pragnął wyjechać z Ukrainy Zachodniej do Londynu.

Rudenko. Niech świadek opowie, w jakich okolicznościach to miało miejsce, jak został wysłany ów delegat?

Janson. To nie był delegat, nigdy nie byłem w kontakcie z Londynem, gdyż podlegałem jedynie komendantowi «Borowi», a owego człowieka tylko wysłałem. Dałem mu zaświadczenie tego rodzaju, że mógł opowiedzieć w Londynie, jaka u nas panuje sytuacja.

Rudenko. Komu opowiedzieć w Londynie?

Janson. Opowiedzieć ministerstwu spraw wojskowych w Londynie.

Rudenko. Ministerstwu polskiego rządu emigracyjnego? Janson. Dałem mu takie pełnomocnictwo właśnie tylko w tym celu, żeby odniesiono się do niego, jako do człowieka godnego zaufania.

Rudenko. Świadek dał mu pełnomocnictwo jako człowiekowi zaufanemu? A może świadek zaopatrzył go także w pieniądze?

Janson. Tak. Dałem również i pieniądze, 1.500 dolarów wręczył mu mój zastępca «Zygfryd».

Rudenko. Za zgodą świadka?

Janson. Tak, za moją zgodą.

Rudenko. Co świadkowi zameldował «Zygfryd»? Czy wysłany przez świadka człowiek wyjechał, czy też nie wyjechał?

Janson. «Zygfryd» zameldował, że ów człowiek wyjechał we wrześniu 1943 roku.

Rudenko. Jaką drogą wyjechał do Londynu, przez jakie państwa?

Janson. Miał zamiar jechać przez Rumunię, Bułgarię i Turcję.

Rudenko. Czy dojechał? Czy świadek coś wie o tym?

Janson. Nie.

Rudenko. Czy te zarządzenia podsądnego były finansowane?

Janson. Były finansowane od stycznia 1944 roku.

Rudenko. Ile świadek otrzymał pieniędzy?

Janson. Pieniądze przychodziły co pół roku w rozmaitej ilości

Rudenko. Skąd świadek otrzymywał pieniądze?

Janson. Od komendanta «Bora». Pieniądze otrzymywano na cały rok. Miałem do swej dyspozycji 71.000 dolarów papierowych, 10.500 dolarów w złocie, 4.000 rubli carskiego kruszcu, 4.500 polskich złotych i 4.500 papierowych polskich złotych, miałem jeszcze jeden milion papierowych rubli radzieckich. Te pieniądze zostały wydane na wszelkie potrzeby organizacyjne.

Rudenko. Gdzie świadek wymieniał walutę zagraniczną? Janson. Zarówno walutę zagraniczną, jak i złoto, wymieniałem przez jednego z moich ludzi na tak zwanej czarnej giełdzie.

Rudenko. Świadek był więc jednocześnie giełdziarzem spekulującym walutą?

Janson. Właściwie ja sam tego nie robiłem.

Rudenko. Ale z polecenia świadka?

Janson. Tak, z mego polecenia. Inaczej nie mogłem wy-dawać tych pieniędzy.

Rudenko. A więc, całe finansowanie szło od naczelnego dowództwa? Na co były przeznaczone te pieniądze, na jakie organizacyjne wydatki?

Janson. Pomocnik szefa sztabu Pełczyńskiego powiedział, że tych pieniędzy powinno starczyć na roczne wydatki, że należy tak nimi gospodarować, aby można było finansować wszystkie potrzeby organizacyjne.

Rudenko. W przeciągu jakiego czasu należało według otrzymanych wskazówek wydać owe pieniądze?

Janson. W przeciągu jednego roku od chwili przyjścia Armii Czerwonej.

Rudenko. A więc były one przeznaczone na określone cele? Janson. Te pieniądze były przeznaczone na pokrycie normalnego budżetu.

Rudenko. Pieniądze były przeznaczone na organizowanie działalności wywrotowej przeciw Armii-Czerwonej?

Janson. Tak, przeciw Armii Czerwonej.

Rudenko. Niech świadek opowie, w jakich stosunkach pozostawał z członkami «rządu», z delegatem okręgowym podziemia?

Janson. Odbywałem z nim narady dwa razy w miesiącu. Na takiej naradzie omawialiśmy sytuację polityczną i jego instrukcje polityczne jako delegata «rządu» były dla mnie obowiązujące. Wysłuchawszy ich, komunikowałem następnie komendantom okręgów, jak delegat «rządu» ocenia sytuację. Mieliśmy z nim kontakt bezpośredni. Żadnej łączności na piśmie nie miałem.

Rudenko. Jaką rozmowę miał świadek z komendantem stanisławowskiego okręgu Germanem na temat przyszłej wojny?

Janson. To nie tylko z Germanem, miałem rozmowę również z podlegającym mi, komendantem lwowskiego okręgu «Szopenem». W grudniu 1944 r., delegat rządu zakomunikował mi, że polityczna sytuacja układa się w ten sposób, że Niemcy już przegrały wojnę. Sytuacja Polski jest obecnie bardzo pomyślna. Niemcy czują, że wojna jest już przegrana. Będą oni dążyć do tego, żeby wywołać rozdźwięk między sojusznikami. W tym celu Niemcy mogą wszystkie swe wojska przerzucić z frontu zachodniego na wschód, aby zatrzymać ofensywę Armii Czerwonej i wtedy okupowane przez siebie ziemie na zachodzie oddadzą Anglosasom. Niemcy w ostatniej chwili będą usiłowały zawrzeć z nimi jakąkolwiek umowę. i będą mogły jeszcze stawiać opór Związkowi Radzieckiemu. Wtedy Polska stanie po stronie Anglosasów i jej

sytuacja okaże się bardzo pomyślna. Zgodziłem się wówczas z tą oceną sytuacji politycznej i jako opinię delegata «rządu» powtórzyłem ją komendantom okręgów stanisławowskiego i lwowskiego.

Rudenko. Czy świadek prowadził jedynie rozmowy z delegatem «rządu», czy też miał instrukcje od dowództwa «Armii Krajowej»?

Janson. Rozmawiałem jedynie z delegatem «rządu». Skąd delegat «rządu» wziął podobną ocenę sytuacji Polski, tego mi nie powiedział. Ja ujmowałem tę ocenę jako jego własną. Rudenko. Czy świadek pamięta zeznania, jakie złożył w tej sprawie German podczas konfrontacji?

Janson. Tak.

Rudenko. Przecież świadek zakomunikował Germanowi, że tego rodzaju orientację otrzymał od naczelnego dowództwa? Janson. Podobnej orientacji nie otrzymałem.

Rudenko (zwracając się do Przewodniczącego). Czy mogę zadać pytanie świadkowi Germanowi?

Przewodniczący. Proszę.

Rudenko. Czy świadek German prowadził ze świadkiem Jansonem rozmowę na temat przyszłej wojny?

German. Tak, prowadziłem taką rozmowę. Janson oświadczył mi podczas tej rozmowy, że w wojnie, która nastąpi między Polską i Związkiem Radzieckim, a o której się mówi, jako o czymś nieuniknionym, Niemcy mogą się okazać sojusznikiem Polski w walce ze Związkiem Radzieckim, gdyż Niemcy będą chciały rewanżu, a Polska będzie chciała otrzymać. te ziemie, których nie chce przyznać Związkowi Radzieckiemu.

Rudenko. Czy Janson zakomunikował świadkowi, skąd otrzymał tego rodzaju instrukcje?

German. Powiedział mi, że otrzymał je od wodza naczelnego «AK».

Rudenko. Tak. Świadek to potwierdza? German. Tak. Rudenko. Nie mam więcej pytań do świadka Germana. Czy świadek Janson może dokładniej oświetlić tę okoliczność?

Janson. Nie mogę tylko co do tego zgodzić się z, Germanem, gdyż żadnych instrukcji naczelnego dowództwa z Londynu nie otrzymałem.

Rudenko. Więc German mówi nieprawdę?

Janson. Nie mogę się z nim zgodzić.

Rudenko. Nie, ja pytam, czy German mówi nieprawdę?

Janson. Nie mogę powiedzieć, że on mówi nieprawdę. Nie komunikowałem mu, że otrzymałem takie instrukcje. Być może otrzymał je delegat «rządu»?

Rudenko. Ale czyżby German był zainteresowany w tym, żeby mówić o świadku nieprawdę?

Janson. Myślę, że nie jest zainteresowany.

Rudenko. Dobrze. Co świadek wie o pertraktacjach z Węgrami w okresie, gdy Węgry były sprzymierzeńcem Niemiec?

Janson. Pertraktacje z Węgrami były prowadzone zarówno w 1943 roku jak i w 1944. W roku 1943 pertraktacje toczyły się z inicjatywy Węgrów, którzy chcieli, aby «AK» dała im swoich ludzi w celu prowadzenia pracy wywiadowczej na tyłach Armii Czerwonej po zajęciu przez nią Ukrainy Zachodniej. Z ramienia obszaru wziął udział w pertraktacjach przedstawiciel wywiadu byłego sztabu Wojciechowskiego. Kto - nie wiem. Wówczas w 1944 roku zostałem o tych pertraktacjach jeszcze raz poinformowany. Złożyłem w tej sprawie raport komendantowi «Borowi». W odpowiedzi otrzymaliśmy od niego instrukcję, że pertraktacje tego rodzaju prowadzić można, ale trzeba być ostrożnym, aby nie było prowokacji.

Rudenko. Prowadzenie pertraktacji było sankcjonowane?

Janson. Tak.

Rudenko. Przez kogo?

Janson. Przez komendanta «Bora». Ale pertraktacje były prowadzone w Stryju. Prowadził je German. Ale nie doprowadziły one do żadnego rezultatu, gdyż jako warunek prowadzenia pertraktacji postawiliśmy żądanie, aby Węgry dały nam ludzi do prowadzenia pracy wywiadowczej. Węgry tego warunku nie wypełniły, toteż żadnych wyraźnych rezultatów tych pertraktacji nie było. Po tym pertraktacje z Węgrami zostały zakończone.

Rudenko. Do jakiego okresu to się odnosi? Czy to było w końcu 1943 roku?

Janson. Pertraktacje odbywały się od czerwca. 1943 roku aż do czerwca 1944 roku.

Rudenko. A teraz proszę odpowiedzieć, ile było nielegalnych stacji radiowych na obszarze, którym świadek dowodził?

Janson. Łączność z komendantem «Borem» podtrzymywano również za pomocą stacji radiowych. Na początku mieliśmy, o ile mi było wiadomo, około 16 stacji radiowych. Jedną oddano Armii Czerwonej, pozostałe zaś zostały ukryte, jak tego wymagał statut «NIE». Lecz spośród tych 16 stacji radiowych 10 miało niewielką moc i działały tylko na odległość 10-15 km, na większą odległość nie działały.

Rudenko. Czy mieliście własny warsztat do wyrobu broni i przygotowania materiałów wybuchowych?

Janson. To jeszcze w okresie niemieckiej okupacji w 1943 roku istniał warsztat, w którym wyrabiano granaty. Produkcja z roku 1943 została oddana. Wynosiła 10 tysięcy granatów.

Rudenko. Gdzie przechowywano granaty?

Janson. Granaty te rozdano okręgom.

Rudenko. Ostatnie pytanie kto kierował całą tą działalnością wywrotową, skierowaną przeciw Armii Czerwonej?

Janson. Kierował nią komendant «Bór», udzielając instrukcji przez szefa sztabu Pełczyńskiego i przeze mnie za pomocą pisemnego statutu, pochodzącego od komendanta «Bora».

Rudenko. Jedno pytanie do podsądnego Okulickiego. Przewodniczący. Proszę.

Rudenko. Podsądny Okulicki czy podsądny spotykał się z Jansonem?

Okulicki. Tak.

Rudenko. Czy Janson mówił prawdę, że spotykał pod-sądnego w Warszawie?

Okulicki. Tak.

Rudenko. Czy to prawda, że «Bór» posłał do Pełczyńskiego w sprawie organizowania «NIE»?

Okulicki. Nie pamiętam.

Rudenko. Ale spotkanie się z Jansonem podsądny pamięta dobrze?

Okulicki. Pamiętam dobrze.

Rudenko. Nie mam więcej pytań.

Okulicki (zwraca się do Jansona). Proszę o odpowiedź na pytanie: czy kiedy dawałem dyrektywę o akcji operacyjnej przeciwko Niemcom, czy żądałem, aby w akcji «Burza» brały udział «wszystkie siły zbrojne «Armii Krajowej», czy nie?

Janson. Omawialiśmy z panem tylko akcję «Burzy». Akcja «Burzy» wychodziła z pierwszych dyrektyw ze stycznia 1944 roku jako z dyrektyw podstawowych. Inne dyrektywy pana były już potwierdzeniem tego, z czym występowały właśnie obszary. Inicjatywa obszarów polegała na tym, aby wystąpić jako poważna siła. I kiedy byłem na konferencji pan oświadczył, że należy powiększyć ilość oddziałów partyzanckich. My nie mieliśmy wtedy jeszcze odpowiednich warunków i oddziałów partyzanckich było niewiele; istniała wtedy dyrektywa, aby powiększyć ich ilość i to już odbywało się z inicjatywy obszarów.

Okulicki. Niech pan powie, czy zagadnienie było postawione w ten sposób, że wszystkie siły zbrojne «Armii Krajowej» mają walczyć przeciwko Niemcom czy nie?

Przewodniczący. Podsądny Okulicki, podsądny zadaje to pytanie po raz wtóry.

Okulicki. Chcę zadać inne pytanie. Jaki był los oddziałów «Armii Krajowej», które walczyły z Niemcami, a potem z formacjami Armii Czerwonej?

Przewodniczący. Zwalniam świadka Jansona od tego pytania. Świadek może na to pytanie nie odpowiadać. Pytanie jest całkowicie zbędne i uchylam je.

Okulicki. Chciałem jeszcze zadać pytanie odnośnie łączności. Czy łączność była przerwana?

Janson. Od 26 września 1944 roku do 30 stycznia 1945 roku była przerwa, ale korzystałem w tym czasie w celach utrzymania łączności z czynnej stacji radiowej podokręgu rzeszowskiego. Do komendanta zostały wysłane cztery depesze. Potem potwierdzono mi odebranie tych depesz.

Okulicki. Czy pan otrzymał chociażby jedną depeszę radiową z moim podpisem?

Janson. Nil, żadnych depesz radiowych z podpisem pana nie otrzymywałem.

Okulicki. Czy pan otrzymywał po oddaniu Warszawy rozkazy skierowane do «Armii Krajowej» wydane przez naczelne dowództwo tej armii?

Janson. Ostatnio wyjeżdżałem. Otrzymano cztery depesze, z nich dwie zostały odszyfrowane. Jedna depesza została odczytana: „Bór»-Komorowski donosi w niej, że się oddaje do niewoli. Druga depesza potwierdza otrzymanie depeszy radiowej wysłanej przeze mnie przez podokręg. Depesza, która nie została odszyfrowana aż do dnia mojego aresztowania, może nawet była podpisana przez pana, lecz do dnia aresztowania takiej depeszy nie otrzymałem.

Okulicki (zwracając się do Jansona). Chciałbym zapytać, czy szyfr, z którego pan korzystał przy nadawaniu depesz radiowych, znany był, jak pan utrzymuje, tylko naczelnemu dowództwu «Armii Krajowej», czy też nie?

Janson. Nie mogę odpowiedzieć. Szyfr, który znało dowództwo komendanta «Bora», znały wszystkie okręgi i obszary, znała ten szyfr również centrala w Londynie.

Okulicki (do Jansona). Czy depesze radiowe wysyłano bezpośrednio do mnie, czy też przez Londyn?

Janson. Łączność radiowa istniała wyłącznie przez Lon-dyn. Łączność bezpośrednia z komendantem «Borem» była ze względów technicznych niemożliwa. Stacje radiowe, czynne na terytorium całej Polski, łączyły się z Londynem, Londyn wydawał rozkazy komendanturze «Bora», a ta z kolei przekazywała wszystkie radiogramy mnie. Inaczej to było niemożliwe. Okulicki (do Jansona). Czy pan może powiedzieć na podstawie tego wszystkiego, jaka łączność istniała między nami? Czy pan utrzymywał przez radio osobistą łączność ze mną jako naczelnym wodzem? J ans o n. Tego nie twierdzę.

Okulicki (do Jansona). Czy pan może powiedzieć, że utrzymywał osobistą łączność ze mną jako z naczelnym wodzem?

Przewodniczący. Czy podsądny ma na myśli spotka-nie czy łączność radiową?

Okulicki. Osobistą łączność radiową.

Janson. Nie mogę powiedzieć, że nie miałem z panem osobistej łączności. O tym, że pan jest dowódcą, dowie-działem się pomiędzy 1 i 10 lutego 1945 roku. Miałem łączność radiotelegraficzną z komendanturą «Bora» i wszystko adresowałem na ręce wodza naczelnego. Jeżeli depeszowałem pod adresem «555», to znaczy, że depesza ta miała być przekazana przez Londyn do pańskich rąk. To było umówione jeszcze od czasów okupacji niemieckiej i umowa ta pozostała w mocy na dalszy okres również 'w organizacji «NIE».

Okulicki. Czy pan pamięta konfrontację, którą pan miał ze mną? Wówczas na konfrontacji przyznałem, że rzeczywiście wiedziałem o pańskim rozkazie odnośnie terroru i odnośnie do tego, że zabójstwa te należy zrzucić na nacjonalistów ukraińskich.

Janson. Nie rozmawiałem z panem na temat organizowania zabójstw, które miały miejsce. Wynikały one z instrukcji, które otrzymywałem z komendantury «Bora» i jego pomocnika Pełczyńskiego.

Przewodniczący. Czy ktoś chce jeszcze zadać pytania świadkom? Nie. Więc można zwolnić obydwu świadków? Świadkowie German i Janson mogą opuścić salę posiedzenia sądowego. Towarzyszu komendancie, proszę wprowadzić świadka Kuźmińskiego.

(Zostaje wprowadzony świadek Kuźmiński).

Przewodniczący. Czy nazwisko świadka jest Kuźmiński?

Kuźmiński. Tak, Kuźmiński.

Przewodniczący. Czy imię świadka jest Andrzej, syn Józefa?

Kuźmiński. Tak, Andrzej, syn Józefa.

Przewodniczący. Czy świadek może mówić po rosyjsku?

Kuźmiński. Z trudnością. Przewodniczący. A więc świadek będzie składał zeznania z pomocą tłumacza. (Dalsze składanie zeznań przez świadka odbywa się przy pomocy tłumacza). Świadek wezwany jest do Sądu w sprawie generała Okulickiego i innych. Należy składać zeznania jedynie zgodne z prawdą.

Prokurator Afanasjew. Świadek Kuźmiński, w jaki sposób znalazł się świadek w szeregach «Armii Krajowej»?

Kuźmiński. Do «Armii Krajowej» wstąpiłem w roku 1943.

Afanasjew. W jakich okolicznościach?

Kuźmiński. W związku z prześladowaniem oficerów polskich przez Niemców wyjechałem wraz ze swym znajomym Piotrowskim z Warszawy do Lwowa. Piotrowski dał przez Czajkowskiego list polecający do Germana.

Afanasjew. Jakie stanowisko zajmował świadek?

Kuźmiński. Z początku stanowisko komendanta obwodu stryjskiego, a potem inspektora obwodu.

Afanasjew. Czy dużo ludzi podlegało świadkowi?

Kuźmiński. 1.200 osób, w tej liczbie 300 uzbrojonych.

Afanasjew. Jaką mieliście broń?

Kuźmiński. Mieliśmy: 90 automatów, 100 karabinów, 50 pistoletów i 6 karabinów maszynowych, granaty.

Afanasjew. W jakim okresie podlegało świadkowi 1.200 osób?

Kuźmiński. Od października do grudnia 1944 roku.

Afanasjew. Od kogo otrzymał świadek instrukcje w sprawie działalności praktycznej już po przyjściu Armii Czerwonej i jakie były te instrukcje?

Kuźmiński. Rozkazy i rozporządzenia otrzymywałem od komendanta okręgu Germana.

Afanasjew. A jakie były instrukcje, jakie rozkazy? Na czym polegała praca, którą świadek miał prowadzić i którą prowadził?

Kuźmiński. Po pierwsze - to przenieść «AK» do pod-ziemia. Następnie - zakonspirować i ukryć uzbrojenie, jak również organizować oddziały zbrojne i grupy terrorystyczne.

Afanasjew. W jakim celu?

Kuźmiński. W celu wszczęcia w odpowiednim momencie akcji przeciwko Armii Czerwonej.

Afanasjew. A jakie były cele akcji terrorystycznej?

Kuźmiński. Te same.

Afanasjew. Czy przewidywano działalność wywiadowczą?

Kuźmiński. Pracę wywiadowczą prowadzono również.

Afanasjew. Co świadek uczynił w praktyce w celu wy-konania tych instrukcji?

Kuźmiński. W celu wykonania tych instrukcji zorganizowano 1.200 ludzi, w tej liczbie 300 uzbrojonych.

Afanasjew. O tym świadek już mówił. Co uczynili ci ludzie, jakich aktów dywersyjnych dokonali?

Kuźmiński. Z wyjątkiem zabójstwa dwóch oficerów Armii Czerwonej w m. Stryju nie zdążyli jeszcze rozwinąć swej działalności.

Afanasjew. Kiedy to było?

Kuźmiński. W końcu grudnia 1944 roku lub na początku stycznia 1945 roku.

Afanasjew. A odnośnie działalności szpiegowskiej?

Kuźmiński. Zostały przekazane wiadomości szpiegowskie, dotyczące dyslokacji oddziałów Armii Czerwonej.

Afanasjew. Czy na terytorium rejonu?

Kuźmiński. Tak.

Przewodniczący. W którym roku i miesiącu?

Kuźmiński. Od września 1944 roku do stycznia 1945 roku włącznie zostały zebrane i przekazane wiadomości o dyslokacji oddziałów Armii Czerwonej, o ilości i uzbrojeniu lotnisk, o dyslokacji komisariatów wojskowych, które przeprowadzały pobór do Armii Czerwonej.

Afanasjew. Czy o dyslokacji komisariatów wojskowych czy też o ich pracy?

Kuźmiński. Również o ich pracy.

Afanasjew. W jaki sposób zbierano te wiadomości?

Kuźmiński. Wiadomości te zbierano przez komendantów obwodów oraz dowódców oddziałów. Następnie porządkowano i przekazywano komendantowi okręgu.

Afanasjew. Jakie jeszcze wiadomości?

Kuźmiński. Zostały jeszcze zebrane wiadomości o węźle kolejowym Stryj.

Afanasjew. Komu przekazywano te wiadomości?

Kuźmiński. Wiadomości te przekazywano komendantowi okręgu Germanowi o pseudonimie «Globus».

Afanasjew. W jakiej postaci - w pisemnej czy w ustnej?

Kuźmiński. Dwa razy miesięcznie - ustnie.

Afanasjew. Czy mieliście do swojej dyspozycji stację radiową?

Kuźmiński. Nie miałem.

Afanasjew. Jaką jeszcze prowadzone robotę wrogą w stosunku do Armii Czerwonej i Związku Radzieckiego? Kuźmiński. Pracę propagandową.

Afanasjew. Na czym ona polegała?

Kuźmiński. W praktyce praca ta polegała przede wszystkim na wydawaniu gazety «Nasza Sprawa», następnie na wydawaniu ulotek, napisanych na maszynie.

Afanasjew. Nie mam więcej pytań.

Przewodniczący. Towarzysze adwokaci, czy są pytania? Adwokaci. Nie.

Afanasjew. Proszę Sądu o stwierdzenie tego, że przy likwidacji stryjskiego inspektoratu «Armii Krajowej» skonfiskowano znalezione w nielegalnym schowku stryjskiego inspektora 5 karabinów maszynowych, broń i amunicję (t. 30, a. s. 33).

Przewodniczący. Stwierdzam, że w tomie 30, a. s. 33 znajduje się kopia aktu o tym, że w czasie rewizji we wsi Rajków rejonu stryjskiego wykryto i skonfiskowano broń i amunicję w: trzech miejscach: karabinów maszynowych - 5, automatów - 6, karabinów ręcznych - 15, granatów - 108, nabojów - 8.000 sztuk, eolu - 30 kilo, elektrycznych zapalników - 40 sztuk, zwykłych zapalników 25. Akt sporządzony został w mieście Stryju 9 stycznia 1945 roku.

Afanasjew. Więcej nie mam pytań.

Przewodniczący. Towarzyszu komendancie, proszę wprowadzić następnego świadka Świeczkowskiego.
(Zostaje wprowadzony świadek Świeczkowski).
Czy nazwisko świadka Świeczkowski?
Świeczkowski. Moje prawdziwe nazwisko jest Klewenhagen Stefan, syn Maksymiliana. Nazwisko Świeczkowski przybrałem w czasie okupacji niemieckiej. Przewodniczący. Czy świadek może mówić po rosyjsku czy też potrzebny jest tłumacz?
Świeczkowski. Mogę mówić po rosyjsku.
Przewodniczący. Świadek został wezwany do Sądu w sprawie generała Okulickiego i innych. Należy składać zeznania zgodne z prawdą. Czy w armii polskiej świadek był lotnikiem?
Świeczkowski. Tak. Byłem lotnikiem w randze pod-chorążego.
Afanasjew. Czy w czasie należenia do «AK» świadek zajmował się szpiegostwem przeciwko Armili Czerwonej? Świeczkowski. Tak.
Afanasjew. Proszę o tym opowiedzieć Sądowi.
Świeczkowski. Stałem na czele ekspozytury Nr 8, która była we Lwowie.
Afanasjew. Komu podlegała?
Świeczkowski. Podlegała naczelnemu dowództwu w Warszawie.
Afanasjew. Czy bezpośrednio naczelnemu dowództwu? Kto był waszym zwierzchnikiem?
Świeczkowski. Major «Ryszard». Prawdziwego jego nazwiska nie znam.
Afanasjew. Czym on się zajmował?
Świeczkowski. Kierował wywiadem we wschodniej części Polski.
Afanasjew. Czy świadek utrzymywał łączność tylko z nim?
Świeczkowski. Tylko z nim, z majorem «Ryszardem».
Afanasjew. Jak długo świadek zajmował się tą działalnością?
Świeczkowski. Do ostatnich dni.
Afanasjew. Czy do momentu aresztowania? Świeczkowski. Tak.
Afanasjew. Kiedy świadek został aresztowany? Świeczkowski. 28 lutego 1945 roku.
Afanasjew. Czy do 28 lutego świadek nie przerywał działalności szpiegowskiej?
Świeczkowski. Nie, nie przerywałem.
Afanasjew. Proszę opowiedzieć dokładniej, jakie świadek zbierał wiadomości szpiegowskie i w jaki sposób je przekazywał?
Świeczkowski. Zbierałem wiadomości o charakterze wojskowo-politycznym. Od czasu, kiedy te rejony zostały zajęte przez wojska radzieckie, nie przekazywałem tych wiadomości naczelnemu dowództwu, ponieważ nie miałem z nim łączności, Łączność urwała się w lipcu 1944 roku.
Afanasjew. Jak to, więc świadek tylko zbierał wiadomości i nie przekazywał ich?
Świeczkowski. Zbierałem wiadomości, gdyż tak brzmiał ostatni rozkaz, który otrzymałem.
Afanasjew. Kiedy świadek stracił łączność z naczelnym dowództwem?
Świeczkowski. Straciłem łączność w lipcu.
Afanasjew. 1944 roku?
Świeczkowski. 1944 roku.
Afanasjew. Lecz świadek w dalszym ciągu zbierał wiadomości, aż do dnia aresztowania go?
Świeczkowski. Tak.
Afanasjew. I wiadomości te pozostały nie wykorzystane? Świeczkowski. Nie wykorzystane.
Afanasjew. I świadek podlegał bezpośrednio naczelnemu dowództwu?
Świeczkowski. Bezpośrednio.
Afanasjew. Czy łączności radiowej świadek nie miał?
Świeczkowski. Nie miałem, łączność utrzymywałem jedynie za pomocą kuriera.
Afanasjew. Czy świadek kierował ekspozyturą Nr 8? Świeczkowski. Tak.
Afanasjew. Ilu tam było ludzi?
Świeczkowski. Od 20 do 30 osób.
Afanasjew. Co to byli za ludzie?
Świeczkowski. To byli podoficerowie i oficerowie przedwojennej armii polskiej. Byli również cywilni obywatele, którzy pracowali w różnych instytucjach.
Afanasjew. Czy radzieckich?
Świeczkowski. Nie, polskich.
Afanasjew. Czy świadek otrzymywał wynagrodzenie za swą działalność?
Świeczkowski. Otrzymywałem.
Afanasjew. Od kogo?
Świeczkowski. Od naczelnego dowództwa.
Afanasjew. Ile świadek otrzymywał?
Świeczkowski. Wraz z ostatnim rozkazem otrzymałem 350 carskich rubli w złocie na prowadzenie pracy w ciągu 6 miesięcy na tyłach Armii Czerwonej.
Afanasjew. A potem wskutek braku łączności świadek nie otrzymywał pieniędzy?
Świeczkowski. Nie otrzymywałem, gdyż nie miałem łączności.
Afanasjew. Czy to były pieniądze specjalnie przeznaczone na prowadzenie roboty szpiegowskiej? Świeczkowski. Tak.
Afanasjew. Czy przed aresztowaniem świadek znajdował się na stopie nielegalnej?
Świeczkowski. Na stopie nielegalnej.
Afanasjew. I świadek ukrywał się przed radzieckim dowództwem wojskowym?
Świeczkowski. Ukrywałem się.
Afanasjew. Nie mam więcej pytań.
Przewodniczący. Pytań więcej nie ma. Czy adwokaci mają pytania? Nie. Podsądni? Nie. Proszę wyprowadzić świadka. Proszę wezwać świadka Grolińską.
(Zostaje wprowadzona świadek Grolińska).
Przewodniczący. Czy nazwisko świadka jest Grolińska?
Grolińska. Grolińska Alina, córka Leonidasa.
Przewodniczący. Czy świadek może składać zeznania po rosyjsku?
Grolińska. Mogę po rosyjsku.
Przewodniczący. Czy świadek nazywa się jeszcze Siedlecka Michalina, córka Antoniego?
Grolińska. Tak.
Przewodniczący. I jeszcze Romanowska Maria? Grolińska. Tak.
Przewodniczący. Rok urodzenia 1923? Urodzona we Lwowie?
Grolińska. Tak.
Przewodniczący. Czy świadek pracował w pracowni wyrobów dzianych we Lwowie?
Grolińska. Tak.
Przewodniczący. Świadek został wezwany w sprawie generała Okulickiego i innych. Należy składać zeznania zgodne z prawdą. Jakie ma pytania Prokuratura?
Rudenko. Od jakiej chwili świadek należy do «Armii Krajowej»?
Gro1ińska. Od wiosny 1942 roku.
Rudenko. Proszę opowiedzieć Sądowi, jaką działalność i na czyj rozkaz prowadził świadek po wkroczeniu Armii Czerwonej na terytorium Lwowa?
Grolińska. W «Armii Krajowej» byłam radiotelegrafistką, pracowałam na stacji radiowej Nr 36. Po wyzwoleniu Lwowa przez wojska radzieckie na propozycję dowódcy plutonu radiowego «Studenta» kontynuowałam swą pracę na stacji radiowej. «Student» powiedział mi, że łączność z rządem londyńskim należy utrzymywać również nadal, aż do specjalnego rozkazu. Potem powiedział, że istnieje instrukcja, polecająca rozwiązanie «Armii Krajowej», lecz łączność z Londynem należy utrzymywać aż do momentu całkowitego zlikwidowania organizacji. Z początku widać było, że cała praca miała być rzeczywiście zlikwidowana. Na przykład u nas w oddziale radiowym pracowały dwa plutony-w jednym było 40 osób, w drugim-13 osób. Potem w obydwu plutonach pozostało po 10 osób, a spośród trzech istniejących przy Niemcach stacji radiowych pozostała jedna - Nr 36, w której pracowałam. Potem «Student» powiedział, że w celach konspiracji pozostawi minimum ludzi, że całą robotę należy zakonspirować jeszcze bardziej. W tym czasie pracowałam w pięciu zakonspirowanych mieszkaniach. Trzy mieszkania znajdowały się we wsi Sokolniki, dwa - we wsi Zubka, obwodu lwowskiego. Mieliśmy dwa aparaty radiowe. Pracowałam do września, przekazałam do Londynu przez stację radiową Nr 35 i do Włoch Nr 94 dwadzieścia depesz, przeznaczonych dla naczelnego dowództwa «AK» w Warszawie, oraz przyjęłam z Londynu 12 radiogramów. To trwało do września 1944 roku. We wrześniu wraz z innymi członkami «Armii Krajowej», którzy pracowali na terenie obszaru lwowskiego, zostałam zaaresztowana przez władze radzieckie. Gdy powiedziałam, że należałam do «Armii Krajowej», i złożyłam obietnicę, że więcej nie będę prowadziła walki z władzą radziecką, wypuszczono mnie na wolność. Między innymi tak postępowały władze radzieckie z wielu ludźmi, należącymi do. «Armii Krajowej, którzy składali obietnicę, że nie będą prowadzili walki z wojskami radzieckimi. Ale obietnicy swej nie dotrzymałam. Po pewnym czasie spotkał mnie dowódca plutonu radiowego «Student» i powiedział, że pracę w «Armii Krajowej» trzeba kontynuować.

I pracowałam nadal, gdyż obawiałam się, że zostanę zgładzona przez organizację za niewypełnienie rozkazu «AK». Poza tym znajdowałam się pod wpływem mego kierownictwa i propagandy, uprawianej przez radio londyńskie. Mówiono mi, że armia radziecka jest armią okupantów, że Związek Radziecki to agresor w stosunku do Polski i należy z nim prowadzić walkę tak długo, aż rząd radziecki uzna rząd londyński oraz granice Polski z roku 1939. Po moim spotkaniu z moim bezpośrednim zwierzchnikiem, pseudonim «Tomik», przeszłam na stopę nielegalną, przybrałam nazwisko Siedleckiej Michaliny i zaczęłam pracować w innych lokalach konspiracyjnych. W grudniu otrzymałam odbiornik radiowy. Otrzymałam zadanie nawiązania łączności radiowej z Londynem ze stacją Nr 35. Łączność tę nawiązałam w końcu 1944 roku. Po nawiązaniu łączności praca okręgu lwowskiego stała się bardziej aktywna. Przyszły do nas nowe kadry radiotelegrafistów. W lokalach konspiracyjnych, w których pracowałam, znajdowały się 4 aparaty radiowe, których dostarczyła grupa specjalnie do tego celu wyznaczona. Kiedy przychodziłam do mieszkania, cała aparatura była już przygotowana do pracy. Z właścicielami mieszkań porozumiewałam się za pomocą haseł. W ten sposób pracowałam do 10 maja 1945 roku, w którym to dniu przekazałam do Londynu 2 depesze. Z rana 11 maja zostałam zaaresztowana. Od stycznia do chwili zaaresztowania przekazałam do Londynu z lwowskiego obszaru 19 radiogramów i przyjęłam dla dowództwa obszaru lwowskiego - 10 radiogramów. W czasie mojego aresztowania został skonfiskowany aparat angielskiej marki typu AP-4, krótkofalowy odbiornik typu KS-1, lustroschowek, w którym znajdowały się 2 zaszyfrowane radiogramy, oraz jedna tablica kodów. Skonfiskowano u mnie krótkofalowy odbiornik angielskiej marki i dokumenty na nazwisko Romanowskiej Marii. Przez posiadany przeze mnie odbiornik odbierałam radiogramy dla stacji Nr 36, które potem przez kurierów przekazywałam dowództwu obszaru lwowskiego. Za pracę w «Armii Krajowej» otrzymywałam 2.500 rubli miesięcznie.

Rudenko. Pytań nie mam.

Przewodniczący. Czy obrona nie ma pytań? Świadek jest wolny. Proszę wezwać świadka Stankiewicza.

(Zostaje wprowadzony świadek Stankiewicz).

Czy nazwisko świadka jest Stankiewicz?

Stankiewicz. Tak.

Przewodniczący. Imię Czesław?

Stankiewicz. Tak.

Przewodniczący. Rok urodzenia 1910?

Stankiewicz. Tak.

Przewodniczący. Podporucznik armii polskiej? Stankiewicz. Tak.

Przewodniczący. Czy świadek może mówić po rosyjsku? Czy też chce składać zeznania przez tłumacza?

Stankiewicz. Tłumacz jest niepotrzebny.

P r z e wodni c z ą c y. Świadek został wezwany w sprawie Okulickiego i innych. Należy składać zeznania zgodne z prawdą.

Rudenko. Kiedy świadek wstąpił do «Armii Krajowej»? Stankiewicz. Wstąpiłem do «Armii Krajowej» w 1942 roku, w końcu listopada.

Rudenko. I jak długo świadek pozostawał w «Armii Krajowej»?

Stankiewicz. Aż do wyzwolenia Wilna przez Armię Czerwoną.

Rudenko. Co świadek robił po przyjściu Armii Czerwonej?

S tank i e w i c z. Po wyzwoleniu Wilna przez oddziały Armii Czerwonej kazano «Armii Krajowej» złożyć broń. Część «Armii Krajowej» złożyła broń, część rozproszyła się po lasach. Z 12 ludźmi opuściłem Wilno. Spotkałem pewnego kapitana «AK». Powiedział mi: «Broni nie oddawać, ludzi trzeba uprowadzić». Z 12 ludźmi udałem się do wsi Wołkorabiszki. We wsi tej pozostawaliśmy przez 8 dni, po czym zwolniłem ludzi do domów, sam zaś czekałem na rozwój wypadków. Po 8-iu dniach major «Krzyś» przysłał do mnie posłańca.

Rudenko. Kto to jest major «Krzyś»?

Stankiewicz. To komendant przyszłej brygady. Posłaniec kazał mi się zgłosić do niego. Zgłosiłem się tego samego dnia. Zapytał mnie: «Czy będziesz u mnie pracował?». Odpowiedziałem, że będę. Powiedział: «Mam 12 uzbrojonych ludzi, których ci przekażę». Następnie spytałem go, jaka to będzie robota. Odpowiedział mi: «Mam rozkaz od wileńskiego sztabu okręgowego i od rządu polskiego w Londynie o mianowaniu mnie dowódcą Grupy Północnej». Zaproponował mi zorganizowanie większego oddziału i zebranie broni. Z ludźmi, których mi major dał, udałem się do chutoru Poszuleni i zacząłem werbować oddział. Od listopada do grudnia zwerbowałem 100 ludzi. Otrzymałem rozkaz wyszkolenia ich i zakonspirowania. Wyszkoliłem ich wszystkich. Zebrałem broń: 15 karabinów maszynowych, 20 automatów, 35 karabinów ręcznych, 25 rewolwerów wraz z amunicją do wszystkich rodzajów broni.

Rudenko. Teraz proszę opowiedzieć, co w praktyce robił oddział, który świadek zorganizował?

Stankiewicz. Spełniłem te zadania, które mi dawał «Krzyś» ustnie, kiedy się z nim umawiałem, lub w pisemnych rozkazach, zaopatrzonych w jego podpis. O wszelkiej działalności składałem raporty.

Rudenko. Proszę opowiedzieć o rozstrzeliwaniach i zabójstwach.

Stankiewicz. Otrzymaliśmy rozkaz rozstrzelania przewodniczącego małosoleszniańskiej rady wiejskiej oraz jego żony, którzy pracowali od 1939 roku, od chwili ustanowienia władzy radzieckiej. Nie mogłem nie wypełnić tego rozkazu. Rozkaz leżał u mnie przez miesiąc. 100 ludzi podzieliłem na 3 plutony. Po raz pierwszy wysłałem do wsi Małe Soleszniki 10 osób, po raz drugi - 15 osób z dowódcą plutonu «Myśliwym», po raz trzeci - posłałem dowódcę plutonu Lisowskiego, który schwytał Wasilewskiego i 15 września rozstrzelał jego, jego żonę i 17-18-letnią córkę. Gdy rozstrzeliwano Wasilewskiego, jego córka chciała obronić ojca własną piersią.

Rudenko. A więc zabiliście córkę za to, że usiłowała stanąć w obronie ojca?

Stankiewicz. Tak. Serią z automatu zabito z początku córkę, ojca zraniono i ponieważ nie został od razu zabity, trzeba było go wykończyć. Potem, gdy Lisowski wrócił, zameldował mi, że rozkaz został wykonany.

Rudenko. A więc Wasilewskiego rozstrzelano za to, że był przewodniczącym rady wiejskiej, a żonę i córkę za to, że to była jego rodzina?

Stankiewicz. Tak, za to, że od 1939 roku pracował dla władzy radzieckiej.

Rudenko. A więc, był to akt terrorystyczny, skierowany przeciwko przedstawicielowi władzy radzieckiej? Proszę mówić dalej.

Stankiewicz. Kiedy zadanie zostało wykonane, napisałem raport i odniosłem go do komendanta «Krzysia». Po 9-ciu dniach otrzymałem podpisany przez majora «Krzysia» rozkaz rozstrzelania przewodniczącego i sekretarza bolszesoleszniańskiej rady wiejskiej. Zadanie to zostało wykonane. Wysłałem do wsi Załomanka jeden pluton pod dowództwem Lisowskiego. Ten uprowadził przewodniczącego i sekretarza bolszesoleszniańskiej rady wiejskiej i przetrzymał ich 7 dni, oczekując mojego przybycia. Ja nie przyjechałem, wówczas wyprowadził on przewodniczącego i sekretarza rady wiejskiej do lasu w pobliżu chutoru Stasiwy i rozstrzelał ich.

Rudenko. Rozstrzelał i przewodniczącego, i sekretarza -obydwu? Co świadek wie jeszcze o działalności terrorystycznej?

Stankiewicz. Przechodziłem ze swym oddziałem przez Puszczę Rudnicką - szedłem do wsi Stare Macele - i zetknąłem się z oddziałem wojsk radzieckich. Działo się to 6 stycznia 1945 roku. Wszczął się bój, który trwał od godziny 9-ej do 2-ej. Były straty - ja straciłem 25 osób, radzieckich zaś żołnierzy i oficerów poległo około 50 osób. Potem, nie mogąc walczyć dłużej, cofnąłem się.

Rudenko. Napadliście niespodzianie, urządziliście zasadzkę?

Stankiewicz. Przechodziliśmy przez las.

Rudenko. Czy wyście pierwsi napadli na nich?

Stankiewicz. Tak, myśmy napadli pierwsi.

Rudenko. W rezultacie zabito 50 czerwonoarmistów i oficerów?

Stankiewicz. Tak.

Rudenko. A więc to się działo 6 stycznia 1945 roku? Świadek wykonywał rozkaz z góry?

Stankiewicz. Tak, otrzymałem rozkaz z góry: drobne grupy oddziałów likwidacyjnych Armii Czerwonej rozbrajać i rozstrzeliwać, z dużymi oddziałami nie wszczynać walki.

Rudenko. Od kogo świadek otrzymał takie instrukcje? Stankiewicz. Od komendanta Grupy Północnej «Krzysia» i od sztabu wileńskiego okręgu «AK».

Rudenko. Jakie były jeszcze starcia?

Stankiewicz. Miało jeszcze miejsce starcie w pobliżu wsi Niewoniance. Bój trwał co najwyżej 30 minut. Były straty: ze strony Armii Czerwonej - 8 żołnierzy, u mnie - 5 żołnierzy.

Rudenko. Kiedy to było?

Stankiewicz. Było to w końcu stycznia 1945 roku.

Rudenko. Co świadek może jeszcze opowiedzieć?

Stankiewicz. Potem został rozstrzelany sekretarz rady wiejskiej wsi Kalitańce, rozstrzelał go sierżant pod pseudonimem «Zemsta». Uczynił to na mój rozkaz. Rozkaz o rozstrzelaniu był wydany przeze mnie, następnie raport o wykonaniu złożyłem komendantowi Grupy Północnej wileńskiego okręgu «AK». Było to 15 stycznia 1945 roku. Spotkałem

się z oddziałem «Jaremy». Był to młody chłopak. Spotkaliśmy się z nim we wsi. Potem dowiedzieliśmy się, że we wsi Lesnaja znajduje się 7-1u żołnierzy Armii Czerwonej. Chcieliśmy napaść na tę wieś, rozbroić tych żołnierzy i rozstrzelać ich. Miałem 15 osób żandarmerii. Wziąłem ze sobą swego zastępcę, pseudonim «Pancerz». On miał też 7 osób. Postanowiliśmy pojechać do tej wsi. Kiedyś-my podjeżdżali do wsi Lesnaja, ujrzeliśmy tych 7-iu żołnierzy, strzelaliśmy do nich z karabinów maszynowych i automatów. Powrócili do wsi. Dałem rozkaz otoczenia wsi i dostarczenia wszystkich czerwonoarmistów w jedno miejsce. Zadanie to zostało wykonane w ciągu 15 - 20 minut. Po czym rozebrano ich i wydałem rozkaz rozstrzelania wszystkich. Kiedy ich rozebrano, wszystkich związano razem za ręce i jeden z mych pod-władnych kilkakrotnie uderzył ich rzemieniem i pierwszego żołnierza - pierwszego z brzegu - zastrzelił. Wówczas wszyscy upadli. Wyjechałem na skraj wsi w celu rozstawienia wart, aby radziecki oddział wojskowy, znajdujący się w miasteczku Kamienka, nie przyszedł na odgłos strzałów. Kiedy rozstawiłem warty i powróciłem, ujrzałem, że toczy się spór. Kazałem zakończyć sprawę - rozstrzelać wszystkich. Po czym złożono zwłoki na wóz i dostarczono do miasteczka Turgiel, skąd oni przybyli. Trupy złożono na wozie i napisano: «Jeżeli będziecie przeszkadzali nam w pracy, stanie się z wami wszystkimi to samo». Potem «Jarema» schwytał dwóch pracowników podworańskiej rady wiejskiej, których po moim przybyciu przekazano mnie. Zostali oni zamknięci w piwnicy, w której trzyma się kartofle. Przetrzymano ich tam do wieczora. Kiedy mój oddział wyjechał w okolice Wilna, rozstrzelano ich po drodze.

Rudenko. Kiedy miał miejsce ten wypadek z 7-iu żołnierzami?

Stankiewicz. 15 lutego, 1945 roku.

Rudenko. Czy wszystkie fakty zostały przedstawione?

Stankiewicz. Tak.

Rudenko. Czy wszystkich tych rozstrzeliwań i aktów terrorystycznych świadek dokonywał z własnej inicjatywy?

Stankiewicz. Nie, na rozkaz. Niektóre rozkazy otrzymywałem na piśmie, pozostałe były ustne. Zdarzało się, że co miesiąc wyjeżdżałem, aby się umówić osobiście co do dalszego postępowania. Były instrukcje o rozbrajaniu drobnych grup i niszczeniu ich.

Rudenko. Świadek działał na podstawie instrukcyj, które szły z okręgu?

Stankiewicz. Osobiście z okręgu instrukcyj nie otrzymałem ani razu. Ale z okręgu posyłano instrukcje tam, skąd ja je otrzymywałem. Z okręgu otrzymywano i rozkazy, i podziemne gazety.

Rudenko. A więc całą działalnością terrorystyczną kierował okręg za pomocą rozkazów, które szły przez dowódcę Grupy Północnej?

Stankiewicz. Tak.

Afanasjew. Nie była to więc samowolna działalność oddziału świadka?

Stankiewicz. Nie, to była działalność «Armii Krajowej».

Przewodniczący. Ogłaszam posiedzenie za zamknięte do 11 godz. rano 19 czerwca 1945 roku.

Posiedzenie poranne 9 czerwca 1945 roku

Komendant. Sąd idzie, proszę wstać.

Przewodniczący. Proszę siadać. Posiedzenie Kolegium Wojskowego Sądu Najwyższego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich trwa. Towarzyszu komendancie, proszę wezwać świadka Działyńskiego.

(Na salę zostaje wprowadzony świadek Działyński).

Przewodniczący. Nazwisko świadka Działyński?

Działyński. Tak. Stanisław, syn Józefa. Przewodniczący. Rok urodzenia 1909?

Działyński. Tak.

Przewodniczący. Z zawodu dziennikarz?

Działyński. Tak. Proszę Sąd o zezwolenie składania zeznań w języku polskim, gdyż źle władam językiem rosyjskim.

Przewodniczący. Mamy tłumacza. Świadek został wezwany na żądanie Prokuratury w sprawie generała Okulickiego i innych. Należy składać zeznania zgodne z prawdą. (Badanie świadka przeprowadza się przy pomocy tłumacza).

Prokurator Rudenko. Od jakiego czasu świadek Działyński należy do «Armii Krajowej»?

Działyński. Do szeregów «Armii Krajowej» wstąpiłem jesienią 1942 roku.

Rudenko. Jakie kierownicze stanowisko zajmował świadek w «Armii Krajowej»?

Działyński. Zostałem mianowany komendantem drugiego rejonu w Wilnie.

Rudenko. Jak długo świadek zajmował to stanowisko?

Działyński. Przez cały czas, aż do chwili aresztowania, byłem komendantem drugiego wileńskiego rejonu.

Rudenko. Jakie jeszcze stanowisko zajmował świadek w «Armii Krajowej»?

Działyński. Wiosną 1943 roku zostałem przydzielony do składu «Delegatury Rządu» okręgu wileńskiego. Byłem także członkiem «Stronnictwa Narodowego», które przekształciło się następnie w «Konfederację Narodową». Jesienią 1943 roku delegat «rządu» mianował mnie naczelnikiem wydziału propagandy i informacji.

Rudenko. Kto był delegatem «rządu»?

Działyński. Zygmunt Fedorowicz.

Rudenko. Kto udzielał świadkowi instrukcji w sprawie organizowania działalności wywrotowej skierowanej przeciw Armii Czerwonej i na czym one polegały?

Działyński. Rozporządzenia otrzymywałem tylko od swego delegata, a w ostatnim okresie - od podziemnego rządu, który znajdował się w Warszawie.

Rudenko. Co głosiły te instrukcje?

Działyński. Przed przyjściem Armii Czerwonej wszystkie te rozporządzenia były dawane w sposób dyplomatyczny.

Rudenko. Proszę wyjaśnić dokładnie, co to znaczy?

Działyński. To znaczy, że do wojsk radzieckich należało odnosić się wrogo, lecz podchodzić do tej sprawy w sposób dyplomatyczny.

Rudenko. To znaczy, że zewnętrznie zachować pozory dobrych ł przyjaznych stosunków, a w rzeczywistości organizować wrogie wystąpienia?

Działyński. Tak, generalna linia całej organizacji była skierowana przeciw Związkowi Radzieckiemu.

Rudenko. Może świadek wymieni konkretnie tych, kto mu dawał te instrukcje?

Działyński. Te instrukcje wielokrotnie widziałem osobiście, gdyż byłem naczelnikiem wydziału informacji i propagandy, 15 lutego. widziałem na przykład taką instrukcję «Rady Jedności Narodowej» u przedstawiciela «Rządu». Związek Radziecki nazywano w niej agresorem, a o ziemiach wschodnich mówiło się jak o ziemiach okupowanych.

Rudenko. Czy te instrukcje z 15 lutego 1945 roku wydała «Rada Jedności Narodowej» oraz pełnomocnik «rządu»? Jak świadek realizował w praktyce wskazania owej instrukcji?

Działyński. Jako kierownik drugiego rejonu i wydziału, informacji i propagandy, opierałem się na tych instrukcjach i całą swą działalność zarówno w «Armii Krajowej», jak i w delegaturze kierowałem przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Rudenko. Na czym polegała owa działalność w praktyce? Działyński. W szeregu ulotek, napisanych w imieniu konwentu partii politycznej, a także w imieniu «Delegatury Rządu» (między innymi w wezwaniu z dnia 1 marca 1944 roku do ludności zamieszkującej ziemie wschodnie), prowadzona była propaganda antyradziecka. Raporty, które w imieniu delegatury posyłałem do Warszawy, były także antyradzieckie. Przypominam sobie jedno ze sformułowań, używanych przeze mnie w mych raportach: wskazywałem na to, że ludność zamieszkująca ziemie wschodnie żywi większą nienawiść do Związku Radzieckiego, niż do Niemców, gdyż Niemcy są przeciwnikiem, który już ginie, a Związek Radziecki występuje w całej swej potędze. Takie wrogie wobec Związku Radzieckiego stanowisko zajmowała również cała prasa podziemna.

Rudenko. Jakie instrukcje otrzymał świadek z Warszawy w sprawie działalności po ofensywie wojsk radzieckich? Działyński. Takich rozporządzeń nie otrzymałem, gdyż łączność była źle zorganizowana. Cała działalność oparta była na starych rozporządzeniach, które w swej treści były wybitnie antyradzieckie.

Rudenko. Komu świadek zdawał sprawozdanie ze swej pracy?

Działyński. W «Armii Krajowej» komendantowi, a w «Delegaturze Rządu - delegatowi «Rządu».

Rudenko. Czy z Fedorowiczem miał świadek stały kontakt?

Działyński. Tak, miałem z nim stały kontakt.

Rudenko. Chciałbym zadać pytanie oskarżonemu Jankowskiemu.

Przewodniczący. Proszę.

Rudenko. Czy świadek wchodził w skład «Delegatury Rządu» w Wilnie?

Jankowski. Tak.
Rudenko. Czy na początku 1944 roku podsądny dawał Fedorowiczowi instrukcje, dotyczące wywrotowej działalności w związku z ofensywą Armii Czerwonej? Pytam podsądnego jedynie w związku z zeznaniami świadka. Jankowski. Tak, tak jak i całej delegaturze.
Rudenko. Czy podsądny dawał instrukcje Fedorowiczowi?
Jankowski. Fedorowicz otrzymywał instrukcje na podstawie danych ogólnych.
Rudenko. Czy te instrukcje miały taki charakter, o ja-kim mówi świadek Działyński? Czy były one wrogie w stosunku do Związku Radzieckiego?
Jankowski. Miały one taki charakter: unikać starcia.
Rudenko. Proszę o jasną odpowiedź na pytanie: czy instrukcje te nakazywały organizowanie wrogiej działalności?
Jankowski. Pytanie jest jasne.
Rudenko. Proszę odpowiedzieć: tak czy nie?
Jankowski. Nie zawsze można odpowiedzieć tak czy nie tak.
Rudenko. Czy instrukcje miały taki sens, że wzywały do przyjaznych stosunków wobec Armii Czerwonej, czy też do wrogich?
Jankowski. Nastroje były takie, że należy wziąć władzę w swoje ręce.
Rudenko. Była więc mowa o walce?
Jankowski. Liczyliśmy na to, że stosunki jakoś się ułożą.
Rudenko. Jakie podsądny dawał instrukcje jako były prezes podziemnej «rady ministrów» w Warszawie? Podsądny mówi o tym, że walczył o władzę, w jaki sposób?
Jankowski. Ta sprawa nie była jeszcze przez nas ostatecznie zdecydowana.
Rudenko. Mnie chodzi o instrukcje podsądnego. Proszę odpowiedzieć, czy podsądny dawał instrukcje, dotyczące walki o władzę?
Jankowski (milczy).
Rudenko. Czy «Armia Krajowa» nawoływała do walki o władzę drogą wystąpienia zbrojnego?
Jankowski. Jeśli to się nie uda, to przejść na stopę nielegalną i bronić niepodległości Polski.
Rudenko. Jak bronić, orężem?
Jankowski. To nie było powiedziane.
Rudenko. Ukryć się w podziemiu?
Jankowski. Nie mieliśmy broni.
Rudenko. Wyście nie mieli, ale «Armia Krajowa» miała? Jakżeż podsądny wyobrażał sobie «obronę niepodległości» Polski?
Jankowski. Przy pomocy propagandy i informacji.
Rudenko. Tylko? A przecież propaganda nawoływała do wystąpienia z bronią w ręku przeciw Związkowi Rad? Dlaczego podsądny milczy? Proszę powiedzieć, czy podsądny otrzymywał informacje lub wiadomości o tym, jak są wykonywane jego instrukcje o działalności podziemnej przez Fedorowicza - «Delegata Rządu» w Wilnie?
Jankowski. Ani razu.
Rudenko. Czy podsądny mówi to z całą pewnością?
Jankowski. Informacji nie otrzymywałem.
Rudenko. Czy podsądny nie otrzymał informacji o tym, że delegat Fedorowicz wykonując jego instrukcje nie przeszedł na stopę legalną, lecz ukrył się w podziemiu?
Jankowski. Mówiłem o tym. Otrzymaliśmy wiadomość, że Fedorowicz nie przeszedł na stopę legalną.
Rudenko. Kiedy podsądny otrzymał tę wiadomość?
Jankowski. Podczas powstania, w sierpniu - wrześniu 1944 roku.
Rudenko. Dyrektywa podsądnego pochodziła z lutego 1944 roku. Charakter dyrektywy został przez nas ustalony. W sierpniu wrześniu podsądny otrzymał wiadomość o tym, że Fedorowicz nie przeszedł na stopę legalną, lecz rozpoczął działalność podziemną. I więcej podsądny nie miał żadnych wiadomości?
Jankowski. Nie mieliśmy więcej żadnej łączności.
Rudenko. I nikt nie przyjeżdżał do podsądnego, specjalny kurier lub przedstawiciel z Wilna od Fedorowicza? Jankowski. Ktoś przyjeżdżał.
Rudenko. Ktoś przyjeżdżał. Kiedy?
Jankowski. Na początku marca.
Rudenko. Jakiego roku?
Jankowski. 1945 roku.
Rudenko. Któż zawiadomił podsądnego o przybyciu przedstawiciela z Wilna?
Jankowski. Jasiukowicz.
Rudenko. Chciałbym zadać pytanie podsądnemu Jasiukowiczowi. Czy podsądny Jasiukowicz przypomina sobie taką rozmowę z podsądnym Jankowskim? Jasiukowicz. Tak,
Rudenko. Proszę opowiedzieć szczegółowo.
Jasiukowicz. Rzeczywiście, w marcu 1945 roku zwrócił się do mnie inżynier. Zwierzyński i powiedział, że z Warszawy do Wilna zostaje wysłany jakiś człowiek, nie związany z podziemiem. Człowiek ten udaje się do Wilna całkowicie legalnie i będzie miał możność przekazać pewną wiadomość. Zwierzyński prosił, abym zorganizował spotkanie tego człowieka z głównym delegatem. Wtedy zwróciłem się do delegata Jankowskiego i powiedziałem mu o tym. Lecz on nie zechciał spotkać się z tym człowiekiem i prosił, żebym ja sam z nim pomówił. Nie zdążyłem tego zrobić, gdyż, jeśli się nie mylę, 8 marca od-byliśmy we trójkę naradę - główny delegat Jankowski, Zwierzyński i ja. Zwierzyński zwrócił się sam do Jankowskiego i za-pytał, co przekazać Fedorowiczowi „w Wilnie za pośrednictwem tego człowieka, którego on nie zna, ale którego, zgodnie z opinią swych znajomych, uważa za zasługującego na zaufanie.
Rudenko. A więc ten przedstawiciel był wysłany z jakimś poleceniem do delegatów waszego «rządu» w Wilnie? Jego wyjazd do Wilna miał być wykorzystany dla przesłania wiadomości Fedorowiczowi; więc w marcu 1945 roku istniała łączność z podziemiem w Wilnie?
Jasiukowicz. Nie mówiłem, że istniała łączność. To było najzupełniej przypadkowe.
Rudenko. Lecz jeśliby nie było łączności, ani też zamiaru, podtrzymania łączności, nie byłoby również potrzeby wykorzystania okazji w celu przesłania wiadomości. świadek Działyński. Świadek stwierdził, że dawniej należał do organizacji «Obóz Narodowo-Radykalny».
Działyński. Byłem przedstawicielem «Stronnictwa Narodowego».
Rudenko. Jak świadek może scharakteryzować tę organizację?
Działyński. To jest organizacja nacjonalistyczna, polska.
Rudenko. Tj. faszystowska?
Działyński. Tak nas zawsze nazywano.
Rudenko. Jak świadek ocenia tę organizację?
Działyński. Według mojej osobistej opinii, jest to tylko hańbiące wymyślone oskarżenie. Organizacja «Obóz Narodowo-Radykalny» i «Stronnictwo Narodowe» stały na gruncie czysto katolickim.
Rudenko: Dobrze, wyjaśniliśmy tę sprawę. Mamy na ławie podsądnych przedstawicieli tego kierunku, oni sami scharakteryzują tę organizację. Co może opowiedzieć świadek jako komendant rejonowy «Armii Krajowej», o swej działalności praktycznej?
Działyński. Po przyjściu Armii Czerwonej do Wilna działalność moja początkowo była skierowana przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Wynikało to, jak zeznawałem już poprzednio, z generalnej linii naszej partii. Jeśli chodzi o moją osobistą pracę, to jako rejonowy komendant wileński dawałem instrukcje i rozkazy w kierunku wychowania polskich żołnierzy i oficerów w duchu obrony Ziem wschodnich. Zarazem przygotowywałem ich moralnie do zbrojnego starcia ze Związkiem Radzieckim. Po wkroczeniu Armii Czerwonej do Polski nakazywałem zachowywać kadry, zakonspirować je jak najściślej, usunąć niepewne elementy, zachować broń i być czujnym i przygotowanym na wszelkie możliwości.
Rudenko. Ostatnie pytanie: kto kierował całą tą działalnością wywrotową i świadomymi oszczerstwami rzucanymi na Związek Radziecki, propagandą prowadzoną w tym kierunku, organizowaniem pracy nielegalnej, działalnością wywrotową na tyłach Armii Czerwonej kto był organizatorem tego wszystkiego?
Działyński. Jeśli chodzi o odcinek wileński, ja jestem zań odpowiedzialny.
Rudenko. Kto kierował tym wszystkim, komu to wszystko podlegało?
Działyński. Działaliśmy wyłącznie na podstawie rozkazów, które szły z Londynu i Warszawy, na podstawie rozkazów polskiego rządu emigracyjnego.
Rudenko. A więc całą tą działalnością kierował polski «rząd» emigracyjny w Londynie i podziemny «rząd» w Warszawie, czy tak?
Działyński. Spełnialiśmy rozkazy swego rządu.
Przewodniczący. Czy Prokurator nie ma więcej pytali?
Rudenko. Nie.
Przewodniczący. Czy obrońcy pytań nie mają?
Braude. Nie.
Przewodniczący. Świadek Działyński może odejść. Towarzyszu komendancie, wprowadźcie świadka Lotarewicza.
(Do sali zostaje wprowadzony świadek Lotarewicz).
Przewodniczący. Nazwisko świadka jest Lotarewicz?
Lotarewicz. Lotarewicz.
Przewodniczący. Imię, rok urodzenia?
Lotarewicz. Czesław, rok urodzenia 1923.

Przewodniczący. W jakim mieście urodził się świadek?
Lotarewicz. W Detroit, w Ameryce.
Przewodnicz ą c y. Od jakiego czasu świadek mieszkał na Białorusi?
Lotarewicz. Od roku 1924. Wraz z rodzicami znalazłem się na terytorium Białorusi.
Przewodniczący. Czy świadek chce składać zeznania w języku rosyjskim czy w polskim?
Lotarewicz. Władam językiem rosyjskim.
Przewodniczący. Świadek został wezwany do Sądu w sprawie Okulickiego i innych i powinien składać zeznania zgodne z prawdą.
Rudenko. Od jakiego czasu świadek należy do «Armii Krajowej»?
Lotarewicz. Od czerwca 1944 roku.
Rudenko. Proszę opowiedzieć, w jakim oddziale znajdował się świadek i jaką uprawiał działalność w tym oddziale?
Lotarewicz. Znajdowałem się w oddziale «AK» w charakterze zwiadowcy, oddziałem kierował polski oficer «Krzyś». Po przyjściu Armii Czerwonej podlegałem rozkazom Mickiewicza, komendanta placówki oraz jego zastępcy «Wrzosa».
Rudenko. Kto był dowódcą oddziału?
Lotarewicz. Dowódcą oddziału, który mnie przyjął do organizacji, był oficer o pseudonimie «Krzyś». Było to przed przyjściem Armii Czerwonej. A po przyjściu Armii Czerwonej należałem do Trokelskiej placówki. Dowódcą tego oddziału, tej placówki był polski oficer Mickiewicz, mieszkaniec wsi Trokel, a jego zastępcą; był «Wrzos».
Rudenko. Dokąd Mickiewicz skierował świadka?
Lotarewicz. Między 20 a 30 sierpnia 1944 roku otrzymałem od jego zastępcy «Wrzosa» zadanie nawiązania łączności z oddziałem Kwiatkowskiego; po przyjściu Armii Czerwonej oddział ten został utworzony w celu organizowania powstania zbrojnego i mordowania miejscowych pracowników radzieckich. Dowódcą tego oddziału był Kwiatkowski o pseudonimie «Lew». Między 20 a 30 sierpnia otrzymałem rozkaz nawiązania z nim łączności, przy czym otrzymywałem dokładne informacje o miejscu postoju tego oddziału. Oddział ten odnalazłem w lesie w pobliżu wsi Wojtowicze. Potem udałem się wraz z oddziałem Kwiatkowskiego do wsi Wojtowicze. Stał tam radziecki samochód z bronią. Przyprowadzony przeze mnie oddział otoczył niepostrzeżenie samochód i nagle zaczął go ostrzeliwać. Na skutek obstrzału został zabity szofer, a broń - 4 karabiny maszynowe oraz inna - została załadowana na wóz i wysłana do lasu na miejsce postoju oddziału.
Rudenko. Co jest świadkowi jeszcze wiadome?
Lotarewicz. Po 3-4 dniach po obstrzale wspomnianego samochodu otrzymałem od dowódcy Mickiewicza nowy rozkaz udania się znów do tego samego oddziału Kwiatkowskiego i przyprowadzenia go do zagajnika w pobliżu wsi Trokel. To zadanie Mickiewicza wręczył mi jego zastępca «Wrzos» w postaci pisemnego rozkazu. Oddział odnalazłem w lesie w pobliżu wsi Zyżma, po czym odprowadziłem go do zagajnika, do Stefanowicza. Gdyśmy tam przybyli, spotkał nas sam Stefanowicz. Kwiatkowski kazał nam pozostać na miejscu, sam natomiast udał się na szosę, gdzie urządzono zasadzkę. Po 15-20 minutach od strony chutoru ukazała się grupa ludzi. Oddział Kwiatkowskiego zaczął ich ostrzeliwać, wskutek czego 5 osób upadło, 3 czy 4 zaczęły uciekać, lecz znów do nich strzelano. Po obstrzale Kwiatkowski dał mi znak, abym odszedł, więc udałem się do domu. Byłem świadkiem całej tej sceny rozstrzeliwania pracowników radzieckich przez oddział Kwiatkowskiego, ale udziału w rozstrzeliwaniu nie brałem.
Rudenko. Ile osób zostało rozstrzelanych?
Lotarewicz. Jak się później dowiedziałem od komendanta placówki, zostali zabici czterej pracownicy radzieccy, jedna kobieta została ranna. Ludzie ci przybyli do wsi Trokel celem przeprowadzenia zarządzeń władzy radzieckiej. Mickiewicz kazał ich śledzić i polecił to zadanie Konstantemu Stefanowiczowi. Celem śledzenia było ustalenie najbardziej odpowiedniego miejsca i czasu, kiedy będzie można rozprawić się z nimi. Do oddziału Kwiatkowskiego zostałem przydzielony przez Mickiewicza w charakterze przewodnika. Wkrótce po rozstrzelaniu pracowników radzieckich przez oddział Kwiatkowskiego zostałem aresztowany przez władze radzieckie i na tym moja działalność wywrotowa na tyłach Armii Czerwonej została zakończona.
Rudenko. Czy wszystkie te znane świadkowi akty terroru były dokonywane na rozkaz jego dowódcy?
Lotarewicz. Tak. Wszystkie rozkazy otrzymywałem od swych zwierzchników i wykonywałem je tak, jak o nich opowiadam.
Przewodniczący. Czy obrońcy mają pytania? Nie.
Podsądni? Nie.
Świadek zwolniony jest od składania zezna Towarzyszu komendancie, wezwijcie świadka Kolendę.
(Zostaje wprowadzony świadek Kolendo)
Przewodniczący. Nazwisko świadka - Kolendo?
Kolendo. Tak.
Przewodniczący. Imię świadka?
Kolendo. Stanisław, syn Stefana.
Przewodniczący. Czy świadek chce zeznawać przy pomocy tłumacza, czy też w języku rosyjskim?
Kolendo. W języku rosyjskim.
Przewodniczący. Rok urodzenia świadka?
Kolendo. Rok urodzenia 1923.
Przewodniczący. Na żądanie Prokuratury świadek został wezwany w sprawie Okulickiego, Jankowskiego i innych. Należy składać zeznania zgodne z prawdą.
Rudenko. Od jakiego czasu świadek należy do «Armii Krajowej»?
Kolendo. Od maja 1944 roku.
Rudenko. Kto wciągnął świadka do «Armii Krajowej» i w jakich to się stało okolicznościach?
Kolendo. Do maja 1944 roku mieszkałem w Nowogródku, gdzie byłem sprzedawcą w miejskim sklepie magistrackim. Na początku maja przyszedł do mnie do sklepu, w którym pracowałem, nieznany mi młodzieniec i wręczył mi zawiadomienie, w którym kazano mi się zgłosić do wsi Nieczecza rejonu lidzkiego.
Rudenko. Dalej.
Kolendo. Zawiadomienie było podpisane przez polskiego porucznika «Armii Krajowej», ale .podpisu nie mogłem odcyfrować. Na końcu zawiadomienia był dopisek, że za niewykonanie rozkazu grozi mi rozstrzelanie. Obawiając się zemsty, udałem się nazajutrz do wsi Nieczecza, gdzie, jak się dowiedziałem po przybyciu od miejscowej ludności, kwaterował oddział «AK», który przybrał nazwę «Bogdanka». Zwróciłem się do sztabu tego oddziału, gdzie przedstawiłem zawiadomienie.
Rudenko. Kto był dowódcą oddziału?
Kolendo. To mi nie jest wiadome.
Rudenko. Do jakiej szkoły świadka skierowano?
Kolendo. Do szkoły sapersko-dywersyjnej.
Rudenko. Jak długo uczył się tam świadek?
Kolendo. Byłem tam około 20 dni.
Rudenko. Czego uczył się świadek?
Kolendo. Uczyłem się, jak zakładać miny na mostach, wysadzać tory kolejowe, zakładać miny na szosach.
Rudenko. Kiedy to było?
Kolendo. W maju 1944 roku.
Rudenko. Dalej.
Kolendo. Po ukończeniu nauki powróciłem znów do oddziału.
Przewodniczący. Proszę powtórzyć, po jakim czasie świadek ukończył naukę?
Kolendo. Po 20 dniach i powróciłem, jak już powiedziałem, znów do oddziału «Bogdanka».
Rudenko. I świadek pozostawał tam nadal?
Kolendo. Tak.
Rudenko. Ilu ludzi było w tym oddziale?
Kolendo. Było tam 100 ludzi.
Rudenko. A oddział «Pion» - czyj to oddział?
Kolendo. Wchodził w skład «Armii Krajowej».
Rudenko. Ilu ludzi było w oddziale «Pion»?
Kolendo. Blisko 50 osób.
Rudenko. Jakie uzbrojenie miał oddział?
Kolendo. Uzbrojenie oddziału składało się z 7 karabinów maszynowych i kilku automatów.
Rudenko. Czy poza tym były również karabiny ręczne? Kolendo. Pozostali uczestnicy uzbrojeni byli w karabiny ręczne i granaty.
Rudenko. W jakim celu utworzony został wymieniony oddział?
Kolendo. Jak wyjaśnił dowódca oddziału, w celu prowadzenia walki zbrojnej z władzą radziecką i przywrócenia Polski w granicach 1939 roku.
Rudenko. Czy oddział ten wykonywał zadania dywersyjne i terrorystyczne?
Kolendo. Tak.
Rudenko. Proszę o tym opowiedzieć.

Kolendo. Wkrótce po moim wstąpieniu do oddziału «Rag-nera», który stał na czele działających w rejonie lidzkim oddziałów «Armii Krajowej», otrzymano z Warszawy, zajętej wówczas jeszcze przez Niemców, rozkaz, aby rozwinąć robotę wywrotową na tyłach Armii Czerwonej, wysadzać tory kolejowe, organizować katastrofy kolejowe eszelonów wojskowych, dostarczających amunicji i uzbrojenia Armii Czerwonej, która prowadziła ofensywę przeciwko Niemcom. Po otrzymaniu tego rozkazu oddział nasz przystąpił do jego wykonania; brałem udział w wykonaniu jednego aktu dywersyjnego.

Rudenko. Proszę o tym opowiedzieć.

Kolendo. W nocy z 17 na 18 września 1944 roku wraz z grupą ludzi z naszego oddziału, na rozkaz dowódcy Jagielskiego, wysadziłem w powietrze tor kolejowy na odcinku między stacjami Niemen i Nowo-Jelnia, na znak protestu przeciw wkroczeniu tego dnia oddziałów Armii Czerwonej na terytorium Białorusi Zachodniej w roku 1939.

Rudenko. A więc świadek wysadził w powietrze tor kolejowy z 17 na 18 września na znak protestu przeciwko przyłączeniu do Białorusi i Ukrainy prastarych ziem białoruskich i ukraińskich. Czy to był osobisty protest świadka czy też protest na rozkaz?

Kolendo. Był to protest na rozkaz.

Rudenko. Proszę Sądu o ogłoszenie specjalnego rozkazu komendanta z dnia 8 września 1944 roku o dokonaniu dywersji z 17 na 18 września (tom 31, a.s. 120), który głosi: «Komendanci rejonów wraz z szefami saperów oraz ze swymi saperami przystąpią natychmiast do przygotowania operacji w dniu 17 września - jest to rocznica wkroczenia bolszewików na nasze ziemie. Tego dnia (najlepiej wieczorem) należy dokonać całej serii aktów dywersyjnych na terytorium wszystkich rejonów. Operacja winna mieć charakter powszechny: wysadzanie eszelonów wojskowych, aut, torów kolejowych, palenie mostów, likwidowanie składów i rad wiejskich. Wykonanie ma być konspiracyjne. Starsi rejonów, szefowie i starsi kompanii winni za-chować ten rozkaz w tajemnicy. Komendant odcinka «Praca» ». Czy świadek mówi właśnie o tych zarządzeniach? Kolendo. Tak. Przewodniczący. W lewym kącie specjalnego rozkazu widnieje napis: « «tajne», m.p. dnia 8.09.1944 r.».

Rudenko. Świadek Kolendo, czy to było w okresie, kiedy eszelony podwoziły broń dla Armii Czerwonej?

Kolendo. Tak.

Rudenko. Czy to szkodziło Armii Czerwonej?

Kolendo. Tak.

Rudenko. Wojna toczyła się z Niemcami?

Kolendo. Tak.

Rudenko. A więc wasza działalność szkodziła wspólnej sprawie rozgromienia Niemców?

Kolendo (milczy).

Rudenko. Czy wasza działalność - wysadzenie torów kolejowych - szkodziła wspólnej sprawie Narodów Zjednoczonych?

Kolendo. Tak.

Rudenko. Chciałbym zadać pytanie podsądnemu Jankowskiemu. Zwracam się do podsądnego właśnie dlatego, że podsądny sam bezpośrednio dawał instrukcje, albo też zgodnie z jego instrukcjami dawano odpowiednie dyrektywy. Czy podsądny nie uważa, że te akty dywersyjne, tudzież rozkazy komendantów dawane oddziałom wynikały z ogólnej dyrektywy podsądnego jako organizatora podziemia w lutym 1944 roku?

Jankowski. Nie, w żadnym wypadku. Wyraźnie takich instrukcji oddziałowi nie dawałem.

Rudenko. Przecież podsądny był prezesem «rady ministrów»?

Jankowski. Tak, ale takich instrukcyj nie dawałem.

Rudenko. Lecz podsądny zgadza się z tym, że na pod-stawie jego ogólnej instrukcji podobne instrukcje mogły być dawane oddziałowi?

Jankowski. Tego nie wiem.

Rudenko. Podsądny słyszał tutaj zeznania świadka oraz ogłoszony dokument? Komu, zdaniem podsądnego, szkodziła przede wszystkim ta wywrotowa działalność, która była wynikiem ogólnych dyrektyw dawanych przez podsądnego? Jankowski. Szkodziła sprawie ogólnej.

Rudenko. Narodów Zjednoczonych?

Jankowski. Tak.

Rudenko. A komu pomagała?

Jankowski. Niemcom.

Rudenko. Więcej pytań do Jankowskiego nie mam. Zapytuję świadka Kolendę. Czy świadek Kolendo, oprócz tej dywersji, brał udział w jakimś innym jeszcze akcie dywersyjnym?

Kolendo. Tak.

Rudenko. W jakim?

Kolendo. Brałem udział również w przygotowaniu napadu na tabor jednego z oddziałów Armii Czerwonej. Rudenko. Proszę opowiedzieć krótko, jak to było.

Kolendo. To było tak: 27 września 1944 roku członek naszego oddziału o pseudonimie «Pchła» osiemnastoletnia dziewczyna - zakomunikowała dowódcy oddziału Jagielskiemu, że ze wsi Berezówka do Nowogródka pojechał po produkty tabor pewnego oddziału Armii Czerwonej i że pod wieczór będzie jechał z powrotem. Dowódca oddziału, Jagielski, postanowił dokonać zbrojnego napadu na ów tabor. Oddział ruszył ku szosie, która łączyła Berezówkę z Nowogródkiem, i tam urządził zasadzkę. Sygnałem do napadu miał być wystrzał z pistoletu. Przesiedzieliśmy w zasadzce aż do nocy i nie doczekawszy się taboru wróciliśmy do lasu.

Rudenko. No, a potem napad został jednak dokonany?

Kolendo. Tego nie wiem, gdyż nazajutrz wraz z grupą członków naszego oddziału zostałem posłany dokądś indziej. Rudenko. Jaką broń posiadał oddział świadka, gdy został zatrzymany?

Kolendo. Gdy nas zatrzymano, wzięto u nas: cztery karabiny maszynowe, trzy automaty, czternaście karabinów ręcznych, jedenaście granatów i osiem kilogramów amunicji.

Rudenko. Ta broń była przeznaczona dla organizowania wybuchów, dla dywersji. Jasne. Więcej pytań nie mam.

Przewodniczący. Więcej pytań nie ma. Świadek jest wolny. Towarzyszu komendancie, proszę wprowadzić świadka Urbanowicza.

(Na salę zostaje wprowadzony świadek Urbanowicz). Przewodniczący. Nazwisko świadka - Urbanowicz? Urbanowicz. Tak.

Przewodniczący. Imię Franciszek, syn Ksawerego, rok urodzenia 1922? Czy świadek umie. mówić po rosyjsku, czy też potrzebny jest tłumacz?

Urbanowicz. Znam język rosyjski, mogę mówić po rosyjsku.

Przewodniczący. Świadek został wezwany w sprawie Okulickiego, Jankowskiego i innych kierowników polskiego podziemia. Zeznania należy składać zgodne z prawdą.

Rudenko. Kiedy świadek wstąpił do oddziału «Armii Krajowej»?

Urbanowicz. 1 maja 1944 roku.

Rudenko. Czyj to był oddział?

Urbanowicz. Oddział dowódcy «Ragnera».

Rudenko. Jakie stanowisko w oddziale zajmował świadek?

Urbanowicz. Byłem strzelcem, następnie przez trzy tygodnie - starszym strzelcem, a ostatnio byłem naczelnikiem drużyny w oddziale «Ragnera».

Rudenko. Z ilu osób składał się oddział?

Urbanowicz. Oddział miał trzy plutony, lecz plutony te nie znajdowały się razem. Ja znam tylko nasz pluton «Drzewicy», brata «Ragnera». Pluton liczył 25-30 osób.

Rudenko. Jaką mieliście broń?

Urbanowicz. Mieliśmy dwa ręczne karabiny maszynowe, trzy - cztery automaty i strzelby.

Rudenko. W jakim celu oddział został zorganizowany?

Urbanowicz. Dowódca mówił nam, że do roboty na tyłach Armii Czerwonej.

Rudenko. Do jakiej «roboty»?

Urbanowicz. Mieliśmy dokonywać terrorystycznych zamachów przeciw żołnierzom i oficerom Armii Czerwonej oraz przeciw cywilnej ludności radzieckiej.

Rudenko. Co świadek wie o działalności oddziałów «AK» w okresie okupacji niemieckiej?

Urbanowicz. Wiadomo mi, że w maju 1944 roku oddział «Ragnera» przez dwa dni walczył z radzieckimi partyzantami nad Niemnem, pod wsią Alchowce w rejonie lidzkim. Straciliśmy wtedy 30-tu ludzi. Ilu było zabitych śród radzieckich partyzantów - tego nie wiem.

Rudenko. A kompania «Pazurkowicza»?

Urbanowicz. Kompania «Pazurkowicza» w kortu maja 1944 roku działała wraz z Niemcami, walczyła przeciw partyzantom radzieckim.

Rudenko. Więc i «akowcy» występowali przeciwko partyzantom radzieckim? Co świadek wie jeszcze o działalności «akowców» skierowanej przeciw partyzantom, przeciw ich rodzinom lub osobom związanym z partyzantami?

Urbanowicz. W maju 1944 roku żandarmeria «Ragne-ra» aresztowała we wsi Ogrodnice grupę składającą się z 12-15 osób. Kiedy znajdowałem się w kompanii «Freda», widziałem, że ci ludzie zostali przez żandarmerię sprowadzeni do sztabu «Ragnera». Następnego dnia, jak

mi mówili strzelcy «Grot», «Koże» i «Las», osoby te zostały rozstrzelane przez żandarmów batalionu «Ragnera».
Rudenko. Za co zostali rozstrzelani?
Urbanowicz. Za łączność z partyzantami radzieckimi.
Rudenko. Z zeznań świadka wynika, że w okresie niemieckiej okupacji oddziały «AK» wraz z Niemcami występowały przeciwko partyzantom radzieckim. A co robiły oddziały «AK», gdy przyszła Armia Czerwona?
Urbanowicz. Gdy Armia Czerwona wkroczyła na tereny Białorusi Zachodniej, «Ragner» wrócił z wyprawy na Wilno i zorganizował oddział składający się z trzech plutonów. Dokonywał on terrorystycznych aktów na tyłach Armii Czerwonej przeciw żołnierzom i oficerom Armii Czerwonej, tudzież przeciw cywilnej ludności radzieckiej. Oddział zajmował się rabowaniem cywilnej ludności radzieckiej.
Rudenko. Co świadek wie o rozstrzeliwaniu?
Urbanowicz. Wiem o fakcie rozstrzelania lejtnanta Armii Czerwonej.
Rudenko. Kiedy i w jakich okolicznościach?
Urbanowicz. 27 listopada 1944 roku drużyna «Brewki», pod dowództwem plutonowego «Drzewicy», brata «Ragnera», dokonała nocnego napadu w celu rabunku ludności cywilnej. Kiedyśmy przyszli do wsi Lubory, plutonowy dowiedział się, że u pewnego chłopa nocuje lejtnant Armii Czerwonej. Plutonowy «Drzewica» rozkazał mnie i jeszcze trzem strzelcom zatrzymać lejtnanta Armii Czerwonej i sprowadzić do niego. Wykonując ten rozkaz, weszliśmy cicho do domu. Korzystając z tego, że lejtnant spał, zabraliśmy jego broń, związaliśmy mu ręce i przyprowadziliśmy do plutonowego «Drzewicy». Następnie «Drzewica» rozkazał nam odwieźć lejtnanta Armii Czerwonej do sztabu «Ragnera», który znajdował się w' lesie koło wsi Dytryki. Tam, w sztabie, po 3-4 godzinach przesłuchania, dowódca «Ragner» rozkazał plutonowemu «Drzewicy» rozstrzelać lejtnanta. Plutonowy «Drzewica» ze swej strony rozkazał wykonać wyrok Brylewskiemu, zwanemu «Muchą» i «Brewce», a ja miałem konwojować lejtnanta i pilnować miejsca stracenia. Rozkaz ten został przez nas wykonany. Lejtnant Armii Czerwonej został zabity wystrzałem z pistoletu jakieś 70 metrów od sztabu. Strzelał Brylewski, a ja pilnowałem miejsca stracenia. Trup został zakopany, szynel zaś, buty i spodnie Brylewski i «Brewko» zdjęli i zanieśli do siebie do szałasu. Rudenko. Co świadek jeszcze wie o zabijaniu żołnierzy i ludności radzieckiej? Urbanowie z. Pluton «Żyda» w listopadzie 1944 roku strzelał do wojskowego auta Armii Czerwonej. Dwaj wojskowi zostali zabici, a auto spalono.
Rudenko. Kiedy to było?
Urbanowicz. To było w listopadzie 1944 roku.
Rudenko. Co świadek wie o faktach rozprawiania się z obywatelami radzieckimi?
Urbanowicz. Na początku listopada 1944 roku do sztabu «Ragnera» został sprowadzony nieznany mi obywatel radziecki i sam widziałem, jak ów obywatel został koło sztabu rozstrzelany przez plutonowego «Drzewicę». Za co był rozstrzelany i kto to był tego nie wiem.
Rudenko. Jakie świadek zna jeszcze fakty?
Urbanowicz. Znam jeszcze fakt powieszenia cywilnego obywatela radzieckiego.
Rudenko. Kto go powiesił?
Urbanowicz. W listopadzie 1944 roku drużyna «Brewki» pod kierownictwem plutonowego «Drzewicy» w nocy dokonała napadu na wieś Dytryki w celu zdobycia żywności. Tam został zatrzymany cywilny mieszkaniec tej wsi. O jakiś kilo-metr od wsi został on powieszony. W straceniu brali udział plutonowy «Drzewica», szeregowi «Szczupak» i «Motyl». Ja wraz z dwoma strzelcami stanowiłem patrol ochraniający miejsce stracenia.
Rudenko. Tego człowieka powieszono?
Urbanowicz. Tak, mówiono, że go powieszono.
Rudenko. A więc przy Niemcach wasz oddział wraz z Niemcami walczył przeciw wojskom radzieckim, a gdy przyszła Armia Czerwona, prowadził akcję. wywrotową na tyłach Armii Czerwonej i zabijał cywilnych obywateli radzieckich?
Urbanowicz. Tak.
Przewodniczący. Czy obrońcy mają pytania? Nie. Towarzyszu Komendancie, proszę wprowadzić świadka Niewierowskiego.
(Zostaje wprowadzony świadek Niewierowski).
Przewodniczący. Nazwisko świadka - Niewierowski? Niewierowski. Tak.
Przewodniczący. Imię świadka i imię ojca - Wacław, syn Józefa, rok urodzenia 1916?
Niewierowski. Wacław, syn Józefa, rok urodzenia 1916:
Przewodniczący. Czy świadek może mówić po rosyjsku?
Niewierowski. Mogę po rosyjsku.
Przewodniczący. Świadek został wezwany w sprawie Okulickiego i innych. Zeznania należy składać zgodne z prawdą.
Rudenko. Od jakiego czasu świadek należał do oddziału «Armii Krajowej»?
Niewierowski. Od sierpnia 1944 roku.
Rudenko. Jak się nazywał oddział, do którego należał świadek?
Niewierowski. Polsko-powstańczy.
Rudenko. Kto kierował tym oddziałem?
Niewiarowski. Gładkich Witold, syn Franciszka.
Rudenko. Gdzie się znajdował ten oddział?
Niewierowski. W rejonie Nowogródka.
Rudenko. Z ilu ludzi składał się oddział?
Niewierowski. Na początku liczył 80 osób, potem zostało 30 osób.
Rudenko. Jaką mieliście broń?
Niewierowski. Pięć automatów, jeden karabin maszynowy, pięć karabinów ręcznych, piętnaście granatów.
Rudenko. Co świadek „wie o terrorystycznej działalności oddziału, skierowanej przeciw obywatelom radzieckim, radzieckim aktywistom i partyzantom?
Niewierowski. Wiem; że dowódca z dworna wartownikami porwał we wsi Maruliny partyzanta Kostiuszyna. Gdy przyszedłem, Kostiuszyn już leżał na ziemi. Dowódca rozkazał, żebym go rozstrzelał. Zabiłem go dwoma wystrzałami w głowę.
Rudenko. Świadek rozstrzelał radzieckiego partyzanta Kostiuszyna?
Niewierowski. Tak. Potem trup Kostiuszyna został zakopany na miejscu stracenia.
Rudenko. Co świadek wie jeszcze?
Niewierowski. W końcu września 1944 roku nasz oddział wraz z Szulcem, zastępcą dowódcy, przyszedł do wsi, do domu Urbanowicza. Urbanowicz stawił. opór. Wtedy Szulc rozkazał rzucić do pokoju granat, lecz granat nie wybuchnął. Następnie Szulc wywalił drzwi, weszliśmy do domu, dokonaliśmy rabunku, wzięliśmy Urbanowicza i zaprowadziliśmy go do lasu. Szulc kazał Kurczyckiemu i Bubylowi, żeby go rozstrzelali.
Rudenko. Czy to był także partyzant radziecki? Niewierowski. Tak,
Rudenko. Co świadek wie jeszcze o działalności oddziału?
Niewiarowski. Oddział zajmował się grabieżą.
Rudenko. Kogo grabił?
Niewiarowski. Spokojnych obywateli, ludność cywilną.
Rudenko. Proszę opowiedzieć, jak to było.
Niewiarowski. Nocą weszliśmy do wsi Maruliny, gdzie dokonaliśmy rabunku w domu Swiryda; zabraliśmy mu dwie świnie, 2 pudy mąki i odzienie wojskowe.
Rudenko. Dokonaliście napadu nocą z automatami?
Niewiarowski. Tak. Dokonaliśmy także rabunku we wsi Kotłowo i Mościszcze.
Rudenko. Komu podlegał oddział świadka?
Niewierowski. Nasz oddział podlegał byłemu «rządowi» polskiemu.
Rudenko. Nie, kto był dowódcą tego oddziału?
Niewierowski. Dowódcą był «Gil».
Rudenko. A kto to taki «Rafiner»?
Niewierowski. «Rafiner» znajdował się w rejonie Lidy.
Rudenko. A więc oddział świadka, należący do «Armii Krajowej», dokonał kilku aktów terrorystycznych. i dokonywał napadów rabunkowych na ludność cywilną. Czy tak?
Niewierowski. Tak.
Przewodniczący. Ogłaszam piętnastominutową przerwę.

* * *

Komendant. Sąd idzie, proszę wstać.
Przewodniczący. Proszę siadać. Czy podsądny Okulicki potwierdza zeznania, które złożył w śledztwie pierwiastkowym o swej działalności na tyłach Armii Czerwonej?
Okulicki. Tak.
Przewodniczący. Między innymi na przesłuchaniu w dniu 31 maja 1945 roku podsądny zeznał co następuje: «Przyznaję się do winy organizowania działalności wywrotowej i kierowania nią na tyłach czynnej Armii Czerwonej. Działalność ta wyraziła się w stworzeniu nielegalnej organizacji wojskowo-politycznej pod nazwą «NIE», mającej na celu walkę zbrojną przeciw Armii Czerwonej i Związkowi Radzieckiemu, gdyż zdawało się nam, że Związek Radziecki zagraża niepodległości Polski». Czy tak zeznał podsądny? Okulicki. Tak.
Przewodniczący. Następnie podsądny zeznał: «Przyznaję się również do tego, że wraz z podziemną radą ministrów organizowałem wśród polskiej ludności wrogą propagandę przeciwko Armii Czerwonej. Nie mogę zaprzeczyć temu, że działalność wywrotowa na tyłach czynnej Armii Czerwonej wyrządzała szkodę walce Narodów Zjednoczonych przeciw hitlerowskim Niemcom». Czy tak zeznał podsądny? Okulicki. Tak.
Przewodniczący. Nie mam więcej pytań. Czy towarzysz Prokurator ma pytania?
Afanasjew. Podsądny Okulicki, proszę opowiedzieć Sądowi, kiedy i w jaki sposób podsądny znalazł się w Polsce?
Okulicki. Do Polski przybyłem z Włoch 25 maja 1944 roku, zostałem zrzucony ze spadochronem.
Afanasjew. Co podsądny robił we Włoszech?
Okulicki. Dowodziłem tam 7. dywizją piechoty. Następ-nie na własne życzenie, chciałem bowiem pracować w kraju, zostałem odkomenderowany i zrzucony w Polsce ze spadochronem.
Afanasjew. W maju 1944 roku?
Okulicki. Tak jest.
Afanasjew. W jakim celu podsądny przybył do Polski? Okulicki. Przybyłem tam jako jeden z zastępców wodza naczelnego «Armii Krajowej» generała «Bór»-Koma-rowskiego.
Afanasjew. Kto mianował podsądnego na to stanowisko?
Okulicki. Generał Sosnkowski.
Afanasjew. Gdzie została dokonana owa nominacja?
Okulicki. W Londynie w marcu 1944 roku.
Afanasjew. W marcu 1944 roku podsądny był w Londynie?
Okulicki. Tak.
Afanasjew. Kto wezwał podsądnego do Londynu?
Okulicki. Wezwał mnie generał Sosnkowski.
Afanasjew. I potem podsądny poleciał do Włoch?
Okulicki. Tak jest.
Afanasjew. A z Włoch został przerzucony do Polski?
Okulicki. Tak jest.
Afanasjew. Z jakiego samolotu spuszczono podsądnego?
Okulicki. Zostałem spuszczony z samolotu typu «Liberator», prowadzonego przez polskich lotników.
Afanasjew. Czy po przybyciu do Polski podsądny od razu przystąpił do pełnienia swych obowiązków?
Okulicki. Nie. Przybyłem do Warszawy 1 lub też 2 czerwca, zaraz potem zachorowałem i dopiero po wyzdrowieniu przystąpiłem do pełnienia swoich obowiązków. Było to w końcu czerwca 1944 roku.
Afanasjew. Od końca czerwca 1944 roku aż do dnia aresztowania podsądny był bezpośrednio w «Armii Krajowej»?
Okulicki. Tak jest.
Afanasjew. Zrazu podsądny zajmował stanowisko zastępcy wodza naczelnego, a potem wodza naczelnego?
Okulicki. Tak jest.
Afanasjew. W jakich okolicznościach i kiedy podsądny został mianowany wodzem naczelnym «Armii Krajowej»?
Okulicki. Wodzem naczelnym «Armii Krajowej» zostałem mianowany 1 października 19-44 roku przez „Bór»-Komorowskiego w okresie, kiedy zapadła decyzja poddania Warszawy Niemcom. Przez naczelne dowództwo armii polskiej w Londynie zostałem zatwierdzony na tym stanowisku w końcu grudnia 1944 roku.
Afanasjew. Lecz jeszcze przed tym zatwierdzeniem podsądny faktycznie pełnił obowiązki wodza naczelnego «Armii Krajowej»?
Okulicki. Okręgami, które znajdowały się na zachód od linii frontu, faktycznie zajmowałem się ja, lecz na wschód od linii frontu - nie.
Afanasjew. Nie?
Okulicki. Nie.
Afanasjew. Do dnia aresztowania?
Okulicki. Do dnia aresztowania.
Afanasjew. Jakie wskazówki otrzymał podsądny w Lon-dynie przed swym wyjazdem do Polski?
Okulicki. Przed mym wyjazdem do Polski generał Sosnkowski powiedział mi, że ofensywa Armii Czerwonej może doprowadzić do rozbicia armii niemieckiej i zagarnięcia całego terytorium Polski przez Armię Czerwoną, że będzie to zagrażało niepodległości Polski, i przeciw ternu należy przedsięwziąć odpowiednie kroki.
Afanasjew. Czy generał Sosnkowski nie stawiał przed podsądnym zadania wspólnej walki z Armią Czerwoną przeciwko Niemcom?
Okulicki. Nie.
Afanasjew. Mowa była tylko o walce z Armią Czerwoną?
Okulicki. Były dane dyrektywy, aby walkę z Niemcami prowadzić aż do końca.
Afanasjew. Lecz te dyrektywy sprowadzały się do walki przeciw Armii Czerwonej?
Okulicki. Nie zrozumiałem pytania. Dyrektywy generała Sosnkowskiego były następujące: walkę przeciw Niemcom należy prowadzić do końca, lecz generał uważał, że Związek Radziecki zagraża niepodległości Polski, dlatego trzeba przedsięwziąć odpowiednie kroki, aby w chwili zajęcia Polski przez Armię Czerwoną można było bronić niepodległości, której, według słów generała, zagrażał Związek Radziecki.
Afanasjew. Czy Sosnkowski dał podsądnemu wskazówki, jak należy prowadzić tę walkę?
Okulicki Wskazywał na to, że niezależnie od korpusu oficerskiego, który po walce z Niemcami winien zgłosić się do dowództwa Armii Czerwonej, należy zorganizować inne dowództwo, którego zadanie będzie polegało na tym, aby pozostać w podziemiu.
Afanasjew. Jakie zadania były postawione przed tym podziemiem?
Okulicki. Te zadania nie zostały sformułowane.
Afanasjew. Nie było nawet wskazań ogólnych?
Okulicki. Było tylko jedno zadanie - zachować podziemne kadry dla walki o niepodległość.
Afanasjew. A inicjatywa co do zadań podziemnej organizacji była pozostawiona podsądnemu?
Okulicki. To zagadnienie było zagadnieniem przyszłości.
Afanasjew. Ale wyłoniło się to zagadnienie zaraz po przybyciu podsądnego do Polski?
Okulicki. Nie, według mnie, działalność, która dopiero w przyszłości miała. się rozwijać, zależała całkowicie od tego, jakie wytworzą się okoliczności.
Afanasjew. Czy Sosnkowski „dał instrukcje, co mają robić podziemne oddziały wojskowe «Armii Krajowej»?
Okulicki. Nie.
Afanasjew. Czy po przybyciu do Polski podsądny zreferował „Bór»-Komorowskiemu instrukcje Sosnkowskiego?
Okulicki. Tak. Zreferowałem.
Afanasjew. Co postanowił „Bór»-Komorowski?
Okulicki. Powiedział, że to zagadnienie już przemyślał i naczelne dowództwo «Armii Krajowej» przystąpiło do stworzenia nowej zakonspirowanej organizacji pod nazwą «NIE».
Afanasjew. Kiedy podsądny złożył meldunek „Bór»-Komorowskiemu?
Okulicki. W czerwcu 1944 roku.
Afanasjew. Wynika stąd, że meldunek podsądnego nie był dla „Bór»-Komorowskiego czymś nowym. Czy on nie powiedział podsądnemu, że miał już dyrektywy z Londynu? Okulicki. Mówił, że miał dyrektywy, jak należy działać na wypadek spotkania z Armią Czerwoną.
Afanasjew. To znaczy, że miał dyrektywy zanim pod sądny przybył do Polski?
Okulicki. Tak, miał od Sosnkowskiego.
Afanasjew. Cóż powiedział „Bór»-Komorowski, jakie środki już stosował do czerwca 1944 roku?
Okulicki. Powiedział, że zostały podjęte kroki i że tworzy się nowa zakonspirowana organizacja «NIE».
Afanasjew. Czy na kierownika tej organizacji mianował podsądnego?
Okulicki. Nie.
Afanasjew. A kogo?
Okulicki. Ja byłem zastępcą w sprawach operacyjnych.
Afanasjew. Lecz od lipca istniała «AK» i ta nowa organizacja «NIE», czy istniały one równolegle?
Okulicki Nie, organizacja «NIE» została stworzona tylko na wschód od linii frontu. To był jej teren działania. Praca organizacyjna w sztabie mnie nie dotyczyła.

Afanasjew. Kto zajmował się tą pracą organizacyjną? Okulicki. Pułkownik «Nil» vel Fildorf,
Afanasjew. Czy w czerwcu lub lipcu podsądny rozmawiał z Fildorfem?
Okulicki. Byłem w Warszawie raz jeden, dwa dni przed powstaniem, kiedy referował «Bór-Komarowski. Wtedy zostało zdecydowane, że w przyszłości będę kierował ową organizacją «NIE».
Afanasjew. Kiedy zapadła taka decyzja?
Okulicki. Dzień, dwa przed powstaniem warszawskim.
Afanasjew. Na początku tą organizacją kierował Fildorf?
Okulicki. Tak
Afanasjew. A kilka dni, dzień - dwa przed powstaniem warszawskim, kierownikiem tej organizacji został mianowany podsądny?
Okulicki. Tak.
Afanasjew. Czy Fildorf informował podsądnego o posunięciach, które poczynił w sprawie organizacji?
Okulicki. Nie, spotkałem się z nim dopiero w grudniu 1944 roku.
Afanasjew. Wtedy podsądny był już także formalnie dowódcą «Armii Krajowej»?
Okulicki. Tak.
Afanasjew. I podsądny kierował nie tylko zachodnimi, ale i wschodnimi okręgami?
Okulicki. Tak, ale nie mogłem kierować; gdyż nie było łączności.
Afanasjew. Łączności nie było, lecz podsądny kierował? Okulicki. Nie, nie kierowałem, gdyż nie było łączności. Afanasjew. Czy podsądny był dowódcą «Armii Krajowej» na zachodzie i wschodzie?
Okulicki. Tak.
Afanasjew. Podsądnemu podlegały wszystkie oddziały «Armii Krajowej» zarówno na zachodzie, jak i na wschodzie?
Okulicki. Tak.
Afanasjew. Bez żadnego podziału?
Okulicki. Tak.
Afanasjew. Jakie rozmowy toczyły się w grudniu między Fildorfem a podsądnym?
Okulicki. Fildorf oświadczył, że ma nowe wskazówki od naczelnego dowództwa z Londynu, które dotyczą dalszej pracy. Przyszedł radiogram o stworzeniu nowej organizacji. Afanasjew. Czy podsądny to potwierdza?
Okulicki. Tak.
Afanasjew. Podsądny w rzeczy samej otrzymał radiogram i zaznajomił z jego treścią Jankowskiego? Okulicki. Tak.
Przewodniczący. Jakie stanowisko zajmował podsądny w owym czasie?
Okulicki. Byłem dowódcą «Armii Krajowej»
Afanasjew. Czy podsądny Jankowski otrzymał radiogram, o którym mówi Okulicki?
Jankowski. Tak.
Afanasjew. Kiedy to było?
Jankowski. W grudniu 1944 roku albo na początku 1945 roku, dokładnie nie pamiętam.
Afanasjew. Podsądny Okulicki, proszę ustalić ściśle, kiedy został otrzymany radiogram i czy był jeden, czy też ich było kilka?
Oku1icki. To był jeden radiogram.
Afanasjew. W jakim miesiącu?
Okulicki. Może w grudniu, daty nie pamiętam.
Afanasjew. Co było dalej po otrzymaniu radiogramu? Okulicki. Zgodnie z instrukcją dałem rozkaz utworzenia nowej organizacji.
Afanasjew. Już do całej «Armii Krajowej»?
Okulicki. W radiogramie były wskazówki co do utworzenia specjalnej organizacji. Proszę Wysokiego Sądu, aby ten radiogram został tu odczytany. Widać z niego jasno, jakie zadania stawiano przed tą organizacją.
Przewodniczący. W jakim tomie?
Afanasjew. Tom I, Dokumenty. Chodzi tu o radiogram Nr 11869 z dn. 8 grudnia z Londynu.
Przewodniczący. Na prośbę podsądnego Okulickiego ogłasza się radiogram z dn. 8 grudnia Nr 11869 z Londynu. «Komunikuje pełny tekst uchwały rządu z dnia 14 października 1944 r. W związku z powstałą w Polsce sytuacją jest rzeczą konieczną przeprowadzenie bardzo wielkiej pracy konspiracyjnej i legalnej. Ostateczna likwidacja skutków wojny będzie się opierać na zasadach niepodległości Polski i będzie dokonana pod kierunkiem jedynie prawowitego rządu polskiego, przebywającego w Londynie. Lubelski Komitet jest instytucją nieprawną i samozwańczą. Wszyscy oni są bezprawnymi przybyszami i zostaną zlikwidowani wraz z okupantami, jako przeszkadzający przywróceniu naszej niepodległości. Wskutek tego jest rzeczą konieczną przeprowadzenie następujących posunięć: 1) rozwiązać istniejące oddziały na terytorium Polski, 2) zakonspirować «Armię Krajowa», 3) starannie ukryć broń, 4) organizować nielegalne jednostki kierownicze oraz łączność, 5) zachować ludzi. Ujawnienie treści niniejszej uchwały pociągnie za sobą surową karę w stosunku do osób, rozgłaszających tajemnicę tej uchwały. Uchwała niniejsza pochodzi rzeczywiście od rządu «Warta»
Afanasjew. Czy podsądny mówił o tym radiogramie?
Okulicki. Tak jest.
Afanasjew. Czy właśnie zgodnie z tą depeszą podsądny organizował swą pracę?
Okulicki. Tak jest.
Afanasjew. Jakie zadania postawiono przed organizacją?
Okulicki. Postawiono zagadnienie organizacyjne - zachowanie kadrów.
Afanasjew. Przede wszystkim proszę powiedzieć o celach organizacji.
Okulicki. Walka o niepodległość Polski.
Afanasjew. Jak podsądny rozumiał tę walkę - jako walkę z Armią Czerwoną?
Okulicki. W rocie przysięgi i w naszym statucie organizacyjnym została przewidziana walka ze wszystkimi, którzy targną się na niepodległość Polski.
Afanasjew. W depeszy jest powiedziane, że ta walka winna być prowadzona przeciw rządowi lubelskiemu, że wraz z nim winni być zlikwidowani również «okupanci». Okulicki. Tak. Pracę organizacyjną prowadziło się w ten sposób, aby stworzyć kadry.
Afanasjew. Kiedy podsądny zakończył tę pracę organizacyjną?
Okulicki. Nie została ona zakończona.
Afanasjew. Do dnia aresztowania podsądnego?
Okulicki. Tak.
Afanasjew. Ale podsądny dawał jakieś praktyczne wskazówki swoim podwładnym?
Okulicki. Dałem wskazówki dowódcom.
Afanasjew. Czy zagadnienie terroru było postawione? Okulicki. Nie.
Afanasjew. Czy podsądny słyszał wczoraj zeznania świadka Jansona?
Okulicki. Słyszałem.
Afanasjew. On otrzymywał instrukcje co do organizacji «NIE» w Polsce. Czy w tym czasie podsądny był zastępcą generała „Bór»-Komorowskiego?
Okulicki. Tak, byłem.
Afanasjew. Podsądny miał uprzednio rozmowę z «Bór»-Komorowskim, a więc nie mógł nie wiedzieć o tych instrukcjach, które otrzymywał Janson?
Okulicki. Nie, nie wiedziałem o nich i nowej organizacji również nie tworzyłem zgodnie z rozkazem, który otrzymałem.
Afanasjew. A czym różni się nowy rozkaz od starego? Okulicki. Tym, że działalność nowej organizacji miała być tego rodzaju, aby zachować siły; nie powinno było być żadnych aktywnych działań.
Afanasjew. W depeszy było powiedziane: «Wszyscy oni są bezprawnymi przybyszami i zostaną zlikwidowani wraz z okupantami».
Okulicki. Tu szło o przyszłość.
Afanasjew. Podsądny mówi o przyszłości. A ja mówię o tym, że wszystko to odbywało się w teraźniejszości, i wczoraj podsądny to słyszał: ludzie podlegający podsądnemu, na jego rozkaz, czynili to wszystko, o czym opowiadali tu Sądowi.
Okulicki. Ale nie czynili tego zgodnie z rozkazem, o którym mówiłem.
Afanasjew. A zgodnie z jakim rozkazem?
Okulicki. Czynili to zgodnie z jakimś innym rozkazem, którego nie znam.
Afanasjew. A kto był dowódcą «Armii Krajowej»?
Okulicki. „Bór»-Komorowski.
Afanasjew. A później?
Okulicki. Ja.
Afanasjew. Podsądny słyszał, że dokonywano zabójstw i w grudniu, i w styczniu, i w lutym. Kto był wówczas dowódcą «Armii Krajowej»?
Okulicki. Ja.
Afanasjew. Kto odpowiada za te zabójstwa?
Okulicki. Ja odpowiadam za wszystko. Ale muszę powiedzieć, że nie miałem wówczas żadnej łączności, żadnych wiadomości. O faktach tych dowiedziałem się dopiero w czasie śledztwa.
Afanasjew. Czy podsądny pamięta o tym, że w grudniu spotykał się z Fildorfem i ten informował podsądnego?
Okulicki. On powiedział, że instruował «Armię Krajowi» w okręgach wschodnich.
Afanasjew. Czy to są te same tereny, z którymi podsądny nie miał łączności?

Okulicki. On je instruował. Ale gdy mu wręczyłem ten radiogram, powiedział, że jego treść prawie nie odbiega od tego, co on mówił.
Afanasjew. Ale w tym czasie podsądny dowodził okręgami wschodnimi?
Okulicki. Można powiedzieć, że nie dowodziłem, nie miałem z nimi łączności.
Afanasjew. Ale Fildorf meldował podsądnemu? Okulicki. Tak.
Afanasjew. Meldował podsądnemu, że tam dokonywa się aktów terroru w stosunku do wojskowych Armii Czerwonej?
Okulicki. Meldował, jakie dał instrukcje.
Afanasjew. Czy o terrorze mówił?
Okulicki. Mówił, że tam jest bardziej aktywna działalność organizacji «NIE».
Afanasjew. Jak się ta aktywność ujawniała?
Okulicki. O tym nic nie wiedziałem.
Afanasjew. I Fildorf nic w tej sprawie podsądnemu nie zameldował?
Okulicki. Nie. Żadnej łączności ze wschodnimi okręgami nie mieliśmy i żadnych wiadomości nie otrzymywaliśmy. Przewodniczący. Co podsądny rozumie przez «okręgi wschodnie»?
Okulicki. Panie Przewodniczący, wschodnimi okręgami nazywam okręgi na wschód od linii frontu w okresie od lipca 1944 roku do stycznia 1945 roku. Okręg wschodni to województwo nowogródzkie, wołyńskie, stanisławowskie, tarnopolskie, lwowskie, lubelskie, część krakowskiego.
Przewodniczący. To znaczy zachodnie obwody Białorusi, Ukrainy i część Litewskiej SRR?
Okulicki. Tak jest.
Afanasjew. Fildorf meldował podsądnemu, że po przyjeździe do wschodnich obwodów dał instrukcje przeprowadzenia akcji terrorystycznej?
Okulicki. Tak go zrozumiałem.
Afanasjew. Podsądny zrozumiał widocznie tak, jak on meldował?
Okulicki. Meldował, że prowadzi się tam bardziej aktywną walkę. Był to ustny raport, a nie pisemny i dlatego pamiętam tylko, jak mówił, że jego zdaniem istnieje tam wielka aktywność.
Afanasjew. Czy podsądny zeznawał, że Fildorf zameldował mu o tym, że dał następujące instrukcje: 1) stworzyć w okręgach-obszarach oddziały zbrojne po 50-60 osób; 2) broń i amunicję ukryć; 3) broni tej użyć w celu samoobrony, to jest w celu stawiania oporu zbrojnego władzom radzieckim na wypadek zdemaskowania organizacji i w celu dokonania aktów terrorystycznych, skierowanych przeciw przedstawicielom władzy radzieckiej na terytorium ZSRR, jak również przeciw oficerom i szeregowym Armii Czerwonej?
Okulicki. Tak, tak jest. O ile pamiętam, tak.
Afanasjew. Ale podsądny nie zaprzecza?
Okulicki. Nie zaprzeczam, ale nie mogę powiedzieć dokładnie.
Afanasjew. A więc już w grudniu podsądny sankcjonował pracę dywersyjno-terrorystyczną w owych wschodnich okręgach?
Okulicki. Wydałem rozkaz przeprowadzenia w całej Polsce pracy organizacyjnej w celu stworzenia «NIE».
Afanasjew. Nie, przepraszam, Fildorf zakomunikował podsądnemu, że wydał podobną instrukcję. Czy podsądny zgodził się z nim?
Okulicki. Nie, powiedziałem…
Afanasjew. Podsądny odwołał instrukcję?
Okulicki. Nie odwołałem, gdyż nie miałem żadnej łączności.
Afanasjew. Jak to, przecież Fildorf w grudniu przyjechał ze wschodnich okręgów?
Okulicki. Nie, on był we wschodnich okręgach przed powstaniem warszawskim.
Afanasjew. A więc instrukcja ta o działalności terrorystycznej na tyłach Armii Czerwonej została wydana przed powstaniem warszawskim, wówczas, gdy Armia Czerwona walczyła o wyzwolenie Warszawy?
Okulicki. Nie, przedtem.
Afanasjew. A potem?
Okulicki. Ta instrukcja została odwołana. W grudniu otrzymałem nowy rozkaz.
Afanasjew. Podsądny odwołał rozkaz Fildorfa?
Okulicki. Tak, w grudniu.
Afanasjew. Przez kogo?
Okulicki. Przez samego Fildorfa.
Afanasjew. A czy potem działalność terrorystyczna ustała?
Okulicki. Jeszcze raz. powtarzam, że nie miałem żadnej łączności z okręgami wschodnimi.
Afanasjew. Ale jeśli podsądny nie miał żadnej łączności, to jak mógł odwołać rozkaz?
Okulicki. Odwołałem tam, gdzie mogłem odwołać. Tam, dokąd ten rozkaz mógł dotrzeć, tam został odwołany.
Afanasjew. W swoich zeznaniach podsądny powiedział: «Jednak osobiście uważałem, że instrukcje Fildorfa, dotyczące terroru, które on dał latem 1944 roku komendantom wschodnich okręgów Polski, są przedwczesne, gdyż przypuszczałem, że akty terrorystyczne na tyłach Armii Czerwonej, dokonywane przez dopiero co powstałe ogniwa organizacji «NIE», morią doprowadzić do zdemaskowania całej organizacji». Zeznanie to świadczy, że podsądny nie występował przeciw akcji terrorystycznej, pochwalał ją, lecz uważał, że akcja ta jest przedwczesna, gdyż może zdemaskować «NIE».
Okulicki. W tym momencie, kiedy Armia Czerwona biła się z Niemcami, nie chciałem żadnej walki zbrojnej.
Afanasjew. Podsądny nie chciał żadnej walki zbrojnej?
Okulicki. Tak. Afanasjew. Czytam dalej: «Lecz tych instrukcyj Fildorfa nie odwołałem».
Okulicki. Nie, mogłem ich odwołać. Odwołałem je w okręgach zachodnich, z którymi miałem łączność; nie odwołałem w okręgach wschodnich, z którymi nie miałem łączności.
Afanasjew. Czy podsądny próbował to zrobić?
Okulicki. Próbowałem, ale bez rezultatu.
Afanasjew. Czy podsądny miał informacje o tym, co się dzieje w okręgach wschodnich po meldunku Fildorfa? Okulicki. Nie.
Afanasjew. Lecz podsądny otrzymywał ogólną informację polityczną od naczelnego dowództwa?
Okulicki. Tak.
Afanasjew. I podsądny był przeciwny terrorowi w okręgach wschodnich?
Okulicki. Tak.
Afanasjew. Dlaczegóż więc podsądny nie postawił sprawy odwołania terroru?
Okulicki. Dlatego, że o tym terrorze dowiedziałem się w czasie śledztwa.
Afanasjew. Przecież podsądny dowiedział się o tym w grudniu od Fildorfa?
Okulicki. Wiedziałem o instrukcjach Fildorfa, ale fakty samego terroru nie były mi znane.
Afanasjew. Ale kiedy wydawało się dyrektywy, to podwładni wykonywali je, prawda?
Okulicki. Tak.
Afanasjew. Do jakiego czasu podsądny nie miał łącz-ności?
Okulicki. Nie miałem łączności do samego końca. W listopadzie 1944 roku przez dowódcę okręgu warszawskiego «AK» otrzymałem z okręgów wschodnich informację, że jeden z oddziałów znajduje się w ciężkiej sytuacji, nie ma uzbrojenia, wtedy rozkazałem rozwiązać ten oddział. Następne informacje otrzymałem w końcu lutego i na początku marca.
Afanasjew. Podsądny twierdził, że rozporządzeń doty-czących terroru nie dawał, jakież więc instrukcje dał Fildorf? Okulicki. O ile pamiętam, inne.
Afanasjew. Czy działalność terrorystyczna przeprowadzana była zgodnie z jego instrukcjami?
Okulicki. Nie.
Afanasjew. Czy w grudniu Fildorf meldował podsądnemu, że otrzymał instrukcje dotyczące uprawiania działalności terrorystycznej na tyłach Armii Czerwonej przeciw żołnierzom i oficerom Armii Czerwonej?
Okulicki. Tak. Tylko że, panie generale, to były instrukcje Fildorfa, to był terror indywidualny.
Afanasjew. A «terror indywidualny» podsądny aprobował?
Ok u li c k i. Nie, nie aprobowałem żadnego terroru.
Afanasjew. Ale aktów terroru dokonywano?
Okulicki. Dowiedziałem się o tym w czasie śledztwa.
Afanasjew. Podsądny nie tylko w toku śledztwa dowiedział się o tym. Podsądny wiedział o tym jeszcze w grudniu od Fildorfa?
Ok u l i c k i. W grudniu od Fildorfa dowiedziałem się tylko o jego instrukcjach dla wschodnich okręgów, ale o wypadkach terroru nie wiedziałem.
Afanasjew. Podsądny nie wiedział ani o jednym wypadku terroru?
Okulicki. Nie.
Afanasjew. I dowiedział się o tym dopiero w toku śledztwa?
Okulicki. Tak.

Afanasjew. Wczoraj bezpośredni podwładny podsądnego Janson, opowiadał Sądowi o tym, jakie instrukcje otrzymywał w czerwcu w Warszawie i jak je praktycznie wykonywano w terenie. Czy Janson, German, Kuźmiński - podlegali bezpośrednio podsądnemu?

Okulicki. Tak, ale rozkaz, który wypełniali, nie był moim rozkazem.

Afanasjew. Czy miały miejsce z ich strony terrorystyczne akty i robota dywersyjna do momentu aresztowania w lutym?

Okulicki. Tak.

Afanasjew. Czy w lutym, styczniu, grudniu podsądny był wodzem naczelnym?

Okulicki. Tak, tylko że nie dowodziłem tymi okręgami.

Afanasjew. Jak to «nie dowodził»?

Okulicki. Dlatego, że aby dowodzić, trzeba było mieć łączność.

Afanasjew. Czy Janson mówił, że otrzymano radiogram? Okulicki. Otrzymano radiogram, ale bez podpisu.

Str. 156-157

Afanasjew. Lecz ten radiogram otrzymano w odpowiedzi na radiogram, posłany podług szyfru «555» to znaczy na radiogram, który mógł być kierowany tylko do rąk własnych podsądnego?

Okulicki. Tak.

Afanasjew. Z tego wynika, że odpowiedź mogła pochodzić tylko od podsądnego?

Okulicki. Odpowiedź mogła przysłać centrala londyńska. gdyż szyfr był nie tylko dla mnie. Jeżeli moje dowodzenie wschodnim obszarem Jansona wyrażało się jedną tylko depeszą, chociażby autentyczną, byłbym głupcem, a nie dowódcą.

Afanasjew. Gdyby podsądny był przeciwny terrorowi, to mógłby instrukcje o terrorze odwołać.

Okulicki. Gdybym o nim wiedział, tak.

Afanasjew. Podsądny wiedział, gdyż w grudniu Fildorf złożył swój meldunek.

Okulicki. Fildorf złożył meldunek dotyczący instrukcji, a nie akcji terrorystycznej.

Afanasjew. Podsądny jest naczelnym wodzem. We wschodnich okręgach prowadzono systematyczną robotę dywersyjną, dokonywano aktów terrorystycznych na tyłach Armii Czerwonej. Któż ponosi odpowiedzialność za te akty? Okulicki. Ja ponoszę odpowiedzialność. Nie jestem temu winien, ale ponoszę odpowiedzialność (śmiech na sali).

Afanasjew. Właśnie podsądny jest winien i podsądny ponosi odpowiedzialność.

Okulicki. Nie, ja to odróżniam. Jako naczelny wódz, ponoszę odpowiedzialność, jeśli na mój rozkaz działano przeciwko Armii Czerwonej lub jeśli wiedziałem o jakichkolwiek działaniach, lecz nie przeciwstawiłem się im.

Afanasjew. Tak, podsądny wiedział o działaniach, lecz nie przeciwstawił się im.

Okulicki. Nie, w śledztwie nie ustalono, żebym rzeczywiście wiedział o faktach terroru i że nie przeciwstawiałem się im, gdy o nich wiedziałem.

Afanasjew. Podsądny miał wyraźne instrukcje od polskiego «rządu» emigracyjnego w Londynie w owym radiogramie, który został odczytany w Sądzie.

Okulicki. Tu nie ma ani słowa o terrorze.

Afanasjew. A co znaczy «zgładzać»?

Okulicki. To w przyszłości.

Afanasjew. A w teraźniejszości tego nie było?

Okulicki. Nie.

A fan as je w. Zdaniem podsądnego nie?

Okulicki. Moim zdaniem było jasne, że organizacyjny okres jeszcze nie jest skończony. Gdybym wydawał rozkaz w sprawie terroru, wiedziałbym, że terror istnieje.

Afanasjew. Ale podsądny wiedział, że takie rozkazy wydawano przed nim?

Okulicki. Ja je odwoływałem.

Afanasjew. Podsądny ich nie odwołał. Podsądny nie może dowieść, że odwołał.

Okulicki. Tak, niestety nie mogę. Ale Pan Prokurator winien dowieść, że dawałem instrukcje w sprawie terroru.

Afanasjew. Podsądny nie rozporządza tu w Sądzie żadnymi dowodami, że takie rozkazy odwołał.

Okulicki. Nie mogę dać Panu Prokuratorowi żadnych dowodów. Pan Prokurator winien mi dowieść, że dawałem instrukcje w sprawie terroru.

Afanasjew. Fakt wydania przez podsądnego instrukcyj w sprawie terroru został potwierdzony przez świadka Jansona. Z zeznań podsądnego widać, iż Fildorf mu meldował, że dał instrukcje w sprawie terroru. Podsądny dowiedział się o tym w grudniu 1944 roku i do dnia jego aresztowania żadne dyrektywy w sprawie odwołania tych instrukcji nie zostały wydane. Podsądny twierdził, że dał takie dyrektywy, lecz w swych zeznaniach, które mu odczytywano, podsądny mówił, że tych instrukcji nie odwołał, gdyż dowiedział się o nich w grudniu 1944 roku. Ale od grudnia do dnia aresztowania podsądnego minęło trzy miesiące.

Okulicki. W grudniu 1944 r. wydałem rozkaz o utworzeniu organizacji «NIE» na podstawie rozkazu, otrzymanego z Londynu. Kiedy się dowiedziałem o istnieniu zbrojnych od działów, kazałem je rozwiązać i nie prowadzić walki.

Przewodniczący. A «samoobrona» była dozwolona?

Okulicki. W organizacji «NIE» należało zachować stacje radiowe dla celów kontrwywiadu.

Przewodniczący. Jak odszyfrować w języku podsądnego wyraz «samoobrona»?

Okulicki. Jeżeli agent zdradził organizację, musimy go zgładzić.

Przewodniczący. Jeszcze kogo, przedstawicieli jakiego państwa?

Okulicki. Jeśli w grę wchodził obywatel radziecki, oczywiście też.

Przewodniczący. Czy przez «samoobronę» podsądny rozumiał psychologiczne oddziaływanie, tak jak o tym mówił wasz «prezes ministrów» Jankowski, czy też należało ją przeprowadzać innymi środkami? W jaki sposób «bronić się» przed organami władzy radzieckiej, które «dokonywały zamachu» na wasze tajne składy broni lub stacje radiowe?

Okulicki. Tu miało się na względzie jedno: dać radiotelegrafiście możność ucieczki.

Przewodniczący. A jeżeli ścigają?

Okulicki. Oczywiście strzelać.

Przewodniczący. Można zabić obywatela radzieckiego, stosując dyrektywę w sprawie terroru i można zabić aktywistę radzieckiego, wypełniając rozkaz podsądnego. Dla zabitego to obojętne, w wyniku jakiej dyrektywy został zabity przez ludzi należących do «AK».

Afanasjew. W czasie śledztwa podsądny wyjaśnił wyraz «samoobrona» w ten sposób: «Samoobrona polega na organizacji służby wywiadowczej i stawianiu zbrojnego oporu organom władzy radzieckiej, Rządowi Tymczasowemu i uzbrojonym formacjom radzieckim w wypadku zdemaskowania ogniw organizacji «NIE». Radziłem zarazem o ile możności unikać otwartych zbrojnych starć».

Okulicki. Tak jest.

Afanasjew. Podsądny mówił: «o ile możności unikać otwartych starć». Czy tak? Okulicki. Wszelkich starć.

Afanasjew. Odczytałem własne zeznania podsądnego.

Okulicki. Istnieje szereg dowodów, potwierdzających, że nie chciałem tego.

Afanasjew. A więc podsądny uważał, że tych ludzi, którzy na tyłach Armii Czerwonej zajmują się działalnością szpiegowską, nie wolno ruszać?

Okulicki. Ani w sprawie szpiegostwa, ani w sprawie dywersji nie dawałem instrukcyj i nie przewidywałem, że to będzie przeprowadzane przez organizację «NIE».

Afanasjew. Przejdźmy teraz do sprawy szpiegostwa. Czy dowództwo «Armii Krajowej» zajmowało się działalnością wywiadowczą?

Okulicki. Zajmowało się.

Afanasjew. Czy organizacja «NIE» po formalnym rozwiązaniu «Armii Krajowej» zachowała u siebie aparat wywiadowczy?

Okulicki. Nie, po rozwiązaniu «Armii Krajowej» dowództwo naczelne nie zachowało swego aparatu wywiadowczego, zachowaliśmy jedynie aparat, który nie pracował.

Afanasjew. Zachowaliście aparat szpiegowski, który nie pracował?

Okulicki. Tak.

Afanasjew. Jak wielki był ten aparat szpiegowski, «który nie pracował», jaką wyrażał się liczbą?

Okulicki. Na to pytanie nie umiem odpowiedzieć.

Afanasjew. Cóż to, aparat podsądnego był «na urlopie»?

Okulicki. Sprawa ta zależała od pieniędzy, a nie od ilości ludzi.

Afanasjew. Jak długo był czynny aparat wywiadowczy podsądnego?

Okulicki. Do połowy stycznia 1945 roku.

Afanasjew. Czy podsądny zajmował się pracą wywiadowczą na tyłach Armii Czerwonej?

Okulicki. Nie, przeciwko Armii Czerwonej nie zajmowałem się.

Afanasjew. Na czym polegała istota pracy wywiadowczej podsądnego, przeciw komu była ona skierowana?
Okulicki. Przewidywaliśmy, że najlepsi pracownicy tego aparatu winni pozostać jako kadry.
Afanasjew. Podsądny pozostawił ich na przyszłość?
Okulicki. Tak.
Afanasjew. Proszę Sądu o ogłoszenie depeszy Nr 72/771 z dnia 11 listopada 1944 roku, tom 32, a.s. 31-36. Przewodniczący. Ogłaszam tekst depeszy: «Centrala do Jodła dla Termit; Mieczysław, Rzeka, Muzeum, Barka. Z likwidacją „warszawskiej centrali wywiad. ustało przekazywanie wyczerpujących fotograficznych miesięcznych meldunków wywiadowczych. Znajomość zamierzeń i możliwości wojskowych Niemiec i Sowietów na wschodzie ma zasadnicze znaczenie dla planowania i przewidywań rozwoju wypadków w Polsce. Musicie powstałą lukę chociaż częściowo zapełnić, przekazując meldunki wywiadowcze według nast. wytycznych oddz. wyw. sztabu. Nr 1. Identyfikacja. Potrzebujemy numery wojskowych jednostek w danym rejonie, skład i stany liczebne, dyslokację wojskowych jednostek. W wypadku trudności uzyskania numerów podajcie godła w. j., jej rodzaj - panc., plech. - nazwiska dowódców od pułkownika wzwyż, nazwę regionalną, na przykład dyw. frankońsko-sudecka, inną nazwę dywizji, na przykład Elntopfdivision, Nr poczty polowej. 2. Godła - brak nam rysunków godeł, oznaczonych przez waszą centralę od 700-900, od 1000-1100 i powyżej 1700. Podawajcie rysunki i opisy godeł brakujących. W przyszłości podawajcie godła dywizyj i brygad Wehrmachtu i Waffen SS. Przy numeracji godła podawajcie, tylko krótki opis dla kontroli szyfrowanego numeru. Nie mylcie godeł ze znakami taktycznymi. 3. Transporty - w meldunkach transportów wojsk podawajcie ilość transportów, ich ruch skąd, przez, dokąd, zawartość transportów, sprzęt w. j. Luźne oddziały w wypadku transportów w. j. należy podać godło i numer w. j. oraz hasła i fahrtnumery transportów. Zorganizujcie systematyczną obserwację węzłów kolejowych i podawajcie okresowo statystykę ruchu obustronnie z wyszczególnieniem ilości transportów wojsk, zaopatrzenia, ewakuacji rannych itd. 4. Fortyfikacje. Potrzebne wszelkie obserwacje z wykonywanych prac ziemnych, budowy umocnień stałych itp. 5. Ogólne: a) z linii frontu podawajcie wszelkie zmiany i zachowanie się obydwóch stron, przede wszystkim zaobserwowane fakty, a nie tylko własne wrażenia. b) Potrzebne są wszelkie dane odnośnie poboru do wojska, organizacji nowych jednostek, branki na roboty, terroru, obozów koncentracyjnych, nastroju w wojsku. Wiadomości polityczne i gospodarcze, 6. Przemysł zależy nam na stałej i systematycznej obserwacji ważniejszych zakładów przemysłu wojennego na wszystkich obszarach, które możecie penetrować. O każdym zakładzie podawajcie: wysokość produkcji miesięcznej, ilość robotników, zapasy surowców, jakie trudności produkcji. Najbardziej zależy nam na informacji o produkcji czołgów i innych pojazdów mechanicznych, sprzętu, uzbrojenia, amunicji, lotniczego, morskiego, parowozów i wagonów. Stan przemysłu węglowego i chemicznego, stan komunikacji kolei. Pożądane miesięczne raporty z każdego działu. 7. Lotnictwo. Potrzebujemy ogólne dane lotnicze dane o jednostkach lotniczych, ich miejsce pobytu, ruch samolotów, ich znakowanie, nazwiska wyższych dowódców, szkoły lotnicze, ich typy, ilość uczni. Lotniska dokładne umiejscowienie i nazwy lotnisk, wymiary, długość i kierunek bieżni, rodzaj nawierzchni, urządzenia do lotów nocnych, zabudowania i składy. Skutki bombardowania. Jakie szkody, gdzie i kiedy wyrządzone. Dane o nowych samolotach i szybowcach, o nowym wyposażeniu zbrojnym, ilościowe dane o produkcji samolotów i silników. Produkcja bomb latających lub innych nowych broni, dane o ich napędzie. Szczegółowa instrukcja o stanie przesłana pocztą. 8. Sposób przekazywania. Identyfikacja dyw. przewozy i ruchy wojsk, wiadomości lotnicze podawajcie radiem. Przemysłowe pisemnie et foto, a ważniejsze radiem. «Warta» Nr 1027/II».
Afanasjew. Jaki był pseudonim podsądnego?
Okulicki. «Termit».
Afanasjew. Czy podsądny otrzymał taką depeszę? Okulicki. Tak.
Afanasjew. Co tu oznacza podpis «Warta»?
Okulicki. Naczelne dowództwo polskich wojsk w Anglii.
Afanasjew. Czy ta depesza to jest szpiegostwo, czy to nie jest szpiegostwo?
Okulicki. Tak, to szpiegostwo.
Afanasjew. Co podsądny uczynił po otrzymaniu tej dyrektywy?
Okulicki. Dałem instrukcję naczelnikowi 2-go oddziału sztabu «AK», aby ją wykonywano.
Afanasjew. Jakie instrukcje dał podsądny?
Okulicki. Aby prowadzono pracę zgodnie z tą dyrektywą.
Afanasjew. A więc podsądny przyjął ja do wiadomości w celu wykonania.
Okulicki. Tak.
Afanasjew. A więc podsądny prowadził działalność szpiegowską przeciw Armii Czerwonej?
Okulicki. Nie, nie miałem wówczas żadnej łączności z obszarami wschodnimi i przekazywałem dane szpiegowskie przeciwko Niemcom.
Afanasjew. A czy podsądny sam nie nadawał do Londynu żadnych depesz o mającej nastąpić ofensywie Armii Czerwonej?
Okulicki. Nadałem jeden radiogram o tym, że w najbliższym czasie oczekuje się ofensywy Armii Czerwonej.
Afanasjew. Na podstawie danych 2-go oddziału?
Okulicki. Na podstawie danych 2-go oddziału.
Afanasjew. Kiedy to miało miejsce?
Okulicki. Było to na początku stycznia 1945 roku.
„Afanasjew. Podsądny utrzymuje, że w wykonaniu tamtej depeszy nic praktycznie nie przedsięwziął. Okazuje się jednak, że w styczniu 1945 roku podsądny podał do Londynu wiadomości szpiegowskie o tym, że oczekuje się ofensywy Armii Czerwonej.
Okulicki. Wywnioskowałem to z niemieckich przygotowań do obrony (śmiech na sali).
Przewodniczący. Muszę zaznaczyć, że oryginał tego telegraficznego doniesienia w sprawie pracy wywiadowczej został ujawniony podczas aresztowania naczelnika sztabu okręgu krakowskiego Lasoty 18 kwietnia 1945 roku. Dyrektywa ta, jak widać, była wykonywana, gdyż Lasota przechowywał ją do 18 kwietnia, kiedy to wbrew jego woli została ujawniona. Działo się to w Krakowie. Nie wiem, jaki to jest okręg zachodni czy wschodni?
Okulicki. Okręg krakowski nie otrzymał rozkazu ode mnie. Otrzymał on rozkaz bezpośrednio z centrali londyńskiej. Proszę o stwierdzenie, że okręg krakowski otrzymał to bezpośrednio z Londynu.
Afanasjew. Do kogo, oprócz podsądnego, był adresowany ten radiogram «Warta»?
Okulicki. Był adresowany do «Mieczysława».
Afanasjew. Kto ukrywał się pod tym pseudonimem?
Okulicki. Okręg kielecki.
Afanasjew. A więc ten radiogram poszedł do Kielc. A «Mieczysław»?
Okulicki. To komendant okręgu kieleckiego.
Afanasjew. A «Rzeka»?
Okulicki. To Warszawa.
Afanasjew. A «Muzeum»?
Okulicki. Okręg krakowski.
Afanasjew. A «Barka»?
Okulicki. Okręg łódzki.
Afanasjew. Czy wszystkie te okręgi przed aresztowaniem podsądnego były mu podległe?
Okulicki. Tak.
Afanasjew. A więc tam również zajmowano się robotą szpiegowską pod kierownictwem podsądnego?
Okulicki. Być może, nie zaprzeczam temu.
Afanasjew. A podsądny mówił, że aparat szpiegowski był i «na urlopie».
Okulicko. Aparat szpiegowski podlegał naczelnemu dowództwu, i te okręgi otrzymywały bezpośrednie rozkazy z Londynu.
Afanasjew. Czy podsądny osobiście przekazywał dane w styczniu 1945 roku?
Okulicki. W styczniu, tak.
Afanasjew. Później podsądny nie przekazywał?
Okulicki. Nie.
Afanasjew. A więc podsądny zajmował się szpiegostwem, skierowanym przeciwko Armii Czerwonej?
Okulicko. Okręg otrzymywał rozkazy z centrali. Wypełniając te rozkazy, okręgi mogły zajmować się robotą szpiegowską. Moją osobistą opinię zakomunikowałem naczelnemu dowództwu w Londynie, mianowicie, że ode mnie ono tego rodzaju wiadomości nie otrzyma, gdyż uważam te wiadomości za zbyteczne.
Afanasjew. Tym niemniej w styczniu 1945 roku podsądny nadał taką depeszę?
Okulicki. To była zupełnie innego rodzaju depesza. Była to ocena sytuacji operacyjnej.
Afanasjew. Podsądny podał do wiadomości tajemnicę wojskową o mającej nastąpić ofensywie Armii Czerwonej.

Okulicki. Tajemnicę tę mogłem podać do wiadomości wykorzystując źródła niemieckie. Nie uważam tego za przestępstwo.
Afanasjew. Na razie więcej pytań nie mam.
Rudenko. Podsądny Okulicki, proszę opowiedzieć, jak podsądny spełnił rozkaz dowództwa radzieckiego, dotyczący rozwiązania «Armii Krajowej»?
Okulicki. W związku z rozkazem dowództwa radzieckiego o rozwiązaniu «Armii Krajowej» wydałem dwa rozkazy: rozkaz do żołnierzy I rozkaz do dowódców okręgów.
Rudenko. Czy został wydany rozkaz rozwiązania «Armii Krajowej»? Czy podsądny zakomunikował dowództwu radzieckiemu o wykonaniu tego rozkazu?
Okulicki. Dowództwu radzieckiemu o tym nie komunikowałem.
Rudenko. Czy w żadnej postaci?
Okulicki. Powiedziałem pewnej osobie, że «Armia Krajowa» nie istnieje, i że ja jestem osobą prywatną.
Rudenko. Komu to podsądny zakomunikował, czy przedstawicielowi dowództwa radzieckiego?
Okulicki. Nie, to nie był przedstawiciel dowództwa radzieckiego.
Rudenko. Więc któż to był?
Okulicki. Był to major polskiej armii.
Rudenko. Czy podsądny zawiadomił o tym oficjalnie dowództwo Armii Czerwonej?
Okulicki. Oficjalnie nie zawiadamiałem.
Rudenko. Czy podsądny spełnił rozkaz dowództwa radzieckiego o rozwiązaniu «Armii Krajowej»?
Okulicki. Nie.
Rudenko. Podsądny mówi, że w tym celu wydał dwa rozkazy: pierwszy rozkaz do dowódców, drugi do żołnierzy. Co to za rozkazy? Proszę je nazwać i opowiedzieć o nich.
Okulicki. Rozkazy te znajdują się w aktach sprawy, mają one wielkie znaczenie dla całego procesu.
Rudenko. Jeśli zajdzie potrzeba, Sąd oczywiście ogłosi je. Ale ja proszę odpowiedzieć mi teraz na moje pytania. Podsądny twierdzi, że nie wypełnił rozkazu dowództwa radzieckiego o rozwiązaniu «Armii, Krajowej». Podsądny zachował «Armię Krajową» w podziemiu. Podsądny ukrył amunicję, uzbrojenie, stacje radiowe, które należało oddać. Wszystko podsądny zachował w podziemiu?
Okulicki. Tak.
Rudenko. Jak podsądny to ocenia?
Okulicki. Oceniam to jako niewypełnienie rozkazu dowództwa Armii Czerwonej.
Rudenko. Czy tylko niewypełnienie rozkazu? W jakim celu?
Okulicki. W celu zachowania na przyszłość.
Rudenko. Więc w ostatecznym wyniku w jakim celu?
Okulicki. W celu prowadzenia walki w przyszłości, w wypadku, jeśli Polska będzie zagrożona.
Rudenko. Walki, z kim?
Okulicki. Z tym, kto będzie zagrażał.
Rudenko. Jakież państwo miał podsądny na względzie?
Okulicki. Związek Radziecki.
Rudenko. A więc punktem wyjścia tego rozkazu była wojna ze Związkiem Radzieckim z zastrzeżeniem podsądnego: <W wypadku, jeśli Związek Radziecki będzie zagrażał niepodległości Polski»? Na kogóż tedy liczył podsądny w tej wojnie przeciw ZSRR i o jakim bloku była mowa?
Okulicki. O bloku przeciwko Sowietom.
Rudenko. Z kogo miał się składać ten blok z Polski i jakich jeszcze państw?
Okulicki. Wszystkich państw.
Rudenko. Proszę nazwać te państwa, które podsądny wymieniał w swym liście do pułkownika «Sławbora».
Okulicki. Wymieniałem Anglię...
Rudenko. Jeszcze?
Okulicki. Jeszcze Niemcy.
Rudenko. A więc blok z Niemcami? A więc blok z państwem niemieckim, z wrogiem wszystkich narodów, miłujących wolność, z Niemcami, którzy znani są całemu światu ze swego okrucieństwa, barbarzyństwa, tępienia ludności cywilnej?
Okulicki. Nie z Niemcami, lecz z Europą ($miech na sali).
Rudenko. A co podsądny pisał w tej sprawie do pułkownika «Sławbora?» Towarzyszu Przewodniczący, czy mogę zacytować ten list Okulickiego? W rozdziale 5, w a. s. 35-36, t. 33«Plan przygotowania akcji wojennej w bloku z Niemcami przeciwko ZSRR» powiedziane jest: «W razie zwycięstwa ZSRR nad Niemcami będzie to zagrażało nie tylko interesom Anglii w Europie, ale cała Europa będzie w strachu... Postawi to nas w pierwszym rzędzie w europejskim bloku antyradzieckim, którego zresztą nie można .sobie wyobrazić bez udziału Niemiec, kontrolowanych przez Anglosasów...» Czy to jest list podsądnego?
Okulicki. Mój. Z początku proszę mi pozwolić.
Rudenko. Z początku proszę mi odpowiedzieć na moje pytanie: do kogo podsądny adresował ten list?
Okulicki. Do komendanta obszaru zachodniego «Sławbora».
Rudenko. Czy to jest podwładny podsądnego? Czy jest to prywatna korespondencja podsądnego, czy też dyrektywa dana «Armii Krajowej»?
Okulicki. Jest to moja odpowiedź na prywatne zapytanie.
Rudenko. To są instrukcje podsądnego. Komu jeszcze podsądny dawał takie instrukcje?
"Okulicki. Więcej nikomu:
Rudenko. Podsądny twierdzi to w sposób kategoryczny?
Okulicki. Tak.
Rudenko. A kto to jest «Konar»?
Okulicki. To podwładny «Sławbora». Podlega on «Stawborowi», jako dowódca okręgu poznańskiego.
Rudenko. Jaki jest jego pseudonim?
Okulicki. «Konar».
Rudenko. Czy podsądny pisał w tej sprawie instrukcje dla «Konara»? i
Okulicki. Nie, nie pisałem.
Rudenko. A w innej sprawie?
Okulicki. Pisałem, aby on odebrał instrukcje od «Sławbora».
Rudenko. A czy podsądny wyjaśnił «Konarowi», że on winien kierować się instrukcjami, które otrzymał «Sławbor»?
Okulicki. Jestem przekonany, że on by to zrobił sam.
Rudenko. Nie pytam podsądnego o to, czy jest przekonany czy nie, ale czy pisał czy nie pisał? Proszę Sądu o ogłoszenie listu Okulickiego z dnia 22 marca 1945 roku adresowanego do «Konara».
Przewodniczący. Odczytuje się pismo do «Konara»: «Obywatel «Konar» K O Wagon. Sprawę dowództwa reguluję w sposób następujący: 1) Pan obejmuje dowództwo okręgu Wagonu; 2) całym obszarem zachodnim dowodzi «Sławbor», któremu pan całkowicie podlega; upoważniam pana do przesyłania raportów w sprawach najbardziej ważnych i niecierpiących zwłoki bezpośrednio do ND (naczelne dowództwo). Zawiadamiam o tym «Sławbora». Ocenę sytuacji i podstawowe instrukcje w sprawie propagandy przesyłam «Sławborowi», u którego może pan je otrzymać. Proszę o utrzymanie dobrych stosunków wzajemnych ze «Sławborem», zwłaszcza w sprawie przekazywania ludzi. «Nil» przypadkowo wpadł w ręce NKWD. Jego funkcje obejmie Kartum. Ściskam dłoń». Datowane 22 marca 1945 roku
Rudenko. Sprawa jest jasna. Czy to list podsadnego?
Okulicki. Mój.
Rudenko. Czy podsądny miał na względzie list do «Sławbora» datowany 22 marca 1945 roku?
Okulicki. Tak.
Rudenko. Czy to jest dyrektywa?
Okulicki. Dyrektywa.
Rudenko. Przesłana przez podsądnego jako wodza naczelnego?
Okulicki. Tak.
Rudenko. Proszę opowiedzieć o wzajemnych stosunkach podsadnego z podziemną «radą ministrów».
Okulicki. Tak, byłem z nią w kontakcie.
Rudenko. Czy podsądny pracował w kontakcie z podsądnym Jankowskim?
Okulicki. Tak.
Rudenko. On był informowany o działalności podsadnego, a podsądny o jego działalności. Czy tak?
Okulicki. Tak.
Rudenko. Jakie były stosunki wzajemne podsądnego z «Radą Jedności Narodowej»?
Okulicki. Dobre.
Rudenko. Czy oni byli poinformowani o poczynaniach podsądnego?
Okulicki. Moich nie.
Rudenko. Czy podsądny informował ich o przeprowadzanych przez siebie poczynaniach?
Okulicki. Radę ministrów tak, «Radę Jedności Narodowej» nie.

Rudenko. Czy podsądny informował «Radę Jedności Narodowej» o zachowaniu podziemia?
Okulicki. W marcu tak.
Rudenko. A w lutym?
Okulicki. W lutym podałem do wiadomości, że zachowano broń.
Rudenko. Kto był obecny na tym posiedzeniu?
Okulicki. Członkowie Rady.
Rudenko. A dokładniej? Czy Pużak był obecny?
Okulicki. Nie pamiętam. Może nawet był obecny.
Rudenko. O czym podsądny informował «Radę»?
Okulicki. Informowałem, że zachowana została stacja radiowa, może także broń.
Rudenko. Ostatnie pytanie. Czy podsądny przyznaje, że cała jego działalność skierowana była przeciwko Armii Czerwonej i Związkowi Radzieckiemu?
Okulicki. Przyznaję, ale wszystko to robiono dlatego, że uważaliśmy, że Związek Radziecki zagraża niepodległości Polski.
Rudenko. Podsądny zachowuje podziemie, uzbrojenie, organizuje akty terrorystyczne i dywersyjne przeciwko Armii Czerwonej w chwili, kiedy Armia Czerwona prowadzi walkę z Niemcami. Czy to przeszkadza walczyć z Niemcami, czy pomaga?
Okulicki. W sprawie terroru, dywersji, szpiegostwa instrukcji nie dawałem.
Rudenko. Zapytuję podsądnego, czy ta działalność przeszkadzała czy pomagała Armii Czerwonej?
Okulicki. Przeszkadzała.
Rudenko. Komu ta działalność pomagała?
Okulicki. Oczywiście Niemcom.
Rudenko. Nie mam więcej pytań do podsądnego.
(Przewodniczący. Ja mam pytanie. W zeznaniach podsądnego z dnia 29 maja 1945 roku podsądny opisuje swe pertraktacje z «Bór»-Komorowska w obecności, jeśli się nie mylę, Fildorfa w sprawie organizacji «NIE». Kto to jest Fildorf?
Okulicki. To pułkownik «Nil».
Przewodniczący. Jakie pełnił funkcje?
Okulicki. Fildorf był naczelnikiem oddziału organizacyjnego.
Przewodniczący. Kiedy „Bór»-Komorowski zaproponował, podsądnemu, by stanął na czele organizacji «NIE», kim został mianowany przez podsądnego Fildorf?
Okulicki. Fildorf został mianowany moim zastępcą, który miał się zajmować sprawami organizacyjnymi.
Przewodniczący. Czy Fildorf tworzył w okręgach wschodnich organizację «NIE?»
Okulicki. Tak, tworzył.
Przewodniczący. W zeznaniach podsądnego zapisano: «Bór»-Komorowski zaproponował mi, abym stanął na czele tej organizacji, tj. «NIE», a Fildorf został mianowany moim zastępcą. «Bór»-Komorowski oświadczył, że Fildorf już się zajmuje tworzeniem organizacji «NIE» we wschodnich okręgach Polski, następnie będziemy musieli utworzyć tę organizację na terytorium zachodnich okręgów Polski, w miarę wyzwalania go od Niemców przez oddziały Armii Czerwonej. Znaczy to, że wojskowo-polityczna organizacja «NIE» była skierowana przeciw Armii Czerwonej. We wschodnich okręgach została ona zorganizowana wcześniej, w zachodnich okręgach i obszarach w miarę wyzwalania ich przez Armię Czerwoną. Dalej podsądny zeznawał, że „Bór»-Komorowski oświadczył Fildorfowi, że «ja będę stał na czele organizacji «NIE», a on, Fildorf, będzie moim zastępcą. Fildorf miał przy sobie plan stworzenia organizacji «NIE», napisany na maszynie, lecz z powodu braku czasu nie zapoznałem się z tym planem i umówiłem się, że spotkam się w tym celu z Fildorfiem na początku sierpnia 1944 roku. Jednakże moje spotkanie z Fildorfem nie odbyło się w związku z wybuchem powstania warszawskiego i nieobecnością w tym czasie Fildorfa w Warszawie», i że Fildorf w czasie spotkania się z podsądnym na początku grudnia 1944 r. w Częstochowie informował go, że wraz z podpułkownikiem Muzyczką, pseudonim «Benedykt», wyjeżdżał jeszcze przed powstaniem warszawskim do zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi oraz do Wilna w celu instruowania i okazania praktycznej pomocy komendantom okręgów «Armii Krajowej» w tworzeniu organizacji. Czy to wszystko tak było?
Okulicki. Tak.
Przewodniczący. Gdzie mianowicie spotykał się podsądny z nim?
Okulicki. W Częstochowie.
Przewodniczący. W ten sposób na początku grudnia 1944 roku podsądny spotykał się z Fildorfem. Podsądny zeznał również, iż Fildorf mówił mu, że instruował komendantów obszarów i okręgów «Armii Krajowej» tylko w sprawach organizacyjnych. A gdy podsądny pokazał mu dyrektywę polskiego «rządu» londyńskiego, otrzymaną od generała Kopańskiego w sprawie utworzenia, w miejsce formalnie rozwiązanej «Armii Krajowej», nowej zakonspirowanej organizacji wojskowo-politycznej, Fildorf oświadczył podsądnemu, że «jego instrukcje, wydane komendantom obszarów i okręgów w sprawie utworzenia organizacji «NIE» we wschodnich okręgach Polski, niewiele się różnią od instrukcji otrzymanych od Kopańskiego». Świadczy to o tym, że prowadziliście tę samą robotę.
Okulicki. Tak jest.
Przewodniczący. «Fildorf meldował mi zeznawał podsądny że dał następujące instrukcje komendantom wschodnich obszarów i okręgów «Armii Krajowej»: utworzyć w okręgach i obszarach egzekutywy, tj. uzbrojone oddziały liczące po 50 - 60 osób, pozostałych zaś ludzi z «Armii Krajowej» zwolnić, broń i amunicję ukryć». Czy tak?
Okulicki. Tak jest.
Przewodniczący. I dalej: «Te egzekutywy (oddziały) wykorzystać w celu samoobrony, tj. w celu stawiania zbrojnego oporu władzom radzieckim na wypadek niepowodzeń oddziałów organizacji oraz w celu dokonywania aktów terrorystycznych, skierowanych przeciwko przedstawicielom polskiego rządu lubelskiego, przedstawicielom władzy radzieckiej na terytorium ZSRR, jak również przeciw żołnierzom i oficerom Armii Czerwonej». Czy tak?
Okulicki. Tak jest.
Przewodniczący. Na pytanie organów śledztwa, w jakim celu wydane zostały instrukcje o dokonaniu aktów terrorystycznych przeciw oficerom Armii Czerwonej i przedstawicielom władzy radzieckiej na terytorium Ukrainy Zachodniej i Białorusi Zachodniej, podsądny odpowiedział: «Uważaliśmy organy władzy radzieckiej na tym terytorium za sprzeczne z prawem i akty terrorystyczne skierowane przeciw przedstawicielom władzy radzieckiej jak również przeciw oficerom I żołnierzom Armii Czerwonej miały na celu wywołanie rozprzężenia w pracy organów władzy radzieckiej i poderwanie ich zarządzeń».
Okulicki. Ja o tym nie wiedziałem.
Przewodniczący. Czego podsądny nie wiedział? Podsądny jako dowódca armii, jak również Fildorf uważaliście, że organy władzy radzieckiej na tym terytorium, tj. w zachodnich obwodach Ukrainy i Białorusi są «sprzeczne z prawem», a zabójstwa przedstawicieli władzy radzieckiej na tym terytorium są «uprawnione». Przecież tak?
Okulicki. Tak.
Przewodniczący. Jasne. Jak długo był podsądny w kontakcie z Fildorfem?
Okulicki. Po raz ostatni widziałem go w Warszawie w lutym 1945 roku.
Przewodniczący. Czy Fildorf dawał jakiekolwiek instrukcje w sprawie terroru komendantom wschodnich okręgów, tj. zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi?
Okulicki. Nie przeczę, że wszystko to mogło doprowadzić do terroru. Ale nigdzie nie zostało to napisane.
Przewodniczący. Ile razy, nie licząc owego spotkania, o którym podsądny mówił poprzednio, spotkał się podsądny z Sosnkowskim w czasie, kiedy był dowódcą «Armii Krajowej»?
Okulicki. Kiedy byłem dowódcą Armii Krajowej, nie spotkałem się z nim ani razu.
Przewodniczący. A przed mianowaniem podsądnego, ile razy spotykał się on z Sosnkowskim?
Okulicki. Dwa razy.
Przewodniczący. Gdzie?
Okulicki. W Londynie.
Przewodniczący. Czy była mowa o pracy podsądnego?
Okulicki. Nie rozumiem.
Przewodniczący. Czy była mowa o pracy podsądnego w charakterze dowódcy «AK»?
Okulicki. W czasie pierwszej mej rozmowy z generałem Sosnkowskim sam wysunąłem propozycję, aby skierowano mnie do Polski, i otrzymałem zadanie, by dobrać sobie oficerów do pracy w Polsce. Po raz drugi pojechałem do sztabu generalnego w Londynie, w celu utworzenia centrali.
Przewodniczący. Kiedy podsądny został aresztowany?
Okulicki. 27 marca 1945 roku.
Przewodniczący. Podsądny mówił przedtem o jakichś pertraktacjach prowadzonych w tym czasie; z kim były prowadzone?

Okulicki. Z pułkownikiem Pimienowem. On przysłał mi list, w którym zapraszał na pertraktacje w sprawach, które przeszkadzają wzajemnym stosunkom polsko-radzieckim.

Przewodniczący. Po otrzymaniu tego listu od Pimienowa podsądny zjawił się i potem został aresztowany?

Okulicki. Tak jest.

Przewodniczący. I przestępcza działalność podsądnega skierowana przeciw Związkowi Radzieckiemu na tym się: zakończyła?

Okulicki. Tak jest (śmiech na sali).

Przewodniczący. Ogłaszam piętnastominutową przerwę.

* * *

Komendant Sądu. Sąd idzie. Proszę wstać.

Przewodniczący. Proszę siadać. Kto ma pytania do podsądnego Okulickiego?

Afanasjew. Ja mam pytanie. Podsądny Okulicki, podsądny oświadczył, że po otrzymaniu depeszy z Londynu w sprawie przekształcenia «Armii Krajowej» na «NIE», podsądny dał polecenie zaprzestania pracy wywiadowczej?

Okulicki. Tak.

Afanasjew. Czy podsądny dał polecenie, aby zaprzestano pracy wywiadowczej?

Okulicki. Tak.

Afanasjew. Kiedy to miało miejsce?

Okulicki. Po 20 stycznia.

Afanasjew. A jakie instrukcje wysłano do okręgów?

Okulicki. Do okręgów nie wiem.

Afanasjew. Czy instrukcje zostały wysłane, czy też nie?

Okulicki. Nie wiem. Wiem, że w okręgach otrzymano rozkaz o prowadzeniu wywiadu bezpośrednio z Londynu. Więc nie przeczę, że pracowali według instrukcji.

Afanasjew. Czy «Kruk» znany jest podsądnemu?

Okulicki Tak.

Afanasjew. Kto to jest?

Okulicki. Komendant okręgu krakowskiego.

Afanasjew. W śledztwie podsądnemu pokazano radiogram z Krakowa, adresowany do naczelnego dowództwa za Nr 621/2, w którym jest powiedziane: «W kierunku zachodnim przeciętnie 20 transportów z wojskiem i sprzętem na dobę (artyleria, czołgi amerykańskie, piechota, w tym 1/3 kobiet) przeszło przez Kraków w drugiej połowie marca. W kierunku wschodnim około 13 transportów z węglem i jeden transport z maszynami, które wywożą z Polski. W Krakowie rozlepiono alarmujące powołanie do wojska od 1895 do 1925 roku. W Krakowie odbyła się przy udziale gen. Żymierskiego promocja 800 oficerów, przywiezionych ze wschodu. Gross nowomianowanych tylko ze szkołą powszechną». Radiogram ten wysłany został w marcu 1945 roku. A więc raporty wywiadowcze przekazywano również już po instrukcjach podsądnego?

Okulicki. Tak.

Afanasjew. W śledztwie, na pytanie, czy prowadzono działalność szpiegowską na tyłach Armii Czerwonej i na czyj rozkaz lub polecenie to czyniono, podsądny przyznał, że działalność szpiegowska na tyłach Armii Czerwonej była rzeczywiście prowadzona i że czyniono to na rozkaz polskiego «sztabu generalnego» w Londynie. Czy tak?

Okulicki. Tak jest.

Afanasjew. W toku śledztwa podsądny mówił w swoich zeznaniach, że myśl o możliwości bloku Polski z Niemcami zrodziła się w nim nie w marcu, lecz znacznie wcześniej. Czy tak?

Okulicki. Tak.

Afanasjew. Kiedy to było? Proszę Sądowi opowiedzieć.

Okulicki. To było wtedy, kiedy Armia Czerwona posuwała się przez terytorium Polski. Wiedzieliśmy już, że Niemcy zostaną rozgromieni, I uważając, że Związek Radziecki zagraża niepodległości Polski, szukaliśmy obrony przeciwko tej groźbie.

Afanasjew. Czy podsądny odbył w tej sprawie rozmowę z «Bór»-Komorowskim?

Okulicki. Na ten temat z «Bór»-Komorowskim nie rozmawiałem. Meldował mi o tym oficer, który powrócił po odbyciu rozmowy z von den Bachem.

Afanasjew. Kto to jest von den Bach?

Okulicki. Obergruppenfiihrer «SS».

Afanasjew. Czy prowadzono z nim pertraktacje w sprawie kapitulacji?

Okulicki. Tak. I kiedy oficer ten opowiedział, iż von den Bach oświadczył, że Związek Radziecki pójdzie przeciw całej Europie, będzie zagrażał nie tylko Niemcom i Polsce, lecz wszystkim państwom (on tak mówił), odpowiedziałem na to: «Być może, że on się nie myli». Na to „Bór»-Komorowski odpowiedział: «Być może».

Afanasjew. Więcej pytań nie mam.

Przewodniczący (zwracając się do Prokuratora). Na pierwszym posiedzeniu zatwierdziliśmy na Wasz wniosek, towarzyszu Prokuratorze, kolejność badania w ciągu pierwszego okresu śledztwa sądowego. Okres ten skończył się. Jakie są dalsze wnioski oskarżenia?

Afanasjew. Proponuję dalsze badanie podsądnych w następującej kolejności: Zwierzyński, Urbański, Czarnowski, Bagiński, Mierzwa, Chaciński, Kobylański, Stemler-Dąbski, Michałowski, Stypułkowski, Pużak.

Przewodniczący. A co do badania świadków?

Afanasjew. Przeprowadzić po badaniu podsądnych.

Przewodniczący. Jaka jest w tej sprawie opinia obrony?

Adwokat Braude. Nie oponujemy.

Przewodniczący. Ponieważ Okulicki, Jankowski i Stypułkowski oświadczyli, że będą bronili się sami, uważam za rzecz konieczną „wyjaśnić im, że mają prawo wygłosić mowę obrończą niezależnie od ostatniego słowa. Kolejność badania podsądnych zaproponowana przez Prokuraturę, w osobie Generalnego Prokuratora Wojskowego Armii Czerwonej generała majora służby sprawiedliwości Afanasjewa, zatwierdzam. Rozpoczynamy badanie podsądnego Zwierzyńskiego. Podsądny Zwierzyński, podsądny zajmował stanowisko prezesa «Stronnictwa Narodowego» i wiceprezesa «Rady Jedności Narodowej». Czy podsądny potwierdza zeznania, które złożył w śledztwie pierwiastkowym?

Zwierzyński. Proszę Najwyższego Sądu, by zezwolił mi na zrobienie pewnych zastrzeżeń w sprawie aktu oskarżenia. Chcę powiedzieć, że z planem przygotowania akcji wojennej Polski w bloku z Niemcami przeciw ZSRR nie mam nic wspólnego. Zostałem aresztowany 8 marca.

Przewodniczący. Czy podsądny został aresztowany wcześniej od innych?

Zwierzyński. Tak. O trzy tygodnie wcześniej niż inni. Zwracano tu uwagę na to, że Okulicki mówił o jakimś liście. Było to 22 marca, ja zaś nie byłem poinformowany co do tego planu.

Dalej chciałem powiedzieć o terrorze i dywersji. W akcie oskarżenia powiedziano, że ja, jako członek «Rady Jedności Narodowej», uprawiałem terror i dywersję. Nie uprawiałem terroru i dywersji, nie kierowałem tym i nie brałem udziału w wykonaniu jakichkolwiek aktów.

Przewodniczący. Podsądnego nie oskarża się o to, że on osobiście organizował zabójstwa lub był ich wykonawcą.

Zwierzyński. Następnie, na 4 stronie, w końcowych pięciu wierszach powiedziane jest, że generał Okulicki z polecenia emigracyjnego rządu polskiego wspólnie z członkami polskiej podziemnej rady ministrów oraz «Rady Jedności Narodowej» ogłosił rozkaz o rozwiązaniu «Armii Krajowej». Muszę stwierdzić, że «Rada Jedności Narodowej» nie była organem, który mógł wydawać jakiekolwiek rozkazy. «Rada» była jedynie organem doradczym przy delegacie rządu londyńskiego w Polsce panu Jankowskim. Dalej w sprawie organizacji «NIE». Uznałem tylko częściowo swą winę w sprawie organizowania tej nowej konspiracyjnej organizacji wojskowo-politycznej. Mój udział w tej sprawie sprowadza się do tego jedynie, że mówiłem generałowi Okulickiemu, iż do «Rady», którą on miał utworzyć przy organizacji wojskowo-politycznej, mogę dać przedstawiciela naszej partii - Jasiukowicza.

Rudenko. Od jakiego czasu podsądny był wiceprezesem «Rady Jedności Narodowej»?

Zwierzyniecki. Wiceprezesem byłem od września 1944 roku.

Rudenko. Kto mianował podsądnego?

Zwierzyński. Mianowany zostałem przez kierownictwo «Stronnictwa Narodowego».

Rudenko. To znaczy, że podsądny wyznaczony został do wejścia do «Rady» we wrześniu 1944 koku.

Zwierzyniecki.Tak, w czasie powstania w Warszawie.

Rudenko. Jaka była budowa organizacyjna tego «parlamentu»?

Zwierzyński. Na czele «Rady Jedności Narodowej» składającej się z 15 lub 17 członków, raczej z 15, stała komisja główna, której prezesem był Pużak. Komisja ta liczyła ogółem 5 osób.

Rudenko. Kto do niej należał?

Zwierzyński. Prezes Pużak i dwaj wiceprezesi – Bagiński i ja.
Rudenko. Kto jeszcze?
Zwierzyński. Członkowie: Urbański, przedstawiciel «Stronnictwa Pracy» i przedstawiciel demokratów Czarnowski.
Rudenko. Czy taki był skład komisji głównej?
Zwierzyński. Tak.
Rudenko. Jak się układały stosunki wzajemne między «parlamentem» a osobami wchodzącymi w i skład «rady ministrów»?
Zwierzyński. Stosunki wzajemne były następujące: rada ministrów czasem zwoływała «Radę Jedności Narodowej» w pełnym składzie, w celu omówienia różnych spraw.
Rudenko. Co wiadomo podsądnemu o dyrektywach polskiego «rządu» emigracyjnego z Londynu?
Zwierzyński. O dyrektywach wiem w ogóle niewiele. Jedna z dyrektyw, o której dowiedziałem się w końcu stycznia 1945 r., czy też na początku lutego 1945 r., to była dyrektywa w sprawie kontynuowania konspiracji.
Rudenko. Czy podsądny ma na myśli dyrektywę styczniową w sprawie zachowania podziemia?
Zwierzyński. Tak, tę, którą otrzymano w styczniu lub lutym.
Rudenko. W jaki sposób podziemie praktycznie wykonywało tą dyrektywę?
Zwierzyński. Dyrektywę tę wykonywano w tym sensie, że całe podziemie było nadal zakonspirowane.
Rudenko. Czy w tej sprawie mieliście naradę?
Zwierzyński. Narady «Rady Jedności Narodowej» nie było.
Rudenko. W jaki sposób podsądny został poinformowany o tej dyrektywie?
Zwierzyński. Informował mnie na prywatnej konferencji Bień, który był jednym z zastępców Jankowskiego.
Rudenko. Jak należy rozumieć «prywatna konferencja»?
Zwierzyński. To znaczy konferencja o charakterze nieoficjalnym.
Rudenko. Czy otrzymywaliście dyrektywy z Londynu, od polskiego «rządu»?
Zwierzyński. Tak.
Rudenko. Czy otrzymaliście dyrektywę z dnia 18 grudnia 1944 roku?
Zwierzyński. Tak. Otrzymaliśmy.
Rudenko. Czy w tej dyrektywie wskazywano na konieczność dokładnego rozpatrzenia sytuacji politycznej?
Zwierzyński. Wskazywano.
Rudenko. Jak w związku z tą dyrektywą planowaliście dalsze prowadzenie pracy podziemnej?
Zwierzyński. Mogę mówić o swojej partii. Ona nie zmieniała ani swego składu, ani swej taktyki, ani swoich posunięć. Co do naszej taktyki mogę powiedzieć, że jeszcze wcześniej, jeszcze w grudniu 1944 r. uważaliśmy za konieczne zmniejszyć stan liczebny członków partii, ograniczyć jej działanie do minimum.
Rudenko. Czy podsądny miał rozmowę z Jasiukowiczem?
Zwierzyński. Teraz nie przypominam sobie, ale możliwe, że miałem.
Rudenko. Czy w sprawie narady, która odbywała się w Krakowie?
Zwierzyński. To inna sprawa. Moja rozmowa z Jasiukowiczem nie pozostawała w żadnym związku z wojskowo-polityczną organizacją «NIE».
Rudenko. Jak to nie pozostawała? A utworzenie nowego, bardziej zakonspirowanego ośrodka politycznego, «czwórki»?
Zwierzyński. Zdawało mi się, ze ta rada istniała już wcześniej.
Rudenko. A więc podsądny prowadził rozmowę z Jasiukowiczem na temat utworzenia nowej organizacji podziemnej?
Zwierzyński. Rozmowa miała charakter ogólny. Jasiukowicz informował mnie, że w Krakowie omawiano z Jankowskim możliwość utworzenia nowej czwórki, jako organu, który powinien zastąpić podziemną radę ministrów oraz «Radę Jedności Narodowej». Organ ten miał się składać z przedstawicieli czterech głównych partii, a mianowicie «Stronnictwa Ludowego», «Stronnictwa Narodowego», «Stronnictwa Pracy» i «PPS».
Rudenko. Czy ten organ miał pełnić funkcje «rady ministrów»?
Zwierzyński. Tak, organ ten miał pełnić funkcje podziemnej rady ministrów i «Rady Jedności Narodowej». Rada ministrów oraz «Rada Jedności Narodowej» miały przejść na stopę legalną.
Rudenko. A zamiast siebie pozostawić «czwórkę» w celu uzgodniania oraz politycznego kierowania sprawami podziemnymi?
Zwierzyński. Tak.
Rudenko. Komu zamierzaliście przedstawić spis zalegalizowanych członków «rządu»?
Zwierzyński. Moim zdaniem, spis ten miał być przedstawiony trzem mocarstwom za pośrednictwem przedstawicieli Anglii.
Rudenko. Planowaliście przedstawienie spisu członków podziemnego «rządu» Anglii, Ameryce i ZSRR, lecz równocześnie planowaliście zachowanie «czwórki», tak zwanego «ośrodka politycznego» w celu prowadzenia dalszej pracy konspiracyjnej?
Zwierzyński. Tak, słusznie, lecz bez pełnienia wszystkich funkcji, wchodzących w zakres rady ministrów i «Rady Jedności Narodowej».
Rudenko. Aparat ten miał być utworzony po to, aby jeszcze głębiej zakonspirować działalność podziemną?
Zwierzyński. Można rozumieć również w ten sposób. Właśnie mówiąc nie wyobrażam sobie dokładnie, jak to miało być.
Rudenko. Lecz czy ujmowano zadanie w ten sposób?
Zwierzyński. Tak, w ten sposób.
Rudenko. Proszę powiedzieć, czy na posiedzeniu «Rady Jedności Narodowej» podsądny słyszał referat, czy też informację Okulickiego?
Zwierzyński. Owszem, słyszałem, było to w połowie lutego.
Rudenko. O czym referował Okulicki?
Zwierzyński. O rozwiązaniu «Armii Krajowej» i o rozkazie, który dał, tylko nie pamiętam do oficerów czy do żołnierzy.
Rudenko. O czym mówił Okulicki?
Zwierzyński: Odczytał odezwę do żołnierzy i oficerów, zakomunikował o rozwiązaniu «Armii Krajowej», zakomunikował o tym, że sztaby zostają zachowane, aby doprowadzić do końca proces likwidacji «Armii Krajowej».
Rudenko. A broń?
Zwierzyński. Co do broni nie mówił nic.
Rudenko. A czy sztaby miały być zachowane na stopie legalnej czy nielegalnej?
Zwierzyński. Na nielegalnej do czasu, aż zostanie zlikwidowana «AK».
Rudenko. Jaka była rola Okulickiego w utworzeniu tego nowego ośrodka politycznego «NIE»?
Zwierzyński. Okulicki powiedział krótko o zakonspirowanej organizacji «NIE» i zasięgał mej opinii w sprawie utworzenia rady złożonej z przedstawicieli partii w celu uzgadniania polityki i działalności tej organizacji z polityką partii. Dałem wówczas swą zgodę na wyznaczenie przedstawiciela naszej partii «Stronnictwo Narodowe».
Rudenko. Kogo podsądny polecił?
Zwierzyński. Poleciłem Jasiukowicza.
Rudenko. Podsądny był więc poinformowany przez Okulickiego o utworzeniu nowej organizacji?
Zwierzyński. Owszem, byłem poinformowany, lecz tylko w ogólnych zarysach. O zadaniach mówiło się w tym sensie, że organizacja winna prowadzić walkę o niepodległość Polski. Następnie była mowa o tym, że ta organizacja mogłaby służyć do zachowania kadrów, które później przy tworzeniu armii polskiej można by wykorzystać.
Rudenko. Czy organizacja ta miała istnieć w podziemiu?
Zwierzyński. Organizacja ta miała być ściśle zakonspirowana.
Rudenko. Co podsądny wie o tym, jak się przedstawiała w praktyce działalność wywrotowa na tyłach Armii Czerwonej?
Zwierzyński. O tym, jak się przedstawiała w praktyce działalność wywrotowa na tyłach Armii Czerwonej, zeznałem w śledztwie I wskazałem na kilka wypadków, które mi były osobiście znane. Wiedziałem o fakcie koncentracji sił «AK» w okolicach Białegostoku oraz walkach oddziałów «AK» z Armią Czerwoną. Następnie wiedziałem o wysadzeniu w powietrze składu z amunicją pod Lublinem, o działalności oddziału, który się wyłamał spod rozkazów sztabu «AK» i występował samodzielnie w okolicy Łomży przeciwko Armii Czerwonej. Następnie wiedziałem o wysadzeniu mostu na linii kolejowej Tarnów Lwów, o walce z Armią Czerwoną dwóch lub trzech oddziałów «NSZ», działających w okręgu lubelskim.
Rudenko. Czy „Bór»-Komorowski mówił podsądnemu o oddziale Piaseckiego?
Zwierzyński. Tak, „Bór»-Komorowski mówił o oddziale Piaseckiego; oddział ten początkowo miał walczyć z Niemcami, lecz później...
Rudenko. Lecz później pozostał na tyłach Armii Czerwonej?
Zwierzyński. Tak.
Rudenko. I uprawiał działalność wywrotową na tyłach Armii Czerwonej?
Zwierzyński. Tak.
Rudenko. Ostatnie pytanie, dotyczące organizacji «Narodowo-Radykalnej», co to za organizacja?
Zwierzyński. Jest to część naszej partii, która się od nas oddzieliła.

Rudenko. Jak podsądny może scharakteryzować tę organizację pod względem politycznym?
Zwierzyński. Niestety w ciągu ostatnich lat, po tym, jak opuściłem sejm polski, nie zajmowałem się bliżej sprawami politycznymi, ale mogę powiedzieć, że jest to organizacja młodych «narodowców» o dużym temperamencie politycznym.
Rudenko. Ze względu na swój charakter?
Zwierzyński. Tak.
Rudenko. Podsądny mówił Sądowi o tym, że jest związany z tym «stowarzyszeniem», ale że nie o wszystkim wie?
Zwierzyńseki. Tak.
Rudenko. Ale to «stowarzyszenie» było «stowarzyszeniem» przestępczym?
Zwierzyński. Jeśli jego działalność wyrażała się w działalności przestępczej, to tak.
Rudenko. Czy podsądny, zgodnie ze swoimi zeznaniami, uważa, że ponosi odpowiedzialność za całą działalność tego «stowarzyszenia»?
Zwierzyński. Tak.
Rudenko. Czy podsądny uważa, że jest współuczestnikiem?
Zwierzyński. Tak, politycznym współuczestnikiem.
Adwokat Ocep. Czy podsądny mówi o odpowiedzialności politycznej?
Zwierzyński. Tak.
Ocep. Czy podsądny brał udział w działalności wywrotowej, czy przyznaje się do winy?
Zwierzyński. Należałem do podziemia, lecz nie kierowałem nim czynnie, nie byłem tym, który popierał taką pracę i podjudzał do niej.
Ocep. Jaki jest stosunek podsądnego do aktów dywersyjno-terrorystycznej działalności po tym, kiedy się o nich dowiedział?
Zwierzyński. Bezwzględnie negatywny.
Ocep. Czy podsądny prowadził rozmowy z Jankowskim i Jasiukowiczem w sprawie nowej organizacji podziemnej?
Zwierzyński. Tak, ale ta sprawa nie została zdecydowana.
Ocep. Czy podsądny wiedział o istnieniu radiowych stacji odbiorczych I nadawczych, przez które utrzymywano łączność z londyńskim «rządem» emigracyjnym?
Zwierzyński. Wiedziałem.
Ocep. Jaki jest stosunek podsądnego do uchwał konferencji w Jałcie w sprawie polskiej?
Zwierzyński. Sprawę ujmowałem pozytywnie z pewnymi zastrzeżeniami.
Ocep. W jaki sposób owa gazeta, w której został ogłoszony artykuł o Konferencji Krymskiej, znalazła się w mieszkaniu podsądnego? I jaki jest stosunek podsądnego do tej gazety i do artykułu?
Zwierzyński. Autor i wydawca tej gazety to ta sama osoba. Gazeta ta została wydana w ilości 100 egzemplarzy, napisana na maszynie i rozdana członkom partii. wybitnym przedstawicielom podziemia.
Ocep. Niewielkiemu kołu czytelników?
Zwierzyński. Tylko wybitnym przedstawicielom partii i podziemia.
Ocep. Dlaczego znaleziono u podsądnego tę gazelę?
Zwierzyński. Wydawca i autor tej gazety przysyłał mi wszystkie numery gazety. Znaleziono ją w czasie aresztowania nie u mnie w mieszkaniu, lecz w mieszkaniu, które zajmowałem uprzednio. Zaadresowana była na moje nazwisko.
Ocep. Czy można uważać, że fakt znalezienia tej gazety świadczy o solidaryzowaniu się podsądnego z tym artykułem, który jest wzmiankowany w akcie oskarżenia?
Zwierzyński. Już w toku śledztwa powiedziałem, że ten artykuł uważam za skierowany przeciwko Armii Czerwonej i Związkowi Radzieckiemu. Mój stosunek do tego artykułu jest negatywny.
Ocep. A więc mówiąc ściśle: punkt widzenia podsądnego wykluczał wszelką możliwość współudziału Polski w jakimkolwiek stopniu, czy też w jakiejkolwiek formie w bloku z Niemcami?
Zwierzyński. Tak, zadaniem naszej partii była walka z Niemcami, z państwem niemieckim, któreśmy uważali za odwiecznego wroga narodu polskiego.
Ocep. Proszę pozwolić na ostatnie pytanie: jak podsądny zapatruje się na korzystanie w celach przestępczych ze stacyj radiowych, broni I amunicji? Czy też może nie korzystano z nich?
Zwierzyński. Nie miałem żadnej realnej możliwości przeciwdziałać temu, ani wydawać rozkazów, dotyczących tej sprawy.
Ocep. Czy, kiedy podsądny dowiedział się o tym, że dowództwo radzieckie wydało rozkaz o przerwaniu działalności «AK», czy uważał, że «AK» rzeczywiście zaprzestanie swej działalności?
Zwierzyński. Uważałem to za rzecz realną, aż do chwili mego aresztowania. Dopiero w toku śledztwa dowiedziałem się, że nie należy tego uważać za rzecz realną. Wiedziałem o pewnych oddziałach, które oderwały się od «AK» i istniały nadal.
Ocep. Czy to znaczy, że te oddziały istniały samodzielnie?
Zwierzyński. Tak, działały samodzielnie, gdyż oderwały się od «AK» I nie miały rozkazu o rozwiązaniu. Mówię tu o jednym z takich oddziałów, o oddziale z powiatu łomżyńskiego.
Ocep. Czy podsądny mógł poczynić pewne kroki, aby tym poszczególnym oddziałom dać dyrektywę złożenia broni?
Zwierzyński. Mogłem dać taką dyrektywę i tak też uczyniłem. Dałem odpowiednie polecenie jednemu z mych współpracowników.
Ocep. A więc dyrektywa podsądnego sprowadzała się do tego, aby owe oddziały zostały rozwiązane?
Zwierzyński. Tak, jeśli w krótkim czasie nie zdołają nawiązać łączności z dowództwem «AK», mają być rozwiązane.
Ocep. Ostatnie pytanie. Jaki jest obecnie stosunek podsądnego do podziemnej organizacji?
Zwierzyński. Nie zupełnie dobrze rozumiem pytanie pana. Myślę, że rząd polski w Londynie powinien był iść drogą pokojową, aby wszelkimi możliwymi środkami, przy pomocy wielkich mocarstw I stosunków dyplomatycznych, osiągnąć porozumienie z Rządem Związku Radzieckiego.
Ocep. W ten sposób można powiedzieć, że podsądny uważał za rzecz konieczną skierowanie wszystkich sił ku temu, aby Polska znalazła wspólny język ze Związkiem Radzieckim?
Zwierzyński. Tak.
Ocep. Czy podsądny słyszał o układzie z Polską?
Zwierzyński. Dowiedziałem się o tym przypadkowo, gdy już byłem uwięziony.
Ocep. Czy podsądny jest człowiekiem chorym, czy zdrowym?
Zwierzyński. Nie jestem bardzo zdrów, ale także niezupełnie chory (na sali śmiech).
Przewodniczący. Podsądny nie zaprzecza, że do czasu swego aresztowania wiedział dokładnie o poszczególnych oddziałach «AK»?
Zwierzyński. Nie zaprzeczam.
Przewodniczący. Czy pewne osoby informowały podsądnego, że na tyłach Armii Czerwonej działa polskie podziemie i uprawia działalność wywrotową?
Zwierzyński. Tak.
Przewodniczący. Czy podsądny mówił o tym Jasiukowiczowi?
Zwierzyński. Tak, mówiłem.
Przewodniczący. Czy podsądny wie o tym, że w Mińsku Mazowieckim członkowie «AK» dokonali zabójstwa grupy żołnierzy i oficerów Armii Czerwonej?
Zwierzyński. Tak.
Przewodniczący. Czy podsądnemu znane są wypadki akcji dywersyjnej?
Zwierzyński. Mówiłem już o tym.
Przewodniczący. Czy podsądny uważał te wypadki za całkiem naturalne?
Zwierzyński. One nie były naturalne.
Przewodniczący. Czy były one rezultatem akcji propagandowej, prowadzonej przez podsądnego?
Zwierzyński. Przypuszczam, że gdyby naczelne dowództwo wojskowe dawało dokładne instrukcje, to działalność propagandowa mojej partii i innych gazet nie mogłaby mieć takiego znaczenia.
Przewodniczący. Przecież ta działalność rozwijała się?
Zwierzyński. W toku śledztwa dowiedziałem się o wielu szczegółach.
Przewodniczący. Czy podsądnego zaznajomiono z poszczególnymi wyjątkami z gazet?
Zwierzyński. Tak.
Przewodniczący. Czy inni podsądni mają pytania?
Okulicki. Chciałbym zapytać, czy Zwierzyński meldował mi o aktach terroru?
Zwierzyński. Nie.
Ocep. Chciałbym zadać pytanie, dotyczące propagandy i agitacji. Czy podsądny ma na myśli gazetę, którą wydawało podziemie po wyzwoleniu Polski od Niemców?
Zwierzyński. Wydawanie gazety naszego centralnego organu partyjnego zostało przerwane. Co do gazet na peryferiach, to nie mogę twierdzić z całkowitą pewnością, ale przypuszczam, że ich ilość została zredukowana i dlatego nic do mnie nie przychodziło.
Ocep. Należy ustalić pewne dane. Z zeznań podsądnego w śledztwie pierwiastkowym, a także i teraz wynika, że wydawanie gazety niele-

galnej zostało przerwane. Co się tyczy numeru gazety, który jest dołączony do akt i o którym mowa w akcie oskarżenia, to podsądny wyjaśnił, że redaktor tej gazety, człowiek niezdyscyplinowany, nie wypełnił dyrektywy i odstąpił od wskazań podsądnego.

Zwierzyński. Mówiłem o tym od samego początku.

Ocep. Jakie jest nazwisko tego człowieka?

Zwierzyński. Maczyński albo Manicki. Nie podporządkował się moim rozporządzeniom, chociaż obiecał, że nie będzie, drukował takich artykułów.

Ocep. Więcej pytań nie mam.

Przewodniczący. Podsądny Zwierzyński może usiąść. Podsądny Urbański, czy podsądny potwierdza swe zeznania, które złożył podczas śledztwa pierwiastkowego?

Urbański. Tak, potwierdzam, ale ponoszę odpowiedzialność nie za wszystko.

Przewodniczący. Nie mówiłem o innych zeznaniach, tylko o zeznaniach podsądnego, które podsądny złożył w czasie badania go przez prokuratora wojskowego. Podsądny zeznał: «Uznaję siebie winnym tego, że byłem członkiem prezydium i sekretarzem odpowiedzialnym podziemnego «Stronnictwa Pracy», które podtrzymywało podziemne koła polskie, znajdujące się w Polsce: radę ministrów, i polski rząd emigracyjny, znajdujący się w Londynie. Jako członek prezydium wymienionej partii, przeprowadzałem jej politykę przy pomocy wrogiej propagandy, zwróconej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i Armii Czerwonej». Czy to zanotowano dokładnie?

Urbański. Tak, dokładnie.

Przewodniczący. Następnie podsądny zeznał: «Przyznaję się również do winy, że po ogłoszeniu przez wojskowe dowództwo Armii Czerwonej rozkazów o oddaniu radiowych stacji nadawczych, korzystałem z należącej do delegatury podziemnej stacji radiowej, przez którą utrzymywałem łączność z emigracyjnym rządem w Londynie». Czy tak?

Urbański. Tak.

Rudenko. Czy podsądny był równocześnie członkiem prezydium «Rady Jedności Narodowej»?

Urbański. Tak.

Rudenko. Jakie funkcje podsądny pełnił?

Urbański. Funkcje sekretarza.

Rudenko. Co podsądny może opowiedzieć o działalności innych przywódców partii, zwłaszcza w 1943 roku, w okresie okupacji: niemieckiej" Mam na myśli działalność wrogą w stosunku do Związku Radzieckiego.

Urbański. Mogę powiedzieć, że prezydium «Rady Jedności Narodowej» zostało uzupełnione pięcioma ludźmi, pięcioma przedstawicielami polskich partii, lecz wówczas ten skład był inny niż teraz. «Rada Jedności Narodowej» została utworzona w styczniu lub w lutym 1944 roku. Prezesem jej był Pużak, zastępcą «Józef» (nazwiska nie znam), przedstawiciel partii «Stronnictwo Ludowe»; potem był «Władysław» ze «Stronnicwa Narodowego». Później przyłączyły się jeszcze trzy organizacje: «Związek Demokratów», «Racławice», «Ojczyzna». Komisja główna została uzupełniona jednym członkiem - Czarnowskim.

Rudenko. Proszę powiedzieć, kto to jest Michniewski?

Urbański. Dyrektor departamentu pracy i opieki.

Rudenko. Czy to on wydawał gazetę lub biuletyn jeszcze w 1943 roku?

Urbański. Nie wiem, czy wydawał gazetę w 1943 roku. Był kierownikiem komitetu, który istniał przy delegacie «rząd».

Rudenko. Czy ze względu na swój charakter propaganda tej gazety różniła się czymkolwiek od propagandy niemieckiej?

Urbański. Jeśli ująć sprawę ogólnie, może się i nie różniła, ale jednak różnice były.

Rudenko. Więc można powiedzieć, że się nie różniła?

Urbański. Niemcy stosowali w propagandzie różne metody.

Rudenko. Nas ta propaganda nie obchodzi. Obchodzi mnie, czy wasza propaganda różniła się od niemieckiej, czy istniały pewne różnice, odcienie?

Urbański. Różniła się, ale nie tak jaskrawo.

Rudenko. W czasie śledztwa, 21 maja, podczas badania podsądnego, podsądny opowiadał o Michniewskim, o jego podejrzanym zachowaniu się i łączności z Niemcami.

Urbański. Powiedziałem, że on, jako dyrektor departamentu, został aresztowany przez Niemców i po kilku dniach zwolniony.

Rudenko. Co podsądny o tym wie?

Urbański. Dokładnie z nim nie mówiłem, co prawda widziałem się z nim i obiecał, że później opowie mi o wszystkim.

Rudenko. A kto mówił o tym podsądnemu?

Urbański. Coś niecoć mówił o tym Kwasiborski. Jemu Michniewski mówił, że z początku siedział on wraz z innymi we wspólnym pokoju, ale po 2-3 dniach jego sytuacja polepszyła się.

Rudenko. A potem zwolnili go?

Urbański. Po kilku dniach został zwolniony.

Rudenko. Czy podsądny wiedział o tym, że on się zajmuje działalnością podziemną?

Urbański. Tak.

Rudenko. Proszę opowiedzieć o działalności waszego «parlamentu» podziemnego. Czy na posiedzeniu «parlamentu» podziemnego podsądny słyszał informacje Okulickiego?

Urbański. Tak, słyszałem.

Rudenko. Kiedy to było?

Urbański. W połowie lutego 1945 roku.

Rudenko. O czym informował Okulicki?

Urbański. O ile zrozumiałem, informował o tym, że z polecenia prezydenta Raczkiewicza «Armia Krajowa» zostaje rozwiązana, a broń I amunicja mają być ukryte.

Rudenko. Czy ludzie również?

Urbański (milczy).

Rudenko. A czy kadry zostają zachowane?

Urbański. Tak, ale dokładnie tego powiedzieć nie mogę. Słyszałem tylko o tym, że zgodnie z decyzją prezydenta «Armia Krajowa» zostaje rozwiązana, a broń i amunicja mają być ukryte.

Rudenko. Czy Pużak był obecny na tym posiedzeniu?

Urbański (milczy).

Rudenko. Czy wasz «prezydent» Pużak był obecny?

Urbański. Był obecny.

Rudenko. Jak podsądny, jako członek organizacji podziemnej, który obserwował i znał Pużaka, może scharakteryzować go na podstawie jego działalności?

Urbański. Znam Pużaka tylko na podstawie jego działalności politycznej, tak że niewiele mogę o nim opowiedzieć.

Rudenko. Co podsądny może powiedzieć o Pużaku?

Urbański. Jeśli chodzi o działalność polityczną...

Rudenko. Nas interesuje jego wywrotowa podziemna działalność na tyłach Armii Czerwonej, skierowana przeciwko Armii Czerwonej. W jaki sposób urzeczywistniał ją?

Urbański. Mogę powiedzieć, że był wrogo usposobiony w stosunku do Związku Radzieckiego.

Rudenko. Jaki był jego stosunek do Armii Czerwonej?

Urbański. Mówił, że nie wiadomo, w jakim celu Armia Czerwona przybywa do Polski. Może w charakterze zaborcy.

Rudenko. Jako «okupant»?

Urbański. Tak mówił.

Rudenko. Czy nazywał Armię Czerwoną «armią okupacyjną»?

Urbański. Traktował Armię Czerwoną jako armię okupacyjną, zaborczą, mówił, że nie wiadomo, czy opuści ona Polskę, czy też pozostanie.

Rudenko. Co mówił o układzie ze Związkiem Radzieckim? Czy możliwy jest układ między Polską a Związkiem Radzieckim, czy też nie?

Urbański. Mówił, że zawrzeć układ można, ale czy tylko układ będzie przestrzegany.

Rudenko. I w rezultacie tego co proponował? Prowadzenie walki podziemnej? Przeciw komu skierowanej?

Urbański (milczy).

Rudenko. Może podsądny krępuje się mówić w obecności Pużaka? Mówię to w związku z tym, że podsądny złożył podanie do prokuratora wojskowego z prośbą, aby nie ogłaszano jego zeznań. Czy podsądny złożył 4 czerwca takie podanie?

Urbański. Złożyłem.

Rudenko. Proszę o ogłoszenie a.s. 88, t. 10.

Przewodniczący. Ogłasza się podanie podsądnego Urbańskiego z dnia 4 czerwca 1945 roku: «Do Pana Prokuratora Wojskowego od Urbańskiego Franciszka, syna Andrzeja.

Podczas badania, prowadzonego przez Pana oraz przez sędziego śledczego, złożyłem szczere zeznania o robocie wywrotowej, prowadzonej przeciw Armii Czerwonej i Związkowi Radzieckiemu przez podziemne organizacje PPS i przez przywódcę tej partii Pużaka, szczególnie wrogo usposobionego w stosunku do Armii Czerwonej i w ogóle do Związku Radzieckiego. Znając dobrze terrorystyczny charak-

ter organizacji PPS oraz mściwość Pużaka, jestem przekonany, że jeśli on lub jego wspólnicy polityczni. Znajdujący się na wolności, dowiedzą się w jakikolwiek sposób o moich zeznaniach, które złożyłem w śledztwie pierwiastkowym, to nie ulega wątpliwości, ze moja rodzina i krewni, mieszkający w Polsce, staną się ofiarami terroru ze strony bojówek PPS, znajdujących się na stopie nielegalnej. Dlatego proszę Pana Prokuratora nie ogłaszać, jako pochodzących ode mnie, złożonych przeze mnie szczerych zeznań o wywrotowej działalności PPS i przywódcy tej organizacji na tyłach Armi Czerwonej i nie urządzać konfrontacji z Pużakiem, której odbycie Pan mi zaproponował 4 czerwca 1945 roku. Urbański».

Rudenko. Czy to jest podanie podsądnego?

Urbański. Tak, moje.

Rudenko. Czy Pużak to wasz «prezydent»?

Urbański. Tak.

Rudenko. Podsądny mówił w swoich zeznaniach, że podstawowe zadanie polskiego «rządu» i «Armii Krajowej» polega na tym, aby prowadzić walkę z Armią Czerwoną?

Urbański. Tak jest.

Rudenko. Jasne. A więc Pużaka podsądny charakteryzuje, jako osobę wrogo usposobioną w stosunku do Związku Radzieckiego, praktycznie kierującą robotą wywrotową?

Urbański. Tak.

Rudenko. Teraz proszę powiedzieć, czy oprócz posiedzenia lutowego podsądny miał jeszcze jakiś bezpośredni kontakt z podziemną «radą ministrów»?

Urbański. Kontakt istniał tylko w czasie posiedzenia.

Rudenko. Czy mogę w związku z badaniem podsądnego Urbańskiego zadać jedno pytanie Pużakowi?

Przewodniczący. Proszę.

Rudenko. Podsądny Pużak, czy podsądny słyszał ogłoszone przez Przewodniczącego podanie Urbańskiego? Czy podsądny ma rzeczywiście tak mściwy charakter?

Pużak. Gdy zacząłem składać zeznania, odpowiedziałem na pytania, postawione mi przez sędziego śledczego: czy miałem jakieś porachunki z panem Urbańskim? Z Urbańskim żadnych porachunków nie miałem, przeciwnie, między nami istniały najlepsze stosunki. Nie wiem, czym kierował się pan Urbański, przedstawiając w tak oszczerczy sposób moją rolę w radzie. Powołuję się tylko na innych przedstawicieli i przypuszczam, że w ogólnych wnioskach to się wyjaśni.

Rudenko. Podsądny Pużak, czy istniały w PPS organizacje bojowe?

Pużak. Mieliśmy organizacje bojowe w czasie caratu.

Rudenko. A teraz?

Pużak. Mieliśmy oddziały, które nosiły miano «Armia Ludowa», a potem zostały przemianowane na wojskowe oddziały PPS.

Przewodniczący. Czy Prokurator nie ma więcej pytań?

Rudenko. Nie.

Przewodniczący. A obrońcy?

Michalski. Podsądny Urbański, proszę powiedzieć, do jakiej partii podsądny należał przed rokiem 1942?

Urbański. Od roku 1937 do roku 1942 należałem do «Chrześcijańskiej Demokracji», a od 1942 roku do «Stronnictwa Pracy».

Michalski. Czy podsądny wiedział o rozwiązaniu «Armii Krajowej

Urbański. W lutym, na posiedzeniu «Rady Jedności Narodowej», pan Okulicki poinformował, że na rozkaz prezydenta rozwiązuje się «Armia Krajowa», a broń i amunicja mają być ukryte. A potem, w marcu, na innym posiedzeniu, kiedy między panem Jankowskim I panem Okulickim odbyła się rozmowa na temat tego, dlaczego on nie zwrócił się do dowództwa Armii Czerwonej, chociaż miał łączność, odpowiedział, że nie udał się osobiście, ale posłał list, zawiadamiający o tym, że rozwiązuje armię i żadne stosunki już go z nią nie łączą. Wówczas pan Jankowski powiedział Okulickiemu, że «pan powinien pójść iść i ja z panem pójdę». W końcu lutego czytałem obwieszczenie o tym, że trzeba złożyć broń. Zapytałem: «a co robić z amunicją?». Okulicki odpowiedział, że «najlepszą broń zabrali Niemcy, część wzięły «bataliony chłopskie», a pozostało tylko rupiecie, jeżeli chcecie, mogę to rupiecie oddać». Na tym posiedzeniu czytałem rozkaz o rozwiązaniu «Armii Krajowej».

Michalski. Czy o rozwiązaniu «Armii Krajowej» podsądny dowiedział się z rozmów z Chacińskim, czy też przedtem już wszystko było jasne?

Urbański. Kiedy po posiedzeniu «Rady Jedności Narodowej» spotkałem się z Chacińskim, opowiedziałem mu o rozmowie, która toczyła się między panem Jankowskim i panem Okulickim na temat rozwiązania «Armii Krajowej». Chaciński powiedział, iż wie, że nie cała «Armia Krajewa» została rozwiązana.

Michalski. Proszę powiedzieć. czy podsądny, jako sekretarz komisji głównej, mógł wywrzeć jakiś wpływ na Okulickiego?

Urbański. Nie, «Rada Jedności Narodowej» nie mogła wpływać na «Armię Krajową». «Armia Krajowa» to zupełnie odrębna organizacja. O tym, że nie została rozwiązana, dowiedziałem się tu, w czasie śledztwa.

Michalski. Podsądny mówił w śledztwie pierwiastkowym, że nie wiedział o konkretnych faktach dywersji, które były dokonywane na tyłach Armii Czerwonej?

Urbański. O tym, czego się dowiedziałem w czasie śledztwa, i o tym, co tu mówili świadkowie, usłyszałem po raz pierwszy. O jednym fakcie opowiadał mi Chaciński: kiedy wracał z Krakowa do Warszawy, na stacji Skierniewice spalił się wagon. Mówił, że niebezpiecznie jest jeździć. Że to była dywersja, o tym nie wiedziałem.

Michalski. Podsądny jest również sekretarzem «Stronnictwa Pracy»? Podsądny byt przedstawicielem tej partii w «Radzie»? Czy pomiędzy waszą linią partyjną a «rządem» londyńskim były jakieś rozbieżności, czy też nie?

Urbański. Jeżeli chodzi o politykę rządu londyńskiego, to trzeba powiedzieć, że były jednak rozbieżności. Chociaż mieliśmy tam ministrów spośród naszej partii, mimo to jednak zamierzaliśmy odwołać ich z Londynu.

Michalski. Czy stosunek podsądnego do uchwał Konferencji Krymskiej jest pozytywny?

Urbański. Pozytywny.

Michalski. Czy mieliście w partii oddziały zbrojne?

Urbański. Nie, nie mieliśmy. Kiedy przyszedłem jesienią 1942 roku, nie było żadnych oddziałów, zostały one przekazane «AK».

Michalski. Czy podsądny nie mógł wywrzeć żadnego ideologicznego wpływu na swych członków partii, którzy należeli do «Armii Krajowej»?

Urbański. Nie mogłem wywrzeć. Kiedy oni przechodzili do «Armii Krajowej», wszelka łączność urywała się.

Michalski. Teraz proszę mi powiedzieć, jak się nazywała gazeta partyjna?

Urbański. «Reforma».

Michalski. Kto ją redagował i ponosił odpowiedzialność za jej kierunek?

Urbański. Gazetę redagował jeden z zastępców prezesa «Stronnictwa Pracy» Jan Hoppe.

Michalski. Czy gazeta ta w swej treści miała charakter świadomie oszczerczy?

Urbański. Tak, charakter oszczerczy, zwłaszcza po Konferencji Teherańskiej.

Michalski. Czy w czasie przyjścia Armii Czerwonej do Warszawy nie wydawaliście żadnej gazety?

Urbański. Nie, nie wydawaliśmy.

Michalski. Czy podsądny jako sekretarz «Rady» uważa, że ponosi odpowiedzialność za inne ulotki, które wydawał Jankowski i «rząd» podziemny?

Urbański. Na to żadnego wpływu nie miałem.

Michalski. Jak długo podsądny był sekretarzem?

Urbański. Od października 1944 roku.

Michalski. Od października 1944 roku aż do chwili aresztowania?

Urbański. Ostatnio, po powstaniu warszawskim, źle się czułem I chciałem podać się do dymisji.

Michalski. Proszę powiedzieć, czy podsądny całkowicie potwierdza punkt oskarżenia, znajdujący się w akcie oskarżenia w arkuszu sprawy 25-ym?

Urbański. Nie, nie potwierdzam. Tu jest powiedziane o nieoddaniu broni, amunicji i wykorzystaniu ich w celach przestępczych. O tym nie mogłem wiedzieć, gdyż o wykorzystaniu broni i amunicji nie było mi nic wiadome i nie wiedziałem, jakie wrogie siły działają przeciwko Armii Czerwonej.

Przewodniczący. Ogłaszam przerwę do godziny 7-ej.

Posiedzenie wieczorne
19 czerwca 1945 roku

Komendant. Sąd idzie. Proszę wstać.
Przewodniczący. Proszę siadać. Posiedzenie trwa. Czy podsądny Czarnowski potwierdza zeznania, które złożył w śledztwie pierwiastkowym?
Czarnowski. Tak, potwierdzam.
Przewodniczący. Towarzyszu Prokuratorze, proszę!
Rudenko. Jaką rolę kierowniczą odgrywał podsądny w waszym podziemiu?
Czarnowski. Byłem prezesem zarządu «Związku Demokratów», byłem członkiem «Rady Jedności Narodowej».
Rudenko. Członkiem «Rady», czy komisji głównej?
Czarnowski. Również członkiem komisji głównej.
Rudenko. Czy też członkiem prezydium?
Czarnowski. Tak.
Rudenko. Od jakiego czasu zajmował podsądny to stanowisko?
Czarnowski. Od 1944 roku, od czasu powstania.
Rudenko. Niech podsądny opowie, co mu jest wiadome o wywrotowej działalności podziemia, skierowanej przeciwko Armii Czerwonej?
Czarnowski. Pan Jasiukowicz powiedział, że rada podziemna informowała nas o wszystkim. To nie jest słuszne. A to dlatego: o takiej uchwale (co prawda, wszystkiego teraz nie pamiętam), jak uchwała w Piotrkowie, która była rezultatem otrzymanej z Londynu depeszy, «Rada Jedności Narodowej» nie wiedziała. O rozmowach w Krakowie «Rada Jedności Narodowej» nie wiedziała. O rozmowach na temat organizacji «NIE» w, podziemnej radzie ministrów «Rada Jedności Narodowej» nie wiedziała.
Rudenko. «Rada» nie wiedziała?
Czarnowski. Tak.
Rudenko. A podsądny?
Czarnowski. Dowiedziałem się potem z rozmów z generałem Okulickim.
Rudenko. Z podsądnym Okulickim?
Czarnowski. Tak jest.
Rudenko. Niech podsądny opowiada o swej działalności. Chodzi nie tylko o «Radę» w ogóle, ale w szczególności, konkretnie, również o podsądnego: o czym podsądny wiedział, jaki był jego udział w tej wywrotowej działalności? O tym proszę opowiedzieć.
Czarnowski. Uważam, że moja działalność wywrotowa polega na należeniu do «Rady Jedności Narodowej», do organizacji «NIE», do «Związku Demokratów».
Rudenko. Znaczy na należeniu do «Rady Jedności Narodowej», na należeniu do podziemnej organizacji «NIE»? Sprecyzujmy więc te okoliczności: jaki był udział podsądnego w «Radzie Jedności Narodowej», w czym się wyrażał jego udział w organizacji «NIE»?
Czarnowski. Wciągnięty zostałem do tej organizacji przez Bagińskiego, bo chciał on mieć poparcie jeszcze jednego głosu. Rozmowa na temat organizacji «NIE» toczyła się jeden raz z Okulickim w drugiej połowie lutego, podczas zebrania «Rady Jedności Narodowej».
Rudenko. Proszę sprecyzować, kto był obecny na tym zebraniu?
Czarnowski. Na tym zebraniu byli Okulicki i Zaremba.
Rudenko. Z obecnych tutaj oprócz Okulickiego, kto był razem z podsądnym?
Czarnowski. Nikt nie był.
Rudenko. To było zebranie «Rady Jedności Narodowej»?
Czarnowski. To było zebranie «Rady». Okulicki dał ocenę sytuacji. Było to po uchwałach Konferencji Krymskiej, było to po tym, kiedy blok czterech wielkich partii rozpadł się. Okulicki zwrócił na to uwagę I powiedział, że trzeba szukać kontaktu. Nie powiedział on ani słowa o tym, że robi się to zgodnie z czyimiś wskazówkami i instrukcjami, czy to londyńskiego rządu, czy kogoś innego. Nie powiedział ani słowa, że ta organizacja już istnieje. Byłem pewien, że to jest jego własna inicjatywa i że ta organizacja będzie utworzona.
Rudenko. Organizacja podziemna?
Czarnowski. Tak. Teraz powiem, jakie cele sobie stawiała. Celem jej było: walka o niepodległość Polski, walka przeciwko ingerencji innych państw. Tak właśnie określił on ten cel. Przede wszystkim - powiedział on jest to walka przeciwko polskiemu Rządowi Tymczasowemu, który jest narzędziem w ręku ZSRR. Ale podkreślił jednocześnie, że jest to walka również przeciwko ingerencji innych; tak na przykład zaznaczył, że jeśli Mikołajczyk przyjedzie do Polski jako premier, to także wobec niego musi być zachowana tajemnica tej organizacji. Z początku, kiedy tak mówił, nie wszystkie partie chciały wejść w skład tej organizacji, nie chciało wejść nawet «Stronnictwo Narodowe». Ale, powtarzam, to było z początku. Potem w rozmowie ta kwestia była znowu poruszona. Okulicki ani jednym słowem nie zdradził się, że to miała być zbrojna wojskowa organizacja, i twierdził, że to ma być organizacja polityczna. Jakie były metody pracy? Organizacja ta miała prowadzić pracę drogą konsultacji i porozumienia między organizacjami, które wejdą w skład nowego Rządu Tymczasowego, i drogą prowadzenia wspólnej propagandy.
Rudenko. Jakiej propagandy? O jakim charakterze?
Czarnowski. O tym nie mówiono. To widocznie miała być ogólna propaganda.
Rudenko. Czy podczas tego samego spotkania omawiana była sprawa ośrodka politycznego tej organizacji?
Czarnowski. Ze mną Okulicki mówił właśnie o utworzeniu tego ośrodka organizacji.
Rudenko. Czy podsądnemu zaproponowano wzięcie udziału w tej organizacji?
Czarnowski. Tak. Powiedziałem wtedy, że mogę wziąć udział tylko osobiście.
Rudenko. Podsądny może wziąć udział w podziemnym ośrodku tylko osobiście, bez zgody na to członków waszej organizacji «Związku Demokratów»?
Czarnowski. Tak,
Rudenko. Dlaczego podsądny tak oświadczył?
Czarnowski. Dlatego, że «Związek Demokratów» zamierzał już przedtem wyjść z podziemia.
Rudenko. I zaprzestać działalności wywrotowej?
Czarnowski. Tak.
Rudenko. A więc podsądny, godząc się być członkiem tej organizacji i wiedząc, że jego organizacja, której był kierownikiem, będzie przeciwna temu podziemiu z robotą wywrotową, wyraził zgodę w swoim własnym imieniu?
Czarnowski. Tak. Wyraziłem zgodę właśnie we własnym imieniu i interesowałem się tym, co postanowili «ludowcy». Potem, kiedy spotkałem się z Rzepeckim było to w drugiej połowie marca dowiedziałem się, że «ludowcy» się wahają.
Rudenko. Rozmowa toczyła się w miesiącu lutym?
Czarnowski. Tak.
Rudenko. Podsądnemu jako kierownikowi «Rady Jedności Narodowej» było wiadome, że został wydany rozkaz dowództwa Armii Czerwonej o oddaniu broni, o rozwiązaniu «Armii Krajowej»?
Czarnowski. Tak.
Rudenko. «Rada» została zachowana i zakonspirowana?
Czarnowski. Tak.
Rudenko. A więc podsądny był. poinformowany o całokształcie działalności tych organizacji, które prowadziły robotę wywrotowa?
Czarnowski. Tak, ale nie od początku.
Rudenko. Kiedy?
Czarnowski. Przypominam sobie, że jedna rozmowa toczyła się raz w połowie lutego na «Radzie Jedności Narodowej». Ale, żeby wtedy mówiono o broni, tego sobie nie przypominam. Dowiedziałem się o tym na ostatniej naradzie «Rady Jedności Narodowej» dwudziestego piątego to było w niedzielę.
Rudenko. Jakiego miesiąca?
Czarnowski. Marca.
Rudenko. Aż do tego czasu podsądny nie wiedział
Czarnowski. Wiedziałem z polskiej prasy, ale nikt oficjalnie na posiedzeniu «Rady Jedności Narodowej» nie mówił.
Rudenko. A nieoficjalnie?
Czarnowski. Nie.
Rudenko. A z rozmowy z Okulickim?
Czarnowski. Nie.
Rudenko. Podsądny oświadcza Sądowi, że o zachowaniu podziemnego ośrodka, wrogiego Armii Czerwonej, został poinformowany dopiero w końcu marca?
Czarnowski. Tak.
Rudenko. Czy podsądny potwierdza swoje zeznania odnośnie przeprowadzenia terrorystycznej propagandy przeciwko Związkowi Radzieckiemu?
Czarnowski. Tak, przyznaję to.
Rudenko. Jestem zmuszony przypomnieć mu jego zeznania, w których uznał, że ponosi za to odpowiedzialność.
Czarnowski. Przyznaję się do odpowiedzialności.

Rudenko. Podsądny twierdzi, że propaganda, jaką prowadzono, była oszczercza, ale że on o tym nie wiedział?
Czarnowski. Powiadam, że nie wszystkie dokumenty znałem.
Rudenko. A większość ulotek i innych dokumentów?
Czarnowski. Nie można powiedzieć, żeby większość. Wiedziałem, jaka była atmosfera.
Rudenko. A jaka była atmosfera?
Czarnowski. Oszczercza. W naszej prasie podziemnej umieszczano szereg artykułów, w których pisano w sposób oszczerczy, że Rząd Radziecki zamierza wcielić Polskę do Związku Radzieckiego. W propagandzie swojej nasze gazety przeprowadzały niekiedy analogię między wojskami niemieckimi a Armią Czerwoną. Szereg gazet nazywał Armię Czerwoną okupantami. W celu kontynuowania walki przeciwko Związkowi Radzieckiemu generał Okulicki tworzył konspiracyjną organizację, w skład której zgodziłem się wejść, ale nie zdążyłem do niej wejść, ponieważ nie zdążono utworzyć jej.
W wyniku naszej wrogiej propagandy, naszego pozostawania w podziemiu i próby stworzenia nowych organizacji, mogła być uprawiana działalność wywrotowa przeciwko wojskom radzieckim, ale osobiście nie mam z tym nic wspólnego.
Rudenko. Czy podsądny zgadza się z tym, że w wyniku oszczerczej propagandy mogły mieć miejsce wrogie w stosunku do Armii Czerwonej akty?
Czarnowski. Tak.
Rudenko. Poza tym podsądny zapomniał o tym, że sam kierował jedną organizacją...
Czarnowski. Ta organizacja przestała istnieć.
Przewodniczący. A jaki charakter miała ta organizacja? Przecież istniała wtedy, kiedy podsądny stał na jej czele.
Czarnowski. W 1939 roku we wrześniu (albo w listopadzie) była to organizacja bojowa.
Przewodniczący. Kto stał na jej czele od 1939 roku?
Czarnowski. 3 osoby.
Przewodniczący. W ich liczbie był również podsądny?
Czarnowski. Byłem.
Przewodniczący. Kto był jeszcze?
Czarnowski. Budkiewicz, Żeńczykowski i ja.
Przewodniczący. Czy w 1944 roku istniała?
Czarnowski. W 1941 roku i w 1942 roku wszystkie oddziały zostały całkowicie wcielone do «Armii Krajowej».
Przewodniczący. Czy weszły całkowicie w skład «Armii Krajowej» czy też kościec pozostał?
Czarnowski. Zostały wcielone całkowicie.
Przewodniczący. I łączność przerwała się?
Czarnowski. Tak.
Przewodniczący. Jak podsądny widzi, miał on pewne doświadczenie w pracy organizacji wojskowej. Jak należy rozumieć słowa zapisane w badaniu podsądnego? Na pytanie: «Kto w imieniu «Związku Demokratów» utrzymywał kontakt z dowództwem «Armii Krajowej» I członkami waszej organizacji znajdującymi się w oddziałach «Armii Krajowej»?» podsądny odpowiedział: «Kontakt z dowództwem «Armii Krajowej» w imieniu «Związku Demokratów» po powstaniu warszawskim utrzymywałem ja, Czarnowski». Warszawskie powstanie miało miejsce jesienią 1944 roku. Teraz podsądny twierdzi, że nieomal w 1942 roku wasza organizacja partyjna została całkowicie wcielona w skład «Armii Krajowej», ale, jak się okazuje, w 1944 roku podsądny utrzymywał kontakt z waszą organizacją.
Czarnowski. Niektórzy spośród członków tej organizacji bojowej prowadzili robotę polityczną.
Przewodniczący. Czy podsądny utrzymywał kontakt z poszczególnymi ludźmi czy z organizacją?
Czarnowski. Z organizacją nie utrzymywałem.
Przewodniczący. A z kim?
Czarnowski. Tylko z poszczególnymi osobami.
Przewodniczący. Ilu ludzi było w waszej organizacji? Dwudziestu czy kilka tysięcy?
Czarnowski. Było kilka tysięcy, ale część rozpłynęła się w «Armii Krajowej». Z tych kilku tysięcy około 8-10 tysięcy weszło do «Armii Krajowej» około 10%.
Przewodniczący. Co innego utrzymywać osobisty kontakt z poszczególnymi przyjaciółmi, a co innego utrzymywać łączność programowo-polityczną z taką instytucją, jak «Związek Demokratów», z taką oficjalną instytucją, jak dowództwo «Armii Krajowej». Oto są zeznania podsądnego: «łączność z dowództwem «Armii Krajowej» w imieniu zarządu «Związków Demokratów» utrzymywałem ja, Czarnowski». Czy adwokaci mają pytania?
Adwokat Miłowidow. Może podsądny powie, czy przyznaje się do winy, czy poczuwa się do odpowiedzialności za prowadzenie propagandy, która miała oszczerczy charakter?
Czarnowski. Przyznaję się.
Miłowidow. Pod tym względem podsądny przyznaje się do winy. Ale odnośnie tego, że miały miejsce akty terrorytyczne, dywersje? Czy podsądny dowiedział się o tym, kiedy faktycznie zachodziły, czy też później?
Czarnowski. O tym dowiedziałem się w toku śledztwa, a niektóre sygnały były wiadome już przedtem.
Miłowidow. Kiedy miała miejsce pierwsza informacja Okulickiego na naradzie? Czy podsądny może powiedzieć dokładnie? Czy to dwudziestego piątego lutego była pierwsza informacja Okulickiego w sprawie tego, że «Armia Krajowa» nie została faktycznie rozwiązana, że zostały ukryte broń, stacje radiowe i amunicja?
Czarnowski. Nie, to było w marcu.
Miłowidow. To było już w marcu 1945 roku? Kiedy dokładnie miały miejsce te informacje?
Czarnowski. Było to na posiedzeniu, które nie dało wyników. To było 25 marca.
Miłowidow. I oto tu po raz pierwszy podsądny dowiedział się o działalności wywrotowej, którą uprawiała «Armia Krajowa»?
Czarnowski. Okulicki nie mówił o aktach terrorystycznych, ale mówił o tym, że broń została schowana.
Miłowidow. O tym po raz pierwszy dowiedział się podsądny w marcu 1945 roku? A kiedy podsądny został aresztowany?
Czarnowski. 28 marca.
Miłowidow. W ten sposób informację tę otrzymał podsądny kilka dni przed zatrzymaniem?
Czarnowski. Tak.
Mitowidow. A kiedy zaproponowano podsądnemu wstąpienie do podziemnej organizacji «Niepodległość»?
Czarnowski. Było to w drugiej połowie lutego.
Miłowidow. W śledztwie podsądny zeznał, że się zgodził na wstąpienie do organizacji «NIE».
Czarnowski. Tak.
Miłowidow. A więc stało się to mniej więcej miesiąc przed aresztowaniem podsądnego?
Czarnowski. Tak, mniej więcej miesiąc.
Miłowidow. Co konkretnie zrobił podsądny w ciągu tego miesiąca, jako członek tej organizacji?
Czarnowski. Oprócz rozmowy z Okulickim i Rzepeckim nic.
Miłowidow. Znaczy, że żadnej konkretnej działalności zbrodniczej w tej organizacji nie przeprowadził?
Czarnowski. Nie.
Miłowidow. Więcej pytań nie mam.
Przewodniczący. Czy podsądni chcą zadać pytania podsądnemu Czarnowskiemu?
Michałowski. Może pan powie, czy składał pan kiedyś na posiedzeniu sprawozdanie o organizacji «NIE»?
Czarnowski. Nie, na zebraniu zarządu «Związku» nie składałem.
Michałowski. A o ośrodku politycznym?
Czarnowski. Nie.
Michałowski. Czy odbyła się rozmowa ze mną o politycznym ośrodku w miesiącu lutym 1945 roku?
Czarnowski. Tak.
Michałowski. Pan mi oświadczył, że ze swej strony zgodził się wstąpić do jakiej organizacji: «NIE» czy do ośrodka politycznego?
Czarnowski. Nie znałem nazwy nowej organizacji podziemnej.
Michałowski. Czy panu było wiadome, że ta organizacja nie jest jeszcze stworzona, że dopiero tworzy się? Czy pan pamięta, że pod koniec powstania warszawskiego odbyło się posiedzenie całego zarządu «Związku Demokratów» i że tam rozstrzygnęliśmy między innymi sprawę tak zwanej «drugiej konspiracji»? Czy pan pamięta, jakie postanowienia były powzięte na tym posiedzeniu?
Czarnowski. W pierwszych dniach po przyjściu Armii Czerwonej postanowiono zaprzestać działalności podziemnej, przejść na stopę legalną i wziąć udział w życiu gospodarczym i kulturalnym.
Michałowski. Czy postanowiono, że nie będziemy organizować «drugiej konspiracji»?
Czarnowski. W myśl tych postanowień uchwaliliśmy niektóre przedwstępne środki.

Przewodniczący. Jeszcze jedno pytanie: w związku z innym zeznaniem podsądnego złożonym na badaniu w dniu l czerwca bieżącego roku, zapisano: «Jako członek «Rady Jedności Narodowej» poczuwam się również do odpowiedzialności za dywersje i akty terrorystyczne dokonane na tyłach Armii Czerwonej przez zakonspirowane oddziały «Armii Krajowej», bowiem nasza działalność skierowana na stworzenie tego podziemia, prowadzona przez nas oszczercza propaganda przeciw ZSRR i Armii Czerwonej z konieczności musiała wywołać i dywersje i terror na tyłach Armii Czerwonej. Teraz muszę przyznać, że nasza działalność wywrotowa w ostatecznym wyniku szkodziła wspólnej sprawie Narodów Zjednoczonych». Czy tak? Czy podsądny teraz doszedł do tego wniosku, że wasza działalność wywrotowa szkodziła wspólnej sprawie Narodów Zjednoczonych, czy tak? (Podsądny niezupełnie dobrze rozumie pytanie, wówczas przewodniczący zwraca się do tłumacza). Tow. tłumaczu! Bądźcie łaskawi przetłumaczyć to pytanie (znowu czyta tekst zeznania). Czy ta myśl została prawidłowo zapisana? Czy podsądny doszedł do tego wniosku teraz, czy trochę wcześniej?

Czarnowski. Trochę wcześniej.

Przewodniczący. Mniej więcej rok, pół roku, kilka tygodni, czy 10 dni temu doszedł podsądny do wniosku, że wasza działalność w ostatecznym wyniku szkodziła wspólnej sprawie Narodów Zjednoczonych?

Czarnowski (milczy).

Przewodniczący. Przed aresztowaniem, czy po aresztowaniu?

Czarnowski. Nie, to było po aresztowaniu.

Przewodniczący. Czy podsądny przedtem wahał się, czy później?

Czarnowski. Bardzo mi trudno sformułować. Zacząłem wahać się po przyjściu Armii Czerwonej. Zagadnienie polegało na tym, jak wyjść z podziemia, a nie na tym, żeby wyjść z podziemia...

Przewodniczący. Podsądny zeznawał tutaj, że «Okulicki i «Armia Krajowa», którą dowodził, nie spełnili rozkazu dowództwa radzieckiego w sprawie oddania posiadanej broni, amunicji i stacji radiowych, drukarń i nie rozwiązali swych sztabów. Oficjalnie komunikując dowództwu radzieckiemu o rozwiązaniu tej armii zachowano i zakonspirowano uzbrojenie i oddziały w celu działalności wywrotowej na tyłach Armii Czerwonej».

Czarnowski. To wszystko prawda.

Przewodniczący. Czy nie ma więcej pytań? Nie. Podsądny, proszę siadać. Podsądny Bagiński. Proszę powiedzieć, czy podsądny Bagiński potwierdza w całej rozciągłości zeznania, które złożył w śledztwie pierwiastkowym?

Bagiński. Chcę zrobić pewne uwagi.

Przewodniczący. W sprawie aktu oskarżenia, czy w sprawie zeznań podsądnego?

Bagiński. W sprawie aktu oskarżenia i w sprawie zeznań.

Przewodniczący. O swojej roli?

Bagiński. W sprawie redaktora gazety, o której tu mówił Zwierzyński.

Przewodniczący. Proszę.

Bagiński. Chciałbym powrócić do artykułu w gazecie, o którym była mowa z rana. Artykuł ten dotyczył reformy rolnej. Nie zgadzałem się ze stanowiskiem tej gazety. Kiedy powiedziałem panu Zwierzyńskiemu o tym artykule, odpowiedział mi on: «Zgadzam się z panem, ale nie mogę nic zrobić z redaktorem tej gazety».

Przewodniczący. To dla Sądu nie jest tak ważne. Towarzyszu Prokuratorze, proszę.

Rudenko. Chcę spytać o stanowisko podsądnego w «Radzie Jedności Narodowej». Jakie stanowisko zajmował tam podsądny?

Bagiński. Byłem jednym z dwóch zastępców prezesa «Rady», którzy nie mieli żadnych praw.

Rudenko. Nie pytam teraz o prawa. A więc podsądny był zastępcą prezesa tak zwanego parlamentu?

Bagiński. Nie mogę tego nazwać parlamentem, gdyż parlament ma inne prawa.

Rudenko. Teraz to naturalnie nie jest «parlamentem», a wtedy według opinii podsądnego to był «parlament». A jakie stanowisko zajmował podsądny w partii?

Bagiński. Byłem zastępcą przewodniczącego prezydium partii.

Rudenko. Jakiej partii?

Bagiński. «Stronnictwo Ludowe». Praktycznie kierowałem sprawami polityki międzypartyjnej...

Rudenko. Sąd interesuje teraz nie sprawa polityki międzypartyjnej, ale wywrotowa działalność na tyłach Armii Czerwonej. Tę okoliczność bada się obecnie na posiedzeniu sądowym. Czy podsądny przyznaje się do winy, że nie wykonał rozkazu dowództwa Armii Czerwonej w sprawie oddania odbiorników radiowych?

Bagiński. Nie wykonał rząd podziemny.

Rudenko. Dobrze, rząd podziemny nie wykonał, tak?

Bagiński. Tak.

Rudenko. A broń?

Bagiński. Nic nie wiem o tej sprawie, bo organizacja nie miała oddziałów.

Rudenko. O broni podsądny nie wie. A proszę powiedzieć, czy wasza partia posiadała broń?

Bagiński. Posiadała.

Rudenko. A czy podsądny ze swej strony, jako zastępca przewodniczącego prezydium partii, wykonał rozkaz radzieckiego dowództwa w sprawie oddania broni?

Bagiński. O tym nie mogę wiedzieć, ponieważ w partii było 5-10 tysięcy członków, posiadających broń osobistą.

Rudenko. Co to znaczy osobistą? Przecież te oddziały były wasze.

Bagiński. Organizacja nie miała broni, która by należała bezpośrednio do niej.

Rudenko. Czy mieliście oddziały?

Bagiński. Tak.

Rudenko. Czy były uzbrojone?

Bagiński. Niektóre były uzbrojone.

Rudenko. Co to znaczy niektóre? Ilu członków wchodzących w skład oddziałów zbrojnych liczyła w podziemiu wasza partia?

Bagiński. Oddziałów było 20, a ile było broni nie wiem.

Rudenko. Czy podsądny przedsięwziął coś, aby wykonać rozkaz dowództwa radzieckiego w sprawie oddania broni?

Bagiński. Osobiście nie wpadło nam to na myśl.

i Rudenko. Rozkaz był wyraźny oddać broń. Czy to jasne?

Bagiński. Jasne. Każdy obywatel, który posiadał broń powinien był to wykonać.

Rudenko. Wasze oddziały zostały potem wcielone do «Armii Krajowej»?

Bagiński. Praktycznie nie.

Rudenko. Co to znaczy: «praktycznie»?

Bagiński. Podlegały.

Rudenko. Znaczy, że wasze oddziały zbrojne praktycznie zostały wcielone?

Bagiński. O tym zadecydowano później.

Rudenko. Ale jak zadecydowano - formalnie wcielić do «Armii Krajowej»?

Bagiński. To była autonomia.

Przewodniczący. Kiedy mówi się o oddaniu broni, zjawia się u podsądnego jakaś «autonomia». Trzeba tak opowiedzieć, jak było w rzeczywistości. Wasze oddziały posiadały uzbrojenie? To podsądny przyznaje?

Bagiński. Tak, posiadały. Niektórzy członkowie «batalionów chłopskich» mieli broń.

Rudenko. Ilu ludzi było w tych «batalionach chłopskich?»

Bagiński. Około 100 tysięcy ludzi.

Rudenko. Jeśli niektórzy mieli broń, to jaką cyfrą to się wyrazi?

Bagiński. Może 10 procent.

Rudenko. 10 procent -to będzie 10 tysięcy ludzi.

Bagiński. To było 5 tysięcy ludzi.

Przewodniczący. 10 procent od 100 tysięcy - to będzie jednak 10 tysięcy ludzi.

Rudenko. Bagiński powiada -5 tysięcy ludzi. Niechaj będzie tak. Te oddziały zbrojne miały być wcielone do «Armii Krajowej». A czy «Armia Krajowa» oddała broń?

Bagiński. Nie oddała i o tym dowiedziałem się od generała Okulickiego 26 marca.

Rudenko. Podsądny dowiedział się od Okulickiego 26 marca. Czy teraz jest jasne dla podsądnego, dlaczego «Armia Krajowa» nie oddała broni?

Bagiński. Teraz jest jasne.

Rudenko. Żeby prowadzić walkę przeciwko Armii Czerwonej?

Baginski. Nie tylko.

Rudenko. A dlaczego wasze oddziały nie oddały broni? Czy dlatego, że wchodziły w skład «Armii Krajowej»?

Bagiński. Ja nie mówię, że nie oddały. Ale kiedy wydaliśmy instrukcje o rozwiązaniu «batalionów chłopskich», a ich podporządkowanie «AK» było formalne, przyznaję, że popełniliśmy błąd, nie mówiąc o oddaniu broni.

Rudenko. Podsądny powiada: «błąd»...
Bagiński. Każdy obywatel, który posiadał osobistą broń...
Rudenko. Podsądny Bagiński, czy jako zastępca przewodniczącego prezydium «Stronnictwa Ludowego» dał podsądny instrukcję, żeby członkowie waszej organizacji wykonali rozkaz dowództwa radzieckiego o oddaniu broni, żeby każdy członek waszej organizacji bezwzględnie wykonał rozkaz radzieckiego dowództwa?
Bagiński. (milczy).
Rudenko. Pytam, czy podsądny dał takie zlecenie?
Bagiński. Nie dałem, bo nie wpadło mi na myśl.
Rudenko. Podsądny sabotował rozkaz dowództwa radzieckiego.
Bagiński. Nie powiedziałbym tego. Myśmy nie dali dyrektywy, że nie trzeba oddawać broni.
Rudenko. Ale podsądny nie dał również dyrektywy, żeby koniecznie oddawali broń.
Bagiński Nie domyśliliśmy się.
Rudenko. Jako wiceprezesowi nie przyszło podsądnemu na myśl wydać dyrektywę oddania broni, chociaż istniał rozkaz dowództwa radzieckiego?
Bagiński. Nie myślałem, że będę tutaj, w takiej sytuacji.
Rudenko. Nie byłby podsądny tutaj, gdyby nie był w podziemiu.
Bagiński. Nie miałem możności wyjścia z podziemia, a gdybym chciał, to bym nie mógł.
Rudenko. Dlaczego?
Bagiński. Nie wiedziałem, jak wyjść z podziemia.
Rudenko. Pytam, dlaczego podsądny nie wyszedł z podziemia?
Bagiński. 15 marca powzięliśmy uchwałę - wyjść z podziemia nie później niż 2 kwietnia.
Przewodniczący. Bardzo długo decydowaliście się.
Rudenko. Decydowaliście się, aż was nie wycofano.
Przewodniczący. Ułatwiono podsądnemu wyjście z podziemia.
Rudenko. Podsądny czekał, aż wywiad wpadł na jego trop i pomógł mu wyjść z podziemia.
Bagiński. Ja sam przyszedłem i wezwałem innych, żeby przyszli.
Rudenko. Kiedy podsądny przyszedł?
Bagiński. Zdaje się, że 17 marca.
Rudenko. Pozwólcie zadać pytanie podsądnemu Zwierzyńskiemu. Podsądny Zwierzyński, kiedy podsądny został aresztowany?
Zwierzyński. 8 marca.
Rudenko. A więc o działalności podziemnej było wiadome 8 marca?
Zwierzyński. Tak.
Rudenko. Nie mam pytań do podsądnego Zwierzyńskiego. Podsądny Bagiński, czy podsądny zgodził się z faktem, że istotnie członkowie waszej organizacji posiadali broń, wbrew rozkazowi dowództwa radzieckiego o oddaniu broni?
Bagiński. Tak.
Rudenko. I podsądny nie wpadł na pomysł, aby oddać broń?
Bagiński. Można by tak powiedzieć, gdyby to sformułowanie nie byłoby obraźliwe. (Na sali śmiech).
Rudenko. Podsądnemu przysługuje prawo sprecyzowania sformułowania na przewodzie sądowym.
Bagiński. Każdy obywatel, który miał broń, obowiązany był oddać ją. Myśmy nie mieli składów broni.
Rudenko. Czy u was redaktor nie podporządkowuje się prezydium partii? Czy nie było dyscypliny?
Bagiński. Nie było dyscypliny.
Rudenko. Jeżeli nie ma dyscypliny, to wszystko jest jasne. Nie ma po co dłużej omawiać tę sprawę.
Bagiński. Niech pan weźmie pod uwagę sześć lat wojny i podziemia.
Rudenko. Rozpatrujemy tutaj przestępczą działalność polskiego podziemia w zapleczu Armii Czerwonej - tej armii, która odegrała wyzwoleńczą rolę, rozgromiła Niemcy. O tym mówimy. Czy to jest dla podsądnego jasne?
Bagiński. Jasne.
Rudenko. W jakich sprawach podsądny prowadził rozmowy z Okulickim i Jankowskim?
Bagiński. Rozmowy z Jankowskim dotyczyły różnych spraw. Z Okulickim mówiłem raz jeden.
Rudenko. O czym toczyła się rozmowa - o utworzeniu ośrodka?
Bagifiski. Tak.
Rudenko. Dlaczego radzono się z podsądnym w tej sprawie? Jakie podsądny zajął stanowisko w tej sprawie?
Bagiński. Prowadziliśmy rozmowę polityczną.
Rudenko. Pytam o działalność wywrotową na tyłach Armii Czerwonej. Pytam, czy była mowa o utworzeniu ośrodka organizacji «NIE»?
Bagiński. Pan Jankowski powiedział, że taka oreanizacja istnieje. Co do charakteru tej organizacji, to pan Jankowski określał ją jako niepolityczną.
Rudenko. A jak podsądny sam określał charakter tej organizacji?
Bagiński. Ja mu odpowiedziałem, że nie sądzę, żeby KC naszej partii zgodził się być w podziemiu, kiedy ma zamiar w ogóle wyjść z podziemia.
Rudenko. Ale ta organizacja została ostatecznie stworzona w celu działalności wywrotowej pizeciwko Armii Czerwonej, tak?

202

Bagiński. Pan Jankowski mi tego nie mówił.
Rudenko. Ale potem podsądny dowiedział się o tym?
Bagiński. Tak. Kiedy mówiłem z generalem Okulickim.
Rudenko. W celu uprawiania działalności wywrotowej, skierowanej przeciwko Armii Czerwonej. Czy podsądny omawiał zagadnienie utworzenia tego ośrodka? Kogo polecał do tego ośrodka?
Bagiński. Nikogo nie polecałem. Sytuacja była tego rodzaju...
Rudenko. Nie chodzi o sytuację, a o to, kogo podsądny polecał?
Bagiński. Nikogo.
Rudenko. I podsądny nie wymienił żadnej kandydatury?
Bagiński. Nie.
Rudenko. A może podsądny sobie przypomni?
Bagiński. W rozmowie Okulicki prosił, żeby współpracownik, który był w «batalionach chłopskich», przyszedł na tę naradę. Był, ale nie brał udziału w rozmowie, tylko słuchał.
Rudenko. Czy była omawiana sprawa kandydatury?
Bagiński. Nie.
Rudenko. A kto to jest Rzepecki?
Bagiński. Z dowództwa «AK».
Rudenko. Czy była o nim mowa?
Bagiński. Była mowa o nim nie w formie konkretnej.
Rudenko. Jakie zdanie podsądny wypowiedział?
Bagiński. Ujemne.
Rudenko. Dlaczego?
Bagiński. Ponieważ nie mieliśmy zaufania do dowództwa «AK», które było przy «Bór»-Komiarowskim. Chociaż pan Rzepecki z «AK» w ostatnich czasach odnosił się do nas przychylnie, nie mieliśmy do niego politycznego zaufania.
Rudenko. Kiedy była omawiana sprawa ośrodka? Czy była mowa o kandydaturze Rzepeckiego?
Bagiński. Było to dzień przed moim aresztowaniem. Okulicki powiedział, że mianuje go swoim zastępcą. Nie mieliśmy zaufania do dowództwa «AK».
Rudenko. Podsądny oświadczył dopiero co, że nie mieliście zaufania do dowództwa «AK». A kto to taki Kamiński?
Bagiński. To z «batalionów chłopskich».
Rudenko. Czy był dowódcą tych batalionów?
Bagiński. Tak. Przed powstaniem warszawskim wszedł do dowództwa «AK», a wszyscy inni nasi dowódcy z województw nie weszli.
Rudenko. Czy Kamińskiego specjalnie odkomenderowano do «AK» dla celów łączności?
Bagiński. Tak. Wszedł tam przed powstaniem warszawskim.
Przewodniczący. Jako dowódca jakiej formacji? Jakie stanowisko otrzymał?
Bagiński. Jak wiadomo otrzymał nie to, co mu obiecano, otrzymał niewysokie stanowisko, związane z organizowaniem kobiecych formacji «AK». Tak słyszałem.
Przewodniczący. Kto dowodził «batalionami chłopskimi» w pierwszym okresie ich organizacji?
Bagiński. Kamiński.
Przewodniczący. Do jakiego czasu?
Bagiński. Do powstania.
Przewodniczący. Do września 1944 roku. A potem gdzie był?
Bagiński. Pozostał w dowództwie «AK», a po powstaniu wrócił do roboty partyjnej.
Przewodniczący. Czy oddał się do niewoli Niemcom?
Bagiński. Nie, nie oddał się.
Rudenko. Jednakże dlaczego podsądriy nie miał zaufania do dowództwa «Armii Krajowej»?
Bagiński. O tym trzeba by długo mówić.
Rudenko. Niech podsądny powie krótko - dlaczego nie miał zaufania?

Przewodniczący. Na pewno dlatego, że u nich była dyscyplina, a u was nie?

Bagiński. Nie, nie dlatego, u: nas też była dyscyplina. A dlatego, że na czele dowództwa «AK» było wielu ze środowiska rządzących sfer przedwojennej Polski, wobec których «Stronnictwo Ludowe» i w ogóle partie, których przedstawiciele tutaj siedzą, znajdowały się w opozycji.

Rudenko. Słowem dzieliły was różnice przekonań?

Bagiński. Chciałem podkreślić, że wytyczna sier «akowskich» była wybitnie antyradziecka.

Rudenko. Ale praktycznie działaliście wspólnie, wspólnie uprawialiście robotę wywrotową przeciwko Armii Czerwonej?

Bagiński. Nie wiem o robocie wywrotowej przeciwko Armii Czerwonej. Nie wiem - i dlatego nie mogę powiedzieć.

Przewodniczący. I dlatego, kiedy Armia Czerwona wyzwoliła Polskę, w żaden sposób nie decydował się podsądny wyjść z podziemia?

Rudenko. Nie mam więcej pytań.

Przewodniczący. Czy adwokaci mają pytania?

Adwokat Markiewicz. Proszę, może podsądny powie, czy ktoś stawiał kiedyś sprawę w ten sposób, że podziemie przechodzi teraz do tajnej walki przeciwko Armii Czerwonej i że podsądny powinien wziąć udział? Czy sławiano tę sprawę w tak konkretnej formie i czy podsądny aprobował tę politykę?

Bagiński. Nigdy ta sprawa nie była postawiona io tym nie mówiono, ale często mówiło się o «NIE», jak tu powtórzył generał Okulicki. Pamiętam, że powiedział mi krótko, kiedyśmy w lutym 1945 roku mówili o tej organizacji, że «NIE» będzie przeciwstawiała się likwidacji samodzielności Polski. Ale odnosiło się to do przyszłości I nie było powiedziane wprost. Chcę podkreślić, że informacje o wystąpieniu na dziś i na jutro (w sensie przenośnym) nie przychodziły do nas z tych kół, które chciały, żebyśmy wzięli udział w tym podziemiu. Co naprawdę robił Okulicki, tego nie mogę powiedzieć. Wiele rzeczy usłyszałem w ogóle tu po raz pierwszy.

Markiewicz. Proszę, może podsądny powie: kiedy Armia Czerwona przekroczyła granice Polski, czy podsądny wiedział, że były wypadki dywersji, terroru, zbrojnych napadów itd.?

Bagiński. W ogóle nie wiedziałem o tym, że «AK» zachowała broń. O tym nie słyszałem nic i sądzę, że nie jest możliwe, aby w Związku Radzieckim taka organizacja utrzymała się w podziemiu. Wszyscy wiedzieli o tym, że ta konspiracja nie była możliwa, a później, kiedy nadeszła informacja o tym, że tworzy się «NIE», byłem przekonany, że to niemożliwe. Wydawało mi się to nieprawdopodobne.

Markiewicz. Czy podsądny uważa, że nie brał żadnego udziału w działalności wywrotowej przeciwko Armii Czerwonej?

Bagiński. Nie brałem i nie wiedziałem o tych sprawach, o których teraz się dowiedziałem. Chcę powiedzieć o poglądzie Okulickiego na przyszłość Niemiec. Pogląd Okulickiego pod tym względem jest. sprzeczny z naszą polityką i dlatego przyjęcie takiego oskarżenia uważałbym za niemożliwe dla siebie.

Markiewicz. Czy podsądny nie zajmował żadnego urzędu państwowego?

Bagiński. Nie.

Markiewicz. Czy podsądny zajmował tylko stanowiska partyjne, a potem był zastępcą przewodniczącego prezydium «Rady Jedności Narodowej»?

Bagiński. Tak.

Markiewicz. A w ogóle jaki jest zawód podsądnego poza działalnością polityczną? Dziennikarz?

Bagiński. Tak, jestem dziennikarzem. Ale to nie jest mój zawód. W ciągu 30 lat byłem sekretarzem albo zastępcą sekretarza partii I zawsze wybierano mnie na to stanowisko.

Markiewicz. Jeszcze jedno pytanie - jak zapatrywał się podsądny na wejście wojsk radzieckich do Polski? Czy podzielał podsądny zdanie tych, którzy uważali, że wejście wojsk radzieckich - to okupacja? Czy ta okoliczność nasuwała podsądnemu jakieś obawy? Niech podsądny powie, jak osobiście to oceniał?

Bagiński. Nas interesowała bardzo sprawa naszych granic. Przed Konferencją Krymską sprawa ta nie była dla nas jasna, ale Konferencja Krymska zmieniła sytuację i sprawa ustalenia granic stała się jasna.

Pytanie Okulickiego do Bagińskiego. Czy pan może powiedzieć, jaki był mój stosunek do uchwał Konferencji Krymskiej?

Bagiński. Stosunek generała Okulickiego do Konierencji Krymskiej był pozytywny.

Rudenko. W związku z pytaniem Okulickiego proszę podsądnego Bagińskiego odpowiedzieć - w czym wyrażał się pozytywny stosunek podsądnego Okulickiego do uchwał Konferencji Krymskiej?

Bagiński. W tym, że uznał te uchwały.

Rudenko. I właśnie w odpowiedzi na uchwały Konferencji Krymskiej jeszcze wzmógł robotę wywrotową?

Basiński. Nie...

Rudenko. Nie mam więcej pytań.

Przewodniczący. Podsądny Mierzwa, czy podsądny potwierdza swoje zeznania, które złożył w śledztwie pierwiastkowym?

Mierzwa. Tak. Potwierdzam.

Przewodniczący. Proszę, towarzyszu Prokuratorze.

Rudenko. Czy podsądny był członkiem Komitetu Centralnego partii «Stronnictwo Ludowe»?

Mierzwa. Tak.

Rudenko. Proszę opowiedzieć o znanej podsądnemu praktycznej działalności podziemia.

Mierzwa. Wrogich czynów podziemia przeciwko Armii Czerwonej nie znam. Nasza partia «Stronnictwo Ludowe» była w podziemiu aż do chwili naszego aresztowania.

Rudenko. Podsądny powiada, że brał udział w podziemiu.

Mierzwa. Ja osobiście byłem w podziemiu tak samo, jak cała nasza partia «Stronnictwo Ludowe». Ale my, jako partia «Stronnictwo Ludowe», nie prowadziiiśmy bezpośrednio wro- giej roboty przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Rudenko. Bezpośrednio nie prowadziliście, ale byliście poiniormowani o wrogiej robocie?

Mierzwa. Tylko o tyle, że w radzie ministrów i w «Ra- dzie Jedności Narodowej» byli nasi przedstawiciele.

Rudenko. Kto mianowicie?

Mierzwa. Przedstawicielami partii «Stronnictwo Ludowe» byli Adam Bień i Kazimierz Bagiński. Wiedziałem także, że generał Okulicki zamierzał stworzyć organizację podziemną, do której mieliśmy również skierować naszego przedstawiciela.

Rudenko. Czy daliście swego przedstawiciela do ośrodka politycznego czy nie?

Mierzwa. Nie od razu postanowiliśmy, czy damy przedstawiciela od partii «Stronnictwo Ludowe» czy nie, postanowiliśmy pójść do generała Okulickiego, by omówić, jaki cel będzie miała ta organizacja, po czym dopiero zamierzaliśmy rozstrzygnąć sprawę - czy dać przedstawiciela czy nie. Udaliśmy się wraz z Bagińskim na rozmowę do gererała Okulickiego, gdzie spotkałem się z nim po raz pierwszy, jako z kierownikiem «AK». Przedtem nie spotykałem się z nim i, powtarzam, uczyniłem to, ponieważ kolega Bagiński prosił, żebym poszedł z nim razem. Musieliśmy dowiedzieć się, co będzie się mówiło na temat nowego podziemia. Tam wyjaśniliśmy, że zostanie stworzone nowe podziemie, do którego trzeba było wyłonić przedstawiciela naszej partii. Na naszym posiedzeniu postanowiliśmy, że żadnego przed- stawiciela posyłać nie będziemy. Ta uchwała była powzięta przez nasz KC w lutym. Następnie powzięliśmy uchwałę, żeby zebrać wszystkich delegatów okręgowych naszej partii i zdecydować - czy wychodzimy z podziemia czy nie. Na tej naradzie postanowiliśmy, że wychodzimy z podziemia, w związku z czym odmówiliśmy wyłonienia przedstawiciela naszej partii. Było powszechnie wiadome, że do owego podziemia iść nie chcemy. Uchwaliliśmy, że w ciągu dwóch tygodni nasza organizacja wyjdzie z podziemia. Oświadczyliśmy, że musimy nawiązać kontakt z Armią Czerwoną i polskim Rządem Tymczasowym. Ta uchwała została powzięta 15 marca. 16 marca daliśmy znać, że idziemy na pertraktacje z dowództwem radzieckim. Nasza partia pierwsza powzięła taką uchwałę. Wymieniliśmy nasze nazwiska i oświadczyliśmy, że chcemy wyjść z podziemia.

Rudenko. Czy podsądny wiedział o dywersyjnych i terrorystycznych aktach waszego podziemia?

Mierzwa. Nigdy nie słyszałem o dywersyjnych i terrorystycznych aktach i sam ich nie dokonywałem.

Rudenko. Ja nie pytałem - czy podsądny dokonywał tego rodzaju aktów, nikt go o to nie oskarża, Pytam, czy podsądny wiedział o terrorystycznych i dywersyjnych aktach waszego podziemia?

Mierzwa. Nie.

Rudenko. A ze strony «Armii Krajowej»?

Mierzwa. Że strony «Armii Krajowej» również tego rodzaju wypadków nie znam.

Rudenko. Znaczy, że podsądny tego nie wiedział i nie był o tym poinformowany?
Mierzwa. Nie byłem. W śledztwie czytałem dokumenty.
Rudenko. Podsądny zapoznał się z dokumentami. Powiedział podsądnemu o tym nie sędzia śledczy, tylko podsądny sam widział fotogralie zabitych szeregowców i dowódców Armii Czerwonej?
Mierzwa. Tak.
Rudenko. Precyzuję to pytanie. Czy aż do tej chwili podsądny nie wiedział o terrorystycznych i dywersyjnych aktach waszego podziemia?
Mierzwa. Nie wiedziałem.
Rudenko. W ten sposób podsądny uważa siebie za winnego i odpowiedzialnego za to, że wiedział o istnieniu podziemnej organizacji. Czy na posiedzeniach KC waszej partii informowano o utworzeniu nowej podziemnej organizacji wojskowo-politycznej?
Mierzwa. Tak.
Rudenko. Nie mam więcej pytań.
Markiewicz. Czy podsądny mówił z kimś o wyjściu waszej organizacji z podziemia?
Mierzwa. Tak.
Markiewicz. Czy podsądny wiedział, że organizacja ta została utworzona w celu wszczęcia walki zbrojnej przeciwko Związkowi Radzieckiemu?
Mierzwa. Nie wiedziałem o tym.
Markiewicz. Jaki jest osobisty stosunek podsądnego do tej sprawy?
Mierzwa. Nikt nie myślał o walce zbrojnej. Gdybym był o tym przekonany, wyszedłbym z podziemia. Chcieliśmy wyjść z podziemia.
Markiewicz. Czy stosunek podsądnego do propozycji przygotowania walki zbrojnej przeciwko Związkowi Radzieckiemu był negatywny?
Mierzwa. To jasne.
Markiewicz. Podsądny nie podziela tego rodzaju przekonań?
Mierzwa. Nie tylko ja osobiście, ale i cały KC.
Markiewicz. Proszę o sprecyzowanie pewnej okoliczności biografii podsądnego. Jakie jest pochodzenie podsądnego?
Mierzwa. Pochodzę z niezamożnych chłopów. Rodzina była duża, ziemi było mało. Pracowałem na swoim kawałku ziemi i z trudnością skończyłem uniwersytet. Pracowałem w Związku Młodzieży, ożeniłem się. Mam troje dzieci.
Markiewicz. Podsądny sam utrzymywał swoją rodzinę?
Mierzwa. Tak.
Markiewicz. Nie mam więcej pytań.
Przewodniczący. Przechodzimy do podsądnego Chacińskiego.
Afanasjew. Podsądny Chaciński, jakie stanowisko zajmował podsądny w podziemiu?
Chaciński. Byłem prezesem «Stronnictwa Pracy».
Afanasjew. Z kim z podsądnych był podsądny związany?
Chaciński. W zakresie spraw partyjnych byłem związany z jednym tylko człowiekiem - z Urbańskim.
Afanasjew. Czy podsądny wiedział o tym, że: «Armia Krajowa» została rozwiązana tylko formalnie, a jej broń i amunicja zostały zachowane?
Chaciński. Nie wiedziałem.
Afanasjew. Czy na ten temat nie rozmawiał podsądny z Urbańskim?
Chaciński. Nie rozmawiałem. W końcu lutego, czy w początku marca krążyły pogłoski, że «Armia Krajowa» została rozwiązana, i mówiono nam o tym. Ale jednakże pewien mój znajomy, którego spotkałem w drodze, powiedział, że zjawił się jakiś oddział, który jest bez aprowizacji, głodny i który zaczął zdobywać sobie żywność. I ten właśnie, kto mnie o tym poinformował, zwrócił moją uwagę na to, że jeżeli tak będzie nadal i ludzie będą głodni, to narobią wiele szkód, bo będą zdolni do wszystkiego.
Afanasjew. Czy o fikcyjnym rozwiązaniu «Armii Krajowej» dowiedział się podsądny z pogłosek, czy też na posiedzeniu zarządu waszej partii?
Chaciński. O tym, że armia została rozwiązana, dowiedziałem się jeszcze w Krakowie.
Afanasjew. A kiedy podsądny przyjechał do Krakowa, czy mieliście posiedzenie zarządu partii?
Chaciński. Posiedzenia zarządu partii nie było od 17 października 1944 roku. Po prostu spotkaliśmy się I rozmawialiśmy z dwoma czy trzema znajomymi.
Afanasjew. A czy z Urbańskim mówił mówił podsądny na ten temat?
Chaciński. Nie pamiętam dokładnie, czy Urbański był u mnie w lutym czy w marcu.
Afanasjew. Podsądny Urbański, proszę potwierdzić rozmowę odbytą z Chacińskim. Czy podsądny informował go o referacie Okulickiego, w którym mówił on o tym, że «Armia Krajowa" została rozwiązana formalnie, a broń została ukryta?
Urbański. Potwierdzam. Posiedzenie to odbyło się w lutym. Oprócz Chacińskiego było tam jeszcze dwóch czy trzech członków, dobrze nie pamiętam. To było posiedzenie I mówiłem co było na tym posiedzeniu.
Afanasiew. Jak odniósł się Chaciński do informacji podsądnego?
Urbański. Nie uchwaliliśmy wówczas nic.
Afasjew. Ale w każdym razie Chaciński był poinformowany?
Urbański. Na tym posiedzeniu słyszał o tym.
Afanasjew. I podsądny powiedział mu, w jakim celu została ukryta broń?
Urbański. Powiedziałem, że Okulicki, zgodnie z decyzją prezydenta Raczkiewicza, rozwiązuje armię.
Afanasiew. Formalnie?
Urbański. Tego nie pamiętam... i że broń i amunicję ukrywa.
Afanasjew. T właśnie zakomunikował podsądny Chacińskiemu?
Urbański. Nie Chacińskiemu, a mówiłem o tym na posiedzeniu.
Afanasjew. Czy tutaj była o tym mowa?
Urbański. Tak, na tym posiedzeniu. A w marcu, kiedy odbyło się posiedzenie komisji głównej «Rady Jedności Narodowej», toczyła się o tym rozmowa między panem Jankowskim I panem Okulickim. Pan Jankowski robił mu jakieś zarzuty. Pan Okulicki powiedział: «Napisałem list, wyjaśniłem już wszystko, jeżeli sądzicie że to już skończone, to pójdę».
Wtedy powiedziałem panu Okulickiemu, że w końcu lutego czytałem, że trzeba oddać broń, i spytałem, co teraz robić z bronią. Pan Okulieki powiedział, że najlepszą broń musieliśmy oddać Niemcom podczas powstania, że część wzięły «bataliony chłopskie», a pozostały tylko rupiecie. «Jeżeli - powiedział – chcecie rupiecie, to te rupiecie możemy oddać».
Afanasjew. Podsądny Urbański, drugie pytanie: czy Chaciński wiedział o istnieniu podziemnej stacji radiowej?
Urbański. Wiedział oczywiście, bo przez tę stację radiową, która znajdowała się w posiadaniu rządu pana Jankowskiego, otrzymywaliśmy I nadawaliśmy wiadomości.
Afanasjew. Do podsądnego Urbańskiego nie mam więcej pytań. Podsądny Chaciński, czy podsądny słyszał zeznania Ur- bańskiego? Czy są słuszne?
Chaciński. Jest pewna różnica.
Afanasjew. Chodzi tu o rozmowę, w której Urbański informował podsądnego, że armia została rozwiązana, broń ukryta.
Chaciński. O broni nie pamiętam. Informował bardzo krótko, jak mówił, - telegraficznie. Żadnych dyskusji, jak mówił Urbański, nie było. A o tym, że niektóre jakieś poszczególne oddziały «Armii Krajowej» istnieją, mówiłem podczas badania i teraz powiedziałem, że wiedziałem o tym na podstawie krążących pogłosek.
Afanasjew. Podsądny wiedział o tym nie na podstawie krążących pogłosek, lecz powiedział mu o tym Urbański jeszcze w lutym. Chodzi nie o pogłoski, lecz o tę informację, która miała miejsce.
Chaciński. Nie pamiętam, żeby podsądny Okulicki o tym informował. Tych szczegółów nie pamiętam. Podsądnego Okulickiego widzę tutaj po raz pierwszy.
Afanasjew. Nie mam pytań.
Przewodniczacy. Czy adwokaci mają pytania?
Adwokat Kaznaczejew. Proszę powiedzieć, czy podczas niemieckiej okupacji podsądny spotykał się z jakimiś represjami?
Ćhaciński. Podczaś niemieckiej okupacji w roku 1940 zostałem aresztowany wraz z grupą adwokatów w liczbie 50 ludzi, Byłem w oświęcimskim obozie koncentracyjnym w ciągu dziesięciu miesięcy bez sądu i śledztwa.
Kaznaczejew. Czy rodzina podsądnego w tym samym okresie spotykała się z jakimiś represjami?
Chaciński. Mój 28-letni syn został aresztowany w 1943 roku przez gestapo na ulicy w Warszawie i prawdopodobnie zginął, bo nigdzie żadnych wiadomości dotychczas nie udało mi się o nim otrzymać. Później, po powstaniu warszawskim, kiedy moja żona i trzy córki zostały wygnane z Warszawy, zabrano żonie trzy córki, jedna z nich to 14-letnia dziewczynka.
Kaznaczejew. Dokąd zostały wysłane?
Chaciński. Do Niemiec na roboty. Żonę, jako starą, odesłali do domu, a dziewczęta wysłali do Niemiec. Dowiedziałem się, że były one na robotach fortyfikacyjnych nad Renem.

Kaznaczejew. Czym objaśnić tę okoliczność, że podsądny, człowiek, który tak bardzo ucierpiał wskutek niemieckiej okupacji, okazał się jednakże w podziemiu, kiedy przyszła Armia Czerwona?
Chaciński. Nie poszedłem do podziemia w okresie przyjścia Armii Czerwonej.
Kaznaczejew. A jak to było?
Chaciński. Zostałem wybrany na prezesa «Stronnictwa Pracy» 1 sierpnia 1944 roku. Zmuszono mnie, żebym byt prezesem. Pół roku leżałem w łóżku. Przyjąłem stanowisko kierownika partii. Mieliśmy program przedwojenny i trzeba była wypracować nowy program. Wybrano więc komisję programową, a ja byłem jej prezesem. Byłem chory, przyjeżdżałem z sanatorium dwa razy w miesiącu i pisaliśmy program.
Kaznaczejew. I do tego sprowadzała się działalność podsądnego?
Chaciński. Tak. Tylko do tego - do wypracowania programu partii.
Kaznaczejew. Żadnej innej praktycznej roboty podsądny nie wykonywał?
Chaciński. Tu, Panie Przewodniczący, w akcie oskarżenia zarzuca mi się różne przestępstwa. Po pierwsze, mówi się tu, że byłem związany z emigracyjnym rządem w Londynie i nadawałem depesze rządowi londyńskiemu.
Kaznaczejew. A do kogo był adresowany radiogram?
Chaciński. Radiogram był adresowany do «Stronnictwa Pracy». Pokazano mi tę depeszę.
Przewodniczący. Kto?
Chaciński. Przedstawiciel rządu emigracyjnego.
Kaznaczejew. Czy on należał do polskiego rządu emigracyjnego?
Chaciński. Nie, nie należał.
Kaznaczejew. Nie rozumiem rozbieżności na konfrontacji z Urbańskim: on mówi, że podsądny posłał radiogram, podsądny mówi, że miał zamiar posłać.
Chaciński. Zredagowałem odpowiedź, i różnica zdań między nami polega na tym, że on mówi, że redagowaliśmy odpowiedź we trójkę, a ja mówię, że we dwójkę. Ja usiłowałem posłać depeszę, ale czy została wysłana - nie wiem.
Kaznaczejew. I ostatnie pytanie, dotyczące autobiografii podsądnego - sprawa tycząca się dawnych lat. Tutaj jest napisane, że podsądny skończył Uniwersytet Kijowski.
Chaciński. Tak,
Kaznaczejew. To było przed rewolucją?
Chaciński. Tak.
Kaznaczejew. W związku z czym znalazł się podsądny w Kijowie?
Chaciński. Przed wojną przez dwa lata uczyłem się w Szwajcarii na uniwersytecie. Kiedy zaczęła się wojna 1914 roku, nie mogłem jechać do Szwajcarii. Byłem przeciwnikiem koalicjj Niemiec i Austrii i, jako młody człowiek, wygłaszałem na ten temat różne przemówienia. Kiedy Niemcy zbliżyli się do Warszawy, było to w roku 1915, pomyślałem, że będzie mi niewygodnie pozostawać w Warszawie, pojechałem do Kijowa i tam zapisałem się na uniwersytet. Nie przyznaję się do uprawiania roboty wywrotowej przeciwko Armii Czerwonej dlatego, że to się nie zgadza z moimi politycznymi przekonaniami, które są wielu ludziom znane.
Przewodniczący. Ilu członków liczyła wasza partia w 1944 roku?
Chaciński. Mogę powiedzieć tylko, ilu było delegatów w dwóch organizacjach tworzących partię.
Przewodniczący. Ilu członków było: dwóch czy dziesięć tysięcy?
Chaciński. Aktywnych?
Przewodniczący. Macie marną ewidencję. Nie wiecie, ilu macie członków partii?
Chaciński. Przypuszczalnie 3 może 4 tysiące. Sekretarz wie lepiej.
Przewodniczący. Kto to jest sekretarz?
Chaciński. Urbański.
Przewodniczący. Podsądny Urbański, ilu mieliście w 1944 roku członków partii?
Urbański. Nie mogę odpowiedzieć na to pytanie - może 3, 4 czy 5 tysięcy - dokładnie nie moge powiedzieć.
Przewodniczacy. Podsadny Kobvlański, czy podsądny potwierdza zeznania, które złożył w śledztwie pierwiastkowym?
Kobylański. Tak, potwierdzam.
Afanasjew. Czy podsądny był członkiem podziemnego parlamentu?
Kobylański. Tak.
Afanasjew. W ciągu jakiego Czasu?
Kobylański. Jeszcze przed powstaniem i do dnia aresztowania mnie.
Afanasjew. Czy podsądny był poinformowany o robocie wywrotowej przeciwko Armii Czerwonej?
Kobylański. Nie.
Afanasiew. Czy podsądnemu było wiadome o fikcyjnym rozwiązaniu «Armii Krajowej», o zachowaniu amunicji i broni oddziałów «Armii Krajowej»?
Kobylański. Od 15 stycznia do 3 marca byłem na wsi i tam dowiedziałem się o rozwiązaniu: Armii Krajowej», ale dalszych szczegółów nikt mi nie opowiadał.
Afanasiew. W śledztwie podsądny zeznał, że przyznaje się do winy, że popierał politykę podziemnego rządu.
Kobylański. Ja nie zaprzeczam, że to było moje zdanie osobiste, musiałem popierać tę politykę.
Afanasjew. Tu chodzi nie o powszechne mniemanie, ale o osobistą odpowiedzialność podsądnego.
Kobylański. Osobiście - w ciągu ostatnich dwóch lat - do połowy grudnia - nie wysłępowałem aktywnie.
Afanasjew. A potem podsądny zaktywizował się?
Kobylański. Potem nadano mi funkcję kierownictwa łączności z naszym oddziałem, który podlegał «Armii Krajowej». Przystąpiłem do tej pracy, ale nie zdążyłem nic zrobić.
Afanasjew. Czy podsądny miał jakiś kontakt z «Armią Krajową". Proszę sprecyzować.
Kobylański. Od 1942 roku byłem w sztabie «NSZ» i kiedy nasze oddziały przechodziły do Armii Krajowej», ja również wstąpiłem do szeregów <Armii Krajowej».
Afansjew. Czy podsądny wiedział o dyrektywie emigracyjnego rządu w Londynie, że "Armia Krajowa" ma być zakonspirowana i pozostawiona w podziemiu?
Kobylański. Nikt mi o tym nie mówił i mogłem tylko ślać się.
Afanasjew. A z Jasiukowiczem podsądny nie mówił?
Kobylański Nie, z Jasiukowiczem na ten temat nie mówiłem.
Afananasjew. A ze Zwierzyńskim podsądny się nie widział?
Kobylański. Dopiero w drugiej połowie lutego widziałem się raz ze Zwierzyńskim, ale na ten temat nie mówił mi on nic. Afanasjew. Czy podsądny wiedział o tym, że podziemny rząd i «Armia Krajowa» nie wykonały rozkazu dowództwa radzieckiego, nie oddały posiadanych stacji radiowych?
Kobylański. Nie wiedziałem i mogłem tylko domyślać.
Afanasjew. Pytam podsądnego, czy podsądny wiedział, czy nie wiedział?
Kobylański. Dokładnie nie wiedziałem, jak stoi sprawa.
Afanasjew. Czyżby Jasiukowicz i Zwierzyński nie dzielili się z podsądnym tym, co dzieje się w partii?
Kobylański. Byłem w Warszawie od 3 do 7 marca.
Afanasjew. Czy podsądny był na posiedzeniach?
Kobylański. Nigdy nie byłem.
Adwokat Miłowidow. Kiedy dokonano formalnego rozwiązania «Armii Krajowej»?
Kobylański. 19 stycznia.
Miłowidow. To znaczy, że był to ten okres czasu, kiedy podsądnego nie było w Warszawie. Wobec tego podsądny mógł wiedzieć jedynie na podstawie pogłosek, czy armia jest zachowana czy nie?
Kobylański. Tak.
Miłowidow. W ten sposób okres działania, kiedy podsądny znajdował się w Warszawie, określa się datami od 3 do 7 marca, przez pozostały czas podsądny był na wsi i faktycznie działalnością aktywną nie zajmował się?
Kobylański. Tak.
Miłowidow. Niech podsądny wyjaśni, proszę, słanowisko, jakie podsądny zajmował. Co to znaczy zastępca członka pod- ziemnego parlamentu?
Kobylański. Byłem jakby w rezerwie.
Miłowidow. Znaczy, że podsądny był kandydatem na wypadek rozszerzenia parlamentu albo wycofania kogoś z parlamentu, a członkiem rządu podsądny nie był?
Kobylański, Nie, członkiem rządu nie byłem.
Miłowidow. Czy podsądny pełnił jakąś funkcję z ramienia kierownictwa partyjnego?
Kobylański. Nie pełniłem.
Mitowidow. Roli kierowniczej podsądny nie odgrywał. Nie mam więcej pytań.
Przewodniczący. Podsądny Stłemier-Dąbski, czy podsądny potwierdza swoje zeznania odnośnie informacji, wydawania biuletynów?
Stemler-Dąbski. Tak, potwierdzam.

Afanasjew. Niech podsądny opowie, jaką uprawiał działalność w podziemiu?

Stemler-Dąbski. Byłem urzędnikiem departamentu informacji głównej delegatury w Warszawie. Pracę swoją rozpocząłem w październiku 1943 roku, jako kierownik wydziału wydawnictwa książek. Od tego czasu, aż do stłumienia powstania warszawskiego, kiedy departament przeniósł się do Krakowa pozostawałem w stałym miejscu zamieszkania pod Warszawą w miejscowości Milanówek. Od listopada do 20 lutego 1945 roku byłem zastępcą dyrektora departamentu.

Afanasjew. Podsądny wydawał jakiś biuletyn. Co to był za biuletyn?

Stemler-Dąbski. Obowiązkiem moim, jako zastępcy dyrektora departamentu, było wydawanie wiadomości radiowych.

Afanasjew. Kto włożył na podsądnego ten obowiązek?

Stemler-Dąbski. Dyrektor departamentu, który był w Krakowie.

Afanasjew. Jaki charakter miał ten biuletyn?

Stemler-Dąbski. Ten biuletyn zamieszczał wszystko, o czym mówiło się w języku polskim w oficjalnej londyńskiej audycji.

Afanasjew. A ponieważ tam, w audycjach polskiego emigracyjnego rządu w Londynie zamieszczane były wszelkiego rodzaju oszczerstwa przeciwko Związkowi Radzieckiemu, to podsądny je przedrukowywał?

Stemler-Dąbski. To, co było nadawane oficjalnie w londyńskiej audycji, drukowaliśmy w biuletynie.

Przewodniczący. W audycji rządu emigracyjnego w Londynie?

Stemler-Dąbski. W oficjalnej londyńskiej brytyjskiej rozgłośni istniała godzina audycyj w języku polskim; my słuchaliśmy audycji i potem drukowaliśmy w biuletynie. Były tam wiadomości o najważniejszych wydarzeniach w świecie, o wy- darzeniach na froncie i o działalności londyńskiego rządu emigracyjnego.

Przewodniczący. O jakiej działalności?

Stemler-Dąbski, O tym, co mówił Raczkiewicz, co mówił premier Arciszewski. Podczas niemieckiej okupacji biu- letyn był wydawany do 18 stycznia pod Warszawą. 18 stycznia zaczęła się ofensywa Armii Czerwonej. Niemcy wysadzili w powietrze elektrownię w Milanówku, więc nie mając elek- trowni przerwaliśmy pracę do początku lutego.

Afanasjew. Na kogo był obliczony ten biuletyn?

Stemler-Dąbski. Wydawano go dla kierowników organizacji podziemnych. W początku stycznia Rutkowski - współpracownik sekretariatu prezesa rady ministrów Jankowskiego - zażądał ode mnie, żebym ja, jako zastępca dyrektora departamentu, wydawał biuletyn «Wiadomości radiowe». Ale nie było radia. Wówczas znalazłem osobę prywatną, która miała własny odbiornik radiowy. W czasie niemieckiej okupacji słuchał on tego, co mówił Londyn, i wydawał własną gazetę, posiadał swóich abonentów. Kiedy przyszła Armia Czerwona, zaprzestał tego, ale miał odbiornik radiowy. Od 5 lutego kupowałem u niego dla kierowników polskiego podziemia codziennie 10 egzemplarzy tej londyńskiej audycji i posyłałem codziennie pod adresami, które mi pozostawił dyrektor departamentu. W listopadzie dyrektorem departamentu był Wojciechowski. Od 5 lutego do 20 lutego posyłałem codziennie 10 egzemplarzy «Wiadomości radiowych» do kierowników organizacji podziemnej. 20 lutego przyjechał dyrektor departamentu I wziął robotę w swoje ręce, postanowiwszy zwolnić mnie. Wyszedłem z podziemia, przeszedłem na stopę legalną i zacząłem pracować w Czerwonym Krzyżu.

Afanasjew. Podsądny wyszedł z podziemia 20 lutego?

Stemler-Dąbski. Tak.

Afanasjew. Co podsądny słyszał o rozwiązaniu «Armii Krajowej»?

Stemler-Dabski. Po raz pierwszy dowiedziałem się o tym z londyńskiej audycji. Tam był ogłoszony rozkaz rozwiązania «Armii Krajowej».

Afanasjew. Czyj rozkaz?

Stemler-Dąbski. Rozkaz prezydenta Raczkiewicza.

Afanasjew. Zakonspirowany rozkaz?

Stemler-Dąbski. Nie. O tym dowiedziałem się tutaj w śledztwie i na procesie. O tym, że polecono nie oddawać broni, nic nie wiedziałem.

Afanasjew. Nic podsądny nie wiedział?

Stemler-Dąbski. Nie wiedziałem.

Afanasjew. A więc podsądny został tylko zawiadomiony o tym, że «Armia Krajowa» została rozwiązana?

Stemler-Dąbski. Była audycja londyńskiego radia w formie rozkazu prezydenta Raczkiewicza.

Afanasjew. Mam pytanie do podsądnego Okulickiego.

Przewodniczący. Proszę.

Afanasjew. Podsądny Okulicki, proszę powiedzieć, czy rozkaz o rozwiązaniu był nadawany przez radio londyńskie?

Okulicki. Być może, ale dokładnie nie pamiętam. Otrzymaiem rozkaz, na podstawie którego wydałem swój rozkaz. Był to rozkaz z grudnia 1944 roku.

Afanasjew. Ale tamten był szyfrowany?

Stemler-Dąbski. Tak.

Afanasjew. A ten był otwarty?

Stemler-Dąbski. Była audycja oficjalnej stacji.

Afansjew. A kiedy się podsądny dowiedział o rozwiązaniu?

Stemler-Dąbski. W śledztwie i na procesie,

Afanasjew. Jankowski podsadnego o tym nie informował?

Afanasjew. Pytanie do podsądnego Jankowskiego.

Przewodniczący. Prosze.

Afanasjew. Podsądny Jankowski, 25 maja w śledztwie podsądny zeznał, co następuje: “Stemler-Dąbski, jako kierowniczy członek podziemia, był poinformowany co do tego, że pogwałciliśmy rozkaz radzieckich władz wojskowych i posługiwaliśmy sie na zaplecze Armii Czerwonej w dalszym ciągu stacjami radiowymi I drukarniami”. Czy to prawda?

Jankowski. Stemler, jako kierowniczy pracownik podziemia, byt poinformowany o działalności podziemia. Too prawda.

Afanasjew. Czy wiedział on o tym, że jest prowadzona wywrotowa roboła w zapleczu Armii Czerwonej, robota, o którą tutaj pytano podsadnego?

Jankowski. Nie.

Afanasjew. Nie wiedział?

Jankowski. Nie.

Afanasjew. Podsądny nie informował go o tym?

Jankowski. Nie. Miałem z nim kontakt bardzo rzadko.

Afanasjew. I mowa była tylko o bezprawnym posługiwaniu się przez was łącznością radiową? Na badaniu 25 maja podsądny zeznał, że Stemler, jako kierowniczy pracownik podziemia, był poinformowany o tym, że pogwałciliście rozkaz radzieckich władz wojskowych i w dalszym ciągu na tyłach Armii Czerwonej posługiwaliście się stacjami radiowymi.

Jankowski. Posługiwałem się londyńska audycją.

Afanasjew. (zwracając sie do Stelmer-Dąbskiego) Czy podsądny drukował swoje biuletyny w drukarni?

Stelmer-Dąbski. Nie, na maszynie, na bibule.

Afanasjew. A drukarni nie mieliście?

Stemler-Dąbski. O drukarni nic nie wiem.

Afanasjew. Pytań nie ma.

Adwokat Plewako. Proszę pozwolić mi zwrócić się z zapytaniem. Podsądny Stemler, jakie były zadania departamentu podczas niemieckiej okupacji, w szczególności, jakie były zadania podsądnego?

Stemler-Dąbski. Zostałem urzędnikiem departamentu informacje po powrocie z niemieckiego obozu koncentracyjnego w Oświecimiu. Półtora roku chorowałem. Nie wiem czy rosyjskie społeczeństwo ma podjęcie o tym obozie koncentracyjnym. W czasie mojego przebywania w nim, było tam około 7 000 Rosjan. Wyszedłem z obozu koncentracyjnego, pół roku leżałem w szpitalu, rok byłem na wsi. Wyleczyłem wszystkie rany, ale jednego nie mogłem wyleczyć - nienawiści do Niemców. Kiedy wróciły mi siły, zacząłem szukać roboty skierowanej przeciw Niemcom. By wziąć w ręce karabin i iść do partyzantów, na to jestem za stary. Ale szukałem okazji zaznajomienia się z Wojciechowskim, który, jak się okazało, był dyreklorem departamentu informacji. Znał mnie z mojej przedwojennej pracy autorskiej I wydawniczej i zaproponował mi zorganizowanie w departamencie wydziału książki. W departamencie był wydział prasy, którym kierował sam Wojciechowski, był wydział teatru, radia, kina. Przyszedłem do podziemia jako ostatni (było to na jesieni 1943 roku), zaktywizowałem wydział książki. Praca miała charakter polityczny I praktyczny. Polityczna robota - polegała na przygotowaniu materiałów dla wydawnictwa państwowego, którego w Polsce nie było. Praktyczna - były to dywersje w drukarniach i w składach papieru. Wszystkie drukarnie były zajęte przez Niemców. Drukować w ogóle nie mogliśmy nic. Wydział wydawnictwa żadnych książek nie wydawał. Plewako. W ciągu jakiego czasu Niemcy trzymali podsądnego w areszcie?

Stemler-Dąbski. Byłem w obozie koncentracyjnym jeden rok.

Plewako. W jakiej partii był podsądny?

Stemler-Dąbski. Jestem bezpartyjny.

Plewako. A co podsądny wiedział o organizacji «NIE»?

Stlemler-Dąbski. Nic nie wiedziałem. Dowiedziałem się o niej dopiero podczas śledztwa i na procesie.

Plewako. Od jakiego czasu pracował podsądny w Czerwonym Krzyżu?

Stemler-Dąbski. Od stycznia 1945 roku i do chwili mojego aresztowania. 26 stycznia zarząd Czerwonego Krzyża zaproponował mi powrót na stare miejsce, skąd w 1941 roku Niemcy wzięli mnie do więzienia.

Plewako. Czy kiedy podsądny przeszedł na stopę legalną, zaczął pracować w Czerwonym Krzyżu? Czy to było legalne?

Stemler-Dąbski. Tak, legalne.

Plewako. Jakie jest zdanie podsądnego o uchwałach Konferencji Krymskiej, i jakie jest zdanie podsądnego o tych działaniach, tej awanturze, która stanowi przedmiot niniejszego dochodzenia sądowego?

Stemler-Dąbski. Stosunek mój do uchwał Konferencji Krymskiej jest jak najbardziej pozytywny. Uważałem, że to rozwiąże sprawę polską I wyprowadzi nas z tego ślepego zaułka, w którym znaleźliśmy się. To, o czym dowiedziałem się podczas śledztwa i procesu, w jednym zdaniu powiedzieć się nie da. W ciągu 200 lat, przez ciąg 8 pokoleń narastała nienawiść między. Rosją a Polską. Od ojca do syna, od matki do córki przepaść rosła coraz bardziej i bardziej. Po pierwszej wojnie światowej sytuacja nie uległa zmianie. Oczywiście, kiedy strach I niedowierzanie jak mrok spowijały nam serca i oczy, znaleźliśmy się w takiej sytuacji, że jaki był cel, takie musiały być czyny.

Przewodniczący. Podsądny niepotrzebnie się tak denerwuje.

Stemler-Dąbski. Nie ma perspektywy politycznej.

Plewako. Czy podsądny jest z zawodu nauczycielem?

Stemler-Dąbski. Tak, nauczycielem. Jako nauczyciel pracowałem 7 lat, a potem w wydawnictwie książek. Mój zawód to walka z analfabetyzmem wśród dorosłych. W Anglii i w Stanach Zjednoczonych wydałem ponad 30 prac - podręczników, książek.

Plewako. Kim był ojciec podsądnego?

Stemler-Dąbski. Mój ojciec był chałupnikiem-kołodziejem.

Plewako. A więc podsądny pochodzi z biednej rodziny?

Stemler-Dąbski. Tak, z biednej rodziny, sam zdobywałem wszystko.

Przewodniczący. Podsądny Michałowski, czy podsądny potwierdza zeznania złożone w śledztwie pierwiastkowym?

Michałowski. Tak, potwierdzam. Ale nie wiedziałem o tym, że broń I amunicja służyły do zbrodniczych celów.

Przewodniczący. W zeznaniach podsądnego jest napisane w sposób następujący: «Uznaję swoją winę, że będąc zastępcą prezesa związku demokratycznych partii Polski «Związek Demokratów», wiedziałem istotnie o radiowych stacjach nadawczych i broni, będącej w rozporządzeniu polskiej podziemnej rady ministrów, jednakże nie wiedziałem, że radiowe stacje nadawcze i broń są wykorzystywane w celu walki przeciwko Armii Czerwonej i Związkowi Radzieckiemu». Czy podsądny potwierdza to zeznanie?

Michałowski. Tak, potwierdzam.

Przewodniczący (zwracając się do prokuratora Afanasjewa). Proszę.

Afanasjew. Kiedy podsądny dowiedział się o tym?

Michałowski. O czym?

Afanasjew. O tym, że dowództwo «Armii Krajowej» nie rozwiązało wojska, a broń i amunicję ukryło?

Michałowski. Znałem rozkaz komendanta «Armii Krajowej». Tego rozkazu nie czytałem, ale słyszałem o nim. Zwróciłem uwagę na to, że w tym rozkazie nie ma wzmianki o tym, żeby oddać broń. Od Czarnowskiego wiedziałem, że radiowych stacyji nadawczych również nie oddają.

Afanasjew. A czy podsądny wiedział, że tworzy się nowa polityczna organizacja? Czy Czarnowski mówił podsądnemu?

Michałowski. Czarnowski mówił, że tworzy się nowy ośrodek polityczny.

Afanasjew. W jakim celu tworzy się ośrodek polityczny?

Michałowski. Nie wiem.

Afanasjew. Czy mówił, w jakim celu tworzy się ten ośrodek polityczny?

Michałowski. W celu obrony niepodległości Polski.

Afanasjew. A oto w zeznaniach podsądnego, które składał 6 czerwca, podsądny mówił: «Jeszcze w lutym 1945 roku Czarnowski zakomunikował mi, że tworzy się nowa organizacja wojskowa w celu walki ze Związkiem Radzieckim i Armią Czerwoną». Czy tak?

Michatowski. Potwierdzam to.

Afanasjew. A czy Czarnowski wdawał się w szczegóły, co to za ośrodek, kto go tworzy?

Michałowski. Czarnowski mówił mi o swoich rozmowach z Okulickim odnośnie tworzenia ośrodka politycznego.

Afanasjew. W celu walki ze Związkiem Radzieckim i Armią Czerwoną?

Michałowski. Tak, w tym celu.

Afanasjew. Na jakim gruncie tworzy się ta nowa organizacja?

Michałowski. W tym ośrodku politycznym powinny brać udział również inne partie. O «AK» nie było mowy.

Afanasjew. O «AK» nie było mowy, a o jakich partiach konkretnie była mowa?

Michałowski. O partiach, które znajdują się w podziemiu.

Afanasjew. Które znajdowały się w podziemiu i prowadziły wywrotową dywersyjną robotę przeciwko Armii Czerwonej?

Michałowski. Tak.

Afanasjew. Ale czy podsądny starał się dowiedzieć od Czarnowskiego, jaka miała być nowa organizacja?

Michałowski. Nie.

Afanasjew. Czy to była jedyna rozmowa, czy też wracaliście jeszcze do tej rozmowy?

Michałowski To była jedyna rozmowa.

Afanasjew. Mam pytanie do podsądnego Czarnowskiego. Podsądny Czarnowski, czy podsądny prowadził taką rozmowę z Michałowskim?

Czarnowski. Nie mówiłem, że to organizacja uzbrojona. Mówiłem o organizacji politycznej.

Afanasjew. Ale podsądny mówił o tym, że organizacja ta powstaje w celu walki z Armią Czerwoną?

Czarnowski. Byłem zwolennikiem niezależności i mówiłem, że będzie ona samodzielna i niezależna od rządu londyńskiego.

Afanasjew. Niezależna od polskiego rządu emigracyjnego w Londynie? Cóż to za ośrodek polityczny, w jaki sposób zamierzano prowadzić walkę z Armią Czerwoną?

Czarnowski. Nie mówiłem o walce z Armią Czerwoną, mówiłem o walce przeciwko Rządowi Tymczasowemu, przeciwko ZSRR, ale nie przeciwko Armii Czerwonej. (śmiech na sali).

Afanasjew. Przeciwko ZSRR, ale nie przeciwko Armii Czerwonej?

Przewodniczący. Podsądny Czarnowski, czy podsądny nie popełnił błędu, zajmując tak dziwne stanowisko?

Czarnowski. Była to tylko organizacja polityczna, która stawiała sobie jako cel niezawisłość i walkę przeciwko ingerencji.

Afanasjew. O jakiej ingerencji podsądny mówi?

Czarnowski. O ingerencji Związku Radzieckiego albo innych.

Afanasjew. Kogo innych?

Czarnowski. Angielskiej - dokładnie Okulicki nie powiedział wobec wszystkich, kogo tu miał na myśli.

Afanasjew. Czy podsądny powtórzył swoją rozmowę z Okulickim?

Czarnowski. O celach organizacji powiedziałem.

Afanasjew. A celem organizacji była walka z Armią Czerwoną?

Czarnowski. O tym nie wiedziałem.

Afanasjew (zwracając się do Przewodniczącego). Czy mogę zwrócić się do podsadnego Okulickiego?

Przewodniczący. Proszę.

Afanasjew. Podsądny Okulieki, jaką rozmowę miał podsądny z Czarnowskim? Czy podsądny informował go o utworzeniu «NIE»?

Okulicki. Informowałem.

Afanasjew. Wyczerpująco?

Okulicki. O ile pamiętam - wyczerpująco.

Afanasjew. I o celach organizacji również?

Okulicki. Ale nie mówiłem ani słowa o zbrojnej walce przeciwko Armii Czerwonej, ponieważ nie było to celem organizacji «NIE».

Afanasjew. Walczyliście bez określonego celu?

Okulicki. To było zachowanie sił na wypadek, jeżeli by niepodległość Polski była zagrożona.

Afanasjew. Groźby nie było, a walka była! (Zwraca się do podsądnego Czarnowskiego). A więc taka rozmowa z Okulickim toczyła się i treść tej rozmowy podsądny powtórzył Michałowskiemu?

Czarnowski. Tak, w skróceniu.

Afanasjew. Skrócona rozmowa... Jaką propagandę uprawiał podsądny?

Michałowski. Po przyjściu Armii Czerwonej prowadziliśmy ustną propagandę przeciwko Armi Czerwonej.

Afanasjew. A organ prasowy posiadaliście?

Michałowski. Nie. Postanowiliśmy działać w ten sposób, że w okręgach pozostawali pełnomocnicy - jeden człowiek na okręg - i pozostał zarząd główny. Organu prasowego nie stworzyliśmy. Jeden raz posłaliśmy list do każdego z pełnomocników. Posłaliśmy może dziesięć takich listów, w których daliśmy ocenę wewnętrznej I zewnętrznej sytuacji politycznej i informowaliśmy o Armii Czerwonej. Były to oszczerstwa.

Afanasjew. Podsądny sam przyznaje, że były oszczercze wymysły o Armii Czerwonej. W jakim celu to robiono?

Michałowski. To była forma walki z Armią Czerwoną.

Afanasjew. To było oszczerstwo! Nie mam więcej pytań.
Adwokat Michalski. Proszę powiedzieć, czy po przyjściu Armii Czerwonej «Związek Demokratów» został rozwiązany?
Michałowski. Tak.
Michalski. Czy odbyło się posiedzenie, na którym uchwalono, że trzeba wyjść z podziemia?
Michałowski. Uchwała była, ale nie zdążyliśmy wyjść z podziemia.
Michalski. Czy podsądny miał ochotę wziąć udział w politycznym życiu Polski?
Michałowski. Uchwaliliśmy przystępować do pracy państwowej, gospodarczej, społecznej.
Michalski. Nie zdążyliście tego zrealizować?
Michałowski. Zdążyliśmy. Nasi ludzie stanęli do pracy.
Michalski. A w istocie rzeczy «Związek Demokratów» nie istniał?
Michałowski. Istniał zarząd główny i pełnomocnicy.
Michalski. Czy na jednego pełnomocnika wypadało dziesięć listów?
Michałowski. Każdy pełnomocnik otrzymał tylko jeden list.
Michalski. W ten sposób cała informacja była zawarta w jednym liście?
Michałowski. Tak.
Michalski. Czy wszystkie te dziesięć listów miały tę samą treść?
Michałowski. Tak, tę samą.
Michalski. Czy podsądny brał udział w układaniu treści tych listów?
Michałowski. Tak, brałem w tym udział.
Michalski. Jak podsądny uważa obecnie - jaki charakter miały te listy? Czy listy te zawierały fałszywą informację?
Michałowski. Tak, fałszywą.
Michalski. Jeszcze jedno pytanie. Czy podsądny nie brał udziału w «Radzie»?
Michałowski. Nie.
Michalski. A w organizacji «NIE» podsądny brał udział?
Michałowski. Nie.
Przewodniczący. Podsądny Stypułkowski!
Towarzyszu Prokuratorze, proszę.
Afanasjew. Jakie stanowisko zajmował podsądny w podziemiu?
Stypułkowski. W czasie wkroczenia Armii Czerwonej do Warszawy byłem doradcą politycznym prezydium partii «Stronnictwo Narodowe». Zajmowałem to stanowisko od 17 stycznia do drugiej połowy marca 1945 roku. W drugiej połowie marca spotkałem się z Jasiukowiczem, który mi powiedział, że Zwierzyński został aresztowany, a wraz z nim zostali aresztowani i inni członkowie prezydium «Stronnictwa Narodowego» i że teraz on zaprasza mnie do składu prezydium. W pracy prezydium nie zdążyłem wziąć żadnego udziału.
Afanasjew. Czy podsądny znał rozkaz z miesiąca stycznia o rozwiązaniu «Armii Krajowej»?
Stypułkowski. Rozkaz o rozwiązaniu «Armii Krajowej» czytałem w biuletynie radiowym.
Afanasjew. Kiedy to było?
Stypułkowski. To było na początku lutego.
Afanasjew. Podsądny Jasiukowicz, czy podsądny Stypułkowski był doradcą w waszej partii?
Jasiukowicz. O ile wiem, był on zaproszony przez prezesa partii Zwierzyńskiego na doradcę politycznego.
Afanasjew. Czyżby podsądnego Stypułkowskiego nie wtajemniczano w zakres zagadnień, które były wiadome kierownictwu, w szczególności podsądnemu. Czyż nie wiedział on, że «Armia Krajowa» została przekształcona w organizację «NIE», że broń i amunicja zastały ukryte i że została utworzona nowa organizacja polityczna o określonych celach, o których tutaj była mowa? Czyżby Stypułkowskiego o tym nie informowano?
Jasiukowicz. O tym nie mogłem mu nic powiedzieć, bo się z nim nie spotykałem. Przy mnie nie był nigdy na posiedzeniach prezydium.
Afanasjew. Niekoniecznie trzeba być na posiedzeniach prezydium. Mogliście spotykać się w podziemiu i informować jeden drugiego.
Jasiukowicz. Od lata 1942 roku aż do marca 1945 r. nie spotykałem się ze Stypułkowskim.
Afanasjew. Posądny Jasiukowicz, nie mam więcej pytań.
Podsądny Stypułkowski, jaką prasę wydawała wasza partia?
Stypułkowski. Oficjalnym organem partii była gazeta «Walka».
Afanasjew. Sądowi chodzi o wydawnictwo nielegalne, które było skierowane przeciwko Armii Czerwonej i Związkowi Radzieckiemu. Gdzie drukowano oszczercze artykuły o Armii Czerwonej?
Stypułkowski. Organu prasowego, który drukował artykuły przeciwko Armii Czerwonej, nie czytałem.
Afanasjew. A czy istniała gazeta «Słowo Polskie»?
Stypułkowski. Gazeta «Słowo Polskie» była wydawana przed wojną we Lwowie. O tym, że ta gazeta była nielegalna, skierowana przeciwko Związkowi Radzieckiemu, o tym dowiedziałem się dopiero teraz.
Afanasjew. Podsądny w śledztwie zeznał: «Nie uznaję się za odpowiedzialnego za wrogą propagandę, ponieważ zamieszczone artykuły o wrogim charakterze nie były sankcjonowane przez kierownictwo «Stronnictwa Narodowego». Kto więc odpowiada za waszą prasę?
Stypułkowski. Mówię o oficjalnym zdaniu «Stronnictwa Narodowego», o którym wiedziałem od Zwierzyńskiego.
Afanasjew. Mnie interesuje nie to zagadnienie. Podsądny mówi, że nie odpowiada za zamieszczenie artykułów o charakterze wrogim w stosunku do Armii Czerwonej (chodzi o waszą podziemną prasę partyjną), gdyż rzekomo nie były one sankcjonowane przez waszą partię. A więc pytanie, kto odpowiada za waszą prasę?
Styputkowski. Ten, kto taki artykuł umieścił albo napisał.
Afanasjew. To jest organ waszej partii. Czy partia wasza ponosi odpowiedzialność za swoją prasę czy nie?
Stypułkowski. Wszyscy członkowie partii nie mogą ponosić odpowiedzialności za działalność, która nie odpowiadała wytycznej partii.
Afanasjew. Chodzi o kierownictwo partii.
Stypułkowski. Nie należałem do kierownictwa partii.
Afanasjew. Skąd tedy wiadomo podsądnemu, że te artykuty nie były sankcjonowane przez kierownictwo partii?
Stypułkowski. Wiem to od Zwierzyńskiego. Tyczy się to gazety «Głos Polski», o której była kilkakrotnie mowa. Mówiono, że między Zwierzyńskim a autorem tego artykułu było wiele sprzeczności.
Afanasjew. Czy w lutym należał podsądny do kierownictwa?
Stypułkowski. Nie.
Afanasjew. Od jakiego czasu jest podsądny członkiem prezydium partii?
Styputkowski. Formalnie od 22 marca 1943 roku.
Afanasjew. Jakie stanowisko zajmował podsądny w partii przedtem?
Stypułkowski. Byłem radcą prawnym partii i pracowałem według zleceń Zwierzyńskiego. On wyznaczał pracę, którą ja potem wykonywałem. Podczas śledztwa opowiedziałem szczegółowo, co robiłem w tym kierunku w okresie swojej pracy w ciągu sześciu tygodni czy dwóch miesięcy.
Afanasjew. Mnie to nie obchodzi. Podsądny należał do kierownictwa partii. Tak?
Stypułkowski. Nie należałem do kierownictwa i nie miałem żadnego prawa decydowania. Co prawda uważano mnie za kierownika, ale przecież kierownik ma prawo decyzji, a ja jako doradca, takiego prawa nie miałem. Powtarzam, dostarczałem materiałów zgodnie ze zleceniami Żwierzyńskiego i o tym zeznałem w śledztwie. Czy mogę spytać obronę: czy w aktach mojej sprawy jest referat, który został zabrany podczas rewizji?
Przewodniczący. Podsądnemu idzie o ten dokument? (Pokazuje).
Stypułkowski. Tak, właśnie o ten. W tym referacie...
Przewodniczący. Kiedy był pisany?
Stypułkowski. Był napisany w drugiej połowie marca i przygotowany do pokazania moim kolegom w prezydium. To był mój obowiązek jako doradcy. W tym referacie wyrażałem swój pogląd w sprawie akcji na tyłach Armii Czerwonej w czasie walki z Niemcami, mówiłem o naszym programie, o «Stronnictwie Narodowym», o stosunku Rosji do Polski w przeszłości i w przyszłości. Tam jest obiektywny materiał, na który mogę się teraz powołać.
Przewodniczący. Podsądny będzie się powoływał na ten materiał, kiedy otrzyma głos w celu obrony. Podsądny jest z zawodu adwokatem?
Stypułkowski. Tak.
Przewodniczący. Podsądny przygotował mowę obrończą na długo przed swoim aresztowaniem. (śmiech na sali).
Stypułkowski. Mówię źle po rosyjsku i dlatego przygotowałem ten materiał.
Przewodniczący. Czy to było dla podsądnego podstawą do zrzeczenia się radzieckiego adwokata?
Stypułkowski. Dlatego się zrzekłem. Byłem adwokatem wiele lat przed wojną.
Adwokat Ocep. Proszę o pozwolenie zadania mi pytania. Podsądny powiedział, że Zwierzyński miał wiele nieporozumień z redaktorem.
Stypułkowski. Tak.
Ocep. Z redaktorem tej gazety, o której jest mowa w akcie oskarżenia? Kto był redaktorem?

Stypułkowski. Nie znam nazwiska.
Ocep. Czy można sformułować w ten sposób, ze Zwierzyński i redaktor byli wrogo w stosunku do siebie usposobieni?
Stypułkowski. To niezupełnie słuszne. Między członkami partii mogła być różnica zdań. Różnice między nimi są bardzo istotne.
Ocep. Nie mam więcej pyłań.
Przewodniczący. Podsądny Pużak, czy podsądny potwierdza te zeznania, które podpisywał?
Pużak. Tak, potwierdzam.
Rudenko. Od jakiego czasu jest podsądny prezydentem «parlamentu» podziemnego?
Pużak. Prezesem.
Rudenko. Nazywano podsądnego również prezydentem?
Pużak. Od początku 1944 roku.
Rudenko. Czy podsądny utrzymywał kontakt z podziemną «radą ministrów»?
Pużak. W posiedzeniu rady uczestniczyli zawsze przedstawiciele rządu.
Rudenko. Podsądny z kolei brał udział w posiedzeniach «rządu». Czy podsądny był informowany o działalności «rządu» w sprawach zasadniczych?
Pużak. W zasadniczych - tak.
Rudenko. Kto podsądnego informował?
Pużak. Jankowski.
Rudenko. A więc w sprawach zasadniczych informował Jankowski. To podsądny potwierdza?
Pużak, Tak.
Rudenko. Czy podsądny był poiniormowany o robocie wywrotowej na tyłach Armii Czerwonej?
Pużak. Nie.
Rudenko. Czyżby to nie była sprawa zasadnicza?
Pużak. Jak wskazałem...
Rudenko. Pytam podsądnego: czy to sprawa zasadnicza czy nie zasadnicza?
Pużak. Zasadnicza.
Rudenko. Podsądny oświadczył, że we wszystkich sprawach zasadniczych był informowany, a w tej sprawie, będąc w podziemiu, kierując podziemnym parlamentem, nie był informowany. Co to jest właściwie, czy jedynie chęć zaprzeczania, czy też podsądny mówi prawdę?
Pużak. Jankowski wydał swoim delegatom okręgowym rozkaz, w którym polecano, żeby ludność miejscowa po przyjściu radzieckiej armii zachowała się w sposób właściwy. Miejscowym władzom polecił, żeby zjawiły się w asyście przedstawiciela «Armii Krajowej» wszędzie, gdzie znajdują się wojska radzieckie.
Rudenko. Podsądny mówi, że Jankowski informował go o poleceniu, żeby ludność zachowała się w sposób właściwy, żeby wasi przedstawiciele stawili się wraz z pddziałami «Armii Krajowej». Czy tak?
Pużak. Tak.
Rudenko. Czy na posiedzeniu waszego parlamentu Okulicki informował, że uzbrojenie i amunicja zostały ukryte?
Pużak. Nie. Takiego posiedzenia nie pamiętam.
Rudenko. Czy podsądny pamięta, że podczas konfrontacji z Okulickim zeznał, że pamięta to posiedzenie, ale nie pamięta, czy omawiano tę sprawę?
Pużak. Niestety, tego pytania nie słyszałem.
Rudenko. A inni członkowie parlamentu słyszeli? Proszę pozwolić mi zadać pytanie podsądnemu Okulickiemu.
Przewodniczący. Proszę.
Rudenko. Podsądny Okulicki, czy podsądny w lutym składał informację na posiedzeniu «Rady Jedności Narodowej»?
Okulicki. Tak.
Rudenko. Czy podsądny informował o tym, że amunicja zostałą ukryta?
Okulicki. Tak.
Rudenko (zwraca się do Pużaka). Co podsądny może powiedzieć?
Pużak. Zaprzeczam temu.
Rudenko. Cóż, Okulicki mówi nieprawdę?
Pużak. W tym wypadku myli się, (Śmiech na sali).
Rudenko. Od kogo podsądny się dowiedział, że «Armia Krajowa» nie została rozbrojona, a broń została ukryta?
Pużak. O tym, niestety, nie wiedziałem.
Rudenko. Podsądny nie wiedział o tym?
Pużak. Nie było takiego oświadczenia.
Rudenko. A czy podsądny pamięta swoją konfrontację z Jankowskim?
Pużak. Pamiętam.
Rudenko. Podsądny negował również tę naradę, ale oświadczał, że dowiedział się o tym od jakiejś prywatnej osoby.
Pużak. O rozkazie londyńskiego rządu dowiedziałem się przypadkiem.
Rudenko. Od kogo?
Pużak. Od przypadkowej osoby.
Rudenko. Osoby znanej podsądnemu?
Pużak. Tak, od znajomego.
Rudenko. Czy podsądny może podać jego nazwisko?
Pużak. A po co?
Rudenko. Podsądny nie chce?
Pużak. To była tajemnica.
Rudenko. Czy podsądny może podać nazwisko tej prywatnej osoby, od której dowiedział się?
Pużak. Ale co z tego wyniknie?
Rudenko. A więc podsądny po prostu nie chce. wymienić.
Temu, co oświadczył Okulicki, podsądny zaprzecza, temu, co oświadczył Jankowski, zaprzecza, a tej osoby nie chce wymienić.
Pużak. Oświadczam, że dowiedziałem się o rozwiązaniu «Armii Krajowej» od znajomego.
Rudenko. Podsądny utrzymuje, że szyfrowany rozkaz otrzymał od prywatnej osoby. Ale tej prywatnej osoby nie chce wymienić?
Pużak. (milczy).
Rudenko. Podsądny nie chce wymienić tej prywatnej osoby?
Pużak. Nie chcę.
Rudenko. To prawo przysługuje podsądnemu. Może podsądny powie o podziemnej stacji radiowej w celu łączności z Londynem.
Pużak. Wszystkie uchwały rady komunikowane były panu Jankowskiemu w celu przekazania ich do Londynu.
Rudenko. Podsądny znał rozkaz dowództwa radzieckiego. A więc podsądny ten rozkaz pogwałcił?
Pużak. Tak.
Rudenko. A więc podsądny twierdzi, że o działalności terrorystycznej, dywersyjnej podsądny nie był poinformowany?
Pużak. Nie.
Rudenko. Oprócz stacji radiowej podsądny nie wiedział o niczym! O «AK» nie wiedział, o działalności «rady ministrów» nic nie wiedział i był przypadkowo poinformowany przez prywatną osobę! Nie mam więcej pytań.
Przewodniczący. Czy obrona ma pytania?
Kaznaczejew. Ma.
Przewodniczący. Proszę.
Kaznaczejew. Podsądny w dalszym ciągu był na stopie nielegalnej, czy też był na stopie legalnej?
Pużak. Kiedy przyszła Armia Czerwona, nasza partia, nasza organizacja wydała instrukcję, żeby wziąć udział w życiu społecznym, w instytucjach gospodarczych i przede wszystkim w związkach zawodowych. 15 lutego odbyło się posiedzenie naszego KC, na którym postanowiono (w związku z uchwałami Konferencji Krymskiej) wyjść z podziemia.
Kaznaczejew. Ta decyzja zapadła 15 lutego?
Pużak. Tak. Myśmy przekazali tę uchwałę do rozpatrzenia naczelnej radzie partyjnej, która zastępuje kongres partii, Posiedzenie tej rady odbyło się 18 marca.
Kaznaczejew. Gdzie odbyło się to posiedzenie?
Pużak. Posiedzenie odbyło się w Krakowie. Rada ta zatwierdziła uchwałę KC, akceptowała wszystkie nasze instrukcje o wyjściu z podziemia i uważam, że od tego czasu partia już przestała być podziemna. Takie fakty, jak, powiedzmy, zalegalizowanie partii w Zagłębiu Dąbrowskim, już były.
Kaznaczejew. Czy do tego czasu było dosyć podstaw, by sądzić, że istnieje możliwość legalizacji?
Pużak. Tak, postanowiono spróbować.
Kaznaczejew. Ale ostatecznie ta decyzja: nie została wykonana, dlaczego?
Pużak. Trzeba było wydrukować, przesłać, zrobić to przez delegatów, przez specjalnych kurierów. Ale kiedy przyszła Armia Czerwona, nie mieliśmy w podziemiu żadnych wydawnictw.
Kaznaczejew. Czy osobiste poglądy podsądnego co do politycznej orientacji partii były takie same, jak poglądy londyńskiego «rządu» polskiego?
Pużak. Nie. Rząd londyński odrzucił kategorycznie uchwały Konferencji Krymskiejj. A my w KC i w naszej radzie naczelnej postanowiliśmy, że uchwały Konferencji Krymskiej, jako zjawisko pozytywne, przyjmujemy.

Kaznaczejew. Kto przeszkadzał wam wykonać waszą uchwałę, nie licząc się ze wskazówkami z Londynu? Czy mogliście przeprowadzić waszą uchwałę? Dlaczego nie uczyniliście tego?

Pużak. Praktycznie było to już niemożliwe, nie było warunków do wydania, podania tego wszystkiego do wiadomości ogółu. Ale ustna propaganda była właśnie taka i taka właśnie była orientacja naszej partii.

Przewodniczacy. Zarządzam przerwe na 10 minut.

* * *

Komendant. Sąd idzie, proszę wstać.

Przewodniczący. Proszę siadać. Posiedzenie trwa.

Kaznaczejew. Czy podsądny Pużak słyszał oświadczenie, które tu złożył Urbański odnośnie tego, że podsądny był wrogo nastawiony w stosunku do Związku Radzieckiego? Czy podsądny je uważa za słuszne?

Pużak. Niesłuszne. Jeżelibym mówił tak, jak powiedział Urbański, wówczas broniłbym innej pozycji. W. grudniu uchwaliliśmy zawiadomić rząd Arciszewskiego, że według naszego przekonania należy iść dalej w sprawie granic wschodnich. Na podstawie tej decyzji Arciszewski mógł zmienić swoje dotychczasowe stanowisko. W lutym zapadła uchwała Konferencji Krymskiej, uchwała jasna.

Kaznaczejew. Jak podsądny tłumaczy takie oświadczenie Urbańskiego?

Pużak. Dziwię się, skąd ta nienawiść do mnie?

Kaznaczejew (do Urbańskiego). Kiedy podsądny mówił o wrogich nastrojach Pużaka, jakie nastroje miał podsądny na myśli, gdzie przejawiały się one i w jakiej formie?

Urbański. W dyskusjach, w rozmowach, na posiedzeniach głównej komisji «Rady Jedności». Wtedy pan Pużak mówił, że nie należy ufać Związkowi Radzieckiemu, gdyż on nie dotrzyma zobowiązań, nawet jeżeli będzie zawarta jakaś umowa.

Kaznaczejew. Do jakiego okresu to się odnosi?

Urbański. To było w 1944 roku.

Kaznaczejew. Mnie interesuje rok 1945, w szczególności okres od lutego tego roku poczynając.

Urbański. O tym okresie nie mogę powiedzieć, bo nie pamiętam. Ale w marcu mówił on, że jeżeli ta konferencja, na którą zebraliśmy się, nie doprowadzi do żadnego rezultatu, to grupa musi ukryć się w podziemiu i oczekiwać wszechświatowej konferencji.

Kaznaczejew. Oskarżony Pużak zeznał, że w lutym uchwalono wyjść z podziemia, że ta uchwała została zatwierdzona w marcu.

Urbański. Nie wiem, co było w marcu, bo na posiedzeniu nie byłem obecny.

Kaznaczejew. Czy w ciągu tego okresu czasu były z jego strony jakieś konkretne instrukcje, zwrócone przeciwko Związkowi Radzieckiemu?

Urbański. Poza jednym wypadkiem w marcu - tego nie mogę powiedzieć.

Kaznaczejew. Czy podsądny nic nie może powiedzieć o wrogich nastrojach Pużaka w okresie luty - marzec i później?

Urbański. Nie.

Kaznaczejew. Podsądny Pużak, kiedy rozpoczęła się działalność polityczna podsądnego? Podsądny był sekretarzem partii od 1921 roku. A od kiedy jest podsądny w ogóle członkiem partii?

Pużak. Od 1903 roku. Kiedy wstąpiłem do partii, byłem poddanym austriackim... Poszedłem! do podziemia z partią PPS. W czasie swojej pracy brałem udział między innymi w ruchu 1905-1906 roku.

Kaznaczejew. Czy w ciągu okresu od 1905 roku podsądny spotykał się z represjami?

Pużak. W początku 1911 r. zostałem aresztowany przez rząd carski i pociągnięty do odpowiedzialności z artykułu 102-go, części drugiej, I skazany na 8 lat ciężkich robót. Karę odsiadywałem w twierdzy Szlisselburskiej. Po odsiedzeniu kary miałem być zesłany na Syberię, na dożywotne osiedlenie. Podczas rewolucji lutowej w Rosji zajmowałem się organizowaniem polskich robotników i prowadziłem wśród nich robotę PPS-owską. W sierpniu 1918 roku wyjechałem do Polski, brałem udział w podziemiu w czasie niemieckiej okupacji. Potem zostałem wybrany do sejmu, 17 lat byłem posłem na sejm. W 1921 roku zostałem wybrany na sekretarza partii.

Kaznaczejew. Więcej pytań nie mam.

Przewodniczący. Czy adwokatura ma pytania do podsądnego Pużaka? Nie. A podsądni? Nie.

Rudenko. Chcę zadać pytanie podsądnemu Okulickiemu. Podsądny Okulicki, z odpowiedzi podsądnego o przylocie do Warszawy wynika pewna niejasność. Podsądny oświadczył tutaj, że na rozkaz wodza naczelnego polskich sił zbrojnych generała Sosnkowskiego, podsądny został przerzucony do Warszawy?

Okulicki. Tak jest.

Rudenko. Kiedy to było?

Okulicki. Otrzymałem rozkaz, że będę skierowany do Polski w lipcu 1943 roku, ale zostałem przerzucony dopiero 21 maja 1944 roku.

Rudenko. W jaki sposób podsądny został przerzucony?

Okulicki. Samolotem.

Rudenko. Czy generat Sosnkowski miał do swego rozporządzenia samoloty?

Okulicki. Nie, był to zwykły. angielski bombowiec typu «Liberator» z polskimi lotnikami.

Rudenko. Skąd podsądny został przerzucony, z jakiej bazy?

Okulicki. Wyleciałem z Brindisi (Włochy). To baza angielskich lolników.

Rudenko. Czy stamtąd podsądny został przerzucony?

Okulicki. Tak.

Rudenko. Więcej pytań do podsądnego Okulickiego nie mam.

Przewodniczący. Mam pytanie do Prokuratury. Wczoraj wezwaliśmy szereg świadków, niezbadanych pozostało jeszcze 11 świadków, których nazwiska wymienione są w akcie oskarżenia. Wobec tego, że śledztwo dobiega końca, trzeba rozstrzygnąć, kiedy kontynuować badanie świadków - dzisiaj czy jutro?

Afanasjew. Ponieważ sprawa jest jasna, oskarżyciele państwowi zrzekaja się badania pozostałych świadków, wyszczególnionych w spisie aktu oskarżenia, a mianowicie, świadków: Sawickiego, Szabatowskiego, Świtalskiego, Kujawińskiego, Oszmiańskiego, Martowskiego, Waśniewskiego, Kulikowskiego, Skrzecza, Pawiluna i Mikucia, razem 11 osób.

Przewodniczący. Co sądzi adwokatura?

Adwokat Braude. Dla adwokatury sprawa jest również zupełnie jasna. Badania pozostałych świadków nie uważa za potrzebne.

Przewodniczący. Sąd po naradzie na miejscu uznał: «Ponieważ wezwanie świadków Sawickiego, Szabatowskiego, Świtalskiego, Kujawińskiego, Oszmiańskiego, Martowskiego, Waśniewskiego, Kulikowskiego, Skrzecza, Pawiluna i Mikucia w związku z okolicznościami sprawy nie jest konieczne, nie przeprowadzać badania tych świadków».

Ogłasza się decyzję powziętą na naradzie Kolegium Wojskowego Sądu Najwyższego ZSRR z dnia 19 czerwca b.r. odnośnie prośby Okulickiego, który wczoraj zgłosił prośbę o wezwanie dodatkowych świadków - Kulczyckiego, Kołowicza i Bitnera - wezwać ich jako świadków na posiedzenie sądowe. Natomiast odmówić wezwania pozostałych świadków, ponieważ Tumidajski i Świtalski nie zostali wykryci na terytorium Związku Radzieckiego, Filipkowski zaś został wysłany etapem do oddalonego obozu i znajduje się w drodze.

Przewodniczący. Ogłaszam przerwę w posiedzeniu sądowym do godziny 12-ej dnia 20 czerwca 1945 roku.

Posiedzenie poranne 20 czerwca 1945 roku

Komendant Sądu. Proszę wstać. Sąd idzie.

Przewodniczący. Proszę siadać. Posiedzenie trwa. Wczoraj Kolegium Wojskowe Sądu Najwyższego ZSRR na prośbę podsądnego Okulickiego postanowiło wezwać w charakterze świadków w jego sprawie: Kulczyckiego, Kotowicza i Bitnera; odnośne zlecenia zostały wydane. Obecnie otrzymaliśmy zawiadomienie, że wskutek warunków meteorologicznych świadkowie ci nie mogą być przywiezieni na samolocie ani dziś ani jutro.

Prokurator Afanasjew. Wobec tego, że nie wiadomo, czy świadkowie wezwani na prośbę podsądnego Okulickiego będą mogli przybyć w najbliższych dniach, oskarżenie nie widzi konieczności wstrzymywania rozpatrzenia sprawy, tym bardziej, że oskarżenie państwowe biorąc wczoraj pod uwagę to, że okoliczności są zupełnie jasne, zrzekło się badania 11 świadków, którzy zostali wyszczególnieni w spisie aktu oskarżenia, toteż składam wniosek o zakończenie śledztwa sądowego.

Przewodniczący. Podsądny Okulicki, czy podsądny nalega na wezwanie świadków?

Okulicki. Nie chcę niczym opóźniać rozpatrzenia sprawy, ale jeżeli można wezwać świadków, bardzo bym prosił.

Przewodniczący. Jeszcze jedna sprawa wymaga rozstrzygnięcia. Jak wiadomo, podsądny Pajdak nie został przywieziony na posiedzenie sądowe z powodu choroby. W ciągu dwu dni procesu choroba jego nie skończyła się. Dzisiaj podsądny Pajdak jest również nieobecny, trzeba więc koniecznie zadecydować sprawę dalszego skierowania materiałów z oskarżeniem Pajdaka.

Afanasjew. O ile podsądny Pajdak nie może wskutek stanu zdrowia być obecny w Sądzie, myślę, że jego sprawę należy wyłączyć z tego procesu i rozpatrzyć oddzielnie.

Przewodniczący. Czym jeszcze chcecie, towarzyszu, uzupełnić śledztwo sądowe?

Afanasjew. Proszą Sąd o poświadczenie w sprawie, że w materiałach śledztwa oprócz spisu wojskowych Armii Czerwonej, zabitych i zranionych przez uczestników «Armii Krajowej», są w naszym posiadaniu również odpowiednie dokumenty, potwierdzające w każdym poszczególnym wypadku dokonane zabójstwo albo zranienie. Dokumenty te są to akta władz wojskowych i cywilnych, akta ekspertyzy wojenno-lekarskiej, akta badania sądowo-lekarskiego itd. Dokumenty te znajdują się w tomie 25-ym, a.s. 2-88. Proszę o poświadczenie tego.

Przewodniczący. Sąd poświadcza, że dokumenty te znajdują się w aktach sprawy, w tomie 25-ym. Jeżeli ktoś zechce powołać się na te dokumenty, ma całkowitą możność uczynić to. Jakie są jeszcze oświadczenia?

Braude. Chcę zadać pytanie podsądnemu Bieniowi. Podsądny Bień, proszę powiedzieć, jakimi sprawami podsądny zarządzał bezpośrednio, będąc «ministrem» polskiego podziemnego «rządu»?

Bień. Zarządzałem wydziałami: rolnym, oświaty i sprawiedliwości.

Braude. Nie mam więcej pytań.

Przewodniczący. Podsądny Bień, w ciągu jakiego czasu podsądny był zastępcą prezesa «rady ministrów» polskiego podziemnego «rządu»?

Bień. Byłem zastępcą głównego delegata londyńskiego rządu polskiego przez cały czas, poczynając od wiosny 1943 roku.

Przewodniczący. Zastępcą głównego delegate i zastępcą «premiera»?

Bień. Nie, zastępcą premiera nie byłem, byłem tylko zastępcą głównego delegate. Tak było do wiosny 1943 roku, a wiosną 1944 roku, pozostając zastępcą głównego delegata zostałem mianowany ministrem.

Przewodniczący. Faktycznie był podsądny zastępcą?

Bień. Tak, byłem zastępcą głównego delegata.

Braude. Jacy byli jeszcze zastępcy głównego delegate?

Bień: Jasiukowicz i Pajdak.

Braude. Jak podzielone były między was funkcję zastępców głównego delegate?

Bień. Było przewidziane, że jeżeli coś stanie się z pan Jankowskim, jeżeli zostanie na przykład zresztowany albo zabity, to znaczy nie będzie mógł wykonywać swoich obowiązków, wtedy ja musiałbym zająć jego miejsce, ponieważ byłem jego pierwszym zastępcą, Pajdak był drugim, Jasiukowicz – trzecim.

Przewodniczący. Zdarzyło się tak, że aresztowano wszystkich, któż tam pozostał?

Bień. To nie było przewidziane. (Na sali śmiech).

Braude. Chcę zadać pytanie podsądnemu Jasiukowiczowi. Podsądny Jasiukowicz, jakie obowiązki podsądny wykonywał jako «minister»?

Jasiukowicz. Zarządzałem wszystkimi gospodarczymi departamentami - rolnictwa, handlu i przemysłu. Później, na zlecenie głównego delegata Jankowskiego ustąpiłem departament rolnictwa panu Bieniowi, a departament handlu i przemysłu panu Pajdakowi. Prócz tego zarządzałem departamentem finansów i kontroli państwowej.

Braude. A jako zastępca głównego delegata?

Jasiukowicz. Jako zastępca głównego delegata nie miałem żadnych obowiązków, właściwie żadnych funkcji.

Ocep. Chcę zadać pytanie podsądnemu Zwierzyńskiemu. Odsądny mówił o tym, że jest przeciwnikiem bloku Polski i Niemiec, ale czy podsądny toczył czy nie toczył walki z niemieckim faszyzmem?

Zwierzyński. Toczyłem tę walkę, którą torzyła partia «Stronnictwo Narodowe».

Ocep. Mnie interesuje osobista walka podsadnego.

Zwierzyński. Drogą propagandy toczyłem walkę z okupantem, jak mogłam.

Ocep. Nie mam więcej pytań.

Przewodniczący. Wyjaśniam, że podsądni, po głosach stron będą mogli wypowiedzieć ostalnie słowo, a ci podsądni, którzy zrzekli się obrońcy, będą mieli przed ostatnim słowem prawo wystąpienia ze swoją mową obrończą. Czy ktoś pragnie zadać pytanie, uzupełnić śledztwo? Nie. Czy wy również nie macie uzupełniających pytań? (pyta Przewodniczący zwracając się do przedstwicieli oskarżenia państwowego).

Afanasjew. Nie.

Rudenko. Nie.

Przewodniczący. Sąd postanowił: materiały śledcze odnośnie podsądnego Pajdaka wobec jego choroby i niezjawienia się w Sądzie - wyłączyć i skierować do oddzielnego rozpatrzenia. Co się tyczy wezwania do Sądu świadków w związku z prośbą podsądnego Okulickiego, to wobec niemożności przywiezienia ich do Sądu dziś i nawet jutro Sąd uważa za możliwe nieodraczanie posiedzenia sądowego i uznaje śledztwo sądowe za ukończone.

Afanasjew. Przed głosami stron proszę o zarządzenie przerwy na 15 minut.

Braude. Ja proszę o zarządzenie półgodzinnej przerwy.

Przewodniczący. Zarządzam przerwę na pół godziny.

* * *

Komendant Sądu. Sąd idzie, proszę wstać.

Przewodniczący. Proszę siadać, posiedzenie trwa. Głos ma Generalny Prokurator Wojskowy Armii Czerwonej generał major służby sprawiedliwości towarzysz Afanasjew.

Afanasjew. Towarzysze Sędziowie, członkowie Kolegium Wojskowego Sądu Najwyższego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich! Z całą możliwą dokładnością i obiektywizmem, jak przystało na Sąd radziecki i radziecką sprawiedliwość, zbadaliście przedstawione przez oskarżenie państwowe poszlaki i dowody, skierowane przeciwko ludziom siedzącym tu na ławie podsądnych, ludziom oskarżonym o dokonanie niezwykle ciężkich zbrodni. Zbliżamy się w tej chwili ku końcowi procesu sądowego. Wyciągamy ostateczne wnioski. Lecz zanim przejdę do wyłuszczenia winy każdego podsądnego z osobna i do przedstawienia dowodów, które świadczą przeciwko niemu, muszę omówić niektóre ważne osobliwości toczącego się procesu sądowego. Osobliwości te, moim zdaniem, polegają przede wszystkim Wy - ślepe krety polskiego podziemia uważaliście naszą wspaniałomyślnosc za ssłabość. W przejętym i załączonym do sprawy radiogramie z dn. 12.8.44 r., adresowanym do Sztabu Naczelnego dowództwa «Armii Krajowej», jest powiedziana: «Sowiety zachowują się w sposób właściwy. Sowietom brak ludzi, jest to objawem ich słabości». Przywykli do gwałtu I bezprawia, potraktowali właściwie zachowanie się jako słabość. Mylicie sie, panowie terroryści i dywersanci! To nie jest objawem słabości, lecz siły, siły narodu rosyjskiego i radzieckiego narodu. Dziś jeszcze zachowały swój majestat słowa poety Dzierżawina o narodzie rosyjskim: «Po myszcam ty – nieutomimyj, po duchu - ty niepobiedimyj, po sercu - prost, po czuwstwu dobr, ty w nieszczastiu - bodr». Towarzysze Sędziowie! Na ławie podsądnych siedzą ludzie o rozmaitych kolejach życia, ludzie o rozmaitych poglądach I przekonaniach. Obok Okulickiego - najbliższego współpracownika „Bór»-Komorowskiego, który zyskał sobie smutną sławę faszysty I prowokatora – widzimy odpowiedzialnego sekretarza

zarządu «Stronnictwa Pracy» Urbańskiego; obok generalnego sekretarza PPS - Pużaka - widzimy prezesa zarządu «Związku Demokratów» – Czarnkowskiego; obok działacza «Stronnictwa Narodowego» - Stypułkowskiego – członka KC «Stronnictwa Ludowego» - Mierzwę. Cóż łączyło tych ludzi? Na podstawie materiałów śledztwa pierwiastkowego i sądowego, zeznań podsądnych i świadków, na podstawie licznych dokumentow i innych dowodów rzeczowych, można z całkowitą pewnością dać w pełni uzasadnioną odpowiedź: większość spośród ludzi siedzących na ławie podsądnych jednoczyła nienawiść do państwa radzieckiego, do wielkiego narodu radzieckiego I jego bohaterskiej Armii Czerwonej. Charakterystyczne są tu pod tym względem zeznania podsądnego Urbańskiego, które złożżył on w śledztwie w czasie badania 21 maja 1945 roku. Urbański zeznał: «Śród polskich kół demokratycznych jest rzeczą powszechnie wiadomą, że u steru PPS i «Stronnictwa Narodowego» stoją ludzie o bezwzględnie reakcyjnych poglądach zarówno na sprawę wewnętrznego urządzenia państwa polskiego, jak a sprawę zagranicznej polityki polskiej republiki. Przywódcy «PPS» - Pużak, Arciszewski, Marcin, Kwapiński, Uziembło, Michniewski, Prager, Ciołkosz i szereg innych byli zawsze wrogo usposobieni do Związku Radzieckiego i byli zwolennikami zaprowadzenia w Polsce faszystowskiego ładu na podstawie konstytucji 1935 roku». I dalej: «Koła kierownicze «Stronnictwa Narodowego» przed wojną i w okresie okupacji niemieckiej w Polsce utrzymywały stale ścisły kontakt w swej pracy z faszystowską organizacją «ONR», która otwarcie głosi konieczność zaprowadzenia faszystowskiego ładu w Polsce I która o to walczy. Począwszy od roku 1939 aż do r. 1943 włącznie «Stronnictwo Narodowe» wraz z «ONR» tworzyło i kierowało oddziałami zbrojnymi, tak zwanymi «Narodowymi Siłami Zbrojnymi» - «NSZ». Od r. 1943 oddziały «NSZ» nie były ścigane przez władze niemieckie i prowadziły na terenie Polski czynną walkę z oddziałami partyzanckimi, z przedstawicielami polskich organizacji patriotycznych oraz z żołnierzami i oficerami Armii Czerwonej, którzy dostawali się na tyły niemieckie. «Józef», przedstawiciel partii chłopskiej w «Radzie Jedności Narodowej» opowiedział mi pewnego razu, że w województwie lubelskim wiosną 1943 roku jeden z oddziałów zbrojnych «NSZ» napadł niespodzianie na grupę czerwonoarmistów, którzy wypełniali zadania dowództwa radzieckiego na tyłach wojsk niemieckich, i wyrżnął około 30 żołnierzy i oficerów Armii Czerwonej» (tom 10, a. s, 62-67). Zeznania, złożone w śledztwie, Urbański potwierdził również na rozprawie sądowej. Oczywiście nie wszyscy siedzący na ławie podsądnych odegrali jednakową rolę. Niektórzy z nich odgrywali rolę drugorzędną, niektórzy, jak i wielu innych ludzi, zostali okłamani i ogłupieni przez przywódców tej zbrodniczej spółki, noszącej miano «Armii Krajowej», «rady ministrów» i «Rady Jedności Narodowej». Różny jest stopień ich winy, a więc różna jest również ich odpowiedzialność. Skoro powiedziałem o tym, co jednoczyło tych ludzi, było by rzeczą niesłuszną nie odpowiedzieć na pytanie: kto jednoczył tych ludzi. Jest to konieczne, aby wyjaśniwszy możliwie jak najpełniej motywy, dać należytą ocenę przestępstwa podsądnych i odpowiednio do tego wymierzyć również każdemu karę. Nie spełniłbym swego obowiązku przedstawiciela oskarżenia państwowego, gdybym tego nie uczynił. Na podstawie posiadanych przez Sąd materiałów śledztwa pierwiastkowego i sądowego mogę w odpowiedzi na to pytanie również w sposób nieodparty oświadczyć: zbrodniczą działalność podsądnych jednoczył, a niektórych z nich pchał na drogę przestępstwa - polski emigracyjny «rząd» w Londynie. «... Na drogę walki z Armią Czerwoną pchał «rząd» emigracyjny, równocześnie wpływała na nas reakcyjna grupa spośród nielegalnych partii». (Zeznania Urbańskiego, t. 10, a.s. 47) Jeszcze w r. 1940, jak to wynika z zeznań podsądnego Jasiukowicza, Okulicki został wysłany przez polski «rząd» emigracyjny w okolice Lwowa w celu organizowania czynnej pracy wywrotowej, skierowanej przeciw władzy radzieckiej. Zanim przejdę do przedstawienia posiadanych przez Sąd dowodów, chciałbym jedynie w związku z powyższym zastanowić się pokrótce nad tą zaprawdę zgubną dla narodu polskiego rolą, jaką odgrywała I jeszcze odgrywa polska klika emigracyjna oraz rekrutująca się z tej kliki grupa nieuleczalnych awanturników pod nazwą emigracyjnego «rządu» w Londynie. Reakcyjny polski «rząd» w Londynie, znajdujący się w ręku elementów profaszystowskich, dawał nieraz dowody tego, że nie tylko nie jest w stanie wykonywać woli narodu, ale, wręcz przeciwnie, prowadzi swą politykę tak, że idzie zawsze na rękę Niemcom faszystowskim. Cała polityka tak zwanego polskiego «rządu» to rozpalanie wojny pomiędzy narodami Europy, to rozpalanie walk bratobójczych w kraju, to liczenie na rozbicie jedności Narodów Zjednoczonych. Rola kierownicza w polskim «rządzie» emigracyjnym należy do panującej w Polsce przed wrześniem 1939 roku kliki faszystowskiej, «sanacji», właśnie głównej winowajczyni katastrofy, która spotkała Polskę w r. 1939. Po osławionym przewrocie majowym w r. 1926 klika sanacyjna, będąc partią rządzącą, przeprowadzała konsekwentną faszyzację kraju. Klika ta kierowała się nie dobrem narodu polskiego, lecz interesem drobnej grupy magnatów, feudałów i wyższych dygnitarzy wojskowych uciskających nie tylko Ukraińców, Białorusinów i Litwinów, lecz również polskie masy ludowe. Przez swą politykę zagraniczną rząd Rydza-Śmigłego i, Becka wprzągł Polskę do rydwanu niemieckiego imperializmu. Klika sanacyjna uczyniła wszystko, co było w jej mocy, aby wbić klin pomiędzy Polską i jej dziejowym sprzymierzeńcem ZSRR. Doprowadziła do izolacji Polski i przygotowała Niemieckiemu faszyzmowi grunt dla ujarzmienia kraju. Klika sanacyjna zmierzała i zmierza do uczynienia z powojennej Polski nowego wydania Polski przedwrześniowej, forpoczty reakcji skierowanej przeciwko ZSRR. «Rząd» emigracyjny stał się mocną oporą dla winowajców katastrofy wrześniowej. Utworzony po śmierci Sikorskiego nowy «rząd» emigracyjny, nie bacząc na swe «demokratyczne» pozory, znalazł się w niewoli u kliki sanacyjnej. «Rząd» emigracyjny domagał się bierności narodu polskiego wobec zaborców niemieckich. Panowie z Londynu nawoływali umęczony I krwawiący naród polski do powstrzymania się od walki z zaborcami, do «wyczekiwania», jak mówili, «z karabinem u nogi». Reakcyjni przywódcy polscy w swej prasie po prostu oświadczali, że nie należy działać na szkodę Niemcom, gdyż to pomaga Związkowi Radzieckiemu. Gdy w roku 1943 wbrew wszelkim zakazom rozwinęła się w Polsce walka z zaborcami niemieckimi, «rząd» emigracyjny dokonał zręcznego manewru i wysunął hasło «walki ograniczonej», takiej, która by nie kryła w sobie niebezpieczeństwa przekształcenia się w akcję masową, zwróconą przeciw rozbójnikom hitlerowskimi. Od tego czasu polscy reakcjoniści zaczęli przeprowadzać politykę rezygnacji z walki, politykę wyłączającą udział szerokich mas w czynnym oporze wobec okupantów. Niezwykłe sukcesy Armii Czerwonej, jej zbliżenie się do ziem polskich zmusiło «rząd» emigracyjny do zastosowania nowych trycków. Obłudne dyrektywy kierowane do oddziałów «Armii Krajowej» w sprawie «współpracy» z Armią Czerwoną miały być dymną zasłoną, kryjącą faktyczne zaostrzenie się kursu antyradzieckiego. Obawiając się (chociaż można z pewnością powiedzieć, że obawy te były płonne, ponieważ «Armią Krajową» kierował „Bór»-Komorowski), że w «Armii Krajowej» mogą być przyjęte na serio frazesy o współpracy z Armią Czerwoną, organ pana Sosnkowskiego «Wschód> pisał w Nr 17: «Jeżeli wobec władz radzieckich będziemy postępować szczerze, mogą stąd wyniknąć dla nas na przyszłość najbardziej opłakane konsekwencje... Wojska radzieckie nie są bynajmniej naszymi sojusznikami»... Jeszcze bardziej cynicznie wypowiadają się inne gazety i pisma reakcyjnych kół emigracyjnych; nawoływały one otwarcie do czynnej walki z Armią Czerwoną. Na przykład «Myśl Państwowa» z dnia 13 grudnia 1943 roku pisała: «Pod koniec wojny głównym zagadnieniem politycznym i wojskowym będzie nie sprawa Niemców opuszczających Polskę, lecz sprawa wkraczających Rosjan. I nasze główne siły winniśmy. mobilizować nie przeciwko Niemcom, lecz przeciw Rosji... Niemcy, opuszczający Polskę pod naciskiem atakujących wojsk rosyjskich nie powinni napotykać na przeszkody ze strony Polaków... W warunkach, które się wytworzyły na skutek ewakuacji Niemców, nie może być oczywiście mowy o żadnym powstaniu zwróconym przeciwko Niemcom; mowa może być jedynie o powstaniu zwróconym przeciw Rosjanom». Trudno powiedzieć wyraźniej! Naród polski przeszedł poprzez wielkie męki, poprzez ciężkie doświadczenia. Wypił do dna całą gorycz jarzma hitlerowskiego, doświadczył na sobie ludożerczych praktyk hitlerowskich - praktyk, zmierzających do wytępienia narodów słowiańskich. Lecz naród polski nie uległ. Wbrew polityce londyńskich grup profaszystowskich emigracji polskiej walczył uporczywie i wytrwale, walczył po bohatersku ze swoimi odwiecznymi wrogami - niemieckimi rozbójnikami faszystowskimi. Naród polski wniósł swój wkład do walki ze śmiertelnym wrogiem Słowian - hitlerowcami. Ale o własnych siłach nie był w stanie zrzucić niemieckiego jarzma faszystowskiego. Naród radziecki wyciągnął rękę bratniej pomocy do polskiego narodu, narodu męczennika. Armia Czerwona, rozgromiwszy niemieckie siły zbrojne, przeniosła działania wojenne poza granice Związku Radzieckiego i walcząc ramię przy ramieniu z wojskiem polskim, wyzwoliła Polskę, zerwała łańcuchy

niewoli hitlerowskiej. Nad dumną Warszawą, nad polskimi miastami znowu łopocą sztandary Rzeczypospolitej Polskiej. Naród polski, wdzięczny narodowi radzieckiemu, wdzięczny Armii Czerwonej - swej wyzwolicielce, odetchnął swobodnie. I tym braterstwem, przypieczętowanym krwią przelaną na polu walki ze wspólnym wrogiem, chciała i chce zachwiać, nie wahając się przed żadną zbrodnią, nie brzydząc się żadnych środków, intrygująca awanturnicza klika Arciszewskiego - Raczkiewicza. «Działalność» «rządu» emigracyjnego niezwykle poglądowo przedstawia w swych zeznaniach Bień, pierwszy zastępca głównego delegata tego «rządu» w Polsce. <W sierpniu 1944 roku dowództwo «Armii Krajowej» zorganizowało w Warszawie powstanie, które faktycznie było awanturą polityczną I pociągnęło za sobą niepotrzebne ofiary narodu polskiego. Nie bacząc na to, że rzeczą oczywistą było, że powstanie do niczego nie doprowadzi, podziemny rząd polski pomagał «Armii Krajowej» w przeprowadzeniu powstania, które uknuły koła Arciszewskiego i Raczkiewicza z pobudek korzyści osobistych, w celu zdobycia bagażu politycznego». (Zeznania z dnia 12 maja 1945 r.). W ogniu walki wyzwoleńczej powstała nowa Polska - Polska wolna, demokratyczna, niepodległa. «Rząd» emigracyjny w Londynie i polskie podziemie w rzeczywistości nie chcą tej nowej Polski, oni chcą Polski starej, tej, którą w czasie dwóch ostatnich wojen Niemcom udało się wykorzystać «jako korytarz do najazdu na wschód i jako odskocznię do napaści na Związek Radziecki» (Stalin). Lecz naród polski walczył i będzie walczył o nową Polskę. Z pogardą odwrócił się on od reakcyjnej kliki emigracyjnej, od jej poplecznikow z polskiego podziemia, od jej osławionych przywódców, którzy «niczego się nie nauczyli i o niczym nie zapomnieli». Zostaną wyrzuceni na śmietnisko historii, nazwiska ich staną się symbolem hańby i nikczemności. Towarzysze Sędziowie! Nie pozwoliłbym sobie na zaprzątanie waszej uwagi przedstawieniem zbrodniczej działalności polskiego «rządu» emigracyjnego (tym zajmie się prawdopodobnie w swoim czasie sąd narodu polskiego), gdyby ta zbrodnicza działalność nie pozostawała w bezpośrednim związku z rozpatrywaną przez was sprawą, gdyby ta zbrodnicza działalność nie znalazła swego praktycznego odbicia w owej robocie wywrotowej, którą podsądni prowadzili na tyłach Armii Czerwonej, w najcięższych zbrodniach, jakie popełniali. Posłuszni właśnie instrukcjom «rządu» emigracyjnego skierowali podsądni swą zbrodniczą działalność przeciwko Związkowi Radzieckiemu i Armii Czerwonej. Na podstawie decyzji tego «rządu» z dnia 14 października 1944 roku, decyzji wyłożonej w ogłoszonym przez Sąd radiogramie Nr 11869, zakonspirowano «Armię Krajową», ukryto broń i sprzęt techniczny, zorganizowano nielegalne organy i łączność. Jak zeznał w śledztwie I potwierdził w Sądzie podsądny Okulicki, nikt inny, lecz właśnie generał Sosnkowski instruował go w marcu 1944 roku, w jaki sposób prowadzić dwulicową grę wobec radzieckiego dowództwa wojskowego, gdy Armia Czerwona wkroczy na terytorium Polski, jak organizować. nowe podziemie i jak prowadzić walkę z Armią Czerwoną. Kiedy naczelni i inni komendanci «Armii Krajowej» organizowali na tyłach Armii Czerwonej zbieranie i przekazywanie polskiemu «rządowi» w Londynie wiadomości szpiegowskich, to działali na podstawie otrzymanych stamtąd dyrektyw. Zwrócę uwagę tylko na niektóre spośród licznych dokumentów, znajdujących się w aktach I ogłoszonych przez Sąd. W przekazywanym przez stację radiową pod indeksem Nr 39 podpisanym «Warta» radiogramie Nr 7201/1/777 z dnia 11/X1-44 r. (którego otrzymanie Okulicki potwierdził zarówno w śledztwie, jak i w sądzie), adresowanym do pięciu naczelników okręgów i osobiście do Okulickiego, sztab generalny przy polskim «rządzie» emigracyjnym, zwracając uwagę na to, że «od chwili likwidacji warszawskiej centrali wywiad. ustało przekazywanie wyczerpujących miesięcznych fotograficznych meldunków wywiadowczych. ..», żądał przekazywania wiadomości wywiadowczych w sprawie ilości i dyslokacji jednostek wojskowych, nazwisk dowódców - od pułkownika wzwyż; żądał wskazywania numerów marszrutowych i sposobów oznaczania transportów wojskowych, wiadomości dotyczących jednostek lotniczych, ich umiejscowienia, typów samolotów i ich uzbrojenia, lotnisk, składów itp. Tego już w żaden sposób nie można nazwać informacją polityczną, którą «działacze» polskiego podziemia usiłowali maskować szpiegostwo. Gdy w grudniu 1944 roku Okulicki, informując na posiedzeniu podziemnej rady ministrów w Piotrkowie o otrzymaniu rozkazu w sprawie rozwiązania «Armii Krajowej», mówił, że rozkaz «rządu» londyńskiego jest politycznym manewrem dla stworzenia pozorów likwidacji podziemnych sił zbrojnych; gdy komendant samborskiego inspektoratu «Armii Krajowej» «Juhas-Płomień» w liście do swego zastępcy Binasiewicza («Lis») z dnia 10/II-45 r. (kopia fotograficzna tego listu znajduje się w aktach - tom 4, str. 105-106) wskazywał: «...Prezydent Raczkiewicz rozwiązał «Armię Krajową». Nas to na razie nie dotyczy. Jest to dyplomatyczny tryck, który daje aliantom jeszcze jeden dowód (naszej lojalności)» - czuż to nie są bezpośrednie dyrektywy w sprawie przejścia nego z dnia 14/X-44 r., w której wskazano, że należy «rozwiązać istniejące jeszcze na terytorium po stronie radzieckiej konspiracyjne i partyzanckie oddziały «Armii Krajowej», zachowując przy tym samą sieć szkieletową zakonspirowanych komórek»? Gdy w tej samej uchwale «rządu» zaznacza się, że «prawo samoobrony pozostaje również nadal w mocy»; gdy nakazuje się «korzystać z okazji uchylania się od rejestracji i poboru.. .»; «domagać się niskiego wymiaru norm i tak organizować ich dostawę, aby nie wywołać represyj...»; gdy w poprzednio cytowanej uchwale z dnia 14/X-44 r. (radiogram z Londynu Nr 11869) było powiedziane: «W związku z sytuacją, która wytworzyła się w Polsce, należy koniecznie przeprowadzić bardzo wiele konspiracyjnej i legalnej roboty. - Wszyscy ci bezprawni przybysze (Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego) zostaną zlikwidowani wraz z okupantami»...; gdy w radiogramie z Londynu Nr. 100 z dnia 17/l-45 r., przeznaczonym dla Okulickiego i Jankowskiego, generał Kopański przekazał depeszę «rządu» Nr 480, w której jest powiedziane: «Biorąc pod uwagę warunki i sytuację polityczną, w jakiej się panowie znaleźli w związku z powodzeniem radzieckiej ofensywy, rząd postanowił, iż delegaci rządu, Krajowa Rada Ministrów, aparat delegatury, wojewódzcy i powiatowi delegaci, jak również «Rada Jedności Narodowej» i kierownictwo partii nie powinni ujawnić swego istnienia wobec Sowietów. Cofnięcie się na zachód jest dopuszczalne...» - czyż to nie są bezpośrednie dyrektywy w sprawie przejścia do podziemia i kontynuowania walki z Armią Czerwoną, czyż to nie jest wyraźne wezwanie do sabotażu i terroru? Cofnięcie się na zachód jest dopuszczalne»! Do Niemców - proszę bardzo, tylko «nie ujawnić swego istnienia wobec Sowietów», tylko nie zaprzestawać walki ze Związkiem Radzieckim! Oto czego żądali panowie emigranci i na podstawie czego działali podsądni! Czyż nie na podstawie wyraźnych dyrektyw «rządu» emigracyjnego działał kierownik warszawskiej organizacji «Stronnictwa Narodowego» - Prus, gdy w swym cuchnącym świstku, nazywanym organem «Okręgu Stołecznego Stronnictwa Narodowego», w gazecie «Warszawski Głos Narodowy» Nr 3 z dnia 91/IL.45 r. (Nr gazety został skonfiskowany w czasie aresztowania podsądnego Zwierzyńskiego i załączony do sprawy - tom 38, a. s. 81-98) rzucał oszczerstwa na sprzymierzone z nami państwa i ich kierowników w celu podważenia wzajemnego zaufania pomiędzy sojusznikami, osłabienia ich wspólnych wysiłków wojennych? Gdy «Warszawski Głos Narodowy» pisze: «Kiedy wreszcie alianci wezmą Rosję «za twarz» »3, czyż, nie wyraża to stanowiska «rządu» emigracyjnego? Nie ma co do tego żadnej wątpliwości, świadczą o tym również artykuły, ogłaszane w gazecie «Dziennik Polski - Dziennik Żołnierza». Kierownicy polskiego podziemia lekceważą sobie w sposób zbrodniczy żywotne interesy narodu polskiego. Naród polski chce przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, przyjaźni, która jest rękojmią prawdziwej niepodległości Polski, ale ci oto ludzie siedzący na ławie podsądnych - nie chcą tego. Nie wierzą w przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, nie chcą tej przyjaźni. Oni wolą tworzyć jakiś blok, z udziałem Anglii, Niemiec. Wychodzą z założeń starych reakcjonistów, którzy uważają, że Polska powinna być «kordonem sanitarnym». Oskarżenie państwowe i sprawiedliwość radziecka, demaskując tutaj zbrodniczą politykę przedstawicieli starej reakcyjnej Polski, pomagają przez to samo nowej, niepodległej, demokratycznej Polsce. Raczkiewicze, Sosnkowscy, Arciszewscy i wszelkie inne psiaczki wyłażą ze skóry, aby zerwać próbę wzmocnienia przyjaznych stosunków między Polską i Związkiem Radzieckim, przyjaźni, której trwałe podwaliny założono przez zawarcie układu o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej między Związkiem Radzieckim i Rzecząpospolitą Polską, układu o historycznym i wielkim międzynarodowym znaczeniu. Ci panowie usiłują na wszelkie sposoby poróżnić między sobą państwa koalicji demokratycznej, uniemożliwić twórczą pracę Narodów Zjednoczonych nad powojennym urządzeniem świata, nad likwidacją agresji niemieckiej I powściągnięciem jakiejkolwiek innej. Ale wszelkie próby tych panów, zmierzające do zerwania przyjaźni polsko-radzieckiej, skazane są, jak tego dowiodły fakty, na zupełne niepowodzenie. Nowa, niezależna, demokratyczna Polska zmierza niezachwianie ku likwidacji dawnej zgubnej polityki lawirowania między Niemcami

a Związkiem Radzieckim, zastąpiwszy ją polityką sojuszu i przyjaźni ze swoim wielkim wschodnim sąsiadem. Mocna przyjaźń i pomoc wzajemna przyszła na miejsce obcości i niechęci, osłabiających siły I rozpalanych wśród Słowian przez wrogów słowiańszczyzny. Żadne knowania polskich reakcjonistów z kliki emigracyjnej, żadne polskie podziemie, organizujące akty terrorystyczne i dywersyjne, zabójstwa zza węgła naszych żołnierzy i oficerów, nie potrafią zachwiać woli sojuszu i przyjaźni w narodach polskim i radzieckim. Przyjaźń między Związkiem Radzieckim a wolną, demokratyczną Polską rośnie I potężnieje z dniem każdym i nie ma w świecie takiej siły, która potrafiłaby temu przeszkodzić. Przez jakie kanały rozprowadzano robotę wywrotowa przeciw Armii Czerwonej i Związkowi Radzieckiemu?

I. Organizacja podziemnych oddziałów zbrojnych sArmi Krajowej» na tyłach Armii Czerwonej

W okresie niemieckiej okupacji polski «rząd» emigracyjny utworzył na terytorium Polski, Litwy i zachodnich obwodów Białorusi i Ukrainy podziemną organizację wojskową, zwaną «Armią Krajową» (w skróceniu «AK»), na której czele stał do września 1944 roku generał polskiej armii «Bór>-Komarowski, a po jego poddaniu się Niemcom, od października 1944 roku - jego zastępca generał brygady Okulicki.

Jak zeznał Okulicki, został on, na rozkaz generała Sosnkowskiego, przerzucony do Polski w maju 1944 roku na samolocie angielskiej wojennej floty lotniczej typu «Liberator» z angielskiej wojennej bazy lotniczej, znajdującej się w rejonie Brindisi (Włochy). Przedtem zaś wykonywał specjalne zadania Sosnkowskiego i Andersa, w szczególności organizował szkoły dywersyjne, w których uczyć się miały kadry oficerskie. Jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, że wybór na Okulickiego padł nie przypadkowo i, jak to zostało ustalone w śledztwie, przerzucenie Okulickiego do Polski w maju 1944 roku pozostawało w związku z wzmożeniem walki przeciwko Armii Czerwonej.

Wraz z podsądnym Okulickim kierowali robotą tej nielegalnej organizacji «AK» - Jankowski, który nazywał siebie głównym delegatem londyńskiego polskiego rządu w Polsce, a potem również prezesem podziemnej «rady ministrów», i jego «ministrowie» Bień i Jasiukowicz.

Jednocześnie na terytorium Polski została utworzona i pracowała nielegalna, tak zwana «Rada Jedności Narodowej» czyli podziemny «parlament», na czele którego stał generalny sekretarz PPS, Pużak.

Podsądny Okulicki i podziemny «rząd» mieli do swego rozporządzenia oddziały zbrojne, składy broni, amunicję, stacje radiowe nadawcze I odbiorcze, nielegalne drukarnie, warsztaty do wyrabiania granatów ręcznych, do fabrykacji pieczęci i dokumentów, konspiracyjne mieszkania oraz znaczne sumy pieniężne w zagranicznej walucie, w które zaopatrywał ich lon. dyński «rząd» emigracyjny.

Zgodnie z wyraźną dyrektywą polskiego «rządu» emigracyjnego, pozostawiając swe siły zbrojne i organizacje na stopie nielegalnej, skierowali oni swoją działalność przeciwko Związkowi Radzieckiemu I przystąpili do aktywnej roboty wywrotowej na tyłach czynnej armii radzieckiej. Znajdowało to swój wyraz w dywersjach na liniach komunikacyjnych Armii Czerwonej, w aktach terrorystycznych skierowanych przeciwko olicerom i żołnierzom radzieckim i we wrogiej w stosunku do Związku Radzieckiego propagandzie wśród ludności polskiej.

Jednocześnie posługując się radiowymi siacjami nadawczymi dla celów łączności z polskim «rządem» w Londynie, podsądni nadawali rozmyślnie złośliwe, oszczercze informacje o Armii Czerwonej. W myśl dyrektywy emigracyjnego «rządu, w celu dokładniejszego zakonspirowania działalności podziemia, Okulicki ogłosił przy udziale członków «rady ministrów» i «Rady Jedności Narodowej» rozkaz o rozwiązaniu «Armii Krajowej», jednocześnie jednak dał okręgowym komendantom «AK» tajne dyrektywy o pozostawieniu podstawowej części żołnierskich i oficerskich kadrów «Armii Krajowej» na stopie nielegalnej, utworzeniu w okręgach ściśle zakonspirowanych sztabów, zachowaniu I ukryciu broni i amunicji oraz zakonspirowaniu czynnych stacji nadawczo-odbiorczych.

Okulicki przyznał, że rozkaz ten był świadomie kłamliwy I nieuczciwy, że celem jego było oszukanie opinii publicznej za granicą, przyznał to również szereg innych podsądnych, potwierdzili to badani w Sądzie świadkowie, uważam więc, towarzysze Sędziowie, że mogę nie zatrzymywać się przy tym dłużej. Chciałbym tylko przytoczyć jeden wykaz i zacytować urywek z tego rozkazu.

Jak zeznał aresztowany naczelnik sztabu krakowskiego okręgu «AK» Lasota, w okręgu krakowskim ukryto zgodnie z bezpośrednimi dyrektywami Okulickiego, po tak zwanym «rozwiązaniu» «Armii Krajowej», około: 4.000 karabinów, 2.000 karabinów automatycznych, 1.000 pistoletów, 150 karabinów maszynowych, miliona naboi, 10.000 granatów ręcznych, 5 dział przeciwczołgowych, 15 stacji radiowych itd.

Odnośne dane zawarte są w sprawie.

Ten rys maluje w sposób jaskrawy «uczciwość» i «prawdomówność» Okulickiego, który zapewnił, że «AK» została rozwiązana, że on nie jest już dowódcą, lecz jedynie osobą prywatną, jednym słowem - «ja nie jestem ja, i koń nie jest mój».

19 stycznia 1945 r. Okulicki wydał swój obłudny i podstępny rozkaz - proszę, towarzysze Sędziowie, o zwrócenie szczególnej uwagi na tę datę: rozkaz został wydany w dwa dni po wyzwoleniu przez Armię Czerwoną Warszawy. Pamiętamy ten radosny dzień. Wyzwolenie Warszawy było dobrą nowiną dla całego słowiańskiego świata. Od Warszawy rozpoczęło się niepowstrzymane, gwałtowne posuwanie się Armii Czerwonej na zachód do legowiska faszystowskiej bestii.

Było to tego samego dnia, kiedy waleczne wojska marszałka Koniewa wyzwoliły Kraków, prastarą stolicę i jeden z najgłówniejszych kulturalno-politycznych ośrodków sojuszniczej Polski. I tego samego dnia «dowódca sił zbrojnych kraju», generał brygady «Niedźwiadek» (to pseudonim Okulickiego), daje dyrektywę o wzmożeniu walki z Armią Czerwoną.

Zacytuję tylko kilka punktów tego rozkazu. Co prawda, generał brygady nakazał po wykonaniu rozkaz zniszczyć, - jednakże «to od niego nie zależy»: autentyczny rozkaz przez niego podpisany jest załączony do sprawy i został tu odczytany. Rozkaz ten głosił:

«l. Rozwijająca się ofensywa radziecka może doprowadzić w krótkim czasie do zajęcia całej Polski przez Armię Czerwoną, co w rzeczywistości oznacza zastąpienie niemieckiej okupacji przez okupację radziecką...

2. Narzucona Polsce w 1939 roku wojna nie zakończy się obecnie zwycięstwem Sowietów, skończy się ona dla nas dopiero wtedy, kiedy osiągniemy swój cel...

3. W zmienionych warunkach nowej okupacji działalność nasza musi być skierowana na odzyskanie niezależności i obronę ludności przed niebezpieczeństwem.

4. «AK» została rozwiązana. Dowódcy nie przechodzą na stopę legalną. Żołnierzy zwolnić od przysięgi, wypłacić dwumiesięczną zapomogę i zakonspirować. Broń ukryć. Skompromitowanych przenieść na inne terytoria i zakonspirować. O pozostałych zasobach pieniężnych i mieniu donieść Równikowi. Zachować małe, ściśle zakonspirowane sztaby I całą sieć radiową. Podtrzymujcie łączność ze mną i działajcie w porozumieniu z aparatem delegatury rządu».

Komentarze są już chyba - naprawdę zbyteczne. Z niesłychanym bezwstydem ubiera Okulicki podłe oszustwo w szatę wspaniałych frazesdw o «niepodległości i obronie»; nawiasem mówiąc, cechuje to nie tylko Okulickiego, ale również wielu innych siedzących na ławie podsadnych, którzy rozpowszechniali podłe oszczerstwa o Armii Czerwonej. W dyrektywie „Bór»-Komorowskiego Nr 1300 z dnia 10 lipca 1944 roku pod tytułem «Stosunek do Sowietów», znalezionej w sztabie okręgu krakowskiego «AK» i dołączonej do niniejszej sprawy, mówi się: «...Sowiety są z jednej strony naszym sojusznikiem w walce z Niemcami, a z drugiej strony są «okrutnym okupantem».

Rozkaz Okulickiego z 19 stycznia 1945 roku dowodzi raz jeszcze, że w jego osobie reakcja polska znalazła godnego zastępcę „Bór»-Komorowskiego i że obaj oni są ziółkiem tego samego gatunku!

II. Utworzenie podziemnej organizacji wojskowo-politycznej «Niepodległość» («NIE»)

„Okulicki, wykonując dyrektywy «rządu» emigracyjnego, usiłował oszukać dowództwo Armii Czerwonej; wydał rozkaz o rozwiązaniu «Armii Krajowej», w rzeczywistości zachował podstawowe kadry tej armii, zakonspirowawszy je, jako też broń, amunicję i środki łączności.

Tę podziemną organizację Okulicki nazwał «Niepodległość» - w skrócie «NIE», i sam stanął na jej czele.

Na posiedzeniu podziemnej «rady ministrów» w lutym 1945 roku Okulicki zgłosił propozycję utworzenia dla celów kierowania tą organizacją «ośrodka politycznego», złożonego z przedstawicieli partii «Stron-

nictwo Ludowe», «Stronnictwo Narodowe», «PPS», «Związek Demokratów».

«Rada ministrów» przyjęła ten wniosek i poleciła Jankowskiemu wszczęcie pertraktacji z przedstawicielami tych partii.

Na naradzie «ministrów» Okulicki zaproponował, aby kierowniczy ośrodek polityczny został utworzony przy nim, a Jankowski oponował. Dlaczego oponował? Może był przeciwny organizacji «NIE», może postanowił zaprzestać walki ze Związkiem Radzieckim i; Armią Czerwoną, która była głównym: i podstawowym celem tej organizacji spiskowej? Bynajmniej. Okazuje się, że Jankowski w obawie, że wzrośnie waga i znaczenie Okulickiego, powziął decyzję: kierownictwo ośrodka politycznego powierzył... samemu sobie! Pozwoliłem sobie zatrzymać się na tym epizodzie dlatego, że jest on charakterystyczny, jeśli chodzi o brak wszelkich zasad w polskim podziemiu, brak zasad, istniejący nie tylko w tej sprawie,

Tak naprzykład na pytanie prokuratora tow. Rudenki, zastępca prezydenta «Rady Jedności Narodowej», Bagiński, oświadczył w Sądzie, że jego partia «Stronnictwo Ludowe» nie miała zaufania do dowództwa «AK», ponieważ w kierownictwie «AK» było wielu zwolenników sanacji. Jednocześnie jednak «Rada Jedności Narodowej» pozostawała w kontakcie z Okulickim i jednocześnie reakcyjne elementy ze « Stronnictwa Ludowego» otrzymywały przez Jankowskiego pieniądze dla celów swojej działalności podziemnej od emigracyjnego «rządu». Najwidoczniej pan Bagiński wychodził z założenia, że «pieniądze nie śmierdzą».

O celach podziemnej organizacji «NIE» mówili szczegółowo w Sądzie podsądni, świadkowie, cele te widać wyraźnie z załączonych do sprawy dokumentów. Zadania te sprowadzały się do kompletowania kadrów w celu przygotowania powstania przeciwko ZSRR, do tworzenia terrorystycznych, tak zwanych grup likwidacyjnych w celu dokonywania aktów terrorystycznych skierowanych przeciwko radzieckiemu dowództwu wojskowemu i organom władzy radzieckiej; do przygotowania aktów dywersyjnych; do prowadzenia wywiadowczej i kontrwywiadowczej roboty na tyłach Armii Czerwonej; do prowadzenia propagandy w druku I ustnej, zwróconej przeciw ZSRR. Należy uważać to za bezsprzecznie stwierdzone. Chcę zatrzymać się tylko na jednym momencie, o którym w Sądzie mówiono niewiele, a który według mnie posiada znaczenie bardzo istotne dla prawidłowej oceny tej organizacji, jej kierowników I uczestników.

Na badaniu z dnia 19 maja 1945 roku «minister» Jasiukowicz zeznał, że, jak oświadczył Okulicki, z którym zgadzał się Jankowski, organizacja «NIE» będzie istniała również po utworzeniu rządu przewidzianego w uchwałach Konierencji Krymskiej i że znajdując się w podziemiu, «NIE» będzie uskuteczniała obserwację nowego rządu i przeciwdziałała prowadzeniu ze strony tego ostatniego «niepożądanej» polityki.

Na posiedzeniu sądowym Jasiukowicz, potwierdzając swe zeznania dane w śledztwie pierwiastkowym, wniósł poprawkę, że był to tylko pogląd Okulickiego, ale nie Jankowskiego. Gotów jestem przyjąć tę poprawkę, ale istoty rzeczy nie zmieni ona bynajmniej. Okulicki powiedział, a Jankowski i inni «ministrowie» nie zaoponowali.

Go z tego wynika? Wypływają stąd dwa wnioski. Pierwszy - Okulicki i polskie podziemie, oświadczywszy obłudnie, iż zgadzają się z uchwałami Konierencji Krymskiej, sabotowali te uchwały, przygotowywali się do przeciwstawienia się im. Drugi - Okulicki i jego kohorta, tworząc «NIE», w dalszej perspektywie przygotowywali grunt dla dyktatury wojskowej. Innych wniosków wyciągnąć nie podobna. Co znaczy bowiem «obserwować» rząd i «przeciwdziałać» niepożądanej polityce, jeżeli tę «obserwację» i «przeciwdziałanie» sprawować będą tysiące rzezimieszków (a takich właśnie dobierano w «NIE»), uzbrojonych nie tylko w automaty i karabiny maszynowe, ale nawet w armaty.

Takie są fakty. Taka jest nieubłagana logika i innych wniosków wyciągnąć nie podobna. Tym bardziej, jeśli wziąć pod uwagę, że w bezpośrednim związku z utworzeniem «NIE» pozostaje «führer» polskich faszystów, Sosnkowski.

I wreszcie ostatnie, co pragnąłbym dodać w sprawie organizacji «NIE» - to zacytować urywek z zeznań podsądnego Bienia, zeznań złożonych 29 maja 1945 roku podczas badania przez Prokuratora.

Bień zeznał: «...Moim zdaniem, nasza organizacja «NIE» nie mogła I nie może korzystać z obrony ze strony prawa międzynarodowego. Radzieckie dowództwo wojskowe dla zabezpieczenia swojego zaplecza przedsięwzięło, zgodnie z prawem, środki zmierzające do przerwania działalności «NIE» ».

To mówi tutaj prawnik Bień i pod tym względem zgadzam się z nim całkowicie.

III. Działalność terrorystyczno-dywersyjna i szpiegowska «Armii Krajowej» i «NIE»

Terrorystyczno-dywersyjny charakter podziemnych oddziałów «Armii Krajowej» i «NIE» został z bezsprzeczną jasnością ustalony. W tym właśnie celu zostały one stworzone. Terror, dywersje i szpiegostwo stanowiły podstawę programu, jeśli w ogóle można w stosunku do bandytów użyć terminu: program.

Terror jako środek walki istniał i był szeroko stosowany nie tylko przez bandyckie szajki «AK», ale również przez wielu «działaczy» polskiego podziemia. Nie jest rzeczą przypadkową, że gdy w Sądzie spytano podsądnego Urbańskiego, dlaczego bał się, żeby o zeznaniach jego dowiedział się Pużak, odparł: przyczyną tej obawy jest terrorystyczny charakter organizacji PPS i mściwość Pużaka.

Podsądni w Sądzie przyznali, że organizacja «NIE» stawiała sobie za zadanie dokonywanie aktów terrotystyczno-dywersyjnych, gotowi są nawet wziąć na siebie «moralno-polityczną» odpowiedzialność za terrorystyczne i dywersyjne akty dokonane przez członków, podziemia, ale usiłowali zaprzeczać, jakoby byli organizatorami dywersji i terroru. Oczywiście Okulicki, Jankowski, Bień i Jasiukowicz osobiście nikogo nie zarżnęli i nie dokonywali podpaleń, ale że na skutek ich dyrektyw, danych na podstawie zarządzeń polskiego «rządu» emigracyjnego, bandyckie szajki «AK» mordowały olicerów i żołnierzy Armii Czerwonej, mordowały i paliły radzieckich obywateli, wysadzały w powietrze mosty i wykolejały pociągi - co do tego nie ma najmniejszych wątpliwości, i dla wysnucia takiego wniosku posiadamy zupełnie wystarczające dowody.

Jak już zaznaczyłem, uchwała emigracyjnego «rządu» z dnia 14 października 1944 roku zawierała wyraźne wezwanie do terroru. Na posiedzeniu przy naczelnym dowództwie «AK» w Warszawie latem 1944 roku „Bór»-Komorowski i generałowie Fildorf i Pełczyński dawali kierownikom okręgów «AK» dyrektywy o organizowaniu aktów terrorystycznych, o czym w Sądzie opowiedział szczegółowo dowódca lwowskiego obszaru «AK» Janson. W rozkazie Nr 4 z dnia 10 lutego 1945 roku, wydanym przez dowódcę stanisławowskiego okręgu «AK», Germana, I na podstawie otrzymanych przez niego od Jansona wskazówek, przewiduje się organizację dywersyjnych i terrorystycznych grup. Komendant stryjskiej inspektury «AK», Kuźmiński, na podstawie wskazówek Germana formuje terrorystyczne grupy dla zabójstwa przedstawicieli władz radzieckich cywilnych i wojskowych, i nie tylko formuje grupy, ale realizuje praktycznie szereg aktów lerrorystyczno-dywersyjnych. Dowódca podziemnego oddziału «AK», Stankiewicz, opowiedział w Sądzie, jak oddział jego, zgodnie ze wskazówkami wileńskiego kierownictwa okręgowego «AK», dokonywał zbrojnych napadów na miejscowości, grabił ludność, dokonywał aktów terrorystycznych przeciw przedstawicielom władzy radzieckiej, oficerom I żołnierzom Armii Czerwonej, opowiedział, jak we wrześniu 1944 roku w miasteczku Małe Soleszniki na jego rozkaz zabici zostali przewodniczący rady wiejskiej, Wasilewski, jego żona i 18-letnia córka, która usiłowała zasłonić ojca własną piersią. Członkowie band «AK», Urbanowicz i Kolendo, zeznali w Sądzie o szeregu aktów terrorystycznych i dywersyjnych dokonanych przy ich bezpośrednim współudziale.

Czyż przy takich okolicznościach można mówić jedynie o «moralno-politycznej» odpowiedzialności Okulickiego, Jankowskiego, Bienia i Jasiukowicza? Oczywiście, że nie. Wszyscy oni są ogniwami tego samego diabelskiego łańcucha: poczynając od politycznych gangsterów, zasiadających w «rządzie» emigracyjnym, kierowników «AK» i polskiego podziemia, komendantów obszarów i okręgów «AK» aż do komendantów oddziałów i bezpośrednich morderców i dywersantów - wszyscy oni winni ponosić odpowiedzialność karną z tą tylko różnicą, że jedni winni odpowiadać za organizację terroru i dywersji, inni powinni odpowiadać za wykonanie terrorystycznych i dywersyjnych aktów.

Kiedy Okulicki w zeznaniach swoich z 29 maja 1945 roku wskazywał, że uważał dyrektywy Fildorfa w sprawie terroru, które Fildorf dał latem 1944 roku komendantom okręgów, za przedwczesne, ponieważ mogą one... skończyć się niepowodzeniem, to jest to tylko jeszcze jednym potwierdzeniem, jeszcze jedną poszlaką przeciwko niemu.

Materiały pierwiastkowego i sądowego śledztwa ustalają bezspornie, że na terytorium zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi, na Litwie I w Polsce, na tyłach czynnej Armii Czerwonej w ciągu 1944 roku i na początku 1945 roku podziemne zbrojne oddziały «Armii Krajowej» dokonywały systematycznie terrorystycznych aktów na żołnierzy i ofice-

rów Armii Czerwonej, dywersji na liniach komunikacyjnych Armii Czerwonej oraz zbrojnych napadów na radzieckie instytucje cywilne I grabieży cywilnej ludności.

Wyliczenie wszystkich zabójstw, podpaleń, wysadzen w powietrze, wyliczenie wszystkich grabieży, dokonanych przez członków «Armii Krajowej», nie jest konieczne i nie jest zreszłą możliwe. O faktach tych zeznawali w Sądzie świadkowie, setki faktów zostało spisanych w odpowiednich dokumentach (akta, zaświadczenia, protokóły sądowo-lekarskich oględzin trupów) załączonych do sprawy.

Te dokumenty oraz zeznania świadków dowodzą, że od lipca 1944 roku do 25 maja 1945 roku na tyłach Armii Czerwonej podziemne oddziały zbrojne «AK» zamordowaly 95 oficerów, 184 wojskowych w szarży sierżantów i 364 żołnierzy. W ciągu tego okresu raniono 219 żołnierzy i oficerów Armii Czerwonej.

Nie można bez uczucia zgrozy patrzeć na krwawe ślady terrorystycznej działalności band «Armii Krajowej», band, które paliły, wysadzały w powietrze, mordowały obywateli radzieckich i nie tylko mordowały, ale po zwierzęcemu torturowały i znęcały się w sposób straszliwy. Cały świat był oburzony krwawymi bestialstwami niemieckich zbirów faszystowskich, ale bandyci z «Armii Krajowej» niewiele różnili się od nich.

Sądzę, że mogę nie zatrzymywać się szczegółowo na dowodach winy Okulickiego odnośnie prowadzenia roboty wywiadowczej i że ta wywiadowcza robota prowadzona była bezpośrednio na zlecenie polskiego «rządu» emigracyjnego.

Świadczy o tym niezbicie radiogram z Londynu za Nr 7201, na który powołałem się już powyżej i którego otrzymanie potwierdził podczas sądu Okulicki.

Okulicki potwierdził również w Sądzie, że przekazał do Londynu wiadomości szpiegowskie. O działalności szpiegowskiej, którą prowadziła «AK» na zlecenie naczelnego dowództwa, zeznawali w Sądzie świadkowie Świeczkowski, Janson, German i inni.

Wszystko przytoczone wyżej uzasadnia moje twierdzenie, że zgodnie z dyrektywami polskiego «rządu» emigracyjnego Okulicki i miejscowe organizacje podziemne «Armii Krajowej» zajmowały się systematycznie w zapleczu Armii Czerwonej zbieraniem wiadomości o charakterze wywiadowczym.

IV. Praca nielegalnych stacji radiowych nadawczo-odbiorczych «AK» i polskiego «rządu» podziemnego na tyłach Armii Czerwonej

W ogólnym systemie roboty wywrołowej, dokonywanej przez polskie podziemie na tyłach Armii Czerwonej, nie poślednie miejsce zajmują podziemne stacje radiowe.

Na podstawie zeznań członków «AK», licznych dowodów rzeczowych - skonfiskowanych dokumentów, przechwyconych i rozszyfrowanych radiogramów, wykrytych i skonfiskowanych aparatów radiowych - zostało ustalone, że po wyzwoleniu przez Armię Czerwoną terytorium zachodnich obwodów Ukrainy, Białorusi i rejonów Polski - «AK» I «rząd» podziemny, łamiąc rozkazy dowództwa Armii Czerwonej, rozmyślnie nie oddały i zachowały na tyłach Armii Czerwonej rozgałęzioną sieć zakonspirowanych radiowych stacji nadawczych.

Poprzez te stacje radiowe polskie podziemie regularnie nadawało i odbierało zaszyfrowane radiogramy, zawierające rozporządzenia polskiego «rządu» emigracyjnego i kierownictwa «AK» o przejściu organizacji do podziemia i utworzeniu ściśle zakonspirowanych oddziałów bojowych w celu prowadzenia roboty wywrołowej na tyłach Armii Czerwonej.

Zgodnie z dyrektywami «rządu» emigracyjnego, kierownictwo «AK» przez swoje stacje nadawcze przesyłało rozkazy miejscowym organizacjom «AK», aby nie oddawać wojskowym władzom radzieckim, lecz ukryć broń, oporządzenie oraz inny sprzęt wojskowy, a dowódców I członków organizacji przenosić na stopę nielegalną.

Kierownictwo «AK» przekazywało dowódcom i komendantom okręgów «AK» dyrektywy, aby zbierać na tyłach «Armii Czerwonej» I przekazywać do centrali przez swoje podziemne stacje nadawcze wiadomości o dyslokacji i przesunięciach wojsk radzieckich, przeciwstawiać się mobilizacji do Armii Czerwonej obywateli radzieckich z zachodnich obwodów Ukrainy, Białorusi i Litwy oraz sabotować zarządzenia dowództwa Armii Czerwonej i organów radzieckich.

Okręgowe i dołowe podziemne organizacje «AK» przez swoje stacje radiowe na tyłach Armii Czerwonej nadawały «rządowi» emigracyjnemu i naczelnemu dowództwu «AK» infor- macje o wykonaniu ich rozkazów i rozporządzeń, szpiegowskie informacje (o Armii Czerwonej, oszczerstwa i prowokacyjne wymysły o działaniach Armii Czerwonej i organów władzy radzieckiej na terytorium wyzwolonym od niemieckich zaborców.

Podsądni Okulicki, Jankowski, Bień, Jasiukowicz i inni, w odpowiednich częściach przyznali to w śledztwie i potwierdzili w Sądzie.

Wy, towarzysze Sędziowie, słyszeliście w tej sprawie zeznania świadków Jansona, Germana i innych; w Sądzie składała zeznania Grolińska, radiotelegrafistka «AK», która została aresztowana podczas pracy na podziemnej stacji radiowej.

Czy trzeba więcej dowodów? Uważam, że nie.

V. Plan przygotowania wystąpienia wojennego w bloku z Niemcami przeciwko ZSRR

Tworząc podziemie, zachowując kadry i sztaby, broń i amunicję, dowództwo «Armii Krajowej» i podziemny «rząd» tworzyli plany przygotowania wojennego wystąpienia w bloku z Niemcami przeciwko ZSRR.

Kierownicy polskiego podziemia rozumieli naturalnie, że drogą zabójstw zza węgła przedstawicieli Armii Czerwonej i władz radzieckich, drogą aktów dywersji i szpiegostwa nie zdołają powstrzymać nieubłaganego toku zdarzeń, toteż główną ich stawką w walce przeciwko państwu radzieckiemu było przygotowanie wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Położenie geograficzne i ekonomiczne Polski jest tego rodzaju, że musi ona albo żyć w przyjaźni ze Związkiem Radzieckim albo zawrzeć blok z Niemcami. Innej drogi nie ma i być nie może. Polskie podziemie, którym całkowicie kierował «rząd» emigracyjny, wybrało blok z Niemcami. Że pozycja emigracyjnego «rządu» jest właśnie tego rodzaju, z tym wygadały się liczne gazety tego «rządu», o tym świadczy cała działalność panów Raczkiewiczów, Sosnkowskich, Arciszewskich, skierowana na podżeganie do wojny przeciw ZSRR. Że taką samą pozycję zajmowało kierownictwo «AK» i w szczególności Okulicki, o tym świadczą niezbite dowody.

W dyrektywie dowódcy «Armii Krajowej» Okulickiego z dnia 22 marca 1945 roku, adresowanej do komendanta zachodniego obszaru «AK» pułkownika «Sławbora», skonfiskowanej przy rewizji u Okulickiego, mówi się: «W razie zwycięstwa ZSRR nad Niemcami będzie to zagrażało nie tylko interesom Anglii w Europie, ale cała Europa będzie w strachu...».

«Licząc się ze stałym pogorszeniem swych interesów, Anglosasi zmuszeni będą do mobilizowania sił w Europie przeciwko Sowietom. Postawi to nas w pierwszym rzędzie w europejskim bloku antysowieckim, którego zresztą nie można sobie wyobrazić bez udziału Niemiec, kontrolowanych przez Anglo- Sasów».

Że była to właśnie dyrektywa, a nie prywatna wypowiedź musiał to przyznać Okulicki w Sądzie. Nie mógł nie przyznać tego, zbyt wielu świadków miał przeciwko sobie, świadków żywych i dowodów w postaci dokumentów.

Zeznania niektórych świadków słyszeliście w Sądzie. Świadek German zeznał, że w rozmowie z komendantem obszaru Jansonem - ten ostatni zakomunikował mu o otrzymanych od wodza naczelnego «AK» dyrektywach, które sprowadzały się do tego, co następuje:

«... Niemcy, podobnie jak Polska, uważają ZSRR za swego wroga. Niemcy będą dążyły do rewanżu w stosunku do ZSRR, a Polska - do zwrotu tych ziem, których nie chce przyznać Związkowi Radzieckiemu.

Polska i Niemcy, posiadając wspólne interesy, będą mogły być sojusznikami w spodziewanej wojnie z ZSRR».

I ten sam Świadek zeznawał w Sądzie, że w kierowniczych kołach polskiego podziemia Niemcy uważane były za «mniejsze zło dla Polski aniżeli Związek Radziecki», toteż usiłowano stworzyć pozory walki z Niemcami, co do klęski których nie było w połowie 1944 roku żadnych wątpliwości, i skupić siły do przyszłej walki z ZSRR.

W końcu grudnia 1944 roku delegat podziemnego «rządu» na lwowski okręg, «Nowicki», zakomunikował komendantowi obszaru Jansonowi, iż «rząd» emigracyjny, związawszy się z Niemcami i innymi państwami, które w stosunku do Związku Radzieckiego usposobione są wrogo,

będzie przygotowywał się do tego, by wojować przeciw ZSRR. I tę okoliczność potwierdził Janson w Sądzie.

A że te dyrektywy znajdowały zastosowanie praktyczne, to potwierdzają fakty, o których w Sądzie opowiadali świadkowie German, Janson i Urbanowicz.

German i Janson opowiedzieli o tym, jak w 1943-44 roku prowadzili z zezwolenia „Bór»-Komorowskiego pertraktacje z przedstawicielami węgierskiego dowództwa wojskowego w sprawie kontaktowania się co do wrogiej roboty przeciwko jednostkom wojskowym Armii Czerwonej, a Urbanowicz opowiedział o tym, jak oni, tj. członkowie «AK» przygotowywali łącznie z Niemcami ekspedycje karne przeciw partyzantom radzieckim.

Na pytanie Prokuratora tow. Rudenki - Urbanowicz odpart: «Za Niemców - ekspedycje karne «AK» i Niemców przeciw partyzantom radzieckim, a po wygnaniu Niemców - przeciwko Armii Czerwonej».

W tych niewielu słowach została bardzo ściśle siormułowa- na działalność «Armii Krajowej».

Dowództwo «AK» i «rząd» podziemny w swoich dyrektywach i ulotkach rozpowszechniały oszczercze wymysły w stosunku do Związku Radzieckiego i Armii Czerwonej.

Nie brzydząc się żadnych środków, uciekając się do potwornego oszustwa i niesłychanych prowokacyj, dokonywali najcięższych zbrodni przeciw państwu radzieckiemu i Armii Czerwonej, działali na szkodę interesów swojego narodu, szkodzili sprawie Narodów Zjednoczonych.

Nadawali oni oszczerczą informację do Londynu w celu fałszywego informowania rządu brytyjskiego o istotnej sytuacji w Polsce, starali się na wszelki sposób wzbudzić nieufność do Związku Radzieckiego, niechęć do Armii Czerwonej.

Nie ma co mówić, ładni «ministrowie» i «prezydenci», «dowódcy» I «delegaci». To nie są działacze polityczni, lecz zbrodnicza spółka. To organizatorzy zabójstw i dywersji, to spiskowcy, to oszczercy i prowokatorzy, to podli oszuści i złośliwi gwałciciele praw o ochronie tyłów Armii Czerwonej.

I pierwsze miejsce w tej kompanii siedzącej na ławie podsądnych należy do Okulickiego. Obok niego winien zająć miejsce Jankowski, a w pobliżu nich Bień i Jasiukowicz, tak zwani «ministrowie» tak zwanej «rady ministrów». Co się tyczy roli i miejsca pozostałych podsądnych, to o tym powie w swym przemówieniu - państwowy radca prawny 2. klasy Rudenko.

Materiały śledztwa pierwiastkowego i sądowego pozwalają mi z całą kategorycznością stwierdzić, że w stosunku do podsądnych Okulickiego Leopolda, syna Błażeja, Jankowskiego Jana Stanisława, syna Józefa, Bienia Adama, syna Walentego i Jasiukowicza Słanisława, syna Ignacego zostało udowodnione w całej pełni, że:

1. Po wyzwoleniu terytorium zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi, radzieckiej Litwy i terytorium Polski byli oni organizatorami I kierownikami polskich nielegalnych organizacji na tym terytorium, organizacji prowadzących aktywną wywrotową robotę na tyłach Armii Czerwonej.
2. Podsądny Okulicki przy udziale podsądnych Jankowskiego, Bienia I Jasiukowicza, działając zgodnie z wyraźnymi dyrektywami polskiego «rządu» emigracyjnego, oświadczywszy kłamliwie radzieckiemu dowództwu wojskowemu o rozwiązaniu «Armii Krajowej», zachowali w istocie jej sztaby, kadry oficerskie i na tej podsławie utworzyli nową zakonspirowaną wojskowo-polityczną organizację pod nazwą «Niepodległość» («NIE») w celu wzmożenia roboty wywrotowej na tyłach Armii Czerwonej i przygotowania zbrojnego wystąpienia w bloku z Niemcami przeciw ZSRR.
3. Podsądni Okulicki, Jankowski, Bień i Jasiukowicz kierowali wywrotową działalnością stworzonych przez siebie organizacji podziemnych, skierowywali ją na dokonywanie aktów terrorystycznych przeciw żołnierzom i oficerom Armii Czerwonej, na dokonywanie dywersyj na liniach komunikacyjnych Armii Czerwonej, i ponoszą w ten sposób całkowitą moralną i polityczną odpowiedzialność za dywersję i za terrorystyczne akty, dokonane na tyłach Armii Czerwonej.
4. Podsądni Okulicki, Jankowski, Bień i Jasiukowicz, wbrew znanym im rozkazom radzieckiego dowództwa wojskowego o obowiązkowym oddaniu stacji radiowych odbiorczych i nadawczych, broni i amunicji, ukryli je i wykorzystali w celu prowadzenia roboty wywrotowej przeciw czynnej Armii Czerwonej.
5. Podsądny Okulicki zajmował się organizowaniem ; prowadzeniem roboty szpiegowsko-wywiadowczej na tyłach Armii Czerwonej.

Podsądni zostali całkowicie zdemaskowani, ujawniono, iż popełnili wyżej wymienione przestępstwa; demaskują ich niezbite obiektywne dowody, jak to: załączone do sprawy autentyczne dokumenty, dowody rzeczowe, zeznania świadków i własne przyznanie się. Zostali zdemaskovani całkowicie. Popieram w pełni w stosunku do Okulickiego oskarżenie o dokonanie przez niego zbrodni przewidywanych w artykułach 58^{6}, 58^{8}, 58^{9} i 58^{11} Kodeksu Karnego RSFRR, a w stosunku do Jankowskiego, Bienia i Jasiukowicza - z artykułu 58^{8}, 58^{9} I 58^{11} Kodeksu Karnego RSFRR.

WNIOSEK

Kończę, towarzysze Sędziowie. Pozostaje mi tylko wypowiedzieć swój pogląd na wymiar kary.

Wszyscy czterej podsądni z Okulickim na czele winni są dokonania bardzo ciężkich zbrodni. Zbrodnie te pociągnęły za sobą wiele, wiele ofiar spośród najlepszych obywateli radzieckich.

Na czele z takimi przestępcami, jak Okulicki, Jankowski, i ich pomocnikami w podziemnej robocie wywrotowej powodowano w zapleczu Armii Czerwonej wykolejenie pociągów, dokonywano wysadzania w powietrze mostów i działano na szkodę Armii Czerwonej wówczas, gdy Armia Czerwona toczyła ciężkie i krwawe walki o wyzwolenie polskiego narodu spod faszystowskiego jarzma. Winni są oni śmierci wielu ludzi radzieckich. Posługując się prowokacją i oszustwem, oszczerstwem i szantażem, zatruwali opinię społeczną Polski.

Pod ich kierownictwem dokonywano takich zbrodni, jak terror i dywersje, które na mocy prawa karane są przez rozstrzelanie.

A jednak towarzysze Sędziowie, uważam za rzecz możliwą nie domagać się dla nich najwyższego wymiaru kary. I to nie tylko dlatego, że żałują popełnionych przez siebie zbrodni, chociaż na zasadzie naszego prawa jest to okoliczność łagodząca, okoliczność, którą Sąd winien brać pod uwagę przy wymiarze kary. I nie tylko dlatego, że działali „według dyrektyw polskiego «rządu» emigracyjnego i, jeśli można się tak wyrazić, «promieniowali» w mroku polskiego podziemia nie swoim «światłem», lecz odbitym «światłem» emigracyjnego «rządu» w Londynie.

Uważam za rzecz możliwą zastosowanie w stosunku do nich jedynie kary pozbawienia wolności, a nie skazania na rozstrzelanie, przede wszystkim dlatego, że przeżywamy obecnie radosne dni wielkich zwycięstw odniesionych przez nasz naród i jego bohaterską Armię Czerwoną.

W warunkach, kiedy nasza waleczna Armia Czerwona i nasz naród, nasza wielka ojczyzna odniosły w sojuszu z narodami innych miłujących wolność krajów demokratycznych najwspanialsze zwycięstwo nad hordami „hitlerowskimi, kiedy zakończyliśmy zwycięsko tę najsprawiedliwszą ze wszystkich sprawiedliwych wojen i wróg został starty w proch, tacy ludzie jak ci zbrodniarze nie są już tak niebezpieczni, by stosowaé wobec nich taki wymiar kary, jak rozstrzelanie.

Naród radziecki w nieporównanych bitwach osiągnął nad hitlerowskimi Niemcami zwycięstwo wojenne, polityczne, ekonomiczne I ideologiczne.

Wyszedłszy z honorem z wszystkich prób, które „przypadły w udziale krajowi radzieckiemu w drugiej wojnie światowej, państwo nasze wyszło z wojny jeszcze silniejsze i potężniejsze, aniżeli było na początku wojny.

Kraj nasz rozpoczął okres pokojowego rozwoju i pod kierownictwem partii bolszewickiej oraz Rządu Radzieckiego, z naszym wielkim i genialnym Wodzem Naczelnym armii radzieckich i całego narodu radzieckiego, towarzyszem Stalinem na czele przystąpił do rozwiązania stojących przed nim doniosłych zadań.

Na wyrok Wasz czeka cały naród nasz, cały świat, Wasz wyrok brzmieć będzie, jak głos prawdziwej sprawiedliwości. Zabrzmi on jednocześnie jak groźne ostrzeżenie dla wszystkich wrogów Związku Radzieckiego i całej postępowej ludzkości, dla tych wszystkich, którzy będą usiłowali swoją zbrodniczą ręką zachwiać przyjaźń narodu radzieckiego i polskiego.

Przewodniczący. Głos ma państwowy radca prawny 2. klasy towarzysz Rudenko.

Rudenko. Towarzysze Sędziowie Sądu Najwyższego! Oskarżyciel publiczny, Generalny Prokurator Wojskowy Armii Czerwonej dokładnie i wyczerpująco scharakteryzował społeczno-polityczne znaczenie niniejszego procesu sądowego, wydobył na jaw istotę roboty wywrotowej polskiego podziemia, wyprowadzając odpowiednie wnioski

w stosunku do prowodyrów tej przestępczej spółki zorganizowanej I działającej pod dyktando polskiego «rządu» emigracyjnego w Londynie.

Przyłączając się całkowicie do tej oceny i tych wniosków, pozwolę sobie przejść bezpośrednio do przedstawienia okoliczności sprawy i do oskarżenia wytoczonego każdemu z podsądnych, spółuczestników przestępstw popełnionych przez Okulickiego, Jankowskiego, Bienia, Jasiukowicza.

Akt oskarżenia zakwalifikował przestępstwa tej grupy podsądnych: Pużaka, Zwierzyńskiego, Bagińskiego, Mierzwy, Stypułkowskiego, Czarnowskiego, Chacińskiego, Urbańskiego, Michałowskiego, Kobylańskiego, Stemler-Dąbskiego z art. 17-588, 589, 5811 KK RSFRR.

Zanim odpowiemy na pytanie, czy oskarżenie zostało udowodnione na przewodzie sądowym, uważam za niezbędne zanalizowanie tych poszlak, które zosłały zebrane w śledziwie pierwiastkowym i w śledztwie sądowym odnośnie każdego podsądnego.

Z tej grupy 11 podsądnych, których oskarżam, należy wyodrębnić podsądnego Pużaka Kazimierza, syna Wojciecha, prezesa tak zwanego podziemnego «parlamentu» - «Rady Jedności Narodowej».

I to nie dlatego, że jest prezesem tak zwanego «podziemnego parlamentu», lecz na mocy tych dowodów i poszlak zebranych zarówno w śledztwie pierwiastkowym, jak i w śledztwie sądowym, dowodów i poszlak, które demaskują jego bezpośredni przestępczy związek z kierowniczą czwórką ruchu podziemnego, grasującego na tyłach Armii Czerwonej na obszarze Polski, Litwy i zachodnich terenów Białorusi I Ukrainy.

Podsądni Jankowski i Okulicki zeznali w śledztwie i zeznania te potwierdzili przed Sądem, że Pużak był informowany o wszystkich «zasadniczych decyzjach», inaczej mówiąc o głównych czynach przestępczych «AK» i tak zwanego «rządu» podziemnego. W szczególności wiedział on, że rozwiązanie «Armii Krajowej» przeprowadzono formalnie, że sztaby «AK» zostały zakonspirowane, że broń i amunicja zostały ukryte, że wszystko to zostało dokonane w celu prowadzenia roboty. wywrotowej na tyłach Armii Czerwonej.

Podsądny Urbański w śledztwie pierwiastkowym oraz wczoraj na przewodzie sądowym zeznał, jak wrogo usposobiony był Pużak w stosunku do Armii Czerwonej i Związku Radzieckiego; zeznał o dyrektywach Pużaka w sprawie zachowania ruchu podziemnego, zeznał o jego oszczerczych wymysłach, dotyczących Armii Czerwonej itd.

Pużak odżegnywa się od zeznań Jankowskiego, Okulickiego i Urbańskiego. Usiłuje wykręcić się, plącze, zaciera ślady. Przyznaje się I jednocześnie zaprzecza. Ale chodzi o to, że przyznaje się, gdy mu jest z tym wygodnie, i zaprzecza, kiedy mu jest z tym niewygodnie.

Postępuje wedle wypróbowanej metody kryminalistów recydywistów, którzy przyłapani na grabieży, chętnie przyznają się do kradzieży, często nawet do kradzieży z włamaniem, tylko nie do grabieży.

Pużak, działając według tej metody, przyznaje się, że posługiwał się nielegalną stacją radiową «rządu» podziemnego w celu utrzymywania łączności z Londynem.

Do czego: jeszcze przyznaje się Pużak?

Przyznaje się, że Jankowski informował go w «kwestiach zasadniczych».

Nasuwa się pytanie: co to są za «kwestie zasadnicze»? Pużak wyraźnej odpowiedzi nie dał na to. Wymyśla niedorzeczne wyjaśnienia, jak np., że o rozwiązaniu «Armii Krajowej» dowiedział się od osoby prywatnej, której nazwiska wymienić nie chce. Skoro on nie chce, nie będziemy nalegać. Na to pytanie odpowiedzieli jego wspólnicy z ławy podsądnych - Jankowski, Okulicki, Urbański. Z ich zeznań wynika, że Pużak był poinformowany o rzekomym rozwiązaniu «AK» wcale nie przez osobę prywatną, lecz przez podziemnego co prawda, ale jednakże dowódcę «AK», i nie tylko tak sobie poinformowany o rozwiązaniu «AK», ale Okulicki zakomunikował Pużakowi, że sztaby i kadry oficerskie, uzbrojenie i sprzęt techniczny, tj. kościec «AK» został zakonspirowany, że broni, amunicji i środków łączności nie oddaje się dowództwu radzieckiemu, innymi słowy poinformował go o nowych metodach walki na tyłach Armii Czerwonej.

Czyżby Okulicki oczerniał Pużaka? Ale jakie byłyby przyczyny oczerniania? Nie ma takich przyczyn i nie ma podstawy, ażeby na serio wysuwać tu kwestię oczerniania.

To samo należy podkreślić również odnośnie. Jankowskiego i Urbańskiego. Czyżby Urbański zdobył się na ryzyko oczerniania generalnego sekretarza PPS i prezydenta «parlamentu» znając charakter terrorystyczny organizacji kierowanej przez Pużaka oraz jego mściwość?

Urbański był sekretarzem prezydium «parlamentu». Być może nie dzielił on władzy z prezydentem i to stało się przyczyną oczerniania?

Wątpliwe. Nie wielki to zaszczyt być takim «prezydentem»!

Wreszcie rozporządzamy zeznaniami świadka Działyńskiego, który osobiście nawet nie zna Pużaka, jednakże otrzymywał jego dyrektywy w postaci odezwy «Rady Jedności Narodowej», instrukcje co do prowadzenia roboty wywrotowej. O tym, co oznaczają te instrukcje, opowiedział szczegółowo Sądowi świadek Działyński.

W ten sposób, nie bacząc na całą przebiegłość Pużaka, został on zdemaskowany. Poszlaki przeciw niemu są ważkie, dowody niezbite i ja podtrzymuję w całej pełni przeciwko niemu oskarżenie z art. 17-588, 589, 5811 KK RSFRR.

Jako następnych z tej grupy należy „wymienić zastępców prezesa «Rady Jedności Narodowej»:

Bagińskiego Kazimierza, syna Stanisława,

Zwierzyńskiego Aleksandra, syna Kazimierza.

Bagiński w śledztwie pierwiastkowym i w śledztwie sądowym częściowo przyznał się do winy.

W sposób bezsporny zostało stwierdzone, że Bagiński wiedział o istnieniu «NIE», że o tym go informował Bień. Temu Bagiński nie zaprzecza.

Bagiński prowadził rozmowy z Okulickim i Jankowskim w sprawie udziału «Stronnictwa Ludowego» w nowej organizacji wojskowo-politycznej «NIE».

Bagiński dał swoją zgodę na przydzielenie komendanta «batalionów chłopskich», Kamińskiego, do nowej podziemnej organizacji «NIE».

Bagiński usiłował dowieść, że on nie wiedział o celach tej organizacji. To nieprawda. Na zadane mu pytanie, czy potwierdza swe zeznania złożone w śledztwie pierwiastkowym, Bagiński odpowiedział: «Potwierdzam». Teraz pozwólcie, że wrócę do zeznań, które Bagiński złożył w śledztwie pierwiastkowym.

Na badaniu w dniu 5 czerwca 1945 roku zeznał:

„Osobiście podejrzewałem, że organizacja «NIE», na której czele stał Okulicki, może pójść na prowadzenie wywrotowej roboty przeciw Armii Czerwonej i Związkowi Radzieckiemu. Podejrzenia te zostały nastepnie potwierdzone przez to, że powracający z niewoli niemieckiej oficerowie polskiej armii z kół sanacji, w szczególności z otoczenia «Bór»-Komorowskiego, usiłowali przy pomocy Okulickiego przeniknąć do organizacji «NIE».

(Tom 8, a. s. 146-153)

Niemniej jednak Bagiński pertraktuje z Okulickim, Jankowskim o utworzeniu ośrodka politycznego tego występnego podziemia.

Bagiński oświadcza, że on niby dowiedział się o tym nowym podziemiu w końcu marca i praktycznie niczego nie przedsiębrał.

Może to mieć znaczenie przy wymierzaniu kary, ale nie podważy to wytoczonego Bagińskiemu oskarżenia, albowiem rozwinięciu praktycznej działalności wywrotowej stanęło na przeszkodzie aresztowanie. Ale to już od niego nie zależało.

Bagiński był wiceprezesem «Rady Jedności Narodowej». W śledztwie pierwiastkowym zeznał on, że jako członek «Rady» ponosi odpowiedzialność za działalność podziemnej rady ministrów i tym samym za czyny ministrów Pajdaka, Jasiukowicza, ponieważ miał on wpływ na ich działalność. Tak zeznawał Bagiński w śledztwie. Ale kiedy podczas sądu stanęła kwestia bezpośredniej odpowiedzialności Bagiński postanowił ograniczyć się jedynie do odpowiedzialności moralno-politycznej.

Uważam, towarzysze Sędziowie, że zarówno Bagiński, jak i inni nie mogą dowolnie wybierać sobie rodzaju odpowiedzialności. Odpowiedzialność wypływa z usławy i powstaje za pogwałcenie ustawy.

Bagiński naruszył ustawy Państwa Radzieckiego o ochronie zaplecza Armii Czerwonej.

Naruszenie tych ustaw pociąga za sobą odpowiedzialność karną. A więc Bagiński prócz odpowiedzialności moralno-politycznej powinien ponieść również odpowiedzialność karną.

Bagiński jest współuczestnikiem czynów przestępczych: Jasiukowicza, którego wina z art. 588, 589, 5811 KK RSFRR została na rozprawie sądowej udowodniona, i dlatego oskarżam Bagińskiego z art. 17-588, 588, 589, 5811 KK RSFRR.

Odnośnie Zwierzyńskiego uważam za udowodnione, że był on uczestnikiem polskiego podziemia, które prowadziło robotę wywrotową na tyłach Armii Czerwonej.

Zwierzyński był prezesem «Stronnictwa Narodowego» i poza tym wiceprezesem podziemnego «parlamentu». Wiedział o utworzeniu wojskowo-politycznej organizacji «NIE» i brał udział w delegowaniw przedstawiciela partii do tak zwanego ośrodka politycznego.

Jak zostało stwierdzone w śledztwie pierwiastkowym I

w śledztwie sądowym, Zwierzyński po wydaniu przez dowództwo radzieckie rozkazu o rozwiązaniu oddziałów zbrojnych podziemia, nie przedsięwziął żadnych kroków celem rozwiązania oddziałów «Narodowych Sił Zbrojnych» i oddania przez nich broni, którą oni posługiwali się przy robocie wywrotowej na tyłach Armii Czerwonej. I za to powinien ponieść odpowiedzialność:

Wina jego w tym przedmiocie została udowodniona własnym przyznaniem się, jego winę demaskują zeznania Jasiukowicza i innych uczestników polskiego podziemia.

Wyłuszczone okoliczności dają mi podstawę do popierania oskarżenia w stosunku do Bagińskiego i Zwierzyńskiego w ramach aktu oskarżenia.

Mierzwa Stanistaw, syn Franciszka.

Podsądny usiłował przedstawić sprawę w ten sposób, że obiektywnie on ponosi winę, ale subiektywnie do winy nie poczuwa się.

Przyznał, że jako członek KC «Stronnictwa Ludowego» ponosi odpowiedzialność za to, że po wypędzeniu przez Armię Czerwoną niemieckich zoborców z terenu Polski, KC partii zaaprobował decyzję podziemnej «rady ministrów» i «Rady Jedności Narodowej» o pozostaniu w podziemiu wraz z «AK».

Przyznał, że KC «Stronnictwa Ludowego» zgodził się z decyzją podziemnej «rady ministrów» i «Rady Jedności Narodowej» o utworzeniu «komitetu politycznego» w celu pracy podziemnej i zgodził się z decyzją delegowania doń swoich przedstawicieli. Dalej wysnuwa taki wniosek:

«... już sam fakt, żeśmy pozostawali w podziemiu, jest równoznaczny ze stawianiem oporu Armii Czerwonej, która toczyła walkę z niemieckimi agresorami».

Z wszystkiego powiedzianego wyżej słuszny jest tylko jeden wniosek. Rzeczywiście już sam fakt pozostawania w podziemiu powinien być rozpatrywany, jako stawianie oporu Armii Czerwonej, tym bardziej, że, jak zostało stwierdzone w śledztwie sądowym, polskie podziemie prowadziło aktywną robotę wywrotową na tyłach Armii Czerwonej I należenie do podziemia wzmagało walkę z Armią Czerwoną, z tą armią, która narodowi polskiemu przyniosła wolność.

Jednak chodzi nie tylko o to. Mierzwa był poinformowany o zadaniach tak zwanego «komitetu politycznego», zadaniach, polegających na tym, żeby wszelkimi metodami prowadzić walkę ze Związkiem Radzieckim. Nie dość na tym. Wespół z Bagińskim uczestniczył on w naradzie, na której była zadecydowana sprawa organizacyjnego ukształtowania wojskowo-politycznej organizacji «NIE». Był poinformowany o celach I zadaniach «NIE», współuczestniczył więc w formowaniu «NIE», której członkowie dokonywali aktów terrorystycznych przeciwko przedstawicielom Armii Czerwonej i władzy radzieckiej, dokonywali aktów dywersyjnych na szlakach komunikacyjnych i na tyłach Armii Czerwonej.

To już nie wina obiektywna, to wina subiektywna i dlatego oskarzam podsądnego Mierzwę jako współuczestnika przestępstw Jankowskiego, Jasiukowicza i Bienia.

Czarnowski Eugeniusz, syn Słanisława.

Czarnowski wchodził w skład «Rady Jedności Narodowej», jako prezes zarządu «Związku Demokratów».

Co to był za związek demokratów i jaki z Czarnowskiego demokrata - o tym świadczy fakt, że brał on udział w polskim podziemiu, które toczyło walkę z najbardziej demokratyczną armią światła, z Armią Czerwoną, która pomaga narodowi polskiemu w odrodzeniu nowej, wolnej, demokratycznej Polski. Ale nie o pseudodemokratach pragnę mówić. Moje zadanie sprowadza się do tego, żeby udowodnić Sądowi winę Czarnowskiego w inkryminowanym mu przestępstwie. Twierdzę, że wina Czarnowskiego została udowodniona, że zdemaskowały go zarówno jego własne zeznania, jak i zeznania współuczestników polskiego podziemia.

O co konkretnie oskarżam Czarnowskiego?

Oskarżam go o to, że w marcu 1945 roku brał udział w posiedzeniu «Rady Jedności Narodowej», na którym Okulicki informował, że nie podporządkowuje się rozkazowi dowództwa radzieckiego w sprawie rozwiązania «AK» i że «AK» wbrew rozkazowi dowództwa radzieckiego zachowuje swoje sztaby, broń, amunicję i środki łączności.

Oskarżam Czarnowskiego o to, że będąc poiniormowany o celach I zadaniach «NIE» dał Okulickiemu i Rzepeckiemu swoją zgodę na udział w pracy wojskowo-politycznej organizacji «NIE» i zgodził się wejść w skład tak zwanego kierowniczego ośrodka politycznego tej organizacji. A czym jest ta podziemna organizacja, to zostało w całej pełni stwierdzone w śledztwie pierwiastkowym i śledztwie sądowym.

Oskarżam wreszcie Czarnowskiego o to, że posługiwał się on tajną stacją radiową podziemnego «rządu» w celu utrzymywania nielegalnej łączności z Londynem.

Co się tyczy zeznań Czarnowskiego odnośnie tego, że był on dowódcą organizacji wojskowej «Związek Przebudzenia Polski», to chociaż brzmi to głośno, nie znajduję jednak podstawy dla dodatkowego oskarżenia Czarnowskiego. Nie stwier dziliśmy w obecnym procesie konkretnej wywrotowej działalności tego «Związku», którego dowódcą stał się Czarnowski w bardzo oryginalnych okolicznościach. Otrzymał on od Żeńcikowskiego list, w którym ten upoważnia Czarnowskiego w przyszłości do tego, by był «dowódcą organizacji wojskowej». W tym stanie rzeczy brak podstawy dla wytoczenia Czarnowskiemu dodatkowego oskarżenia.

Na czym polega wina Czarnowskiego - już zreferowałem Sądowi, oskarżenie w tym przedmiocie jest uzasadnione i udowodnione przez materiały śledztwa pierwiastkowego i śledztwa sądowego i powinno być zakwalifikowane z art. 17–588, 589, i 5811 KK RSFRR.

Odnośnie Stypułkowskiego Z., Urbańskiego F., Chacinskiego J. Prokuratura Stanu również popiera oskarżenie z art. 17-588, 589, i 5811 KK RSFRR, i domaga się dla wszystkich 8 oskarżonych kary więzienia na krótszy okres czasu.

Co się, tyczy podsądnego Michałowskiego S., Kobylańskiego K. I Stemler-Dąbskiego J. Prokuratura Stanu uważa, że dla wydania w stosunku do nich wyroku skazującego brak dostatecznych danych.

Przewodniczący. Przechodzimy do mów obrońców. Pierwszemu udzielam głosu podsądnemu Okulickiemu.

Okulicki. Panowie Sędziowie! Będę mówił po rosyjsku, chociaż proszę o zezwolenie, aby tłumacz, który tutaj siedzi, mógł, kiedy powiem polskie słowo, przetłumaczyć je.

Przewodniczący. Nie oponuję.

Okulicki. Proces ten ma charakter polityczny. Chodzi o ukaranie za działalność, skierowaną przeciw Armii Czerwonej, działalność, zagrazajacą interesom Związku Radzieckiego, wymierzoną przeciwko Narodom Zjednoczonym w ich walce z Niemcami. Jednym słowem, chodzi o ukaranie polskiego podziemia.

Rzecz ma się tak, że polskie podziemie posiada znaczny kapitał, zdobyty w walce z Niemcami. Temu nikt nie może zaprzeczyć, nie mogą być przytoczone przeciwko temu żadne dowody, że polskie podziemie nie walczyło z Niemcami w ciągu pięciu lat. Nie ma powodu, by pozbawiać nas tego kapitału. Byłoby to dla mnie bardzo bolesne. Jest to pozbawienie kapitału, który pociągnął za sobą bardzo wiele ofiar, kapitału, w zdobyciu którego brali udział nie faszyści, nie reakcjoniści, lecz najlepsi przyjaciele polskiego narodu i polskich demokratów. Oskarżenie o współpracę z Niemcami - jest gorsze niż pozbawienie kapitału, to pozbawienie honoru.

Ale, Panie Prokuratorze, takie poważne oskarżenie – to oskarżenie narodu, wyraźne oskarżenie 300 tysięcy żołnierzy «Armii Krajowej», oskarżenie polskiego narodu o to, że naród polski brał udział w podziemnej walce.

Przewodniczący. Prokurator nie oskarżał polskiego narodu.

Okulicki. Przepraszam. Mówiłem, że «Armia Krajowa» wyrosła z polskiego narodu. «Armii Krajowej» rzucone zostało oskarżenie o współpracę z Niemcami, o wspólną działalność z Niemcami. Rozumiem, że Wysoki Sąd posiada wiadomości, operuje dostateczną ilością faktów dla oskarżenia oddziałów «AK». Jako wódz naczelny «Armii Krajowej», muszę opowiedzieć, w jakich warunkach dowodziłem, jak dowodziłem, żeby moja wina, moje przestępstwo wystąpiły przed Sądem w jaskrawym świetle. Każdy dowódca odpowiada za wszystkie czyny armii, którą dowodzi, a więc i za działania wykonane w myśl jego rozkazów, jeżeli otrzymuje wiadomości od swoich podwładnych i przekazuje komunikaty swoim zwierzchnikom. Ponosi wtedy całkowitą odpowiedzialność. Nie może zrzucić z siebie odpowiedzialności za te wszystkie posunięcia, które dzieją się ze szkodą dla społeczeństwa. Ale istnieje ogromna różnica między dowodzeniem w normalnych, zwykłych warunkach, i dowodzeniem «Armią Krajową». Zwykłe dowodzenie jest zadaniem niezbyt trudnym. Dowódca dysponuje dostateczną ilością środków i możliwości, żeby utrzymać w ręku swoje oddziały. Z «Armią Krajową» rzecz się miała inaczej. Konspiracyjny żołnierz, konspiracyjny dowódca - to jednostka, która musi kryć się w podziemiu, z którą nie wolno wchodzić w kontakt, jak się to dzieje w normalnym, zwykłym życiu. Wszystko to stwarza trudności w nawiązaniu kontaktu. Jeżeli łączność kon- spiracyjna między podwładnym a dowódcą została już zerwana, nie łatwo ją znowu nawiązać. Mówię to w tym celu, żeby Wysoki Sąd zrozumiał, jakie trud-

ności miałem przy dowodzeniu wschodnimi okręgami; w rzeczywistości tego dowodzenia nie było. Przed wybuchem powstania warszawskiego dowództwo «Armii Krajowej» miało nieźle zorganizowaną łączność, która działała w sposób należyty. Powstanie warszawskie oraz ofensywa Armii Czerwonej w 1944 roku odcięła dowództwo naczelne «Armii Krajowej» od okręgów znajdujących się na wschód od linii frontu, która przechodziła wzdłuż rzeki Wisły. Jedyna łączność, jaka pozostawała - radio - szła przez Londyn. I nie wiem, czy istniała ona czy nie, ponieważ do naczelnego dowództwa wiele nie dochodziło. Kiedy, po oddaniu Warszawy, objąłem dowództwo «Armią Krajową», miałem kontakt jedynie z okręgami na zachód od linii frontu. Z wschodnimi okręgami żadnej łączności nie miałem. Toteż poczuwam się do odpowiedzialności za działania «Armii Krajowej» na zachód od linii frontu, który się utworzył latem 1944 roku. Za te zachodnie okręgi, którymi dowodziłem, odpowiadam całkowicie. Pan Prokurator oskarża mnie o zorganizowanie podziemnych oddziałów zbrojnych «Armii Krajowej» na tyłach Armii Czerwonej i w tym oskarżeniu powołuje się na mój rozkaz wydany nie w grudniu 1944 roku, jak jest powiedziane w akcie oskarżenia, lecz 19 stycznia 1945 roku. Bardzo jestem wdzięczny Panu Prokuratorowi, że przytoczył ten rozkaz w całości. W oskarżeniu powołuje się on na mój rozkaz, który wydałem okręgowym komendantom «Armii Krajowej»: zachować kadry żołnierskie i oficerskie, utworzyć zakonspirowane sztaby itd. W tym rozkazie, który Pan Prokurator odczytał, nie ma ani słowa o oddziałach. Przeciwnie, jest w nim powiedziane - rozwiązać oddziały, pozostawić tylko sztaby, i to nie zakonspirowane. Ten rozkaz jest dowodem tego, że oskarżanie mnie o tworzenie oddziałów zbrojnych na tyłach Armii Czerwonej jest bezpodstawne. Jakie dane mogę przytoczyć przeciwko temu oskarżeniu? Pan Prokurator powołuje się na sam rozkaz, ja również powołuję się nań i dowodzę, że o oddziałach zbrojnych nie ma tam ani słowa. Pytałem moich kolegów z ławy podsądnych, pytałem wszystkich, czy wiedzieli o tych oddziałach - nie wie nikt. Nikt nie mógł odpowiedzieć twierdząco. Jest jeszcze jeden dowód - rozkaz generała Kopańskiego, w którym mówi się, aby zachować kierownictwo i dowódców. Iten rozkaz był rozkazem, w myśl którego działałem. Istnieje mój rozkaz do komendanta zachodniego obszaru «Sławbora», gdzie nie można znaleźć ani słowa o oddziałach zbrojnych. Mówi się tam o sieci organizacyjnej, ale ani słowa o oddziałach. Myślę, że moje dowody, które potrafiłem zebrać jako oskarżony, są dostatecznie przekonywające. Istotnie nie organiowałem żadnych oddziałów zbrojnych «Armii Krajowej» na tyłach Armii Czerwonej i oddziałów nie było. A jeżeli były, to skąd się wzięły? Sądzę, że jest tu nieporozumienie. Jest tu mowa o oddziałach, które zostały we wschodnich okręgach. Powiem o nich wtedy, kiedy będę mówił o terrorze. Następny punkt oskarżenia - to organizacja «NIE». Zadania tej podziemnej organizacji zostały sformułowane w „akcie oskarżenia. Mówią, że odnośnie podziemnych oddziałów zbrojnych, które miały walczyć z Armią Czerwoną, powołałem się na rozmowę z generałem Sosnkowskim. Ale w tej rozmowie nie poruszano zagadnienia organizacji «NIE». W akcie oskarżenia mówi się: «Oskarżony Okulicki zeznał, że w lipcu 1944 roku «Bór»-Komorowski powiadomił go, że taka organizacja istnieje». Pan Prokurator powołał się na zeznania podsądnych: Jankowskiego, Jasiukowicza i innych. Istotnie w akcie oskarżenia są zeznania podsądnego Jasiukowicza, w których jest punkt następujący: «Podając oficjalnie do wiadomości, że «Armia Krajowa» ulega rozwiązaniu, faktycznie, zakonspirowawszy, zachowaliśmy ją i usiłowaliśmy ukryć ten fakt przed Związkiem Radzieckim. Armia ta była przeznaczona do walki ze Związkiem Radzieckim i rzeczywiście uprawiała działalność dywersyjno-terrorystyczną na tyłach Armii Czerwonej...» Zadałem tutaj przed Sądem pytanie podsądnemu Jasiukowiczowi, kiedy dowiedział się on o terrorze i dywersjach «Armii Krajowej» na tyłach Armii Czerwonej. Odpowiedział, że dopiero tutaj, w śledztwie. Nie mam żadnych dowodów, które mogłyby być potwierdzeniem, że żadnych oddziałów zbrojnych dla celów walki z Armią Czerwoną nie było również w organizacji «NIE». W akcie oskarżenia znajduje się rozkaz do «Sławbora», dowódcy zachodniego obszaru. Rzeczywiście skierowałem 23 marca rozkaz do «Sławbora». O czym mówi ten rozkaz do «Sławbora»? W tym rozkazie podana jest ocena sytuacji, wymienione są zadania, jakie ma wykonać: jest tam mowa o środkach pieniężnych, o tym, o jakie wiadomości mi chodzi. Ale nie ma w tym rozkazie ani słowa o oddziałach, ani o działaniach oddziałów zbrojnych. Gdyby takie oddziały istniały, czyżby nie były wspomniane w tym rozkazie? Powołuję się również na odpowiedzi tych podsądnych, których pytałem w Sądzie, czy wiedzieli o oddziałach zbrojnych organizacji «NIE»? Wszyscy odpowiedzieli jednogłośnie, że nikt z nich nie wiedział, a bardzo trudno byłoby zakonspirować je w ten sposób, żeby nikt nie wiedział o istnieniu oddziałów, gdyby istniały. Teraz o organizacji «NIE». Pan Prokurator wspominał o oddziałach zbrojnych organizacji «NIE» i «Armii Krajowej». Ale sztaby, które zachowałem, to nie jest organizacja «NIE». To nie jest to samo! Znajduje to swe potwierdzenie w oskarżeniu. To tylko kościec organizacyjny, ale nie oddziały zbrojne. A jeżeli nie ma tych zbrojnych oddziałów, to nie ma dywersji i nie ma terroru. Tych oddziałów nie było; nie ma żadnych dowodów na to, że pozostawiłem jakieś oddziały zbrojne «Armii Krajowej». W trzecim punkcie oskarżenia wymienia się działalność terrorystyczno-dywersyjną i szpiegowską podziemnych oddziałów zbrojnych «Armii Krajowej» i organizacji «NIE». Akt oskarżenia powołuje się w tym punkcie na bardzo wiele przekonywających dowodów i faktów zabójstw, dywersji, które dokonywane były przeważnie w okręgu wileńskim. Temu nie można zaprzeczyć. Istotnie takie fakty są. Ale w akcie oskarżenia nie ma ani jednego faktu odnośnie okręgów zachodnich, którymi istotnie dowodziłem. Naturalnie, nie znaczy to, że nie ponoszę odpowiedzialności również za wschodnie okręgi. Mój pogląd na zagadnienie terroru jest tego rodzaju, że terror podziemny powinien być uprawiany w tym wypadku, jeżeli sieć organizacyjna jest dobra, kiedy akty terroru i dywersji nie pociągają za sobą klęski organizacyjnej. Wtedy terror i dywersja będą rzeczywiście celowe. Trzeba, żeby to miało realny sens. Tylko w takim wypadku terror i dywersje będą właściwą bronią. Sądzę, że oskarżanie mnie o kierowanie terrorem i dywersjami musiałoby mieć mocniejszą podstawę, aniżeli jakiś rozkaz. W śledztwie dowiedziałem się o tym terrorze, o faktach terroru i dywersji, które miały miejsce we wschodnich okręgach, z którymi nie miałem kontaktu i którymi nie dowodziłem. Uważam, że te fakty były bezmyślne, szkodliwe dla narodu polskiego, Uważam je za najgłupsze, jeśli można tak się wyrazić, działania. Tam, gdzie ja dowodziłem, zakazałem ich. Tam uczyniłem wszystko, co było w mojej mocy, żeby takich działań nie było, i dlatego oskarżenie nie operuje faktami z zachodnich okręgów, którymi dowodziłem. Gdybym utworzył oddziały zbrojne w celu terroru i dywersji, znalazłoby to swoje odzwierciedlenie w moim rozkazie do komendanta kieleckiego obszaru. Proszę Sędziów o zaznajomienie się z tym rozkazem. W tym rozkazie nie ma ani słowa o terrorze i dywersjach. Pan Prokurator przytoczył dokładne dane o ilości zabitych oficerów i żołnierzy Armii Czerwonej w wyniku terroru ze strony członków «Armii Krajowej». Nie w celu usprawiedliwiania się, naprawdę, z całą szczerością wyznaję, że to są próżne ofiary. Pochylam przed nimi czoła, składam im hołd, im, żołnierzom i oficerom Armii Czerwonej, ale ich tym nie wskrzeszę. Pan Prokurator może myśli, że to jest z mojej strony manewr. Nie, to jest szczere. Jestem przekonany, że straty «Armii Krajowej» w tej bezmyślnej, głupiej walce są nie mniejsze. Ich też mi głęboko żal. Co było powodem tej niepotrzebnej, głupiej, szkodliwej, wychodzącej tylko na korzyść Niemcom - przyznawałem to i przyznaję - walki? Na procesie oskarżenie rzuciło bardzo jaskrawe światło na te fakty terroru, fakty wstrząsające. Padł cień na działania «Armii Krajowej», którą przedstawiono w najbardziej odrażającym świetle. Prosiłem o wezwanie świadków, którzy tam wtedy dowodzili - komendantów obszarów, okręgów i dywizji, ażeby ich tutaj zbadać przed Sądem, żeby wyjaśnić, skąd wzięła swój początek taka szkodliwa, nikomu niepotrzebna walka. Przecież oni tam dowodzili, oni powinni wytłumaczyć, skąd się ta walka zaczęła. Niestety, było to niemożliwe do wykonania. Ja osobiście uważam, że powodem tej walki było nieuregulowanie stosunków dyplomatycznych między Rządem Radzieckim a polskim rządem londyńskim, który uważaliśmy za nasz prawowity, rząd. I żołnierze «Armii Krajowej», uważając ten rząd za swój rząd prawowity, działali w przekonaniu, że postępują słusznie, dla dobra swojej ojczyzny. Nieuregulowanie stosunków dyplomatycznych między polskim rządem w Londynie a Rządem Radzieckim jest właściwą przyczyną, istotną przyczyną tej walki. To jest źródło niezgody. To wznieciło płomień. Oczywiście wielką rolę odgrywała tutaj nieufność do Rządu Radzieckiego odnośnie jego zamiarów w stosunku do Polski. Żołnierze «Armii Krajowej» wierzyli rządowi, który uważali za swój rząd prawowiły. A tam znajdowali powody do nieufności. Ta nieufność zrodziła się nie w czasie tej wojny. Trwa już kilka wieków. Tylko dwadzieścia lat byliśmy państwem niepodległym. Nie zapomnieliśmy 123-letniej niewoli, która przyszła ze wschodu, od carskiej Rosji. Nie wiedzieliśmy, jakie przemiany zaszły w narodzie

rosyjskim. Nie wiedzieliśmy, że stanowisko wasze w kwestii narodowościowej jest teraz zupełnie inne, że obecnie niepodległość Polski nie jest zagrożona. Czyż nie wiedząc, jakie zaszły u was przemiany wewnętrzne, jak przebudowało się państwo i przetworzyli ludzie, czyż mogliśmy wierzyć, że teraz wkroczenie Armii Czerwonej do Polski nie przedstawia już groźby? To jest: rownież przyczyna. Co się tyczy szpiegostwa. Pan Prokurator powiedzial w swoim przemówieniu, że uznałem się za winnego przesyłania szpiegowskich wiadomości. Wiem, Pan Prokurator powołuje się na moją ocenę sytuacji, którą przekazałem do Londynu w styczniu 1945 roku. W ocenie tej powiedziałem rzeczywiście, że, moim zdaniem, ofensywa Armii Czerwonej rozpocznie się w najbliższych dniach. Ale żadnych wiadomości ze wschodnich okręgów nie miałem. Przyglądaliśmy się bardzo uważnie niemieckim działaniom, i to dało nam wiele wiadomości. Sądzę, że nikt nie może o to oskarżać mnie. Przekazałem te wiadomości na podstawie przygotowań Niemców do obrony. Ale to nie były wiadomości szpiegowskie, zebrane na tyłach Armii Czerwonej. Pan Prokurator odczytał przed Sądem cały rozkaz, który otrzymałem od polskiego sztabu generalnego. Istotnie, taki rozkaz był. Chcę powiedzieć, że ten rozkaz mówił o robocie wywiadowczej nie tylko przeciwko Sowietom, ale również i przeciwko Niemcom. Wiem, że okręgi, wprowadzając ten rozkaz w życie, mogły przekazywać wiadomości do Londynu. Wiem nawet, że drugi oddział polskiego sztabu generalnego w Londynie bardzo pragnął posiadać wiadomości o Armii Czerwonej. Przyznaję to. Dowiedziałem się o jednym takim wypadku w okręgu kieleckim. Ale ja zabroniłem tego. Powiedziałem, że to jest nikomu niepotrzebne. Nie przekazywałem do Londynu ani jednej wiadomości skierowanej przeciwko Armii Czerwonej. W akcie oskarżenia nie wspomina się ani o jednym takim wypadku. Zakomunikowałem Londynowi, że uważam to za niepotrzebne i szkodliwe. Co się tyczy czwartego punktu oskarżenia - pracy nielegalnych stacyj radiowych odbiorczo-nadawczych - uznaję się za winnego w całej pełni. W sprawie piątego punktu oskarżenia - «planu przygotowania wystąpienia wojennego w bloku z Niemcami przeciw ZSRR». To nie odzwierciedla mojej dyrektywy z dn. 22 marca 1945 roku. Ja nie tego chciałem. Kiedy toczył się proces, chciałem, by ten mój rozkaz został odczytany w całości. Ma on wielkie znaczenie. O ile mnie pamięć nie myli, powiedziałem w pierwszym punkcie tego rozkazu, że Związek Radziecki rzeczywiście zagraża niepodległości Polski. Takie było moje zdanie. Na jakiej podstawie powiedziałem to? Na podstawie wiadomości, otrzymanych od rządu londyńskiego, i na podstawie tego, że nie został jeszcze utworzony Tymczasowy Rząd polski, który miał być utworzony na podstawie uchwał Konferencji Krymskiej. W drugim punkcie tego rozkazu dałem ócenę międzynarodowej sytuacji politycznej. O ile pamiętam, pisałem, że zwycięstwo Związku Radzieckiego nad Niemcami będzie nam zagrażało, że sprawa nie skończy się wyłącznie na rozgromieniu Niemiec, że wypadki potoczą się dalej, że staną się groźne nie tylko dla Polski, ale również dla interesów angielskich. Mówiłem, że nastąpi dalszy nacisk radziecki, presja. Takie jest moje zdanie.

Przewodniczący. O jaki nacisk chodzi?

Okulicki. Panie generale, myślałem, że tak będzie. Przecież swojej oceny przyszłości nie mogłem wyprowadzać z tego co jest, mówiłem o przyszłości. A jako wniosek z tego - musimy domagać się niepodległości, ale nastąpi to dopiero wtedy, kiedy wytworzy się sytuacja groźna nie tylko dla Polski, ale dla większej liczby państw.

Przewodniczący. O jakiej groźbie mówi podsądny?

Okulicki. Panie Przewodniczący, mówię o groźbie, która żyła w mojej wyobraźni, tak myślałem. (Śmiech na sali). W trzecim punkcie mego rozkazu mówiłem «Sławborowi» o naszych zamiarach na przyszłość. Mówiłem w rozkazie zupełnie wyraźnie - żadnej walki nie toczyć. W rozkazie tym była dyrektywa nie toczyć walki nawet z «Polską Partią Robotniczą». Gdybym zamierzał toczyć tę walkę, byłoby inaczej. Nie chciałem żadnej walki na tyłach Armii Czerwonej, aby nie dać pola do oskarżeń, że popieram Niemców. I w tym rozkazie jest na to dowód. W drugim punkcie rozkazu mówi się - zachować siły, organizować siły. Ale zachować siły, organizować siły - to nie znaczy rozpocząć akcję terrorystyczną. Ten rozkaz został u mnie znaleziony przypadkowo, jest on istotnie rozkazem. Jest on świadectwem tego, że z mojej strony nie było terroru, dywersji, szpiegostwa. Przyznaję się do tego, co robiłem. Przyznaję się, że nie podporządkowałem się rozkazom dowództwa Armii Czerwonej o oddaniu broni, że nie oddałem amunicji, przeciwnie, wydałem rozkaz ukrycia broni, ukrycia amunicji. Ponoszę całkowitą odpowiedzialność za zachowanie stacji radiowych, za zachowanie sztabów, za utworzenie nowej zakonspirowanej organizacji «NIE», za to, że utrzymywałem łączność radiową z Londynem, jestem rzeczywiście winien, że prowadziłem wrogą propagandę przeciwko Armii Czerwonej, przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Pod tym względem jestem winien. Terror i dywersje były - to jest fakt. Ale ja nie jestem winien terroru, kierowania terrorem, kierowania dywersjami. Ja takich wskazówek nie dawałem. Pan Prokurator w swoim przemówieniu przedstawił moją osobę w bardzo ciemnych barwach, ja sam nawet zacząłem się sobie nie bardzo podobać (na sali śmiech). Ale myślę, że sam Pan Prokurator nie jest głęboko przekonany o tym, co powiedział, ponieważ w jego rękach skupiła się wystarczająca ilość dowodów, mówiących o tym, że nie jestem aż takim odrażającym typem. Oskarżano mnie o to, że przybyłem do Polski jako emisariusz kliki emigracyjnej, w celu prowadzenia walki z Armią Czerwoną. Nie wiem, jakimi dowodami operuje Pan Prokurator, że mnie tak ciężko oskarża. Mój przyjazd do Polski - to oczywiście fakt wrogi w stosunku do Związku Radzieckiego. Ale celem mojego przyjazdu do kraju było zaktywizowanie walki przeciwko Niemcom. Przybyłem do Polski po to, aby «Armia Krajowa» wystąpiła w całej swej sile, gdy Niemcom będzie zadany decydujący cios. To jest bezsprzeczne. Świadek Janson oświadczył przed Sądem, że po moim przyjeździe były otrzymane inne rozkazy, W niemieckim zapleczu miały miejsce działania terrorystyczne i dywersyjne. Można to sprawdzić. Są po temu wystarczające możliwości. Odnośnie mojej osoby Pan Prokurator, powołując się na zeznania mojego kolegi Bienia, oświadczył, że jestem awanturnikiem, który odpowiada za powstanie warszawskie. Przyznaję, że w znacznej mierze kierowałem powstaniem warszawskim, ale nie uważam siebie za awanturnika. Uważam, że warszawskie powstanie nie było awanturą. Jeżeli z politycznego punktu widzenia można oceniać powstanie warszawskie jako awanturę, to z żołnierskiego punktu widzenia taka ocena jest niesłuszna, a ja stoję przed Sądem Najwyższym Armii Czerwonej. Pan Prokurator przedstawił mnie jako reakcjonistę, jako szczerego następcę „Bór»-Komorowskiego, jako jakiegoś arystokratę, podkreślając, że nawet partia «Stronnictwo Ludowe» nie miała do mnie zaufania. O ile zrozumiałem, oświadczenie Pana Prokuratora nie jest ścisłe. Wczoraj mój kolega z tej ławy - Bagiński - powiedział tak: póki był „Bór»-Komorowski, oni, «Stronnictwo Ludowe», nie mieli zaufania do dowództwa «Armii Krajowej», i podkreślił, że wszystko zmieniło się dopiero po moim przyjściu. Nie jestem ani arystokratą ani reakcjonistą. Jaki jest mój pogląd na sprawę polsko-radziecką? Chcę o tym powiedzieć nie po to, aby usprawiedliwić się przed Sądem. Chociaż Pan Prokurator przedstawił mnie jako podstępnego wroga Związku Radzieckiego, jako reakcjonistę, który współpracował z Niemcami - choć nie zostało to dowiedzione wprost - muszę oświadczyć, że żadnej wrogości w stosunku do Związku Radzieckiego nie odczuwam. Moja działalność nie była wroga i nie była inspirowana wrogością. Była inspirowana nieufnością. Przyznaję, że moja działalność była inspirowana nieufnością w stosunku do Związku Radzieckiego. Dlatego też nie miała ona charakteru agresywnego, lecz charakter obrony. Wiem, że polski naród szczerze pragnie przyjaźni z narodem radzieckim. I uważałbym się za wielkiego przestępcę, gdybym również nie pragnął przyjaźni. Ja pragnę, szczerze pragnę przyjaźni, pod jednym warunkiem, żeby była zachowana niepodległość Polski. To - conditio sine qua non. Tego rodzaju wyjście widziałem w uchwałach Konferencji Krymskiej. Brałem udział w tym posiedzeniu, na którym polityczni przedstawiciele Polski postanowili, że kraj powinien przyjąć uchwały Konferencji Krymskiej, że na tej podstawie powinniśmy zacząć budować nowe państwo polskie, demokratyczne polskie państwo. Ja osobiście wypowiedziałem wówczas swoje zdanie. Było to zdanie tego rodzaju, że powinniśmy przyjąć uchwały Konferencji Krymskiej. Można mi powiedzieć: «Ale pan kontynuował swoją działalność?» Tak, kontynuowałem. Kontynuowałem, ponieważ uchwały - to jeszcze nie wszystko. Drugi fakt. Umowa między Związkiem Radzieckim a polskim rządem - to fakt o doniosłym znaczeniu. Doprowadzi on istotnie do pokojowego i przyjaznego współżycia naród polski I radziecki. Naród polski ma wiele wad. Jest bardzo niespokojny, ale posiada jedną dobrą cechę - miłość wolności, i sądzę, że jego historia jest dostatecznym po temu dowodem. Wszystko to, co powiedziałem, to jest mój ostatni pogląd na sprawę dalszych stosunków pomiędzy Polską a Związkiem Radzieckiem. Mowię nie po to, żeby złagodzić wniosek Pana Prokuratora, zniżyć wymiar kary. Wystarcza, że uznaję się za winnego. Wiem teraz, że popełniałem błędy. Na czym polega mój błąd? Nieufność do Związku Radzieckiego - to mój największy

błąd. I zaufanie do swojego rządu. To wszystko, Na tym polega moja wina. Ale jak mogłem nie wierzyć swojemu rządowi, który uważałem za mój rząd? Niełatwe było moje życie w okresie dowodzenia «Armią Krajową». Było ono ciężkie. Był to jeden z najcięższych okresów. Spełnilem swój obowiazek względem ojczyzny, jak żołnierz, który działał stosownie do rozkazów swojego rządu. Wy, panowie Sędziowie, spełnicie swój, tak jak wam nakaże wasze sumienie, honor.

Przewodniczący. Głos ma adwokat Braude.

Braude. Obywatele Sędziowie! Bronię w tej sprawie ministrów polskiego podziemnego «rządu» - Bienia i Jasiukowicza. Obaj ci podsądni w śledztwie pierwiastkowym i szczególnie w czasie przewodu sądowego uznali siebie za winnych z punktów oskarżenia przedłożonego im w akcie oskarżenia, z pewnymi zastrzeżeniami, na które, według mego zdania, mają słuszne prawo. Zarówno Bień jak I Jasiukowiez, uznając się za winnych, protestowali przeciwko temu, że oskarża się ich o to, iż zamierzali w bloku z Niemcami walczyć przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Obaj oni odrzucają w sposób zdecydowany wszelkie przypuszczenia, jakoby wiedzieli o konkretnych fak- tach dywersji i działalności wywrotowej. Ale jednocześnie uznali w całej pelni pozostałe punkty wytoczonego przeciw nim oskarżenia. Przyznali, że ponoszą moralną i polityczną odpowiedzialność za całokształt działalności podziemnego «rządu». Zarazem potępili tu w sposób równie zdecydowany i stanowczy całą swą uprzednią działalność, działalność podziemnego «rządu», działalność polskiego «rządu» emigracyjnego, który faktycznie kierował działalnością podziemnego «rządu» w Polsce. Obywatele Sędziowie! Kiedy podsądni wykazują całkowitą świadomość, kiedy Świadomość ta odpowiada wszystkim okolicznościom sprawy, kiedy potwierdzają ją również dane śledztwa pierwiastkowego i sądowego, kiedy podsądni nie tylko przyznają się, ale również potępiają swoją działalność, oświadczają, że była błędna, - wówczas obrońca ma wiele podstaw, by mówić o bardziej pobłażliwym stosunku do podsądnego. W tym celu, aby przytoczyć niektóre argumenty usprawiedliwiające konieczność większego pobłażania w stosunku do Bienia i Jasiukowicza, muszę uczynić kilka zastrzeżeń. Są one niezbędne po tych wyjaśnieniach, jakie dał tutaj podsądny Okulicki. Podsądny Okulicki nie chce przyznać, że sądzi się tutaj ludzi, oskarżonych o konkretne zbrodnie. Usiłuje wszelkimi sposobami dowieść, że «Armia Krajowa», którą dowodził Okulicki, nie toczyła z Armią Czerwoną walki, co do której zostały tu przytoczone dostatecznie przekonywające fakty. Ale my wiemy, że sprawa ma się inaczej. My znamy również inną armię, armię polską, bratnią, która pomagała Armii Czerwonej, która ramię przy ramieniu szła z nią wyzwalać Polskę. Co się tyczy «Armii Krajowej», to słyszeliśmy tutaj o jej poszczególnych przedstawicielach, którzy przeszkadzali Armii Czerwonej w jej wielkiej walce wyzwoleńczej. O tym właśnie generał Okulicki powinien by pamiętać. Towarzysze Sędziowie, nie mogę jako człowiek radziecki, jako adwokat, nie powiedzieć jeszcze jednego. Wszyscy wiedzą, z jakim entuzjazmem powitał polski naród Armię Czerwoną, wszyscy wiedzą o tym, jak wiele uczyniła Armia Czerwona dla bratniego narodu polskiego. I naród radziecki doświadcza uczucia najgłębszego oburzenia, kiedy słyszy o zbrodniach dokonanych przeciwko Armii Czerwonej, przeciwko Związkowi Radzieckiemu przez siedzących na ławie podsądnych, działających zgodnie z dyrektywami londyńskiego «rządu» emigracyjnego. Tej garstki politykierów, zbankrutowanych macherów nie wolno utożsamiać z polskim narodem. Bień i Jasiukowicz zeznali tutaj, że ich punkt widzenia nie jest ten sam, co punkt widzenia Okulickiego. Okulicki mówił tu o tym, że w swoim czasie mocno nie dowierzał Związkowi Radzieckiemu, że na skutek tego braku zaufania uważał, że należy toczyć walkę ze Związkiem Radzieckim, aby zapewnić niepodległość Polski. Ale naród polski, wszyscy uczciwi ludzie w Polsce, nie mogli i nie mogą myśleć tak o narodzie radzieckim, który głęboko szanuje prawa i wolność innych narodów. Tak twierdzić może jedynie garstka politykierów, która, z racji swoich wąskich interesów klasowych, była daleka od istotnych dążeń, od istotnych pragnień narodu polskiego. Tu, w Sądzie, w ciągu dwu dni procesu odtworzone zostały wydarzenia, które miały miejsce w Polsce w okresie przedstawionym w czasie przewodu sądowego. Przechodzili tu ludzie, którzy nazywali siebie żołnierzami i oficerami «Armii Krajowej». Ale myśmy słyszeli tutaj, jak ci «żołnierze» I «oficerowie» z epickim spokojem opowiadali o zabójstwach radzieckich obywateli, żołnierzy i oficerów Armii Czerwonej. Różnie oceniają podsądni swój stosunek do zdarzeń. Oto tutaj podsądni Bień i Jasiukowicz mówili, że szczerze żałują, potępiają swą uprzednią działalność. Kim są ci podsądni? Bień jest prawnikiem, członkiem partii, «Stronnictwo Ludowe» w której wiele pracował, znany i popularny sędzia w Polsce, działacz polityczny. Jasiukowicz był przez długi czas posłem na sejm. I kiedy obaj oni wyrażają skruchę, sądzę, że trzeba im wierzyć. Sądzę, że przyjdzie czas, kiedy obaj wyjdą na wolność i dowiedzą się, że naród polski z pomocą Związku Radzieckiego goi swoje rany, kiedy się dowiedzą, że chłopstwo polskie otrzymało ziemię, ujrzą, że naród polski skupił się dookoła swego demokratycznego rządu; że układ o przyjaźni zawarty między Polską a Związkiem Radzieckim, jest gwarancją wolności, potęgi i rozkwitu wolnej, demokratycznej Polski; wówczas jeszcze głębiej uświadomią sobie swoje błędy i będą uczciwie pracowali dla dobra swojego narodu i przyjaźni między narodami. Kończę, obywatele Sędziowie. Ale chciałbym powiedzieć jeszcze parę słów. Kiedy na ławie podsądnych siedzi grupa ludzi oskarżonych o najcięższe zbrodnie, kiedy na ławie podsądnych siedzą bezpośredni wykonawcy, podżegacze i inspirałorzy tych zbrodni - wówczas wszystko staje się jasne. Ale kiedy w tej grupie ludzi siedzących na ławie podsądnych brak zasadniczych, głównych winowajców, inspiratorów zbrodni spośród londyńskiej kliki emigracyjnej, wówczas zbrodnia nieobecnych pada mimo woli ciężkim brzemieniem na głowy podsądnych i odpowiedzialność może być podzielona niesłusznie. Patrzę na tę ławę podsądnych i z goryczą konstatuję, że brak tu głównych winowajców, brak wielu spośród tych, którzy powinni w całej pełni i przede wszystkim odpowiadać za wszystkie zbrodnie, o które oskarżeni są tu podsądni. Ale wierzę, że główni winowajcy, inspiratorzy zbrodni, również zasiądą wkrótce na ławie podsądnych przed swoim narodem. A dla tych ludzi, którzy tu siedzą teraz na ławie podsądnych, Bienia i Jasiukowicza, którzy głęboko i szczerze odczuli swą wine i skruchę, proszę o maksymalną pobłażliwość.

Przewodniczący. Ogłaszam przerwę posiedzenia sądowego.

Posiedzenie wieczorne 20 czerwca 1945 roku

Komendant Sądu. Sąd idzie. Proszę wstać.

Przewodniczący. Proszę siadać, posiedzenie trwa. Głos ma adwokat Plewako.

Plewako. Obywatele, członkowie Kolegium Wojskowego! Będę zwięzły w swoim przemówieniu. Bronię Stemler-Dąbskiego. Prokurator zrzekł się oskarżenia go, ponieważ uważa, że nie zebrano dostatecznych danych oskarżenia. Zgadzam się całkowicie z Prokuratorem, że w sprawie braku danych, które potwierdzałyby oskarżenie Stemler-Dąbskiego, ale sądzę, że powinien być uniewinniony nie tylko dlatego, że nie ma dowodów jego winy, ale przede wszystkim dlatego, że w sprawie mamy wiele dowodów braku winy z jego strony. Po to, aby to było jasne, chciałbym opowiedzieć nieco o jego życiu, poczynając choćby od roku 1939. Kim jest Stemler-Dąbski? To nauczyciel. Jego specjalnością jest walka z analfabetyzmem wśród dorosłych, Ma w tym zakresie wiele prac ogłoszonych drukiem. Nie należał nigdy do żadnych partii. Był tylko pracownikiem oświatowym. W 1939 roku rozpoczęła się wojna. Miał 51 lat. Iść na wojnę z karabinem w ręku nie mógł, ale jako patriota pragnął pomóc ojczyźnie i wstąpił do Czerwonego Krzyża. Wkrótce, kiedy Niemcy zajęli Warszawę, został aresztowany i ponad rok przesiedział w obozie gestapo. Wrócił stamtąd po roku zupełnie chory i w ciągu długiego czasu leczył swoje poszarpane mięśnie i rozcięte ucho. Kiedy stan zdrowia poprawił się, zaczął szukać pracy, ale nie chciał współpracować z Niemcami. Nastręczyła mu się praca zarządzania wydziałem wydawniczym książek w departamencie informacji podziemnego «rządu». Pracował tutaj aż do przyjścia Armii Czerwonej. Kiedy Armia Czerwona wy- zwoliła Polskę, pozostawał przez pewien czas w podziemiu. Był w owym czasie dyrektorem departamentu. Ale cała jego praca w departamencie sprowadzała się do tego, że wydawał 10 egzemplarzy «Wiadomości radiowych». Angielskie radio podawało codziennie wiadomości w języku polskim, czeskim, serbskim. Stemler-Dąbski otrzymywał polskie informacje, nadawane podczas tak zwanej «polskiej godziny». Wiadomości te drukował w liczbie 10 egzemplarzy. Podane tam były wiadomości o najważniejszych wydarzeniach światowych, o sytuacji na froncie, o posunięciach polskiego rządu emigracyjnego w Londynie. Żadnych tajnych dyrektyw w tych «Wiadomościach» nie było. Jest rzeczą charakterystyczną, że ogłoszono właśnie w tych «Wiado-

mościach» oficjalne obwieszczenie polskiego rządu o rozwiązaniu «Armii Krajowej», a zaszyfrowane dyrektywy o tym, że to rozwiązanie jest fikcyjne, zostały skierowane przez polski «rząd» emigracyjny bezpośrednio do Okulickiego. W tym, co robił Stemler-Dąbski, nie było nic takiego, co szkodziłoby Armii Czerwonej, albo co mogłoby jej szkodzić. W ten sposób pracował on do 20 lutego, a potem rzucił pracę, wyszedł z podziemia i powrócił do legalnej pracy w Czerwonym Krzyżu, utworzonym już wtedy, kiedy Polska była wyzwolona przez Armię Czerwoną. Nie wiedział, że «Armia Krajowa» nie została rozwiązana, nie wiedział, że nie oddaje się broni. Nigdy nie był członkiem partii, nigdy nie brał udziału w żadnych naradach i nikt go nie informował o utworzeniu «NIE». Nie było z jego strony żadnych działań, skierowanych przeciwko Rządowi Radzieckiemu albo Armii Czerwonej. Co prawda, w swoiin zeznaniu w śledztwie pierwiastkowym stwierdził, że w ciągu 15 dni był zastępcą dyrektora departamentu, a więc ponosi moralną odpowiedzialność za całokształt pracy departamentu. Istotnie w jednym z numerów gazety, którą wydawał w Krakowie osobiście dyrektor informacji, został zamieszczony artykuł, wrogi w stosunku do władzy radzieckiej, ale sam Stemler-Dąbski nie drukował go i nie miał z tą gazetą nic wspólnego. Na pytanie sędziego śledczego odnośnie tego epizodu, odpowiedział: «Byłem zastępcą dyrektora departamentu i moralnie za to odpowiadam». Ale nie można mieszać odpowiedzialności moralnej i prawnej. Uważam, że w czynach Stemler-Dąbskiego nie ma cech przestępstwa, i proszę o wyrok uniewinniający dla bronionego przeze mnie.

Przewodniczący. Głos ma adwokat Miłowidow.

Miłowidow. Bywają sprawy, w których ogólna ocena procesu wypływa nie tylko z procesualnego stosunku stron, ale jest podyktowana ogólnoludzkimi pojęciami o społecznym bezpieczeństwie i ohydzie zbrodni. Z materiałów tego procesu, z wyraźnie sprecyzowanych zeznań świadków, widzimy skutki tej działalności, o którą oskarża się podsądnych. To dokonane na tyłach Armii Czerwonej zabójstwa radzieckich żołnierzy i dówódców, to akty dywersji. Widzimy, jak służył tej akcji przestępczej cały system propagandy zarówno w druku, jak i przekazywanej ustnie. Jest rzeczą zupełnie naturalną, że nie istnieje inna ocena obecnego procesu aniżeli ta, którą w niniejszej sprawie wypowiedziało oskarżenie. Uważam, że po wypowiedziach towarzyszy, którzy zabierali głos, nie jest moim zadaniem ogólna ocena sytuacji w Polsce, jaka wytworzyła się tu od chwili, kiedy Armia Czerwona zaczęła wypędzać z Polski niemieckich zaborców. Jest rzeczą jasną, że w owej chwili działacze podziemia, których postępowanie jest obecnie rozpatrywane, oderwali się całkowicie od realnej rzeczywistości i stopniowo doszli do tego, o czym słyszeliśmy tu w Sądzie. To oderwanie się od rzeczywistości jest charakterystyczne dla całokształtu zachowania się podsądnych. Wystarczy przypomnieć, że w jednym z zeznań odczytanych przez Was, towarzyszu Przewodniczący, słyszeliśmy. o ulotkach, które w styczniu 1945 roku proklamowały dezyderaty podziemnego polskiego «rządu», dochodzące do żądań włączenia do terytorium Polski naszego radzieckiego Kijowa. I to omawia się poważnie w styczniu - lutym 1945 roku! I te oto zakrawające na anegdotę uroszczenia, ta mysia bieganina w podziemiu, całkowite niezrozumienie interesów państwa polskiego, to najzupełniejsze oderwanie od rzeczywistości charakteryzuje zachowanie się większej części tych osób, które odpowiadają obecnie przed Sądem w charakterze kryminalistów. Do autora ulotki, który pozwolił sobie na owe budzące śmiech twierdzenie, można odnieść słowa: «I w wojowniczym swym zapale pobija Ruś na mapie wskazującym palcem». Jest coś godnego politowania w tym zachowaniu się ludzi oderwanych od życia, w zachowaniu, które łączyło się z najcięższymi zbrodniami przeciw Armii Czerwonej. W jakim stopniu odpowiadają za te przestępstwa podsądny Kobylański i Czarnowski, których bronię? Co do Kobylańskiego, to ograniczę się kilku słowami. Państwowy radca prawny drugiej klasy, towarzysz Rudenko, zrzekł się poparcia oskarżenia co do podsądnego Kobylańskiego. Solidaryzuję się z nim. Solidaryzuję się dlatego, że śledztwo sądowe wniosło cały szereg poprawek do tej części aktu oskarżenia, która dotyczy podsądnego Kobylańskiego. W Sądzie okazało się, że oprócz sporadycznego wymiepiania Kobylańskiego w akcie oskarżenia, tutaj, w ciągu całego śledztwa sądowego, w ciągu całego procesu ani od jednego świadka czy oskarżonego nie słyszeliśmy o Kobylańskim I nazwisko jego nie było wymieniane. Jedyne, czym można kierować się w ocenie jego roli - to jego osobiste zeznania. Z tych zeznań, ze sprawdzonych materiałów śledztwa pierwiastkowego, wynika, że nie zajmował on żadnego oficjalnego stanowiska, tj. nie tylko nie miał podstaw do wtrącania się do jakichś rozporządzeń, ale nie przystąpił nawet do działalności w tak zwanym podziemnym «parlamencie», który został nazwany «Radą Jedności Narodowej». Był on kandydatem na członka tego parlamentu na wypadek, gdyby ktoś z członków tego parlamentu odpadł. W styczniu 1945 roku wyjechał na wieś i pozostawał tam do 8 marca. Pertraktacje w sprawie utworzenia podziemnej zbrodniczej organizacji «NIE» toczyły się w jego nieobecności. Zjawił się ponownie w Warszawie 3 marca, a po trzech dniach, 7 marca już został aresztowany kierownik podziem- nego rządu, i w ten sposób działalność podziemnego rządu zakończyła się. W ciągu tych trzech dni w Warszawie Kobylański nie dokonał ani jednego konkretnego posunięcia. Sądzę, że w skład. artykułu 17 Kodeksu Karnego, z którego Kobylański pociągnięty jest do odpowiedzialności, wchodzi obowiązkowo realne działanie. Ze strony Kobylańskiego nie było ani podjudzania, ani współdziałania. Wobec powyższego, proszę o wyrok umiewinniający dla podsądnego Kobylańskiego. Co się tyczy drugiego bronionego przeze mnie, Czarnowskiego, to jego sytuacja jest bardziej skomplikowana. Czarnowski uznał się za winnego, ale powiedział, że popełnił błędy, w wyniku fałszywej informacji o istotnym stanie rzeczy. Oskarża go się o to, że był poinformowany o wszystkich zbrodniach przeciwko Armii Czerwonej, że był poinformowany przez Okulickiego o likcyjności rozwiązania «Armii Krajowej». Tego nie neguje sam Czarnowski, ale wnosi pewne poprawki natury chronologicznej. Okulicki zeznał, że powiadomił o tym Czarnowskiego w ostatnich dniach lutego, a Czarnowski twierdzi, że było to 26 marca. Jeżeli prawdą jest, że informacja Okulickiego miała miejsce 26 marca i Czarnowski dopiero po raz pierwszy na tym posiedzeniu rady podziemnej dowiedział się o zachowaniu broni, amunicji, radiowych stacji nadawczych i odbiorczych, to nie można Czarnowskiego oskarżać o to, że był jednym z tych, którzy uczesiniczyli.czy byli pomocni w organizowaniu tych oddziałów, które dokonały aktów terrorystycznych i dywersji. Przecież Czarnowski został aresztowany 28 marca, to znaczy w dwa dni po posiedzeniu podziemnej «Rady Jedności Narodowej». Drugie oskarżenie dotyczy tego, że Czarnowski korzystał z nadawczego aparatu radiowego w celu łączności z Londynem. Temu oskarżeniu nie zaprzecza. Przyznaje się do winy. Uznaje siebie za winnego przekazywania wiadomości, które zniekształcały w sposób oszczerczy istotny stan rzeczy. Ale z jakich źródeł korzystał Czarnowski, kiedy przekazywał te wiadomości? Nie z osobistych, lecz z tych informacji, które otrzymywał od Okulickiego. Sam Czarnowski nie zajmował takiego stanowiska, które umożliwiałoby mu bezpośrednie zbieranie wiadomości. Nie można zdjąć z niego odpowiedzialności za te oszczerstwa; on sam doskonale zdaje sobie z tego sprawę i mówi, że uznaje się za winnego, że posługiwał się radiowym aparatem nadawczym, tj. z punktu 584 art. 17 Kodeksu Karnego i z art. 58V. Wydaje mi się, że zostało udowodnione, że Czarnowski, który wyraził Okulickiemu ustnie zgodę na wstąpienie w charakterze jednego z leaderów do ośrodka politycznego organizacji «NIE», miał w tej kwestii jedynie dwie rozmowy z Okulickim, ale nie dokonał żadnego czynu. Przy wymierzaniu kary weźcie pod uwagę, towarzysze Sędziowie, że Czarnowski przyznał słuszność niemal wszystkich przedłożonych mu oskarżeń. Uznając siebie za winnego, powiedział: «Obecnie zdaję sobie w pełni sprawę z tego, że postępowałem nie tylko błędnie, ale również zbrodniczo, że obiektywnie rzecz biorąc tego rodzaju działalność szkodziła sprawie Narodów Zjednoczonych». Tego rodzaju oświadczenie prezesa zarządu «Związku Demokratów» jest wyznaniem człowieka, któremu opinia polityczna jest droższa aniżeli jego nietykalność osobista i wolność. Takie wyznanie jest naturalnie świadectwem całkowitej rewizji "jego pozycji politycznych i zostało podyktowane szczerością, a nie chęcią złagodzenia swojego losu. W tej właśnie płaszczyźnie proszę, towarzysze członkowie Kolegium Wojskowego, o złagodzenie wyroku w granicach tego przeświadczenia, jakie w was się zrodzi. Przewodniczący. Głos ma adwokat Markiewicz. Markiewicz. Towarzysze członkowie Kolegium Wojskowego! Bronię Bagińskiego i Mierzwę. Towarzysz Prokurator zaznaczył całkiem słusznie, że na tej ławie podsądnych siedzą różni ludzie. I należy udzielić jak najbaczniejszej uwagi tym, którzy siedzą przed nami, i temu, co zrobili. Konieczne jest maksymalne poczucie sprawiedliwości, które cechuje właśnie radzieckie sądownictwo. Co innego, kiedy człowiek świadomie zajmuje się rozpowszechnieniem kłamliwej, oszczerczej propagandy, a co innego, jeśli ludzie zostali zdezorientowani przez kłamliwe oświadczenia, pochodzące od polskiego «rządu» emigracyjnego. Polityczny błąd nie jest zbrodniczym zamysłem i ludzie, którzy

zbłądzili, zasługują na wasze maksymalne pobłażanie. Sądzicie ludzi nie według formalnych prawnych norm ustawy, ale rozpatrujecie ich jako żywych ludzi, którzy działali w określonych okolicznościach, rozpatrujecie, jak się zachowywali, jakie niebezpieczeństwo przedstawiali dla zaplecza Armii Czerwonej, dla naszego Związku Radzieckiego. Co przedstawia sobą Mierzwa jako człowiek, Mierzwa, którego widzicie obecnie na ławie podsądnych? Syn biednego polskiego chłopa, jednego z tych chłopów, który w ciągu wielu pokoleń znosił nędzę, ciężary, niewolę. Mierzwa - to jeden z tych chłopskich synów, który prostym ludzkim językiem przemówił na pewno do waszej świadomości i serca, opowiedział, w jaki sposób zdobył wyższe wykształcenie i jak rozpoczął swoją działalność polityczną. Mierzwa i Bagiński pozostali w podziemiu nie po to, by wrazić nóż w plecy tych, którzy przynieśli im wolność, którzy tysiącami istnień i potokami krwi zapłacili za to, aby skruszyć kajdany faszystowskiej niewoli. Wszystkiego tego oni nie robili. Ci ludzie byli politycznie zdezorientowani przez kłamliwą propagandę. Co zrobił Mierzwa? Czy można nazwać chociażby jeden konkretny akt terrorystyczny, w którym on sam! brał udział? Za co Mierzwa stoi przed Sądem? Nie za to, oczywiście, że należał do «Stronnictwa Ludowego». Nie sądzimy ludzi za to, że zaliczali się do tej czy innej partii, Decydujące jest dla nas to, co konkretnie zrobił ten czy ów człowiek, jakie niebezpieczeństwo przedstawiała jego działalność dla zaplecza Armii Czerwonej. Sądzę, że w słosunku do Mierzwy - tego skromnego prawnika, syna biednego chłopa, który nigdy nie posiadał własności, nie korzystał z pracy najemnej, i którego psychologia różnić się nie powinna od psychologii klasy, z której wyszedł, - będziecie pobłażliwi. Co do podsądnego Bagińskiego, o nim Prokurator powiedział słusznie: «głośny tytuł, ale mało treści». Gdyby zostało ustalone, że «Rada Jedności Narodowej» działała na tyłach Armii Czerwonej I popełniała przestępstwa przeciw niej, to osądzilibyśmy Bagińskiego. Wy, towarzysze Sędziowie, widzieliście, że Okulicki, który stał na czele organizacji wojskowej, nie liczył się z «Radą». Otrzymywał instrukcje z Londynu i nie zawsze uważał za potrzebne dzielić się swoimi wiadomościami z tym ugrupowaniem politycznym. Było mu to potrzebne wtedy, kiedy trzeba było stworzyć pozory oparcia politycznego. Sądzę, ze dawanie za głośny tytuł dużych kar małym ludziom, nie jest w zwyczaju naszej radzieckiej sprawiedliwości. Polska klika emigracyjna w Londynie wyrządziła wiele szkody, przede wszystkim narodowi polskiemu. Polski naród odnosi się zdecydowanie wrogo do przestępczej polityki tej kliki, Polski naród powitał przyjaźnie naszą Armię Czerwoną, bowiem w jego sercu płonie pamięć o historycznych przykładach jego wielkiej przyjaźni z narodem rosyjskim. W biegu dziejów wspomina on świetną kartę historii Polski, kiedy to na polach Grunwaldu dwa skrzyżowane po bratersku miecze przygwoździły do ziemi teutońskiego sępa. Nigdy Polak nie będzie nienawidził Rosjanina. Naród polski wie, że Polska nie może mieć bardziej pewnego przyjaciela niż Związek Radziecki. Rękojmią tego jest żelazne słowo Stalina, słowo, które nigdy nie zawodzi. Naród polski może być spokojny o swój los. Wojna skończyła się. Przyjdzie pierwsza powojenna wiosna. Nieszczęsny, dawniej nędznie wegetujący polski chłop wyjdzie po raz pierwszy na własne pole, które otrzymał z rąk nowej polskiej władzy. Wyjdzie na pole z głośną pieśnią wiosenną, a kiedy powieje wiatr ze Wschodu, nie odwróci twarzy, bo ten wiatr przyniesie mu taką samą przyjacielską pieśń z radzieckich pól. Tylko niepoprawni wrogowie polskiego narodu mogą siać nienawiść między zaprzyjaźnionymi narodami Polski I ZSRR. Nie ulega wątpliwości, że Mierzwa i Bagiński, których bronię, zrozumieją, jeżeli nie zrozumieli już, jak zgubna jest ta droga, na której się znaleźli, zrozumieją, jak błędne były ich postepki, Proszę o maksymalne pobłażanie dla podsądnych Mierzwy i Bagińskiego.

Przewodniczący. Głos ma adwokat Michalski.

Michalski. Towarzysze Sędziowie, członkowie Kolegium Wojskowego Sądu Najwyższego! Na Konierencji Krymskiej przywódcy trzech wielkich mocarstw sojuszniczych w swojej uchwale, mającej historyczne znaczenie, dali wyraz wspólnemu pragnieniu: chcą widzieć Polskę silną, wolną, niepodległą i demokratyczną. Uchwały historycznej Konierencji Krymskiej powitało całe polskie społeczeństwo z wielką radością. Ale «znaleźli się ludzie - kreatury polskiego «rządu» emigracyjnego, którzy uchwały Konierencji Krymskiej powitali bagnetami. Nieszczęściem niektórych spośród siedzących tu na ławie podsądnych jest to, że zostali oni wciągnięci do tej szkodliwej walki, inspirowanej przez «rząd» emigracyjny. Wykonywali oni rozkazy tego «rządu», uważając, że są z nim związani przysięgą, pewnymi zobowiązaniami. Nie zrozumieli zmienionej sytuacji, nie zrozumieli tego, że Armia Czerwona jest nie tylko armią przyjaźni narodów, ale armią wyzwolicielką innych narodów, że cała polityka państwa radzieckiego skierowana jest nie na agresję, lecz na zapewnienie długiego i trwałego pokoju w całym świecie, na umocnienie przyjaźni wszystkich narodów miłujących wolność, i przede wszystkim narodów słowiańskich. Wielu podsądnych w rezułlacie tego, co słyszeli w Sądzie, uznało tułaj swój błąd, przyznało, że zostali zdezorientowani. W stosunku do niektórych spośród pociągniętych do odpowiedzialności w niniejszej sprawie należy wziąć pod uwagę tę sytuację, jaka istniała w Polsce do 1939 r. i szczególnie podczas niemieckiej okupacji, kiedy znajdowali się oni pod wpływem potoków kłamliwej informacji o istotnej polityce państwa radzieckiego w stosunku do Polski. Ukrywano przed nimi świadomie to wszystko, co zachodziło w naszym kraju od chwili Rewolucji Październikowej, co więcej, zniekształcano wszyst: ko, dotyczące Związku Radzieckiego. Niemieckie radio podczas okupacji również na wszystkie sposoby przekonywało Polaków, że wrogami Polski są nie oni, Niemcy, lecz Rosjanie, że wrogowie Polski są na Wschodzie. Łączność radiowa z londyńskim rządem emigracyjnym dawała informacje i dyrektywy tej samej jakości - a może nawet gorsze. Zgodnie z tymi dyrektywami postępowali ludzie, siedzący na tej ławie podsądnych, ludzie, którzy uważali się za związa- nych z «rządem» emigracyjnym. Na tym polega ich nieszczę- ście. Ale teraz, chociaż późno - lepiej późno niż nigdy - przyszli oni do przekonania, że ich poglądy, ich polityczne założenia były niesłuszne. Bronię w tym procesie Urbańskiego i Michałowskiego.

Michałowski nie wstępował do żadnej podziemnej «rządowej» organizacji i żadnych stanowisk w niej nie zajmował. Cały jego udział w niniejszej sprawie polega na tym, że niekiedy spotykał się on z tymi czy innymi pracownikami podziemia, otrzymywał od nich informacje, ale sam aktywną działalnością nie zajmował się. Podzielam całkowicie punkt widzenia oskarżyciela państwowego, który prosił Kolegium Wojskowe, by przy decydowaniu o udziale Michałowskiego, wzięło. pod uwagę niewystarczalność zebranych przeciwko niemu dowodów. Proszę o wyrok uniewin- niający dla podsądnego Michałowskiego. Urbański był sekretarzem komisji głównej podziemnego «parlamentu». Podczas swojej pracy w tym «parlamencie» znajdował się pod wpływem jego prezydenta Pużaka, którego bał się nawet tutaj w Moskwie. Był otoczony przez osoby agresywnie nastrojone, które go dezorientowały i nie dawały możności otrzymania właściwych wiadomości o tym, co się naprawdę dzieje. Rola i znaczenie Urbańskiego w toczącym! się procesiej są drugorzędne. Był on wykonawcą, znajdującym się pod obcym wpływem. Przyznał, że jego postępowanie, jego poglądy były błędne. Proszę odnośnie Urbańskiego wziąć pod uwagę wszystkie te okoliczności i 'wydać w jego sprawie maksymalnie pobłażliwy wyrok. Przewodniczący. Udzielam głosu towarzyszowi Ocepowi.

Ocep. Towarzysze Sędziowie, członkowie Kolegium Wojskowego! Przeszli przed wami ludzie objęci ogólną formułą oskarżenia, ale ludzie o różnych poglądach etycznych i politycznych, o różnej psychice i sposobie postępowania. Niektórzy z mich działali ze złośliwą premedytacją, inni zostali zdezorientowani przez przestępczą politykę polskiego «rządu» emigracy jnego, znajdowali się we władzy szowinistycznych, nacjonalistycznych przesądów. Co się tyczy Zwierzyńskiego, którego bronię, uważam, że powinienem zwrócić uwagę na to, że nie zrozumiał on ani stopnia skomplikowania międzynarodowej sytuacji politycznej, ani tych wielkich zasad, które wniósł Związek Radziecki do dziedziny stosunków między państwami i między narodami. Zwierzyński żył wyobrażeniami tamtych czasów, kiedy carat w Rosji świadomie i rozmyślnie uprawiał politykę ucisku narodowego. Nie widział, nie rozumiał tego nowego, co zaszło w Rosji po zwycięstwie Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, która dała władzę robotnikom i chłopom i wzniosła sztandar „pokoju między narodami, przyjaźni między nimi, poszanowania praw narodowych. Podsądnego Zwierzyńskiego oskarża się o to, że był on uczestnikiem polskiego podziemia, które prowadziło robotę wywrotową w zapleczu Armii Czerwonej. Nie mogę nie zwrócić waszej uwagi, towarzysze członkowie Kolegium Wojskowego, że jest pewnego rodzaju sprzeczność prawna i faktyczna w tej formule, która jest dana na.stronicach 4i 25 aktu oskarżenia. Na str. 4 podkreśla się, że Zwierzyński był poinformowany o niewykonaniu rozkazów radzieckiego dowództwa woj. skowego o oddaniu broni i o wykorzystaniu jej w celach zbrodni. czych. Nie znaczy to jeszcze, że

podsądny może być oskar- żony o wykorzystanie przez niego osobiście tych zbrodniczych środków. Ale taki właśnie jest sens oskarżenia, tak jest ono sformułowane na str. 25 w rezolucyjnej części aktu oskarżenia. Przestępcza działalność Zwierzyńskiego to działalność nie podjudzacza, nie poplecznika, ale tego, kio patrzy przez palce. Jako działacz polityczny był zobowiązany przedsięwziąć coś określonego w celu wykonania rozkazów dowództwa radzieckiego. Nie uczynił tego, nie wydał żadnych w tym celu zarządzeń. Jeśli zanalizujecie fakty ustalone przez dane aktów sprawy i sformułowane w akcie oskarżenia, to przyjdziecie do wniosku, że to nie jest stanowisko podjudzacza, ale człowieka, który pobłaża. Pozwolę sobie przytoczyć jego odpowiedź, nie zakwestionowana przez żadne dane: «O tym, że «AK» faktycznie nie była rozwiązana, dowiedziałem się później». I dalej: «Co się tyczy oddania broni, to tą sprawą nie interesowałem się». I Co do swojego stosunku do organizacji «NIE» i do aktów terrorystycznych zeznał on: «O dokonaniu aktów terrorystycznych nie wiedziałem». Dowiedział się o tym później. Sprawa udziału Zwierzyńskiego we wrogiej Związkowi Radzieckiemu propagandzie. Ta oskarżenie pozostaje w mocy. Jednakże mamy odnośnie tego jeden tylko fakt: w. mieszkaniu Zwierzyńskiego znaleziona została gazeta z artykułem, zawierającym oszczerstwa w stosunku do Związku Radzieckiego. Artykuł ten, jak on twierdzi i jak to potwierdza szereg innych podsądnych, został napisany przez autora, który go pisał na swoją własną odpowiedzialność. Może powstać pytanie, czemu ta gazeta znalazła się w mieszkaniu Zwierzyńskiego? Ale fakt znalezienia u niego gazety nie Świadczy jeszcze o jego ideowej solidarności z nią. Wina jego polega na tym, że nie był dość czujny, ale nie na tym, że solidaryzuje się z poglądami, które były sformułowane w tej gazecie. W śledztwie pierwiastkowym sprawę sławiano szerzej. Stawiano kwestię tak, że winien on ponosić odpowiedzialność za tę prasę podziemną, która powinna była przestać wychodzić po zajęciu terytorium przez Armię Czerwoną. Zwierzyński dał odnośną dyrektywę o zawieszeniu podziemnej działalności prasy. Została ona zawieszona z wyjątkiem jednego obszaru, gdzie funkcjonowała w dalszym ciągu jedna drukarnia w kieleckim, przy czym nie wie on, jaka produkcja polityczna wychodziła z tej drukarni. Wreszcie ostatnie i najpoważniejsze oskarżenie polegające na tym, że Zwierzyński jakoby brał udział w organizowaniu bloku, który planował w najbliższej przyszłości wspólne wystąpienie polskiej i niemieckiej armii przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Ale Zwierzyński twierdzi, że przed Konierencją w Jałcie i po niej zajmował stanowisko bloku nie z Niemcami, lecz ze Związkiem Radzieckim. Oświadczył, że należy uczynić wszystko, aby ten sojusz zrealizował się, i powitał, co prawda z murów więziennych, umowę o przyjaźni Związku Radzieckiego I Polski, A tutaj w Sądzie powiedział, że ta umowa winna stać się fundamentem rozwoju i rozkwitu szczerych i opartych na wzajemnym zaufaniu stosunków między Polską a ZSRR. Potworna wojna - wojna grabieżcza, zaborcza, którą rozpoczęły Niemcy hitlerowskie przeciwko Związkowi Radzieckiemu, zakończyła się naszym zwycięstwem. Wróg, został pokonany. Kapitulował. Armia Czerwona, wywalczywszy zwycięstwo Związkowi Radzieckiemu, wyświadczyła jednocześnie nieocenioną bratnią pomoc narodowi polskiemu w jego wyzwoleniu się spod hitlerowskiej tyranii. Ten fakt wywołuje ze strony polskiego narodu, ze strony wszystkich Polaków - prawdziwych patriotów, uczucie głębokiej sympatii do Związku Radzieckiego. Fakt ten nie może pozostać bez wpływu i na tych, którzy gwoli tym czy innym okolicznościom weszli chwilowo na mylną, błędną drogę, jak to miało miejsce z podsądnym Zwierzyńskim. Zwierzyński przyznał się do swoich błędów i przestępstwa, wiele przemyślał. Proszę tedy o zasto- sowanie w danym wypadku do podsądnego Zwierzyńskiego humanitarnej normy prawnej, zawarłej w art. 8 Kodeksu Karnego RSFRR, stanowiącym dumę naszej Radzieckiej, Socjalistycznej, praworządności.

Przewodniczący. Głos ma adwokat Kaznaczejew.

Adwokat Kaznaczejew. Towarzysze Sędziowie! Po przemówieniu Prokuratora, zadania obrony Chacińskiego i Pużaka stały się znacznie prostsze. Przyznaję, iż sądziłem, że będą jeszcze prostsze, że Prokurator zrzeknie się oskarżenia odnośnie Chacińskiego, którego bronię. Uważam, że materiały niniejszej sprawy dawały wszelkie po temu podstawy. Chaciński to człowiek, którego los jest zaiste tragiczny. Około roku przebył Chaciński w sławetnym obozie oświęcimskim, w tym obozie, którego ponura sława obiegła cały świat. Dwoje dzieci Chacińskiego Niemcy zamordowali podczas okupacji, pozostałe dzieci wywieziono do Niemiec! Sam Chaciński, jak twierdził tutaj, nie był nigdy człowiekiem o poglądach faszystowskich. Po ciężkich dniach pobytu w katowni oświęcimskiej, Chaciński nie mógł wrócić do swojej pracy prezesa «Stronnictwa Pracy». Jego działalność sprowadzała się do tego, że siedząc gdzieś w gabinecie pisał nowy program tej partii. Żadną praktyczną robotą w podziemiu nie zajmował się, a zresztą nie mógł się zajmować na skutek stanu zdrowia. Nie był związany z nikim z działaczy «rządu» londyńskiego. Chaciński nie był członkiem jakiegoś podziemnego «rządu»! Nie był członkiem jakiegoś podziemnego «parlamentu»! Nie ma nic wspólnego z «Armią Krajową»! Na pytanie, gdzie Chaciński po raz pierwszy widział podsądnego Okulickiego, odpowiedział: «Po raz pierwszy tutaj, na sali sądowej». To prawda, że podczas śledztwa pierwiastkowego na konfrontacji między Urbańskim a Chacińskim miały miejsce pewne rozbieżności. Ale w jakiej sprawie? Chaciński zeznał, że «miał zamiar wysłać depeszę w odpowiedzi na zapytania» londyńskich emigrantów, a Urbański twierdził, że tę depeszę wysłał i że wręczył mu ją Chaciński. Uważam, że ta rozbieżność nie jest tak bardzo poważna. Co więcej, powiem: a jaką mamy podstawę, by nie wierzyć Chacińskiemu, a wierzyć Urbańskiemu? Wobec braku w sprawie jakichkolwiek innych dowodów, potwierdzających ten fakt, zeznania Urbańskiego nie mogą służyć jako dowód, że owa słynna depesza istotnie została wysłana. W formule oskarżenia jest powiedziane, że Chaciński jest uczestnikiem podziemia, i jako uczestnik podziemnej organizacji, musi ponosić odpowiedzialność za wszystkie czyny członków organizacji podziemnej. Ale proszę wziąć pod uwagę, towarzysze Sędziowie, że wobec tego, iż «Stronnictwo Pracy», do którego należał Chaciński, nie uprawiało działalności terrorystycznej, Chaciński nie ponosi odpowiedzialności za tę działalność podziemia. Na podstawie tych założeń i zgodnie ze wszystkimi innymi materiałami niniejszej sprawy, sądzę, że nie postąpię wbrew sumieniu, jeżeli będę prosił o uniewinnienie podsądnego Chacińskiego. Nieco bardziej skomplikowana, towarzysze Sędziowie, jest Sprawa drugiego podsądnego, którego bronię - Pużaka. Charakterystyka Pużaka została podana przez jednego z podsądnych w niniejszej sprawie, kiedy to już po zakończeniu Śledztwa zwrócił się do sędziego śledczego ze specjalnym oświad- czeniem pisemnym, prosząc, by to oświadczenie nie zostało ogłoszone. Mówię o oświadczeniu Urbańskiego. Ale w tym swoim oświadczeniu Urbański mówi o nastrojach Pużaka, a nie o jego konkretnych czynach. Ale przecież, towarzysze Sędziowie, Pużak odpowiada tu przed Sądem nie za swoje polityczne przekonania czy też nastroje, lecz za te fakty działalności przestępczej, które mu przypisuje akt oskarżenia. Pozwólcie, że wobec powyższego odrzucę takie materiały jak charakterystyka, którą dał Urbański, i przejdę do analizy tego, co inkryminuje się Pużakowi i co można uważać za udowodnione. Zanim przejdę do analizy tych faktów, pozwólcie, towarzysze Sędziowie, że zatrzymam się jeszcze na jednym MAR, który w charakterystyce Pużaka gra niepoślednią rolę. Mówiło się tu o szczególnej mściwości Pużaka i o tym, że Pużak wykręcał się przed Sądem. Nie mam zamiaru, towarzysze Sędziowie, zajmować się oceną całej politycznej przeszłości Pużaka, ale pozwolę sobie zwrócić uwagę na jeden moment, świadczący o tym, że Pużak zachowuje się w Sądzie szczerze, nawet wtedy, kiedy mu to nie jest wygodne. Na jedno z pytań, zadanych przez oskarżenie, Pużak oświadczył kategorycznie: «Tej niewiadomej osoby wymienić nie chcę». Sądzę, że nie należy mówić o Pużaku jako o człowieku, który wykręca się przed sądem. Na pytanie, do jakiej winy się przyznaje, Pużak odpowiedział bardzo ściśle, oświadczając, że: «...Znajdując się na stopie nielegalnej, pogwałciłem rozkaz Armii Czerwonej, posługiwałem się podziemną stacją radiową podziemnego rządu dla celów łączności z naszym przedstawicielem w Londynie, z emigrantami spośród PPS. O dywersyjnej i terrorystycznej działalności podziemia nie wiedziałem». W zasadzie Pużak nie neguje przedłożonego mu oskarżenia. Sądzę, towarzysze Sędziowie, że weźmiecie pod uwagę i te specyficzne okoliczności, w których przestępstwo Pużaka dojrzewało i rozwijało się. Proszę pamiętać o tym, że Pużak w ciągu długiego okresu czasu mieszkał na terytorium zrujnowanej Polski, gdzie łączność ze światem zewnętrznym była utrudniona, gdzie o wydarzeniach światowych wiedzieli nie wszyscy, a! często byli informowani fałszywie. Będąc w takich warunkach zdecydował się dać odpowiedź na pytanie londyńskiego «rządu». Czy do chwili dania tej odpowiedzi miały miejsce jakieś zasadnicze rozbieżności i różnice zdań między Pużakiem a londyńskim «rządem» emigracyjnym? Pużak twierdzi, że w sprawie Konferencji Krymskiej jego pogląd był wręcz przeciwny dyrektywom, które dawano z Londynu. Ale Pużak nie mógł realizować swoich własnych zamiarów

i planów. Zarówno przed nim, jak i przed organizacją stał dylemat: czy wyjść z podziemia, czy nie wychodzić? Pużak zeznał tutaj, że w lutym była powzięta uchwała o wyjściu z podziemia, że uchwała ta była sankcjonowana 18 marca i że byłaby w następstwie zrealizowana. Na pytanie o udziale w terrorystycznej i dywersyjnej działalności pozostałych podziemnych organizacji Pużak daje całkiem określone zeznania, że nic o tym nie wiedział. Świadczą przeciwko niemu jego sąsiedzi z ławy podsądnych: Okulicki, Jankowski. Ale proszę zwrócić uwagę na to, że Jankowski mówi tak: «O tym wiedzieli u nas wszyscy». Towarzysze Sędziowie! Kończąc swe przemówienie, wyrażam pewność, że biorąc pod uwagę przyznanie się podsądnego, zastosujecie względem niego wymiar kary, nie pociągający za sobą długiego okresu pozbawienia wolności. Uważam, że w danym etapie historycznym, kiedy powietrze oczyszcza się ostatecznie od miazmatów faszystowskiej zarazy, kiedy zbroczona krwią milionów, buduje się nowa Europa, kiedy na podstawie zasad głoszonych przez kierowników trzech wielkich Narodów Zjednoczonych, rodzi się w niej nowe życie, wasz wyrok winien być nacechowany szczególnym humanizmem! W tym tkwi jego głęboki sens polityczny! Sądzę, że każde słowo waszego humanitarnego wyroku znajdzie oddźwięk w całym świecie i że każdy uczciwy człowiek w święcie oceni wielki humanitaryzm radzieckiego wymiaru sprawiedliwości.

Przewodniczący. Podsądny Jankowski! Podsądny oświadczył, że będzie się: sam bronił. Podsądny ma prawo do obrony. Czy pragnie z niego skorzystać?

Jankowski. Tak.

Przewodniczący. Udzielam głosu podsądnemu Jankowskiemu.

Jankowski. Chciałbym dać wyjaśnienia do punktów oskarżenia. Co do pierwszego punktu. Mówi się w nim, że po wyzwoleniu od Niemców zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi ja również byłem organizatorem i kierownikiem nielegalnej organizacji politycznej «NIE». Polityczna organizacja «NIE» była utworzona w 1944 roku, mój zaś aparat - głównego delegata rządu londyńskiego - został utworzony na początku okupacji Polski przez Niemców.

Dalej. W oskarżeniu jest mowa o tym, że organizacja ta prowadziła aktywną robotę wywrotową w zapleczu Armii Czerwonej. Chcę dodać, że mój aparat został utworzony nie w tym celu, aby toczyć walkę z Armią Czerwoną, lecz po to, by przygotować się do wzięcia władzy w swoje ręce, kiedy Niemcy zostaną wypędzeni. Jednakże w praktyce cele te nie były realizowane w tym duchu, w jakim były postawione. Przyznałem się w śledztwie do tego, że moje dyrektywy, skierowane do delegatów okręgowych, doprowadziły w praktyce do wrogiego stosunku do Związku Radzieckiego. Co się tyczy drugiego punktu. Tutaj mówi się: «Oskarżony Okulicki przy współudziale oskarżonych Jankowskiego, Bienia i Jasiukowicza, działając zgodnie ze wskazówkami polskiego «rządu» emigracyjnego, fałszywie poinformował radzieckie dowództwo wojskowe o rozwiązaniu «Armii Krajowej», zachowując w rzeczywistości jej sztaby, kadry oficerskie i tworząc na tym gruncie nową, zakonspirowaną, wojskowo-polityczną organizację pod nazwą «NIE»-«Niepodległość», dla celów kontynuowania roboty wywrotowej w zapleczu Armii Czerwonej i przygotowania zbrojnego wystąpienia w bloku z Niemcami przeciwko ZSRR». Co do utworzenia nowej organizacji «NIE», to mówiłem w śledztwie i na procesie, że organizacja ta została utworzona de facto o wiele wcześniej, niż mówią Świadkowie; została utworzona jeszcze w lipcu 1944 roku, i nie tylko bez mojego współudziału, ale nawet bez mojej wiedzy. Trzeba stwierdzić, że jednakże muszę ponosić odpowiedzialność polityczną za stworzenie tej podziemnej organizacji, po nieważ brałem udział w tworzeniu jej kierowniczego ośrodka „ politycznego. Przechodzę do punktu trzeciego, najcięższego i najbardziej tragicznego, ponieważ tutaj oskarżenie mówi o działalności wywrotowej, o robocie skierowanej na dokonanie aktów terrorystycznych i dywersji w zapleczu Armii Czerwonej. Ponosimy za to moralną i polityczną odpowiedzialność. Mówiłem już, że póki nie nadeszła instrukcja z Londynu, posyłałem swoje instrukcje, ponieważ domagali się tego ode mnie moi delegaci okręgowi, żądali instrukcyji, jak mają się zachować na wypadek wkroczenia Armii Czerwonej. Wraz z instrukcją posłałem im również ulotki, w których była mowa o tym, jak powinna zachować się ludność wobec Armii Czerwonej i jak powinni zachowywać się delegaci. Otrzymawszy z Londynu instrukcję, opracowałem ją i posłałem swoim delegatom. Co mówi o tych instrukcjach świadek Działyński, który został wysłany przeze mnie jako kierownik wydziału propagandy? Mówi przede wszystkim, że instrukcja miała charakter dyplomatyczny, po wtóre, że po zajęciu Wilna nie miał poruczeń bezpośrednio z Warszawy, lecz operował starymi instrukcjami, i że ulotki, wydane w Wilnie, jak również korespondencja przez okręgowego agenta - miały charakter antyradziecki. Nie można nie przyznać, że posłane przeze mnie instrukcje wywołały ze strony mojego aparatu ostrzejsze metody walki przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Ale należy jeszcze wziąć pod uwagę, że Wilno podobnie jak Lwów, jak również okręgi wschodnie, było odcięte od Warszawy; nowych instrukcji nie otrzymywałem, żyliśmy samodzielnym życiem politycznym: ustaliła się samodzielna polityka. A przecież trzy - cztery lata pozostawaliśmy w konspiracji. Kto zna warunki konspiracyjnego życia (a ja warunki konspiracyjnego życia znam dobrze), ten wie, że warunki te wyczerpują ludzi nerwowo. Ludzie nie mogą już powstrzymać się, a jeśli w dodatku są odcięci od centrali kierowniczej, to tym bardziej trudno, żeby jakieś warunki mogły być dla nich obowiązujące. Mogli nie liczyć się z politycznymi poglądami różnych kół, mogli reagować na wypadki jedynie zgodnie z tym,co słyszeli na miejscu. Inny Świadek, Kolendo, mówi odnośnie dywersji, że wysadzał w powietrze tory kolejowe na znak protestu przeciwko okupacji tego terytorium przez Armię Czerwoną. Podczas śledztwa poinformowano mnie szczegółowo o aktach dywersji i terroru w okręgu wileńskim, chociaż w Sądzie te materiały nie były cytowane. Czytałem, że jakiś mój dowódca batalionu przyznał się, że na zlecenie okręgowego komendanta przygotowywał ludzi po zakończeniu wojny do powszechnego powstania przeciwko Związkowi Radzieckiemu, że dokonywał dywersji, żeby przeszkodzić w posuwaniu się naprzód Armii Czerwonej. Trzeci świadek mówił tosamo. Trzej świadkowie mówili; jeden mówił o proteście, drugi i trzeci o powstaniu, o tym, że chcieli przeszkodzić posuwaniu się naprzód Armii Czerwonej. Nie widać żadnego planu, ale dywersje są. Kiedy przerywa się łączność z centralą, w danym wypadku z Warszawą, wówczas nie ma planu. Bardziej aktywni członkowie podziemia szkicują swoje maleńkie plany. „Kiedy świadek Stankiewicz składał zeznania, napisałem przy jego nazwisku «bestia». Ten człowiek mówił o zabójstwie czerwonoarmistów, jak myśliwy mówi o swojej zdobyczy. Obojętnie zabijał czerwonoarmistów, po miesiącu tak samo obojętnie zabijałby polskich żołnierzy. To nie człowiek, lecz zwierzę. Takie jest moje zdanie o nim. W każdym razie muszę podkreślić najbardziej zdecydowanie, że o aktach terroru i dywersji, które miały miejsce przeważnie, niemal wyłącznie we wschodnich okręgach Polski od 1939 roku, dowiedziałem się parę dni przed aresztowaniem i głównie tutaj podczas śledztwa sądowego. Uważam, że te dywersje i akty terrorystyczne nie mają żadnego sensu. To był błąd taktyczny. Powiedziałem w śledztwie, iż moje instrukcje na początku 1944 roku mogły może wpłynąć na stosunki między moimi organami a władzami Związku Radzieckiego. Za to ponoszę odpowiedzialność. Ostatni, czwarty punkt, gdzie jest mowa o tym, że nie zostały oddane stacje radiowe itd. Za to ponoszę odpowiedzialność, ponieważ ich nie oddałem. Na razie, panie Przewodniczący ograniczę się do tego, co powiedziałem.

Przewodniczący. Podsądny Stypułkowski, ponieważ podsądny zrzekł się obrony, ma prawo wygłosić mowę obrończą.

Stypułkowski. Obywatele Sędziowie, jako prawnik, który w swoim życiu miał wiele spraw w sądach, rozumiem, że stoję tutaj słabo uzbrojony. Mówię źle po rosyjsku, ale w tym języku wygłoszę swoje przemówienie. Nie znam dobrze artykułów waszego prawodawstwa, a co najważniejsze, nie znam waszej psychiki i wy nie możecie znać mojej psychiki. Jako adwokat, wiem, jak wielkie znaczenie dla podsądnego ma wzajemne zrozumienie podsądnego i sędziów, znajomość ze strony tych ostatnich warunków Życia, w których działał oskarżony. Dlatego nie przyjąłem radzieckiego obrońcy, którego mi proponowano. Jestem oskarżony o to, że dokonałem zbrodni, przewidzianych w. p. 6 formuły oskarżenia, że brałem udział w wywrotowej działalności polskiego podziemia na terytorium Polski w okresie działania tam Armii Czerwonej, i że byłem poinformowany o niewykonaniu przez kierowników podziemia rozkazu radzieckiego dowództwa wojskowego o oddaniu stacji radiowych, amunicji i broni, którymi posługiwano się dla celów: przestępczych. Zostało więc skierowane przeciwko mnie potrójne oskarżenie. Zacznę od pierwszego oskarżenia o to, że posługiwałem się stacjami nadawczymi i odbiorczymi, bronią i amunicją w celach przestępczych. To oskarżenie nie może mnie dotyczyć, bowiem materiały śledztwa nie dają dla niego uzasadnienia. W rzeczywistości nie korzystałem ani ze stacji nadawczych ani z broni. «Stronnictwo Narodowe» nawet przed okupacją niemiecką nie miało nigdy własnej słacji radiowej, co było przyczyną niezadowolenia członków partii. A co się tyczy broni, to chciałbym

zauważyć, że jako człowiek nie posiadający przygotowania wojskowego, nawet podczas powstania w Warszawie szedłem na Niemców jedynie z butelką benzyny. Przechodzę do drugiego skierowanego przeciwko mnie oskarżenia, do oskarżenia o to, że byłem poinformowany o niewykonaniu przez kierowników podziemia rozkazów radzieckiego dowództwa wojskowego o oddaniu stacji radiowych odbiorczych i nadawczych, broni i amunicji. Z punktu widzenia prawnego interesuje mnie kwestia: jaką zbrodnię popełnia ten, kto był poinformowany o tym, że kierownicy podziemia nie wykonali rozkazu radzieckiego dowództwa wojskowego o oddaniu stacji radiowych i broni? Moim zdaniem, nie popełnia on przez to jeszcze żadnej zbrodni, jeżeli tylko nie posługiwał się tą iniormacją w celach zbrodniczych. A jak już powiedziałem, nie miałem nic wspólnego ani ze stacjami radiowymi ani z bronią. Przechodzę do skierowanego przeciwko mnie oskarżenia o to, że brałem udział w działalności wywrotowej polskiego podziemia na terytorium Polski w zapleczu czynnej Armii Czerwonej. Należy dokładniej sprecyzować to oskarżenie - czy może ono stanowić podstawę mojej odpowiedzialności. W tym celu należy przede wszystkim ustalić moją działalność w podziemiu w zapleczu czynnej Armii Czerwonej w okresie między 17 stycznia a 28 marca 1945 roku. Do drugiej połowy marca pełniłem funkcje prawnego i politycznego doradcy «Stronnictwa Narodowego». Po 20 marca zostałem zaproszony przez Jasiukowicza na posiedzenie prezydium «Stronnictwa Narodowego», ale nie zdążyłem na nim być. W tym czasie nie zajmowałem żadnych stanowisk w innych organizacjach podziemia i nie należałem do nich. Sprawa odpowiedzialności za moją działalność jako prawnego i politycznego doradcy «Stronnictwa Narodowego» w okresie od 17 stycznia do połowy marca 1945 roku. Powiem szczegółowo o tej mojej działalności. Po pierwsze. Po kilku rozmowach z prezesem Zwierzyńskim, na jego prośbę, napisałem projekt instrukcji dla dalszej działalności «Stronnictwa». Projekt proponował szybkie wyjście z podziemia i ograniczenie działalności podziemnej do czasu ustalenia wyników Konferencji Krymskiej. Dalej. W imieniu «Stronnictwa Narodowego» brałem wspólnie z generałem Okuliekim udział w konferencji. Zwierzyński zeznał na konfrontacji, że brałem udział w rozmowie z nim i z Okulickim, w której była mowa o utworzeniu ściśle zakonspirowanej nowej organizacji na gruncie «AK». Natomiast z zeznań Zwierzyńskiego jest wiadome, że tylko prezesi partii mogą być poinformowani o tworzeniu tajnej organizacji. A ja nie tylko nie byłem wówczas prezesem «Stronnictwa Narodowego», ale nie byłem nawet członkiem jego prezydium. Zaprzeczam, jakoby Okulicki mówił w ogóle w mojej obecności o tworzeniu tej czy innej organizacji wojskowo-politycznej. Rozmowa ta mogła toczyć się ze Zwierzyńskim w mojej nieobecności. Informowanie mnie o tej organizacji byłoby pogwałcenien konspiracji. Jeszcze jeden dowód. Zamieściłem na łamach «Głosu Narodowego» referat, w którym wyłożyłem swój pogląd na stosunki polsko-radzieckie w przeszłości i w, przyszłości. W referacie tym nie negowałem różnicy między naszymi poglądami i poglądami Rosji na sprawę granie Polski, ale wskazywałem swoim kolegom na to, że aktywną działalność przeciwko Armii Czerwonej w okresie jej walki z Niemcami potępiałbym jako nonsens i przestępstwo przeciwko interesom polskim. Mówiłem o tym w moim referacie. Słowa te zostały napisane nie teraz, lecz w tym czasie, kiedy nie myślałem nawet o tym, że będę tutaj wygłaszał swoją mowę obrończą. Proszę bardzo, ażebyście, obywatele Sędziowie, omawiając moją winę, zapoznali się z tym referatem, który był znaleziony u mnie przy rewizji. Tam jest pokazane jasno, że moje poglądy nie prowadzą do roboty wywrotowej. Wówczas musicie zadać sobie pytanie czy można człowieka o podobnych zapa- trywaniach na stosunki polsko-rosyjskie oskarżać o udział w wywrotowej działalności w zapleczu czynnej Armii Czerwonej? Już podczas śledztwa wydawało mi się, że przypisuje się znaczenie temu, że Okulicki i Zwierzyński powiadomili mnie o utworzeniu organizacji wojskowej. Temu zaprzeczam kategorycznie. Cóż to za przestępstwo z mojej strony? Czy ktoś zeznał, że wstąpiłem do niej, brałem udział w tworzeniu tej nowej crganizacji wojskowej, albo że miałem możność zmiany rozporządzeń polskiego rządu w Londynie danych Okulickiemu czy Komarowskiemu w. sprawie utworzenia tej organizacji? Czy ktokolwiek twierdzi, że wiedziałem dokładnie, jakie są cele tej organizacji? Nie. O ile to pozostawało w granicach moich możliwości, przeciwdziałałem temu, o czym była mowa w moim referacie dla «Stronnictwa Narodowego». Jako doradca polityczny tej partii, odrzucałem w owym okresie wszelką działalność wywrotową w Polsce. Proszę pamiętać również o tym, że jak to jest widoczne z przedłożonych dokumentów, w ogromnej większości wypadków działalność wywrotowa miała miejsce w województwach lwowskim, nowogródzkim, tarnopolskim, z którymi nie miałem prawie żadnych stosunków od 1944 roku. Pan radca państwowy mówił, że w 1943 roku stałem na czele organizacji «Obóz narodowo-radykalny». W rzeczywistości do tej organizacji nie należałem. Tu siedzi trzech bardzo szanownych moich kolegów. Mogą w ostatnim słowie potwierdzić moje odnośne zeznania. Pytam, czy jest przestępstwem moja przynależność do «Stronnictwa Narodowego»? Jego postulaty są demokratyczno-narodowe. Należałem do tej partii przez 20 lat i twierdzę, że żadnego przestępstwa w stosunku do ZSRR i w stosunku do Armii Czerwonej nie popełniłem. Jeżeli nawet inni członkowie naszej partii popełniali przestępstwa, karalne z punktu widzenia Kodeksu Karnego RFSRR, to to nie wskazuje jeszcze na to, ż moja przynależność do «Stronnictwa Narodowego» stanowi przestępstwo przewidziane w art. 58!! Kodeksu Karnego. Zdanie moje potwierdził obywatel radca państwowy określając kary dla niektórych moich kolegów. Pozwólcie, obywatele Sędziowie, powiedzieć wam, że pod martwą i częstokroć sztuczną literą prawa stoi piękne przez swą prawdę życie. Jeszcze bardziej widoczne ono jest w Związku Radzieckim, gdzie sąd sądzi, biorąc za punkt wyjścia prawdziwą interpretację faktów. To dla nikogo w Polsce nie jest tajemnicą. Z materiałów mojej sprawy jest wiadome, że w ciągu sześciu lat toczyłem walkę z Niemcami. Straciłem brata, straciłem 16-letniego wychowanka, którego uważałem za swojego drugiego syna. Przeze mnie Niemcy wywieźli i męczyli dwa lata w więzieniu moją matkę-staruszkę, żonę, bratową, służącą - których los dotychczas mi nie jest znany. Jest rzeczą wiadomą, że Niemcy zamordowali za mnie moich krewnych. Za mnie Niemcy trzymali w r. 1943-1944 w więzieniu mojego 14-letniego syna, wyprowadzili go na ulice Warszawy w celu publicznego rozstrzelania, polem odprowadzili z powrotem, jako zbyt młodego. Niemcy odebrali mnie i mojej rodzinie wszystko, co zostało zapracowane ciężką pracą w ciągu całego mojego życia: zabrali wszystkie moje książki, nie zostawili nawet domowych gratów. W ciągu sześciu lat kryłem się po kątach i mam za sobą półtoraroczny pobyt w obozie koncentracyjnym. Jak można podejrzewać mnie o to, że przygotowywałem się do zbrojnego wystąpienia w bloku z Niemcami przeciwko ZSRR wtedy, kiedy moja matka i żona znajdowały się jako męczennice u Niemców? Czyż można wysnuwać taki wniosek tylko dlatego, że członek podziemia, generał Okulicki, z którym jeden raz w życiu spotkałem się, wysunął swoją nieszczęsną prognozę przyszłych wydarzeń w Europie? Moje zeznania o braku winy z mojej strony potwierdzilem. Chcę powiedzieć jeszcze jedno. Mówią, że jeśli człowiek przyznaje się do winy, to wymiar kary będzie niższy. Nie uczyniłem tego, nie tylko dlatego, że szczerze czuję się niewinny, ale również i dlatego, że wierzę, ze w życiu będę miał jeszcze możność jakiegoś wpływu na stosunki wzajemne Polski i Związku Radzieckiego w duchu przyjaźni i usunięcia wszystkich trudności między obu tymi krajami. Chcę być uczciwy w stosunku do własnego sumienia, mam bowiem nadzieję, że będę mógł służyć pracą swojemu krajowi i służyć sprawie dobrosąsiedzkich stosunków między Polską a ZSRR. Proszę mnie uniewinnić.

Przewodniczący. Zarządza się przerwę na 15 minut.

* * *

Komendant. Sąd idzie, proszę wstać.

Przewodniczący. Proszę siadać, Posiedzenie trwa. Towarzysze Prokuratorzy! Czy chcecie skorzystać z prawa repliki?

Prokuratorzy. Nie.

Przewodniczący. Przechodzimy do ostatniego słowa podsądnych.

Podsądny Okulicki, czy podsądny pragnie coś powiedzieć w ostatnim słowie?

Okulicki. Tak, powiem o sobie. Przyznaję, że przeciwko Związkowi Radzieckiemu popełniliśmy wielką zbrodnię, żeśmy popełniali poważne błędy. Skąd one płynęły? Z braku zaufania do Związku Radzieckiego. Ten brak zaufania wypływał z propagandy, jaką prowadził ten rząd, który uważaliśmy za nasz rząd prawowity. Wasz wyrok, panowie Sędziowie, będzie miał, jak sądzę, duże znaczenie dla Polski. Mówię to nie po to, żeby złagodzić swoją winę, lecz po to, aby nie wysuwać w dalszym ciągu żadnych trudności, które siałyby na przeszkodzie w umocnianiu się przyjaźni między Polską a Związkiem Radzieckim, i aby nie szkodzić przyjaźni między narodem polskim a narodem radzieckim. Reakcja władz radzieckich na naszą działal-

ność jest zupełnie zrozumiała, ii były wystarczające podstawy do mojej obecności tutaj na ławie podsądnych. Ale powiadam - i znowu nie po to, żeby złagodzić swój los: wrogości do Związku Radzieckiego w Polsce nie ma, szereg ludzi odczuwa nieufność, ale nie ma w: nich wrogości. A to jest wielka różnica. A ponieważ wrogości nie ma, a jest tylko nieufność, więc jeżeli ta nieuiność zostanie usunięta, nastąpi szczera i długotrwała przyjaźń. Chcę podkreślić jeszcze jedno: dobry stosunek wszystkich radzieckich władz do mnie, jako do przestępcy i aresztowanego. Gdybym wpadł w ręce Niemców, nie mógibym naturalnie tak mówić, jak mówię tu teraz. Tam, u Niemców obchodzono by się ze mną zupełnie inaczej. Wyrok wasz przyjmę spokojnie, pewien, że kara będzie sprawiedliwa. Uważam, że jestem winien, ale postępowałem, jak żołnierz wykonujący rozkaz swojego rządu, postępowałem tak, jak zmuszały mnie do tego okoliczności.

Przewodniczący. Głos dla wygłoszenia ostatniego słowa ma podsądny Stemler-Dąbski.

Stemler-Dąbski. Ograniczam się dwoma słowami: proszę o uniewinnienie!

Przewodniczący. Podsądny Jankowski! Udzielam podsądnemu głosu dla wygłoszenia ostatniego słowa.

Jankowski. Generalny Prokurator Wojskowy nazwał już ten proces niezwykłym. Ja również uważam go za proces niezwykły. Według mnie, jest on procesem tragicznym. Nie osobiście dla mnie, lecz w dziejach stosunków polsko-radzieckich. Dla. czego? Dlalego, że proces odbywa się w Moskwie, w stolicy Związku Radzieckiego, w stolicy Armii Czerwonej, tej Armii Czerwonej, która wypędziła Niemców z Polski, wyzwoliła Polskę, w stolicy Związku Radzieckiego, który niedawno podpisał układ o przyjaźni między Polską i Związkiem Radzieckim. Nienormalne stosunki między nami rozpoczęły się od 17 września 1939 roku. Później Sikorski chciał unormować w drodze zawarcia umowy stosunki między Polską i Związkiem Radzieckim. Ale ta umowa nie udała się. Wówczas w Polsce zrodziły się obawy co do tego, że zajęte przez wojska radzieckie wschodnie terytoria Polski nie wrócą do niej i zostaną zatrzymane przez Związek Radziecki. Istniała również obawa, że Związek Radziecki będzie starał się z Polski zrobić siedemnastą republikę Radziecką. Obawa ta okazała się całkowicie płonna. Co więcej, umowa Krymska podpisana przez przedstawicieli trzech mocarstw - przez Stalina, Roosvelta i Churchilla, gwarantowała niepodległość Polski. Następnie w kwietniu 1945 roku został podpisany układ o przyjaźni na 20 lat między Polską i Związkiem Radzieckim. Temu układowi przypisuję wielkie znaczenie, ponieważ celem jego jest, po pierwsze, obrona Polski przed niebezpieczeństwem ze strony Niemiec, po wtóre, gwarancja, że ani Polska, ani Związek Radziecki nie będą wzajemnie ingerowały w swoje sprawy wewnętrzne. Ale atmosfera, która wytworzyła się w 1939 r., nie znikła. W okręgach wileńskim i lwowskim - miały miejsce dywersje, atmosfera ta była bez wątpienia wynikiem wielu okoliczności. Wśród nich niemałe znaczenie miało również to, że partie polityczne, które pracowały tam już kilkadziesiąt lat przed zajeciem tych obszarów przez wojska radzieckie, zostały odtrącone. Odtrącony został również i mój aparat, który był tam zorganizowany wiele lat przed zajęciem tych obszarów przez Armię Czerwoną. Aparat ten został zorganizowany spośród miejscowej ludności. Nienormalnie ułożyły się stosunki między Polską a Rosją również wskutek innych przyczyn. Ujemną rolę odegrała tu polityka polskiego rządu londyńskiego. Polityka ta była pod wieloma względami błędna. Na czym polegała błędność tej polityki? Zbyt wiele w niej liczono, zbyt wiele pokładano nadziei na poparcie i pomoc ze strony Anglosasów; z drugiej strony, nie były ocenione w sposób właściwy znaczenie i siła Związku Radzieckiego. Polski rząd w Londynie, idąc po drodze wrogiego stosunku do Związku Radzieckiego, do władzy radzieckiej, znalazł się w ślepym zaułku, z którego nie mógł znaleźć wyjścia. Najbardziej jaskrawym przykładem tego, jak zapiątał się ten rząd, jest fakt, że polski rząd w Londynie, jak wiadomo, nie uznał uchwał Konierencji Krymskiej, ale nie był również w stanie wskazać nam jakiegokolwiek wyjścia. Musieliśmy sami szukać wyjścia i ustosunkowaliśmy się pozytywnie do uchwał Konferencji Krymskiej. Dalej, polski rząd londyński popełnił ten błąd, że wyolbrzymiał zbytnio niebezpieczeństwo sowietyzacji, która zdaniem jego zagrażała niepodległości Polski, i zgodnie z tymi obawami dawał instrukcje w terenach. Wszystko to miało swój wpływ na działania mojego delegackiego aparatu. Istniały również inne trudności: w Polsce powsłały dwa kierunki. Jeden z nich opowiadał się za rządem londyńskim, drugi za rządem lubelskim. Tak było w «Stronnictwie Ludowym», w PPS, tak było u demokratów. Zdaję sobie doskonale sprawę z tego, że jako delegat podziemia, odpowiadam niemal za wszystko i nie zamierzam zrzucać z siebie odpowiedzialności. Przez dwa lata byłem głównym delegatem i ponoszę odpowiedzialność za wszystko. O tych sprawach mówiłem, doszukiwałem się przyczyn tych faktów, które zostały tu tak szczegółowo zanalizowane, przyczyn dywersji, terroru przeciwko Armii Czerwonej, doszukiwałem się przyczyn tego wszystkiego, aby rzucić światło przed Wysokim Sądem na tę sytuację, w której my, tj. ja, rada ministrów, aparat delegacki i polityczny żyliśmy w Polsce w ciągu ostatnich 5 lat. Kończę. Pragnieniem moim jest, żeby ten proces nie był gruntem, na którym mogłyby się rozwijać nowe mikroby nieufności w stosunkach między Polską a Związkiem Radzieckim.

Przewodniczący. Głos dla wygłoszenia ostatniego słowa ma podsądny Kobylański.

Kobylański. Uważam swoje ostatnie słowo za zbyteczne. Proszę o uniewinnienie.

Przewodniczący. Głos dla wygłoszenia ostatniego słowa ma podsądny Bień.

Bień. O swojej osobistej roli w podziemiu powiedziałem już wszystko szczerze i otwarcie w śledztwie pierwiastkowym i w czasie procesu. Przyznałem, że jestem winien, i z pełnym zaufaniem złożyłem swój los w ręce Wysokiego Sądu. W związku z oświadczeniem Pana Prokuratora, że tu na ławie podsądnych siedzi polska reakcja, chciałbym tylko zaznaczyć, że nie zaliczam siebie do reakcji polskiej. Ja sam pochodzę z rodziny chłopskiej. Jako uczeń, jako student, a później tak czy inaczej zatrudniony, byłem zawsze człowiekiem pracy i zawsze aż do ostatnich czasów było mi w życiu ciężko. Mogę nawet powiedzieć, że siedząc tu w więzieniu miałem w każdym razie przyjemne uczucie: spałem spokojnie, nie obawiając się tego, że zostanę zaaresztowany (śmiech na sali). Popełniliśmy w naszej polskiej polityce bez wątpienia ciężkie błędy, z których zrodziły się przestępstwa. Jako prawnik przyznaję, że z prawnego punktu widzenia, działalność nasza nosiła charakter przestępstwa. W jaki sposób doszliśmy do tego? Doszliśmy do tego, ponieważ prowadziliśmy złą, błędną politykę. Tę błędną politykę prowadził nasz rząd w Londynie, a my w Polsce, znajdując się w podziemiu, zbyt bezkrytycznie kierowaliśmy się tą polityką londyńskiego rządu polskiego. Dlaczego ta polityka była błędna? Każdy naród winien prowadzić taką politykę, która by mu zapewniała niepodległość, która by mu pozwalała żyć swobodnie. Czym jest uwarunkowana taka polityka? Naród powinien mieć albo dość własnej siły, która by mu zapewniła, bezpieczeństwo, albo też winien współpracować z państwami, z którymi sojusz zapewni mu to bezpieczeństwo. Nasz rząd nie prowadził takiej jedynie słusznej polityki. Pan Prokurator powiedział tutaj dzisiaj, że droga polityczna Polski musi być taka: albo z Niemcami, albo ze Związkiem Radzieckim. I jest to zupełnie słuszne. Ale żadna współpraca narodu polskiego z Niemcami nie jest możliwa. Według mego zdania, jedyna droga, jaka leży przed nami, to droga politycznej współpracy ze Związkiem Radzieckim. I współpraca ta jest możliwa i niezbędna. Mówiłem, że całkowite wzajemne zauianie między narodem polskim i narodem radzieckim może i powinno być osiągnięte. W tym celu jest rzeczą konieczną, aby polityczne kierownic- two Polski wzięli w swoje ręce ludzie, którzy nie mają nic wspólnego z tą błędną polityką, jaka miała miejsce dotychczas. Ci ludzie, którzy stoją na czele polskiego rządu w Londynie, nie mają możności nawiązania przyjaznych stosunków między Polską i Związkiem Radzieckim. Sądzę, że na miejsce tych ludzi powinni przyjść i mam nadzieję, że przyjdą tacy ludzie, którzy mają demokratyczny pogląd na świat, którzy potrafią nawiązać dobre stosunki ze Związkiem Radzieckim. Jesteśmy pewni, że tacy ludzie znajdą się, i że przyjdzie czas, kiedy zapanuje prawdziwa przyjaźń między Związkiem Radzieckim i Polską, i nie na 20 lat, ale na zawsze.

Przewodniczący. Głos dla wygłoszenia ostatniego słowa ma podsądny Michałowski.

Michałowski. Proszę Wysoki Sąd o zwolnienie mnie od kary, ponieważ pragnąłbym jak najszybciej wrócić do ojczyzny, aby zacząć uczciwie pracować dla dobra mojego narodu i dla dobra polsko-radzieckiej przyjaźni.

Przewodniczący. Podsądny Jasiukowicz, udzielam podsądnemu głosu dla wygłoszenia ostatniego słowa.

Jasiukowicz. Kiedy działacz polityczny otrzymuje głos dla wygłoszenia ostatniego słowa, ma mimo woli ochotę wygłosić przemówienie polityczne. Ale ja powiem jedynie krótko o swoim osobistym stosunku do emigracy jnego rządu londyńskiego, do polskiego rządu podziemnego

i oswoim poglądzie na stosunki polsko-radzieckie. Zdaję sobie sprawę z tego, że podziemny rząd i naturalnie ja osobiście weszliśmy na błędną drogę polityczną. Zwrotnica była mylnie nastawiona. Nie zahamowaliśmy na czas i znaleźliś. my się w ślepym zaułku. A winę za to ponosi przede wszystkim polski rząd londyński. Muszę powiedzieć, że między nami a polskim rządem londyńskim nie było całkowitej harmonii. Przeciwnie, obcość stawała się coraz to większa. Przestaliśmy, mówię to zupełnie otwarcie, rozumieć się wzajemnie. Był okres, żeśmy nawet nie rozmawiali ze sobą. Nie otrzymywaliśmy odpowiedzi na nasze zapytania, nie wiedzieliśmy, jakie wrażenie wywołują nasze odpowiedzi na jakieś ich pytania. Wytworzyła się sytuacja tego rodzaju, że polski rząd londyński działał niezależnie od nas, a my w podziemiu działaliśmy niezależnie od niego. Nie będę taił, że od 1989 roku odnositem się wrogo do Związku Radzieckiego. Stosunek mój do Związku Radzieckiego zaczął ulegać zmianie od czasu wojny radziecko-niemieckiej. Nie będę opowiadał szczegółowo, jak doszedłem do tego, zwrócę tylko uwagę na kilka etapów tej drogi. Przede wszystkim sam fakt wojny, fakt, że Związek Radziecki, Armia Czerwona - a muszę stwierdzić, że nie mieliśmy pojęcia, jaką siłę, jaką potęgę uosabiał Związek Radziecki i jego Armia Czerwona, - że Związek Radziecki ze swoją Armią znalazł się w obozie walczących z Niemcami. Potem fakt następny, który kazał zastanowić się głębiej, który był sygnałem -to było pierwsze przemówienie Churchilla w lutym 1944 roku, które jasno postawiło sprawę, w jaki sposób ułożyć się mają stosunki między Związkiem Radzieckim a Polską. Następnie podróż Mikołajczyka do Moskwy, jego propozycja, na którą zgodziliśmy się po długich debalach w «Radzie Narodowej» i w rządzie podziemnym. Następnym etapem był kryzys listopadowy w Londynie, polityczna porażka, którą poniósł Mikołajczyk po powrocie z Moskwy, i utworzenie rządu Arciszewskiego, dokonane bez porozumienia z nami. Dowiedzieliśmy się o tym, jako o fakcie dokonanym. Nikt nas nie pytał o zdanie. Nie mogliśmy wypowiedzieć swego "zdania, żadnego wpływu na rozstrzygnięcie sprawy nie mieliśmy. Wreszcie fakt wkroczenia Armii Czerwonej do Polski, wyzwolenie Polski przez Armię Czerwoną i Konferencja Krymska, która określiła ostatecznie, jeśli można się tak wyrazić, stosunki w Europie, określiła jasno sprawę polsko-rosyjską. Muszę przyznać, że sens tego wszystkiego ogarniałem dość powoli i pojąłem ostatecznie dopiero w więzieniu, tu w Moskwie. Muszę stwierdzić, że działaczowi politycznemu więzienie bardzo przydaje się. Ale na własnym przykładzie przekonałem się o tym, kiedy spędziłem kilka miesięcy w więzieniu niemieckim. Wspominam ten okres z pewnym zadowoleniem dlatego, że dał mi on możność głębszego zanalizowania nurtujących mnie zagadnień i wyszedłem z więzienia niemieckiego jako inny człowiek, niż tam wszedłem. Nie jestem teraz tym człowiekiem, którego tutaj przywieziono. Miałem możność zrewidowania swoich poglądów. Pomogli mii w tym również ludzie, z którymi tutaj rozmawiałem. Dowiedziałem się o faktach, które stały się dla mnie impulsem do zdecydowanej i szczerej przebudowy. Dowiedziałem się o fakcie zawarcia układu o przyjaźni między Polską i Rosją. Kiedy mój sędzia śledczy przeczytał mi tę umowę, powiedziałem mu, że uważam ją za poważny krok naprzódi że pragnę jednego tylko: aby tę umowę podpisał rząd, dookola ktorego mogłaby się skupić cała Polska. Pozwolę sobie powitać oświadczenie Pana Prokuratora, że umowa ta jest niezachwiana i że nie ma siły, która potrafiłaby ją zerwać. Bez wątpienia każdy działacz polityczny, który myśli tylko o dobru ojczyzny, chciałby się do tego przyczynić. Ale nie każdemu będzie to dane. Nie wiem, czy będzie dane nam. Ale to rzecz drugorzędna. Polski naród powinien wiedzieć, że nie mamy powodu uskarżać się na sytuację i warunki, w jakich dokonywało się dochodzenie w naszej sprawie. Śledztwo sądowe prowadzone było bez zarzutu. W toku przewodu sądowego dano nam całkowitą możność obrony i zupełną wolność słowa. Nie zwracam się do was, Panowie Sędziowie, ani z prośbą o złagodzenie wyroku, ani z prośbą o uniewinnienie. Powiem szczerze, że wasz wyrok uznaję za całkowicie sprawiedliwy i przyjmę go ze spokojem.

Przewodniczący. Zarządzam przerwę na 15 minut.

* * *

Komendant Sądu. Sąd idzie. Proszę wstać.

Przewodniczący. Proszę siadać. Posiedzenie trwa. Głos dla wygłoszenia ostatniego słowa ma podsądny Urbański.

Urbański. Wstąpiłem do partii «Stronnictwo Pracy» w końcu 1942 roku. Moja działalność w partii rozpoczęła się w kwietniu - maju 1943 roku. Potem partia posłała mnie jako swojego przedstawiciela do «Rady Jedności Narodowej». W «Radzie Jedności Narodowej» zostałem wybrany na sekretarza komisji głównej. Muszę zaznaczyć, że «Rada Jedności Narodowej» - był to podziemny parlament, żadnych zarządzeń ja sam nie wydawałem. Rozporządzenia wychodziły tylko od rady ministrów. Na «Armię Krajową» nie mogliśmy mieć wpływu, ponieważ podlegała ona kierownictwu w Londynie. Co do radiogramów, które otrzymywaliśmy za pośrednictwem radiowych stacyji nadawczych i na które posyłaliśmy odpowiedzi w 1945 roku, kiedy przyszła Armia Czerwona, stwierdzam, że tych radiogramów ja sam również nie odbierałem. Wiem o nich stąd, że przyniósł mi je jeden z członków partii. O działaniach «AK», o tym, że jej oddziały zbrojne operowały ną tyłach Armii Czerwonej, o tym nie wiedziałem. Ja sam podczas wojny wycierpiałem bardzo wiele. Straciłem 5 najbliższych krewnych. Wstąpiłem do partii w 1942 roku, po opuszczeniu partii chłopskiej w 1937 roku, i z tego już widać, że polityka nie interesowała mnie wcale. Interesowały mnie zagadnienia gospodarcze. Kiedy w 1939 r. padła Warszawa, od pierwszych zaraz dni zostałem wzięty jako zakładnik i Niemcy mnie aresztowali. Od grudnia 1939 roku aż do połowy 1941 roku byłem chory i leżałem w łóżku. Polska ludność była nastrojona wobec Niemców wrogo. Poczynając od dziecka aż do starca-wszyscy byli przeciw Niemcom. Całą moją rodzinę: ojca, dwie siostry, brata - Niemcy wypędzili z Zachodu za Wisłę, Nigdy nie godziłem się z Niemcami. Co się tyczy mojego stosunku do Armii Czerwonej, to żadnej wrogiej w stosunku do niej działalności nie prowadziłem. Proszę Wysoki Sąd o uniewinnienie.

Przewodniczący. Podsądny Pużak ma głos dla wygłoszenia ostatniego słowa.

Pużak. Odnośnie mojego przestępstwa, związanego z korzystaniem z podziemnej stacji radiowej, zaznaczam, że jako prezes «Rady Jedności Narodowej» opublikowałem, posługując się tą stacją, oświadczenie, że ustosunkowujemy się pozytywnie do uchwał Konferencji w Jałcie i że na tej podstawie weź- miemy udział w budownictwie przyszłej Polski. Było to moim obowiązkiem, ponieważ w tej sprawie istniała rozbieżność między nami a rządem. Jak wiadomo, w prasie ukazała się wiadomość, że polski rząd w Londynie odmówił kategorycznie uznania uchwał Konferencji Krymskiej. O stosunku PPS do Związku Radzieckiego może dać pojęcie jej program. W programie tym można znaleźć część wstępną, która była drukowana na prawach rękopisu. Tam można przeczytać o naszym stosunku do Związku Radzieckiego io tym, na jakich podstawach budowaliśmy, naszą politykę zagraniczną, jak wyobrażaliśmy sobie stosunki Polski, z jednej strony - z Niemcami, i, z drugiej strony -z Rosją Radziecką. Na tym koneze swoje ostatnie słowo, oczekując ze spokojem wyroku.

Przewodniczący. Głos ma podsądny Chaciński.

Chaciński. Panowie Sędziowie! Nie mam zamiaru opowiadać teraz o tym, jak spaliłem to, przed czym dawniej uchylałem czoła, bowiem nie muszę zbyt wiele palić w dzisiejszych warunkach historycznych I w stosunkach Związku Radzieckiego do polskiego narodu i narodu polskiego do Związku Radzieckiego. Przejdę krótko wprost do punktów aktu oskarżenia. Jestem oskarżony o to, że nie wykonałem rozkazu radzieckiego dowództwa wojskowego o oddaniu stacji radiowych odbiorczych i nadawczych, broni i amunicji. Przyznałem się od razu, że kiedy 15 albo między 10 a 15 przyjechałem pod Warszawę, pokazano mi depeszę rządu londyńskiego, i że w ten sposób dowiedziałem się wówiczas, że stacja radiowa nie została oddana. Przyznałem się również do tego, że brałem udział w redagowaniu odpowiedzi na otrzymaną z Londynu depeszę. W ten sposób rzeczywiście korzystałem ze słacji radiowej, chociaż znałem rozkaz radzieckiego dowództwa wojskowego o oddaniu stacji radiowych. Do tego przestępstwa przyznałem się i przyznaję. Co się zaś tyczy ukrycia broni i amunicji, to o tym nigdy nie toczyłem osobiście rozmowy z kierownikiem «Armii Krajowej». Powiedziałem już, że podsądnego Okulickiego widzę po raz pierwszy tutaj, na ławie podsądnych. Uznaję jedynie swoją odpowiedzialność za to, że wiedziłałem o istnieniu nielegalnych radiowych aparatów nadawczych i o dokonywaniu dywersyjnych aktów ze strony oddziałów «Armii Krajowej». Prawo jest prawem. Jestem winien pogwałcenia go i niechaj Wysoki Sąd rozstrzygnie. Innych uwag nie mam.

Przewodniczący. Głos dla wygłoszenia ostatniego słowa ma podsądny Zwierzyński.

Zwierzyński. Nie mam zamiaru zabierać czasu Najwyższemu Sądowi. Proszę tylko, abym był sądzony na podstawie zeznań, które złożyłem podczas śledztwa pierwiastkowego I w toku śledztwa sądowego. Proszę również o wzięcie pod uwagę argumentów, jakie przedstawił tu mój szanowny obrońca. Chcę dodać, że poczynając od pierwszych kroków mojego życia politycznego byłem zwolennikiem tego kierunku myśli polskiej, który uważał za konieczność dobrosąsiedzkie sojusznicze stosunki między Polską a Rosją. Już w młodości swojej uważałem te dobrosąsiedzkie stosunki za gwarancję niezależnej, wolnej Polski. Nie sprzeniewierzyłem się tym swoim poglądom w ciągu całego swojego politycznego życia. Tym przekonaniom pozostaję wierny również teraz. Wierzę, że będzie uczynione wszystko, aby stworzyć takie warunki, które nie tylko formalnie, ale również w rzeczywistości będą gwarantowały najściślejsze przyjazne stosunki między Polską a ZSRR.

Przewodniczący. Głos ma podsądny Czarnowski.

Czarnowski. Nie chcę powtarzać tych argumentów, o których mówili tu już moi koledzy. Moje ostatnie słowo będzie zwięzłe. W śledztwie i w czasie przewodu sądowego przyznałem się do winy i uznałem, że ponoszę odpowiedzialność za podziemie. Uważam, że polskie podziemie, w którym brałem aktywny udział, popełniło wiele błędów w stosunku do ZSRR. Błędy te wynikały z niewłaściwego zrozumienia sytuacji, jaka się wytworzyła.

Przewodniczący. Głos ma podsądny Bagiński.

Bagiński. Wina moja polega na tym, że byłem w podziemiu. Istotnie tak to było. Ale powzięliśmy uchwałę, że nie później niż 2 kwietnia, nie stawiając żadnych warunków, wychodzimy z podziemia. O radiowych stacjach nadawczych już mówiłem: przyznaję, że wiedziałem o nich I nie przedsięwziąłem żadnych kroków, żeby je oddać: przeciwnie, sam z nich korzystałem. Ale zarówno ja osobiście, jak i moi koledzy możemy stwierdzić, że zmierzaliśmy do nawiązania przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim. Mówię to nie po to, żeby złagodzić swoją winę, a tylko dlatego, że to jest zgodne z prawdą. Jaka była nasza polityka? Chcieliśmy, po pierwsze, zmienić rząd londyński, w szczególności Arciszewskiego. O naszym stosunku do rządu Arciszewskiego i do pana Sosnkowskiego chcę teraz właśnie mówić. To, cośmy nadawali do Londynu przez stacje radiowe, nie powinno, moim zdaniem, pociągać za sobą kary. Posłaliśmy tam napisany przeze mnie tekst uchwały, która została powzięła w związku z Konferencją Krymską i która pozostawała w sprzeczności z polityką rządu emigracyjnego. Nadaliśmy szereg zarzutów w stosunku do Arciszewskiego. Posłaliśmy zapytanie do Mikołajczyka, ponieważ wiedzieliśmy, że on prowadzi inną politykę. Odpowiedź od Mikołajczyka otrzymaliśmy, co prawda nie od razi. W odpowiedzi tej było zaznaczone, że w stosunku do Związku Radzieckiego powinna zapanować szczera polityka przyjaźni, że należy wyjść z podziemia: Wydaje mi się, że tego rodzaju depesze, jeśli wziąć je z politycznego punktu widzenia, nie miały charakteru wrogiego. Chcę zatrzymać się na niektórych momentach skierowanego przeciwko mnie oskarżenia o udział w podziemnej organizacji. Pan Prokurator powiada, że braliśmy udział w naradzie. To, że Kamiński został posłany, jest faktem, ale nie mógł on być naszym przedsławicielem, ponieważ partia nie brała udziału w żadnych naradach w tej sprawie. Generał Okulicki zwrócił się do nas z propozycją, aby do czasu, kiedy weźmiemy udział, nawiązać kontakt. Nie braliśmy udziału i Okulicki potwierdził to sam. Na moje pytanie, co to za organizacja, Okulicki odpowiedział mi, że «o tym pomówimy później, kiedy przystąpicie do pracy». Wiedział on, że nie przystąpimy do pracy i nasz stosunek do Kamińskiego nie był taki, jakby on był naszym przedsławicielem. Powiedziałem, że ostatecznej decyzji w tej sprawie nie powzięliśmy, ponieważ nai moje oficjalne zapytanie wicepremier Jankowski odpowiedział "mi oficjalnie, że jako przedstawicielowi «Stronnictwa Ludowego» proponuje mi wstąpienie do tej organizacji «NIE» i że on stoi na czele tej organizacji. Aby postąpić w sposób przyzwoity, tak jak to jest pnzyjęte w stosunkach między organizacjami, nie mogłem nikomu powiedzieć, że nie wstępujemy, póki nie powiedziałem tego panu Jankowskiemu. Z panem Jankowskim w ciągu ostatnich dni nie miałem możności spotkania się, ponieważ byliśmy zajęci problemem zalegalizowania się, które było dla nas ważniejsze; tamta sprawa była już wtedy uważana za drugorzędną. Miałem prawo decydować sam i sam osobiście zadecydowa. łem, że to jest niebezpieczne, i do tej organizacjinie wstąpiliśmy. Dlaczego? Mogę powiedzieć. Gdyby „Bór»-Komorowski był w «AK», gdyby wszystko trzymał w swoich rękach, nie prowadziłbym na ten temat żadnych rozmów. Generał Okulicki robił na nas takie wrażenie, że z nim współpracować możemy. Na jakiej podstawie? Słyszeliście zeznania pana Bienia o reformach w «AK», które co prawda okazały się terrorystyczne. Potem osobiście rozmawiałem z Okulickim i zadałem trzy pytania. Pierwsze pytanie: czy będziecie prowadzić politykę sanacji w «AK», czy nie? Drugie pytanie: czy zastąpicie innymi dowódców obszarów, z którymi współpraca jest niemożliwa? Nasi ludzie w województwach twierdzą powszechnie, że z tymi ludźmi nie mogą ani mówić ani współpracować. Prawdziwość tego, co mówię, potwierdza to, że dowódcy naszych «batalionów chłopskich» nie wstąpili do «AK». Stało się tak dlatego, że odpowiedzialnymi osobami w obszarach byli ludzie, którzy obiecują, ale z zobowiązań nie wywiązują się, mówiąc, że Londyn jest temu przeciwny. Powiedzieć, że pan Okulicki nie dotrzymał obietnie, nie mogliśmy, gdyż upłynęło niewiele czasu i nie mieliśmy możności sprawdzenia, czy istotnie mógł wykonać to, co obiecał. Ostatnie pytanie było dla mnie nad wyraz ważne. Chcieliśmy pójść po wytycznej polityki Mikołajczyka. Krótko mówiąc, szło o zawarcie umowy ze Związkiem Radzieckim. Okulieki odparł: «Nie mam pewności, czy to się Mikołajczykowi uda, ale nie będę temu przeciwdziałał». Na zakończenie chciałbym powiedzieć, że te zasady wspaniałomyślności ze strony Związku Radzieckiego, na których teraz będzie oparty sojusz polsko-radziecki, uczynią ten sojusz trwałym na długie, długie lata.

Przewodniczący. Ostatnie słowo ma podsądny Mierzwa:

Mierzwa. Panowie Sędziowie. Opowiedziałem szczerze, co robiłem w Polsce w podziemiu. Ale nie! mam nie do powiedzenia na pytanie sędziego śledczego co do tego, jaką wrogą robotę prowadziłem na tyłach Armii Czerwonej, jaka wrogą robotę prowadziła nasza partia. Gdybym wiedział o tej wywrotowej robocie, którą prowadziła «AK» przeciwko Armii Czerwonej, powiedziałbym również i o tym. Ale nie wiedziałem o zabójstwach żołnierzy Armii Czerwonej. Pan Prokurator powiedział, że muszę odpowiadać za to, że wiedziałem, iż «AK» zakonspirowała się i że zostały ukryte broń i amunicja. Miałem jedną rozmowe z panem Okulickim. Rozmowa ta tyczyła się utworzenia politycznego ośrodka, ale Okulicki nie opowiedział mi o tym, że dał rozkaz ukrycia broni. Zamierzaliśmy wyjść z podziemia i czyniliśmy w tym kierunku przygotowania. Nie wiedziałem o przygotowaniach do powstania w zapleczu Armii Czerwonej. Proszę o uniewinnienie.

Przewodniczący. Głos dla wygłoszenia ostatniego słowa ma podsądny Stypułkowski.

Stypułkowski. Moją mowę obrończą proszę uważać za ostatnie słowo podsądnego. Nie uznaję się za winnego w związku z inkryminowanym mi artykułem Kodeksu Karnego RSFRR.

Przewodniczący. Sąd udaje się na naradę w celu wydania wyroku.

* * *

2l czerwca o godz. O minut 45 Kolegium Wojskowe Sądu Najwyższego ZSRR udaje się do sali obrad w celu wydania wyroku. Narada zakończyła się 21 czerwca o godz. 4 min. 30 nad ranem.

Komendant Sądu. Sąd idzie. Proszę wstać. Przewodniczący. Ogłaszam wyrok Kolegium Wojskowego Sądu Najwyższego ZSRR.

WYROK

W imieniu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Kolegium Wojskowe Sądu Najwyższego ZSRR

W składzie:

Przewodniczącego - Prezesa Kolegium Wojskowego Sądu Najwyższego ZSRR generała pułkownika służby sprawiedliwości W. ULRICHA

Członków Kolegium Wojskowego Sądu Najwyższego ZSRR: generała majora służby sprawiedliwości L. DMITRIJEWA, pułkownika służby sprawiedliwości J. DIETISTOWA,

przy sekretarzach:

pułkownika służby sprawiedliwości A. BATNERA, podpulkownika służby sprawiedliwości L. KUDRIAWCEWA,

przy udziale przedstawicieli oskarżenia państwowego:

Generalnego Prokuratora Wojskowego Armii Czerwonej - generała majora służby sprawiedliwości N. AFANASJEWA i państwowego radcy służby sprawiedliwości 2. klasy R. RUDENKI

oraz przedstawicieli Moskiewskiego Kolegium Adwokatów: I. Braude, W. Michalskiego, N. Miłowidowa, S. Kaznaczejewa, W. Markiewicza, M. Ocepa i S. Plewaki - rozpatrzyło na otwartym posiedzeniu sądowym 18 - 21 czerwca 1945 roku w Moskwie sprawę:

1) Okulickiego Leopolda, syna Błażeja, urodzonego w ro. ku 1898 w województwie krakowskim, Polaka, obywatela polskiego, generała brygady armii polskiej, który ukończył akademię. polskiego sztabu generalnego - oskarżonego o przestępstwa przewidziane w art. art. 58^{6}, 58^{8}, 58^{9} i 58^{11} Kodeksu Karnego RSFRR;
2) Jankowskiego Jana Stanisława, syna Józefa, urodzonego w roku 1882 w powiecie wysoko-mazowieckim, Polaka, obywa tela polskiego, z wyższym wykształceniem, zastępcy premiera polskiego «rządu» londyńskiego z siedzibą w Polsce, oraz kierownika podziemnego «rządu» polskiego;
3) Bienia Adama, syna Walentego, urodzonego w roku 1899 w powiecie sandomierskim, Polaka, obywatela polskiego, z wyższym wykształceniem, członka prezydium «Stronnictwa Ludowego», ministra podziemnego «rządu» polskiego;
4) Jasiukowicza Stanisława, syna Ignacego, urodzonego w roku 1882 w Leningradzie, Polaka, obywatela polskiego, z wyższym wykształceniem, członka prezydium, «Stronnictwa Narodowego», ministra podziemnego «rządu» polskiego;

wszystkich trzech, oskarżonych o przestępstwa przewidziane w art. art. 58^{8}, 58^{9}, 58^{11} Kodeksu Karnego RSFRR.

5) Pużaka Kazimierza, syna Wojciecha, urodzonego w roku 1883 w Tarnopolu, Polaka, obywatela polskiego, z wyższym wykształceniem, sekretarza generalnego PPS, prezesa podziemnej «Rady Jedności Narodowej»;
6) Zwierzyńskiego Aleksandra, syna Kazimierza, urodzonego w roku 1880 w województwie łódzkim, Polaka, obywatela polskiego, z wyższym wykształceniem, prezesa «Stronnictwa Narodowego» i wiceprezydenta «Rady Jedności Narodowej»;
7) Bagińskiego Kazimierza, syna Stanisława, urodzonego w roku 1890 w Warszawie, Polaka, obywatela polskiego, z wyższym wykształceniem, zastępcy przewodniczącego prezydium «Stronnictwa Ludowego» i wiceprezydenta «Rady Jedności Narodowej»;
8) Mierzwy Stanisława, syna Franciszka, urodzonego w roku 1905 w województwie krakowskim, Polaka, obywatela polskiego, z wyższym wykształceniem, członka KC i sekretarza krakowskiej organizacji «Stronnictwo Ludowe»;
9) Stypułkowskiego Zbigniewa, syna Franciszka, urodzonego w roku 1904 w Warszawie, Polaka, obywatela polskiego, członka prezydium «Stronnictwa Narodowego»;
10) Czarnowskiego Eugeniusza, syna Stanisława, urodzonego w roku [904 w Łodzi, Polaka, obywatela polskiego, z wyższym wykształceniem, prezesa zarządu związku organizacji demokratycznych «Związku Demokratów» oraz członka «Rady Jedności Narodowej»;
11) Chacińskiego Józefa, syna Antoniego, urodzonego w. roku 1889 w Warszawie, Polaka, obywatela polskiego, z wyższym wykształceniem, prezesa «Stronnictwa Pracy»;
12) Urbańskiego Franciszka, syna Andrzeja, urodzonego w roku 1891 w województwie warszawskim, Polaka, obywatela polskiego, sekretarza odpowiedzialnego «Stronnictwa Pracy» i sekretarza komisji głównej «Rady Jedności Narodowej»;
13) Michałowskiego Stanisława, syna Franciszka, urodzonego w roku 19038 w województwie poznańskim, Polaka, obywatela polskiego, z wyższym wykształceniem, zastępcy prezesa zarządu związku organizacji demokratycznych «Związku Demokratów»;
14) Kobylańskiego Kazimierza, syna Samuela, urodzonego w roku 1892 w Warszawie, Polaka, obywatela polskiego, z wyższym wykształceniem, członka «Stronnictwa Narodowego»;
15) Stemler-Dąbskiego Józefa, syna Henryka, urodzonego w roku 1888 w obwodzie lwowskim, Polaka, obywatela polskiego, z wyższym wykształceniem, zastępcy dyrektora departamentu informacji podziemnego «rządu» polskiego i kierownika wydziału wydawnictwa książek tego departamentu - wszystkich jedenastu, oskarżonych o przestępstwa przewidziane w art. art. 17-58^{8}, 58^{9} i 58^{11} Kodeksu Karnego RSFRR.

W śledztwie pierwiastkowym i sądowym stwierdzono co następuje:

Polski «rząd» emigracyjny w Londynie. utworzył na chwilowo okupowanym przez niemieckich zaborców faszystowskich terytorium Polski, Litewskiej SRR i zachódnich obwodów Ukraińskiej i Białoruskiej SRR nielegalną organizację wojskową - «Armię Krajową» («AK»). Do września 1944 roku na czele jej stał generał wojska polskiego „Bór»-Komorowski, a od października 1944 roku, po poddaniu się „Bór»-Komorowskiego Niemcom, zastępca jego - generał brygady Okulicki Leopold.

Działalnością «Armii Krajowej» kierował również prezes polskiej podziemnej «rady ministrów» Jankowski Jan Stanisław, oraz jego najbliżsi pomocnicy Jasiukowicz Stanisław i Bień Adam.

Po wyzwoleniu przez wojska radzieckie zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi oraz terytorium Litwy i Polski, oskarżeni Okulicki, Jankowski, Bień i Jasiukowicz zostali organizatorami i kierownikami polskiego podziemia, prowadzącego aktywną wrogą działalność w zapleczu czynnych wojsk Związ- ku Radzieckiego.

Dowódca «Armii Krajowej» generat brygady Okulicki otrzymał od «rządu» emigracyjnego w Londynie szereg szyfrowanych radiogramów polecających zachować siły zbrojne «AK». W radiogramie z dnia 8 grudnia 1944 roku Okulickiemu został podany pełny tekst uchwały «rządu» emigracyjnego nakazujący zakonspirowanie «AK» oraz jej rezerw ludzkich i zasobów materialnych.

Generał Okulicki, wykonując te wskazówki w celu oszukania dowództwa czynnej armii radzieckiej, wydał w grudniu 1944 roku rozkaz o fikcyjnym rozwiązaniu «Armii Krajowej», zachowując przy tym i konspirując podstawowe kadry «AK» dan starannie ukrywając broń, amunicję i czynne stacje raiowe.

Dokonawszy tego klamriwego i oszukańczego «manewru», Okulicki, Jankowski, Bień i Jasiukowicz wykorzystywali znajdujące się na stopie nielegalnej oddziały zbrojne organizacji «Armii Krajowej» dla aktywnej wrogiej działalności przeciw Związkowi Radzieckiemu na tyłach czynnej Armii Czerwonej, która wyzwoliła Polskę od zaborców niemieckich.

W lutym 1945 roku na posiedzeniu nielegalnej «rady ministrów» w Polsce, oskarżony Okulicki postawił wniosek w sprawie utworzenia «ośrodka politycznego» z przedstawicieli «Stronnictwa Ludowego», «Stronnictwa Narodowego», PPS i «Związku Demokratów» dla kierowania zorganizowaną przez niego z podstawowych kadr «Armii Krajowej» podziemnej wojskowo-politycznej organizacji «Niepodległość» («NIE»).

Wniosek Okulickiego uzyskał aprobatę «rady ministrów» w osobie oskarżonych Jankowskiego, Bienia i Jasiukowicza i «rada ministrów» poleciła Jankowskiemu wszcząć w tej sprawie pertraktacje z przedstawicielami wymienionych partii.

Podstawowe zadania organizacji «Niepodległość» polegały na kompletowaniu kadrów i zachowaniu broni oraz zasobów materialnych w celu przygotowania powstania przeciwko Związkowi Radzieckiemu, na tworzeniu oddziałów bojowych i grup terrorystycznych w celu zabójstwa przeciwników «AK» oraz radzieckich wojskowych, na dokonywaniu dywersji i zbieraniu informacji szpiegowskich na tyłach Armii Czerwonej oraz na prowadzeniu wrogiej wobec Związku Radzieckiego propagandy.

Terrorystyczne i dywersyjne grupy «Armii Krajowej» na tyłach czynnej armii radzieckiej na terytorium zachodnich obwodów Ukrainy I Białorusi, na Litwie i w Polsce dokony: wały systematycznie w ciągu 1944 roku i na początku 1945 roku aktów terrorystycznych na żołnierzach i oficerach Armii Czerwonej i dywersji na liniach komunikacyjnych czynnej Armii Czerwonej.

Oddziały «AK» dokonywały również zbrojnych napadów na radzieckie instytucje wojskowe i cywilne.

Według niepełnych danych w okresie od 28 lipca do 31 grudnia 1944 roku zabiło przez oddziały «AK» 277 i raniono 94 oficerów i żołnierzy Armii Czerwonej.

Na równi z działalnością terrorystyczną i dywersyjną lokalne organizacje «AK» pod bezpośrednim kierownictwem Okulickiego, wykonując dyrektywy polskiego «rządu» emigracyjnego w Londynie, zajmowały się zbieraniem na tyłach czynnej armii radzieckiej wiadomości o charakterze wywiadowczym i przekazywaniem ich drogą radiową przy pomocy szyfru.

«Rząd» podziemny w Polsce i organizacje «Armii Krajowej», rozporządzając ukrytą przed radzieckim dowództwem wojskowym rozgałęzioną siecią nadawczych stacji radiowych, wykorzystywały je dla przekazywania rządowi polskiemu w Londynie i dowództwu naczelnemu «AK» informacji o wykonywaniu przez nie rozkazów i dyrektyw, wiadomości szpiegowskich o wojskach radzieckich, jawnie prowokacyjnych wymysłów o zachowaniu się żołnierzy armii Związku Radzieckiego na wyzwolonym od zaborców niemieckich terytorium Polski, tendencyjnej i oszkzerczej informacji o sytuacji politycznej w wyzwolonej Polsce.

Kierownicy podziemia w Polsce, oskarżeni Okulicki, Jankowski, Bień i Jasiukowicz, szerząc swoje prowokacyjne wymysły, "usiłowali podrywać zarządzenia radzieckiego AWA wojskowego.

Systematyczne «zaopatrywanie» polskiego «rządu» emigracyjnego w kłamliwą, tendencyjną i oszczerczą informację miało na celu umożliwienie «rządowi» wykorzystywania takich «informacji», fałszywe informowanie rządu brytyjskiego co do faktycznego stanu rzeczy w Polsce, wyzwolonej przez wojska Związku Radzieckiego od zaborców niemieckich.

Kierownictwo podziemnego «rządu» w Polsce i «Armii Krajowej», prowadząc swoją wrogą wobec Związku Radzieckiego działalność, planowało utworzenie, po zakończeniu wojny w Europie, polsko-niemieckiego bloku wojennego, skierowanego swoim ostrzem przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Na początku 1945 roku Okulicki w swoich «dyrektywach» nastawiał lokalne organizację «AK» na przygotowanie zbrojnego wystąpienia w bloku z Niemcami przeciwko Związkowi Radzieckiemu, licząc na to, że Niemcy będą dążyć do rewanżu w stosunku do ZSSR, rewanżu, pożądanego dla polskiego «rządu» emigracy jnego.

Na podstawie powyższego Kolegium Wojskowe Sądu Najwyższego ZSRR uznało za dowiedzioną winę Okulickiego, Jankowskiego, Bienia i Jasiukowicza w popełnieniu przestępstw przewidzianych w art. art. 58^{8}, 58^{9} 58^{11} Kodeksu Karnego RSFRR, a nadto Okulickiego - w art. 58^{6} Kodeksu Karnego RSFRR.

W stosunku do oskarżonych Pużaka Kazimierza, Zwierzyńskiego Aleksandra, Bagińskiego Kazimierza, Mierzwy Stanistawa, Stypułkowskiego Zbigniewa, Czarnowskiego Eugeniusza, Chacińskiego Józefa i Urbańskiego Franciszka stwierdzono, że wszyscy oni, wiedząc o niewykonywaniu przez kierownictwo polskiego podziemia rozkazów radzieckiego dowództwa wojskowego co do oddania broni, amunicji i stacji radiowych, przeznaczonych do działalności, wrogiej wobec Związku Radzieckiego na tyłach czynnej Armii Czerwonej, ukryli to przed organami radzieckiego dowództwa wojskowego, dokonując w ten sposób przestępstw przewidzianych w art. 58^{12} Kodeksu Karnego RSFRR. Natomiast oskarżenie ich o przestępstwa przewidziane w art. art. 17-58^{8}, 58^{9}, 58^{11} Kodeksu Karnego RSFRR wskutek braku dostatecznych poszlak uznać za niedowiedzione.

Wina Michałowskiego Stanisława, Kobylańskiego Kazimierza i Stemler-Dąbskiego Józefa, jako wspólników Okulickiego oraz innych kierowników polskiego podziemia w dokonaniu przestępstw przewidzianych w art. art. 17-58^{8}, 58^{9} i 58^{11}: Kodeksu Karnego RSFRR, nie uzyskała w śledztwie sądowym dostatecznego potwierdzenia.

Przy określeniu wymiaru kary dla oskarżonych Kolegium Wojskowe Sądu Najwyższego ZŚRR, uwzględniając wszystkie okoliczności niniejszej sprawy, bierze również pod uwagę fakt zwycięskiego zakończenia przez Związek Radziecki Wielkiej Wojny Narodowej. Zważywszy, że w okresie przejścia do budownictwa pokojowego nie ma konieczności zastosowania surowych kar, aż do rozstrzelania włącznie, przewidzianych w wymienionych artykułach Kodeksu Karnego, Kolegium Wojskowe Sądu Najwyższego ZSRR -

SKAZAŁO:

1) Okulickiego Leopolda, syna Błażeja, Jankowskiego Jana Stanisława, syna Józefa, Bienia Adama, syna Walentego i Jasiukowicza Stanisława, syna Ignacego, na podstawie art. 58^{2} Kodeksu Karnego RSFRR, na pozbawienie wolności:
   Okulickiego na dziesięć lat,
   Jankowskiego na osiem lat,
   Bienia i Jasiukowicza na pięć lat każdego;
2) Pużaka Kazimierza, syna Wojciecha, Bagińskiego Kazimierza, syna Stanisława, Zwierzyńskiego Aleksandra, syna Kazimierza, Czarnowskiego Eugeniusza, syna Stanisława, Mierzwę Stanisława, syna Franciszka, Stypułowskiego Zbigniewa syna Franciszka, Chacińskiego Józefa, syna Antoniego i Urbańskiego Franciszka syna Andrzeja, oskarżonych o popełnienie przestępstw przewidzianych w art art. 17-58^{8}, 58^{9} i 58^{11} Kodeksu Karnego RSFRR, uznać za uniewinnionych przez Sąd, a na zasadzie sankcji art. 58^{12} KK RSFRR z zastosowaniem w stosunku do Mierzwy, Stypułkowskiego, Chacińskiego, Urbańskiego art. 51 tegoż Kodeksu, skazać na pozbawienie wolności:
   - Pużaka na półtora roku,
   - Bagińskiego na jeden rok,
   - Zwierzyńskiego na osiem miesięcy,
   - Czarnowskiego na sześć miesięcy,
   - Mierzwę, Stypułowskiego, Chacińskiego i Urbańskiego na cztery miesiące pozbawienia wolności z zaliczeniem wszystkim 12 skazanym okresu pozbawienia wolności od dnia uwięzienia ich w niniejszej sprawie;
3) Michałowskiego Stanisława, syna Franciszka, „Kobylańskiego Kazimierza, syna Samuela i Stemler-Dąbskiego, Jozefa syna Henryka uważać za uniewinnionych przez Sąd.

Dowody rzeczowe do sprawy, dokumenty „pozostawić w aktach sprawy, a aparaturę radiową skonfiskować.

Wyrok jest ostateczny i skardze w trybie kasacyjnym nie podlega.

Przewodniczący
- Prezes Kolegium Wojskowego Sądu Najwyższego ZSRR
generał pułkownik służby sprawiedliwości W. ULRICH,
Członkowie - członkowie Kolegium Wojskowego Sądu Najwyższego ZSSR
generał major służby sprawiedliwości DMITRIJEW,
pułkownik służby sprawiedliwości DIETISTOW.

TARGOR-TRUCK

TWÓJ PARTNER W TRANSPORCIE I LOGISTYCE

TARGOR-TRUCK od ponad 30 lat specjalizuje się w świadczeniu usług transportowych na najwyższym poziomie jakości, dostosowanych do indywidualnych potrzeb każdego klienta. Wyspecjalizowane kierunki to Włochy, Niemcy, Austria, Belgia, Holandia, Hiszpania, Francja. Obsługujemy branże: FMCG, Automotive, papiernicze, meblarskie, budowlane, kurierskie i inne.

W 2020 roku zdecydowaliśmy się rozszerzyć naszą działalność związaną z **transportem LNG i BioLNG** cysternami kriogenicznymi. Aktualnie dysponujemy flotą 12 wyspecjalizowanych cystern do transportu skroplonego gazu ziemnego lub skroplonego biometanu.

Jesteśmy odpowiedzialni za środowisko naturalne i zmniejszenie ilości emisji CO_2, dlatego rozbudowujemy naszą flotę o pojazdy ekologicznie, zasilane skroplonym gazem ziemnym **(LNG)**. Obecnie we flocie posiadamy 100 pojazdów, które z powodzeniem będą tankowane również **BioLNG.**

TRANSPORT DROGOWY
TRANSPORT LNG I BIOLNG
MAGAZYNY LOGISTYCZNE
SERWIS CELNY
STACJA PALIW LNG
PARKING DOZOROWANY 24 H, MYJNIA
ASO IVECO, SALON SPRZEDAŻY IVECO
ASO MAN
OSKP, NAPRAWY POWYPADKOWE

+48 29 765-41-00 WWW.TARGOR-TRUCK.PL PRZEMYSŁOWA 1, OSTROŁĘKA

Muzeum Żołnierzy Wyklętych

Poznaj losy polskich Bohaterów

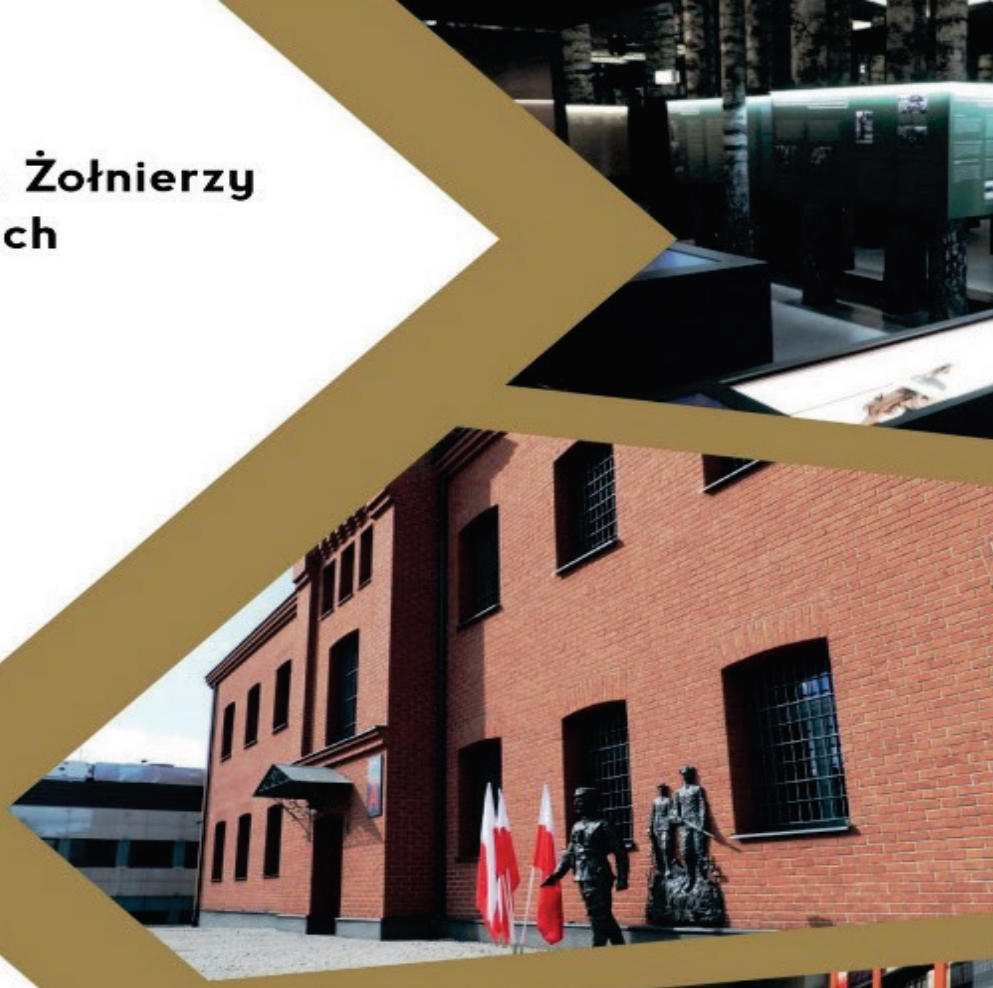

Rezerwacje dla grup i więcej informacji
510 139 061
sklep@muzeumzolnierzywykletych.pl

Godziny otwarcia
wtorek - sobota: 10.00 – 18.00
(ostatnie wejście na wystawę – 16.30, na strzelnicę – 17.00)
niedziela: 10.00 – 16.00
(ostatnie wejście na wystawę – 14.30, na strzelnicę – 15.00)

MULTIMEDIALNA WYSTAWA STAŁA
Ukazuje fenomen oporu Polaków przeciwko sowietyzacji Polski po 1945 r. oraz dzieje bohaterów tej walki.

NOWOCZESNA STRZELNICA CYFROWA
Rywalizować można na wielu poziomach trudności, do wyboru kilkaset scenariuszy walki.

KINO I SALA KONFERENCYJNA
Organizujemy w niej bezpłatne „Filmowe środy z MŻW", a także spektakle, koncerty, konferencje naukowe.

KSIĘGARNIA
Znaleźć tu można ponad 300 publikacji o Żołnierzach Wyklętych i historii Polski, a także różne pamiątki: (kubki, magnesy, breloki, termosy itp.)

KAWIARNIA
Nowe, przytulne miejsce na gastronomicznej mapie Ostrołęki.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Krasnosielcki Zeszyt Historyczny

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej, 06-212 Krasnosielc, ul. Rynek 40a
Nr konta TPZK: 29 8917 0001 0000 1544 2000 0010 Bank Spółdzielczy w Krasnosielcu
Redaktor wydania: Sławomir Rutkowski, tel. 796 030 115, rutkowski.plus@gmail.com

Skład i korekta: Sławomir Rutkowski

Redakcja wydania zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji publikowanych tekstów, a także opatrywania ich własnymi tytułami. Poglądy wyrażane w artykułach są poglądami ich autorów a nie wydawcy. Wydawca może wykorzystywać powtórnie lub udostępniać materiały wcześniej opublikowane przez TPZK.

Nakład: 1 000 egz. Druk: Drukarnia J.J. Maciejewscy, Przasnysz, ul. Gdańska 1